

REGIONALNE TOWARZYSTWO KULTURY
IM. J. M. GOSLARA W KOLBUSZOWEJ

ROCZNIK
KOLBUSZOWSKI

NR 19

KOLBUSZOWA 2019

„Rocznik Kolbuszowski” ukazuje się od 1986 r.

RADA NAUKOWA

ks. Włodzimierz Bielał, Maria Dębowska, Jacek Chachaj, Agnieszka Januszek-Sieradzka, Jolanta Lenart, Beata Lorens, ks. Wiesław Matyskiewicz, ks. Tomasz Moskał, ks. Roman Nir, Grzegorz Ostasz, Kazimierz Ożóg (przewodniczący), Krzysztof Ożóg, Waldemar Pałęcki MSF, ks. Stanisław Ludwik Piech, Rusłana Popp, Józef Półciwiarłek, ks. Józef Szymański, Waclaw Wierzbieniec, Robert Zapart, ks. Waldemar Witold Żurek SDB

REDAKCJA

Grażyna Bołcun (zastępa redaktora naczelnego), Maria Anna Furtak, Andrzej Dominik Jagodziński, Zbigniew Lenart, Wojciech Mroczka, ks. Marcin Nabożny, Marian Piórek, Barbara Szafraniec, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych (redaktor naczelny)

REDAKTOR JĘZYKOWY, TŁUMACZENIA OBCOJĘZYCZNE

Aneta Kiper

RECENZENCI

ks. prof. dr hab. Jan Walkusz
ks. dr hab. Dominik Zamiatąła CMF, prof. UKSW

PROJEKT OKŁADKI

Laura Rokicka

FOTOGRAFIE

ks. Andrzej Widak

ADIUSTACJA I KOREKTA

Ewa Kłeczek-Walicka

REDAKCJA TECHNICZNA

Marta Kośmider

ISSN 0860-4584

WYDAWCA

Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej

Wydanie numeru zostało dofinansowane przez Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej oraz Urząd Miejski w Kolbuszowej

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma

REDAKCJA „ROCZNIKA KOLBUSZOWSKIEGO”

ul. J. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa
tel. 17 227 51 99, e-mail: red.rocz.kol@wp.pl
www.rtk.kolbuszowa.pl/rocznik-kolbuszowski/

DRUK

Zakład Poligraficzny Z. Gajek
39-300 Mielec, ul. Korczaka 23
www.drukarnia.mielec.pl

Składamy podziękowanie
kolbuszowskim władzom samorządowym
na ręce panów: **Starosty Józefa Kardysia i Burmistrza Jana Zuby**
za serdeczną troskę o materialne podstawy funkcjonowania naszego rocz-
nika.

Redakcja

ARTYKUŁY

Między Wisłą a Sanem

Profesor dr hab. Zofia Włodek – biografia

10 lutego 2018 r. w Krakowie, w wieku 93 lat, zmarła prof. dr hab. Zofia Włodek, historyk filozofii i teologii, mediewistka¹. Była córką Jana Zdzisława Włodka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Zofii Goetz-Okocimskiej, wywodzącej się ze znanego rodu browarników². Jej bratem był zmarły w 2012 roku prof. dr hab. Jan Marian Włodek, wybitny specjalista w dziedzinie hydrobiologii i ichtiologii (1924-2012).

Losy rodu Włodków są nierozzerwalnie związane z Puszczą Sandomierską, lasami tuszowskimi, do tej rodziny należały bowiem, oprócz rodowej posiadłości w Dąbrowicy k. Bochni, również dobra tuszowskie na ziemi kolbuszowskiej (w Babulach k. Ostrowów Tuszowskich mieściła się siedziba zarządu dóbr). Tropy genealogiczne rodziny Włodków prowadzą do Przyłęku, wsi leżącej między Kolbuszową a Mielcem.

Profesor Zofia Włodek, urodziła się 30 sierpnia 1925 r. w Krakowie. Pochodziła z zamożnej, zasłużonej dla kraju patriotycznej rodziny ziemiańskiej. Jej ojciec, Jan Zdzisław Włodek (1885-1940), to żołnierz Legionów Polskich, naukowiec agronom, profesor Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Także matka, Zofia Goetz-Okocimska (1890-1981), córka barona Jana Goetz-Okocimskiego, była starannie wykształcona. Jako doktor filozofii zajmowała się studiowaniem filozofii św. Tomasza z Akwinu i tłumaczeniem jego dzieł, redagowała i wydawała „Wiadomości Katolickie”.

W 1949 roku młoda Zofia Włodek zapisała się do Studium Spółdzielczego przy Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zostawszy tam asystentką, przekonała się niebawem, że wobec zmian ideologicznych w odniesieniu do spółdzielczości, które nie ominęły uniwersytetu, nie ma tam dla niej miejsca. Przeniosła się na wydział filozofii, studiując

¹ <https://krakow.gosc.pl/doc/4535020.pogrzeb-prof-Zofii-Wlodek>.

² Jan Marian Włodek, *Goetz-Okocimscy: Kronika rodzinna 1590-2000*, Kraków 2001.

przez rok pod okiem utytułowanych wykładowców, jak Roman Ingarden, Władysław Heinrich oraz Izydora Dąmbska.

Niebawem Wydział Filozoficzny UJ został zamknięty. Pani Zofia wyjechała więc do Lublina, kontynuując edukację na KUL. Znalazła się pośród takich mistrzów, jak: Stefan Swieżawski, Mieczysław Albert Krąpiec, Jerzy Kalinowski, Karol Wojtyła, którzy przekazywali studentom prawdziwą wiedzę, wzory własnego myślenia oraz postępowania. Był to okres bardzo twórczej i intensywnej pracy umysłowej młodej studentki. Tu, na KUL-, Zofia Włodek otrzymała magisterium i w 1955 roku doktorat w dziedzinie filozofii średniowiecznej pod kierunkiem prof. Stefana Swieżawskiego.

Po doktoracie Zofia Włodek nie mogła znaleźć pracy i dopiero w roku 1959 ówczesny dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, prof. Adam Schaff zaproponował, aby grono absolwentów KUL zajęło się badaniem polskiej filozofii średniowiecznej, tj. rękopisów znajdujących się głównie w Bibliotece Jagiellońskiej. Tak więc młoda pani doktor z entuzjazmem rozpoczęła badania w zakresie paleografii i kodykologii w Dziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej kierowanym przez Jerzego Zatheya. Owocem kilkunastoletniej pracy Zofii Włodek jest dziesięć tomów *Dziejów Polskiej Filozofii Średniowiecznej*, a także sporo odkrytych tekstów – nieznanymi bądź takich, o których wiedziano, że powstały, ale naukowcy nie mogli ich odnaleźć.

W 1961 roku Zofia Włodek została pracownikiem Zakładu Historii i Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie, z którym to Instytutem współpracowała już od 1956 roku. W 1969 roku uzyskała habilitację. W 1980 roku otrzymała tytuł profesora nadzwyczajnego, zaś w 1991 roku – profesora zwyczajnego w zakresie nauk humanistycznych. Równocześnie w latach 1967-1987 wykładała w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a w latach 1983-2002 w Kolegium Ojców Dominikanów w Krakowie.

Stale współpracowała z KUL-em, zwłaszcza z Międzywydziałowym Zakładem Historii Kultury w Średniowieczu, uczestniczyła w przewodach doktorskich i habilitacyjnych. W 1995 roku, w wieku 70 lat, przeszła na emeryturę.

Była edytorem i tłumaczem średniowiecznych tekstów filozoficznych. Przełożyła dzieła św. Tomasza z Akwinu m.in. *Kwestię o duszy* (1996 r. – wspólnie z Włodzimierzem Zegą) i *Summa contra gentiles* (tom 1 – rok 2003, tom 2 – rok 2007 – również z Włodzimierzem Zegą), *Satyry na herezje Jana Falkenberga* (1973 r. – w czasopiśmie „*Mediaevalia Philosophica Polonorum*”). Opublikowała także książkę *Filozofia bytu* (Ossolineum 1977).

W 2011 roku w Krakowie wydano tom prac zebranych Zofii Włodek *Z dziejów filozofii i teologii na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku. Sylwetki, teksty, studia*, będący ukoronowaniem jej badań nad przeszłością Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tom wydobywa z zapomnienia wielu wykładowców ówczesnego Uniwersytetu Krakowskiego z okresu średniowiecza. Profesor opublikowała unikatowe rękopiśmienne teksty tychże wykładowców.

Jako członek aktywnie uczestniczyła w pracach Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Naukowego KUL³, w 1997 roku została członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności oraz członkiem *Société internationale pour l'étude de la philosophie médiévale* (w latach 1987-1992 pełniąc funkcję wiceprezesa). Była również członkiem Komisji Filozoficznej Krakowskiego Oddziału PAN oraz Komisji Neolatynistycznej Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN⁴. Należała do Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II⁵. Profesor Zofia Włodek została uhonorowana licznymi odznaczeniami, w tym z tytułu działalności charytatywnej i społecznej.

Zofia Włodek angażowała się w wiele inicjatyw dobroczynnych. Jej ambicją było także przypominanie o zasługach ziemiaństwa polskiego dla kultury i nauki oraz zachowania polskości. Wraz z bratem Janem Włodkiem założyła w 2001 roku Fundację im. Jana i Zofii Włodków (fundacja imienia jej rodziców). Celem nadrzędnym fundacji było wspieranie inicjatyw związanych z kultywowaniem tradycji ziemiańskich i utworzenie Muzeum Ziemiaństwa Polskiego, gromadzenie i udostępnianie dzieł z zakresu rolnictwa oraz finansowanie nauki młodzieży.

Profesor Zofia Włodek czuła się spadkobierczynią dorobku naukowego swego ojca, wpojonych patriotycznych wartości. Uważała, że przeszłość ojca zobowiązuje. Ojciec pani profesor zmarł, gdy ta miała 15 lat (jej brat Jan Włodek – 16 lat), „zbyt mało, by się nim nacieszyć, wystarczająco dużo, by nauczyć się wyznawanych przez niego wartości”⁶.

³ *Złota księga nauk humanistycznych 2004*, wyd. Helion i Mastermedia, Gliwice 2004, s. 435-436.

⁴ Członkowie „*Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności*”, Rok 2015/2016”, Kraków 2016, s. 24.

⁵ http://www.kul.pl/z-glebokim-zalem-zegnamy-prof-zofie-wlodek,art_79403.html.

⁶ Jan Marian Włodek, *Jan Włodek, Legionista, dyplomata, uczoney*, Małe Wydawnictwo, Kraków 2009.

Śp. Jana Włodek i pośrednio jego siostrę, Zofię Włodek łączyła wieloletnia przyjaźń intelektualna z Księdzem kanonikiem, dr hab. Sławomirem Zychem, profesorem KUL.

Przyjaźń ta, co prawda korespondencyjna, trwała nieprzerwanie od początku 2005 roku do śmierci Jan Włodek w 2012 roku. Profesor Jan Włodek z wielkim zainteresowaniem i uczuciem podtrzymywał tę przyjaźń i angażował się w nią emocjonalnie. Miał nadzieję, że w maju 2012 roku zjawi się w Ostrowach Tuszowskich na uroczystości koronacji Madonny z Puszczy. Nie było mu to dane, odszedł siedem dni później, 26 maja 2012 r., w wieku 88 lat. O śmierci brata poinformowała Księżdz Sławomira Zycha profesor Zofia Włodek.

Ksiądz nie mógł osobiście przybyć na pogrzeb profesora, jednakże przesłał do Zofii Włodek list z kondolencjami: „Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Pani Brata – Pana Profesora Jana Mariana Włodek. Nie znałem Go osobiście, jednak byłem z nim w kontakcie korespondencyjnym od wielu lat. Inicjatywa tej Przyjaźni intelektualnej wyszła od śp. Pana Profesora. Łączyła nas wspólna pasja – historia, dzieje ziemi kolbuszowskiej i sanktuarium w Ostrowach Tuszowskich, na terenie dawnych dóbr Rodziny Włodeków. Miałem również zaszczyt zaprosić śp. Pana Profesora do Rady Naukowej «Rocznika Kolbuszowskiego». Proszę więc przyjąć szczerze wyrazy współczucia oraz pamięci modlitewnej. W dniu pogrzebu odprawię Mszę św. w intencji Zmarłego. O modlitwie zapewnia również Jego Ekscelencja Ks. Biskup Kazimierz Górny, ordynariusz rzeszowski. Niech Madonna z Puszczy, Pani Lasów Tuszowskich i Puszczy Sandomierskiej wprowadzi śp. Pana profesora do Domu Ojca⁷. Dziękując za kondolencje, prof. dr hab. Zofia Włodek podkreśliła, że „brat bardzo chciał Księdza poznać, ale stało się inaczej⁸”.

„Uczone rodzeństwo” prof. Zofia Włodek i prof. Jan Włodek mieszkało i pracowało razem w okazałej rodowej kamienicy w Krakowie na ulicy Wróblewskiego. Oboje pozostali w stanie bezzęnnym i bezdzietnym. Spoczywają na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Summary

Professor dr hab. Zofia Włodek – biography

Professor Zofia Włodek was born into a wealthy landowning family – who rendered great service to Poland – on 30 August 1925 in Cracow. She

⁷ Grażyna Bołcun, *Jan Marian Włodek z Dąbrowicy – powroty*, „Rocznik Kolbuszowski”, XIII, s. 7-29.

⁸ Tamże.

was connected with Ostrowy Tuszowskie. She studied at the Jagiellonian University and then at the Catholic University of Lublin, where she obtained her Master's degree and in 1955 a doctorate in medieval philosophy. In 1959 Professor Włodek began research on palaeography and codicology in the Manuscripts Section of the Jagiellonian Library. In 1969 she received a post-doctoral degree, in 1980 became an associate professor and in 1991 full professor in the field of humanities. Professor Włodek was an editor and translator of medieval philosophical texts. She died on 10 February 2018 in Cracow.

Keywords: philosophy, Ostrowy Tuszowskie, Zofia Włodek

Szkoła w Zaczerniu w latach 1918-1945 w świetle *Kroniki szkolnej*

Dzieje szkolnictwa zaczerskiego, sięgające swymi początkami doby staropolskiej, nie doczekały się jeszcze pełnego, krytycznego opracowania. Jedynie opracowanie, powstałe w latach 80. XX wieku, ma raczej charakter popularyzatorski i nie jest wolne od błędów. Szkic, którego autorem był Stanisław Rząsa, został opublikowany w wydanej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Zaczernia książce *Zaczernie dawniej i dziś*¹. Widząc potrzebę przedstawienia szerszemu gronu czytelników historii rozwoju zaczerskiej oświaty, autorka opublikowała w jednym z poprzednich numerów „Rocznika Kolbuszowskiego” opatrzony pełnym aparatem naukowym artykuł zatytułowany *Z dziejów szkoły w Zaczerniu do roku 1918. Przyczynek do dziejów szkolnictwa*². Tekst niniejszy jest kontynuacją rozważań i dotyczy dziejów zaczerskiego szkolnictwa w okresie międzywojennym i trudnych latach II wojny światowej³. Główne źródło, a zarazem materiał badawczy stanowi przechowywana w zbiorach archiwalnych Zespołu Szkół im. Armii Krajowej w Zaczerniu *Kronika szkolna*. Wykorzystane zostały również dzienniki urzędowe kuratorium lwowskiego, a także artykuły z prasy regionalnej z okresu międzywojennego⁴.

¹ S. Rząsa, *Rozwój oświaty w Zaczerniu*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, red. K. Ruszel, Rzeszów 1988, s. 129-146.

² E. Kłeczek-Walicka, *Z dziejów szkoły w Zaczerniu do roku 1918. Przyczynek do dziejów szkolnictwa*, „Rocznik Kolbuszowski”, 17 (2017), s. 27-52.

³ Skrótowy przegląd dziejów zaczerskiej oświaty, uwzględniający szczególnie ostatnie dwadzieścia lat funkcjonowania szkoły, opublikowany został na łamach pisma diecezji rzeszowskiej „Zwiastowanie”: tejsze, *Dziedzictwo i misja Zespołu Szkół w Zaczerniu. W 20. rocznicę nadania szkole imienia Armii Krajowej*, „Zwiastowanie”, 28 (2019), nr 3, s. 240-251.

⁴ We wszystkich cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

1. Oświata zaczerska w dwudziestoleciu międzywojennym

W listopadzie 1918 roku, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, przed tworzącymi się w Warszawie władzami polskimi stanęło niezwykle trudne zadanie polegające na scaleniu i ujednoczeniu szkolnictwa prowadzonego dotąd w odrębny sposób we wszystkich trzech zaborach. Sprawą dość istotną stało się wprowadzenie obowiązku szkolnego. Zostało to dokonane stosownym dekretem z dnia 7 lutego 1919 r. Realizacja tegoż obowiązku pozostawiała jednak wiele do życzenia, przede wszystkim ze względu na brak w społeczeństwie świadomości o potrzebie kształcenia. Dodatkowo utrudniała ją dość uboga sieć szkół elementarnych. Kolejne decyzje Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dotyczyły nowych planów i programów nauczania. Wprowadzono m.in. nauczanie „rzeczy ojczystych”, którego celem było kształtowanie u uczniów postaw patriotycznych. Miało się to odbywać poprzez nauczanie historii, ukazywanie piękna i bogactwa polskiej przyrody, dorobku narodowej kultury. Kwestie dotyczące organizacji ustroju szkolnego regulowane były na bieżąco poprzez tymczasowe rozporządzenia. Zatwierdzono m.in. funkcjonowanie szkół powszechnych 7-, 5- i 4-oddziałowych. Szkoły realizujące program 7 oddziałów musiały zatrudniać minimum trzech nauczycieli. Szkoła, która zatrudniała dwóch pedagogów, była szkołą 5-oddziałową. Jeden nauczyciel mógł prowadzić szkołę 4-oddziałową. Ostateczny kształt ustroju polskiego szkolnictwa międzywojennego zapisany został w ustawie o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r. Zapisano w niej 7-letni obowiązek nauki i rozróznilo trzy szczeble kształcenia w zakresie szkoły powszechnej⁵.

Jak zapisano w zaczerskiej kronice szkolnej, w latach 1918-1921 nauka w Zaczerniu odbywała się w systemie szkoły czteroklasowej. Od dnia 1 września 1921 r., zgodnie z okólnikiem kuratorskim, rozpoczęto naukę według planu szkół pięcioklasowych. Rada Szkolna Powiatowa przeznaczyła ponadto do Zaczernia piątego nauczyciela. We wrześniu 1922 roku nastąpiła jedna zmiana w obrębie kadry nauczycielskiej. Zatrudniony został Tadeusz Kloc, który zastąpił Wojciecha Guzka skierowanego na kurs slójdru do Krakowa⁶. W roku szkolnym 1922/1923 pięcioro nauczycieli prowadziło zajęcia w oparciu o plan szkół sześciolatkich. Z uwagi na to, że w roku szkolnym 1923/1924 naukę podjęło mniej dzieci (155), władze szkolne zlikwidowały w Zaczerniu jeden etat nauczycielski, przenosząc

⁵ J. Lenart, *Historia szkolnictwa w powiecie kolbuszowskim w latach 1944-1975*, Kolbuszowa 2009, s. 11-13.

⁶ *Informacja o kursach robót ręcznych*, „Dziennik Urzędowy dla Okręgu Szkolnego Lwowskiego”, XXVI (1922), nr 8, s. 48.

wspomnianego już Tadeusza Kloca do szkoły na Tajęcinie. W Zaczerniu uczyli natomiast: kierownik szkoły Józef Cebula, jego córka Ludwina, Eugenia Guzek (z Peliców) i Jadwiga Ziemkowska. Szkoła pracowała w tym roku w systemie szkół czteroklasowych. Rocznik I i III prowadził oddzielnie jeden nauczyciel, rocznik V i VI prowadzone były wspólnie przez drugiego pedagoga. Pozostali nauczyciele prowadzili roczniki II i IV. W kolejnym roku liczba dzieci spadła do 130. Ludwina Cebulówna została w związku z tym przeniesiona w październiku 1924 roku do Przewrotnego. Pozostała trójka nauczycieli prowadziła po dwa roczniki, trzymając się planu szkół trzyklasowych. W grudniu 1924 roku sytuacja uległa jeszcze większemu pogorszeniu, gdyż na emeryturę przeszedł wieloletni kierownik zaczerskiej szkoły Józef Cebula⁷.

Na miejsce Cebuli nie został skierowany żaden nauczyciel i w związku z tym całość nauczania spadła na barki Jadwigi Ziemkowskiej i Eugenii Guzek – tymczasowej kierowniczką, a szkoła w krótkim czasie zesza z planów szkół pięcioklasowych do rzędu szkół kierujących się planami szkół dwuklasowych. Jadwiga Ziemkowska prowadziła oddzielnie rocznik I i III, zaś Eugenia Guzkowa rocznik II codziennie, a roczniki IV, V i VI co drugi dzień. Roczniki te miały w sumie po 9 godzin tygodniowo. Po półroczu do Zaczernia skierowany został Emil Pezka i do końca roku szkolnego 1924/1925 nauka prowadzona była trzema siłami nauczycielskimi⁸.

W kronice szkolnej odnotowano przy tym roku szkolnym jeszcze jeden smutny fakt, a mianowicie śmierć miejscowego proboszcza ks. Kazimierza Zawalkiewicza: „[Ks. Zawalkiewicz] zasługuje na wzmiankę na tym miejscu z tytułu bezinteresownego, a szczerego zajęcia się szkołą na Tajęcinie – przysiółku zaczerskiego – gdzie przeważnie dzięki jego staraniom wybudowano nową szkołę o jednej sali naukowej wraz z mieszkaniem nauczyciela złożonym z 2 pokoi i kuchni. Prócz tego ofiarował szkole zaczerskiej piękną kolekcję owadów i całość historii biblijnej objętej 32. obrazami kolorowymi”⁹. Warto dodać, że proboszcz był także członkiem Komitetu Oświatowego, który powstał przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Zaczerniu. Jednym z działań Komitetu było uruchomienie w dniu 11 listopada 1921 r. biblioteki dysponującej 180 woluminami¹⁰. W tym samym roku ks. Zawalkiewicz uruchomił w Zaczerniu szkołę koszykarską, do której

⁷ *Wiadomości osobiste*, „Dziennik Urzędowy dla Okręgu Szkolnego Lwowskiego”, XXVIII (1924), nr 7, s. 373.

⁸ Archiwum Zespołu Szkół w Zaczerniu [dalej: AZSZ], Kronika szkolna, b.s.

⁹ Tamże.

¹⁰ M. Stopa, A. Stopa, *Zaczerska Straż Pożarna 1905-2005*, Zaczernie 2005, s. 44.

uczęszczało 21 młodzieży i zorganizował kurs pieczenia dla miejscowych kobiet. Był to pierwszy kurs tego rodzaju w Zaczerniu¹¹.

W roku szkolnym 1925/1926 dotychczasowe grono pedagogiczne powiększyło się o czwartą siłę nauczycielską w osobie Heleny Pohorskiej przeniesionej tu ze szkoły w Trzcianie. Do szkoły uczęszczało 132 dzieci (przy 173 zobowiązanych do nauki). Dzięki staraniom Rady Szkolnej Miejscowej, której przewodniczył Ludwik Smykała oraz tymczasowej kierowniczką szkoły – Eugenii Guzkowej w budynku przeprowadzono remont okien i drzwi. Uczniowie szkoły w Zaczerniu wzięli również w roku 1926 udział w akcji związanej ze 150. rocznicą ogłoszenia Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Polacy podarowali wówczas narodowi amerykańskiemu niezwykle cenny prezent. Było nim 111 tomów zawierających życzenia od 5,5 mln polskich obywateli. Wśród autografów znajdują się nie tylko podpisy prezydenta Ignacego Mościckiego i Józefa Piłsudskiego, ale także ministrów, posłów, urzędników ministerstw, członków instytucji publicznych i społecznych, a także zwykłych Polaków. Wzruszającym elementem zbioru są rysunki namalowane przez młodzież szkolną oraz wierszyki, które wyrażały podziw z okazji 150. rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych. W tomie 72, na stronach 69 i 70 znalazło się sto podpisów uczniów szkoły zaczerskiej oraz podpisy kierowniczką – Eugenii Guzek i przedstawiciela Rady Szkolnej Miejscowej Ludwika Smykały¹².

Od roku 1926 obowiązki kierownika zaczerskiej placówki oświatowej zaczął pełnić Stanisław Kluz, wcześniej kierownik szkoły w Kraczkowej¹³. Mianowanie nastąpiło drogą konkursu¹⁴. Jednocześnie Eugenia Guzek, na własną prośbę, przeniesiona została do Krasnego. Naukę w roku szkolnym 1926/1927 rozpoczęto dnia 9 września. W szkole uczyło się sześć roczników prowadzonych przez trójkę nauczycieli: Helenę Pohorską (klasa I i II), Jadwigę Ziemkowską (klasa III i IV) i Stanisława Kluza (klasa V i VI). Lekcje religii udzielał proboszcz Jan Guzy. Jak odnotowano w kronice, frekwencja w jesieni i na wiosnę, szczególnie na wyższych rocznikach była bardzo słaba, pomimo obowiązku szkolnego. Ilość wszystkich uczniów określono na 160 osób. Miesiące wakacyjne roku 1927 przyniosły gruntowną renowację budynku szkolnego (remont dachu i wieży zegarowej,

¹¹ Cyt. za: tamże, s. 46.

¹² www.polska1926.pl, To the American Nation from the Schools of Poland, t. 72, s. 69 [dostęp z dnia 11 listopada 2019 r.].

¹³ *Wiadomości osobiste*, „Dziennik Urzędowy dla Okręgu Szkolnego Lwowskiego”, XXX (1926), nr 10, s. 491.

¹⁴ *Konkursy na posady w szkołach powszechnych*, „Dziennik Urzędowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego”, XXIX (1925), nr 8, s. 298.

wymiana rynien, malowanie budynku). Staraniem Rady Szkolnej Miejskiej, szczególnie jej przewodniczącego – Ludwika Smykały ogrodzono także szkolny ogród nowym parkanem.

W kolejnych latach nie odnotowano zmian w składzie grona pedagogicznego. Do wybuchu wojny naukę prowadzili: Stanisław Kluz – kierownik szkoły oraz Helena Pohorska i Jadwiga Ziemkowska. Szkoła miała charakter szkoły II stopnia, a realizowano w niej program z zakresu sześciu klas szkoły podstawowej. Zmienna była ilość uczniów, a zmiany te obrazuje poniższa tabela.

Rok szkolny	Ilość uczniów uczęszczających
1927/1928	156
1928/1929	156
1929/1930	157
1930/1931	181
1931/1932	192
1932/1933	188
1933/1934	193
1934/1935	172
1935/1936	158
1936/1937	163
1937/1938	178
1938/1939	148

Źródło: AZSZ, *Kronika szkolna*.

Sporządzając notatkę dotyczącą roku szkolnego 1928/1929, kierownik szkoły zauważał: „W miesiącach wrześniu i październiku frekwencja bardzo licha z powodu nie ściągania przez gminę grzywien za nieposyłanie dzieci”. Przyczyn absencji należy upatrywać w fakcie, że miesiące te to jeszcze okres intensywnych prac polowych, w które dzieci były angażowane. W lutym 1929 naukę w szkole musiano przerwać. Tym razem powodem były mrozy dochodzące do -45° . Wśród najważniejszych wydarzeń, jakie stały się udziałem społeczności szkolnej w roku szkolnym 1927/1928, odnotować należy wizytację szkoły przez inspektora szkolnego Michała Mroza oraz wizytatora Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego – Piątkowskiego. W roku szkolnym 1928/1929 zaczerscy uczniowie włączyli się w akcję sadzenia drzew. Przy tzw. „Księżej Szkotni”, czyli drodze prowadzącej na Tajęcinę, posadzono 36 lip, a w ogrodzie szkolnym jabłonie i grusze. Ważnym wydarzeniem były obchody dziesięciolecia odzyskania niepodległości, w które prócz uczniów zaangażowali się także członkowie Koła Młodzieży założonego przez kierownika szkoły.

Niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem w życiu szkoły w dwudziestoleciu była wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego w dniu 19 lipca 1929 r. Tę doniosłą uroczystość tak przedstawiono w kronice szkolnej: „Była to niezwykle podniosła uroczystość

i zarazem zaszczyt dla gminy tutejszej, że jedna została wybrana na ten cel z pośród gmin powiatu rzeszowskiego. W dniu tym urządziło Okręgowe Małopolskie Tow. Rolnicze wystawę bydła i świń. Imieniem gminy witał i podał chleb i sól Panu Prezydentowi tutejszy wójt Jan Prusak, imieniem Kółka Rolniczego mówił prezes miejscowy proboszcz ksiądz Jan Guzy, imieniem dziatwy szkolnej witała i wręczyła bukiet kwiatów uczennica klasy IV Irena Kluzówna, imieniem dziatwy z ochronki Stefania Prusakówna. Pan Prezydent w otoczeniu Swojej świty, wojewody, starosty rzeszowskiego i okolicznego ziemiaństwa zwiedził wystawę, następnie poproszony wstąpił do sali Spółki mleczarskiej i wpisał się w księgę pamiątkową. Przechodząc obok szkoły, zwrócił na nią uwagę, że jest bardzo okazała, co świadczy, że po jej wyglądzie można poznać kulturę wsi. Na przybycie Pana Prezydenta udekorowano pięknie szkołę wieńcami, do wszystkich okien sprawiła Rada Szkolna miejscowa skrzynki na kwiaty, kwiaty zaś darował p. Jędrzejowicz Jan¹⁵.

Rozpoczęcie kolejnego roku szkolnego 1929/1930 poprzedzone zostało wyborem nowej Rady Szkolnej Miejscowej, który miał miejsce w lipcu. Przewodniczącym obrano wówczas Jana Bieńka, zaś członkami Jana Skałę i Franciszka Prusaka. Zmiany pojawiły się także w programach nauczania. Było to spowodowane reformą ministerialną, która zrównała niższe gimnazjum co do udzielanych wiadomości z klasami V, VI i VII szkół powszechnych. Tak więc uczeń po ukończeniu klasy VII przechodził do czwartej klasy gimnazjalnej. Zredukowano też w klasach starszych część wiadomości z matematyki, przyrody i geografii, a zastąpiono je wiadomościami przekazywanymi dotychczas w klasach młodszych.

Jednym z ważniejszych wydarzeń kolejnego roku szkolnego (1930/1931) była organizacja obchodów 100. rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Wydarzenie to zostało poprzedzone założeniem w Zaczeraniu Związku Strzeleckiego. Inicjatorem wszystkich działań był kierownik szkoły Stanisław Kluz.

Następny rok nauki nie przyniósł, jak odnotowano w Kronice, wydarzeń godnych większej uwagi. Zaznaczono jednakże, że szkoła zaczerska była miejscem zjazdu regionalnego Związku Młodzieży Ludowej, na który przybyło 258 osób. Wśród gości zaproszonych znaleźli się też m. in. starosta powiatowy, burmistrz Rzeszowa Roman Krogulski, posłowie na Sejm Wójtowicz i Sieradzki. W roku 1933, w sierpniu, dokonano też nowych wyborów do Rady Szkolnej Miejscowej. Na jej czele stanął Jan Skała, zastępcą mianowano Wincentego Polaka, a członkami zostali Franciszek Skała, Józef

¹⁵ AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

Kloc (delegat z Tajęciny) oraz kierownik szkoły Stanisław Kluz. Co ciekawe, w kronice przemilczana została śmierć pierwszego, wieloletniego kierownika szkoły Józefa Cebuli. To smutne wydarzenie miało miejsce 4 sierpnia 1933 r. Ten zasłużony dla Zaczernia społecznik, organizator sklepu Kółka Rolniczego i mleczarni, a przede wszystkim zatroskany o dzieci i młodzież pedagog pochowany został 7 sierpnia 1933 r. na zaczerskiej nekropolii¹⁶. W zapisach z roku 1933/1934 odnotowano natomiast obszerny passus poświęcony zmarłemu wizytatorowi szkolnemu Michałowi Mrozowi oraz relację ze zjazdu chórów Związku Młodzieży Ludowej i Związku Strzeleckiego. Miejszem spotkania około 300 osób ponownie stała się zaczerska szkoła. Kronikarz odnotował także tragiczną powódź z roku 1934, która szczególnie dotknęła południe Polski.

Sporym utrudnieniem dla pracy zaczerskiego nauczycielstwa było niedoinwestowanie oświaty, na które Stanisław Kluz skarżył się w zapisach z roku 1935. W szkole, poza zakupieniem opału i opłaceniem stróża, nie wykonano żadnych prac remontowych, o które prosił kierownik. Brak było także najkonieczniejszych sprzętów szkolnych i pomocy naukowych. Winę za ten stan rzeczy ponosił, w opinii kronikarza, Zarząd gminy zbiorowej w Trzebownisku. Niestety, w kolejnych latach okresu międzywojennego sytuacja ta nie uległa poprawie.

Szczególnym wydarzeniem, w którym szkoła zaczerska zaznaczyła swój udział, było wzniesienie pomnika upamiętniającego zaczerńnian poległych w I wojnie światowej. Inicjatorem działań był prezes zaczerskiego „Strzelca” Stanisław Rząsa. Patronat nad przedsięwzięciem objął Jan Jędrzejowicz, prace nadzorował kierownik szkoły Stanisław Kluz. Uroczystość poświęcenia miała miejsce w dniu 26 września 1937 r., a uczestniczyli w niej m.in.: starosta Lasocki, płk Kunachowicz, ppłk Siuda i mjr Ochęduszek z garnizonu rzeszowskiego, podinspektor straży pożarnych Wieroński, delegaci Związku Legionistów, dziatwa szkolna i licznie zgromadzeni zaczerńnianie. Mszę odprawił sokołowianin ks. Karol Ożóg, katecheta szkół rzeszowskich, poświęcenia pomnika dokonał proboszcz miejscowy ks. Jan Guzy. Pomnik stanął na skraju ogrodu szkolnego, przy ulicy. Zezwolenia udzielił Inspektorat Szkolny w Rzeszowie w dniu 6 lipca 1937 r.¹⁷ Tak wydarzenie to zostało opisane w czasopiśmie „Zew Rzeszowa”: „Piękne chwile przeżywało Zaczernie w niedzielę 26 września bieżącego roku. W dniu tym doprowadziło do skutku swe zamierzenia poczęte jeszcze w 1925 roku

¹⁶ *Kronika Rzeszowska*, „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska. Czasopismo narodowe”, XVI (1933), nr 32, s. 2; *Z kroniki żałobnej. Józef Cebula*, „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska. Czasopismo narodowe”, XVI (1933), nr 34, s. 4.

¹⁷ AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

kiedy to pan Stanisław Rząsa rzucił myśl uczczenia pomnikiem Zaczernian poległych w Wielkiej Wojnie. Zaczęła się mozolna praca; protektorat nad nią objął marszałek Jan Jędrzejowicz, kierownikiem jej i duszą był dyrektor szkoły Stanisław Kluz. Mimo różnych, nieraz trudnych do pokonania przeszkód komitet budowy dopiął celu.

Wieś udekorowana festonami i flagami państwowymi powitała przybyłych do Zaczernia dostojników i gości z Rzeszowa z godnością i powagą. Poświęcenia dokonał ksiądz kanonik Jan Guzy, opiekun i promotor pracy społecznej. Przemówienia wygłosili: pan Starosta, podpułkownik Siuda i dyrektor Kluz imieniem komitetu budowy pomnika, zaś imieniem tamtejszej ludności Ludwik Smykała, legionista. Ten ostatni mówca, wskazując na krew przelaną przez tych, których nazwiska znajdują się na pomniku – legionistów, żołnierzy armij zaborczych i tych, którzy już w armii polskiej Niepodległości bronili, wezwał zebranych, by wszystkie swe siły zgodnie oddali Ojczyźnie i w tym duchu wychowywali swoje dzieci¹⁸.

Na przestrzeni lat uczniowie świętowali też kolejne rocznice uchwalenia Konstytucji 3 Maja i odzyskania niepodległości, dni imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, a od roku 1935 brali udział w uroczystości żałobnej na okoliczność jego śmierci. Działwa szkolna włączyła się w przygotowanie wizytacji biskupiej. Kilkakrotnie organizowane były w zaczerskiej szkole kursy dokształcające dla dorosłych. Prowadzili je: Stanisław Kluz, Helena Pohorska i Jadwiga Ziemkowska¹⁹. Te działania podejmowane przez szkołę i pracujących w niej nauczycieli i sytuujące zaczerską placówkę oświatową w gronie ważnych dla wsi instytucji kulturalnych przerwane zostały w dniu 1 września 1939 r.

2. Lata okupacji niemieckiej i tajne nauczanie

Dla mieszkańców Zaczernia zapowiedzią wojny była, ogłoszona w dniu 27 sierpnia 1939 r., mobilizacja powszechna. Pod broń powołano wówczas 32 młodych mieszkańców wsi. Drugim widowym znakiem nadchodzących wydarzeń stało się utworzenie lądowiska dla samolotów na terenie nowej części cmentarza parafialnego. Od godziny 5 rano w dniu 1 września 1939 r. zaczernianie z coraz większym zdenerwowaniem i obawami obserwowali panujące niepodzielnie na polskim niebie hitlerowskie bombowce, które bombardowały Rzeszów, linię kolejową i całą najbliższą okolicę. Grozę pierwszych dni wojny potęgowały fale uchodźców z za-

¹⁸ *Pomnik w Zaczerniu*, „Zew Rzeszowa. Czasopismo społeczno-gospodarcze”, IV (1937), nr 29, s. 216.

¹⁹ AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

chodnich terenów Polski wędrujące na wschód. Jak odnotowano w kronice szkolnej „Największy popłoch czyniła uciekająca policja granatowa, która rozsiewała różne fałszywe wieści”²⁰. W tym też czasie na lądowisku w Zaczerniu pojawiły się samoloty RWD-8, które należały do 5 plutonu łącznościowego Armii „Karpaty”. Najgorszym, z punktu widzenia mieszkańców, dniem był 8 września – dzień odpustu parafialnego, kiedy to we wsi (m.in. w pobliżu szkoły) rozlokowała się polska artyleria przygotowująca się do obrony Rzeszowa przed nacierającymi hitlerowcami. Spora część mieszkańców opuściła wówczas swe domy, chroniąc się na Tajęcinie i w Nowej Wsi. Pierwsze oddziały niemieckie przybyły do Zaczernia w godzinach wieczornych dnia 9 września. Tak rozpoczęła się trwająca 5 lat niemiecka okupacja²¹.

Pierwsze miesiące wojny spowodowały poważne zakłócenia w funkcjonowaniu szkół wszystkich typów. Początkowo zakłócenia te związane były z trwającymi walkami, zaś potem, po kapitulacji ostatnich oddziałów polskich, faktem zajęcia budynków szkolnych przez Wehrmacht i tworzącą się administrację okupacyjną. Budynek szkoły zaczerskiej także został zajęty na kwatery dla wojska – oddział artylerii przeciwpancernej, złożony ze Ślązaków. Jak zanotowano w kronice szkolnej: „Żołnierze tej jednostki, sami Ślązacy poczynili w inwentarzu szkolnym wielkie spustoszenie. Połamali i spalili kilkanaście ławek, stołów i krzeseł. Połamali szafy i zniszczyli szkolną bibliotekę złożoną z 500 tomików, porwali mapy szkolne, poniszczili godła państwowe”²².

Szkoła zajęta była do dnia 1 listopada, niestety w kolejnych dniach nauka także nie mogła się rozpocząć. Wieczorem, 2 listopada 1939 r., gestapo aresztowało kierownika szkoły Stanisława Kluza, proboszcza Jana Guzega i goszczącego na plebanii ks. Karola Ożoga, katechetę z Rzeszowa²³. Była to akcja prewencyjna, wymierzona w polską inteligencję, a związana ze zbliżającą się rocznicą odzyskania niepodległości. Aresztowano wtedy około 5500 osób: kierowników szkół, nauczycieli, księży, właścicieli majątków ziemskich. Księża wrócili do parafii w Zaczerniu po sześciu dniach, zaś Stanisława Kluza zwolniono po dwóch tygodniach²⁴.

Naukę w ograniczonym wymiarze godzin podjęto jednak dopiero 3 lutego 1940 r., ale okupant za wszelką cenę starał się te naukę utrudnić.

²⁰ Tamże.

²¹ Cz. Smykała, *Zaczernie w okresie okupacji*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, s. 77-79.

²² AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże; B. Jaśkiewicz, *Kultura Małopolski Środkowej w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, Rzeszów 2000, s. 63.

Przede wszystkim jeszcze w listopadzie 1939 roku wyszło zarządzenie o zwolnieniu ze szkół nauczycielek zameężnych, nauczycieli kontraktowych i tych, którzy byli właścicielami działek rolnych. Począwszy od listopada, w szkołach powszechnych zabroniono nauczania historii, wiedzy o Polsce współczesnej i literatury polskiej. W grudniu z siatki godzin zniknęły geografia i gimnastyka, okrojono też program przyrody i religii. Kolejno wprowadzony został zakaz używania polskich podręczników, pomocy naukowych, map, atlasów, ilustracji o treści patriotycznej. Obowiązującym w szkołach podręcznikiem zostały miesięczniki „Ster” i „Mały Ster” wydawane przez Niemców. Szkoły systematycznie pozbawiane były polskiego oblicza, ograniczano ich funkcję dydaktyczno-wychowawczą i opiekuńczą²⁵.

Luty 1940 roku przyniósł rozszarady w obszarze poszczególnych etatów nauczycielskich: „Przeniesiono wszystkich nauczycieli w całym powiecie na inne posady”. Stanisława Kluza skierowano do Raniżowa, gdzie objął funkcję kierownika szkoły. Takie samo stanowisko objęła w Rzeszowie Jadwiga Ziemkowska. Helena Pohorska została nauczycielką w Brzostowej Górze. Równocześnie do Zaczernia skierowani zostali: Władysław Turzański z Rzeszowa, który objął funkcję kierownika szkoły, i Waleria Tucka przeniesiona ze Strzyżowa²⁶. Na skutek interwencji inspektora szkolnego Eugeniusza Szwarca i dyrektora Szkoły Rolniczej w Miłocinie, pana Rzepeckiego w październiku i listopadzie 1940 roku przedwojenni nauczyciele wrócili na swe stanowiska do zaczerskiej szkoły²⁷.

Z uwagi na to, że część sal szkolnych zajęta była na kwatery dla wojska niemieckiego, lekcje odbywały się także na organistówe i w izbie wynajętej w domu Jana Stopy. W roku szkolnym 1941/1942, po opuszczeniu budynku przez Niemców, nauka wróciła do sal szkolnych, niestety, z powodu braku opału i srogiej zimy zajęcia prowadzone były bardzo nieregularnie: od 14 listopada do 8 grudnia 1941 r. nie było lekcji, od 9 grudnia do 14 stycznia uczono w nieogrzewanych pomieszczeniach, od 15 stycznia do 2 marca 1942 r. ponownie zawieszono naukę. Z nastaniem cieplejszych dni, tj. od 3 marca do 30 czerwca 1942 r. lekcje odbywały się już regularnie. Prowadzone były przez czteroosobowe grono nauczycielskie, gdyż jeszcze w październiku 1941 roku do szkoły w Zaczerniu skierowany został jako nauczyciel Tadeusz Kloc, były kierownik szkoły w Nowej Wsi²⁸.

²⁵ Tamże, s. 62.

²⁶ AZSZ, Kronika szkolna, b.s.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

W kolejnym roku szkolnym grono pedagogiczne powiększyło się o ks. Marcina Myszaka, miejscowego wikariusza, który nauczał religii²⁹. Nauczyciele borykali się z podobnymi, jak w minionym roku, problemami. Z powodu epidemii tyfusu i czerwonki naukę zawieszono na okres od 29 października do 9 listopada 1942 r. Z powodu braku opału od dnia 15 listopada 1942 r. naukę prowadzono w dwóch salach szkolnych w zmniejszonym wymiarze godzin. Na zarządzenie Generalnego Gubernatora od dnia 12 grudnia 1942 r. do 12 stycznia 1943 r. trwały ferie świąteczne, zaś od 12 stycznia 1943 r. kolejnym zarządzeniem wprowadzono „ferie opałowe”, które zakończyć się miały wraz z nastaniem cieplejszych dni. W szkole w Zaczerniu zrezygnowano z tych ferii i nauka prowadzona była od 12 stycznia do 3 lipca. Było to możliwe dzięki zbiórce pieniężnej przeprowadzonej wśród mieszkańców. Zdobyte wówczas środki finansowe pozwoliły na zakup 10 m drzewa³⁰.

W pierwszych dwóch miesiącach roku szkolnego 1943/1944 nauka prowadzona była regularnie, a szkoła zaczerska, do której uczęszczało 286 dzieci, realizowała program szkoły siedmioklasowej. Od 13 listopada 1943 r., w związku z ponownym zajęciem części sal na kwatery dla wojska, lekcje odbywały się co drugi dzień dla każdego oddziału. Ta sytuacja utrzymywała się do 15 maja 1944 r. Po miesiącu normalnej nauki, już pod koniec roku szkolnego, na nowo ograniczono liczbę godzin po wyłączeniu części sal lekcyjnych przez wojsko niemieckie.

Przełom lipca i sierpnia 1944 roku przyniósł mieszkańcom Zaczernia kres okupacji niemieckiej. 2 sierpnia wieś wyzwoliły oddziały II frontu ukraińskiego³¹. W Zaczerniu rozlokowana została jednostka lotnicza, Rosjanie mieszkali niemal w każdym domu. Zajęty został także budynek szkolny i służbowe mieszkania nauczycieli, sale lekcyjne opuszczone zostały jednak 28 sierpnia i po przeprowadzeniu częściowego remontu w dniu 4 września rozpoczęto rok szkolny w nowej, powojennej rzeczywistości.

By obraz zaczerskiego szkolnictwa okresu II wojny światowej był pełny, w tym miejscu kilka słów należy poświęcić tajnemu nauczaniu. W rozporządzeniu z 30 października 1939 roku ustalającym podstawy funkcjonowania szkolnictwa na ziemiach okupowanych odnotowane zostało zezwolenie na działalność szkół powszechnych i szkół fachowych (zawodowych). Zakazano jednocześnie używania nazw „gimnazjum” i „liceum” w odniesieniu do tworzonych szkół. Szkoły prywatne funkcjonować

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Cz. Smykała, *Zaczernie w okresie okupacji*, s. 94

mogły jedynie za zezwoleniem stosownych władz³². Przepisy te w praktyce oznaczały likwidację średniego i wyższego szkolnictwa. Usunięcie ze szkół lekcji historii i wiedzy o Polsce, geografii, ograniczenie lekcji przyrody, religii i gimnastyki oraz inne działania okupanta wspomniane już wcześniej prowadziły do degradacji intelektualnej polskiego społeczeństwa. Ta polityka okupanta wobec polskiej oświaty i kultury zrodziła potrzebę organizacji skutecznych form samoobrony. Najbardziej powszechną stało się tajne nauczanie organizowane po zamknięciu szkół średnich i wyższych, a więc już u schyłku roku 1939. Początkowo podejmowanie działania miały charakter bardzo spontaniczny, wiele tajnych kompletów powstawało samorzutnie, część podlegała różnym organizacjom związkowym, politycznym lub wojskowym. Pierwszym centralnym ośrodkiem kierowniczym była Komisja Oświecenia Publicznego (KOP) utworzona w Warszawie w końcu roku 1939, a związana ze Służbą Zwycięstwu Polski (późniejszy ZWZ). Równoległe powstawały konspiracyjne władze zawodowych organizacji nauczycielskich, wśród których najsilniejszą była Tajna Organizacja Nauczycielska (TON). W konspiracji działało też Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych³³.

Te ogólnokrajowe struktury miały swe delegatury w terenie, także na Rzeszowszczyźnie. Jednocześnie powstawały tu lokalne organizacje o charakterze oświatowym. Wśród nich wymienić można Związek Tajnego Nauczania (ZTN) powołany w Przeworsku w styczniu 1941 roku. Wcześniej, bo wiosną 1940 roku w Błazowej zorganizowana została Państwowa Komisja Egzaminacyjna „Kuźnica” obejmująca swym zasięgiem obszar Inspektoratu ZWZ Rzeszów. Momentem przełomowym stało się utworzenie jesienią 1940 roku Departamentu Oświaty i Kultury działającego w strukturach Delegatury Rządu na Kraj. Jedną z komórek tegoż departamentu była, powstała w Krakowie, Okręgowa Komisja Oświaty i Kultury (Okręgowe Biuro Szkolne). Na terenie powiatów powołano zaś Powiatowe Komisje Oświaty i Kultury³⁴.

Tajne komplety organizowane były na wszystkich poziomach kształcenia. Obejmowały szkołę powszechną, szkolnictwo średnie (ogólnokształcące i zawodowe), szkolnictwo wyższe i oświatę dorosłych. Dość prędko działały one w gminie Trzebownik, gdzie na 33 nauczycieli szkół powszechnych 21 uczestniczyło w tajnym nauczaniu. W tej liczbie znaleźli

³² B. Jaśkiewicz, *Kultura Małopolski Środkowej*, s. 61-62

³³ J. Draus, r. Terlecki, *Oświata na Rzeszowszczyźnie w latach 1939-1945*, Wrocław i in. 1984, s. 113 i nn.

³⁴ B. Jaśkiewicz, *Kultura Małopolski Środkowej*, s. 68-79.

się także nauczyciele z Zaczernia³⁵. Na poziomie szkoły powszechnej tajne komplety prowadzili Helena Pohorska i Tadeusz Kloc³⁶. Jak odnotował S. Rząsa, realizowano na zajęciach program pierwszego i drugiego roku szkoły gimnazjalnej³⁷. Zajęcia prowadzone były w szkole, na organistówce, na terenie browaru, w leśniczówce i w domach prywatnych: u Jana Micała, Szymona Cieśli, Wojciecha Kłoca, Stanisława Bobła, Franciszka Prusaka, Wojciecha Błoniarza i Józefa Bielendy. Dwukrotnie odbyły się egzaminy sprawdzające stopień opanowania materiału. Jeden z nich miał miejsce na organistówce, zaś drugi w szkole. Oba ubezpieczone były przez żołnierzy AK z zachowaniem wszelkich zasad konspiracji. Nie obyło się jednak bez niebezpiecznej niespodzianki, która mogła zakończyć się tragicznie dla Heleny Pohorskiej. W trakcie przygotowywania przez nauczycielkę skromnego przyjęcia dla członków komisji egzaminacyjnej, do jej mieszkania wszedł niespodziewanie na pogawędkę niemiecki oficer kwaterujący w szkole. Widząc zastawiony stół, zaczął dociekać powodów przyjęcia. Nie tracąc zimnej krwi, Pohorska odpowiedziała, że to rocznica jej urodzin. Gdy oficer złożył jej w związku z tym życzenia, zmuszona była zaprosić go na przyjęcie. Aby mistyfikacja się nie wydała, przez jedną z uczennic podała kartkę do proboszcza, ks. Jana Guzega, aby przyszedł i złożył jej życzenia urodzinowe. Także członkowie komisji egzaminacyjnej zareagowali błyskawicznie, pożyczając od kierownika szkoły flakon na kwiaty i wręczając go nauczycielce jako prezent³⁸.

Zarówno Helena Pohorska, jak i Tadeusz Kloc zaangażowani byli również w tajne nauczanie na poziomie szkoły średniej. Tadeusz Kloc był także członkiem komisji egzaminacyjnej. Prócz nich badacze tematu odnotowali również: Franciszka Furmana, Wojciecha Furmana, Eugenię Guzek, Józefa Poradę i Józefa Stopę. Do tej listy dołączyć trzeba także osobę profesora gimnazjalnego Stanisława Piątka ukrywającego się przed Niemcami w Tajęcinie³⁹. Tak wspominał swą działalność w tajnym nauczaniu Franciszek Furman: „W lipcu 1941 roku zorganizowałem wraz z bratem pierwszy we wsi zespół tajnego nauczania złożony z pięciorga dzieci rolników wysiedlonych z Nowej Wsi. (...) Ja uczyłem historii powszechnej i historii Polski z zakresu szkoły podstawowej oraz pierwszej i drugiej klasy gimnazjalnej, pozostałe przedmioty przerabiał brat Stanisław. W skład zespołu wchodził: Edward Palcowski, Eugeniusz Lach, Bronisław Lach,

³⁵ Tamże, s. 81.

³⁶ J. Draus, r. Terlecki, *Oświata na Rzeszowszczyźnie*, s. 249

³⁷ S. Rząsa, *Rozwój oświaty w Zaczerniu*, s. 142.

³⁸ Tamże, s. 143

³⁹ J. Draus, r. Terlecki, *Oświata na Rzeszowszczyźnie*, s. 249

Maria i Zofia Bieniasz. Naukę prowadziliśmy w domu rodzinnym brata Wojciecha Furmana, który nas przygarnął na czas okupacji. Dom był stary, drewniany, dwuizbowy, ale od roku 1941 kwaterowali w jednej izbie żołnierze niemieccy. Do prowadzenia tajnego nauczania wykorzystywaliśmy czas po powrocie dzieci ze szkoły, bo wtedy żołnierze pracowali jeszcze w warsztatach naprawczych samochodów. Przez kilka miesięcy uczyłem również łaciny, przerabiając materiał z pierwszej klasy gimnazjum z Janem Beresiem i Marianem Trzeciakiem w domu Stanisława Rząsy i z Elżbietą Guzek w domu jej matki⁴⁰.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Zbiory archiwalne Zespołu Szkół im. Armii Krajowej w Zaczerniu
Kronika szkolna

Internet

www.polska1926.pl, To the American Nation from the Schools of Poland,
t. 72, s. 69

Opracowania

Draus J., Terlecki R., *Oświata na Rzeszowszczyźnie w latach 1939-1945*,
Wrocław i in. 1984

Jaśkiewicz B., *Kultura Małopolski Środkowej w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, Rzeszów 2000

Kłeczek-Walicka E., *Dziedzictwo i misja Zespołu Szkół w Zaczerniu. W 20. rocznicę nadania szkole imienia Armii Krajowej*, „Zwiastowanie”, 28 (2019),
nr 3, s. 240-251

Kłeczek-Walicka E., *Z dziejów szkoły w Zaczerniu do roku 1918. Przyczynek do dziejów szkolnictwa*, „Rocznik Kolbuszowski”, 17 (2017), s. 27-52

Lenart J., *Historia szkolnictwa w powiecie kolbuszowskim w latach 1944-1975*, Kolbuszowa 2009

Rząsa S., *Rozwój oświaty w Zaczerniu*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, red.
Ruszel K., Rzeszów 1988, s. 129-146

Smykała Cz., *Zaczernie w okresie okupacji*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*,
s. 77-95

Stopa M., Stopa A., *Zaczerska Straż Pożarna 1905-2005*, Zaczernie 2005

⁴⁰ Cyt. za: M. Urbanik, *Żelazne kompanie Batalionów Chłopskich w powiecie rzeszowskim „Radło” 1939-1945*, Strzyżów 1994, s. 46.

Urbanik M., *Żelazne kompanie Batalionów Chłopskich w powiecie rzeszowskim „Radło” 1939-1945*, Strzyżów 1994

Prasa

Informacja o kursach robót ręcznych, „Dziennik Urzędowy dla Okręgu Szkolnego Lwowskiego”, XXVI (1922), nr 8, s.48

Konkursy na posady w szkołach powszechnych, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego”, XXIX (1925), nr 8, s. 298

Kronika Rzeszowska, „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska. Czasopismo narodowe”, XVI (1933), nr 32, s. 2

Pomnik w Zaczerniu, „Zew Rzeszowa. Czasopismo społeczno-gospodarcze”, IV (1937), nr 29, s. 216

Wiadomości osobiste, „Dziennik Urzędowy dla Okręgu Szkolnego Lwowskiego”, XXVIII (1924), nr 7, s 373

Wiadomości osobiste, „Dziennik Urzędowy dla Okręgu Szkolnego Lwowskiego”, XXX (1926), nr 10, s. 491

Z kroniki żałobnej. Józef Cebula, „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska. Czasopismo narodowe”, XVI (1933), nr 34, s. 4

Summary

A school in Zaczernie in the years 1918-1945 based on the school chronicle

The history of education in Zaczernie dating back to the beginnings of the Old Polish times has not been fully and critically studied yet. The following article, which is the continuation of the deliberations included in *Rocznik Kolbuszowski* No 17, aims to present the wider range of the readers the history of education in Zaczernie in the interwar period and during the Second World War. The research is based on Chronicle held in the school collections. The article focuses on the issues concerning the teaching staff, school premises, the number of students, various initiatives undertaken by the school in the interwar period, and the involvement of teachers and students in the life of the local community. Attention was also paid to the difficult years during the Second World War when underground education was provided as well as regular teaching.

Keywords: the Second World War, the interwar period, education, underground education, Zaczernie

Spółeczeństwo parafii Cmolas w świetle akt metrykalnych z okresu staropolskiego

Zachowane akta metrykalne parafii Cmolas z okresu staropolskiego nie zawsze były systematycznie prowadzone. Niektóre zapisy w nich zamieszczone są trudne do odczytania. Zdarzają się zniszczone kartki i brak jest paginacji. Mimo tych mankamentów jest to cenne źródło historyczne, pozwalające między innymi na przynajmniej częściowe zaprezentowanie ówczesnego społeczeństwa. W oparciu o nie możemy poznać nazwiska i imiona, jakimi byli wtedy określane mieszkańcy tej parafii. Pozyskujemy wiele informacji dotyczących demografii oraz podziałów: stanowych, narodowych, religijnych i zawodowych. Znajdziemy również dane o relacjach zachodzącymi pomiędzy poszczególnymi stanami oraz kontaktach między mieszkańcami poszczególnych miejscowości, tych położonych w granicach parafii oraz tych bardziej odległych. W niepełnym zakresie możemy także pozyskać wiedzę na temat długości życia, przyczynach śmierci oraz sprawach związanych z pochówkiem zmarłych, a nawet opieką lekarską.

Jakimi nazwiskami byli określane mieszkańcy cmolaskiej parafii w okresie staropolskim? Tych mian było setki. Wymienienie ich wszystkich, w tak niewielkiej pracy jak niniejszy artykuł, jest niemożliwe, a po drugie temat ten zasługuje na oddzielne kompleksowe opracowanie. Ograniczymy się zatem do zaprezentowania zdecydowanej większości, ale tylko tych, które zostały odnotowane na początku XVIII wieku i którymi była określana ludność należąca do stanu chłopskiego. Ich wykaz zamieszczono w tabeli nr 1¹.

¹ Wykaz nazwisk sporządzono w oparciu o zapisy z lat 1701-1703 zamieszczone w: Archiwum Parafii Cmolas [dalej: APC], Liber Baptisatorum [dalej: Lib. Bap.] 1701-1718, b.p.

Tabela nr 1. Wykaz nazwisk ludności należącej do stanu chłopskiego w parafii Cmolas na początku XVIII wieku.

Nazwisko	Miejscowość (obiekt gospodarczy), rok	Nazwisko	Miejscowość (obiekt gospodarczy), rok
Banka	Cmolas-1702	Baracz	Cmolas-1702
Bąba	Mechowiec-1701	Bąk	Przywóz-1701, Mechowiec-1702, Zarębki-1702
Bemer	Cmolas-1702	Bogacz	Huta żelaza-1702, Cmolas-1702
Borkowski	Trzęsówka-1703	Boroń	Siedlanów-1702
Boxa	Cmolas-1702	Ciemierz	Trzęsówka -1702
Cachor	Cmolas-1701	Cecot	Cmolas-1701, Trzęsówka-1702
Celek	Siedlanów-1702	Cep	Trzęsówka-1701
Chmielowiec	Cmolas-1702	Chodór	Przywóz-1703, Zarębki-1703
Ciupak	Trzęsówka-1703	Czerw	Cmolas-1703
Darmochwał	Huta żelaza-1703	Drak	Huta szkła-1702
Dziedzic	Cmolas-1702	Dziuba	Przywóz-1703
Fida	Siedlanów-1702	Fredro	Zarębki-1703
Frigat	Mechowiec-1701	Garczarczyk	Trzęsówka-1702
Gąsior	Jagodnik-1701, Trzęsówka-1701	Głowala	Trzęsówka-1703
Goles	Przywóz-1701	Grabiec	Cmolas-1701
Gul	Przywóz-1702, Mechowiec-1703	Gusk	Cmolas-1701
Guska	Trzęsówka-1703	Guskowski	Huta żelaza-1702
Guz	Zarębki-1703	Hałdaś	Cmolas-1702
Hałka	Huta szkła-1702	Jachyra	Cmolas-1702
Jadach	Cmolas-1703	Janusz	Cmolas-1702, Zarębki-1701
Jedrzejek	Cmolas-1701	Kasperek	Trzęsówka-1702
Karcz	Trzęsówka-1701	Kądziołka	Zarębki-1703
Klimek	Jagodnik-1702	Kocurek	Trzęsówka-1701
Koczur	Trzęsówka-1701	Kolasa	Cmolas-1701, Trzęsówka-1701
Kosiak	Cmolas-1702	Kosiorowski	Huta żelaza-1702
Kotula	Trzęsówka-1702,	Kowal	Trzęsówka-1702, Zarębki-1702
Koza	Trzęsówka-1703	Kozieł	Cmolas-1701
Królewczyk	Cmolas-1702	Królik	Cmolas-1702
Krupa	Cmolas-1702	Kudej	Huta żelaza-1701, Zarębki-1702
Kusik	Cmolas-1702, Mechowiec-1701	Kusy	Cmolas-1701
Lenart	Cmolas-1703	Libera	Cmolas-1701
Lubach	Mechowiec-1703	Łagoda	Trzęsówka-1702
Łakomiak	Siedlanka-1701	Łakomy	Siedlanka-1702
Maciąg	Cmolas-1702	Magda	Trzęsówka-1701
Malarczyk	Huta szkła-1702	Maziarz	Cmolas-1702
Mazur	Cmolas-1701	Micał	Cmolas-1702
Micałek	Cmolas-1701	Micek	Cmolas-1701
Mioduna	Cmolas-1701	Miroś	Cmolas-1701
Młynarz	Jagodnik-1702	Mokrzycki	Cmolas-1702
Myszka	Cmolas-1702	Nieradko	Drozdów-1702
Noga	Siedlanka-1702	Oko	Mechowiec-1702
Padewski	Siedlanka-1702	Paduch	Mechowiec-1703, Siedlanka-1703
Pająk	Mechowiec-1702	Paluch	Cmolas-1702

Pera	Mechowiec-1702	Percz	Siedlanka-1702
Piłat	Siedlanka-1702	Pipała	Huta szkła-1702
Rolak	Zarebki-1703	Rozmus	Cmolas-1701, Huta szkła-1703
Rząsa	Mechowiec-1703, Zarebki-1703	Rzeszotko	Jagodnik-1703
Saletrzyzna	Cmolas-1702	Serafin	Mechowiec-1702, Przywóz-1702
Sienko	Huta szkła-1702	Skiba	Trzęsówka-1702
Stanisławczyk	Huta żelaza-1701	Stawarz	Huta szkła-1702
Sternik	Cmolas-1701	Stępień	Mechowiec-1703
Stodolski	Siedlanka-1701	Sztuka	Jagodnik-1701
Tećza	Siedlanka-1702	Trela	Huta szkła-1702
Wakulski	Trzęsówka-1703	Wakuła	Cmolas-1701, Mechowiec- 1703, Trzęsówka-1701
Wasilkowic	Huta szkła-1703	Wiercioch	Trzęsówka-1703
Wilk	Cmolas-1702, Mechowiec-1702	Wójcik	Trzęsówka-1701
Wojnas	Huta szkła-1703	Wojtal	Jagodnik-1703
Wojtala	Jagodnik-1701	Wojtowicz	Cmolas-1702
Wrazierń	Cmolas-1703	Wroński	Cmolas-1702
Wróbel	Trzęsówka-1703	Wrzask	Zarebki-1703
Wrzos	Jagodnik-1702	Wstak	Huta żelaza-1702
Wyrynski	Cmolas-1703	Zabiez	Siedlanka-1702
Zagroba	Cmolas-1701, Trzęsówka-1702	Zakrzewski	Cmolas-1702
Zaworzyna	Cmolas-1702	Zięba	Siedlanka-1702, Zarebki-1703
Ziętek	Huta żelaza-1701	Zugaj	Trzęsówka-1703
Zugajczyk	Cmolas-1702, Trzęsówka-1702	Żelazo	Cmolas-1703

Warto zaznaczyć, że wiele z nazwisk, którymi na początku XVIII wieku byli określani mieszkańcy parafii Cmolas należący do stanu chłopskiego, przetrwało do dzisiejszych czasów. Jest to jednoznaczny dowód na to, że niektóre rody chłopskie trwają na tej ziemi już od wielu stuleci.

Pisząc o nazwiskach w cmolaskiej parafii w okresie staropolskim, należy stwierdzić, że proces ich kształtowania nie został wtedy jeszcze zakończony. Niektóre osoby były określane dwoma, a nawet trzema nazwiskami. W aktach metrykalnych spotkamy kilkadziesiąt osób, które były odnotowywane przy użyciu nie tylko jednego nazwiska. Na ogół to drugie miano oznaczało zawód, jaki dana osoba wykonywała lub było jej przezwiskiem, które ułatwiało identyfikację. Ponieważ dość obszerny wykaz osób z tej parafii, z interesującego nas okresu, określanych dwoma, a nawet trzema nazwiskami został zamieszczony w „Roczniku Kolbuszowskim” nr 13², nie ma zatem potrzeby go powtarzać. W tabeli nr 2 zamieszczam tylko cząstkowy wykaz, potwierdzający, że takie osoby określane podwójnymi nazwiskami mieszkały w cmolaskiej parafii, prawie w każdej wsi.

² W. Mrocza, *Kilka informacji zaczerpniętych z cmolaskich akt metrykalnych z okresu staropolskiego i próba ich konfrontacji z niektórymi ustaleniami dotyczącymi dziejów Kolbuszowszczyzny*, „Rocznik Kolbuszowski” [dalej: RK], 13 (2013), s. 81-82.

Tabela nr 2. Przykłady osób z poszczególnych wsi należących do parafii Cmolas zapisywanych dwoma nazwiskami.

Lp.	Miejscowość	Osoba	Drugie nazwisko	Rok, kiedy została tak odnotowana
1	Cmolas	Stanisław Jagustyn	Kołodziej	1676
2	Drozdów	Jan Tomczyk	Maziarczyk	1702
3	Dubas	Maciej Gruda	Młynarz	1702
4	Jagodnik	Stanisław Piechota	Młynarz	1710
5	Kosowy	Tomasz Posłuszny	Kowal	1699
6	Kuźnica na Rudzie	Mikołaj Kosiorowski	Stanisławczyk	1699
7	Majdan	Błażej Furtek	Olejarz	1723
8	Mechowiec	Jan Wilk	Szewc	1699
9	Przywóz	Florian Chodór	Młynarz	1705
10	Siedlanka	Stanisław Sasak	Solarz	1708
11	Trzęsówka	Marcin Polit	Ciemierz	1702
12	Zarębki	Regina Januszka	Wilk	1676

Już ten bardzo fragmentaryczny wykaz osób zamieszczony w tabeli nr 2 wskazuje jednoznacznie, że większość tych drugich mian oznaczała zawód, jaki dana osoba wykonywała. W tych odległych czasach niektóre osoby, jeżeli były znanymi rzemieślnikami, to w swoim środowisku łatwiej były identyfikowane nazwą zawodu, jaki wykonywały, niż przy użyciu nazwiska, które oddziedziczyły po przodkach. Należy jednak odnotować, że te drugie miana oznaczające zawód były dość często zapisywane po łacinie. I tak w wielu metrykalnych zapisach nazwisko Krawiec było zapisywane jako *Sartor*, Szewc jako *Sutor*, Kowal jako *Faber Ferrarius*, Bednarz jako *Doleator*, a Młynarz jako *Molitor*.

Dzięki zapisom metrykalnym możemy sporządzić nie tylko wykaz nazwisk, jakimi byli określani mieszkańcy interesującej nas parafii w ostatnim stuleciu przed rozbiorami. Możemy także poznać imiona, jakie w tych odległych czasach nadawano dzieciom. Ponieważ sporządzenie pełnego ich wykazu znacznie przekroczyłoby rozmiary niniejszej pracy, ograniczę się do zaprezentowania tych, które zostały nadane tylko w jednym czasie – w 1703 roku. Ochrzczono wtedy 68 dzieci nadano im 28 imion. Informacje o tym, jakie one były i ile razy je nadano, zamieszczono w tabeli nr 3³.

Tabela nr 3. Imiona nadane dzieciom w parafii Cmolas w 1703 roku.

Imię	Ilość	Imię	Ilość	Imię	Ilość	Imię	Ilość
Zofia	7	Jadwiga	3	Marianna	2	Łucja	1
Katarzyna	6	Jakub	3	Anna	1	Maciej	1
Wojciech	6	Józef	3	Antoni	1	Mateusz	1
Andrzej	4	Stanisław	3	Bartłomiej	1	Piotr	1
Jan	4	Agnieszka	2	Błażej	1	Szymon	1
Marcin	4	Ewa	2	Elżbieta	1	Tomasz	1
Regina	4	Maria	2	Kazimierz	1	Walenty	1

³ APC, Lib Bap., 1701-1718, b.p.

Należy stwierdzić, że nie w każdym roku nadawano najwięcej takich imion jak: Zofia, Katarzyna i Wojciech. W innych latach dominowały zupełnie inne. Należy jednak zaznaczyć, że i w tej parafii, tak jak i w innych, dzieciom ze stanu chłopskiego nadawano na ogół jedno imię. Natomiast te wywodzące się ze szlachty otrzymywały najczęściej dwa, a czasami nawet trzy. Jako przykład można podać nadanie trzech imion synowi nobilitowanych Jana i Heleny Twernickich, który na chrzcie, 3 września 1746 r., otrzymał imiona: Michał, Kajetan i Dominik⁴. Również w 1757 roku synowi Stanisława i Urszuli Kuczkowskich, właścicieli Trzęsówki, nadano trzy imiona: Andrzej, Aleksander, Ksawery⁵.

Dzięki zapisom metrykalnym możemy także uzyskać dane statystyczne dotyczące ilości chrztów i zawartych związków małżeńskich. Należy jednak zaznaczyć, że nie zawsze będą one do końca wiarygodne, gdyż nie mamy pewności, że wszystkie chrzty i śluby zostały odnotowane. Mimo tego możemy się pokusić, przynajmniej w częściowym zakresie, o zaprezentowanie procesów demograficznych, jakie w tych odległych czasach miały tu miejsce. W 1702 roku odnotowano 60 chrztów⁶. Ponad 60 lat później, na przełomie lat 60. i 70. XVIII wieku ich liczba znacznie wzrosła, ale tylko w niektórych latach. Były i takie okresy, kiedy było ich mniej niż w 1702 roku. Dane na ten temat zamieszczono w tabeli nr 4⁷.

Tabela nr 4. *Ilość chrztów udzielonych w kościele w Cmolasie na przełomie lat 60. i 70. XVIII wieku.*

Rok	1767	1768	1769	1770	1771	1772	1773
Ilość chrztów	85	53	110	114	111	66	80

Należy też zrobić zastrzeżenie, że nie wszyscy rodzice dzieci ochrzczonych w cmolaskim kościele byli mieszkańcami tej parafii. Czasami były przypadki chrzczenia tutaj dzieci z sąsiednich parafii, a sporadycznie nawet z tych bardzo odległych. Na potwierdzenie tego, że tak było odnotujmy kilka takich chrztów⁸:

1. 28.04.1676 r. – Jakub, syn Anny i Macieja Zdeb z Lipnicy,
2. 28.08.1708 r. – Karol, syn Marii i Mikołaja Popiela z Komorowa,

⁴ Tamże, Lib. Bap., 1731-1754, b.p.

⁵ Tamże, Lib. Bap., 1755-1784, b.p.

⁶ Tamże, Lib. Bap., 1701-1718, b.p.

⁷ Tamże, Lib. Bap., 1755-1784, b.p.

⁸ Wykaz sporządzono w oparciu o Lib Bap.: 1674-1687, 1701-1718, 1719-1731 i 1755-1784.

3. 22.05.1709 r. – Jan, syn Doroty i Antoniego Nieradek z Dęby,
4. 5.03.1725 r. – Marianna, córka Katarzyny i Antoniego Thurzanc-
kich z Rzeszowa,
5. 12.04.1730 r. – Wojciech, syn Urszuli Wojciecha Konarzewskich
z Komorowa,
6. 19.01.1761 r. – Sebastian, syn Jadwigi i Pawła Tęcza z Dzikowca.

Nieliczne przypadki chrztów dzieci spoza parafii świadczą o tym, że nie zawsze przymus parafialny był przestrzegany. Co było tego powodem, trudno jednoznacznie określić. Możemy tylko domniemywać, że udający się z dzieckiem do chrztu nie zastali kapłana w swojej macierzystej parafii i udawali się do najbliższej. Natomiast chrzty z dzieci z tych bardzo odległych miejscowości mogły być spowodowane zupełnie innymi przyczynami. Jakie one były, tego nie wiemy.

Chcąc ukazać choćby w bardzo szczątkowym zakresie procesy demograficzne w parafii Cmolas, należy także zaprezentować dane dotyczące ilości zawartych związków małżeńskich. Informacje o tym, ile ich było pod koniec XVII i na początku XVIII wieku, zamieszczono w tabeli nr 5⁹.

Tabela nr 5. *Związki małżeńskie zawarte w cmolaskim kościele pod koniec XVII i na początku XVIII wieku.*

Rok	Ilość ślubów	Rok	Ilość ślubów	Rok	Ilość ślubów
1696	18	1703	6	1709	21
1697	3	1704	30	1710	14
1699	13	1705	30	1711	23
1700	15	1706	26	1712	28
1701	13	1707	32	1713	17
1702	14	1708	25	1714	23

Liczba ślubów zwiększyła się w następnych dziesięcioleciach, ale niezbyt znacznie. Informację o tym, ile ich było w latach 1732-1770, zamieszczono w tabeli nr 6¹⁰.

Tabela nr 6. *Małżeństwa zawarte w kościele w Cmolasie w latach 1732-1770.*

Rok	Ilość ślubów	Rok	Ilość ślubów	Rok	Ilość ślubów
1732	23	1745	16	1758	19
1733	15	1746	22	1759	28
1734	11	1747	34	1760	17
1735	7	1748	44	1761	25
1736	13	1749	25	1762	26
1737	10	1750	28	1763	34
1738	27	1751	28	1764	37
1739	30	1752	42	1765	22
1740	21	1753	32	1766	19
1741	18	1754	34	1767	18

⁹ Dane pozyskano z Liber Copulatorum [dalej: Lib. Cop.] z lat 1696-1731.

¹⁰ APC, Lib. Cop., 1731-1774.

1742	16	1755	41	1768	20
1743	23	1756	30	1769	33
1744	25	1757	18	1770	36

Należy zaznaczyć, że nie mamy pewności, czy dane zamieszczone w tabelach nr 5 i 6 są w pełni wiarygodne. Zapisy metrykalne wskazują, że nie we wszystkich latach księga Liber Copulatorum była prowadzona na bieżąco i systematycznie. Świadczy o tym choćby to, że w 1697 roku odnotowano tylko trzy śluby, a w 1703 roku sześć i to wszystkie zawarte w styczniu. Mimo tego, to i tak jak i w przypadku danych pozyskanych z Liber Baptisatorum, również zapisy dotyczące zawartych związków małżeńskich pozwalają, chociaż nie w pełnym zakresie, na zapoznanie się ze sprawami dotyczącymi demografii na tym terytorium w ostatnim stuleciu przed rozbiorem. Istotne jest przede wszystkim to, że te dane, pozyskane zwłaszcza z metryk chrztów, dostarczają wiele informacji o relacjach między osobami należącymi do poszczególnych stanów. Okazuje się, że nie były to grupy, które zupełnie się izolowały, Świadczą o tym choćby sporadyczne przypadki, że rodzicami dzieci włościan byli nobilitowani, i to nie tylko ci zamieszkali w parafii Cmolas, ale również pochodzący spoza jej terytorium. Poniżej zamieszczam kilka danych potwierdzających, że szlachta była rodzicami chrzestnymi dzieci rodzin należących do stanu chłopskiego¹¹.

1. W 1711 roku szlachcianka Anna Świdarska, zamieszkała w Kuźnicy, została odnotowana, jako matka chrzestna chłopskiego dziecka w Mechowcu. Trzymała go do chrztu z dzikowieckim włościaninem Łukaszem Płazą.
2. W 1712 roku szlachcic Michał Malicki z Jagodnika był ojcem chrzestnym chłopskiego dziecka w Cmolasie.
3. W 1713 roku szlachcianka Teresa Malicka, żona Michała, była matką chrzestną w rodzinie chłopskiej Grzegorza i Gertrudy Guściorów w Jagodniku. Ojcem chrzestnym był szlachcic Maciej Kościelecki z Cmolasu.
4. W 1727 roku szlachcic Wojciech Konarzewski¹² z Komorowa był ojcem chrzestnym chłopskiego dziecka w Majdanie. Również w 1730 roku był on kolejny raz ojcem chrzestnym dziecka majdańskich włościan.
5. W 1728 roku jako matka chrzestna chłopskiego dziecka w Cmolasie została odnotowana szlachcianka Rozalia Paniecka z Cmolasu.

¹¹ Wykaz sporządzono w oparciu o zapisy zamieszczone w Lib. Bap.: 1701-1718; 1719-1731; 1731-1754.

¹² Jego nazwisko zostało w metryce zapisane jako Konorowski, w: APC, Lib. Bap., 1719-1731, b.p.

Z kolei rok później jej mąż Andrzej został wymieniony w aktach metrykalnych jako ojciec chrzestny w rodzinie Maciągów w Cmolasie.

6. W 1735 roku szlachcianka Katarzyna Paczeńska z Cmolasu była matką chrzestną chłopskiego dziecka w Kosowach
7. W 1736 roku szlachcic Jan Dwernicki z Cmolasu był ojcem chrzestnym w rodzinie Posłusznych w Cmolasie. Warto zaznaczyć, że w 1742 roku nie odmówił on trzymania do chrztu nieślubnego Józefa, syna chłopki z Cmolasu. Z kolei jego żona Helena jako matka chrzestna chłopskich dzieci została odnotowana w latach 1738 i 1744.
8. W 1746 roku szlachcic Antoni Kornecki z Kolbuszowej był ojcem chrzestnym dziecka cmolaskich włościan.
9. W 1745 roku był chrzczony nieślubny Wojciech, którego matką chrzestną była szlachcianka Franciszka Dwernicka.

Wyżej wymienione przykłady trzymania do chrztu chłopskich dzieci przez nobilitowanych wcale nie muszą świadczyć o tym, że szlachta zamieszkała tak w parafii Cmolas jak i w sąsiednich, szczególnie bratała się ze stanem chłopskim. Zresztą nie były to wydarzenia, które miały miejsce tylko w tej parafii. Występowały także w sąsiednich, między innymi w Kolbuszowej i Ostrowach Tuszowskich¹³.

Zapisy metrykalne dotyczące chrztów i ślubów dostarczają również informacji o kontaktach między osobami z poszczególnych miejscowości. Na rodziców chrzestnych na ogół były proszone osoby mieszkające w tej samej wsi lub w sąsiedniej, ale zdarzało się, że byli nimi mieszkańcy dość

¹³ W. Mrocza, *Parafia kolbuszowska u schyłku pierwszej połowy XVII wieku w świetle akt metrykalnych*, w: *Pięć wieków Kolbuszowej 1500/1508-2008. Studia, szkice i materiały z dziejów miasta i powiatu*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2009, s. 48; tenże, *Spółceństwo parafii Ostrowy Tuszowskie w okresie 1670-1772 w świetle akt metrykalnych*, RK, 12 (2012), s. 203-204; tenże, *Spółceństwo wsi Werynia do 1800 r. w świetle akt metrykalnych i częściowo innych źródeł*, w: *Werynia. Studia i materiały z dziejów parafii i wsi*, red. S. Zych, Werynia 2018, s. 57-58.

odległych miejscowości, takich jak: Głogów¹⁴, Machów¹⁵, Staszów¹⁶, Sandomierz¹⁷, Sokołów¹⁸.

Podobnie było, jeżeli chodzi o zawieranie związków małżeńskich. Zdecydowana ich większość była zawiera między osobami pochodzącymi z tej samej miejscowości oraz tych sąsiednich. Należy jednak stwierdzić, że mężami panien i wdów z cmolaskiej parafii byli również kawalerowie i wdowcy pochodzący z innych parafii. Najczęściej z tych sąsiedzkich, a więc Kolbuszowej i Dzikowca. Zdarzało się jednak i tak, że w parafii Cmolas żenili się mieszkańcy z bardziej odległych miejscowości. Należy jednak stwierdzić, że takie małżeństwa były zawierane bardzo rzadko. Kilka z nich odnotowano w tabeli nr 7¹⁹.

Tabela nr 7. *Przykłady małżeństw zawartych przez kobiety z parafii Cmolas z mężczyznami pochodzącymi z dalszych miejscowości.*

Lp	Kobieta	Miejscowość	Mężczyzna	Miejscowość (Kraj)	Rok
1	Jadwiga Tomczyk	Drozdów	Walenty Gołąbek	Wola Raniżowska	1704
2	Helena Guszowska	Cmolas	Jakub Dziekanowicz	Rzochów	1709
3	Katarzyna Piechocionka	Trzęsówka	Marcin Małochleb	Lisia Góra	1732
4	Katarzyna Paczyńska	Cmolas	Jan Trybryk	Niemcy	1736
5	Anna Jaskot	Krzątka	Jakub Sulich	Przyszów	1755
6	Zofia Golis	Dymarka	Tomasz Szewczyk	Wilcza Wola	1767

Na podstawie zapisów metrykalnych nie możemy jednak określić wieku nowożeńców, gdyż nie był odnotowywany. Możemy natomiast stwierdzić, w jakich miesiącach najczęściej zawierano związki małżeńskie. Takimi miesiącami były: luty, październik i listopad, a więc miesiące poprzedzające okres Wielkiego Postu i Adwentu. Na ogół niewiele ślubów było w miesiącach letnich, chociaż były takie lata, że i wtedy było ich po kilka. Tak było między innymi w 1732 roku, kiedy na 23 śluby odnotowane

¹⁴ 21 lutego 1726 r. matką chrzestną Walentego, syna Jakuba i Konstancji Wilk z Cmolasu, była Agnieszka Małkiewiczowa z Głogowa. APC, Lib Bap., 1719-1731, b.p.

¹⁵ 19 marca 1709 r. ojcem chrzestnym Józefa, syna Zofii i Kacpra Drozdów z Drozdowa, był Grzegorz Kokozka z Machowa. Tamże, Lib. Bap., 1701-1718, b.p.

¹⁶ 16 września 1733 r. Zofia Gajowska z miasta Staszów była matką chrzestną Jadwigi, córki Jadwigi i Wojciecha Chałdaś z Trzęsówki. Tamże, Lib. Bap., 1731-1754, b.p.

¹⁷ 20 stycznia 1745 r. ojcem chrzestnym Sebastiana, syna Jakuba i Marianny Zięba z Majdanu, był Michał Borowiecki z Sandomierza. Tamże.

¹⁸ 24 stycznia 1745 r. ojcem chrzestnym Pawła, syna Walentego i Anny Serafin z Krzątki, był Józef Dopkowski z Sokołowa. Tamże.

¹⁹ Dane do tabeli pozyskano z: APC, Lib Cop., 1696-1731 i 1731-1774.

w metrykach, cztery miały miejsce w lipcu i sierpniu²⁰. Bardzo sporadycznie zdarzały się śluby w maju. Informację o tym, jak to się przedstawiało pod koniec pierwszej dekady XVIII stulecia, prezentuje tabela nr 8²¹.

Tabela nr 8. *Ilość małżeństw zawieranych w poszczególnych miesiącach, w latach 1707-1710 w parafii Cmolas.*

Rok	Miesiące												Ra- zem
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
1707	5	9	1	0	0	0	0	0	1	6	10	0	32
1708	2	5	0	0	1	1	1	0	0	8	7	0	25
1709	2	4	0	1	0	0	0	2	2	5	5	0	21
1710	0	2	0	0	0	0	0	0	0	5	7	0	14

Akta metrykalne z okresu staropolskiego dostarczają jednoznacznych dowodów na to, że tutejsze społeczeństwo nie było wtedy jednorodne pod względem: stanowym, narodowościowym, religijnym i zawodowym. Gros ludności należało do stanu chłopskiego, ale mieszkali tu również osoby nobilitowane oraz duchowni. Na podstawie zapisów metrykalnych możemy stwierdzić, że pod koniec XVII i w XVIII wieku w wioskach należących do parafii Cmolas mieszkano wiele rodzin należących do stanu szlacheckiego. Ich wykaz, jaki udało się opracować na podstawie zapisów metrykalnych, zamieszczony został poniżej²².

1. Cmolas: Adamkiewiczowie, Brozdowscy, Brzozowscy, Buczyłowscy, Budzińscy, Dębińscy, Dębscy, Domańscy, Domaradzcy, Dubieńscy, Dwerniccy (w metrykach byli też odnotowywani jako Twerniccy), Gidlewscy, Gołuchowscy, Gościńscy, Jabłońscy, Januszkiewicz, Jeziorowscy, Józefowice, Karłowscy, Kędzierscy, Kochanowie, Koziorowscy, Kościeleccy, Kuczewscy, Leduchowscy, Łyczkowsy, Malinowscy, Małkiewicz, Małkowsy, Matkowsy, Niewęglowscy, Nowiccy, Opacy, Osuchowscy, Paczeńscy, Pąnieccy, Podlescy, Politowscy, Putkowsy, Rudzińscy, Ruszkowsy, Rużycy, Strzegoccy, Suchodolscy, Szafrzańscy, Szatkowsy, Tustanowscy, Wawrowsy, Winiarscy, Żarleńscy.
2. Kosowy: Barańscy, Bojanowscy, Broniewscy, Jasińscy, Leszczyńscy, Sagatowscy, Steynowie, Trześniowscy, Ulatowscy, Zawiszowie.
3. Trzęsówka: Czajkowsy, Gładyszewscy, Hadziewicz, Janiszowscy, Kochańscy, Kosmowsy, Kownaccy, Kozłeccy, Krajewscy, Krasińscy,

²⁰ APC, Lib. Cop., 1731-1774, b.p.

²¹ Tamże, Lib Cop., 1696-1731, b.p.

²² Tamże, Lib. Cop.: 1674-1687, 1701-1731, 1731-1754, 1755-1784; Lib Cop.: 1696-1731, 1731-1774, b.p.

Krupieccy, Krząsowscy, Kuczkowscy, Lipsy, Lubrowscy, Nieborowscy, Salińscy, Starzańscy, Wierzbiccy.

4. Kuźnica na Rudzie: Gnojniccy, Jelowscy, Świderscy.
5. Jagodnik: Gołuchowscy, Jagnińscy, Katajowie, Maliccy, Napiórkowscy, Osińscy, Sikorscy, Szaykowscy, Wyszyńscy.
6. Siedlanka: Trzonowscy, Żelichowscy.

Wymienieni w powyższym wykazie nobilitowani nie należeli do znaczących rodów szlacheckich. Uważam, że tylko rodzinę Kuczkowskich, właścicieli Trzęsówki, można zaliczyć do zamożnej szlachty. Stanisław Kuczkowski pełnił nawet urzędy ziemskie. W aktach metrykalnych odnotowano w 1757 roku, że był miecznikiem (*ensiferi*) pilźnieńskim²³. Warto odnotować, że dostał się na zaszczytu pełnienia wielu innych urzędów ziemskich w tym powiecie. Był także: łowczym, cześnikiem, podstolim, podczaszym²⁴. Pozostali nobilitowani wymienieni w powyższym wykazie to raczej drobna szlachta, związana z dworami i folwarkami funkcjonującymi na tym terenie. Na podstawie zapisów metrykalnych trudno określić ich status materialny. Możemy tylko sądzić, że był znacznie wyższy u tych, którzy w metrykach zostali określani jako: gubernatorzy, administratorzy i posesorzy, Ich wykaz zamieszczono w tabeli nr 9.

Tabela nr 9. Wykaz zarządców majątków szlacheckich w parafii Cmolas.

Imię i nazwisko	Miejscowość	Funkcja	Źródło
Jan Buczyłowski	Cmolas	Administrator	Liber Mortuorum - 1735 r.
Jan Budziński	Cmolas	Administrator plebanii	Liber Baptisatorum - 1769 r.
Michał Dubieński	Cmolas	Administrator	Liber Baptisatorum - 1740 r.
Jakub Kochan	Cmolas	Gubernator	Liber Baptisatorum - 1740 r.
Piotr Lipski	Trzęsówka	Administrator	Liber Copluatorum - 1744 r.
Beniamin Malinowski	Cmolas	Administrator	Liber Mortuorum - 1743 r.
Michał Małkowski	Cmolas	Administrator	Liber Mortuorum - 1761 r.
Stefan Putkowski	Cmolas	Administrator	Liber Baptisatorum - 1736 r.
(N) Podleski ²⁵	Cmolas	Gubernator	Liber Baptisatorum - 1740 r.
Józef Rudziński	Cmolas	Gubernator	Liber Baptisatorum - 1770 r.
Antoni Saliński	Trzęsówka	Gubernator	Liber Baptisatorum - 1769 r.
Adam Strzęgocki	Cmolas	Posesor	Liber Baptisatorum - 1783 r.
Jan Szajkowski	Jagodnik	Posesor	Liber Baptisatorum - 1738r.
(N) Winiarski ²⁶	Cmolas	Administrator	Liber Baptisatorum - 1767 r.
Franciszek Żelichowski	Siedlanka	Posesor	Liber Baptisatorum 1783 r.

²³ Tamże, Lib Bap., 1755-1784, b.p.

²⁴ *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 57-61.

²⁵ W metrykach odnotowano szlachciankę Apolonię Podleską. Przy jej nazwisku odnotowano, że była żoną gubernatora cmolaskiego.

²⁶ W metryce została odnotowana szlachcianka Józefa Winiarska; zapisano, że była córką gubernatora cmolaskiego.

Nie ma pewności, że w powyższym wykazie zamieszczono wszystkie osoby, które takie funkcje pełniły. Nie wiemy też, czy sprawowanie takiego urzędu zawsze zapewniało lepszy status materialny, ale zapewne taką szansę dawało. Warto też zasygnalizować, że niektórzy z zarządców majątności położonych na terenie parafii Cmolas mogli być krewnymi tych, którzy takie urzędy pełnili w wioskach położonych poza cmolaską parafią, gdyż mieli takie same nazwiska. Tak mogło być w przypadku Józefa i Walentego Rudzińskich. Ten pierwszy był gubernatorem w Cmolasie, ten drugi w Weryni²⁷. Czy byli braćmi, tego na pewno, w oparciu o metrykalne zapisy, stwierdzić nie możemy.

Pośród tej drobnej szlachty zamieszkującej w wioskach należących do parafii Cmolas mamy również żołnierzy. Byli nimi: Jan Karłowski, Andrzej Kędziński, Andrzej Kozłowski, Michał Krupiecki, Dymitr Ledechowski, Józef Opacki, Stanisław Teodorowicz, Stanisław Trzonowski, Wojciech Wojakowski i Jan Wysłocki. Zostali oni odnotowani w metrykach w latach 1705-1709, jako mieszkańcy takich wiosek jak: Cmolas, Siedlanka i Trzęsówka. Warto również zaznaczyć, że wśród mieszkańców cmolaskiej parafii byli również wtedy tacy żołnierze, którzy nie należeli do stanu szlacheckiego. Z 1710 roku mamy informację o dwóch takich żołnierzach: Szymonie Prezwiątaju i Jan Wasilowicu. Zostali zapisani nie tylko mianem swego rodu, ale również dwoma innymi, a mianowicie: Miles (Żołnierz) i Moskal.

Tak jak na podstawie zapisów metrykalnych trudno jest usytuować poszczególne osoby nobilitowane w strukturze społecznej stanu szlacheckiego, tak również w oparciu o to źródło nie jesteśmy w stanie sporządzić takiej struktury dla stanu chłopskiego. Przy nazwiskach chłopów brak jest takich zapisów jak *cmetho* (kmieć), *hortulanus* (zagrodnik), *inquilinus* (komornik). Tylko bardzo sporadycznie osoby należące do tego stanu były określane słowem *laboriosus* (pracowity). Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach XVIII wieku mamy już takie metryki, w których osoby należące do tej grupy społecznej były określane jako *rusticus* (rolnik) oraz *inquilinus* (komornik). Trudno zatem sporządzić imienny wykaz kmieci, zagrodników czy komorników. Możemy tylko domniemywać, że najbogatszą warstwę wśród nich stanowili rzemieślnicy, a przemawia za tym choćby to, że wielu z nich wypracowało sobie w lokalnym środowisku już taką pozycję, że byli nawet zapisywani nazwiskiem, które było nazwą zawodu, jaki wykonywali. Nie można wykluczyć, że w miarę zamożnymi rodzinami chłopskimi były również te, które na rodziców chrzestnych swoich dzieci prosiły osoby

²⁷ Archiwum Parafii Kolbuszowa [dalej: APK], Lib. Bap., 1743-1772, b.p.; zob. także: W. Mrocza, *Spółczesność wsi*, s. 53.

ze stanu szlacheckiego. Musiały one wyróżniać się tak pozycją materialną, jak i cieszyć się szczególnym uznaniem nie tylko wśród miejscowej społeczności włościańskiej, ale również szlachty.

Mimo że w zapisach metrykalnych nie znajdziemy takich określeń jak: *invagionis* (parobek), *mendicans* (żebrak), *wagabunda* (włóczęga), *elemosinarius* (człowiek żyjący z jałmużny), to jednak znajdziemy kilka informacji o osobach zaliczanych do dołów społecznych. Zapewne takimi osobami były te, które były pensjonariuszami szpitala plebańskiego. Byli nimi między innymi Walenty Łyczko i Agnieszka Kowalska. Przy ich nazwiskach odnotowano: *Hospita Plebani*²⁸. Zostali odnotowani w 1674 roku, jako rodzice chrzestni Grzegorza, syna Grzegorza Guskowicza – organisty cmolaskiego²⁹. Nie był to jedyny przypadek, że mieszkańcy tego przytułku zwanego szpitalem byli proszeni na rodziców chrzestnych i to nawet dzieci szlacheckich. Tak było w 1746 roku, kiedy to 3 września był chrzczony syn Jana i Heleny Twernickich, któremu nadano trzy imiona: Michał, Kajetan, Dominik. Jego rodzicami chrzestnymi byli Regina Padewska i Wojciech Kowalski, przy nazwiskach których odnotowano *de Xenodochio Cmolasiensi*³⁰ (szpital, przytułek cmolaski), co jednoznacznie wskazuje, kim oni byli. Również rok później ta szlachecka rodzina na rodziców chrzestnych swego kolejnego syna Antoniego zaprosiła mieszkańców tego przytułku dla ubogich. Należy sądzić, że była ona mocno przywiązana do tego dawnego przesądu, według którego żebracy mieli przynosić szczęście swemu chrześniakowi. Niektóre informacje o ubogich znajdziemy także w Liber Mortuorum. W księdze tej odnotowano, że w 1775 roku zmarła Zofia Gładka – *pauper* (uboga)³¹. Ubogą była także Salomea Tęczonka z Trześnika, która zmarła w 1770 roku³² i Regina Piracka z Cmolasu odnotowana w 1764 roku³³. Z kolei w 1769 roku zakończyła swój żywot Katarzyna Medyńska z Trześówki, która została określona jako *paupercula* (ubożuchna)³⁴. Życie na terenie parafii Cmolas kończyli również ubodzy z wiosek leżących poza jej granicami. Tak było w przypadku Józefa Cudo z Nowej Wsi, który jako ponad 80-letni staruszek, w 1771 roku zmarł i został pochowany w Cmolasi³⁵.

²⁸ APC, Lib. Bap., 1674-1687, b.p.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, Lib. Bap., 1731-1754, b.p.

³¹ Tamże, Liber Mortuorum [dalej: Lib. Mor.], 1731-1775, b.p.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

W tych odległych czasach w cmolaskiej parafii nie brakowało ludzi ubogich, o czym świadczą choćby metrykalne zapisy dotyczące przyczyn śmierci. Spotkamy i takie, w których odnotowano, że zmarł z powodu zimna i głodu. Jednak odpłatność za pogrzeby, która została odnotowana w niektórych zapisach metrykalnych, wskazuje, że wśród ówczesnych właścian były znaczne różnice, jeżeli chodzi o sytuację materialną poszczególnych osób. Wielu było tak biednych, że nic nie płacili za pogrzeb swoich bliskich, co jednoznacznie potwierdzają zapisy metrykalne, w których odnotowano: *gratis*³⁶ (bez opłaty). Byli jednak i tacy, którzy za pogrzeb uiszczali należność nawet w wysokości 100 florenów³⁷. Niektórzy z ubogich znajdowali miejsce na ostatnie lata swego życia w przytułku zwanym szpitalem, którego istnienie w Cmolasie mamy odnotowane między innymi w protokole z wizytacji z 1676 roku. Zapisano tam informację o *Hospitale Pauperum*³⁸ (szpital dla ubogich).

Społeczeństwo parafii nie było też jednorodne pod względem narodowościowym. Zdecydowaną większość stanowiła ludność polska. Można szacować, że było jej ponad 99 %. Na podstawie zapisów metrykalnych możemy stwierdzić, że ten pozostały jeden procent stanowiły osoby należące do nacji żydowskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Tylko niektóre z nich zostały odnotowane w aktach metrykalnych. Diaspora żydowska była tu bardzo nieliczna, gdyż w latach 1747-1748 liczyła tylko 8 osób³⁹, gdy w sąsiedniej parafii Ostrowy Tuszowskie odnotowano wtedy 90 Żydów⁴⁰. Można jednak domniemywać, że we wcześniejszych dziesięcioleciach mieszkało ich tu więcej, a niektóre ich rodziny były na tyle zamożne, że służyli u nich katolicy, mimo że Kościół tego zabraniał. Zapis na ten temat jest w protokole wizytacyjnym cmolaskiej parafii z 1694 roku, w którym mamy informację, że niektórzy katolicy służyli u Żydów i trudno tego było zabronić⁴¹. Należy

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Archiwum Kapituły Katedralnej Sandomierskiej w Sandomierzu [dalej: AKS], *Visitatio interna archidiaconatu Sandomieriensis auctoritate et speciali mandato illustrissimi Ac reverendissimi principia domini, domini Andreae Trzebicki, Dei et Apostolicae gratia episcopi Cracoviensis, ducis Severiae, per me Martinum Mozgawa, canponicum Sandomieriensem Anno Domini 1676, mense Septembri inchoata In mense vero Decembri Expedia, sygn. 798, s. 33v.*

³⁹ W. Kowalski, *Ludność żydowska a duchowieństwo archidiaconatu sandomierskiego w XVII-XVIII wieku*, „*Studia Judaica*”, 1998, nr 2, s. 181.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ AKS, *Visitationes internae et externae decanatum Koprzywnicensis, Rudnicensis, Miechocinensis, Połanesensis ecclesiarum XVII, Hospitalium peractae per archidiaconem Sandomieriensem Anno Domini MDCXCIV, mense Septembri, Octobri, Novembri, sygn. 800, s. 91.*

jednak sądzić, że w okresie przedrozbiorowym Żydzi, zamieszkali w cmolaskiej parafii, stanowili bardzo nieliczną grupę. Niektórzy z nich zostali jednak odnotowani w aktach metrykalnych, ale te metrykalne zapisy dotyczyły tylko tych, którzy porzucili judaizm i zostali ochrzczeni w cmolaskim kościele. Udało się odszukać trzy takie metryki. 28 sierpnia 1740 r. cmolaski proboszcz Franciszek Kozłowski, który był również wtedy proboszczem w Głogowie, ochrzcił żydowską dziewczynkę, której nadano imię Marianna, a jej rodzicami chrzestnymi były osoby należące do stanu szlacheckiego: Jan Dwernicki i Apolonia Podlecka⁴². W metryce zapisano, że dziewczynka ta była pochodzenia żydowskiego (*ex Iudaismo puellam*)⁴³. Nie odnotowano jednak, jakie miała imię, będąc Żydówką. Brak jest również jakichkolwiek informacji na temat jej rodziców. Kilka miesięcy później mamy drugi taki przypadek, kiedy to w kościele w Cmolasie została ochrzczona młoda Żydówka. Wydarzyło się to 19 marca 1741 r. Wtedy to również udzielił chrztu wyżej wymieniony cmolaski proboszcz. Dziewczynka otrzymała na chrzcie dwa imiona: Anna i Barbara. Jej rodzicami chrzestnymi były również osoby należące do stanu szlacheckiego. W zapisie metrykalnym mamy informację, że miała około 13 lat, a jej nazwisko to Kosowska⁴⁴. Należy domniemywać, że takie nazwisko zostało jej nadane dopiero, kiedy przeszła na katolicyzm. Nie można wykluczyć, że takie miano otrzymała, gdyż mogła pochodzić z Kosów, za czym przemawiałoby choćby to, że jej ojcem chrzestnym był szlachcic Vivandus Steyn, który mieszkał w Kosowach. W metrykalnym zapisie dotyczącym chrztu tej dziewczynki nie mamy, tak jak i w tym wyżej wymienionym, żadnych danych o jej rodzicach oraz imieniu i nazwisku, którym była określana, będąc Żydówką. Kolejny przypadek chrztu Izraelitki został odnotowany w 1783 roku. Wtedy to ówczesny cmolaski proboszcz ks. Marcin Ruźbacki udzielił chrztu 10-letniej Żydówce, która na chrzcie otrzymała imię Katarzyna, a jej rodzicami chrzestnymi byli Franciszek Żelichowski – posesor wsi Siedlanka oraz jego żona⁴⁵. W tych trzech metrykach nie znajdziemy żadnych informacji o tym, kto podjął decyzję o porzuceniu judaistycznej wiary przez te małoletnie dziewczynki. Raczej trudno zakładać, że to był ich pomysł. Można tylko domniemywać, że były sierotami i wychowywały się w dworach. Ta pierwsza w Cmolasie, druga w Kosowach, a trzecia w Siedlance i to ich szlacheccy opiekunowie oraz ówczesni cmolascy proboszczowie zadbali o to, aby porzuciły wiarę swoich

⁴² APC, Lib. Bap., 1731-1754, b.p.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, Lib. Bap., 1755-1784, b.p.

ojców i przeszły na katolicyzm, co zapewne ułatwiło im zaadaptowanie się wśród miejscowej społeczności.

W XVIII-wiecznych metrykalnych zapisach znajdziemy również informację, że w obwodzie cmolaskiej parafii mieszkał przez pewien czas neofita, a więc nawrócony z judaizmu. Był nim Józef Krzyżanowski, który 6 lipca 1765 r. w kościele w Cmolasie wziął ślub z Zofią Wujcikówną, mieszkanką Zarębek. W metryce ich ślubu odnotowano, że Józef Krzyżanowski był neofitą i pochodził z parafii Dzikowiec⁴⁶. Po ślubie zamieszkał jednak w Zarębkach, gdyż dwa lata później został odnotowany jako mieszkaniec tej wioski i 2 października 1767 r. był świadkiem na ślubie⁴⁷. Warto odnotować, że tenże Józef Krzyżanowski, to bardzo ciekawa postać. Mieszkał później przez wiele dziesiątków lat w Lipnicy, gdzie należały do niego dwa duże ponad 30-morgowe gospodarstwa. Takie duże gospodarstwo posiadał również w Dzikowcu⁴⁸. Dorobił się nie tylko dość dużego majątku, ale także osiągnął znaczną pozycję społeczną. Był wójtem wsi Lipnica, a w metryce śmierci został określony nawet jako szlachcic⁴⁹.

Należy odnotować, że w XVIII wieku takie bardzo sporadyczne przypadki porzucania judaizmu i przechodzenia na katolicyzm przez osoby nacji żydowskiej zostały również odnotowane w parafiach Kolbuszowa⁵⁰ i Ostrowy Tuszowskie⁵¹.

W metrykach spotkamy także zapisy poświadczające, że na terenie parafii zamieszkiwały pojedyncze osoby narodowości rosyjskiej, co zostało już odnotowane w informacji dotyczącej żołnierzy. Niektórych z nich określano dodatkowym mianem „Moskal”. Mamy odnotowane również osoby narodowości niemieckiej. Tak było w 1736 roku, kiedy to Jan Trybryk, architekt z Niemiec, poślubił w cmolaskim kościele szlachciankę Katarzynę Paczyńską⁵². Dwa lata później ślub w tej świątyni wziął kolejny Niemiec: Grzegorz Fryderyk Salgmann, a w ceremonii ślubnej uczestniczyło wielu Niemców⁵³. Nie byli oni jednak mieszkańcami Cmolasu, tylko związani byli z kolbuszowskim dworem księcia Pawła Sanguszki. Takie czasowe przebywanie osób narodowości niemieckiej na terenie parafii cmolaskiej miało miejsce i na początku XVIII wieku. Potwierdza to zapis metrykalny

⁴⁶ Tamże, Lib Cop., 1731-1774, b.p.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ W. Mroczka, *Samorządowa władza w wioskach należących do raniżowskiego dominium pod koniec XVIII wieku*, RK, 14 (2014), s. 85-86.

⁴⁹ Archiwum Parafii Lipnica, Lib. Mor., 1802-1828, s. 4.

⁵⁰ W. Mroczka, *Spółceństwo wsi Werynia*, s. 50.

⁵¹ Tenże, *Spółceństwo parafii Ostrowy Tuszowskie*, s. 211-212.

⁵² APC, Lib Bap., 1731-1754, b.p.

⁵³ Tamże.

z 26 stycznia 1706 r. Wtedy to cmolaski proboszcz Bartłomiej Olszewicz ochrzcił Jana Fryderyka syna Fryderyka i Marty Katarzyny Sznayder⁵⁴. W tej uroczystości uczestniczyło kilka osób, które pochodziły z Saksonii, co zostało odnotowane w metrykalnym zapisie: *omnes Saxsonia*⁵⁵. Można domniemywać, że tak pobyt żołnierzy rosyjskich, jak i osób z Saksonii mogły mieć związek z prowadzoną wtedy wojną północną.

Osoby innych narodowości zamieszkujące na stałe lub tylko czasowo na terenie parafii Cmolas na ogół były katolikami. Tak było w przypadku Niemców, Saksończyków i Rosjan. Można tak sądzić, gdyż zawierali związki małżeńskie w kościele w Cmolasie i w metrykach są wymienieni jako rodzice chrzestni. Nieliczni zamieszkali tu Żydzi byli wyznawcami judaizmu, chociaż jak zaznaczono to już wcześniej, niektórzy z nich porzucali wiarę swoich przodków, przyjmowali chrzest i przechodzili na katolicyzm.

Akta metrykalne dostarczają również wielu informacji dotyczących zawodów, które wykonywała tutejsza ludność. Jej gros należała do stanu chłopskiego i zajmowała się rolnictwem. Ale wśród tej społeczności tworzącej stan chłopski były również takie osoby, które trudniły się rzemiosłem, takim jak: bednarstwo, blechowanie płótna, kołodziejstwo, kowalstwo, krawiectwo, młynarstwo, olejarstwo. Byli również maziarze i szewcy. Zapisy metrykalne nie pozwalają na sporządzenie pełnego wykazu osób które były rzemieślnikami. Dają jednak możliwość sporządzenia przynajmniej fragmentarycznej listy, która potwierdzałaby, że wyżej wymienionymi zawodami zajmowali się mieszkańcy cmolaskiej parafii. Ich wykaz zamieszczono w tabeli nr 10.

Tabela nr 10. *Rzemieślnicy w parafii Cmolas.*

Imię i nazwisko	Nazwa rzemiosła	Miejscowość	Kiedy został odnotowany
Wojciech Mruckowicz	Krawiec	Cmolas	1717
Stanisław Grzegorzewicz	Bednarz	Jagodnik, Kosowy	1677, 1696
Michał Gruda	Młynarz	Dubas	1697
Florian Chodór	Młynarz	Przywóz	1705
Jan Magda	Młynarz	Dubas	1730
Onfury Adamski	Kowal	Kuźnica	1774
Franciszek Samer	Kowal	Cmolas	1740
Jan Stawczyk	Garncarz	Trzęsówka	1681
Jan Pamula	Kowal	Dubas	1675
Kacper Wilk	Szewc	Cmolas	1702
Jan Tomczyk	Maziarz	Drozdów	1702
Tomasz Posłuszny	Kowal	Kosowy	1703
Paweł Rusin	Krawiec	Cmolas	1703
Maciej Jagustyn	Kołodziej	Cmolas	1699

⁵⁴ Tamże, Lib Bap., 1701-1718, b.p.

⁵⁵ Tamże

Stanisław Wilk	Szawc	Cmolas	1704
Stanisław Piechota	Młynarz	Jagodnik	1710
Jan Wilk	Szawc	Mechowiec	1699
Szymon Skowronek	Kowal	Zarębki	1726
Łukasz Kątny	Blechowanie płótna	Dubas	1675
Błażej Furtak	Olejarstwo	Majdan	1726
Jan Barysz	Młynarz	Dubas	1705
Józef Wolański	Krawiec	Cmolas	1737
Andrzej Boboła	Kowal	Cmolas	1674
Marcin Skórka	Szawc	Cmolas	1676
Stanisław Jagustyn	Kołodziej	Cmolas	1676

Wymienione w powyższej tabeli osoby na pewno wykonywały takie zawody, gdyż w zapisach metrykalnych zostały odnotowane dwoma nazwiskami, tym które odziedziczyli po swoich przodkach i drugim, które było nazwą wykonywanego zawodu. W niektórych rodzinach wykonywanie tego samego rzemiosła przechodziło z ojca na syna. Tak zapewne było w rodzie Jagustynów, którzy zajmowali się kołodziejstwem i Wilków, którzy byli szawcami nie tylko w Cmolasie, ale i w Mechowcu.

Na terenie parafii w omawianym okresie mieszkali również chłopcy o takich nazwiskach jak: Garbarz, Karbowy, Mularz, Malarz, Sitarczyk, Winiarz. Ponieważ zostali zapisani tylko jednym mianem, nie mamy pewności, że wykonywali ten zawód, na który wskazywałoby ich nazwisko. Chociaż tak mogło być, gdyż w tych odległych czasach dość często tak bywało, że niektóre rodziny chłopskie były określane mianem zawodu, jaki wykonywały. Należy też zaznaczyć, że nie wszyscy z tych rzemieślników pochodzili z cmolaskiej parafii. Tak było w przypadku Wojciecha Mruckowicza, który pochodził z Rzochowa, ale ożenił się w 1716 roku w Cmolasie z Zofią Maciąg⁵⁶ i dopiero wtedy został mieszkańcem tej wsi.

Nie udało się odnaleźć zapisów, które potwierdzałyby występowanie karczmarzy, a zapewne tacy byli, gdyż karczmy występowały wówczas prawie w każdej wiosce, a w niektórych było ich nawet kilka. Nie można zakładać, że wszyscy prowadzący karczmy na terenie cmolaskiej parafii byli Żydami, gdyż ich, jak już zaznaczono wyżej, było bardzo mało i trudno w metrykach szukać informacji na ich temat. Zapewne tak jak i w innych parafiach karczmy były prowadzone również przez polskich chłopów. Tak wtedy było między innymi w Dzikowcu, co jednoznacznie potwierdza zapis zamieszczony w cmolaskich aktach metrykalnych, w których w czwartej ćwierci XVII wieku mamy kilka razy odnotowaną Zofię Płaza, żonę karczmarza z Dzikowca⁵⁷. Jeżeli w sąsiednich parafiach niektóre karczmy były prowadzone przez chłopów, to zapewne tak było i w parafii Cmolas.

⁵⁶ APC, Lib. Cop., 1696-1731, b.p.

⁵⁷ Tamże, Lib. Bap., 1674-1687, b.p.

Trzeci ze stanów, jaki był związany z cmolaską parafią, to duchowieństwo. Nie będą wymieniał z imienia i nazwiska ówczesnych proboszczów i wikariuszy, gdyż ich wykaz opracował już 16 lat temu ks. dr hab. Sławomir Zych⁵⁸. Ponieważ w cmolaskim kościele czasami posługiwali również kapłani z innych parafii, to niepełne ich zestawienie, ale tylko z pierwszego ćwierćwiecza XVIII wieku, z odnotowaniem stanowiska i roku, w którym zostali wymienieni w metrykach, zamieszczam poniżej:

1. Ks. Antoni Dębski – proboszcz parafii Miechocin - 1704 r.
2. Ks. Wawrzyniec Fitkowski – prebendarz z Przecławia - 1711 r.
3. Ks. Wojciech Gorecki – proboszcz z Ostrowów - 1725
4. Ks. Andrzej Gruszczyński – prebendarz mielecki - 1715 r.
5. Ks. Wojciech Kosiakowski – wikariusz parafii Grybów - 1713 r.
6. Ks. Kazimierz Leszkowski – proboszcz parafii Raniżów - 1710 r.
7. Ks. Józef Polecki – wikariusz z parafii Książnice - 1710 r.
8. Ks. Kazimierz Polecki – administrator parafii Niwiska - 1712 r.
9. Ks. Baltazar Rymarski – wikariusz z parafii Kolbuszowa - 1701 r.
10. Ks. Jan Sabatecki – kanonik tarnowski, proboszcz parafii Mrowla - 1702 r.
11. Ks. Jan Sienkowski – wikariusz parafii Niwiska - 1714 r.
12. Ks. Ignacy Szczepankiewicz – administrator parafii Dzikowiec - 1710 r.
13. Ks. Antoni Tereszkiwicz – proboszcz z Dzikowca - 1725 r.
14. Ks. Adam Wielborski – wikariusz z parafii Sulisławice - 1721 r.

W aktach metrykalnych znajdziemy również informacje na temat osób bezpośrednio związanych z Kościołem w Cmolasie, a więc organistów, nauczycieli szkoły parafialnej, dzwonników. Dzięki zapisom w tym źródle wiemy, że pod koniec XVII i na początku XVIII wieku organistą w parafii Cmolas był Jacek Gusk, który w metrykach został odnotowany jako Guskowicz, Guskowski, Guszkowski oraz Muzyk. Jego żona miała na imię Krystyna. Z kolei nauczycielem tamtejszej szkoły parafialnej był wtedy Grzegorz Guskowicz, który 26 marca 1674 r., kiedy to był chrzczony jego syn, również Grzegorz, został określony jako *Rector Schola*⁵⁹. W metryce tej odnotowano, że żona tego ówczesnego cmolaskiego nauczyciela miała na imię Konstancja. Zapisy metrykalne wskazują, że tenże Grzegorz przez kilka dziesięcioleci był nauczycielem w Cmolasie, gdyż jeszcze w 1702 roku został w tym źródle odnotowany jako *Rector Schola*⁶⁰. Był wtedy już powtór-

⁵⁸ K. Szkaradek, ks. S. Zych, *Zarys dziejów parafii Cmolas w latach 1462-1772*, RK, 8 (2003), Kolbuszowa 2003, s. 42-43.

⁵⁹ APC, Lib Bap., 1674-1687, b.p.

⁶⁰ Tamże, Lib Bap., 1701-1718, b.p.

nie żonaty, gdyż jego żona została zapisana nie jako Konstancja tylko Jadwiga. Zmarł 28 lutego 1707 r. i w metryce jego śmierci odnotowano, że był starym cmolaskim bakałarzem⁶¹. Te metrykalne dane o Jacku i Grzegorz Guszkowiczach, których nazwiska były także zapisywane w innej, ale bardzo zbliżonej formie, potwierdzają tylko zapis, jaki zamieszczono na ich temat w protokole wizytacyjnym z 1694 roku, gdzie jest jednoznaczna informacja, że Jacek był wtedy organistą, a Grzegorz nauczycielem szkoły parafialnej⁶². Należy też odnotować, że zapisy metrykalne upoważniają do stwierdzenia, że osoby z tego rodu były organistami w Cmolasie przez wiele dziesięcioleci. Jacek został odnotowany na tym stanowisku nie tylko pod koniec XVII wieku ale i przez kilkanaście lat następnego stulecia. Z kolei w roku 1717 oraz na początku lat 30. XVIII wieku jako organista cmolaski jest wymieniony Jan Guszkowski, a w 1735 roku Walenty Guszkowski. Należy też odnotować, że w zapisach zamieszczonych w aktach metrykalnych mamy również informację, że 30 sierpnia 1703 r. zmarł Wojciech Guskowski⁶³. Trudno jednoznacznie określić, jakie związki rodzinne łączyły tych pięciu Guszkowskich (Guskowskich), z których w aktach metrykalnych trzech zostało odnotowanych jako organista.

Należy też zaznaczyć, że w aktach metrykalnych mamy także zapisy, że osoby określane tym nazwiskiem były wówczas organistami w innych kościołach, a mianowicie w Ranizowie i Trześni. W 1683 roku w cmolaskich metrykach został wymieniony Józef Guskowic. Odnotowano, że był on organistą w Ranizowie⁶⁴. Z kolei pod rokiem 1712 jako organista trześniowski został odnotowany Stanisław Guszkowski⁶⁵. Można sądzić, że tenże Józef i Stanisław również wywodzili się z cmolaskiego rodu Guskowskich (Guszkowskich) i zapewne tak było, jeżeli byli proszeni na rodziców chrzestnych cmolaskich dzieci.

Po koniec lat 30. XVIII wieku już kto inny był cmolaskim organistą. Na tej kościelnej funkcji został wtedy odnotowany Jakub Czernikiewicz. Z zapisów metrykalnych wiemy, że jego żona miała na imię Katarzyna, a 4 września 1745 r. była chrzczona ich córka Marianna, której ojcem chrzestnym był szlachcic Jan Dwernicki⁶⁶. Tenże Jakub był organistą w Cmolasie również w latach 50. XVIII stulecia. W następczej dekadzie organistami

⁶¹ Jego metryka śmierci jest zapisana na wewnętrznej stronie Lib. Bap., 1701-1718.

⁶² AKS, sygn. 800, s. 91.

⁶³ Jego metryka śmierci została zapisana na wewnętrznej stronie okładki Lib. Bap., 1701-1718.

⁶⁴ APC, Lib Bap., 1674-1687, b.p.

⁶⁵ Tamże, Lib. Bap., 1701-1718, b.p.

⁶⁶ Tamże. Lib Bap., 1731-1754, b.p.

byli Jan Kocielski i Jan Ziomek, a w latach 80. XVIII wieku funkcję tę pełnił Stefan Dulkiwicz⁶⁷. Natomiast jako dzwonnicy zostali odnotowani: Piotr Żelazowski, Stanisław Michalski i Jan Gąsiorowski⁶⁸. W metrykalnych zapisach są określani jako *campanator* oraz *tintinnaris*.

Mimo, że zachowały się księgi zmarłych poczynając od 1731 roku, a nawet kilka metryk śmierci z początku XVIII wieku oraz dużo więcej z lat 20. tamtego stulecia, to jednak nie jesteśmy w stanie szczegółowo podać, jaka była średnia długość życia ówczesnych mieszkańców parafii Cmolas, a także, jakie w większości przypadków były przyczyny zgonu, a nawet dokładnie określić – ile lat przeżyły poszczególne osoby. Wiek zmarłych jest prawie w każdej metryce odnotowany, ale poprzedzony zapisem *circiter*. Był więc podawany w przybliżeniu. W tych odległych czasach niewielu mieszkańców lasowiackiej wsi dokładnie wiedziało, ile lat przeżyli nie tylko ich najbliżsi, ale nawet oni sami. Tak było jeszcze w czasach dużo nam bliższych, Potwierdza to między innymi zapis z początku lat 60. XIX wieku, kiedy to jeden z mieszkańców Woli Raniżowskiej, zapytany ile ma lat, odpowiedział: „...lat mam 90 jak mnie Ksiądz Proboszcz na wiosnę mówił”⁶⁹. Nie miał własnej wiedzy na temat swoich lat życia, tylko powoływał się na informację, jaką otrzymał od księdza proboszcza. Należy sądzić, że takich osób należących do stanu chłopskiego, które miały kłopot z dokładnym określeniem swojego wieku, nie brakowało i wśród mieszkańców parafii Cmolas. Mimo to nawet na podstawie tych nie do końca wiarygodnych zapisów metrykalnych możemy stwierdzić, że niektórzy z mieszkańców cmolaskiej parafii dożywali bardzo sędziwego wieku. Tak było w przypadku Jakuba Serafina z Jeziórka, w którego metryce śmierci z dnia 12 maja 1752 r. odnotowano, że przeżył 110 lat⁷⁰. Zachowało się również kilka metryk, w których wiek zmarłych został określony na równe 100 lat⁷¹. Byli nimi: Kazimierz Rębisz z Majdanu, Tomasz Pyra z Dymarki i Agnieszka Piechota z Trzęsówki. Nie wykluczone, że ich wiek został zawyżony, ale zapewne były to osoby, które dożyły sędziwego wieku.

Ponieważ tylko bardzo sporadycznie odnotowywano śmierć dzieci, co dotyczyło również niektórych dorosłych, to obliczenie w miarę dokładnej średniej długości życia jest niemożliwe. Nie jesteśmy również w stanie określić, z jakich powodów najczęściej umierali ówcześni mieszkańcy parafii

⁶⁷ Tamże, Lib. Bap., 1755-1784., b.p.

⁶⁸ Tamże, Lib Bap., 1731-1754, b.p.

⁶⁹ Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie, fond 146, opis 64, sprawa 4727, s. 102v.

⁷⁰ APC, Lib. Mor., 1731-1775., b.p.

⁷¹ Tamże.

Cmolasy, gdyż informację o przyczynie śmierci zamieszczano na ogół tylko w tych metrykach, w których odnotowywano śmierć z powodów bardzo tragicznych. Mamy więc takie zapisy jak: *repentina morte* (śmierć nagła), *tactus fulgure* (porażenie piorunem), *fame et frigorie* (z głodu i zimna), *repentina morte pra magno frigorie* (śmierć nagła z powodu wielkiego zimna). Odnotowywano czasami również śmierć kobiet przy porodzie. Mamy także zapisy informujące o śmierci w czasie prac w lesie. Zachowały się dwie takie metryki śmierci. W pierwszej z nich odnotowano, że w 1724 roku Marek Rząsa z Cmolasu został w lesie drzewem zabity⁷². Z kolei w drugiej z 1732 roku jest zapis: „Simon Zabiez z Jagodnika którego drzewo w lesie zabiło”⁷³.

Zmarłych, którzy należeli do stanu szlacheckiego, na ogół chowano w kościele. Takiego zaszczytu dostąpili między innymi: Jan Buczyłowski, Agnieszka Chrzanowska, Wojciech Chrzanowski, Jan Dwernicki, Benjamin Malinowski, Vinandus Stayn. Włościanie byli chowani na cmentarzu. W wielu metrykach określano, w jakiej części cmentarza dana osoba była pochowana. Czasami zamieszczano bardzo dokładną informację o miejscu pochówku. Mamy i takie informacje, że dana osoba została pochowana pod sobotkami, czyli arkadami okalającymi kościół czy przy krzyżu Pańskim.

Trudno jednoznacznie określić, czy ówczesne społeczeństwo parafii Cmolasy było zupełnie pozbawione fachowej opieki lekarskiej. Chyba tak nie było i niektóre rodziny, a zwłaszcza te nobilitowane, miały możliwość skorzystać z fachowych porad lekarskich. Można tak sądzić, gdyż 21 września 1736 r., jako ojciec chrzestny Jadwigi, Teresy, córki Stefana Putkowskiego, administratora Cmolasy, został odnotowany August Józef Gernesi, przy nazwisku którego zapisano *Doctore Medicina*⁷⁴. Zapewne był to jeden z lekarzy, którzy byli w kolbuszowskim dworze i zostali odnotowani w aktach metrykalnych parafii Kolbuszowa⁷⁵. Należy jednak zaznaczyć, że w zapisie zamieszczonym w cmolaskiej metryce nazwisko tego lekarza zostało zapisane inaczej niż w aktach kolbuszowskich, gdzie został odnotowany jako Herneys⁷⁶. Nie można wykluczyć, że w razie choroby z usług tego lekarza korzystała nie tylko szlachecka rodzina Putkowskich, ale być może i inni nobilitowani zamieszkali w parafii Cmolasy. Natomiast brak jest

⁷² Tamże, Metryki śmierci z lat 1724-1731 zapisane na dwóch ostatnich kartkach Lib. Bap., 1724-1731., b.p.; zob. także: W. Mroccka, *Kilka informacji*, s. 85; tenże, *Nadleśnictwo Kolbuszowa. Dzieje leśnictwa w dorzeczu Przyrwy i Zyzogi*, Kolbuszowa-Rzeszów 2017, s. 110.

⁷³ Tamże, Lib. Mor., 1731-1775, b.p.

⁷⁴ APC, Lib. Bap., 1731-1754, b.p.

⁷⁵ APK, Lib. Bap., 1724-1742, b.p.; zob. także: Mroccka, *Spółeczeństwo wsi Werynia*, s. 61.

⁷⁶ Tamże.

metrykalnych zapisów, na podstawie których moglibyśmy domniemywać, że taka fachowa pomoc lekarska mogła być udzielana chorym z rodzin chłopskich. Te szukały pomocy u znachorów i zielarzy, a niektórych z nich nazywano nawet Doktorami. Tak mogło być, gdyż 2 sierpnia 1735 r. jako ojciec chrzestny został odnotowany Paweł Doktorek z Majdanu⁷⁷. Nie wiemy, czy takie miano otrzymał, gdyż zajmował się leczeniem ludzi, czy zupełnie z innego powodu.

Summary

The community of the parish of Cmolos based on the register from the Old Polish period

The article focuses on the community of the parish of Cmolos in the Old Polish period. Information is gained from the analysis of the registers from this parish. In addition, attention is paid, among other things, to the names of the inhabitants of the parish of Cmolos and the first names given to children. The work also discusses the sacraments administered in the church of Cmolos (baptisms and marriages), the social status of the inhabitants, their nationality and jobs.

Keywords: Cmolos, the Old Polish period, the community

⁷⁷ APC, Lib. Bap., 1731-1754, b.p.

Żołnierze I wojny światowej z terenu powiatu kolbuszowskiego (ranni, polegli, zaginieni i pojmmani w niewolę) w świetle relacji w tygodniku „Piast” z lat 1914-1918

W „Roczniku Kolbuszowskim” nr 18 opublikowany został artykuł *Obraz regionu kolbuszowskiego czasu Wielkiej Wojny w relacjach korespondentów „Piasta”*¹. W tekście tym autor naszkicował losy lokalnej społeczności oraz miejscowości ziemi kolbuszowskiej w trudnych latach I wojny światowej. Dotyczyło to nie tylko zmagających militarnych, ale przede wszystkim kwestii gospodarczych i społecznych. Zasygnalizowano również fakt, że nazwiska mieszkańców powiatu kolbuszowskiego odnaleźć można w listach strat wydawanych przez austriackie Ministerstwo Wojny oraz w informacjach przekazywanych przez sekcję wywiadowczą Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Niniejszy artykuł podejmuje próbę sporządzenia zestawienia nazwisk takich żołnierzy. Choć spis taki na pewno nie będzie kompletny, autor wyraża nadzieję, że poszerzy on wiedzę na temat mieszkańców regionu kolbuszowskiego powołanych pod broń przez władze austriackie w tym wielkim konflikcie zbrojnym. Niech będzie to zarazem hołd dla wszystkich, którzy przelewali krew, walcząc na frontach Wielkiej Wojny.

Wyciągi z list strat ogłaszanych przez austriackie Ministerstwo Wojny publikowane były m.in. na łamach wydawanego w Krakowie polskiego tygodnika „Piast”². Podobnie zresztą było w przypadku innych

¹ B. Walicki, *Obraz regionu kolbuszowskiego czasu Wielkiej Wojny w relacjach korespondentów „Piasta”*, „Rocznik Kolbuszowski”, 18 (2018), s. 65-139.

² O tych listach strat pisano w krakowskim „Przyjacielu Ludu” następująco: „Ministerstwo wojny postarało się, ażeby z możliwym pośpiechem i w sposób autentyczny były ogłaszane nadchodzące doniesienia o stratach w walkach (tzw. listy strat) oraz wiadomości o rannych i poległych”.

czasopism galicyjskich³. Pierwszy raz wykaz strat osobowych zawarty został w 42. numerze „Piasta” z 22 października 1914 r. Był to wyciąg z list strat o numerach: 15, 16 i 17⁴. Kolejne numery periodyku przyniosły informacje z kolejnych list. Przez ponad dwa lata wiadomości takie stanowiły regularną kolumnę tematyczną pisma⁵. Z biegiem czasu uzupełniono również dane z list strat o numerach 1-15⁶. Niekiedy dział ten modyfikowano, poświęcając go poszczególnym pułkom, łącząc informacje z różnych list strat⁷.

mości o rannych i chorych, wysyłane przez szpitale do wspólnego centralnego biura ewidencyjnego. Przedruk tej publikacji nie będzie dozwolony, ażeby o ile możliwości wykluczyć zaniepokojenie, jakieby mogło powstać z powodu błędów drukarskich. Natomiast dziennikom i osobom prywatnym umożliwione będzie zakupywanie dowolnej liczby tych ogłoszeń w nadwornej państwowej drukarni we Wiedniu po cenie kosztów własnych. Będące w powszechnym interesie śpieszne ogłaszanie listy strat i wiadomości o chorych i rannych wyklucza tłumaczenie tych publikacji na inne języki. Tłumaczenie wymagałoby nowego składu manuskryptu, z czem połączone byłyby nieuniknione pomyłki. Aby nieumiejącym po niemiecku krewnym żołnierzy umożliwić zrozumienie tych publikacji, będzie nagłówek drukowany w językach: niemieckim, węgierskim, chorwackim, czeskim, polskim, ruskim, serbskim, rumuńskim, słoweńskim i włoskim. Ministerstwo wojny apeluje do wykształconych stanów, aby tym współobywatelom, którzy będą potrzebowali pomocy w odczytaniu i zrozumieniu listy strat i wiadomości o chorych i rannych ułatwiali to w wszystkich sił. (...) Urzędy gminne otrzymują te listy strat obowiązkowo, więc w Urzędzie gminnym może każdy przeglądać”. *Listy strat*, „Przyjaciel Ludu”, 26 (1914), nr 33, s. 5. W całym tekście w cytatach i tytułach zachowano pisownię oryginalną.

³ Jako przykład wskazać tu można krakowską „Nową Reformę”. Por. *Listy poległych i rannych*, „Nowa Reforma”, 33 (1914), nr 355, s. 3: „Czyniąc zadość licznym życzeniom podniesionym z kół publiczności, zezwolono na przedruk listy strat w dziennikach jakoteż na przedruk wiadomości, wydawanych o rannych i chorych. Jeżeli przez to umożliwi się szybsze ogłoszenie aniżeli to w sposób pierwotnie planowany mogło być nastąpić, to należy przecież zwrócić uwagę, że przy przedruku nieuniknione są błędy drukarskie. Dlatego w wypadkach wątpliwych poleca się, by interesowane osoby korzystały z oficjalnych publikacji, które w Austrii będzie można przeglądać u komend uzupełniających wojska, marynarki i obrony krajowej, w komendach powiatowych pospolitego ruszenia, w starostwach, ekspozyturach politycznych, urzędach powiatowych, magistrackich, u burmistrzów miast o własnym statucie, w sądach powiatowych, wreszcie w urzędach burmistrzowskich i urzędach gminnych”. Por. *Lista strat*, „Nowa Reforma”, 33 (1914), nr 361, s. 2 oraz inne numery tego czasopisma.

⁴ *Polegli i ranni na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 42, s. 16-23.

⁵ Kolumna ta, rozpoczęta w 42. numerze „Piasta” z 22 października 1914 r., była kontynuowana aż do 45. numeru tego czasopisma z 5 listopada 1916 r. Przez ten czas opuszczono ją tylko w 41. numerze periodyku z 8 października 1916 r. Dodatkowo pojawiła się jedynie w 50. numerze „Piasta” z 10 grudnia 1916 r.

⁶ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 45, s. 22-24.

⁷ *Ranni, zabici i jeńcy z 20 pułku piechoty*, „Piast”, 3 (1915), nr 21, s. 21-24; *Ranni, zabici i jeńcy z 20 pułku piechoty*, „Piast”, 3 (1915), nr 22, s. 20-23; *Zabici, ranni i jeńcy z 57 pułku piechoty*, „Piast”, 3 (1915), nr 22, s. 22-24; *Zabici, ranni i jeńcy z 57 pułku*

Prócz tego zdarzały się niekiedy i inne spisy żołnierzy. W numerze 9. „Piasta” z 28 lutego 1915 r. pojawiła się kolumna *Wiadomości o żołnierzach*. Pomieszczono w niej informacje pochodzące z Biura Wywiadowczego Czerwonego Krzyża w Wiedniu, a później z analogicznego ośrodka krakowskiego⁸. W gruncie rzeczy były to odpowiedzi na pytania o losy konkretnych żołnierzy wystosowane przez ich bliskich. Dział ów kontynuowany był dość regularnie⁹, równoległe z kolumną *Ranni i polegli na wojnie* przemienioną później na *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*. Dane te były zasadniczo bardziej szczegółowe niż publikowane w wypisach z list strat, ale przekazywano je wyrywkowo. Prócz tego ukazywały się ze znacznym opóźnieniem.

Do rzadkości należały z kolei osobne teksty dotyczące losów legionistów. Pierwszy taki przypadek miał miejsce 10 stycznia 1915 r. w 2. numerze „Piasta” z tego roku¹⁰, kolejny niemal pół roku później, w 26. numerze z 27 czerwca 1915 r.¹¹, a następny w 29. numerze z 18 lipca 1915 r.¹² *Wiadomości o legionistach* opublikowano też w 4. numerze „Piasta” z 27 stycznia 1918 r.¹³ Zdarzało się wszakże i tak, że informacje o legionistach publikowano zbiorczo w wypisach z list strat. Tak było m.in. w przypadku listy strat nr 189, w numerach 2. i 3. „Piasta” z roku 1916; zamieszczono tam spisy poległych i rannych polskich żołnierzy z 2 i 3 pułku Legionów¹⁴. Ponadto nowiny o pojedynczych legionistach trafiały się w poszczególnych listach strat oraz w kolumnie *Wiadomości o żołnierzach*.

Informacje dotyczące rannych, poległych i pojmanych były zróżnicowane, z reguły bardzo lakoniczne. Dość rzadkie były szczegóły odniesionych ran bądź śmierci. Mimo to wspomniane doniesienia prasowe stanowiły

piechoty, „Piast”, 3 (1915), nr 23, s. 14-16; *Zabici, ranni i jeńcy z 57 pułku piechoty*, „Piast”, 3 (1915), nr 24, s. 13-14; *Zabici, ranni i jeńcy z 32 pułku obrony krajowej*, „Piast”, 3 (1915), nr 24, s. 14-16; *Zabici, ranni i jeńcy z 32 pułku obrony krajowej*, „Piast”, 3 (1915), nr 25, s. 14-16.

⁸ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 3 (1915), nr 9, s. 27.

⁹ Po raz drugi dział *Wiadomości o żołnierzach* zamieszczony został w 15. numerze „Piasta” z 11 kwietnia 1915 r. Od tego czasu kolumna kontynuowana była regularnie aż do końca 1917 roku z wyjątkiem dwóch przypadków: w 18. numerze pisma z 30 kwietnia 1916 r. i w 39. numerze pisma z 24 września 1916 r. W kolejnym, 1918 roku, na 51 numerów „Piasta”, w tym jeden podwójny, kolumna pojawiła się aż w 35. Po raz ostatni zagościła na łamach periodyku w 51. numerze z 22 grudnia 1918 r.

¹⁰ *Lista strat I. pułku Legionów*, „Piast”, 3 (1915), nr 2, s. 12.

¹¹ *Lista strat I brygady Legionów*, „Piast”, 3 (1915), nr 26, s. 19-21.

¹² *Lista strat Legionów*, „Piast”, 3 (1915), nr 29, s. 18-19.

¹³ *Wiadomości o legionistach*, „Piast”, 6 (1918), nr 4, s. 20.

¹⁴ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 2, s. 23-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 3, s. 21-22.

ważne źródło informacji dla rodzin żołnierzy polskich powołanych pod broń przez armię zaborczą bądź walczących w Legionach Polskich. Niestety, nie wszystkie wykazy podawały miejsce pochodzenia rannych i poległych żołnierzy, co wyklucza dokładną identyfikację. Zazwyczaj jednak, prócz stopnia wojskowego, wskazywane było miejsce zamieszkania, a niekiedy również jednostka.

Zaznaczyć trzeba, że dane te nie były kompletne. Redaktorzy opracowywali wykazy, biorąc pod uwagę polskie nazwiska. Przy spisywaniu zdarzały się pomyłki i błędy, w większości dotyczące pisowni nazwisk. Świadomość tego mieli sami redaktorzy, którzy informowali: „W brzmieniu nazwisk mogą zachodzić pomyłki. Myśmy przytoczyli nazwiska ściśle według urzędowej listy strat”¹⁵. Na innym miejscu pisali z kolei: „Zaznaczyć musimy, że w wykazie tym mogą zachodzić pomyłki. Ministerstwo wojny zastrzega się w listach strat, że za możliwe pomyłki nie odpowiada. Wszystkim Czytelnikom, którzy zasypują nas zapytaniami o swoich krewnych i znajomych żołnierzy, oświadczamy, że wykaz poległych i rannych Polaków jest w «Piaście» robiony najsumienniejszy i będzie stale tak robiony”¹⁶.

Pierwszy ślad strat związanych z żołnierzami z regionu kolbuszowskiego pochodzi z 44. numeru „Piasta” z dnia 1 listopada 1914 r. Opublikowano wówczas wykaz nazwisk polskich żołnierzy z list strat o numerach: 21, 22, 23 i 24. Właśnie w tej ostatniej znalazły się informacje m.in. o żołnierzach 40 pułku piechoty, w którym w większości służyli mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego. Ostatnie takie wypisy z 264 listy strat, wspominające o Stanisławie Osetku z Trzebuski, znalazły się w 45. numerze periodyku z 5 listopada 1916 r.¹⁷ W przypadku *Wiadomości o żołnierzach* informacja o mieszkańcach ziemi kolbuszowskiej pojawiła się po raz pierwszy w numerze 39. pisma z roku 1915. Dotyczyło to ранego Wojciecha Kaszy z Cmolasu¹⁸. Ostatnie takie zapisy, mówiące o śmierci Jana Ożoga z Nienadówki, opublikowano 17 listopada 1918 r. w 46. numerze „Piasta” z tegoż roku.

Poniżej ukazano dane zaczerpnięte z kolejnych list strat w porządku alfabetycznym z podziałem na rannych, poległych i jeńców. Druga część wykazu to informacje zaczerpnięte z kolumny *Wiadomości o żołnierzach*. Na koniec dodano jedną informację zaczerpniętą z listy strat Legionów. Kursywą zaznaczono żołnierzy, przy których nie podano miejsca zamieszkania, ale można przypuszczać, że pochodzili z miejscowości należących do in-

¹⁵ *Polegli i ranni na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 42, s. 23.

¹⁶ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 44, s. 23.

¹⁷ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 45, s. 21.

¹⁸ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 3 (1915), nr 39, s. 18.

interesującego nas terenu. Podobnie jest w przypadku, gdy prawdopodobnie chodziło o miejscowość znajdującą się na terenie powiatu kolbuszowskiego. W nawiasach zapisano miejscowości, w których jeńcy przebywali w niewoli; niekiedy, dla dokładniejszego określenia, dodawano nazwę guberni. Podkreślić należy, iż zasadniczo zachowano oryginalną pisownię nazwisk i miejscowości z wyjątkiem ewidentnych literówek. Bez zmian pozostawiono również nazwy jednostek wojskowych i stopni wojskowych zastosowane przez redaktorów „Piasta”, nawet jeśli w różny sposób określano te same pułki, bataliony lub szarże.

* * *

Lista strat nr 24¹⁹

Ranni

Babiarz Piotr, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Jagodnika²⁰
Babiaś Marek, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Ostrowów Tuszowskich
Bosłuszny²¹ Antoni, żołnierz 40 pułku piechoty, z Cmolasu
Cisło Wilhelm, żołnierz 40. Pułku Piechoty
Ciufrak Michał, wachmistrz 40. Pułku Piechoty, z Trzebuski
Czajkowski Jan, kapral 40. Pułku Piechoty, z Jagodnika
Dłużen Wincenty, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Leszcz
Drapała Stefan, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Nienadówki
Fryc Jan, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej Dolnej
Janusz Jan, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Wilczej Woli
Kaczor Jan, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Domatkowa
Kopeć Stefan, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Woli Rusinowskiej
Kościelny Jan, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Ostrowów Łukowskich²²
Krakowski Michał, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Ostrowów Baranowskich
Kucharski²³, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Zarębek
Ludera Władysław, frajter 40. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej
Matuła²⁴ Wojciech, żołnierz 6. kompanii 40. Pułku Piechoty, z Turzy
Mazur Bronisław, frajter 40. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej Dolnej
Mazur Michał, plutonowy 40. Pułku Piechoty, powiat Kolbuszowa

¹⁹ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 44, s. 20-23; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 45, s. 17-22.

²⁰ Zapisano tu przynależność do powiatu mieleckiego.

²¹ Być może prawidłowa pisownia to Pośluszny.

²² Prawdopodobnie błędny zapis – chodziło o Ostrowy Tuszowskie.

²³ Nie podano imienia.

²⁴ Zapisano błędnie nazwisko jako Matula.

Mokrzycki Wojciech, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Przyłęku
 Ożóg, frajter 40. Pułku Piechoty
 Ożóg Adam, żołnierz 40. Pułku Piechoty
 Ożóg Tomasz, frajter 40. Pułku Piechoty, z Nienadówki
 Ożóg Wojciech, frajter 40. Pułku Piechoty
 Pietryga Wojciech, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Nienadówki
 Płoszaj Wawrzyniec, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Trzebuski
 Porzuczek Józef, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Wólki Sokołowskiej
 Posłuszny Andrzej, kapral 40. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej
 Puk Jakub, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Woli Rusinowskiej
 Słonina Marcin, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej Górnej
 Stang²⁵, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Cmolasu
 Stolarz Jan, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Wilczej Woli
 Sudoł Wojciech, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Wilczej Woli
 Tęcza Jan, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Kopciów
 Wędłarz Józef, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Lipnicy
 Wrazeń Jan, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Przyłęku
 Wróbel Stanisław, feldfelbel 40. Pułku Piechoty, z Trzęsówki
 Wróbel Stanisław, plutonowy 40. Pułku Piechoty, z Trzęsówki

Polegli

Cliwczepal (Świszczypał?) Józef, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Nienadówki
 Czupich Walenty, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Widelki
 Pipala Grzegorz, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Huty Komorowskiej
 Schlüssel Leon, kapral 40. Pułku Piechoty, z Lipnicy
 Stępień Jakub, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Woli Ranizowskiej
 Wdowiak Jan, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Krzątki

Lista strat nr 30²⁶

Ranny

Wiącek Jan, artylerzysta 1. batalionu 10. Pułku Piechoty, z Ranizowa

Lista strat nr 31²⁷

Ranni

Bazan Antoni, rezerwista 40. Pułku Piechoty, powiat Kolbuszowa
 Brzoza Paweł, trębacz 40. Pułku Piechoty, z Komorowa²⁸
 Budzyń Franciszek, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Trzebuski

²⁵ Nie podano imienia.

²⁶ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 46-52, s. 28.

²⁷ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 46-52, s. 29-32.

²⁸ Nazwę miejscowości zapisano jako Komarów.

Cisek Jakub, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Trzebosi
Heller Józef, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Sokołowa
Kopec Antoni, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Huty Komorowskiej
Kubis Józef, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej
Kusik Jan, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Ostrowów²⁹
Magda Józef, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Trzęsówki
Matuła³⁰, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Turzy³¹
Pasięka Jakub, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Sokołowa
Rębisz Jakub, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Woli Raniżowskiej
Skurski Józef, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Lipnicy
Sondej Ludwik, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Raniżowa
Sondej Marcin, rezerwista 40. Pułku Piechoty
Wielgos Jakub, żołnierz 40. Pułku Piechoty, z Raniżowa
Woś Michał, rezerwista 40. Pułku Piechoty, z Wólki Sokołowskiej

Polegli

Paduch Karol, plutonowy 8. kompanii 40. Pułku Piechoty, z Krzątki³²
Tęcza Grzegorz, kapral 11. kompanii 40. Pułku Piechoty, z Wólki Sokołowskiej

Lista strat nr 39³³

Ranni

Hodrowski Jan, rezerwista 90. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej Górnej³⁴
Rębisz Józef, rezerwista 90. Pułku Piechoty, powiat Kolbuszowa

Poległy

Rozmus Walenty, rezerwista 90. Pułku Piechoty, z Komarowa³⁵

Lista strat nr 46³⁶

Ranny

Kruczek Ludwik, feldfebel 13. Pułku Piechoty, z Trzebuski³⁷

²⁹ Nazwę miejscowości zapisano jako Ostrowy Kol.

³⁰ Nie podano imienia, nazwisko zapisano błędnie jako Matula.

³¹ Nazwę miejscowości zapisano jako Turcza.

³² Nazwę miejscowości zapisano jako Krzadka.

³³ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 1, s. 13-14, 16.

³⁴ Nazwę miejscowości zapisano jako Kolbuszówka Górna.

³⁵ Nazwę miejscowości zapisano jako Komarów.

³⁶ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 4, s. 15.

³⁷ Nazwę miejscowości zapisano jako Trzebinę.

Lista strat nr 60³⁸**Polegli**

Chorzempa Józef, 2. kompania 40. Pułku Piechoty, z Nienadówki
 Wołowiec Stanisław, 4. Batalion Strzelców Polnych, z Kosowów³⁹

Lista strat nr 69⁴⁰**Poległy**

Serafin Antoni, żołnierz 4. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, z Ha-
 dykówki

Lista strat nr 81⁴¹**Poległy**

Klecka Jakub, 5. kompania 40. Pułku Piechoty, z Wilczej Woli, urodzony
 w roku 1890

Lista strat nr 85⁴²**Ranni**

Babiś Andrzej, 2. kompania 90. Pułku Piechoty, z Trzęsówki
 Urban Stanisław, 2. kompania 90. Pułku Piechoty, z Trzęsówki

Lista strat nr 90⁴³**Ranni**

Biernat Michał, 6. kompania 40. Pułku Piechoty, z Nienadówki
 Fila Bartłomiej, 10. kompania 40. Pułku Piechoty, z Krzątki
 Kiełb Józef, plutonowy 16. kompanii 40. Pułku Piechoty z Górna
 Król Wojciech, kapral 15. kompanii 40. Pułku Piechoty, z Brzezówki
 Kusy Jan, 8. kompania 40. Pułku Piechoty, z Raniżowa
 Ragan Józef, plutonowy 2. kompanii 40. Pułku Piechoty, z Krzątki
 Seremet Wojciech, 10. kompania 40. Pułku Piechoty, z Nienadówki
 Sondej Józef, feldfebel 10. kompanii 40. Pułku Piechoty, z Zielonki
 Sondej Józef, 5. kompania 40. Pułku Piechoty, z Mazurów

Polegli

Kurda Stanisław, frajter 14. kompanii 40. Pułku Piechoty, z Trzęsówki,
 zabity 1-2 XI 1914 r.

³⁸ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 10, s. 13.

³⁹ Nazwę miejscowości zapisano jako Kostów.

⁴⁰ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 12, s. 20.

⁴¹ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 17, s. 13.

⁴² *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 19, s. 16; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 20, s. 14.

⁴³ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 26, s. 23-24.

Wójcik Piotr, 14. kompania 40. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej, zabity 26 X 1914 r.

Wyka Ludwik, rezerwista 11. kompanii 40. Pułku Piechoty, z Widełki⁴⁴, zabity 26 X 1914 r.

W niewoli

Podedwoźny Jan, 4. kompania 40. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej

Lista strat nr 109⁴⁵

W niewoli

Bełza Józef, 4. kompania 40. Pułku Piechoty, z Raniżowa (Pawłodar, gub. semipałatinska)

Lista strat nr 127⁴⁶

W niewoli

Hemia A., pułk niewiadomy, z Woli Raniżowskiej (Pawłodar, gub. semipałatinska)

Kopeć Antoni, 40. Pułku Piechoty, z Huty Komorowskiej, ranny (Włodzimirz, Rosya)

Schak Józef, frajter, pułk niewiadomy, z Woli Raniżowskiej (Pawłodar, gub. semipałatinska)

Schwelia Józef, frajter, pułk niewiadomy, z Woli Raniżowskiej (Pawłodar, gub. semipałatinska)

Stec Józef, 3. kompania 90. Pułku Piechoty, z Maziarni (Rosya)

Lista strat nr 130⁴⁷

Polegli

Marut Wojciech, 3. kompania 17. Pułku Landszturmu, z Woli Raniżowskiej, urodzony w 1872 r.

Mokrzycki Jan, 4. kompania 17. Pułku Landszturmu, z Przyłęku, urodzony w 1879 r.

Warchoł Franciszek, 3. kompania 17. Pułku Landszturmu, z Mazurów, urodzony w 1874 r.

Lista strat nr 134⁴⁸

W niewoli

Gil Wojciech, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Woli Raniżowskiej, ranny (Szpital Piotra Wielkiego w Moskwie)

⁴⁴ Nazwę miejscowości zapisano jako Widełka.

⁴⁵ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 29, s. 22.

⁴⁶ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 32, s. 16.

⁴⁷ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 33, s. 22.

⁴⁸ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 34, s. 22.

Lista strat nr 142⁴⁹**Ranny**

Wölfle Władysław, jednoroczny ochotnik 13. kompanii 56. Pułku Piechoty, z Kolbuszowej

Lista strat nr 143⁵⁰**Polegli**

Dziuba Kazimierz, 77. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej, urodzony w 1883 r., zabity 23 I 1915 r.

Lista strat nr 147⁵¹**Ranni**

Marut Wawrzyniec, kapral 9. Pułku Piechoty, z Woli Ranizowskiej

W niewoli

Bartuzel Jan, 9. Pułk Piechoty, z Dzikowca

Cudo Jan, 9. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej

Jahyra Wojciech, 9. Pułk Piechoty, z Cmolasu

Kraska Paweł, 9. Pułk Piechoty, z Górna

Kubas Jakub, 9. Pułk Piechoty, z Woli Ranizowskiej

Lista strat nr 149⁵²**W niewoli**

Piróg Józef, feldfebel 10. Pułku Piechoty, z Maziarni

Lista strat nr 152⁵³**Polegli**

Bełz Marcin, 90. Pułk Piechoty, z Trzebosi, urodzony w 1893 r., zabity 29 XI 1914 r.

Guściora Piotr, 90. Pułk Piechoty, z Cisówlasu, urodzony w 1889 r., zabity 1 XII 1914 r.

Motyl Walenty, 90. Pułk Piechoty, z Nienadówki, urodzony w 1892 r., zabity 20 XI 1914 r.

Mucha Józef, 4. kompania 4. Batalionu Strzelców Polnych, z Domatkowa, urodzony w 1890 r., zabity 24 VIII 1914 r.

Sokół Wojciech, 3. kompania 4. Batalionu Strzelców Polnych, z Cmolasu, urodzony w 1884 r., zabity 24 VIII 1914 r.

⁴⁹ *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 19, s. 15.

⁵⁰ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 36, s. 23.

⁵¹ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 38, s. 20-21.

⁵² *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 38, s. 23.

⁵³ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 39, s. 21-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 42, s. 20.

Świst Stanisław, 3. kompania 4. Batalionu Strzelców Polnych, z Ostrowów Tuszowskich, urodzony w 1888 r., zabity 24 VIII 1914 r.

Ranni

Bandura Wawrzyniec, 4. Batalion Strzelców Polnych, z Trzebuski
Baran Marcin, 90. Pułk Piechoty, z Maziarni
Bełz Antoni, 90. Pułk Piechoty, z Trzebosi
Bryk Józef, 4. Batalion Strzelców Polnych, z Poręb Dymarskich
Chorzempa Jan, 4. Batalion Strzelców Polnych, z Nienadówki
Drabik Mikołaj, 90. Pułk Piechoty, z Maziarni
Herliczka Józef, 90. Pułk Piechoty, z Maziarni
Jaskot Andrzej, 4. Batalion Strzelców Polnych, z Huty Komorowskiej
Magda Antoni, 90. Pułk Piechoty, z Ostrowów Baranowskich
Magda Stanisław, 4. Batalion Strzelców Polnych, z Trzęsówki
Majewski Michał, 90. Pułk Piechoty, z Poręb Dymarskich
Pasek Franciszek, 4. Batalion Strzelców Polnych, z Dzikowca
Szczech Piotr, 90. Pułk Piechoty, z Lipnicy

W niewoli

Plizga Michał, 4. Batalion Strzelców Polnych, z Trzebosi⁵⁴
Wilk Piotr, 4. Batalion Strzelców Polnych, z Poręb Dymarskich (wcześniej podany jako ranny)

Lista strat nr 156⁵⁵

W niewoli

Rumak Kazimierz, 45. Dywizja Artylerii, z Huciska (Bijsk)
Szczepanek Feliks, 45. Dywizja Artylerii, z Cmolasu (Bijsk)

Lista strat nr 158⁵⁶

Zabici

Chorzępa Karol, frajter 40. Pułku Piechoty, z Turzy⁵⁷, urodzony w roku 1889, zabity pomiędzy 17 XI a 15 XII 1914 r.
Jaskot Józef, frajter 40. Pułku Piechoty, z Krzątki, urodzony w 1886 r., zabity pomiędzy 21 I a 5 II 1915 r.
Jaskot Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Krzątki, urodzony w 1892 r., zabity pomiędzy 23 XII 1914 r. a 7 I 1915 r.
Kurda Paweł, 40. Pułk Piechoty, z Trzęsówki, urodzony w 1894 r., zabity pomiędzy 23 XII 1914 r. a 7 I 1915 r.

⁵⁴ Nazwę miejscowości zapisano jako Przybós.

⁵⁵ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 41, s. 21-22.

⁵⁶ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 41, s. 22-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 42, s. 20.

⁵⁷ Nazwę miejscowości zapisano jako Turcza.

Matejek Makary, 40. Pułk Piechoty, z Cmolasu, urodzony w 1893 r., zabity pomiędzy 17 XI a 15 XII 1914 r.

Rusin Michał, 40. Pułk Piechoty, z Lipnicy, urodzony w 1890 r., zabity pomiędzy 23 XII 1914 r. a 7 I 1915 r.

Rząsa Józef, frajter 40. Pułku Piechoty, z Komorowa, urodzony w 1888 r., zabity pomiędzy 23 XII 1914 r. a 7 I 1915 r.

Skoczylas Jan, frajter 40. Pułku Piechoty, z Trzebosi, urodzony w 1884 r., zabity pomiędzy 23 XII 1914 r. a 7 I 1915 r.

Strusz Andrzej, 40. Pułk Piechoty, z Komorowa, urodzony w 1894 r., zabity pomiędzy 23 XII 1914 r. a 7 I 1915 r.

Ranni

Barnaś Józef, 40. Pułk Piechoty, z Brzostowej Góry

Bąk Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Zielonki

Bąk Stanisław, 40. Pułk Piechoty, z Poręb Dymarskich

Biernat Michał, kapral 40. Pułku Piechoty, z Nienadówki

Bogoń Jan, 40. Pułk Piechoty, z Górna⁵⁸

Budzyń Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Trzebuski⁵⁹

Bury Stanisław, 40. Pułk Piechoty, ze Świerczowa

Chmiel Adam, 40. Pułk Piechoty, z Trzebuski

Chmielowiec Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów Baranowskich

Ciupiński Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Dzikowca

Ciurkot Józef, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej

Dębiak Józef, 40. Pułk Piechoty, z Brzostowej Góry

Drob Jan, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki

Dul Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Wilczej Woli

Garzelany Jan, 40. Pułk Piechoty, z Weryni

Grącki Antoni, 40. Pułk Piechoty, z Lipnicy

Jagodziński Józef, 40. Pułk Piechoty, z Weryni

Jaskot Józef, 6. kompania 40. Pułku Piechoty, z Krzątki

Jaskot Józef, 7. kompania 40. Pułku Piechoty, z Krzątki

Jawor Józef, kapral 40. Pułku Piechoty, z Brzezówki

Klecha Jakub, 40. Pułk Piechoty, z Wilczej Woli

Kodyra Jan, 40. Pułk Piechoty, z Komorowa⁶⁰

Kopeć Adam, 40. Pułk Piechoty, z Huty Komorowskiej

Krakowski Jan, plutonowy 40. Pułku Piechoty, z Ostrowów Baranowskich

Materna Andrzej, kapral 40. Pułku Piechoty, z Zielonki

⁵⁸ Nazwę miejscowości zapisano jako Górnica.

⁵⁹ Nazwę miejscowości zapisano jako Trzebusko.

⁶⁰ Nazwę miejscowości zapisano jako Komarów.

Matuła Józef, 40. Pułk Piechoty, z Turzy⁶¹
Mytych Tomasz, 40. Pułk Piechoty, z Weryni
Nieżgoda Jan, plutonowy 40. Pułku Piechoty, z Widełki
Nowak Jan, plutonowy 40. Pułku Piechoty, z Nienadówki
Piórek Piotr, 40. Pułk Piechoty, ze Świerczowa⁶²
Róg Jan, 40. Pułk Piechoty, z Krzątki
Róg Piotr Józef, 40. Pułk Piechoty, z Przyłęku
Ruman Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów Tuszowskich⁶³
Rzepka Roman, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej
Rzeszutek Józef, 40. Pułk Piechoty, z Jagodnika
Saja Jan, 40. Pułk Piechoty, z Huciska
Schanc Józef, 40. Pułk Piechoty, z Sokołowa
Sondej⁶⁴ Józef, feldfebel 40. Pułku Piechoty, z Zielonki
Sondej Marcin, 40. Pułk Piechoty, z Mazurów
Stachula Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Krzątki
Starzec Józef, 40. Pułk Piechoty, z Mechowca
Stapor⁶⁵ Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Dolnej
Strzałka Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Dolnej
Surdyka Wincenty, 40. Pułk Piechoty, z Markowizny
Szczech Stanisław, 40. Pułk Piechoty, z Brzezówki⁶⁶
Szwed Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Wilczej Woli
Tęcza Józef, 40. Pułk Piechoty, z Cmolasu
Wlazło Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Górnej
Wołowiec Józef, kapral 40. Pułku Piechoty, z Trzęsówki
Zuber Józef, 40. Pułk Piechoty, z Kupna
Zych Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Komorowa⁶⁷

W niewoli

Bębenek Jan, 40. Pułk Piechoty, ze Staniszewskiego
Kosiorowski Jan, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Dolnej
Koziorowski Adam, 40. Pułk Piechoty, z Cmolasu
Nowak Paweł, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki
Piórek Bronisław, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej

⁶¹ Nazwę miejscowości zapisano jako Turcza, nazwisko zapisano błędnie jako Matuła

⁶² Nazwę miejscowości jako Świerczków.

⁶³ Nazwę miejscowości zapisano jako Ostrów Tuszowski.

⁶⁴ Nazwisko zapisano błędnie jako Sandej.

⁶⁵ Nazwisko zapisano błędnie jako Stapor.

⁶⁶ Nazwę miejscowości zapisano jako Brzozówka.

⁶⁷ Nazwę miejscowości zapisano jako Komarów.

Lista strat nr 162⁶⁸**W niewoli**

Plizga Michał, 4. Batalion Strzelców, z Trzebosi (Tjumeń)

Lista strat nr 164⁶⁹**W niewoli**

Michałko Szymon, 10. Pułk Piechoty, z Kupna (Tjumeń)

Lista strat nr 168⁷⁰**Zabici**

Kocianowicz Wojciech, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Ranizowa, urodzony w 1894 r., zabity pomiędzy 9 a 20 II 1915 r.

Kolano Józef, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Woli Ranizowskiej, urodzony w 1887 r., zabity pomiędzy 27 a 31 XII 1914 r.

Kołodziej Marcin, 90. Pułk Piechoty, z Nienadówki, urodzony w 1891 r.

Skiba Antoni, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Kosowów, urodzony w roku 1880, zabity pomiędzy 9 a 20 II 1915 r.

Soja Kazimierz, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Woli Ranizowskiej, urodzony w 1885 r., zabity pomiędzy 9 a 20 II 1915 r.

Wołowicz Franciszek, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Przyłęku, urodzony w 1892 r., zabity pomiędzy 9 a 20 II 1915 r.

Zieleński Marcin, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Niwisk, urodzony w 1882 r., zabity pomiędzy 9 a 20 II 1915 r.

Ranni

Banka Jan, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Trzęsówki

Białek Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Kupna

Bzikot Józef, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Zielonki

Dworek Jan, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Poręb Kupieńskich

Grzegorski Władysław, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Brzezówki

Janus Stanisław, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Cmolasu

Kasza Wojciech, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Cmolasu

Kopała Antoni, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Brzezówki

Krawiec Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Nienadówki

Krzysztofiński Jan, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Krzątki

Kwaśnik Józef, 90. Pułk Piechoty, z Lipnicy

Maziarz Józef, 90. Pułk Piechoty, z Wólki Sokołowskiej

⁶⁸ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 43, s. 13.

⁶⁹ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 43, s. 15.

⁷⁰ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 45, s. 21-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 46, s. 21.

Mika Marcin, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Turzy
Mika Michał, plutonowy 17. Pułku Obrony Krajowej, z Turzy
Pikor Wawrzyniec, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Trzebuski⁷¹
Pikuła Wojciech, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Brzeźówki
Pilat Michał, 90. Pułk Piechoty, z Siedlanki
Plach Józef, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Widelki
Samojedny Paweł, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Raniżowa
Wań Aleksander, plutonowy 90. Pułku Piechoty, z Siedlanki

W niewoli

Niezgoda Józef, 90. Pułk Piechoty, z Weryni
Żak Michał, 10. Dywizja Trenu⁷², z Wilczej Woli, ranny (79 szpital w Kursku)

Lista strat nr 171⁷³

Ranny

Pełka Jan, 77. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej

Lista strat nr 174⁷⁴

W niewoli

Micek Jan, 9. Pułk Piechoty, z Cmolasu

Lista strat nr 176⁷⁵

W niewoli

Bebło Andrzej, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Trzebuski (Bijsk)
Kozioł Franciszek, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Trzebuski (Bijsk)
Kwaśnik Karol, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Woli Rusinowskiej (Orenburg)
Mokrzycki Józef, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Przyłęku
Plizga Franciszek, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Kupna (Bijsk)
Rakoczy Jan, 2. Pułk Ułanów, z Jagodnika⁷⁶ (Tomsk)
Rogalny Jan, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Wilczej Woli (Tomsk)
Sidor Wincenty, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Sokołowa (Bijsk)
Skoczyła Marcin, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Trzebosi (Bijsk)
Smolak Jan, 77. Pułk Piechoty, z Turzy⁷⁷ (Ust'-Kamenogorsk)
Surowiec Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Turzy (Bijsk)
Tęcza Józef, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Trzebosi (Irkuck)

⁷¹ Nazwę miejscowości zapisano jako Trzebusko.

⁷² Tren – tu: tabor.

⁷³ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 3 (1915), nr 47, s. 20.

⁷⁴ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 3 (1915), nr 47, s. 23.

⁷⁵ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 3 (1915), nr 48, s. 22-23.

⁷⁶ Nazwę miejscowości zapisano jako Jagodniki.

⁷⁷ Nazwę miejscowości zapisano jako Turze.

Tomczyk Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Krzątki⁷⁸ (Bijsk)
 Wilk Wawrzyniec, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Zarębek (Bijsk)
Ziemniak Franciszek, 17. Pułk Obrony Krajowej
 Ziemniak Marcin, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Markowizny (Bijsk)

Lista strat nr 179⁷⁹

Polegli

Magda Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów, urodzony w roku 1889, zabity pomiędzy 1 a 8 IV 1915 r.

Siwiec Antoni, 40. Pułk Piechoty, z Komorowa⁸⁰, urodzony w roku 1891, zabity pomiędzy 1 a 8 IV 1915 r.

Sudoł Walenty, 40. Pułk Piechoty, zabity pomiędzy 1 a 8 IV 1915 r.

Wielgusz Tomasz, 40. Pułk Piechoty, ze Staniszewskiego, urodzony w roku 1890, zabity pomiędzy 1 a 8 IV 1915 r.

Ranni

Bełza Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej

Chorzępa⁸¹, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki

Cisło Michał, 40. Pułk Piechoty, z Trzebosi

Czarnecki Józef, 40. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej

Gancarz Józef, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów Tuszowskich

Kołodziej Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Trzebosi

Kołodziej Stanisław, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej

Krakowski Andrzej, 40. Pułk Piechoty, z Komorowa⁸²

Matuła⁸³ Marcin, 40. Pułk Piechoty, z Mazurów

Mazur Józef, 40. Pułk Piechoty, z Kosowów

Nizioł Jan, 40. Pułk Piechoty, z Turzy

Tęcza Jan, 40. Pułk Piechoty, z Lipnicy

Turek Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Siedlanki

Warzocha Jakub, 40. Pułk Piechoty, ze Staniszewskiego

Wotowicz Stanisław, 40. Pułk Piechoty, z Trzęsówki

W niewoli

Barącz Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Poręb Dymarskich, ranny (Wjotka)

Bielecki Czesław, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej (Tomsk)

⁷⁸ Nazwę miejscowości zapisano jako Krządka.

⁷⁹ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 49, s. 21-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 50, s. 19-20.

⁸⁰ Nazwę miejscowości zapisano jako Komarów.

⁸¹ Nie podano imienia.

⁸² Nazwę miejscowości zapisano jako Komarów.

⁸³ Nazwisko zapisano błędnie jako Matula.

- Bieleń Józef, 40. Pułk Piechoty, z Kłapówki (Tjumeń)
Bździkot Jan, 40. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej (Wjatka)
Chorzempa Jan, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki (Wjatka)
Chorzępa Jan, 40. Pułk Piechoty, z Turzy (Wjatka)
Chruściel Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Poręb Kupieńskich⁸⁴ (Wjatka)
Dec Antoni, 40. Pułk Piechoty, z Trzebosi (Wjatka)
Dec Ludwik, 40. Pułk Piechoty, z Mazurów (Wjatka)
Dec Stanisław, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej (Tomsk)
Drapała Jan, 40. Pułk Piechoty, z Lipnicy
Dziak Józef, 40. Pułk Piechoty, z Brzezówki (Korsuń)
Dziuba Wawrzyniec, 40. Pułk Piechoty, z Hadykówki (Wjatka)
Gancarz Jan, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów Baranowskich (Korsuń)
Jachyra Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Dolnej (Wjatka)
Jamroś Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Weryni (Kungur, gub. permska)
Kij Stanisław, 40. Pułk Piechoty, z Przyłęku (Korsuń)
Klein Jerzy, 40. Pułk Piechoty, z Raniżowa (Wjatka)
Klubek Stanisław, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej (szpital w Omsku)
Kobyłski Stanisław, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej (szpital w Omsku)
Krajewski Józef, 40. Pułk Piechoty, z Weryni
Kubik Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Przyłęku, ranny (63 szpital w Woroneżu)
Kubis Marcin, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Dolnej (Korsuń)
Kucia Józef, 40. Pułk Piechoty, z Sokołowa (Tjumeń)
Kwaśnik Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Rusinowa (Wjatka)
Kyś Jan, 40. Pułk Piechoty, z Huciny
Lewicki Adam, 40. Pułk Piechoty, z Brzostowej Góry (Ust'-Kamenogorsk)
Maciąg Jan, 40. Pułk Piechoty, z Dzikowca (Wjatka)
Maciąg Jan, 40. Pułk Piechoty, z Kopciów (Korsuń)
Maczek Mikołaj, 40. Pułk Piechoty, z Sokołowa
Materla Adam, 40. Pułk Piechoty, z Zielonki (Wjatka)
Micek Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Cmolasu (Wjatka)
Mikołajczyk Andrzej, 40. Pułk Piechoty, z Mazurów (szpital w Omsku)
Olszowy Ignacy, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Górnej, ranny (62 szpital w Woroneżu)
Ozga Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej, ranny (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie)
Osetek⁸⁵ Marcin, 40. Pułk Piechoty, z Wólki Sokołowskiej

⁸⁴ Nazwę miejscowości zapisano jako Poręby Kupińskie.

⁸⁵ Nazwisko zapisano błędnie jako Oselek.

Piechota Jan, 40. Pułk Piechoty, z Trzęsówki (Omsk)
 Piękoś⁸⁶ Jan, 40. Pułk Piechoty, z Trzebuski (Tjumeń)
 Piskor⁸⁷ Jan, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki (Wjatka)
 Prucnal Adam, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki (Wjatka)
 Rola Józef, 40. Pułk Piechoty, z Kosowów (Wjatka)
 Ryczek Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Raniżowa, ranny (36 szpital w Ka-
 łudze)
 Sałek Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Markowizny (Tjumeń)
 Serafin Jan, 40. Pułk Piechoty, z Lipnicy (Wjatka)
 Serafin Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Poręb Dymarskich⁸⁸ (Wjatka)
 Skowroński Bronisław, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej
 Strokar Jan, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej
 Sudoł Józef, 40. Pułk Piechoty, z Widelki (Tjumeń)
 Sudoł Stanisław, 40. Pułk Piechoty, z Wilczej Woli (Korsuń)
 Świst Walenty, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów Tuszowskich, ranny (Tomsk)
 Trześniowski Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Dzikowca (Wjatka)
 Winiarski Franciszek Marcelli, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej, ranny
 (Tomsk)
 Wrażeń Jan, 40. Pułk Piechoty, z Przyłęku (Wjatka), zmarł 27 XI 1914 r.

Lista strat nr 183⁸⁹

W niewoli

Kuziemka Jan, 34. Pułk Obrony Krajowej, z Siedlanki (Jelec)
Rozlazły Michał, 34. Pułk Obrony Krajowej, z Maziarni (Ust'-Kamenogorsk)

Lista strat nr 185⁹⁰

Ranny

Zapaluch Andrzej, 10. Pułk Piechoty, z Kupna

Lista strat nr 187⁹¹

Ranni

Bomba Józef, 89. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej
 Gola Tomasz, 89. Pułk Piechoty, z Krzątki

⁸⁶ Nazwisko zapisano błędnie jako Pikos.

⁸⁷ Być może powinno być Pikor.

⁸⁸ Nazwę miejscowości zapisano jako Poręby Dynarskie.

⁸⁹ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 3 (1915), nr 51, s. 22.

⁹⁰ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 4 (1916), nr 1, s. 21.

⁹¹ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 4 (1916), nr 1, s. 22.

Lista strat nr 189⁹²

Poległy

Ożóg⁹³ Jan, 56. Pułk Piechoty, z Nienadówki, urodzony w roku 1894, zabity 24 II 1915 r.

W niewoli

Jarosz Antoni, 10. Pułk Piechoty, z Kupna (Korsuń)
Wolański Józef, 10. Pułk Piechoty, z Kupna (Tomsk)

Lista strat nr 190⁹⁴

W niewoli

Adamczyk Jan, 90. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej (Serbia)
Buraś Franciszek, 90. Pułk Piechoty, z Brzostowej Góry (Serbia)
Grębowiec Andrzej, 90. Pułk Piechoty, z Maziarni, zmarł w Rosji 24 XI 1914 r.
Kojder Piotr, 90. Pułk Piechoty, ze Zmysłowa, ranny (8 szpital w Moskwie albo 46 szpital w Rjazaniu)

Lista strat nr 193⁹⁵

W niewoli

Latoszyński Tomasz, 80. Pułk Piechoty, z Maziarni

Lista strat nr 194⁹⁶

W niewoli

Falandys Waclaw, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki (Omsk)
Kurzawa Walenty, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Krzątki⁹⁷ (Michajłowsk, gub. rjazańska)
Nowak Stefan, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki (Omsk)
Węglarz Jakub, 40. Pułk Piechoty, z Trzebuski (Omsk)

Lista strat nr 198⁹⁸

W niewoli

Dul Wojciech, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Raniżowa, ranny (43 szpital w Rjazaniu)
Kustra Adam, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki (Rosya)
Rębisz Jan, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Brzostowej Góry (Tjumeń)

⁹² *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 2, s. 24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 4, s. 22-24.

⁹³ Nazwisko zapisano błędnie jako Ozok.

⁹⁴ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 3, s. 23-24.

⁹⁵ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 5, s. 22.

⁹⁶ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 6, s. 21.

⁹⁷ Nazwę miejscowości zapisano jako Krządka.

⁹⁸ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 7, s. 22-23.

Wit Andrzej, 18. Pułk Obrony Krajowej, z Dzikowca (Tjumeń)

Lista strat nr 203⁹⁹

W niewoli

Chrząstek Adam, 40. Pułk Piechoty, z Brzostowej Góry (Atkarsk)
 Fila Bartłomiej, 40. Pułk Piechoty, z Krzątki, ranny (17 szpital w Moskwie)
 Godek Jakub, 40. Pułk Piechoty, z Widelki (Korsuń, gub. taurydzka)
 Gorzelany Jan, 40. Pułk Piechoty, z Weryni (Atkarsk)
 Kania Marcin, 40. Pułk Piechoty, z Wólki Sokołowskiej¹⁰⁰ (Astrachan)
 Leptuch Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Krzątki (Atkarsk)
 Magda Andrzej, 40. Pułk Piechoty, z Jagodnika (Atkarsk)
Marut Szymon, 40. Pułk Piechoty, z Komorowa¹⁰¹ (Atkarsk)
 Motyl Józef, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki (Michajłow, gub. rjażańska)
 Nizioł Andrzej, 40. Pułk Piechoty, z Wólki Sokołowskiej (Astrachan)
 Nizioł Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Wólki Sokołowskiej (Astrachan)
 Ozga Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Woli Ranizowskiej (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie)
 Ożóg Władysław, 40. Pułk Piechoty, z Sokołowa, ranny (17 szpital w Moskwie)
 Paduch Antoni, 40. Pułk Piechoty, z Woli Ranizowskiej, ranny (Moskwa)
 Prokopów Stefan, 40. Pułk Piechoty, z Kosowów¹⁰², ranny (18 szpital w Moskwie)
 Ptak Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Widelki, ranny (Tomsk)
 Rumak Jan, 40. Pułk Piechoty, z Trzebuski (Carycyn)
 Swist Józef, 90. Pułk Piechoty, z Ostrowów Tuszowskich (Rosya)
 Wrażen Jan, 40. Pułk Piechoty, z Przyłęku, zmarł 27 XI 1914 r. w szpitalu w Wjatce

Lista strat nr 209¹⁰³

Poległy

Augustyn Jan, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej, urodzony w 1894 r., zabity pomiędzy 1 a 11 V 1915 r.

Ranni

Biesiadecki Władysław, 40. Pułk Piechoty, z Domatkowa

⁹⁹ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 9, s. 24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 10, s. 20.

¹⁰⁰ Nazwę miejscowości zapisano jako Wola Sokołowska.

¹⁰¹ Nazwę miejscowości zapisano jako Komarów.

¹⁰² Nazwę miejscowości zapisano jako Kossów.

¹⁰³ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 12, s. 21; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 13, s. 20-21.

Czewo Jan, 40. Pułk Piechoty, z Cmolasu
Magda Władysław, 40. Pułk Piechoty, z Trzęsówki
Matuła¹⁰⁴ Józef, 40. Pułk Piechoty, z Turzy
Piechota Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Przyłęku
Smolak Edward, 40. Pułk Piechoty, z Markowizny
Stępień Walenty, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej
Turek Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Siedlanki

Lista strat nr 216¹⁰⁵

W niewoli

Pleban Józef, 45. Pułk Piechoty, z Niwisk (Atkarsk)

Lista strat nr 219¹⁰⁶

W niewoli

Suszyci Mikołaj, 18. Pułk Obrony Krajowej, z Kupna, ranny (Jelen, gub. orelska)

Lista strat nr 221¹⁰⁷

Poległy

Zięba Jan, 40. Pułk Piechoty, z Poręb Dymarskich, urodzony w 1879 r., zabity między 10 a 31 V 1915 r.

Lista strat nr 227¹⁰⁸

W niewoli

Burek Szymon, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Górnej (Omsk)
Dworak Adam, 40. Pułk Piechoty, z Poręb Kupieńskich¹⁰⁹ (Tjumeń)
Dziuba Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Cmolasu (Słobodskoje)
Fila Antoni, 40. Pułk Piechoty, z Krzątki (Omsk)
Gil Józef, 40. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej (Petropawłowsk)
Kaplita Józef, 40. Pułk Piechoty, z Brzezówki (Tomsk)
Kobyłarz Józef, 40. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej (Tomsk)
Lubera Józef, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów Tuszowskich (Słobodskoje)
Lubera Michał, 40. Pułk Piechoty, z Cmolasu (Słobodskoje)
Matuła Marcin, 40. Pułk Piechoty, z Turzy (Petropawłowsk)
Mazur Józef, 40. Pułk Piechoty, z Zarębek, urodzony w 1891 r. (Słobodskoje)
Mazurkiewicz Władysław, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej (Słobodskoje)

¹⁰⁴ Nazwisko zapisano błędnie jako Matula.

¹⁰⁵ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 18, s. 22.

¹⁰⁶ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 21, s. 21.

¹⁰⁷ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 22, s. 21.

¹⁰⁸ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 24, s. 22; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 25, s. 20-21.

¹⁰⁹ Nazwę miejscowości zapisano jako Poręby Kupińskie.

Mikuła Jan, 40. Pułk Piechoty, z Trzęsówki (Tjumeń)
 Pacyna Józef, 40. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej (Omsk)
 Piechota Andrzej, 40. Pułk Piechoty, z Jagodnika (Słobodskoje)
 Piechota Antoni, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów Tuszowskich (Omsk)
 Pipala Jan, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów Tuszowskich (Tjumeń)
 Sudek Józef, 40. Pułk Piechoty, z Przyłuku (Omsk)
 Trojnacki Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Trzęsówki (Tjumeń)
 Wajda Józef, 40. Pułk Piechoty, z Poręb Kupieńskich¹¹⁰ (Czita, gub. zabajkalska)
 Wiącek Józef, 40. Pułk Piechoty, z Lipnicy (Omsk)

Lista strat nr 230¹¹¹

Polegli

Depka Andrzej, 4. Batalion Strzelców, z Nienadówki, urodzony w 1894 r., zabity 10 V 1915 r.
 Fila Antoni, 40. Pułk Piechoty, z Krzątki, urodzony w 1895 r., zabity między 16 a 30 VI 1915 r.
 Sudół Wawrzyniec, 4 Batalion Strzelców, z Wilczej Woli, urodzony w 1886 r., zabity 10 V 1915 r.

W niewoli

Woś Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Trzebosi

Lista strat nr 232¹¹²

W niewoli

Rzeszutek Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Sokołowa (Tomsk)

Lista strat nr 236¹¹³

W niewoli

Gil Leon, 40. Pułk Piechoty, z Krzątki (Petropawłowski)
 Gil Michał, 40. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej (Słobodskoje)
 Kowalski Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Górnej (Słobodskoje)
 Krawiec Ludwik, 40. Pułk Piechoty, z Trzebosi, ranny (33 szpital w Niżnym Nowogrodzie)
 Kuduk Jan, 40. Pułk Piechoty, z Wólki Sokołowskiej (Słobodskoje)
 Kwaśnik Jakub, 40. Pułk Piechoty, z Brzostowej Góry (Słobodskoje)
 Matuła Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Turzy, ranny (Nowo-Mikołajewsk)
 Mucha Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Domatkowa (Słobodskoje)

¹¹⁰ Nazwę miejscowości zapisano jako Poręby Kupińskie.

¹¹¹ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 4 (1916), nr 26, s. 22.

¹¹² *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 4 (1916), nr 28, s. 28.

¹¹³ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 4 (1916), nr 31, s. 21-23.

Oźga Jan, 40. Pułk Piechoty, z Woli Raniżowskiej (Słobodskoje)
Ożóg Antoni, 40. Pułk Piechoty, z Sokołowa (Petropawłowski)
Pastuła Franciszek, 40. Pułk Piechoty, z Poręb Kupieńskich¹¹⁴ (Słobodskoje)
Pogoda Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Przyłęku (Słobodskoje)
Polek Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Górnej (Słobodskoje)
Przybyło Leon, 40. Pułk Piechoty, z Widełki (Słobodskoje)
Rzeszutek Adam, 40. Pułk Piechoty, z Wólki Sokołowskiej (Słobodskoje)
Szafraniec Jan, 40. Pułk Piechoty, z Brzezówki (Słobodskoje)
Wilczak Jan, 40. Pułk Piechoty, z Lipnicy, ranny (33 szpital w Niżnym Nowogrodzie)
Wierteska Wojciech, 40. Pułk Piechoty, z Mazurów (Słobodskoje)
Woś Michał, 40. Pułk Piechoty, z Wólki Sokołowskiej (Barnauf)
Ziemniak Jan, 40. Pułk Piechoty, z Markowizny (Barnauf)

Lista strat nr 238¹¹⁵

W niewoli

Szrysz Marcin, z Nienadówki (St. Michajłow, gub. rjażańska)

Lista strat nr 244¹¹⁶

W niewoli

Bajek Kazimierz, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Woli Raniżowskiej (Carycyn, gub. saratowska)
Białek Bronisław, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Dolnej (Omsk)
Chmielowiec Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Poręb Dymarskich¹¹⁷ (Tjumeń)
Gil Jan, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Lipnicy, ranny (45 szpital w Rjazaniu)
Kida Michał, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Górnej, ranny (Moskwa)
Koba Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Przyłęku (Tomsk)
Krzak Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Woli Raniżowskiej (Carycyn)
Kubis Jan, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Dzikowca (Tomsk)
Lubera Andrzej, 40. Pułk Piechoty, z Cmolasu (Penza)
Lubera Wojciech, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Cmolasu (Tomsk)
Marszał Jakub, 40. Pułk Piechoty, z Nienadówki (Omsk)
Mazur Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Zarębek (Tjumeń)

¹¹⁴ Nazwę miejscowości zapisano jako Poręby Kupińskie.

¹¹⁵ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 4 (1916), nr 32, s. 23.

¹¹⁶ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 4 (1916), nr 34, s. 23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 4 (1916), nr 35, s. 22-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piaś”, 4 (1916), nr 36, s. 21.

¹¹⁷ Nazwę miejscowości zapisano jako Poręby Dynarskie.

Mazurkiewicz Wiktor Wojciech, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Kolbuszowej, ranny (Iszim, gub. tobolska)
 Mechlowicz Melchior, 40. Pułk Piechoty, z Przyłęku (Spask, gub. przy-morska)
 Piekarski Walenty, 40. Pułk Piechoty, z Ostrowów Tuszowskich (Kołogriw, gub. kostromska)
 Podedworny Jan, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Górnej (Kurgan)
 Sidor Józef, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Woli Raniżowskiej (Carycyn)
 Skowron Ludwik, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Przyłęku (Carycyn)
 Staroń Jan, 40. Pułk Piechoty, z Huty Przedborskiej (Petropawłowski)
 Sudoł Stanisław, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Krzątki (Wolsk, gub. sara-towska)
 Świątek Jan, 40. Pułk Piechoty, z Kupna (Trubczewsk)
 Tyburczy Michał, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Lipnicy (Carycyn)
 Warchoł Marcin, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Mazurów (Nolińsk)
 Wilk Stanisław, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Ostrowów Tuszowskich (Carycyn)
 Zięba Wojciech, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Widelki (Carycyn)
 Żądło Roman, 40. Pułk Piechoty, z Przedborza (Petropawłowski)
 Żyła Józef, 17. Pułk Obrony Krajowej, z Woli Raniżowskiej (Carycyn)

Lista strat nr 253¹¹⁸

Polegli

Cieślik Piotr, 40. Pułk Piechoty, z Sokołowa, urodzony w 1893 r., zabity między 1 a 7 VII 1915 r.
 Kwaśnik Michał, 40. Pułk Piechoty, z Krzątki, urodzony w 1894 r., zabity między 1 a 7 VII 1915 r.
 Słonina Józef, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej Górnej, urodzony w 1890 r., zabity między 1 a 7 VII 1915 r.
 Sondej Józef, 40. Pułk Piechoty, z Zielonki, urodzony w 1887 r., zabity między 1 a 7 VII 1915 r.
 Staniszewski Józef, 40. Pułk Piechoty, z Kolbuszowej, urodzony w 1890 r., zabity między 1 a 7 VII 1915 r.

Lista strat nr 264¹¹⁹

W niewoli

Osetek Stanisław, 4. Batalion Strzelców, z Trzebuski (Penza)

¹¹⁸ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 38, s. 22.

¹¹⁹ *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 45, s. 21.

* * *

Oprócz wypisów z list strat, liczne informacje o żołnierzach z powiatu kolbuszowskiego znaleźć można również w kolumnie *Wiadomości o żołnierzach*. I tak w „Piaście” z 26 września 1915 r. pomieszczono nowiny o Wojciechu Kaszy z Cmolasu, urodzonym w roku 1891, służącym w 5. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej. Żołnierz ten był rannym, lecz bliższe szczegóły o nim były nieznane¹²⁰. Numer pisma z 10 października 1915 r. wspominał o rannym Franciszku Stachuli z Krzątki, żołnierzu 6. kompanii 40. Pułku Piechoty¹²¹. Miesiąc później, 14 listopada tegoż roku, „Piaś” informował o śmierci Wojciecha Jusa z Zarębek, służącego w 2. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej¹²². W dniu 5 grudnia czytelnicy mogli przeczytać o zaginięciu żołnierza 12. kompanii 40. Pułku Piechoty Karola Węglowskiego z Widelki, urodzonego w roku 1894¹²³. Kolejny numer „Piaś” przyniósł nowiny o zaginięciu Jana Kasy z Niwisk, urodzonego w roku 1889, żołnierzu 7. kompanii 40. Pułku Piechoty¹²⁴. Po tygodniu redaktorzy informowali o odniesieniu ran przez żołnierza 6. kompanii tegoż pułku, Józefa Jaskota z Krzątki, urodzonego w roku 1889¹²⁵.

Na początku 1916 roku czytelnicy „Piaś” dowiedzieli się, że zginął żołnierz 4. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, urodzony w roku 1895 Jan Krzysztofiński z Huty Komorowskiej¹²⁶. W dniu 30 stycznia tegoż roku pismo donosiło o fakcie, że Jan Janiec z Maziarni, urodzony w roku 1885, służący w 10. kompanii 16. Pułku Obrony Krajowej, został ranny. Przekazało też wieść o chorobie Józefa Miazgi z Kupna, urodzonego w roku 1876, żołnierza 4. kompanii 17. Pułku Landszturmu, który w dniu 11 listopada 1915 r. przybył do Szpitala Sióstr Miłosierdzia w Wiedniu¹²⁷. Numer „Piaś” z 13 lutego 1916 r. informował o zaginięciu Jana Frankiewicza z Kolbuszowej, służącego w 1. kompanii 40. Pułku Piechoty¹²⁸. Niewiele później Biuro Wywiadowcze Czerwonego Krzyża nadesłało wiadomości o zaginięciu Wojciecha Ciupaka z Trzebuski, służącego w 9. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej oraz o śmierci Józefa Sondeja z Zielonki, urodzonego w roku 1887, służącego w 2. kompanii 40. Pułku Piechoty, a zabitego pomiędzy

¹²⁰ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 39, s. 18.

¹²¹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 41, s. 18.

¹²² *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 46, s. 19.

¹²³ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 49, s. 18.

¹²⁴ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 50, s. 18.

¹²⁵ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 51, s. 18.

¹²⁶ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 2, s. 19.

¹²⁷ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 5, s. 20.

¹²⁸ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 7, s. 19.

1 a 10 lipca 1915 r.¹²⁹ Czytelnicy dowiedzieli się również, że w niewoli we Wjatce, znajdował się urodzony w roku 1888 Franciszek Ficek z Cmolasu, zmobilizowany do 1. kompanii 40. Pułku Piechoty. Starszy od niego o cztery lata Jan Oleś z Lipnicy, służący w 8. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, został z kolei ranny w ramię. W dniu 23 sierpnia 1915 r. wyszedł wyleczony ze szpitala w Vacz¹³⁰.

Początek marca 1916 roku przyniósł informację o pojmaniu w niewolę Piotra Pogody z Przylęku, urodzonego w roku 1888; ten żołnierz 40. Pułku Piechoty był więziony w Słobodskoje, w guberni wjackiej¹³¹. Odbiorcy periodyku przeczytali też o przebywaniu w niewoli, w Bijsku, w guberni tomskiej, żołnierza 3. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, Franciszka Kozła z Trzebuski¹³², urodzonego w roku 1885. Oprócz tego informowano o zaginięciu Michała Niezgody z Kupna, urodzonego w roku 1880 i Piotra Sowy z Lipnicy, urodzonego w roku 1893. Pierwszy z nich należał do 4. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, a drugi do 8. kompanii 16. Pułku Obrony Krajowej¹³³. Do niewoli dostali się z kolei dwaj mieszkańcy Woli Ranizowskiej: Józef Żyła, urodzony w roku 1886 i o dwa lata młodszy Wojciech Żyła. Pierwszy z nich, żołnierz 1. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, był więziony w Carycynie, a drugi, żołnierz 8. kompanii 40. Pułku Piechoty, przebywał w 12 szpitalu w Moskwie¹³⁴. Pod koniec marca 1916 roku opublikowano też nowiny o zaginięciu Antoniego Turkosza z Przylęku, urodzonego w roku 1895, służącego w 14. kompanii 40. Pułku Piechoty¹³⁵.

Po miesiącu „Piast” donosił, że w niewoli znajdował się żołnierz 7. kompanii 40. Pułku Piechoty, Jan Drapała z Lipnicy, urodzony w roku 1887. Przekazano również, że Piotr Stapor ze Świerczowa, urodzony w roku 1876, służący w 1. Pułku Ułanów, był chory i w dniu 3 października 1915 r. udał się ze szpitala w Wiedniu do rodzinnego domu. Jan Wołowiec z Kosowów, urodzony w roku 1884, żołnierz 40. Pułku Piechoty, więziony był natomiast w Moskwie¹³⁶. W połowie maja 1916 roku pojawiły się kolejne wiadomości o mieszkańcach powiatu kolbuszowskiego. Informowano zatem o odniesieniu ran przez żołnierza 1. kompanii 90 Pułku Piechoty, Józefa Śwista z Ostrowów Tuszowskich, urodzonego w roku 1893, o niewoli

¹²⁹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 8, s. 20.

¹³⁰ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 9, s. 20.

¹³¹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 10, s. 19.

¹³² Nazwę miejscowości zapisano jako Trzebuski.

¹³³ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 11, s. 19.

¹³⁴ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 12, s. 19.

¹³⁵ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 13, s. 19.

¹³⁶ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 17, s. 19-20.

w Rosji o dziewięć lat starszego Józefa Śwista z tej samej miejscowości, żołnierza 14. kompanii tegoż pułku oraz o niewoli rosyjskiej Józefa Tęczy z Cmolasu, urodzonego w roku 1893, służącego w 40. Pułku Piechoty¹³⁷. Po tygodniu czytelnicy mogli dowiedzieć się o losach Jana Bajora z Kolbuszowej, żołnierza 3. eskadry 3. Pułku Ułanów. Zmarł on na tyfus brzuszny w dniu 8 marca 1915 r. w rezerwowym szpitalu samborskim, w Homonnie na Węgrzech i tam też został pogrzebany¹³⁸. 11 czerwca 1916 r. zamieszczono pozyskane od Sekcji Wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Krakowie dwie informacje na temat Pawła Kurdy z Trzęsówki, urodzonego w roku 1894, a służącego w 4. kompanii 40. Pułku Piechoty. Jedna mówiła, że zginął pomiędzy 23 grudnia 1914 r. a 7 stycznia 1915 r., natomiast druga przekazywała, iż trafił do niewoli i był przetrzymywany w Spassku, w guberni rjazańskiej. Ponadto pisano o rannym Janie Majdyńskim z Wilczej Woli, urodzonym w roku 1891, a należącym do 1. kompanii tegoż pułku¹³⁹. Tydzień później informowano, że pomiędzy 1 a 10 lipca 1915 r. zaginął żołnierz 8. kompanii 40. Pułku Piechoty, Adam Piechota z Cmolasu, urodzony w roku 1891¹⁴⁰.

W połowie lipca 1916 roku „Piast” donosił o Józefie Barnasiu z Brzostowej Góry, urodzonym w roku 1884, żołnierzu batalionu rezerwowego 40. Pułku Piechoty, który trafił do niewoli w Nikołajewsku, w guberni tomskiej¹⁴¹. Tydzień później informowano o zaginięciu Ludwika Baczyńskiego z Lipnicy, urodzonego w roku 1896, służącego w 7. kompanii 20. Pułku Piechoty¹⁴². Kolejny miesiąc przyniósł nowiny o zaginięciu w dniu 10 listopada 1915 r. Ludwika Orzecha z Kupna, żołnierza 1. kompanii 10. Pułku Obrony Krajowej¹⁴³. Pisano też o rannym Józefie Sołtysie z Przyłęku, urodzonym w roku 1877, żołnierzu 2. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej¹⁴⁴. Inna informacja dotyczyła śmierci Jana Zięby z Poręb Dymarskich, urodzonego w roku 1879, a służącego w 11. kompanii 40. Pułku Piechoty; poległ on pomiędzy 10 a 31 maja 1915 r.¹⁴⁵ 10 września 1916 r. na łamach „Piasta” znalazła się nowina o zaginięciu 4 kwietnia poprzedniego roku Jana Frycia z Kolbuszowej, urodzonego w roku 1894, żołnierza 2. kompanii 9. Pułku Piechoty. Przekazano także, że Michał Stec z Woli Ranizowskiej,

¹³⁷ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 20, s. 20.

¹³⁸ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 21, s. 20.

¹³⁹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 24, s. 20-21.

¹⁴⁰ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 25, s. 20.

¹⁴¹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 29, s. 20.

¹⁴² *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 30, s. 21.

¹⁴³ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 32, s. 20.

¹⁴⁴ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 33, s. 21.

¹⁴⁵ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 34, s. 21.

urodzony w roku 1895, służący w 4. kompanii 40. Pułku Piechoty, był chory i wyleczony 10 sierpnia 1915 r. opuścił szpital w Magyjarovar¹⁴⁶.

Numer czasopisma z 1 października 1916 r. donosił, że Jan Ożóg z Nienadówki, urodzony w roku 1889, żołnierz 3. kompanii 40. Pułku Piechoty, był chory i 3 marca tegoż roku przybył ze szpitala w Samborze do 3 Szpitala Garnizonowego w Przemyślu. Oprócz tego informowano, że Józef Sołtys z Przyłęku, należący do 17. Pułku Obrony Krajowej, został ranny¹⁴⁷. W tym samym miesiącu przekazano, że Julian Molczyk z Komorowa znajdował się w niewoli w 12 szpitalu rezerwowym w Moskwie¹⁴⁸. Kolejne informacje pochodzą z połowy listopada 1916 roku. Donoszono oto, że 17 lipca tegoż roku zaginął Józef Puzio z Wilczej Woli, urodzony w roku 1894, żołnierz 77. Pułku Piechoty. W niewoli rosyjskiej znajdowali się rok od niego starszy Jan Róg z Krzątki, żołnierz 1. kompanii 40. Pułku Piechoty i urodzony w roku 1882 Paweł Rzeszutek z Kosowów, żołnierz 3. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej. Podobny los spotkał Władysława Wosia z Trzebosi, urodzonego w roku 1880, żołnierza 4. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej; był on więziony w Tjumeniu, w guberni tobolskiej¹⁴⁹. W grudniu 1916 roku notowano o Józefie Dziedzicu z Siedlanki, urodzonym w roku 1885, żołnierzu 7. kompanii 40. Pułku Piechoty, że zaginął pomiędzy 17 a 15 grudnia 1914 r.¹⁵⁰ Do niewoli w Słobodskoje, w guberni wjackiej trafił z kolei urodzony w roku 1888 Piotr Pogoda z Przyłęku, żołnierz 40. Pułku Piechoty¹⁵¹. Przez Rosjan pojmani też zostali urodzeni w roku 1897 żołnierze 17. Pułku Obrony Krajowej Antoni Bujak z Kolbuszowej i Paweł Duda z Widelki. Inne były koleje losu Wojciecha Mikołajczyka z Mazurów, urodzonego w roku 1881. Był on chory i 29 kwietnia 1916 r. wyleczony opuścił szpital w Krakowie¹⁵².

Pierwszy numer „Piasta” z 1917 roku przyniósł nowiny o Janie Buczku z Kolbuszowej, urodzonym w roku 1877, żołnierzu 110. Batalionu Landszturmu. Zmarł on na tyfus 12 września 1915 r. w szpitalu epidemicznym w Rzeszowie i został pochowany w tymże mieście¹⁵³. Tydzień później pisano o Józefie Sondeju z Zielonki, urodzonym w roku 1887, żołnierzu 2. kompanii 40. Pułku Piechoty, który został zabity pomiędzy 1 a 10 lipca

¹⁴⁶ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 37, s. 21.

¹⁴⁷ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 40, s. 20.

¹⁴⁸ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 43, s. 20.

¹⁴⁹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 46, s. 21-22.

¹⁵⁰ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 50, s. 20.

¹⁵¹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 52, s. 29.

¹⁵² *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 4 (1916), nr 53, s. 22.

¹⁵³ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 1, s. 22.

1915 r.¹⁵⁴ Kolejny numer pisma informował o zaginięciu 2 września 1914 r. Andrzeja Biesiadeckiego z Zarębek, urodzonego w roku 1882, służącego w 3. kompanii 4. Batalionu Strzelców. Ponadto przekazano, że Józef Sołtys z Przyłęku, urodzony w roku 1877, żołnierz 2. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, był ranny w marcu 1916 roku. Antoni Turkosz z tej samej wsi, urodzony w roku 1895, należący do 14. kompanii 40. Pułku Piechoty, zaginął między 22 a 29 września 1916 r.¹⁵⁵ Tydzień później przekazano, że żołnierz 17. Pułku Obrony Krajowej, Antoni Bujak z Kolbuszowej, urodzony w roku 1897, trafił do niewoli rosyjskiej¹⁵⁶.

Z lutego 1917 roku pochodzi informacja o dostaniu się do niewoli w Nowo-Mikołajewsku, w guberni tomskiej Józefa Barnasia z Brzostowej Góry, urodzonego w roku 1884, żołnierza 40. Pułku Piechoty. W Orłowie, w guberni wjackiej przebywał z kolei w niewoli Jan Syniec z Widelki, urodzony w roku 1878, żołnierz 212. Batalionu Landszturmu¹⁵⁷. Bartłomiej Fila z Krzątki, urodzony w roku 1884, powołany do 10. kompanii 40. Pułku Piechoty, dostał się ranny do niewoli i przebywał w 17 szpitalu ewakuacyjnym w Moskwie. Podobny był los Józefa Góreckiego z Kolbuszowej Górnej, urodzonego w roku 1882, żołnierza 1. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, który był więziony w Kijowie. W niewoli w Penza przebywał też Wojciech Koza z Cmolasu, żołnierz 6. kompanii tego samego pułku, urodzony w roku 1890. Przekazano również informację o zaginięciu 2 lipca 1916 r. Franciszka Lepuckiego z Brzeżówki, urodzonego w roku 1888, służącego w 6. kompanii 57. Pułku Piechoty¹⁵⁸.

Liczne nowiny o powołanych pod broń mieszkańcach powiatu kolbuszowskiego przyniosły numery „Piasta” z marca 1917 roku. W niewoli w Moskwie znajdował się Jakub Dudek z Ostrowów Tuszowskich, urodzony w roku 1886, należący do 40. Pułku Piechoty. Służący w 12. kompanii tegoż pułku Stanisław Kurda z Trzęsówki, urodzony w roku 1894, zaginął między 21 stycznia a 5 lutego 1915 r. Pojawiły się też informacje o trzech Jakubach Nowakach z Nienadówki, urodzonych odpowiednio w latach: 1893, 1896 i 1891, a służących w 7. kompanii, 6. kompanii i 6. kompanii 40. Pułku Piechoty. Pierwszy z nich trafił do niewoli rosyjskiej, drugi był chory i 8 stycznia 1917 r. przybył do szpitala epidemicznego w Krakowie, a trzeci przebywał w niewoli w Mikołajewsku, w guberni samarskiej¹⁵⁹. Pisano rów-

¹⁵⁴ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 2, s. 22.

¹⁵⁵ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 3, s. 22-23.

¹⁵⁶ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 4, s. 22.

¹⁵⁷ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 7, s. 25-26.

¹⁵⁸ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 8, s. 18.

¹⁵⁹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 9, s. 19-20.

niez o Stefanie Kubskim z Majdanu Kolbuszowskiego, urodzonego w roku 1890, żołnierzu 9. kompanii 25. Pułku Obrony Krajowej, który zaginął 13 listopada 1915 r.¹⁶⁰ Józef Fila z Woli Raniżowskiej, urodzony w roku 1883, walczący w 40. Pułku Piechoty, przebywał w niewoli w Barnaul, w guberni tomskiej. Tak samo jeńcem rosyjskim był młodszy od niego o pięć lat Józef Stec z Jagodnika, żołnierzu 3. kompanii tegoż pułku¹⁶¹.

8 kwietnia 1917 r. „Piast” zamieścił wiadomość, że do niewoli dostał się Michał Kapusta z Majdanu Kolbuszowskiego, należący do 9. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej¹⁶². Po tygodniu pisano o Antonim Koniarzu z Lipnicy, urodzonym w roku 1895, żołnierzu 2. kompanii 40. Pułku Piechoty. Był on ranny i 9 lutego 1915 r. zmarł w szpitalu w Nyiregyhaza; pochowano go w tymże mieście, w grobie nr 14. Do niewoli rosyjskiej trafił z kolei Franciszek Rzepka z Widełki, urodzony w roku 1884, służący w 4. kompanii 35. Pułku Piechoty¹⁶³. Informowano też o Piotrze Chudziku z Woli Raniżowskiej, żołnierzu 4. kompanii 40. Pułku Piechoty, który zaginął między 21 stycznia a 5 lutego 1915 r.¹⁶⁴

Na początku maja 1917 roku pisano w „Piaście” o Józefie Bubanie z Turzy, urodzonym w roku 1891, służącym w 15. kompanii 32. Pułku Piechoty¹⁶⁵, który był chory, ale 10 września 1916 r. wyszedł ze szpitala w Baji. Pomiędzy 1 a 10 lipca 1915 r. zaginął natomiast żołnierzu 11. kompanii 40. Pułku Piechoty Michał Kwaśnik z Krzątki, urodzony w roku 1894¹⁶⁶. Pojawiła się też informacja o Stanisławie Korczichowskim z Turzy, urodzonym w roku 1890, żołnierzu 2. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, który przebywał w niewoli w Peresławlu, w guberni włodzimierskiej. Jeńcem rosyjskim był też żołnierzu 5. kompanii 40. Pułku Piechoty Andrzej Wdowiak z Krzątki, urodzony w roku 1882¹⁶⁷. Innym żołnierzem, który trafił do niewoli, był sokołowianin Mikołaj Maczek z 8. kompanii 40. Pułku Piechoty, urodzony w roku 1892¹⁶⁸.

Kolejny miesiąc przyniósł wiadomości o pojmaniu przez Rosjan Piotra Janusza z Sokołowa, urodzonego w roku 1888. Ten żołnierzu 6. kompanii 55. Pułku Piechoty więziony był w Kurgan, w guberni tobołskiej. Pojawiła się też informacja o rannym Józefie Sołtysie z Przyłęku,

¹⁶⁰ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 10, s. 21.

¹⁶¹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 11, s. 20-21.

¹⁶² *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 14, s. 27.

¹⁶³ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 15, s. 28-29.

¹⁶⁴ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 16, s. 28.

¹⁶⁵ Prawdopodobnie chodziło o 32. Pułk Obrony Krajowej.

¹⁶⁶ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 18, s. 28.

¹⁶⁷ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 19, s. 28.

¹⁶⁸ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 20, s. 29.

który urodził się w roku 1877, a służył w 2. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej¹⁶⁹. Czytelnicy „Piasta” dowiedzieli się również, że w grudniu 1916 roku poległ mieszkaniec Siedlanki, Józef Bajor, urodzony w roku 1892, powołany do 1. kompanii 29. Pułku Obrony Krajowej¹⁷⁰. W lipcu 1917 roku pisano o przebywaniu w niewoli Józefa Gancarza z Ostrowów Tuszowskich, walczącego w 11. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej¹⁷¹. Inna informacja dotyczyła Stanisława Wąsa z Trzebosi, urodzonego w roku 1886. Służył on w 11. kompanii 32. Pułku Obrony Krajowej i zginął pomiędzy 1 a 10 czerwca 1916 r.¹⁷² Pod koniec sierpnia 1917 roku notowano o zaginięciu pomiędzy 7 a 10 czerwca poprzedniego roku Władysława Pipały z Ostrowów Baranowskich, urodzonego w roku 1896, żołnierza 3. kompanii 18 Pułku Obrony Krajowej¹⁷³. Następny miesiąc przyniósł wieści o Józefie Piekarskim z Ostrowów Tuszowskich, urodzonym w roku 1891, służącym w 1. kompanii 14. Batalionu Strzelców, który zginął w dniu 27 czerwca 1916 r.¹⁷⁴

W późniejszym czasie pisano też o Franciszku Łeptuchu z Krzątki, urodzonym w roku 1887, żołnierzu 40. Pułku Piechoty, który był więziony w Atkarsku, w guberni saratowskiej¹⁷⁵. Czytelnicy „Piasta” poznali też losy Adolfa Blumenkranza z Kolbuszowej, urodzonego w roku 1897. Służył on w 36. Pułku Obrony Krajowej, przez pewien czas był chory i 26 lutego 1917 r. udał się ze szpitala w Jägerndorfie do komendy stacyjnej w Levico. Ranny był natomiast Franciszek Sudół z Brzostowej Góry, urodzony w roku 1896, żołnierz 7. kompanii 40. Pułku Piechoty¹⁷⁶. Bliscy Andrzeja Biesiadeckiego z Zarębek¹⁷⁷, urodzonego w roku 1882, dowiedzieli się z kolei, że ów członek 3. kompanii 4. Batalionu Strzelców zginął¹⁷⁸. Podobnie pomiędzy 5 a 12 czerwca 1916 r. zaginęli urodzony w roku 1888 Wincenty Bańka z Jagodnika, służący w 13. kompanii 40. Pułku Piechoty oraz o trzy lata od niego młodszy Franciszek Smolak z Markowizny, służący w 18. kompanii tegoż pułku¹⁷⁹. W połowie grudnia 1917 roku opublikowano informację o Bartłomieju Chmielowcu z Majdanu Kolbuszowskiego, urodzonym

¹⁶⁹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 22, s. 28.

¹⁷⁰ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 23, s. 26.

¹⁷¹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 29, s. 25.

¹⁷² *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 30, s. 21.

¹⁷³ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 34, s. 20.

¹⁷⁴ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 37, s. 20.

¹⁷⁵ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 41, s. 18.

¹⁷⁶ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 43, s. 18.

¹⁷⁷ Nazwę tej miejscowości zapisano jako Zarembki.

¹⁷⁸ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 44, s. 19.

¹⁷⁹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 46, s. 19-20.

w roku 1892, żołnierzu 10. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej, który znajdował się w niewoli w Charkowie¹⁸⁰.

W styczniu 1918 roku „Piast” informował o zaginięciu pomiędzy 5 a 10 czerwca 1916 r. Piotra Ciszka z Kolbuszowej, służącego w 20. kompanii 40. Pułku Piechoty¹⁸¹. Po dwóch miesiącach pisano o rannym Antonim Nidenthalu z Majdanu Kolbuszowskiego, urodzonym w roku 1883, a przynależnym do 17. Pułku Obrony Krajowej¹⁸². Choroba zmogła natomiast Piotra Piechotę z Trzęsówki, urodzonego w roku 1870. Ten żołnierz 10. Pułku Artylerii w dniu 4 września 1917 r. został skierowany do rezerwowego szpitala w Sopron. Ostatecznie zmarł tam na suchoty w dniu 13 maja 1918 r. i został pochowany na cmentarzu wojskowym w Sopron-Baufalva¹⁸³. W kwietniu 1918 roku czytelnicy „Piasta” czytali o zaginięciu w dniu 10 czerwca 1916 r. Leona Kutasia¹⁸⁴ z Turzy, urodzonego w roku 1887, służącego w 5. kompanii 20. Pułku Piechoty. Dowiedzieli się też o śmierci w dniu 11 lutego 1915 r. Pawła Sukiennika z Trzęsówki, urodzonego w roku 1899, służącego w 5. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej¹⁸⁵.

Kolejne wiadomości o mieszkańcach powiatu kolbuszowskiego opublikowano pod koniec lipca 1918 roku. Dotyczyły one Jana Gazdy z Wilczej Woli, urodzonego w roku 1895, żołnierza 3. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej. Był on chory i 28 maja 1918 r. przybył do szpitala polowego nr 1206. Dwie inne informacje mówiły o żołnierzach 40. Pułku Piechoty z Kolbuszowej: Franciszku Krupie, urodzonym w roku 1890 i młodszym od niego o cztery lata Stanisławie Kurdzie. Pierwszy z nich przebywał jako jeńiec w Charkowie, zaś drugi powrócił z niewoli rosyjskiej¹⁸⁶. W sierpniu notowano o Józefie Sondeju z Zielonki, urodzonym w roku 1887, żołnierzu 2. kompanii tego samego pułku, który został zabity pomiędzy 1 a 10 lipca 1915 r.¹⁸⁷ W niewoli w Kassimow, w guberni rjazańskiej znajdował się natomiast urodzony w roku 1879 Wawrzyniec Gola z Brzostowej Góry, służący w 17. Pułku Landszturmu¹⁸⁸.

Pod koniec października 1918 roku przekazano nowiny o Pawle Rzeszutku z Kolbuszowej, urodzonym w roku 1882, zmobilizowanym

¹⁸⁰ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 5 (1917), nr 50, s. 11.

¹⁸¹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 2, s. 19.

¹⁸² *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 9, s. 20.

¹⁸³ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 10, s. 19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 15, s. 18; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 25, s. 19.

¹⁸⁴ Być może zapis błędny – chodziło o Kurasia.

¹⁸⁵ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 14, s. 18.

¹⁸⁶ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 29, s. 17.

¹⁸⁷ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 32, s. 25.

¹⁸⁸ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 33, s. 18.

w 17. Pułku Strzelców. Był on chory, ale w dniu 23 sierpnia 1918 r. wyleczony opuścił szpital w Przemyślu¹⁸⁹. W kolejnym miesiącu donoszono o przebywaniu w niewoli rosyjskiej Karola Turkosza z Przyłęku, urodzonego w roku 1886, który służył w 2. kompanii 17. Pułku Obrony Krajowej¹⁹⁰. Ostatnia znana wiadomość o żołnierzu z powiatu kolbuszowskiego, jak wspomniano we wstępie, pochodziła z 46. numeru „Piasta” opublikowanego 17 listopada 1918 r. Mówiła ona o śmierci jeszcze w dniu 24 lutego 1915 r. Jana Ożoga z Nienadówki, żołnierza 3. kompanii 56. Pułku Piechoty¹⁹¹.

Warto na koniec wspomnieć, że informacje o uczestnikach zmagania militarnych podczas Wielkiej Wojny – mieszkańcach powiatu kolbuszowskiego znaleźć można w listach strat Legionów. Przykładowo było tak w wykazie opublikowanym w 26. numerze „Piasta” z 27 czerwca 1915 r. Znalazła się tam wiadomość o poległym Jakubie Darosze z Sokołowa, podporuczniku 4 kompanii VI batalionu I Brygady Legionów¹⁹².

Bibliografia

Lista strat, „Nowa Reforma”, 33 (1914), nr 361, s. 2

Lista strat I brygady Legionów, „Piast”, 3 (1915), nr 26, s. 19-21

Lista strat I. pułku Legionów, „Piast”, 3 (1915), nr 2, s. 12

Lista strat Legionów, „Piast”, 3 (1915), nr 29, s. 18-19

Listy poległych i rannych, „Nowa Reforma”, 33 (1914), nr 355, s. 3

Listy strat, „Przyjaciel Ludu”, 26 (1914), nr 33, s. 5

Polegli, ranni i jeńcy wojenni, „Piast”, 3 (1915), nr 26, s. 21-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 29, s. 19-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 32, s. 14-16; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 33, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 34, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 36, s. 21-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 38, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 39, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 41, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 42, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 43, s. 13-15; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 45, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 46, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 47, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wo-*

¹⁸⁹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 42, s. 17.

¹⁹⁰ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 45, s. 20.

¹⁹¹ *Wiadomości o żołnierzach*, „Piast”, 6 (1918), nr 46, s. 13.

¹⁹² *Lista strat I brygady Legionów*, „Piast”, 3 (1915), nr 26, s. 21.

jenni, „Piast”, 3 (1915), nr 48, s. 20-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 49, s. 19-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 50, s. 19-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 3 (1915), nr 51, s. 19-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 1, s. 21-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 2, s. 21-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 3, s. 21-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 4, s. 21-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 5, s. 21-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 6, s. 21-4; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 7, s. 21-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 9, s. 22-24; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 10, s. 20-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 12, s. 19-21; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 13, s. 19-21; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 18, s. 20-22; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 21, s. 21-22; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 22, s. 21; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 24, s. 21-22; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 25, s. 20-22; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 26, s. 20-22; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 28, s. 26-28; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 31, s. 21-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 32, s. 21-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 34, s. 21-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 35, s. 22-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 36, s. 21-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 38, s. 22-23; *Polegli, ranni i jeńcy wojenni*, „Piast”, 4 (1916), nr 45, s. 21-22

Polegli i ranni na wojnie, „Piast”, 2 (1914), nr 42, s. 16-23

Ranni i polegli na wojnie, „Piast”, 2 (1914), nr 44, s. 16-23; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 45, s. 17-24; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 2 (1914), nr 46-52, s. 23-32; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 1, s. 11-16; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 4, s. 13-16; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 10, s. 13-16; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 12, s. 19-24; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 17, s. 13-16; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 19, s. 13-16; *Ranni i polegli na wojnie*, „Piast”, 3 (1915), nr 20, s. 14-15

Ranni, zabici i jeńcy z 20 pułku piechoty, „Piast”, 3 (1915), nr 21, s. 21-24; *Ranni, zabici i jeńcy z 20 pułku piechoty*, „Piast”, 3 (1915), nr 22, s. 20-23

Walicki B., *Obraz regionu kolbuszowskiego czasu Wielkiej Wojny w relacjach korespondentów „Piasta”*, „Rocznik Kolbuszowski”, s. 65-139

Wiadomości o legionistach, „Piast”, 6 (1918), nr 4, s. 20

Wiadomości o żołnierzach, „Piaś”, 3 (1915), nr 9, s. 27; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 15, s. 12-13; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 39, s. 17-18; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 41, s. 18-19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 46, s. 19-20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 49, s. 18; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 50, s. 18-19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 3 (1915), nr 51, s. 18-19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 2, s. 19-20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 5, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 7, s. 19-20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 8, s. 20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 9, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 10, s. 18-20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 11, s. 19-20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 12, s. 18-19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 13, s. 18-19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 17, s. 19-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 20, s. 20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 21, s. 20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 24, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 25, s. 20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 29, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 30, s. 21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 32, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 33, s. 21-22; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 34, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 37, s. 21-22; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 40, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 43, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 46, s. 20-22; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 50, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 52, s. 29; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 4 (1916), nr 53, s. 22-23

Wiadomości o żołnierzach, „Piaś”, 5 (1917), nr 1, s. 22-23; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 2, s. 22-23; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 3, s. 22-23; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 4, s. 22; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 7, s. 25-26; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 8, s. 17-19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 9, s. 19-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 10, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 11, s. 20-22; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 14, s. 27-28; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 15, s. 28-29; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 16, s. 27-29; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 18, s. 28-29; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 19, s. 27-29; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 20, s. 28-

29; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 22, s. 28; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 23, s. 26-28; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 29, s. 25-26; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 30, s. 20-21; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 34, s. 20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 37, s. 19-20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 41, s. 18-19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 43, s. 18; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 44, s. 19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 46, s. 19-20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 5 (1917), nr 50, s. 11-12; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 2, s. 19-20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 9, s. 9-20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 10, s. 19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 14, s. 18-19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 15, s. 18; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 25, s. 18-19; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 29, s. 17-18; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 32, s. 25; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 33, s. 18; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 42, s. 17; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 45, s. 20; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 46, s. 13-14; *Wiadomości o żołnierzach*, „Piaś”, 6 (1918), nr 51, s. 15

Zabici, ranni i jeńcy z 57 pułku piechoty, „Piaś”, 3 (1915), nr 22, s. 22-24; *Zabici, ranni i jeńcy z 57 pułku piechoty*, „Piaś”, 3 (1915), nr 23, s. 14-16; *Zabici, ranni i jeńcy z 57 pułku piechoty*, „Piaś”, 3 (1915), nr 24, s. 13-14

Zabici, ranni i jeńcy z 32 pułku obrony krajowej, „Piaś”, 3 (1915), nr 24, s. 14-16; *Zabici, ranni i jeńcy z 32 pułku obrony krajowej*, „Piaś”, 3 (1915), nr 25, s. 14-16

Summary

The soldiers of the First World War from the district of Kolbuszowa (wounded, killed, missing, captured) based on the account included in the weekly magazine *Piaś* of the years 1914-1918

During the First World War, the Austrian Ministry of War published the letters of losses containing the names of the soldiers who were wounded, killed, missing and captured. The extracts of these letters were printed in different Galician magazines. Apart from that, analogical information was provided by the intelligence section of the National Association of the Red Cross. Today these documents are a valuable source of information about Polish soldiers serving at the fronts of the First World War, including

the people coming from the district of Kolbuszowa. The following article presents the list of the names of such people which were taken from the publications printed in the pages of the Cracow magazine *Piast*.

Keywords: the First World War, Kolbuszowa, *Piast*, the lists of losses, the district of Kolbuszowa, soldiers

Sprawa obsadzenia stanowiska kierownika Urzędu Metrykalnego Izraelickiego w Sokołowie w 1929 roku.

Obraz z życia społeczności żydowskiej w międzywojennym Sokołowie

Założony w roku 1569 roku Sokołów przez całe wieki stanowił miejsce zamieszkania dwóch społeczności: katolickiej i żydowskiej¹. Początkowo miasteczko posiadało przywilej *de non tolerandis Iudaeis*. Znany jest zakaz osiedlania się wyznawców religii mojżeszowej wydany dla Sokołowa przez Annę Pilecką i Krzysztofa Kostkę w 1586 r.² Zapewnić miał on lepszą sytuację ekonomiczną dla ludności chrześcijańskiej, zagrożonej przez Żydów, którzy stanowili groźną konkurencję dla kupców chrześcijańskich, ostatecznie też zdominowali dziedzinę handlu³.

Zakaz osiedlania się Izraelitów w Sokołowie nie był w praktyce przestrzegany⁴. Element żydowski pojawił się tu już na początku XVII stulecia⁵. W roku 1680 właściciele miasteczka zezwolili formalnie osobom wyzna-

¹ Zachowane dokumenty mówią również o przebywaniu w miasteczku w pewnych okresach osób innych narodowości (Austriaków, Czechów, Niemców, Włochów) oraz wyznań i obrządków (grekokatolików, protestantów), były to jednak przypadki dość rzadkie.

² J. Motylewicz, *Żydzi w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, w: *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemysł 1991, s. 117.

³ Tegoż, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Przemysł-Rzeszów 1993, s. 104-105.

⁴ A. Trzciniński, P. Sygowski, *Cmentarze żydowskie w Sokołowie Małopolskim*, „Rocznik Sokołowski”, 8 (2011), s. 136.

⁵ A. Dańczak, *Monografia Sokołowa Małopolskiego. O dawnym Sokołowie*, t. I, Sokołów Młp. 1990, s. 142.

nia mojżeszowego na osiedlanie się oraz nabywanie placów i budowanie domów⁶. Ten przychylny stosunek do Żydów wynikał z faktu, że ożywiali oni stosunki towarowo-pieniężne w regionie. W roku 1765 liczbę Żydów sokołowskich określano na 754 osoby. W roku 1800 byli właścicielami 110 domów w miasteczku. W roku 1857 społeczność żydowska w Sokołowie liczyła 1.752 osoby, a w roku 1901 – 2.219 osób⁷. Z biegiem czasu Sokołów stawał się coraz bardziej zdominowany przez Żydów, co wynikało z ich większego przyrostu naturalnego niż chrześcijan⁸.

Sokołów był siedzibą Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, jak również żydowskiego okręgu metrykalnego. Nadmienić warto, że początkowo miejscowe osoby wyznania mojżeszowego podlegały takiej gminie w Przemysłu. Gmina sokołowska usamodzielniała się przed końcem XVIII stulecia, tworząc własne instytucje gminne⁹. Zaznaczyć tu trzeba, że obszary gminy i okręgu nie pokrywały się. Okręg metrykalny obejmował swoim zasięgiem samo miasteczko, a oprócz niego okoliczne wsie i przysiółki: Górno z Dołęgą, Meszmem i Zaborzem, Markowiznę, Mazury z Olszowem, Nienadówkę, Trzeboś z Budami, Trzebuskę z Kątami i Zmysłowem, Turzę, Wólkę Sokołowską z Rękawem oraz Zielonkę z Posuchami i Turką. Gmina zajmowała znacznie większy obszar; jeszcze w roku 1891 zaliczano do niej: Lipnicę z Jeziorkiem, Ranischau, Raniżów z Lisami, Porębami, Raczkówką, Wilkami i Zembrzą, Staniszewskie, Wilczą Wolę z Brzozą, Karbami, Mażarnią, Pniakami i Sudołami oraz Wolę Raniżowską. Wspomnieć można, że na terenie powiatu kolbuszowskiego działały też okręgi metrykalne w Kolbuszowej, Majdanie i Raniżowie¹⁰. Sam powiat kolbuszowski, jako słabo zurbanizowany, cechował się dość niskim wskaźnikiem zaludnienia Żydów¹¹. W roku 1870 do sokołowskiej Gminy Żydowskiej należało 2.350 osób, a po 30 latach – 2.424 osoby¹².

⁶ A. Potocki, *Żydzi w Podkarpackiem*, Rzeszów 2004, s. 180.

⁷ A. Dańczak, *Szkic z przeszłości Sokołowa*, „Rocznik Sokołowski”, 15 (2018), s. 324-325; B. Walicki, *Historie z tatarskich stron. Materiały do dziejów ziemi sokołowskiej*, Sokołów Małopolski 2013, s. 179.

⁸ J. Półćwiartek, *Skupiska żydowskie w Galicji u schyłku XVIII wieku*, w: *Żydzi w Małopolsce*, s. 156.

⁹ *Encyklopedia gmin żydowskich (Pinkas HaKehilot)*, „Rocznik Sokołowski”, 8 (2011), s. 274-275.

¹⁰ G. Zamojski, *Ruch naturalny ludności w żydowskim okręgu metrykalnym w Sokołowie w latach 1877-1939*, w: *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. 1, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2003, s. 239-240.

¹¹ W. Wierzbieniec, *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym. Zagadnienia demograficzne i społeczne*, Rzeszów 2003, s. 54 i in.

¹² A. Potocki, *Śladami chasydzkich cadyków w Podkarpackiem*, Rzeszów 2008, s. 126.

Dokładne informacje o ilości Żydów zamieszkujących żydowski okręg metrykalny w Sokołowie przyniósł pierwszy powszechny spis ludności w odrodzonej Polsce przeprowadzony w roku 1921. Na podstawie jego wyników można stwierdzić, że zdecydowana większość Żydów zasiedlała samo miasteczko. Było to ponad 75% z całego okręgu. Stanowili oni zarazem niemal 40% wszystkich mieszkańców Sokołowa. Wiązało się to m.in. z tym, że woleli oni mieszkać i pracować raczej w miastach niż na wioskach. Izraelici zajmowali się zazwyczaj handlem, rzadziej rzemiosłem wytwórczym i rzeźnictwem. Do wyjątków zaliczyć trzeba gospodarowanie Żydów na roli¹³. Co ciekawe, tylko część osób wyznania mojżeszowego identyfikowała się z narodowością żydowską. W roku 1928, a zatem w czasie wydarzeń analizowanych w niniejszym opracowaniu, na terenie parafii sokołowskiej odnotowano obecność 1.435 Żydów¹⁴. Szczegółowe informacje na ten temat zawiera poniższa tabela¹⁵.

Gmina	Ilość		
	wszystkich mieszkańców	osób wyznania mojżeszowego	osób narodowości żydowskiej
Górno	1.273	71	-
Markowizna	402	13	-
Mazury	1.134	52	-
Nienadówka	2.500	71	-
Sokołów	3.515	1.351	468
Trzeboś	2.136	33	12
Trzebuska	1.409	47	11
Turza	731	15	-
Wólka Sokołowska	1.200	42	-
Zielonka	1.557	60	-

Szczególną funkcję na terenie żydowskiego okręgu metrykalnego pełnił funkcjonariusz określany jako prowadzący metryki izraelskie. Zajmował on stanowisko w Urzędzie Metrykalnym i jego zadaniem było prowadzenie wszelkich akt metrykalnych. Szczegółowe przepisy dotyczące charakteru metryk jako ksiąg stanu cywilnego na obszarze monarchii habsburskiej pojawiły się pod koniec XVIII stulecia. Według uniwersału z roku 1784 Żydzi zostali zobowiązani do prowadzenia potrójnych rejestrów: urodzeń, ślubów i zgonów. Do prowadzenia metryk zobowiązani zostali rabini jako przełożeni podstawowych jednostek organizacyjnych wyznania

¹³ B. Walicki, *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym*, Kolbuszowa 2010, s. 112.

¹⁴ *Schematismus universi venerabilis Cleri saecularis et regularis Dioecesis Premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1928*, Premisliae MCMXXVIII, s. 142.

¹⁵ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. XIII: *Województwo lwowskie*, Warszawa 1924, s. 18-19.

mojżeszowego. Ustawa z 10 lipca 1868 r. dopuściła jednak umyślnie zaprzyszęzonych i ustanowionych przez władze administracyjne Żydów, którzy mogli prowadzić księgi metrykalne. W rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych, datowanym na 15 marca 1875 r., które zostało opracowane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości oraz Ministrem Wyznań Religijnych i Oświaty, pojawił się urząd prowadzącego metryki. Określono jednocześnie szczegółowo sposób powoływania na niego i doprecyzowano wymogi stawiane kandydatom. Dla ciągłości funkcjonowania Urzędu Metrykalnego wskazywano stanowisko zastępcy metrykanta, który był wybierany w tym samym trybie co prowadzący metryki. Podkreślić trzeba, że ustanowienie osoby prowadzącej metryki w randze urzędnika osłabiało pozycję rabina, a gminy żydowskie nie miały możliwości wpływać na pracę prowadzącego metryki¹⁶.

Obowiązki prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie od końca lat 70. XIX wieku spełniał miejscowy kupiec Rubin Kaufman. Zmarł on w dniu 1 lipca 1928 r. Tym samym opróżniona została zajmowana przez niego posada. Na polecenie Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej z dnia 8 lipca tegoż roku prowadzenie Urzędu Metrykalnego przejął tymczasowo Izrael Margulies¹⁷, zastępca prowadzącego metryki żydowskie¹⁸. Było to jednak rozwiązanie wyłącznie tymczasowe. Przed władzami powiatowymi stanęło wówczas zadanie zamianowania nowego urzędnika prowadzącego metryki żydowskie.

Aby odpowiednio nakreślić kontekst sprawy z lat 1928-1929 i związanych z nią niesnasek, trzeba cofnąć się do wydarzeń o dwa lata wcześniejszych. Oto w dniu 2 października 1926 r. Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej ogłosiło konkurs na obsadzenie posady zastępcy prowadzącego metryki izraelskie w Majdanie i Sokołowie. W przypadku Sokołowa było to związane z podeszłym wiekiem i chorobą kierującego Urzędem Metrykalnym, co uniemożliwiało mu być w pełni dyspozycyjnym. Kandydaci na wspomniane stanowiska zostali zobowiązani złożyć własnoręcznie napisane i ostemplowane prośby wraz z kompletem załączników do dnia 5 grudnia 1926 r. Ubiegający się o wzmiankowaną funkcję mieli również

16 Gieroń M., *Urząd Metrykalny Izraelski w Sokołowie Małopolskim*, <http://www.archivesportaleurope.net> [dostęp: 7 czerwca 2019 r.].

17 Nazwisko Margulies zapisywane było w dokumentach również w formach „Margules” i „Margulles”. Autor zdecydował się zachować formę „Margulies”, jako że taka została zastosowana w jego akcie urodzenia.

18 Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego [dalej: DALO], f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Izraela Margulies do Starostwa w Kolbuszowej z 12 listopada 1928 r. W całym tekście w tytułach i cytatach zachowano pisownię oryginalną.

poddać się egzaminowi z ustawodawstwa i rozporządzeń o prowadzeniu metryk żydowskich¹⁹.

Stosowne podania na objęcie urzędu sokołowskiego złożyli wówczas Leon Kaufman i Izrael Margulies. Od początku pierwszy z nich był wyraźnie faworyzowany przez lokalne władze samorządowe i środowisko żydowskie. Wiele na ten temat mówiły już krótkie charakterystyki kandydatów sporządzone przez burmistrza sokołowskiego Jana Ożoga. O pierwszym z nich pisał: „człowiek powszechnie szanowany, prawdziwy patrijota i bez najmniejszego zarzutu”, zaś o drugim: „osobnik o zapatrywaniach sjonistycznych, ogólnie znienawidzony zwłaszcza przez samych izraelitów w Sokołowie”²⁰.

Wskazane tu wydaje się przedstawić postacie obu aplikantów na wolne stanowisko. Izrael Margulies przyszedł na świat w dniu 22 grudnia 1900 r. w Czudcu. Był synem Wolfa Marguliesia prowadzącego wyszynk w Czudcu oraz Chai Margulies, córki Aby Rozengartena i Reizli z Hauzurerów. Został obrzezany w dniu 29 grudnia 1900 r. w Czudcu²¹. Był żonaty i posiadał prawo swojszczyzny w gminie Czudec²². Od siedmiu lat mieszkał jednak w Sokołowie. W ocenie komisarza rządowego w Sokołowie Kajetana Wałęgi „zachowywał się przez przeciąg swego pobytu w tut. gminie spokojnie, moralnie nie karany, i nie dawał powodu do zażaleń w tut. Urzędzie gminnym”²³.

Leon Kaufman urodził się w dniu 27 października 1898 r. Był rodowitym sokołowianinem. Jego rodzicami byli: kupiec Rubin Kaufman i Marjem Syma Kaufman, córka Izraela Leiby i Goldy z Silberów. Został obrzezany w dniu 3 listopada 1898 r. w Sokołowie²⁴. Posiadał obywatelstwo

¹⁹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Ogłoszenie Starostwa w Kolbuszowej o konkursie na posadę zastępcy prowadzącego metryki żydowskie w Majdanie i Sokołowie z 2 października 1926 r. L. 22568/3.

²⁰ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Miejskiego w Sokołowie do Starostwa w Kolbuszowej z 24 stycznia 1927 r. L. 228.

²¹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Świadcstwo urodzin Izraela Marguliesia z 17 lipca 1922 r. L. 43.

²² DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Świadcstwo przynależności Izraela Marguliesia z 31 października 1928 r. L. 743.

²³ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Świadcstwo moralności Izraela Marguliesia z 30 października 1928 r.

²⁴ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Świadcstwo urodzin Leona Kaufmana z 29 listopada 1926 r. L. 216; Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APRz], Urząd Metrykalny Izraelicki w Sokołowie Małopolskim, zespół 990, Księga metrykalna urodzin Okręgu Sokołowskiego 1891-1899, sygn. 5, k. 166.

polskie²⁵. Nie mógł wykazać się świadectwami szkolnymi, ponieważ stosowne dokumenty zostały zniszczone podczas I wojny światowej. Wedle zaświadczenia wydanego przez Radę Szkolną Powiatową w Kolbuszowej, w roku 1910 ukończył czwartą klasę w 5-klasowej ludowej szkole męskiej w Sokołowie, uzyskując oceny dostateczne²⁶. Posiadał przydział wojskowy do kompanii karabinów maszynowych I Baonu 17. Pułku Piechoty²⁷. Był żonaty i posiadał prawo przynależności do gminy miejskiej w Sokołowie²⁸. Przed śmiercią swego ojca był pomocnikiem handlowym w jego interesie²⁹. Nieco później komisarz rządowy Kajetan Wałęga zaświadczał, że Leon Kaufman był stale zamieszkały w Sokołowie i trudnił się zawodowo wyszynkiem i hurtową sprzedażą piwa³⁰. Z uwagi na to był zmuszony przebywać w miasteczku i nie mógł na dłuższy czas opuszczać swego miejsca zamieszkania³¹. Jak pisano w jego świadectwach moralności: „zachowuje się nienagannie, moralnie, przez Władze Sądowe i administracyjne nie karany”³² oraz „zachowywał się przez przeciąg swego pobytu w tutejszej gminie spokojnie, moralnie nie karany i nie dawał powodu do zażaleń w tutejszym Urzędzie gminnym”³³.

Interesujące mogą być także uwagi spisane przez komendanta posterunku Policji sokołowskiej Czuszkiewicza. W piśmie do władz powiatowych z 24 stycznia 1927 r. donosił on: „Leon Kaufman jest zaufania

²⁵ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Poświadczenie obywatelstwa Leona Kaufmana z 21 listopada 1926 r. L. 27715/3.

²⁶ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Poświadczenie Rady Szkolnej Powiatowej dla Leona Kaufmana z 3 grudnia 1926 r. N. 3897/26.

²⁷ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Odpis książeczki wojskowej Leona Kaufmana z 16 listopada 1926 r.

²⁸ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Odpis certyfikatu przynależności Leona Kaufmana z 16 listopada 1926 r.

²⁹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Poświadczenie Urzędu Miejskiego w Sokołowie dla Leona Kaufmana z 10 listopada 1926 r.

³⁰ *Księgi adresowe Polski* z lat 1926 i 1928 wspominały o R. Kaufmanie zajmującym się w Sokołowie sprzedażą likierów; w roku 1930 w miejsce r. Kaufmana trudnić się tym miał L. Kaufman. Por. *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1926/27*, Warszawa [1927], s. 1362; *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928*, Warszawa [1928], s. 804; *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa [1930], s. 790.

³¹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Poświadczenie Magistratu w Sokołowie dla Leona Kaufmana z 27 listopada 1928 r.

³² DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Świadectwo moralności Leona Kaufmana z 10 listopada 1926 r.

³³ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Świadectwo moralności Leona Kaufmana z 27 listopada 1928 r.

godnym, włada należycie (poprawnie) językiem polskim w słowie i piśmie, pod względem moralnym i politycznym jest w ogóle bez zarzutu i ze względu na swoje obecne zatrudnienie nie jest zmuszony wydalac się częściej z miejsca stałego zamieszkania i tenże nadaje się jako jedyny w Sokołowie na zastępcę prowadzącego metryki izraelickie. Izrael Margules według opinii publicznej jest mniej zaufania godną osobą, włada należycie językiem polskim w słowie i piśmie, pod względem moralnym i politycznym przeciw niemu do czasu obecnego nic ujemnego nie stwierdzono i ze względu na swoje zatrudnienie nie jest zmuszony wydalac się częściej z miejsca stałego zamieszkania. Margules zamieszkuje w Sokołowie od 5ciu lat i nie cieszy się tak dobrą opinią u tut. ludności izraelickiej jak Kaufman ze względu na swoje zachowanie się, gdyż uważany jest ze swego usposobienia za nieco gwałtownego (niezgodnego), lubiącego się procesowac i z tych to powodów nie ma dobrej opinii i zaufania z nadmienieniem, że za tymże na zastępcę prowadzącego metryki izraelickie przemawia zaledwie 10% tut. ludności izraelickiej, natomiast za Kaufmanem 90%”³⁴.

Przywołac też warto nieco dluzsze uwagi wladarza Sokołowa: „gdy rozeszła się wiadomosc, że I. Margules stara się wszelkimi sposobami jakie tylko istnieja, nie wyłączajac nawet posrednictwa posła Bielaka i innych osób zaznajomionych w Kolbuszowej, izraelici tut. miasta zaniepokoiли się tą wiadomosci, przez co sprawa tak malej wagi nabrala u izraelitów tutejszych i zarządu gminy izraelickiej wielkiego znaczenia. Urząd tut. przewidujac ogolne niezadowolenie w razie mianowania Izraela Margulesa zastępcą prowadzącego metryki izraelickie, co mogłoby spowodowac zakłucenie [sic!] spokoju w tut. mieście, uważa za swój obowiazek zwrócic się z goracem apelem do Starostwa, aby nie dopuscilo do tego, przyczem wyjasnic wypada, że podpisany wraz z policja miejska niejednokrotnie wkraczal a tagze [sic!] i Policja Państwowa, do domu modlitwy w celu uspokojenia zburzonych izraelitów przeciwko I. Margulesowi, a którzy nie chcieli tegoż dopuscic do modlitwy”³⁵.

Pikanterii całej sprawie dodawal fakt, że kandydat ten rzeczywiscie nie pozostawal całkiem bez winy, jeśli chodzilo o przestrzeganie przepisów prawnych³⁶. Zreszta sam burmistrz Jan Ożóg zaznaczal, że Izrael Margulies pominal Urząd Miejski w Sokołowie, nie żadajac od niego wydania swia-

³⁴ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo komendanta posterunku Policji w Sokołowie do Starostwa w Kolbuszowej z 24 stycznia 1927 r. L. 122/27.

³⁵ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Miejskiego w Sokołowie do Starostwa w Kolbuszowej z 24 stycznia 1927 r. L. 228.

³⁶ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo komendanta posterunku Policji w Sokołowie do Starostwa w Kolbuszowej z 24 stycznia 1927 r. L. 122/27.

dectwa moralności. Przyczynę tego postępowania upatrywał w toczeniu się dochodzenia karnego przeciw kandydatowi związanego z uniemożliwieniem wykonania funkcjonariuszom egzekucji przy ściąganiu podatku³⁷.

Jak się jednak okazało, obaj starający się o stanowisko metrykalne, zarówno Izrael Margulies, jak i Leon Kaufman, byli wcześniej karani przez Sąd Powiatowy w Sokołowie. Pierwszy z nich został w dniu 11 maja 1923 r. skazany na 3 dni aresztu z zamianą na grzywnę w wysokości 30.000 Mp. Drugi został w dniu 16 października ukarany aresztem 8 dni z zamianą na grzywnę w kwocie 2.400.000 Mp³⁸. Sprawa karna przeciw Izraelowi Marguliesowi z roku 1927 również nie zakończyła się dla niego pomyślnie. Wyrokiem Sądu Powiatowego w Sokołowie z dnia 27 stycznia tegoż roku został on prawomocnie skazany na 14 dni aresztu zamienionego na grzywnę w wysokości 42 zł³⁹.

Problem powierzenia stanowiska zastępcy prowadzącego metryki izraelskie w gminie sokołowskiej nabrał z czasem coraz większej rangi. Kwestia ta stała się też przedmiotem obrad Rady Gminnej w tym miasteczku zebranej na posiedzeniu w dniu 14 lutego 1927 r. Sesji tej przewodniczył burmistrz Jan Ożóg, a obecnymi byli radni: Franciszek Bałamut, Julian Bałamut, Wojciech Bałamut, Izrael Beller, Leon Brzuszek, Moses Diamand, Ludwik Dec, Abraham Gold, Abraham Komito, Rubin Kaufman, Abraham Lieberman, Franciszek Łuszczki, Tomasz Łuszczki, Łukasz Ożóg, Walenty Piel, Jan Pudełek, Izaak Reich, Jędrzej Rzeszutek, Karol Smotryś, Samuel Silber, Rubin Silber, Nüssen Schlanger, Tomasz Stąpor, Franciszek Walkowicz, Franciszek Węglowski, Jan Węglowski, Pinkas Weiman i Herz Weintraub. Podczas tego zebrania, na wniosek Mosesa Diamanda, poparty przez Walentego Pielę, po ożywionej dyskusji radni podjęli jednomyślnie uchwałę intencyjną. Jak zapisano, Rada Gminna „uznaje Leona Kaufmana za człowieka godnego zaufania pod każdym względem i zasługującego na powierzenie mu zastępstwa prowadzącego metryki izraelskie w Sokołowie. Izraela Margulesa uznaje za człowieka zupełnie nienadającego się na stanowisko zastępcy prowadzącego metryki izraelskie i nie mającego żadnego zaufania w tutejszym mieście. Potępia działalność wszystkich tych ludzi, którzy popierają Izraela Margulesa w Starostwie, aby też zamianowała zastępcą prowadzącego metryki izraelskie, albowiem to jest szkodliwe

³⁷ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Miejskiego w Sokołowie do Starostwa w Kolbuszowej z 24 stycznia 1927 r. L. 228.

³⁸ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Rejestru Kar przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie do Starostwa w Kolbuszowej z 7 lutego 1927 r.

³⁹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Sądu Powiatowego w Sokołowie do Starostwa w Kolbuszowej z 8 lutego 1927 r. L. 1126/27.

dla utrzymania spokoju i porządku w tut. mieście. Upoważnia burmistrza P. Jana Ożoga do przesłania niniejszej uchwały Starostwu oraz aby tenże poczynił wszelkie kroki u władz kompetentnych w celu wykazania szkodliwych skutków dla tut. miasta, w razie zamianowania Izraela Margulesa⁴⁰.

Reskryptem Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej z dnia 24 marca 1928 r. Izrael Margulies został zamianowany pierwszy zastępcą, zaś Leon Kaufman drugim zastępcą prowadzącego metryki izraelskie w Sokołowie. Ustalono również, że zastępstwo prowadzącego metryki będzie prowadzone na przemian przez obu wnioskujących. W dalszej treści zawiadomienia zapisano jednak, że jako pierwszego zastępcę wskazano Leona Kaufmana, co mogło być – i, jak się okazało, rzeczywiście było – przyczyną dalszych nieporozumień⁴¹. W dniu 19 kwietnia 1928 r. Izrael Margulies zwrócił się do Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej o jednoznaczne określenie, kto właściwie jest zmianowany pierwszym zastępcą prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie i w jakiej kolejności ma być sprawowane zastępstwo. Skarżył się jednocześnie na stronnictwo i krzywdzące stanowisko Rubina Kaufmana, który „oświadczył, że wobec tego uważał będzie Leona Kaufmana jako pierwszego zastępcę”⁴². Kolbuszowskie Starostwo rozwiązało wątpliwości ostatecznie w dniu 28 kwietnia 1928 r., informując, że pierwszym zastępcą prowadzącego metryki zmianowany został Izrael Margulies. Zaznaczono, że w razie powstania przeszkód w wypełnianiu obowiązków przez Rubina Kaufmana, czynności służbowe przejmie Izrael Margulies, a dopiero gdyby i ten nie mógł ich realizować, zastępstwo przejmie Leon Kaufman⁴³.

Oczywiście wszystkie zaszłe wydarzenia nie wpłynęły na dobrą współpracę pomiędzy Izraelem Marguliesem a Rubinem Kaufmanem i jego synem Leonem. Już na początku czerwca 1928 roku pierwszy zastępca prowadzącego metryki żydowskie złożył pierwsze pisemne zażalenie do Starostwa kolbuszowskiego. Nie tylko zarzucał swojemu przełożonemu niewłaściwe traktowanie, ale również podważał właściwe wykonywanie przez niego obowiązków służbowych. W swojej skardze pisał: „Ponieważ prowadzący metr. izrael. p. Rubin Kaufman dnia 28/5 i dnia 4/6 b.r. wydalili

⁴⁰ APRz, Akta Miasta Sokołowa, zespół 193, Księga uchwał Rady gminnej i zwierzchności gminnej 1926-1931, sygn. 27, s. 56, 60-61.

⁴¹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Kolbuszowej do Izraela Marguliesia i Leona Kaufmana z 24 marca 1928 r. L. 8062/3.

⁴² DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Izraela Marguliesia do Starostwa w Kolbuszowej z 19 kwietnia 1928 r.

⁴³ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Kolbuszowej do Izraela Marguliesia z 28 kwietnia 1928 r. L. 10702/3.

się w czas rano w sprawach osobistych w niewiadomym mi kierunku a powracał do Sokołowa dopiero późnym wieczorem i w tych to dniach urzędowanie niżej podpisanemu jako pierwszemu zastępcy prow. metr. izrael. nie oddał, przez co może narazić strony ubiegające się o wydanie im świadectw urodzin i t. p. na nieprzewidziane im czynione trudności względnie zwłoki, a to z tego powodu ponieważ urząd metr. w dniach pow. był przez cały czas jego nieobecności zamknięty. Ponieważ niektóre osoby urodzone w Sokołowie a mieszkające poza obrębem Sokołowa przyjeżdżające autem o godz. 11 p. p. do Sokołowa celem uzyskania świadectw urodzin i t. p., które by chciały o godzinie 13tej tego samego dnia wrócić autem z powrotem do miejsca zamieszkania są narażone z powodu nieobecności prow. metr. izrael. p. Kaufmana na ponoszenie nieprzewidzianych wydatków gdyż te przeważnie z powodu nieobecności tegoż muszą się zatrzymać w Sokołowie do dnia następnego lub też z niczem odjechać a z tego też powodu następuje u publiczności rozgoryczenie, a to ze względu na to że prow. metr. izrael. jemu powierzony urząd sobie lekceważy i do polecenia wydane mu przez Światne Starostwo⁴⁴. Reagując na powyższe zawiadomienie, władze powiatowe nakazały Rubinowi Kaufmanowi, aby w przypadku nieobecności trwającej przynajmniej trzy dni, oddawał on swemu pierwszemu zastępcy pełnienie czynności urzędowych i udostępniać księgi metrykalne⁴⁵.

Konflikt pomiędzy Rubinem Kaufmanem a Izraelem Marguliesem nie rozwinął się, ponieważ pierwszy z nich zmarł niewiele później, dnia 1 lipca 1928 r. Nie oznaczało to jednak wcale zamknięcia całej sprawy. Zaistniały wakat stał się bowiem kością niezgody pomiędzy dwoma zastępcami prowadzącego metryki, jako że obaj podjęli starania o objęcie wolnego stanowiska. Miejscowe środowisko żydowskie zdecydowanie opowiedziało się wówczas po stronie Leona Kaufmana. Bez wątpienia dużą rolę odgrywało tu jego pokrewieństwo ze zmarłym urzędnikiem, a także sokołowskie pochodzenie.

Już w dniu 1 lipca 1928 r. swoje poparcie dla Leona Kaufmana wyraził Zarząd Gminy Wyznaniowej Izraelickiej w Sokołowie. W zastępstwie przełożonego Gminy żydowskiej pismo do Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej skierował Izaak Reich, a także ośmiu członków Zarządu Gminy żydowskiej. Jak donosił: „Zarząd gminy wyznaniowej żyd. w Sokołowie oraz cała ludność żydowska, o czym świadczą załączone podpisy tychże, zwracają się z gorącym apelem do Św. Starostwa o powierzenie prowadzenia

⁴⁴ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Izraela Marguliesa do Starostwa w Kolbuszowej z 6 czerwca 1928 r.

⁴⁵ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Kolbuszowej do Rubina Kaufmana z 15 czerwca 1928 r. L. 15095.

Urzędu metrykalnego w Sokołowie zastępcy Leonowi Kaufmanowi synowi błp. Rubina Kaufmana, który cieszy się największym zaufaniem całego społeczeństwa żydowskiego w Sokołowie a zarazem dają wyraz w niniejszej prośbie zupełnemu braku ufności dla p. Izraela Margulesa, który żadną miarą nie zasługuje na to by dzierżył urząd zastępcy prowadzącego metrykę, co sprzeciwiałoby się woli całej ludności w Sokołowie. Wobec tego podpisani proszą pokornie, by Św. Starostwo raczyło dać posłuch naszej delegacji, która jest wyrazem naszych słusznych uzasadnionych życzeń”. Pismo to poparło swoimi podpisami również 254 Żydów-sokołowian. Gwoli ścisłości odnotowano również: „W końcu zaznacza się, że nie podpisali niniejszej prośby następujące osoby: Hersch Birnbach, Majer Birnbach, Hersch Sudwerts zięć pierwszego, Izak Birnbach, I. L. Birnbach, Abraham Kanner, Moses Oster i Berl Oster teść i szwagier Margulesa, których podajemy jedynie z tego względu, aby Św. Starostwo mogło się przekonać, że cała dorosła ludność żydowska w Sokołowie w tej sprawie zabiera głos, przyczem nadmieniamy, że ci którzy odmówili swego podpisu na niniejszym podaniu uczynili to jedynie z identyferyzmu”⁴⁶.

Na działanie to obojętny nie pozostał Izrael Margulies. Już dzień później, 2 lipca 1928 r. skierował do władz powiatowych osobne pismo. Donosił wówczas: „W dniu lipca br. w czasie pogrzebu tj. transportu zwłok błp. Rubina Kaufmanna na cmentarz żydowski zbierano podpisy u osób uczęszczających w obrzędzie pogrzebowym, celem zademonstrowania, że Naród żydowski nie życzy sobie, aby Izrael Margulies, jako mianowany zastępca prowadzącego metryki izraelickie w Sokołowie, reskryptem Świetnego Starostwa z dnia 24/3 1928 L. 8662/3 a zaprzysiężony dnia 16/4 br. wykonywał czynności prowadzącego izraelickie metryki, a te czynności objął jego syn Leon Kaufmann. W tym stanie rzeczy podpisany chce Św. Starostwo zawiadomić o sposobie zbierania podpisów przez samego kandydata na miejsce prowadzącego błp. Rubina Kaufmanna i jego zwolenników. Mianowicie: Podczas obrzędu pogrzebowego błp. Rubina Kaufmanna zbierano podpisy powyżej wyszczególnione korzystając z podpisów tychże w tym czasie, kiedy towarzyszący pogrzebowi izraelici najwięcej byli zatopieni w rozmyślanii i smutku po zgonie błp. Rubina Kaufmanna, temwięcej, że tenże będąc do ostatnich chw[il] przy zupełnie zdrowych zmysłach skończył tak nagłą śmiercią. Z okazji tego obrzędu pogrzebowego a temwięcej celem wykorzystania ludzi pogrążonych smutkiem lub też przyjacieli wykorzystał syn jego łatwowiernych celem umieszczenia

⁴⁶ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo przełożonego Gminy Wyznaniowej Izraelickiej w Sokołowie do Starostwa w Kolbuszowej z 1 lipca 1928 r.

podpisów na swoim piśmie przez co uzyskał podpisy od osób małoletnich a przeważnie sam sobie wpisał nazwiska członków biorących udział w obrzędzie pogrzebowym bądź sam bądź też przez swych zwolenników. W tym stanie rzeczy proszę Światne Starostwo raczy łaskawie zidentyfikować podpisy znajdujące się na niniejszym piśmie z pismem Leona Kaufmanna zebranem na pogrzebie błp. Rubina Kaufmanna z tem że niektóre osoby znajdujące się na liście Leona Kaufmanna, będąc w stanie rozstroju spowodowanego pogrzebu życzą sobie obecnie podpisania listy przezemnie wypisanej, po nabyciu zupełnej świadomości swej woli. Nadmienić muszę i to, że wiele osób zwolenników Kaufmanna oświadczyło kategorycznie, że nie życzą sobie mnie mieć za przewodniczącego izraelskiego urzędu metrykalnego z tego powodu iż jako izraelita nie głosowałem za listą żydowską a temwięcej nie agitowałem za tąże lecz wręcz przeciwnie poszedłem za jedyneką i przez to wpływy moje jako takiego na ludność chcą udaremnić. Z mej strony zapewnić muszę, że po nadaniu mi stanowiska Prowadzącego urząd metrykalny izraelski w Sokołowie zajmę takie samo stanowisko jak dotychczas zajmowałem, tj. być lojalnym wzgl. Rzeczypospolitej Polskiej i stać na jej usługach. Z tych powodów proszę o łaskawe zarządzenie bym jako pierwszy zastępca prowadzącego metryki mógł objąć to stanowisko”. Prośbę tę poparło swoimi podpisami 61 Żydów⁴⁷.

Co prawda decyzja o powierzeniu posady prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie należała do władz powiatowych, ale musiała być ona zgodna z obowiązującymi przepisami prawnymi. Respektując je, w dniu 11 października 1928 r. starosta kolbuszowski Jan Pomiankowski ogłosił konkurs na obsadzenie wolnego stanowiska. Ubiegający się o nie kandydaci byli zobowiązani wnieść do Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej własnoręcznie napisaną i stemplowaną prośbę. Załącznikami do niej były: metryka urodzenia, certyfikat przynależności, poświadczenie obywatelstwa polskiego, świadectwo moralności, świadectwo szkolne stwierdzające stopień i poziom wykształcenia, a także poświadczenie zatrudnienia odnośnego urzędu gminnego, z którego wynikało, że wnioskujący nie będzie zmuszony do częstego opuszczania miejsca zamieszkania. Ponadto warunkiem koniecznym było wykazanie się biegłą znajomością języka polskiego w mowie i piśmie. Termin konkursowy ustalono na dzień 15 grudnia 1928 r. Kandydaci mieli również poddać się egzaminowi z przepisów prawnych na temat prowadzenia metryk żydowskich.

⁴⁷ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Izraela Marguliesia do Starostwa w Kolbuszowej z 2 lipca 1928 r.

Sam konkurs rozpisany został w oparciu o § 4 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości oraz Ministerstwem Wyznań i Oświecenia Publicznego z 15 marca 1875 r. (Dz u. kr. nr 55/1876). Ogłoszenie o konkursie zostało przesłane do wszystkich starostw powiatowych województwa lwowskiego. Dołączono do niego prośbę, aby starostwa rozpowszechniły stosowną informację na terenie swoich powiatów i do dnia 10 grudnia 1928 r. odesłały certyfikaty ogłoszenia⁴⁸.

Zachowane dokumenty informują, że takie certyfikaty i informacje przesłały m.in. Starostwa Powiatowe w Dobromilu⁴⁹, Drohobyczu⁵⁰, Gródku Jagiellońskim⁵¹, Rudkach⁵², Starym Samborze⁵³, Strzyżowie⁵⁴ i Żółkwi⁵⁵. Znane są również dokumenty poświadczające przekazywanie informacji o konkursie w poszczególnych gminach. Tak było w przypadku Borysławia⁵⁶, Brzozowa⁵⁷, Drohobycza⁵⁸, Dynowa⁵⁹, Felsztyna⁶⁰, Jaworowa⁶¹, Kol-

⁴⁸ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Ogłoszenie Starostwa w Kolbuszowej o konkursie na posadę prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie z 11 października 1928 r. L. 20240/2.

⁴⁹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Dobromilu do Starostwa w Kolbuszowej z 12 grudnia 1928 r. L. 9893/28.

⁵⁰ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Drohobyczu do Starostwa w Kolbuszowej z 24 stycznia 1929 r. L. 1395/29.

⁵¹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Gródku Jagiellońskim do Starostwa w Kolbuszowej z 17 grudnia 1928 r. L. 22003/28.

⁵² DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Rudkach do Starostwa w Kolbuszowej z 21 stycznia 1929 r. L. 24686.

⁵³ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Starym Samborze do Starostwa w Kolbuszowej z 8 grudnia 1928 r. L. 17356/28.

⁵⁴ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Strzyżowie do Starostwa w Kolbuszowej z 11 grudnia 1928 r. L. 18059.

⁵⁵ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Żółkwi do Starostwa w Kolbuszowej z 10 stycznia 1929 r.

⁵⁶ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Informacja o ogłoszeniu przez wytrąbienie w Borysławiu z 1 grudnia 1928 r.

⁵⁷ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w Brzozowie z 30 listopada 1928 r. L. 2362.

⁵⁸ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w Drohobyczu z 12 stycznia 1929 r. L. 925/29.

⁵⁹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w Dynowie z 12 listopada 1928 r. L. 1642.

⁶⁰ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w Felsztynie z 24 listopada 1928 r. L. 1039.

⁶¹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Magistratu w Jaworowie do Starostwa w Jaworowie z 23 listopada 1928 r. L. 6582.

buszowej⁶², Lwowa⁶³, Łańcuta⁶⁴, Ranizowa⁶⁵, Starego Sambora⁶⁶, Strzyłek⁶⁷ i Tustanowic-Wolanki⁶⁸. Ogłoszenia te były też podawane do wiadomości w poszczególnych gminach żydowskich, jak m.in. w Dynowie⁶⁹ oraz Lwowie⁷⁰. Oczywiście konkurs został ogłoszony także w samym Sokołowie⁷¹.

Na konkurs wpłynęło pięć zgłoszeń. Aplikantami na wolne stanowisko byli: Izrael Margulies, Leon Kaufman, Jakub Greisman i Jakub Weinstein; tożsamość piątego nie jest znana. Trzej z nich posiadali już pewne doświadczenie w zakresie prowadzenia metryk żydowskich. Dwaj pierwsi byli ponadto związani z Sokołowem poprzez zamieszkanie i wykonywanie tam obowiązków zawodowych. Ostatecznie trzej ostatni wycofali swoją kandydaturę.

Jako pierwszy wniosek o powierzenie żydowskiego Urzędu Metrykalnego w Sokołowie złożył do Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej Jakub Greisman. Uczynił to już w dniu 2 listopada 1928 r. Kandydat ten był najstarszym z wszystkich; miał wówczas 35 lat. Pochodził z Opalenisk w powiecie łańcuckim. Tam się urodził i tam posiadał przynależność.

⁶² DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Magistratu w Kolbuszowej do Starostwa w Kolbuszowej z 20 października 1928 r. L. 2884.

⁶³ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w dzielnicy I Lwowa z 5 grudnia 1928 r.; DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w dzielnicy II Lwowa z 5 grudnia 1928 r.; DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w dzielnicy III Lwowa z 7 grudnia 1928 r.; DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w dzielnicy IV Lwowa z 6 grudnia 1928 r.; DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w dzielnicy V Lwowa z 5 grudnia 1928 r.; DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w dzielnicy VI Lwowa z 5 grudnia 1928 r.; DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w dzielnicy VII Lwowa z 5 grudnia 1928 r.; DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Magistratu Lwowa do Starostwa w Kolbuszowej z 12 grudnia 1928 r. L. 199974/28.

⁶⁴ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w Łańcucie z 15 grudnia 1928 r. L. 4846/28.

⁶⁵ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Gminnego w Ranizowie do Starostwa w Kolbuszowej z 30 października 1928 r. L. 1986.

⁶⁶ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w Starym Samborze z 26 listopada 1928 r. L. 2960.

⁶⁷ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w Strzyłkach z 29 listopada 1928 r. L. 1039.

⁶⁸ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w Tustanowicach-Wolance z 12 listopada 1928 r. L. 1450/28.

⁶⁹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Ogłoszenie Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Dynowie z 10 listopada 1928 r.

⁷⁰ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Żydowskiej Gminy Wyznaniowej we Lwowie do Magistratu Lwowa z 5 grudnia 1928 r. L. 2800/28.

⁷¹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Certyfikat ogłoszenia w Sokołowie z 2 listopada 1928 r. L. 2309.

W chwili składania podania mieszkał w Tarnobrzegu. Zajmował stanowisko prowadzącego metryki żydowskie w Baranowie. Zacytować można tu jego słowa: „Korzystając z rozpisanego konkursu celem obsadzenia posady prowadzącego metryki izr. w Sokołowie, ośmielam się kompetować o tę posadę. Jak świadczą załączone dokumenta mam wszelkie dane ku temuż i oświadczam gotowość osiedlenia się w Sokołowie na wypadek nadania mi tej posady”⁷².

W dniu 12 listopada 1928 r. swoje podanie złożył kupiec, a zarazem pierwszy zastępca prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie Izrael Margulies. Deklarował on: „powierzone mi obowiązki prowadzącego księgi metrykalne prowadzić będę sumiennie i gorliwie i nie dam powodu do zażaleń na mnie, będę wobec władz i urzędów lojalnie się prowadził, co dotychczas z mej strony zawsze miało miejsce”. Na poparcie swojej prośby dodawał: „jak widomo Świątnemu Starostwu odebrałem księgi metr. po błąp. Rubinie Kaufmanie w zupełnym nieporządku w stanie zniszczonym i dopiero wskutek dużego wysiłku i nakładu kosztów i pracy zdołałem je do porządku doprowadzić tak, że obecnie tak księgi jakoteż dotyczące tychże akta znajdują się wskutek mego wysiłku i nakładu pracy w jak najlepszym porządku”⁷³.

W dniu 21 listopada swoją kandydaturę zgłosił Leon Kaufman. Wysuwał on dodatkowy argument za uwzględnieniem jego osoby – pokrewieństwo z osobą zajmującą dawniej opróżnione stanowisko oraz wynikające z tego doświadczenie. Jak zaznaczał: „podpisany jako zastępca prowadzącego metryki izrael. prosi o ustanowienie go jako stałego prowadzącego metr. izrael. na okręg tutejszy, przyczem nadmieniam, iż błąp. ojciec Rubin Kaufman prowadził urząd metrykalny od lat 40tu wobec tego podpisany jest obznajomiony w prowadzeniu tychże, ponieważ był zawsze pomocnym błąp. ojcu przy sporządzaniu wykazów, metryk, aktów urzędowych i t.d.”⁷⁴.

Oprócz tego w dniu 15 grudnia 1928 r. do Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej wpłynęły jeszcze dwa podania na aplikowane stanowisko. Oba były datowane na dzień 12 grudnia tegoż roku. Jeden z wniosków złożył Jakub Weinstein⁷⁵. Tożsamość autora drugiego podania nie jest znana;

⁷² DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Jakuba Greismana do Starostwa w Kolbuszowej z 2 listopada 1928 r.

⁷³ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Izraela Marguliesia do Starostwa w Kolbuszowej z 12 listopada 1928 r.

⁷⁴ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Leona Kaufmana do Starostwa w Kolbuszowej z 21 listopada 1928 r.

⁷⁵ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Jakuba Weinsteinera do Starostwa w Kolbuszowej z 12 grudnia 1928 r.

na zachowanym dokumencie brak jego podpisu⁷⁶. Później, z nieznanych bliżej przyczyn, Jakub Greisman, Jakub Weinstein i piąty z kandydatów nie byli brani pod uwagę przy nadaniu posady prowadzącego metryki izraelskie w Sokołowie. Ostatecznie batalia o zdobycie konkursowego stanowiska stoczona została pomiędzy dwoma pozostałymi kandydatami.

Decyzją Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej nowym przeznaczonym żydowskiego Urzędu Metrykalnego w Sokołowie został Leon Kaufman. Izraelowi Marguliesowi powierzono jedynie stanowisko zastępcy prowadzącego metryki żydowskie dla sokołowskiego okręgu metrykalnego. Stosowne zarządzenie wydane zostało w dniu 8 sierpnia 1929 r. Pięć dni później dokument ten został wysłany do zainteresowanych stron⁷⁷.

Mimo niepomysłnego dla Izraela Marguliesa rozstrzygnięcia konkursu, nie zrażał się on przegraną i nie składał od razu bronii. Już w dniu 14 sierpnia 1929 r. przedłożył władzom wojewódzkim we Lwowie prośbę o zmianę decyzji Starostwa kolbuszowskiego. Pisał w formie skargi: „Dnia 13 sierpnia br. dowiedziałem się na skutek ustnego oświadczenia referenta Starostwa w Kolbuszowej, że w drodze rozpisane konkursu Starostwo tutejsze powierzyło kierownictwo Urzędu metrykalnego w Sokołowie dotychczasowemu drugiemu zastępcy Leonowi Kaufmannowi ze Sokołowa, utrzymując mnie zarazem na dotychczasowym stanowisku pierwszego zastępcy prowadzącego metryki izraelskie w Sokołowie. Jakkolwiek pisemnego orzeczenia w tym kierunku mi jeszcze nie doręczono, to już z góry żałę się przeciw powyższemu orzeczeniu z przyczyn, które niżej naprowadzę”⁷⁸.

W pierwszej kolejności Izrael Margulies opisał swoją pracę, którą wykonał, porządkując archiwum Urzędu Metrykalnego: „(...) Od marca zatem 1918 roku⁷⁹ pełniłem wyłącznie powierzone mi czynności służbowe, de nomine jako pierwszy zastępca, de facto jako kierownik Urzędu metrykalnego. Dnia 1 lipca 1928 roku zmarł ówczesny kierownik Urzędu metrykalnego w Sokołowie błp. Rubin Kaufmann i w tej chwili spadł na mnie ciężar przyprowadzenia do porządku wszystkich ksiąg, które były nad wszelki wyraz zaniedbane, potargane i do tego stopnia zniszczone, że księgi składały się właściwie nie z kartek, ale z potarganych urywków, na których trudno było potrzebne daty odcyfrować. Przystąpiłem zatem do uporządkowania

⁷⁶ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo do Starostwa w Kolbuszowej z 12 grudnia 1928 r

⁷⁷ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo do Starostwa w Kolbuszowej do Leona Kaufmana i Izraela Marguliesa z 8 sierpnia 1929 r.

⁷⁸ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Zażalenie Izraela Marguliesa przeciw orzeczeniu Starostwa w Kolbuszowej w sprawie obsady prowadzącego izr. Urząd metrykalny w Sokołowie z 14 sierpnia 1929 r.

⁷⁹ Oczywiście pomyłka; chodziło o rok 1928.

tych ksiąg i przy wielkim wysiłku i ogromnym nakładzie pracy, która mnie do tego stopnia absorbowwała, że nie mogłem się moim zawodowym zajęciom oddawać, zdołałem założyć nowe księgi i przepisać 8.000 pozycji⁸⁰, a gdy tak zrekonstruowane księgi przedłożyłem Starostwu w Kolbuszowej do zakluzowania, spotkałem się z pełnym uznaniem, przyczem p. Starosta wyraził zdziwienie, że w ogóle takiej pracy dokonać mogłem, a zapytany, czy reflektuję na jakąś specjalną renumerację, oświadczyłem, że chodzi mi tu tylko o moralną satysfakcję, którą osiągnę przez zamianowanie mnie stałym prowadzącym metryki izraelickie w Sokołowie, na co spotkałem się z odpowiedzią p. Starosty, że to jest rzeczą samą przez się zrozumiałą⁸¹.

W dalszej części skargi Izrael Margulies przekonywał, że podczas postępowania konkursowego został niesłusznie pominięty przy nominacji: „mając za sobą gorliwą pracę, wymagane ustawą kwalifikacje, a nadto uznanie Władzy za dotychczasową moją gorliwą, celową i skuteczną pracę, podyktowaną tem, by na wypadek zamianowania mnie stałym prowadzącym metryki izraelickie, mieć uregulowane warunki urzędowania i uporządkowane księgi, wniosłem podanie do Starostwa w Kolbuszowej o zamianowanie mnie stałym zastępcą. Jednak ku wielkiemu memu zdziwieniu, dowiedziałem się w Starostwie w Kolbuszowej, że Urząd prowadzącego metryki powierzono Leonowi Kaufmannowi. Wprawdzie obsada tego Urzędu leży w kompetencji swobodnej oceny Starostwa, to jednak nie ulega kwestyi, że posiadam pod każdym względem lepsze kwalifikacje do tego Urzędu aniżeli obecnie mianowany przez Starostwo Leon Kaufmann. (...) Pominięcie zatem mnie przy obsadzie prowadzącego metryki jest dla mnie moralną krzywdą, której jako zbyt dotkliwej zapomnieć nie mogę i dlatego proszę o zmianę orzeczenia Starostwa w Kolbuszowej i zamianowanie mnie prowadzącym metryki izraelickie w Sokołowie, a na wszelki wypadek proszę o wstrzymanie wykonalności tego orzeczenia na czas aż do załatwienia niniejszego zażalenia”⁸².

Na poparcie swojego stanowiska Izrael Margulies wskazał trzy argumenty. Po pierwsze nadmienił, że jego zmarły ojciec był wieloletnim prowadzącym metryki żydowskie w Czudcu. Dowodzić to miało, że skarżący się nie ustępował Leonowi Kaufmanowi pod względem rodzinnych

⁸⁰ W innym dokumencie Izrael Margulies pisał o 38.000 pozycjach. Por. DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Izraela Marguliesa do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 7 października 1929 r.

⁸¹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Zażalenie Izraela Marguliesa przeciw orzeczeniu Starostwa w Kolbuszowej w sprawie obsady prowadzącego izr. Urząd metrykalny w Sokołowie z 14 sierpnia 1929 r.

⁸² Tamże.

tradycji i posiadanych kwalifikacji. Drugą przesłanką było jego zaangażowanie w porządkowanie archiwum metrykalnego w Sokołowie. Jako trzeci, przemawiający na jego korzyść motyw wskazał osobiste zaangażowanie na płaszczyźnie politycznej i społecznej: „gdzie tylko nadarza się sposobność pracuję społecznie, a praca moja pozostaje pod stałą kontrolą Starostwa, Pan Starosta bowiem, który cały powiat ma w dokładnej ewidencji, zdaje sobie dokładnie sprawę [z] wartości mojej pracy”⁸³.

Kilka dni później Izrael Margulies skierował do lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego kolejne pismo, przytaczając kolejne argumenty na poparcie swojej racji. Wykazywał zatem: „Mianowany (...) pierwszym zastępcą prowadzącego metryki izraelskie w Sokołowie, metryki te prowadzę do dnia dzisiejszego, obowiązki z urzędem połączone pełniłem gorliwie ku zupełnemu zadowoleniu Władz jak i osób prywatnych, przygotowany do pełnienia tego urzędu na podstawie egzaminu ze stopniem bardzo dobrym, przez praktykę zyskaną przed egzaminem jeszcze, a czerpaną u ojca mego błąp. Wolfa Marguliesia prowadzącego księgi metrykalne w Czudcu przez lat kilkanaście, a następnie przez osobistą moją cztertnastomiesięczną samodzielną praktykę w Sokołowie, a przez założenie w Sokołowie nowych indeksów, przepisanie i uporządkowanie aktów metrykalnych zyskałem pełne uznanie ze strony Świątelnego Starostwa w Kolbuszowej wyrażone mi przez referenta tegoż Starostwa zastępcę Starosty JWP. Kaczmarskiego przy sposobności zawiadomienia mnie o decyzji Starostwa mianującej prowadzącym księgi metrykalne izraelskie w Sokołowie P. Leona Kaufmana i oświadczającego gotowość specjalnego mnie wynagrodzenia za prowadzenie akt metrykalnych i izraelskich w Sokołowie do doskonałego porządku. (...) Pozwalam sobie wreszcie zauważyć, że za mną stoi ustawa postanawiająca, że prowadzenie ksiąg metrykalnych powierzyć należy już je prowadzącemu, o ile Władza Powiatowa nabierze przekonania, że ten je rzetelnie i należyście dotąd prowadził. Gdy zaś co do należytego prowadzenia tychże ksiąg zyskałem zupełne zaufanie i uznanie ze strony Świątelnego Starostwa w Kolbuszowej – Wysokie Województwo raczy i to postanowienie ustawy przy zmianie decyzji co do mianowania prowadzącego księgi metrykalne izraelskie w Sokołowie uwzględnić”⁸⁴.

Niedoszły przełożony Urzędu Metrykalnego nie wahał się tu wytoczyć i silniejszych argumentów. Próbując zdyskredytować swojego rywala, przekonywał: „W końcu pozwalam sobie zauważyć, że P. Leon Kaufman był karany za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej w armji Polskiej

⁸³ Tamże.

⁸⁴ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Izraela Marguliesia do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 20 sierpnia 1929 r.

i że odnośne akta znajdują się w Starostwie w Kolbuszowej, a jeśli mimo to Starostwo w Kolbuszowej p. Leonowi Kaufmanowi powierzyło tak zaufania wymagające Urząd prowadzącego metryki izraelskie – to chyba jedynie skutkiem tego, że skutkiem zmian personalnych do wiadomości obecnie urzędującego Pana Starosty wiadomość o tych aktach z archiwum Starostwa nie dotarła, ale fakt powyższy jest tak w powiecie jak i w Sokołowie ogólnie znany⁸⁵.

Izrael Margulies sięgał również po motywy natury politycznej i osobistej. Przekonywał bowiem: „W okresie wyborczym do Sejmu i Senatu z przekonania i jako członek komitetu wyborczego B.B.W.R. agitowałem na publicznych zebraniach za listą tegoż bloku, skutkiem czego zraziłem sobie gros tutejszej ludności żydowskiej o przekonaniach sjonistycznych, do których należy również p. Leon Kaufman mianowany w moje miejsce prowadzącym metryki izraelskie i zjednałem sobie miano «zdrajcy żydowskiego». Gdyby wreszcie względy na położenie materialne czy też aktywność w życiu publicznym czy społecznym przy nominacji na prowadzącego księgi metrykalne izraelskie w Sokołowie miały rozstrzygnąć, to z uwagi, że jestem nadto członkiem L.O.P.P. (Nr. legitymacji 110336), że źródłem mego i mojej rodziny to jest żony i dwojga, lat 3 i 6 liczących dzieci był tylko dochód jaki dawało prowadzenie metryk, że P. Leon Kaufman w życiu publicznym czy społecznym zupełnie bierny, mający na utrzymaniu tylko żonę, a bezdzietny, czerpiący dochody na swoje i swej żony utrzymanie z nadzwyczaj intratnego zastępstwa browaru firmy «Götz» oraz wyszynku w Sokołowie – to względy te niewątpliwie przemówią za mną⁸⁶.

Przeegrany kandydat na prowadzącego Urząd Metrykalny Izraelski w Sokołowie uzyskał poparcie i pozytywne referencje kilku liczących się w lokalnym środowisku osób. Opinię taką wydał naczelnik Sądu Grodzkiego w Sokołowie Paweł Szybiak, który wysoko ocenił jego współpracę z tym Sądem oraz wzorowe pełnienie obowiązków służbowych⁸⁷. Osobną rekomendację wydał tenże naczelnik jako były przewodniczący Komitetu Wyborczego BBWR do wyborów parlamentarnych w 1928 roku razem z zastępcą przewodniczącego Komitetu Wyborczego ks. Leona Szado, proboszcza sokołowskiego. Przyznawał on: „stwierdzam, że petent Izrael Margulies należał do członków komitetu, że rozwijał w czasie przedwyborczym bardzo żywą i owocną działalność i agitację za głosowaniem ludności żydowskiej na kartę BBWR i że zjednał dla tej listy przeszło 20% oddanych

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo naczelnika Sądu Grodzkiego w Sokołowie do Izraela Marguliesa z 21 sierpnia 1929 r.

głosów żydowskich, co stwierdziłem (178 głosów na około 700 głosów oddanych), że wskutek tej gorliwej agitacji zraził sobie ze społeczeństwa żydowskiego pewne jednostki zbyt skrajnych poglądów, wreszcie że pentent – o ile mi wiadomo – zachowywał się zawsze zupełnie lojalnie wobec państwa polskiego⁸⁸. Wskazać tu można również poświadczenie komisarza rządowego w Sokołowie Kajetana Wałęgi, który informował, że również po wyborach sejmowych Izrael Margulies pozostawał „zdeklarowanym działaczem wśród ludności żydowskiej w Sokołowie” na rzecz BBWR⁸⁹.

Dodać jednak należy, że i Leon Kaufman nie pozostał obojętny na zabiegi konkurenta, również próbując zyskać dalsze poparcie czynników decyzyjnych. Oto poświadczenie takie wydał mu m.in. zastępca starosty kolbuszowskiego Longin Kaczmarski. Przyznawał w nim: „Stwierdzam, że Leon Kaufman z Sokołowa złożył na listę składkową Starostwa kwotę 200 zł na fundusz dyspozycyjny na walkę ze szpiegostwem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego⁹⁰”.

Nie bez znaczenia była także rekomendacja przewodniczącego Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sokołowie Mosesa Diamanda. Jednoznacznie opowiadał się on za pozostawieniem Leona Kaufmana na stanowisku kierującego żydowskim Urzędem Metrykalnym w tym miasteczku. Pisał on do władz wojewódzkich we Lwowie, że wybór Leona Kaufmana jest „wyrazem zgodnej opinii całego tutaj społeczeństwa żydowskiego, które przy każdej sposobności dawało niedwuznaczny wyraz swoich życzeń, iż na stanowisko prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie życzy sobie mieć Leona Kaufmana, a to z tego powodu, albowiem tenże jest człowiekiem ze wszech miar uczciwym, ogółowi ze względu na swą pracowitość i gorliwość w sprawach dobra społecznego sympatycznym i obywatelem, o ile o sprawy Państwa Polskiego chodzi wysoce czynnym i na wskroś lojalnym, czego dowodem choćby to, iż ofiarował 200 zł na fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego, jak o tem świadczy załączone poświadczenie Starostwa w Kolbuszowej z dnia 23 września 1929. Podnieść również należy, iż w czasie ostatnich wyborów do Sejmu popierał Leon Kaufman B.B.W.R. i pozyskał dla tegoż znaczny odsetek głosów tutaj społeczeństwa żydowskiego, przyczem ofiarował do dyspozycji Komitetu B.B.W.R. autobus, celem dowożenia wyborców do lokalu wybor-

⁸⁸ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Izraela Marguliesia do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 20 sierpnia 1929 r.

⁸⁹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Poświadczenie Magistratu w Sokołowie dla Izraela Marguliesia z 22 czerwca 1929 r. L. 982/29.

⁹⁰ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Poświadczenie Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej dla Leona Kaufmana z 23 września 1929 r.

czego na swój własny koszt. Wszelkie przesłane Wysokiemu Województwu opinie umniejszające zasługi i wartość Leona Kaufmana lub powiększające nieistniejące zasługi Margulesa Izraela ubiegającego się o to stanowisko prowadzącego metryki, polegają na walce politycznej, w którą my ogół chcący dla Państwa uczciwie i rzetelnie pracować mieszać się nie chcemy⁹¹.

Powyższą petycję wsparł również nowy burmistrz sokołowski Jan Dostych. Jak odnotował: „Urząd miejski w Sokołowie nie tylko potwierdza w zupełności powyższą prośbę, ale również ze swej strony gorąco popiera życzenie tut. społeczeństwa żydowskiego, by dekret Starostwa w Kolbuszowej z dnia 13 sierpnia 1929 L. 1666/2 został przez Wysokie Województwo zatwierdzony i na stanowisku prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie pozostał w myśl powołanego dekretu i w myśl życzeń tut. społeczeństwa żydowskiego, jako też katolickiego p. Leon Kaufman⁹²”.

Dla rozpatrzenia zażalenia Izraela Margulesa i w celu zbadania całej sprawy lwowski Urząd Wojewódzki zwrócił się do starosty kolbuszowskiego o wstrzymanie wydanego zarządzenia co do odebrania urzędowania od Izraela Margulesa aż do czasu wydania decyzji przez władze wojewódzkie⁹³. W odpowiedzi na to przesłano do wglądu z Kolbuszowej do stolicy województwa akta przedmiotowe związane ze sprawą⁹⁴.

Zabiegi podjęte przez Izraela Margulesa okazały się zupełnie nieskuteczne. Po przeanalizowaniu wszystkich akt w dniu 30 września 1929 r. Urząd Wojewódzki we Lwowie nakazał bowiem staroście kolbuszowskiemu poinformować go, że wniesione przez niego zażalenie zostało uznane za prawnie bezpodstawne. Odwołano się wówczas do faktu, że nadanie posady prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie Leonowi Kaufmanowi nastąpiło zgodnie z obowiązującymi przepisami, a decyzja należała do swobodnego uznania starosty. Wskazano jednak, że władze powiatowe mogły wedle własnego uznania wziąć pod rozwagę kwestię udzielenia skarżącemu się renumeracji za uporządkowanie sokołowskich ksiąg metrykalnych⁹⁵.

Na podstawie reskryptu Urzędu Wojewódzkiego w dniu 23 października tegoż roku władze powiatowe w Kolbuszowej nakazały Izraelowi

⁹¹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sokołowie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 24 września 1929 r.

⁹² DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Poświadczenie Magistratu w Sokołowie dla Leona Kaufmana z 24 września 1929 r. L. 1518.

⁹³ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Starosty w Kolbuszowej z 16 sierpnia 1929 r. L. A.C.6433/29.

⁹⁴ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Kolbuszowej do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 23 sierpnia 1929 r. L. 8593/2.

⁹⁵ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Starosty w Kolbuszowej z 30 września 1929 r. L. A.C.6433/29.

Marguliesowi niezwłocznie, najpóźniej do trzech dni, oddać w formie protokolarnej Leonowi Kaufmanowi wszystkie księgi metrykalne, pieczęcie urzędowe, akta i zapiski. Do czynności tej delegowany został burmistrz sokołowski Jan Dostych i przewodniczący Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sokołowie Moses Diamand. Starostwo Powiatowe poleciło także, aby z przekazania dokumentacji sporządzić protokół, który miały podpisać wszystkie obecne przy tym osoby⁹⁶.

Wbrew pozorom orzeczenie władz wojewódzkich we Lwowie nie oznaczało jednak finału całej sprawy, bowiem Izrael Margulies w dalszym ciągu nie mógł pogodzić się z niekorzystnym dla niego werdyktem. Już w dniu 7 października 1929 r. skierował on listowną skargę do Ministra Spraw Wewnętrznych. W piśmie tym żalił się: „Wybieram drogę niezwykłą i zwracam się wprost do Ciebie z prośbą o rozpatrzenie mojej sprawy i wydanie odpowiedniej decyzji. Jestem w ciężkim położeniu a zarządzenie Starostwa w Kolbuszowej na które się żalę doprowadziło mnie do ostatniej nędzy materialnej a zarazem postawiło mnie w sytuacji moralnej i społecznej jak niżej przedstawiam, nie do zniesienia. (...) Reskryptem z 11 października 1928 L. 22240 Starostwo rozpisuje konkurs na posadę prowadzącego metryki izraelickie w Sokołowie. A kto otrzymuje tę posadę? Nie dotychczasowy zastępca i nie sprawujący przez blisko rok Urząd ten samoistnie, lecz kto inny. A dla czego? Tego wyjaśnić nie umiem, tego nie zrozumie ani ja, ani nikt i tu jest powód mojego zażalenia. Będąc zamianowanym zastępcą prowadzącego, byłem przygotowany, że zbiegiem czasu po śmierci Kaufmanna Urząd ten otrzymam, bo przecież tak logika wskazuje i stosownie do tego urządziłem sobie życie. Dziś pozostałem bez utrzymania i z koniecznością szukania nowego źródła zarobku. (...) Gdzie jest przyrzeczenie i gdzie jest to co się nazywa «samo przez się się rozumie». Odnośnie do Władz rządowych zasłużyłem sobie na inne traktowanie. W pracy społecznej byłem zawsze na pierwszym miejscu, byłem we wszystkich komitetach powoływany[ch] przez obecny Rząd, czynny, o czym poświadczyć mogą ks. Leon Szado, proboszcz w Sokołowie oraz Naczelnik Sądu i przewodniczący Komisji wyborczej Dr. Paweł Szybiak a opinie o mnie może wydać również P. Starosta jasielski Dr. Zoll który moją działalność społeczną zna dobrze. Ja zorganizowałem akcję wyborczą przy wyborach do sejmu w roku 1928 wśród żydów w Sokołowie i akcję tą ze skutkiem poprowadziłem. Co gorsza naraziłem się moim współwyznawcom którzy prowadzili politykę nacjonalistyczną i dzisiaj zostałem wyrzucony ze spo-

⁹⁶ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Kolbuszowej do Izraela Marguliesia z 23 października 1929 r. L. 8593.

łeczności żydowskiej i odepchnięty przez te czynniki którym służyłem. Dla czego to wszystko się stało? Czy Kaufmann jest lepszy? Nie. Jest jednostką bierną, w życiu nie brał żadnego udziału, a egzamin na ten Urząd złożył z postępek zaledwie dostatecznym. Co więc zaważyło na jego szali, tego nie wiem i o rozpatrzenie tej sprawy proszę Pana Ministra i proszę o unieważnienie zarządzenia Starosty i poruczenie mi tego Urzędu, który w myśl nie zaprzeczalnych praw słuszności mnie się należy. Gdy zachodzi obawa, że Starostwo zechce wprowadzić nowego Prowadzącego metryki zaraz w urzędowanie, proszę sprawę tę uważać za bardzo pilną i urządzić badania bezzwłocznie przy równoczesnym wstrzymaniu wykonalności zarządzenia Starostwa Kolbuszowskiego⁹⁷.

Skarga Izraela Marguliesia nie została zignorowana przez władze rządowe w Warszawie. Wedle zachowanej dokumentacji już w dniu otrzymania zażalenia, 11 października 1929 r. jeden z radców ministerialnych przeprowadził w tej sprawie rozmowę telefoniczną z wojewodą lwowskim. Na podstawie podjętego wówczas uzgodnienia pismo sokołowlanina zostało odesłane ze stolicy do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie⁹⁸.

Gdy okazało się, że rozstrzygnięcie przez konkursu na posadę prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie zostało zatwierdzone, Izrael Margulies podjął kolejne kroki prawne. Korzystając z pośrednictwa rzeszowskiego adwokata Zygmunta Braunfelda, w dniu 18 grudnia 1929 r. złożył on formalną skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie. W piśmie tym wniósł o uchylenie orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 30 września tegoż roku jako naruszające przepisy ustawowe. W obszernym wywodzie przedstawił całą sprawę, przywołując na swoją korzyść szereg wspomnianych już wyżej argumentów⁹⁹.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami (art. 15 i 18 ust. 4 ustawy z 3 sierpnia 1922 r.) Najwyższy trybunał Administracyjny zarządził doręczenie Urzędowi Wojewódzkiemu we Lwowie jako stronie pozwanej odpisu skargi Izraela Marguliesia na orzeczenie z dnia 30 września 1929 r., aby mogła ona przedstawić odpowiedź wraz z dołączeniem dotyczących sprawy akt administracyjnych w terminie dwumiesięcznym¹⁰⁰. Było to przyczyną

⁹⁷ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Izraela Marguliesia do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 7 października 1929 r.

⁹⁸ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Wojewody Lwowskiego z 11 października 1929 r. N.Min. 3025/M/29.

⁹⁹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Skarga Izraela Marguliesia do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie na decyzję Starostwa w Kolbuszowej i orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 18 grudnia 1929 r.

¹⁰⁰ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 17 stycznia 1930 r.

dalszej korespondencji pomiędzy władzami wojewódzkimi a Starostwem Powiatowym w Kolbuszowej¹⁰¹.

W dniu 31 marca 1930 r. wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski udzielił Najwyższemu Trybunału Administracyjnego w Warszawie szerokiej odpowiedzi w sprawie obsadzenia stanowiska kierownika Urzędu Metrykalnego Izraelickiego w Sokołowie. Opisując całą sprawę, podważył zarzut skarżącego, że choć był on jedynie pierwszym zastępcą Rubina Kaufmana, to w rzeczywistości samodzielnie pełnił funkcję prowadzącego metryki żydowskie i jako taki powinien zgodnie z ustawą uzyskać nominację zamiast Leona Kaufmana. Wojewoda podkreślił, że w świetle prawa osoba prowadząca metryki jest urzędnikiem zakładu publicznego, więc cała sprawa dotyczyła mianowania na publiczny urząd, a prawo ustanawiania prowadzącego metryki przysługiwało tylko naczelnikowi powiatowej władzy administracji ogólnej, skutkiem czego sprawa jest wyłączona spod orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Obalone też zostały zarzuty dotyczące lepszych kwalifikacji Izraela Marguliesa oraz twierdzenie, że Leon Kaufman w rzeczywistości wcześniej nigdy nie pełnił obowiązków służbowych, zatem nie miał możliwości wykazania, czy potrafi je realizować, ponieważ ocena kwalifikacji według przepisów prawnych należała do swobodnego uznania starosty. Jako nieistotne uznano oskarżenie, że Izrael Margulies został pominięty przy nominacji jako prowadzący metryki, bowiem był tylko zastępcą prowadzącego. Uchylenie bądź zmiana decyzji starosty przez władze wojewódzkie byłoby zaś złamaniem obowiązujących przepisów z uwagi na prawa nabyte przez Leona Kaufmana. Na koniec wojewoda odrzucił argument, że nie został uwzględniony rekurs Izraela Marguliesa do władz wojewódzkich na decyzję starosty, gdyż skarżący nie wniósł odwołania, a jedynie zażalenie poza zwyczajnym tokiem instancji, jeżeli zaś uważał swoje zażalenie za odwołanie, to powinien był żądać od Urzędu Wojewódzkiego dodatkowego objaśnienia w kwestii dalszej drogi odwołania bądź skargi, lecz tego nie uczynił. Na tej podstawie wojewoda wniósł o odrzucenie skargi sokołowianina, względnie pozostawienie jej bez rozpoznania¹⁰².

¹⁰¹ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Starostwa w Kolbuszowej z 14 lutego 1930 r. L. A.C.640/30; DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Kolbuszowej do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 22 lutego 1930 r. L. 920/2; DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Starostwa w Kolbuszowej do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 8 marca 1930 r. L. 920/2.

¹⁰² DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie z 31 marca 1930 r. L. A.C.640/30.

Oczekując na wyrok w sprawie toczącej się przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, w dniu 12 lutego 1931 r. Izrael Margulies wniósł osobne podanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przypomniał w nim: „Niezależnie od zaskarżenia decyzji [Urzędu Wojewódzkiego] w Trybunale Administracyjnym wniosłem skargę do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych na wyrządzoną mi rażącą krzywdę moralną i skargę tę osobiście wręczyłem we wrześniu 1929 r. Panu Ostrowskiemu – Szefowi Sekretariatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotychczas jednak na zażalenie swe do Pana Ministra nie uzyskałem żadnego zawiadomienia o decyzji Pana Ministra w tej sprawie. Ponieważ orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego nie uprawomocniło się, z uwagi na zaskarżenie tej decyzji (...), najuprzejmiej proszę o wstrzymanie decyzji Urzędu Wojewódzkiego oddania agend prowadzącego metryki żydowskie swemu zastępcy do czasu decyzji Trybunału Administracyjnego”¹⁰³. Powyższe podanie Izraela Marguliesa zostało przesłane do rozpatrzenia wojewodzie lwowskiemu¹⁰⁴. Władze wojewódzkie zadecydowały jednak nie uwzględnić prośby wnioskodawcy z uwagi na fakt, że w tym wypadku nie zachodziły żadne okoliczności wymienione w ustawie o Najwyższym Trybunale Administracyjnym¹⁰⁵.

Na rozprawę przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie trzeba było jednak czekać jeszcze ponad dwa lata. Odbyła się ona dopiero w dniu 27 października 1933 r. Wezwane na nią zostały obie strony. Urząd Wojewódzki we Lwowie reprezentował wówczas naczelnik Wydziału Mikołaj Kwaśniewski. Na rozprawę wezwany został ponadto Leon Kaufman jako osoba przyzwoana¹⁰⁶.

Trybunał obradował w składzie: przewodniczący prezes Kopyński oraz sędziowie Kozłowski i Pierzchalski, przy udziale protokolanta, referendarza Sekretariatu Prawniczego Haydena. Podczas rozprawy sprawozdanie złożył sędzia-sprawozdawca. W imieniu władzy pozwanej wywody przedstawił Mikołaj Kwaśniewski. Osobno Leon Kaufman, jako zainteresowana osoba trzecia, wniósł o oddalenie skargi, powołując się na swoje kwalifikacje i praktyczne przygotowanie do wykonywania urzędu prowadzącego metryki żydowskie.

¹⁰³ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Podanie Izraela Marguliesa do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z 12 lutego 1931 r.

¹⁰⁴ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 7 marca 1931 r. Nr A.C.6312/2.

¹⁰⁵ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Pismo Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do Starosty w Kolbuszowej z 28 marca 1931 r. L. A.C.1135/31.

¹⁰⁶ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Postanowienie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie z 12 września 1933 r. Nr Rej. 7090/29.

Rozpatrując sprawę, Trybunał rozważył najpierw zarzuty Urzędu Wojewódzkiego co do swej niewłaściwości do orzekania w sprawie. Uznał tu co prawda argument władz lwowskich, że mianowanie na stanowisko prowadzącego metryki żydowskie było nominacją na urząd publiczny, ale z uwagi na tryb obsadzania tego urzędu i prawne uprzywilejowanie pewnych kandydatów uznał się za kompetentny do sprawdzenia, czy przy nominacji nie zostały naruszone obowiązujące przepisy. Jednocześnie Trybunał uznał za nieuzasadnione zarzuty Urzędu Wojewódzkiego, że skarga Izraela Marguliesa była jednie zażaleniem, a nie rekursem oraz że skarżący nie zgłosił prośby o pouczenie go co do trybu zaskarżenia. W ocenie sędziów Izrael Margulies prosił nie o wkroczenie w drogę nadzoru i uchylenie w drodze nadzoru zaskarżonego zarządzenia, lecz o zmianę zarządzenia. Nadto zażalenie zostało złożone w terminie otwartym dla wniesienia dowołania, a władze wojewódzkie w odmownym orzeczeniu nie zaznaczyły, że ich orzeczenie należy traktować jako wydane w drodze nadzoru. Z tych powodów skarżący miał prawo traktować orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego z 30 września 1929 r. za ostateczne orzeczenie władzy administracyjnej w drugiej instancji i zaskarżyć jego legalność do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Przechodząc do rozważenia samego zarzutu Izraela Marguliesa sędziowie uznali się za uprawnionych jedynie do sprawdzenia, czy przy obsadzaniu stanowiska kierownika Urzędu Metrykalnego Izraelickiego w Sokołowie zachowany był tryb prawny. Badając sprawę, uznali, że skarga nie wsunęła żadnych zarzutów co do formy i trybu przeprowadzonego konkursu. Podkreślili tu, że zarówno Izrael Margulies, jak i Leon Kaufman byli tylko zastępcami prowadzącego metryki żydowskie, a specjalne uprzywilejowanie przysługiwało wyłącznie kandydatom będącym już prowadzącymi metryki i rabinom. W konsekwencji Najwyższy Trybunał Administracyjny zadecydował o oddaleniu skargi Izraela Marguliesa jako nieuzasadnionej¹⁰⁷.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego wyczerpał wszelkie możliwości odwoławcze Izraela Marguliesa. Jego kilkuletnie starania o przejęcie posady prowadzącego metryki żydowskie w Sokołowie nie przyniosły w rezultacie żadnych efektów. Stanowisko kierownika Urzędu Metrykalnego Izraelickiego w tym miasteczku powierzone zostało jego konkurentowi Leonowi Kaufmanowi. Dalsze losy Izraela Marguliesa nie są znane. II wojna światowa, która rozpoczęła się sześć lat później oraz związana z nią eksterminacja ludności żydowskiej przyniosły kres wielowiekowego istnienia społeczności izraelickiej na ziemi sokołowskiej.

¹⁰⁷ DALO, f. 1, op. 14, spr. 2718, Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie z 27 października 1933 r. Nr Rej. 7090/29.

W obliczu tej tragedii opisane spory okazały się ostatecznie niewiele znaczącym epizodem, o którym pamięć szybko zginęła.

Bibliografia

Archiwalia

Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego

Obsadzenie stanowiska prowadzącego metryki izraelskie w Sokołowie powiat Kolbuszowa, fond 1, opis 14, sprawa 2718, 1926-1933

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Akta Miasta Sokołowa, zespół 193, Księga uchwał Rady gminnej i zwierzchności gminnej 1926-1931, sygn. 27

Urząd Metrykalny Izraelski w Sokołowie Małopolskim, zespół 990, Księga metrykalna urodzin Okręgu Sokołowskiego 1891-1899, sygn. 5

Źródła drukowane

Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1926/27, Warszawa [1927]

Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928, Warszawa [1928]

Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930, Warszawa [1930]

Schematismus universi venerabilis Cleri saecularis et regularis Dioecesis Premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1928, Premisliae MCMXXVIII

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, t. XIII: Województwo lwowskie, Warszawa 1924

Opracowania

Dańczak A., *Monografia Sokołowa Małopolskiego. O dawnym Sokołowie*, t. I, Sokołów Młp. 1990

Dańczak A., *Szkic z przeszłości Sokołowa*, „Rocznik Sokołowski”, 15 (2018), s. 309-355

Encyklopedia gmin żydowskich (Pinkas HaKehilot), „Rocznik Sokołowski”, 8 (2011), s. 273-278

Gieroń M., *Urząd Metrykalny Izraelski w Sokołowie Małopolskim*, <http://www.archivesportaleurope.net> [dostęp: 7 czerwca 2019 r.]

- Motylewicz J., *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Przemyśl-Rzeszów 1993
- Motylewicz J., *Żydzi w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, w: *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. Kiryk F., Przemyśl 1991
- Potocki A., *Śladami chasydzkich cadyków w Podkarpackiem*, Rzeszów 2008
- Potocki A., *Żydzi w Podkarpackiem*, Rzeszów 2004
- Półciwiartek J., *Skupiska żydowskie w Galicji u schyłku XVIII wieku*, w: *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. Kiryk F., Przemyśl 1991
- Trzciniński A., Sygowski P., *Cmentarze żydowskie w Sokołowie Małopolskim*, „Rocznik Sokołowski”, 8 (2011), s. 133-195
- Walicki B., *Historie z tatarskich stron. Materiały do dziejów ziemi sokołowskiej*, Sokołów Małopolski 2013
- Walicki B., *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym*, Kolbuszowa 2010
- Wierzbień W., *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym. Zagadnienia demograficzne i społeczne*, Rzeszów 2003
- Zamojski G., *Ruch naturalny ludności w żydowskim okręgu metrykalnym w Sokołowie w latach 1877-1939*, w: *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. 1, red. Budzyński Z., Rzeszów 2003, s. 239-258
- Tyburowski W., *Ruch naturalny ludności żydowskiej okręgu metrykalnego Brzostek w latach 1894-1938*, w: Michalewicz J., *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995

Summary

The appointment of the manager of the Israeli Registry Office in Sokołów in 1929. A picture of the life of the Jewish community in the interwar period

Established in 1569, Sokołów Małopolski was for a few centuries the place of residence of the two communities: the Catholics and Jews. The town was the seat of the Jewish Religious Community and the Jewish registry district. A special function in this district was performed by an official referred to as the one who dealt with Israeli registers. He held office in the Registry Office and his task was to be responsible for registers. The

article discusses the rivalry for this position between Leon Kaufman and Izrael Margulies at the end of the 1920s and the beginning of the 1930s.

Keywords: the interwar period, Sokołów, the Israeli Registry Office, the Jews

Organy w kościołach dekanatu Pysznica diecezji sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)

Wprowadzenie

Dekanat Pysznica diecezji sandomierskiej powstał w 2010 roku na miejsce zniesionego dekanatu Stalowa Wola – Północ¹. Obecnie obejmuje osiem parafii. W czterech kościołach parafialnych: w Jastkowicach, Pysznicy, Turbi i Woli Rzeczyckiej znajdują się organy piszczałkowe. W Kłyżowie, Krzakach, Pilchowcie i Rzeczyca Długiej używane są organy elektroniczne.

Niniejsze opracowanie jest piątym z cyklu artykułów o organach w kościołach dawnej diecezji przemyskiej obecnie sandomierskiej². Organy w dekanacie Pysznica nie miały do tej pory osobnego opracowania, choć były już przedmiotem badań instrumentoznawczych³.

Podstawą opracowania poniższego artykułu były dostępne źródła archiwalne (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz Archiwum

¹ J. Kumor-Mielnik, *Sandomierska diecezja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, red. E. Gilewicz [i in.], Lublin 2012, kol. 1031.

² Autor opracował organy w dekanatach: Gorzyce, Raniżów, Rudnik nad Sanem i Ulanów.

³ Por.: M. Babnis, *Kultura organowa Galicji*, Słupsk 2012; M. Konopka, *Organy i organiści w archidiakonacie sandomierskim w XVIII w. na podstawie akt wizytacyjnych*, Lublin 1983 (mps pracy mgr KUL, promotor doc. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL); też, *Organy w archidiakonacie sandomierskim w XVIII w. (na podstawie akt wizytacyjnych)*, w: *Organy i muzyka organowa*, t. V, red. J. Krassowski [i in.], Gdańsk 1984, s. 57-70; P. Kulita, *Organy*, w: *Muzyka religijna w czterech wybranych dekanatach diecezji sandomierskiej*, Lublin 1996, s. 101-108 (mps pracy mgr KUL, promotor ks. prof. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL); A. Pietrzyk, *Działalność organmistrzowska Stanisława i Stefana Krukowskich (1879-1963)*, Lublin 1988 (mps pracy dr KUL, promotor ks. prof. J. Chwałek, mps AU KUL).

Archidiecezjalne w Przemyślu), i literatura oraz przeprowadzone przez autora w czerwcu 2019 roku badania inwentaryzacyjne instrumentów. Badania inwentaryzacyjne zostały uzupełnione o rozmowy z księżmi proboszczami i organistami na temat remontów instrumentów.

Podobnie jak w poprzednich artykułach zachowano podział zebranego materiału na dwie części. Pierwsza część obejmuje historię organów nieistniejących i zachowanych, z uwzględnieniem krótkiej historii kościołów oraz opis inwentaryzacyjny instrumentów istniejących⁴. Opis inwentaryzacyjny sporządzono według metody wypracowanej w Katedrze Instrumentologii Instytutu Muzykologii KUL. Opis zawiera dane o usytuowaniu organów, szafie organowej, prospekcie, mechanizmach, dyspozycji głosów i strukturze brzmieniowej (zakres skali poziomej i pionowej podano w uproszczonym zapisie literowym).

Synteza wyników badań przedstawiona w drugiej części artykułu została opracowana w odniesieniu do instrumentów niezachowanych i istniejących.

I. Opis organów w kościołach dekanatu Pysznica

1. Jastkowice, woj. podkarpackie, pow. Stalowa Wola, gm. Pysznica

Kościół pw. Przemienienia Pańskiego

Początkowo wioska należała do parafii Charzewice, a następnie do Pysznicy. Samodzielna parafia w Jastkowicach została utworzona w 1925 roku. Świątynia parafialna została zbudowana w latach 1903-1907, rozbudowana w 1973 roku⁵.

Instrument niezachowany:

1) Organy sprzed 1936 roku

Pierwsze informacje o organach zostały odnotowane w Inwentarzu sporządzonym w roku 1936: „Organ jest 5^{cio} głosowy. Struktura organu drewniana sosnowa w stylu gotyckim. Miech skórzany”⁶. Budowniczy organów nie został ustalony i trudno jednoznacznie stwierdzić, czy organy były kupione jako nowe czy już używane. Z lat 1959 i 1960 zachowały się informacje dotyczące konieczności remontu organów: „konieczne przeprowadzenie

⁴ Historię kościołów opracowano na podstawie: *Rocznik Jubileuszowy Diecezji Sandomierskiej*, Sandomierz 2018. Ograniczono się do podania podstawowych informacji.

⁵ *Rocznik Jubileuszowy Diecezji Sandomierskiej* [dalej: RJDS 2018], Sandomierz 2018, 373-374.

⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu [dalej: AAPrz], sygn. TPNI 95/1, Jastkowice, 6.10.1936 r., b.n.s.

remontu organu, oraz naprawę miecha⁷, „konieczny remont organu”⁸ oraz „W tej chwili zachodzi potrzeba: przeczyszczenie organu, strojenie, małe poprawki”⁹. Brak informacji czy konieczne prace zostały przeprowadzone. W sprawozdaniu za 1964 rok zapisano krótko: „(...) organ 5 głosowy”¹⁰. W „Ankiecie” dotyczącej kościołów diecezji przemyskiej z 1970 roku odnotowano: „Chór w tyle kośc., drewniany, wsparty na dwóch kolumnach, o długości 9 m. Organ 5 cio głosowy. Struktura organu drewniana sosnowa w stylu gotyckim (nie wiadomo kiedy i kto zrobił)”¹¹. Uzyskane informacje nie pozwalają na jednoznaczne określenie, czy konieczny remont został przeprowadzony. Organy zostały rozebrane podczas rozbudowy kościoła¹².

Instrument istniejący:

2) Organy z 1976 roku

O budowie nowych organów została zamieszczona informacja w sprawozdaniu rocznym z 1974 roku. Proboszcz zanotował: „Kościół po remoncie i poświęceniu, w planie dalsze prace wykończeniowe jak witraże, ołtarze, organy”¹³. W latach 1973-1975 nastąpiła rozbudowa kościoła i wówczas planowano budowę organów: „Do wykonania zostały ołtarze, witraże i organy (...) Na przedzie prezbiterium planuje się piszczałki organowe z obrazem Przemienienia Pańskiego, który jest jeszcze w konserwacji”¹⁴.

Organy zostały wybudowane w 1976 roku przez Stanisława Karpeckiego. W sprawozdaniu rocznym odnotowano: „(...) montaż organów 16 głosowych (z tego 5 głosów ze starych organów)”¹⁵. Informację o wybudowaniu organów zamieszczono w sprawozdaniu za rok 1978: „Oddano

⁷ AAPrz, sygn. TPNI 95/1, Protokół z oddania kościoła i probostwa w Jastkowicach, Jastkowice, 13.10.1959 r.

⁸ AAPrz, sygn. TPNG 95/1, Pismo do Kurii Biskupiej w Przemyślu, Jastkowice, 1.12.1959 r.

⁹ AAPrz, sygn. TPNG 95/1, Pismo do Kurii Biskupiej w Przemyślu, Jastkowice, 21.11.1960 r.

¹⁰ AAPrz, sygn. TPNS 95/1, Sprawozdanie ze stanu parafii – Jastkowice – za rok 1964, Jastkowice, (b.d.).

¹¹ AAPrz, b. sygn. Ankieta – Kościoły Diecezji Przemyskiej, Jastkowice (nadeszło 26.02.1972 r.).

¹² A. Szypuła, *Historia nowych kościołów w Diecezji Przemyskiej 1966-1993*, t. 2, Rzeszów 1997, s. 63.

¹³ AAPrz, sygn. TPNS 95/1, Roczne sprawozdanie z pracy duszpasterskiej, Jastkowice, 5.02.1975 r., s.1.

¹⁴ AAPrz, b. sygn. „Zwitki”, Dane dotyczące odnowionego kościoła w Jastkowicach, Jastkowice, 6.01.1976 r., s.1.

¹⁵ AAPrz, sygn. TPNS 95/1, Roczne sprawozdanie pracy duszpasterskiej za rok 1977, Jastkowice, 31.01.1978 r., s.1.

do użytku organy 16 głosowe”¹⁶. Organy początkowo umieszczone były w prezbiterium. W 1990 roku w sprawozdaniu rocznym proboszcz odnotował: „Trzeba też większego przeglądu organów”¹⁷. Brak informacji, czy remont został przeprowadzony.

W 2015 roku organy zostały przeniesione na emporę nad głównym wejściem do kościoła¹⁸. Przeniesienie instrumentu i remont przeprowadził Grzegorz Stawowy z Woli Baranowskiej¹⁹.

Opis inwentaryzacyjny:

Instrument usytuowany jest na murowanym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze jasnobrązowym, ustawiona centralnie, przylegająca do balustrady chóru. Wymiary szafy: szer. 6,72 m, głęb. 2,58 m, wys. 3,18 m. Prospekt architektoniczny, nowoczesny z oszczędną dekoracją snycerską (fot. 1).

16 głosów, dwa Manuały i Pedał. Stół gry z boku szafy organowej, organista siedzi zwrócony bokiem do ołtarza głównego. Zakres klawiatur: Manuał C-f³, Pedał C₁-d. Traktura elektropneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy umieszczony wewnątrz szafy organowej. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manuał I	Manuał II	Pedał
1. Pryncypał 8’	1. Pryncypał 8’	1. Subbas 16’
2. Bourdon 8’	2. Gedekt 8’	2. Oktawbas 8’
3. Gamba 8’	3. Oktawa 4’	3. Chorałbas 4’
4. Oktawa 4’	4. Róg nocny 4’	
5. Flet minor 4’	5. Blokflet 2’	
6. Picoło 2’	6. Kwinta 1 1/3’	
7. Mixtura 3x		

Połączenia: II/I, I/P, II/P

Urządzenia dodatkowe: Wolna Kombinacja

Registry zbiorowe: P, F, T

¹⁶ AAPrz, sygn. TPNS 95/1, Roczne sprawozdanie pracy duszpasterskiej za rok 1978 parafii Jastkowice, Jastkowice, 30.01.1979 r., s.1.

¹⁷ AAPrz, sygn. TPNS 95/1, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1990, Jastkowice, 30.01.1991 r., s. 1.

¹⁸ Plany przeniesienia instrumentu były już w 1979 roku. Por.: AAPrz, sygn. TPNS 95/1, Wizytacja kanoniczna dokonana przez Ks. Bpa Tadeusza Błaszkwicza w dniach 30.09. i 1.10. 1979 r., Jastkowice, 1.10.1979 r., s.2.

¹⁹ Inf. uzyskana od proboszcza ks. A. Węglarza.

Układ Mixtury:

1C	$2^2/3'$	$2'$	$1^1/3'$
3C	$4'$	$2^2/3'$	$2'$

Zakres skal brzmienia:

pozioma: C₁-f⁵

pionowa na 1C: C₁ + C + c + g + c¹ + g¹

2. Pysznic, woj. podkarpackie, pow. Stalowa Wola, gm. Pysznic

Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Jana Chrzciciela

Wzmianki historyczne dotyczące miejscowości Pysznic pochodzą z XVI wieku. Początkowo miejscowość należała do parafii Charzewice. Parafia została erygowana w 1569 roku. Obecny kościół, wybudowany w latach 1924-1931 według projektu Wawrzyńca Dajczaka, jest już czwartą świątynią w Pysznic²⁰.

Instrumenty niezachowane:

1) Organy sprzed 1736 roku

Pierwsze odnalezione informacje dotyczące organów zachowały się w Inwentarzu z lat 1736-1738, w którym zanotowano: „Chorus musicus cum Organo parvo”²¹ oraz w Inwentarzu z roku 1748: „Chorus Musicalis cum organum minus mobile”²². W Inwentarzu z lat 1764-1766 odnotowano więcej szczegółów: „Chorus musicalis simpliciter structuris in quo extat Organum scriniale quinque voces continens cum timpanis”²³ zaś w Inwentarzu kościoła sporządzonym w 1767 roku zapisano: „Pozytew na chórze”²⁴.

2) Organy z ok. 1793 roku

W aktach wizytacji dekanatu miechocińskiego z roku 1793 zanotowano informację o nowych organach: „Novum Comparatum a Moderno Parocho”²⁵ oraz „Organum novum modernum Parochum extractum concurrentibus ad expensas Parochianis”²⁶. W aktach z wizytacji z lat 1825 i 1827 r. zapisano: „Organum penitus desolatum”²⁷. Podczas wizytacji w 1842 roku odnotowano: „Organum Ecclesiae multum destructum”²⁸ oraz

²⁰ RJDŚ 2018, s. 384.

²¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [dalej: AKMK], AV Cons. 25, k.256V.

²² AKMK, AV Cons. 42, k. 30R.

²³ AKMK, AV Cons. 51, k. 170V.

²⁴ AKMK, AV Cons. 42, k. 5V.

²⁵ AAPrz, sygn. 325, s. 3.

²⁶ AAPrz, sygn. 325, s. 12.

²⁷ AAPrz, sygn. 325, s. 282, 318.

²⁸ AAPrz, sygn. 326, s. 172.

w ostatniej rubryce dotyczącej potrzebnych napraw zamieszczono uwagę: „Adest summa necessitas reparanda Ecclesia: (...) „Organum”²⁹. Podczas wizytacji dekanalnej w 1845 roku zapisano: „Organum desolatum indiget reparatione et quidem matura”³⁰. Organy zostały naprawione w 1872 roku. W urzędowym piśmie diecezji przemyskiej „Kurendzie” zanotowano: „Wyrestaurowano organy kosztem 300 złr na co dano 200 złr”³¹.

3) Organy z 1900 roku

W protokole przedwizytacyjnym z 1901 roku zapisano: „Organum novissimum valde splendidum”³². Nowe organy zostały wybudowane przez firmę Rieger³³. Uległy zniszczeniu podczas I wojny światowej. Do czasu wybudowania nowych organów w kościele używano fisharmonii. W Inwentarzu z 1938 roku zanotowano: „Chór nad wielkimi drzwiami w środkowej nawie jest 9 metra długi, 4 szeroki. Na chórze jest harmonium”³⁴.

Instrument istniejący:

4) Organy z 2. połowy XIX wieku (sprowadzone w 1961 roku)

Organy zostały sprowadzone w 1961 roku z ziem zachodnich. Czas powstania organów to 2. połowa XIX wieku. Organy zostały wybudowane przez firmę „Schlag & Söhne”³⁵. Budowa organów trwała w latach 1961-1963. W rocznych sprawozdaniach proboszcz odnotował krótkie informacje o przebiegu prac: „Zrobiono żelbetonowe schody do chóru”³⁶, „(...) montujemy 26 głosowy organ”³⁷, „W kościele w tym roku zrobiliśmy bardzo dużo, bo zmontowali 26 głosowy organ, 24 głosy już grają a dwa są w robocie”³⁸ oraz „Organ na ukończeniu”³⁹.

Brak danych na temat remontów organów z lat 1963-2003. W 2003 roku generalny remont organów przeprowadził Grzegorz Stawowy z Woli Baranowskiej⁴⁰.

²⁹ AAPrz, sygn. 326, s. 172.

³⁰ AAPrz, sygn. 1473, s. 62.

³¹ „Kurenda”, 1873, nr III, s. 13.

³² AAPrz, sygn. TPS 209/1, Memoriale, Pysznica, 10.06.1901 r., b.n.s.

³³ M. Babnis, *Kultura organowa Galicji*, s. 421.

³⁴ AAPrz, sygn. TPNI 209/1, Inwentarz, Pysznica, 30.06.1938 r., s. 2.

³⁵ Informacja uzyskana od P. Pasternaka.

³⁶ AAPrz, b. sygn. „Zwitki”, Sprawozdanie ze stanu religijno-moralnego parafii Pysznica w 1960 r., Pysznica, 5.01.1961 r., s. 1.

³⁷ AAPrz, b. sygn. „Zwitki”, Sprawozdanie ze stanu religijno-moralnego parafii w Pysznicy za rok 1961, Pysznica, 10.01.1962 r., s.2.

³⁸ AAPrz, b. sygn. „Zwitki”, Sprawozdanie ze stanu religijno-moralnego parafii w Pysznicy za rok 1962, (b.m, b.d.), s.1.

³⁹ AAPrz, sygn. TDS XXXIII/1, Sprawozdanie z dekanatu Ulanowskiego z 1963 r., Pysznica, 25.01.1964 r.

⁴⁰ Inf. uzyskana od organistki M. Mierzwę.

Opis inwentaryzacyjny:

Instrument usytuowany jest na murowanym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze ciemnozielonym, ustawiona centralnie, przylegająca do tylnej ściany chóru. Wymiary szafy: szer. 5,57 m, gł. 3,65 m, wys. 4,32 m, wys. prospektu ok. 5,5 m. Prospekt architektoniczny, w stylu neogotyckim z elementami neobarokowymi i oszczędną dekoracją snycerską (fot. 2).

26 głosów, dwa Manualy i Pedał. Kontuar wolno stojący, organista siedzi zwrócony twarzą do ołtarza głównego. Zakres klawiatur: Manual C-g³, Pedał C₁-f. Traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy z podawaczem i urządzeniem do kalikowania. Wymiary miecha: 1,56 x 1,02 m. Drugi miech pływakowy o wymiarach: 1,20 x 0,72 m. Miechy umieszczone wewnątrz szafy organowej. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manual I	Manual II	Pedał
1. Burdon 16'	1. Liebl. Gedackt 16'	1. Prinzipal Bass 16'
2. Principal 8'	2. Prinzipal 8'	2. Harmon Bass 16'
3. Gamba 8'	3. Salicional 8'	3. Subbas 16'
4. Hohlflöte 8'	4. Konzert Flöte 8'	4. Octavbass 8'
5. Dolce 8'	5. Vox coelestis 8'	5. Violoncello 8'
6. Soloflöte 4'	6. Aeoline 8'	6. Choral Flöte 4'
7. Octave 4'	7. Lieblich Gedackt 8'	
8. Oktave 2'	8. Querflöte 4'	
9. Mixtur 4fach	9. Gemshorn 4'	
10. Cornettino 3 fach		
11. Vox humana 8'		

Połączenia: II/I, I/P, II/P, Super II/I, Super II

Urządzenia dodatkowe: Crescendo, Żaluzja, Wolna Kombinacja, Tremolo (nieczynne), Kalkant (nieczynne)

Registry zbiorowe: P, MF, T

Układ Mixtury:

1C	2'	1 ¹ / ₃ '	1'	2 ² / ₃ '
3C	2 ² / ₃ '	2'	1 ¹ / ₃ '	1'

Układ Cornettino: (nie repetuje)

1C	4'	2 ² / ₃ '	1 ³ / ₅ '
----	----	---------------------------------	---------------------------------

Zakres skal brzmienia:

pozioma: $C_1 - g^6$

pionowa na 1C: $C_1 + C + c + g + c^1 + e^1 + g^1 + c^2 + g^2$

3. Turbia, woj. podkarpackie, pow. Stalowa Wola, gm. Zaleszany

Kościół pw. św. Leonarda

Wzmianki historyczne dotyczące miejscowości Turbia sięgają XIII wieku. Do czasu utworzenia samodzielnej parafii zmieniała się jej przynależność parafialna (Gorzyce, Charzewice, Rozwadów). Parafię utworzono w 1757 roku. Obecna świątynia (prawdopodobnie piąta z rzędu) wybudowana została w latach 1921-1924⁴¹.

Instrumenty niezachowane:

1) Organy sprzed 1792 r.

W Inwentarzu sporządzonym w 1792 roku zapisano: „Organa parvulima destructa penitus”⁴². W Inwentarzu z 1801 roku odnotowano: „Organa. Chorus Musicus penes Portam majorem parieti affixus forma triangulari decenter structus, et duabus columnis querinis forma ornamentalis vulgo robotą w karnes z Gzymsami i Kapitelami sustentatus nullo colore tinctus ad quam ingressus ex Ecclesia per gradus proportionalitatis in quo est Organum continens Claves Octo cum binis follibus”⁴³. W Inwentarzach z lat 1826 i 1827 zapisano: „Organa. Chorus musicus penes portam in mediocri statu valoris ... 150 fl.”⁴⁴.

2) Organy z ok. 1902 roku

W protokole wizytacyjnym z 1902 roku w rubryce dotyczącej organów zanotowano: „Est novum organum”⁴⁵. Brak bliższych szczegółów. Organy te uległy zniszczeniu podczas pożaru w 1908 roku. W protokole wizytacyjnym z 1912 roku odnotowano: „Jest tylko fisharmonia nowa za 600 Koron. Organ się spalił”⁴⁶. W sprawozdaniu ze stanu parafii za lata 1926 i 1927 zapisano: „Ukończono chór i zrobiono ławki (...)”⁴⁷.

⁴¹ RJDS 2018, s. 388.

⁴² AAPrz, sygn. 1779, b.n.s.

⁴³ AAPrz, sygn. 1779, b.n.s.

⁴⁴ AAPrz, sygn. TPS 282/1, Inwentarz, Pysznica, 19.03.1826 r., b.n.s.; Inwentarz, Pysznica, 13.03.1827 r., b.n.s.

⁴⁵ AAPrz, sygn. TPS 282/1, Memoriale, Turbia, 1902 r., b.n.s.

⁴⁶ AAPrz, sygn. TPS 282/1, Memoriale, Turbia, 1912 r., b.n.s.

⁴⁷ AAPrz, sygn. TPS 282/1, Sprawozdanie ze stanu parafii za r. 1926 i 1927, Turbia, 18.06.1927 r.

Instrument istniejący:

3) Organy z 1932 roku

Organy zostały wybudowane w 1932 roku przez firmę St. Krukowski i Syn z Piotrkowa Trybunalskiego. Budowa organów trwała od 1930 roku. W zestawieniu wydatków za 1930 rok proboszcz zanotował: „Sprawienie nowych rzeczy (organy – zaliczka) 9.400 zł⁴⁸ oraz za rok 1931: „Sprawienie nowych rzeczy (organy – dalsze zaliczki) 3100 zł⁴⁹. W Inwentarzu z 1970 roku zapisano: „Organy. Wykonane przez Krukowskiego 10-głosowe⁵⁰. „Ankieta” z 1970 roku dotycząca kościołów diecezji przemyskiej podaje dodatkowe informacje: „Organy budowane przez Krukowskiego o napędzie elektrycznym, które zostało zaprowadzone jako pierwsza siła elektryczna w parafii. Wtedy przeniesiono i miech do organów nad kruchtę i w ten sposób poszerzono miejsce na chórze. Mają jeden manual i pedał – są pneumatyczne a zbudowane 1932 r.”⁵¹.

Organy były strojone w 1966 roku. W sprawozdaniu rocznym krótko odnotowano: „Organy podstrojone”⁵². W sprawozdaniach z lat 1979-1982 została zamieszczona uwaga: „Kościół wymaga odnowienia na zewnątrz, nowej polichromii, ławek, organów (...)”⁵³. W 1989 roku przeprowadzono remont organów: „(...) odremontowano i wystrojono organy”⁵⁴.

Inskrypcja – Nad klawiaturą tabliczka z napisem „St. Krukowski i Syn w Piotrkowie Trybun.”

Opis inwentaryzacyjny:

Instrument usytuowany jest na murowanym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa w kolorze brązowym, ustawiona centralnie, przylegająca do balustrady chóru. Wymiary szafy: szer. 3,45 m, gł. 2,20 m, wys. 3,82 m, wys. prospektu ok. 5,0 m. Prospekt architektoniczny, neogotycki (fot. 3).

⁴⁸ AAPrz, sygn. TDS XXIII/1, Zestawienie rachunków kościelnych za r.1930, Turbia, 31.12.1930 r.

⁴⁹ AAPrz, sygn. TDS XXIII/1, Zestawienie rachunków kościelnych za r.1931, Turbia, 31.12.1931 r.

⁵⁰ AAPrz, sygn. TPNI 282/1, Turbia, 27.01. 1970 r., s. 3.

⁵¹ AAPrz, b. sygn. Ankieta – Kościoły Diecezji Przemyskiej, Turbia (nadeszło, 24.07.1970 r.).

⁵² AAPrz, sygn. TPNS 282/1, Sprawozdanie ze stanu parafii za rok 1966, (b.m., b.d.).

⁵³ Por.: AAPrz, sygn. TPNS 282/1, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za r. 1979, Turbia, 31.01. 1980 r., s. 2; Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za r. 1980, Turbia, 15.01. 1981 r., s. 2; Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za r. 1981, Turbia, 31.01. 1982 r., s. 2; Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za r. 1982, Turbia, 31.01.1983 r., s. 2.

⁵⁴ AAPrz, sygn. TPNS 282/1, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej za rok 1989, Turbia, 23.04.1990 r., s. 2.

10 głosów, jeden Manual i Pedal. Stół gry wbudowany w szafę organową, organista siedzi zwrócony bokiem do ołtarza głównego. Zakres klawiatur: Manual C-f³, Pedal C₁-d. Traktura gry mechaniczna, rejestrów pneumatyczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy z dwoma podawaczami i urządzeniem do kalikowania, umieszczony w osobnym pomieszczeniu. Wymiary miecha: 1,97 x 1,70 m. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

Manual	Pedal
1. Salicet 8'	1. Subbas 16'
2. Superokt. 2'	2. Oktawb. 8'
3. Gamba 8'	
4. Bourdon 8'	
5. Pryncypał 8'	
6. Holflet 4'	
7. Oktawa 4'	
8. Mikstura 2'	

Połączenia: M/P

Urządzenia dodatkowe: Kalikant (nieczynne)

Registry zbiorowe: P, M, F

Uwagi do dyspozycji: Mikstura 2' jest tylko jeden rząd piszczałek i faktycznie jest Oktawa 2'.

Zakres skal brzmienia:

Pozioma skala brzmienia: C₁-f⁵

Skala pionowa na 1 C: C₁ + C + c + c¹

4. Wola Rzczycka, woj. podkarpackie, pow. Stalowa Wola, gm. Radomyśl nad Sanem

Kościół pw. Nawiedzenia NMP i św. Józefa

Miejscowość swymi początkami sięga połowy XV wieku i należała do najpierw do parafii Charzewice, a potem do Rozwadowa. Parafia została erygowana w 1924 roku. Kościół wybudowany wcześniej, w latach 1912-1914, częściowo zniszczony podczas II wojny światowej. W latach 1993-2002 została przeprowadzona renowacja wnętrza kościoła⁵⁵.

⁵⁵ RJDS 2018, s.391.

Instrument istniejący:

1) Organy z 1928 roku

Organy zostały wybudowane przez firmę „St. Krukowski i Syn” z Piotrkowa Trybunalskiego w 1928 roku. W sprawozdaniu z 1927 roku proboszcz zanotował: „Braki mam jeszcze i to dość poważne a to w sprzeczcie kościelnym brak stałych konfesjonatów ambony organu”⁵⁶. Organy zostały zamówione w 1927 roku. W kronice parafialnej w roku 1928 odnotowano: „Zamówione w roku zeszłym organy firma kończy, tak że z wiosną można się organu spodziewać” oraz „Zamówiony organ nadszedł, przybyli monterzy i pracują nad ustawieniem i zestrojeniem. Robotą potrwa do 3ech tygodni! Przyjechał nawet do pomocy p. Krukowski, właściciel fabryki”⁵⁷. Organy zostały poświęcone przez ks. dziekana M. Dukietę 2 sierpnia 1928 r.⁵⁸

W piśmie do Kurii Biskupiej w Przemyślu proboszcz napisał: „Organy z Fy Krukowski z Piotrkowa sprawiono w 1928 ze składek i ofiar”⁵⁹. Organy były jeszcze spłacane w 1929 roku. W rachunkach za ten rok zapisano: „Reszta za organy – 400 zł”⁶⁰.

W Inwentarzu sporządzonym w 1976 roku zanotowano: „Organ mechaniczno-pneumatyczny Firmy Konkowski [Krukowski] z Piotrkowa o 8 głosach z dodatkiem Tremola. Struktura z drzewa sosnowego w stylu gotyckim sprawiony w 1928 r.”⁶¹

Organy były remontowane w latach 1950-1951: „Rozebrano, oczyszczono i naprawiono organ”⁶² oraz w latach 1993-2002: „konserwacja organów”⁶³. Prawdopodobnie wtedy zmieniono trakturę registrów na elektromagnetyczną. Organy remontował wówczas organmistrz z Rzeszowa (prawdopodobnie M. Tetlak) oraz firma z Wrocławia⁶⁴.

⁵⁶ AAPrz, sygn. TPS 304/1, Stan religijny parafii Wola Rzczycka, Wola Rzczycka, 15.09.1927 r.

⁵⁷ *Nadsańska Jasna Góra w Woli Rzczyckiej*, red. M. Stańkowski, Sandomierz 2008, s. 88.
⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ AAPrz, b. sygn. „Zwitki”, Pismo do Kurii Biskupiej, Wola Rzczycka, 16.12.1930 r.

⁶⁰ AAPrz, sygn. TDS XXIII/1, Zestawienie rachunków kościelnych za rok 1929, Wola Rzczycka, 4.10.1933 r.

⁶¹ AAPrz, sygn. TPNI 304/1, Wola Rzczycka, 28.03.1976 r., s. 7.

⁶² AAPrz, b. sygn. „Zwitki”, Sprawozdanie ze stanu parafii Wola Rzczycka za czas od r. 1950-1951, Wola Rzczycka, 25.06.1951 r.

⁶³ RJDS 2018, s. 391. Prospekt organowy był już wpisany w plan konserwacji wyposażenia kościoła w 1988 r., ale wówczas do realizacji tego zamierzenia nie doszło. Por.: AAPrz, sygn. TPNG 304/1, Kosztorys wstępny, Kraków 07.1988 r., s. 2; Umowa, Wola Rzczycka, 19.07.1988 r.

⁶⁴ Inf. uzyskana od proboszcza ks. M. Hejmana.

Opis inwentaryzacyjny:

Instrument usytuowany jest na drewnianym chórze muzycznym, naprzeciw głównego ołtarza. Szafa organowa wolno stojąca w kolorze brązowym. Wymiary szafy: szer. 3,12 m, gł. 1,97 m, wys. ok. 3,00 m. Prospekt architektoniczny, neogotycki (fot. 4).

8 głosów, jeden Manuał i Pedał. Stół gry z boku szafy organowej, organista siedzi zwrócony bokiem do ołtarza głównego. Zakres klawiatur: Manuał C-f³, Pedał C₁-d. Traktura gry mechaniczna, registrów elektromagnetyczna, wiatrownice stożkowe. Miech pływakowy z podawaczem i urządzeniem do kalikowania umieszczony na chórze. Wymiary miecha: 2,14 x 1,22 m. Dmuchawa elektryczna.

Dyspozycja:

- | | |
|-----------------|---------------|
| 1. Manuał | Pedał |
| 2. Pryncypał 8' | 1. Subbas 16' |
| 3. Burdon 8' | |
| 4. Gamba 8' | |
| 5. Oktawa 4' | |
| 6. Holflet 4' | |
| 7. ?????? 4' | |
| 8. Mixtura 3x | |

Połączenia: I/P

Urządzenia dodatkowe: Tremolo

Uwagi do dyspozycji: Tremolo jest nieczynne, po włączeniu rejestru gra głos 4'

Układ Mixtury:

1C	2'	1 ¹ / ₃ '	1'
3C	2 ² / ₃ '	2'	1 ¹ / ₃ '

Zakres skal brzmienia:

pozioma: C₁-f⁶

pionowa na 1C: C₁ + C + c + c¹ + g¹ + c²

II. Synteza wyników badań

Druga część artykułu zawiera syntezę wyników badań analitycznych organów w kościołach dekanatu Pysznica. Najpierw podano ogólne zestawienie znajdujących się w przebadanych źródłach nazw używanych na określenie organów. Syntezę opracowano w dalszej kolejności dla in-

strumentów nieistniejących i zachowanych. Odnośnie do organów niezachowanych omówiono: liczbę, datowanie, wielkość, lokalizację i wygląd zewnętrzny, miechy i urządzenia dodatkowe oraz stan zachowania. Dla instrumentów zachowanych wyróżniono: liczbę i czas powstania, lokalizację i wygląd zewnętrzny, wielkość organów, liczbę i zakres klawiatur, zakres wysokości brzmienia, budowniczych, trakturę i wiatrownice oraz miechy.

1. Nazewnictwo

W przebadanych źródłach archiwalnych na określenie organów używano terminów: „*Organum*” oraz „*Organy*” i „*Pozytyw*”, które występowały w różnych wersjach z dookreśleniami przymiotnikowymi. Zostały użyte następujące określenia:

Organa
Organa parvulima
Organo parvo
Organum
Organum minus mobile
Organum scriniale
Organ
Organy
Pozytew

W dokumentach archiwalnych użyto 8 nazw organów od łacińskiego słowa „*organum*”. W jednym przypadku posłużono się terminem pochodzącym od łacińskiego „*positivum*”.

2. Podsumowanie danych o organach niezachowanych

2.1. Liczba instrumentów

Uzyskano informacje o 6 niezachowanych organach, które były używane w trzech parafiach:

Jastkowice – 1 instrument,
Pysznica – 3 instrumenty,
Turbia – 2 instrumenty.

Trudno określić, czy w kościele w Woli Rzeczyckiej przed wybudowaniem organów w 1928 roku była używana fisharmonia czy nie było żadnego instrumentu. Brak bliższych szczegółów.

2.2. Datowanie

Określenie dokładnego czasu budowy organów niezachowanych sprawia trudność. W przypadku datowania tych instrumentów podano datę źródła, w którym po raz pierwszy zanotowano informację o organach. Czas powstania organów można określić następująco:
wiek XVIII – Pysznica (dwa instrumenty), Turbia (jeden instrument),

wiek XX – Jastkowice (jeden instrument), Turbia (jeden instrument).

Tylko w wypadku jednego instrumentu w Pysznicy podano dokładny rok budowy i budowniczego (1900 rok, Firma Rieger). Trudno określić, czy organy w Jastkowicach były zakupione jako nowy instrument czy używany.

2.3. Wielkość instrumentów

Wielkość organów jest określana na podstawie liczby głosów i klawiatur. Liczbę głosów możemy podać dla trzech niezachowanych organów:

- 5 głosów – Jastkowice, Pysznicza,
- 8 głosów – Turbia.

Na określenie wielkości organów użyto także terminów: „Organo parvo” oraz „Organa parvulima”. Przy omawianiu wielkości organów warto zwrócić uwagę na określenia dotyczące rodzaju organów. W przypadku organów w Pysznicy sprzed 1736 roku określono je terminem „organum mobile” oraz „organum scriniale”, co wskazuje na pozytywność przenośny. Warto również zaznaczyć, że przy podaniu liczby głosów w organach w Turbi użyto nazwy „Claves Octo”.

2.4. Lokalizacja i wygląd zewnętrzny organów

Organy w kościele najczęściej umieszczane są na chórze znajdującym się nad głównym wejściem do wnętrza świątyni. Na określenie chóru użyte zostały dwa podstawowe terminy: „Chorus” i „chór”. Analizując zagadnienie lokalizacji chóru, w przebadanych źródłach można wyróżnić dodatkowe określenia dotyczące:

- przeznaczenia chóru: *Chorus musicus, Chorus musicali,*
- usytuowania chóru: *penes portam majorem, nad wielkimi drzwiami, wsparty na dwóch kolumnach, duabus columnis querinis,*
- konstrukcji chóru: *simpliciter structuris,*
- materiału, z jakiego był zbudowany: *drewiany.*

Na uwagę zasługuje opis chóru w kościele w Turbi zamieszczony w Inwentarzu z 1792 roku.

Na określenie wyglądu zewnętrznego organów używany jest termin „prospekt”. W analizowanych źródłach taki termin nie został użyty. W przypadku organów w Jastkowicach prospekt został określony: „Struktura organu drewniana sosnowa w stylu gotyckim”.

2.5. Miechy i urządzenia dodatkowe

Przeanalizowane źródła przekazują informacje o miechach i urządzeniu dodatkowym – Tympan. Organy w Jastkowicach miały „miech skórzany”, organy w Turbi (sprzed 1792 roku) miały dwa miechy. Z urządzeń

dotychczas jest wzmiankowany Tympan, który znajdował się w organach sprzed 1736 roku w Pysznicy.

2.6. Stan zachowania

W dokumentach wizytacyjnych są odnotowywane informacje o stanie zachowania organów. Zły stan zachowania organów odnotowano w przypadku organów w Jastkowicach i Turbi (sprzed 1792 roku, początkowo w dobrym a następnie w złym stanie były organy w Pysznicy (z ok. 1793 roku) i następnie zostały naprawione. W dobrym stanie organy były w Pysznicy (z 1900 roku) i Turbi (z ok. 1902 roku).

3. Podsumowanie danych o organach istniejących

3.1. Liczba instrumentów i czas ich powstania

W kościołach dekanatu Pysznica znajdują się obecnie cztery instrumenty. Czas ich powstania przedstawia się następująco:

- 2. połowa XIX wieku – Pysznica,
- 1928 rok – Wola Rzeczycka,
- 1932 rok – Turbia,
- 1976 rok – Jastkowice.

Nie został ustalony dokładny czas powstania organów w Pysznicy, które zostały sprowadzone do parafii z ziem zachodnich w 1961 roku.

3.2. Lokalizacja i wygląd zewnętrzny

Opisywane organy są usytuowane na chórze muzycznym nad głównym wejściem do świątyni. Prospekty organowe można przyporządkować do dwóch grup stylistycznych:

- prospekt neogotycki – Pysznica, Turbia, Wola Rzeczycka,
- prospekt nowoczesny – Jastkowice.

Początkowo organy w Jastkowicach były umieszczone na ścianie centralnej prezbiterium. Podczas remontu w 2015 roku zostały przeniesione na empore nad głównym wejściem do kościoła.

3.3. Wielkość organów, liczba i zakres klawiatur

Wielkość organów określona jest liczbą głosów i klawiatur i przedstawia się ona następująco:

- 8 głosów, jeden Manual (C-f³) i Pedal (C₁-d) – Wola Rzeczycka,
- 10 głosów, jeden Manual (C-f³) i Pedal (C₁-d) – Turbia,
- 16 głosów, dwa Manualy (C-f³) i Pedal (C₁-d) – Jastkowice,
- 26 głosów, dwa Manualy (C-g³) i Pedal (C₁-f) – Pysznica.

3.4. Zakres wysokości brzmienia

Najszerszą poziomą skalę brzmienia C₁-g⁶ (osiem oktav + kwinta) mają organy w Pysznicy, następnie organy w Woli Rzeczyckiej C₁-f⁶ (osiem

oktaw + kwarta), organy w Jastkowicach i Turbi C_1 -f⁵ (siedem oktaw + kwarta).

Najszerzą skalę pionową na 1C mają organy w Pysznicy obejmującą cztery oktawy + kwinta (C_1 -g²) i w Woli Rzeszyckiej obejmującą cztery oktawy (C_1 -c²). OrganY w Jastkowicach mają skalę pionową obejmującą trzy oktawy + kwinta (C_1 -g¹). Najwęższą skalę pionową mają organY w Turbi i obejmuje ona trzy oktawy (C_1 -c¹).

3.5. Budowniczwie

Na podstawie zebranych informacji udało się ustalić budowniczych wszystkich instrumentów:

- Stanisław Krukowski i Syn – Turbia, Wola Rzeszycka,
- Stanisław Karpecki – Jastkowice,
- Schlag & Söhne – Pysznic.

3.6. Traktura i wiatrownice

W przebadanych instrumentach zastosowano trzy rodzaje traktury i jeden rodzaj wiatrownicy:

- traktura gry mechaniczna, registrów pneumatyczna, wiatrownice stożkowe – Turbia,
- traktura gry mechaniczna, registrów elektropneumatyczna, wiatrownice stożkowe – Wola Rzeszycka,
- traktura pneumatyczna, wiatrownice stożkowe – Pysznic,
- traktura elektropneumatyczna, wiatrownice stożkowe – Jastkowice.

3.7. Miechy

We wszystkich opisywanych organach zastosowano miechy pływakowe. Miechy w Pysznicy, Turbi i Woli Rzeszyckiej mają podawacze i urządzenia do kalikowania. We wszystkich instrumentach są dmuchawy elektryczne.

Zakończenie

Niniejszy artykuł zawiera opis organów znajdujących się w kościołach dekanatu Pysznic diecezji sandomierskiej. W czterech z ośmiu parafii tego dekanatu znajdują się organy piszczałkowe. Podstawą źródłową były materiały archiwalne zawarte w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie i Archidiecezjalnym Archiwum w Przemyśle. Wykorzystano także dostępne źródła drukowane oraz publikacje uzupełnione o informacje księży proboszczów.

Zebrano informacje o organach niezachowanych oraz istniejących. Uzyskano informacje o sześciu instrumentach, które funkcjonowały w trzech parafiach (Jastkowice, Pysznic, Turbia) w okresie od XVIII

do początku XX wieku. Podano przybliżony czas ich powstania. Tylko w przypadku organów w Pysznicy wybudowanych w 1900 roku ustalono budowniczego (Firma Rieger). W przypadku trzech instrumentów podano liczbę głosów.

W czterech parafiach dekanatu Pysznica są używane organy piszczałkowe w pozostałych czterech instrumenty elektroniczne. Dokładny rok budowy został podany dla trzech instrumentów. Nie ustalono czasu budowy organów w Pysznicy. Organy te zostały sprowadzone z ziem zachodnich i zainstalowane w świątyni w latach 60. XX wieku. Pewną trudność stanowi także ustalenie czasu remontów organów czy organmistrzów prowadzących naprawy. Dla każdego z instrumentów sporządzono opis inwentaryzacyjny. Przyjmując kryterium wieku instrumentów organy w Pysznicy, Turbi i Woli Rzeczyckiej mogą być uznane jako zabytkowe. Wszystkie instrumenty służą do akompaniamentu organowego podczas liturgii. W Woli Rzeczyckiej były organizowane koncerty organowe.

W niniejszym artykule w sumie opisano 10 instrumentów.



Fot.1. Jastkowice. Organy Stanisława Karpeckiego z 1976 r.



Fot.2. Pysznica. Organy firmy Schlag & Söhne z II poł. XIX w.



Fot. 3. Turbia. Organy firmy St. Krukowski i Syn z 1932 r.



Fot. 4. Wola Rzeczycka. Organy firmy St. Krukowski i Syn z 1928 r.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

sygn. AV Cons. 25, 42, 51

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

sygn. 325, 326, 1473, 1779

sygn. TDS XXIII/1, XXXIII/1

sygn. TPS 209/1, 282/1, 304/1

sygn. TPNS 95/1, 282/1

sygn. TPNG 95/1, 304/1

sygn. TPNI 95/1, 209/1, 282/1, 304/1

b. sygn. Ankieta – Kościoły Diecezji Przemyskiej: Jastkowice, Turbia

b. sygn. „Zwitki” – Jastkowice, Pysznic, Zwitki

Źródła drukowane

„Kurenda Przemyskiego Konsystorza Biskupiego”, 1873, N^o III

Rocznik Jubileuszowy Diecezji Sandomierskiej, Sandomierz 2018

Opracowania

Babnis M., *Kultura organowa Galicji*, Słupsk 2012

Konopka M., Organy i organiści w archidiakonacie sandomierskim w XVIII w. na podstawie akt wizytacyjnych, Lublin 1983 (mps pracy mgr KUL, promotor doc. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL)

Konopka M., *Organy w archidiakonacie sandomierskim w XVIII w. (na podstawie akt wizytacyjnych)*, w: *Organy i muzyka organowa*, t. V, red. Krassowski J. [i in.], Gdańsk 1984

Kulita P., Organy, w: *Muzyka religijna w czterech wybranych dekanatach diecezji sandomierskiej*, Lublin 1996, (mps pracy mgr KUL, promotor ks. prof. dr hab. J. Chwałek, mps AU KUL)

Kumor-Mielnik J., *Sandomierska diecezja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, red. Gigilewicz E. [i in.], Lublin 2012

Nadsańska Jasna Góra w Woli Rzeszyckiej, red. M. Stańkowski, Sandomierz 2008

Pietrzyk A., *Działalność organmistrzowska Stanisława i Stefana Krukowskich (1879-1963)*, Lublin 1988 (mps pracy dr KUL, promotor ks. prof. J. Chwałek, mps AU KUL)

Szymanowicz M., *Polska bibliografia organów*, t. 1, Lublin 2011

Szymanowicz M., *Polska bibliografia organów*, t. 2, Lublin 2014

Szymanowicz M., *Polska bibliografia organów*, t. 3, Lublin 2018

Szypuła A., *Historia nowych kościołów w Diecezji Przemyskiej 1966-1993*, t. 2, Rzeszów 1997

Summary

The organs in the churches of the deanery of Pysznica in the diocese of Sandomierz (a historical and musical instrument-related study)

The following article is the fifth of a series of the studies devoted to the organs in the churches of the former diocese of Przemyśl and the current diocese of Sandomierz. The deanery of Pysznica was established in 2010 and includes eight parishes. In four parishes there are pipe organs, the remaining four have electronic ones.

The article is divided into two parts. Part 1 presents the history of the organs with their inventory description. Also, the instruments which

have not survived are included in the work. Part 2 is a synthesis of research findings on the organs which have survived and the ones which no longer exist.

The study is mainly based on the materials which are held in the Archive of the Metropolitan Curia in Cracow and the Archdiocesan Archive in Przemyśl. Information on the organs was found in 26 sources. The author also used printed sources and publications.

With reference to the instruments which have not survived, the author gained information on the six instruments which were in three parishes: Jastkowice, Pysznica and Turbia. These instruments were in use from the 18th to the 20th century.

As far as the surviving instruments are concerned, it was possible to determine the exact date of the creation and builders for three of them. The organ in Pysznica was transferred from the western territories in 1961. The date of the creation of this instrument is the second half of the 19th century. It was impossible to establish the builder of this organ.

In the deanery of Pysznica pipe organs are in the following churches:

- Jastkowice – 1976, 16 stops, two Manuals and one Pedal, Stanisław Karpecki;
- Pysznica – the second half of the 19th century, 26 stops, two Manuals and one Pedal, unknown builder;
- Turbia – 1932, 10 stops, one Manual and one Pedal, Stanisław Krukowski and Son;
- Wola Rzeczycka – 1928, 8 stops, one Manual and one Pedal, Stanisław Krukowski and Son.

The following study focuses on a total of 10 instruments. The organs are used in the liturgical accompaniment during the Holy Mass and other celebrations. Organ music concerts were held in the church in Wola Rzeczycka. The instruments in Pysznica, Turbia and Wola Rzeczycka, when taking into account the date of their creation, can be regarded as antique ones.

Keywords: the deanery of Pysznica, history, inventorying, music organs

Na polskiej i obcej ziemi

Polityka zagraniczna Stolicy Apostolskiej po I wojnie światowej za pontyfikatu papieża Benedykta XV

Wstęp

Nowa sytuacja w Europie i na świecie po zakończeniu I wojny światowej wymagała również od Kościoła katolickiego podjęcia konkretnych działań w celu uporządkowania wielu spraw, w tym ułożenia na nowo wzajemnych relacji między Kościołem a państwami. W sporej mierze to zadanie przypadło na pontyfikat papieża Benedykta XV, który był świadomy realizacji zaistniałych potrzeb. To zadanie kontynuował także jego następca, papież Pius XI.

Aby lepiej wyjaśnić zagadnienie zawarte w tytule pracy, zostaną najpierw przedstawione działania papieża Benedykta XV na rzecz pokoju, które podejmował w czasie I wojny światowej, a następnie zostaną ukazane działania papieża na rzecz normalizacji stosunków między Stolicą Apostolską a poszczególnymi państwami już po zakończeniu wojny.

Działalność pokojowa papieża Benedykta XV

Pontyfikat Benedykta XV przypadł między innymi na okres I wojny światowej¹. W tym czasie papież podejmował szereg działań na rzecz przywrócenia pokoju. Już w piątym dniu po wyborze ogłosił apel pokojowy, zwracając przy tym uwagę chociażby na ogromne spustoszenie, jakie niesie

¹ Benedykt XV był papieżem w latach 1914-1922. Zob. r. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, Kraków 1990, s. 188.

wojna w każdej dziedzinie życia społecznego². W swej pierwszej encyklice *Ad Beatissimi*, z dnia 1 listopada 1914 r., papież stwierdził powszechną barbaryzację kulturową epoki, a także zauważył „brak wzajemnej miłości między ludźmi (...), oraz fakt, że dobro materialne zostało podniesione do rangi jedyne go celu działalności człowieka”³. Na Boże Narodzenie roku 1914 poprosił o zaprzestanie walk na dwadzieścia cztery godziny, by w ten sposób upamiętnić narodziny „Księcia pokoju” – Jezusa Chrystusa. Jednak Rosjanie i Francuzi nie zgodzili się na ten pomysł⁴. 28 lipca 1915 r., w rocznicę wybuchu wojny, Benedykt XV wystosował do walczących stron „napomnienie apostołskie”, w którym przedstawił poglądy na temat zawarcia pokoju. Zdaniem papieża można by go było osiągnąć na zasadzie „nie ma zwycięzców i zwyciężonych”. W ten sposób, uważał papież, wyeliminowano by żądzę zemsty między stronami walczącymi, a sam spór zostałby przeniesiony na grunt dyplomatyczny. Odezwa ta nie znalazła, niestety, żadnego oddźwięku⁵. Z kolei 6 grudnia 1915 r., na zwołanym konsystorzu, papież rozważał już bardziej praktyczne możliwości doprowadzenia do pokoju poprzez konfrontację między stronami walczącymi⁶.

W drugiej połowie roku 1917 Benedykt XV wystosował do walczących „orzędzie pokojowe”, które jednak zostało odrzucone⁷. W tej sytuacji papież zachował odtąd publiczne milczenie co do warunków przyszłego pokoju, stosując niekiedy poufne interwencje dyplomatyczne⁸.

Benedykt XV podejmował również działania na rzecz ofiar trwającego konfliktu. Jeszcze 31 grudnia 1914 r. skierował do walczących propozycję wymiany jeńców inwalidów, niezdolnych do dalszej walki. W następnym

² Kardynał della Chiesa został wybrany na papieża w czwartek 3 września 1914 r. Por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 1986, s. 50.

³ Por. A. Gianelli, A. Tornielli, *Papieże a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, Kraków 2006, s. 23.

⁴ Por. A. Gianelli, A. Tornielli, s. 24.

⁵ Por. Z. Zieliński, s. 53.

⁶ Por. tamże.

⁷ „Orzędzie pokojowe” Benedykta XV, zredagowane przez niego 1 sierpnia 1917 r., składało się z trzech części. Papież przedstawił w nim między innymi kilka propozycji, które miałyby zostać poddane w dyskusji na temat zawarcia pokoju. Dotyczyły one między innymi: wolności mórza, ograniczenia zbrojeń, wzajemnej rezygnacji stron walczących z odszkodowań wojennych wraz z przeanalizowaniem bieżących problemów ekonomicznych oraz przedyskutowania w duchu zgodności kwestii terytorialnych dotyczących Armenii, Polski, Rumunii, Serbii i Czarnogóry. Orzędzie to odrzucił między innymi prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson, a wraz z nim rządy Francji, Włoch i Anglii. Zob. A. Gianelli, A. Tornielli, s. 40-47.

⁸ Zob. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego. Czasy najnowsze 1914-1978*, t. 4, Warszawa 1992, s. 17.

roku, Benedykt XV podjął dalsze starania w celu wycofania do Szwajcarii lżej rannych. Poza tym papież inicjował przeprowadzanie zbiórek na rzecz ludzi poszkodowanych w trakcie działań wojennych. Wydał również wiele odezw wzywających do zbierania żywności dla krajów dotkniętych wojną, a także humanitarnego prowadzenia wojny. W roku 1916 apelował o niebombardowanie obiektów cywilnych. Protestował także przeciwko gwałtom popełnianym na ludności cywilnej⁹. Podczas trwania wojny papież starał się zachować bezstronność wobec którejkolwiek ze stron konfliktu. Mimo to zarzucano mu stronniczość¹⁰.

Sytuacja Kościoła katolickiego po I wojnie światowej

Pierwsza wojna światowa, oprócz śmierci milionów osób, ogromnych zniszczeń i strat wywołanych na skutek prowadzonych działań wojennych, przyniosła także zmiany granic poszczególnych państw, a także ich ustrojów¹¹. Po wojnie wiele państw europejskich przyjęło ustrój demokracji parlamentarnej, który w kilku wypadkach przerodził się w rządy autorytarne¹².

Sytuacja Kościoła katolickiego w niektórych państwach nie była łatwa. Kościół często był wystawiony na dobrą wolę strony państwowej. Co prawda, konstytucje państwowe, nawet Związku Radzieckiego (państwa wojującego ateizmu), gwarantowały wolność sumienia i praktyk religij-

⁹ Por. Z. Zieliński, s. 57-58.

¹⁰ Benedykt XV, dostrzegł zgubne następstwa polityczne wojny, a wśród nich niekorzystną dla Kościoła przegraną Austro-Węgier, które ciągle pozostawały w Europie bastionem katolicyzmu. Domyślali się tego alianci i oskarżali papieża o sympatie do państw centralnych. Natomiast dyplomaci austriaccy w Rzymie skarżyli się, że „w Watykanie milej widziani są prawosławni, anglikanie, ateści i masoni, nadający ton w krajach łacińskich”, takich jak Francja czy Włochy. Zob. M. Banaszak, s. 17.

¹¹ Przed wybuchem wojny w Europie istniało 26 państw, w większości rządzonych przez monarchów (cara, cesarzy, królów, czy książąt). Po wojnie liczba państw na kontynencie europejskim zwiększyła się do 33, ale zmniejszyła się ilość monarchii (niecała połowa na ogół państw). Kilka państw na nowo odzyskało niepodległość. Wśród takich państw była chociażby Polska, a także Litwa, Finlandia, Estonia, czy wreszcie Łotwa dopiero uzyskiwały swoją państwowość. Rozpadowi uległy Austro-Węgry, carska Rosja i cesarskie Niemcy. Na gruzach Austro-Węgier powstała Austria, Węgry, Czechosłowacja, Rumunia, Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowenów – późniejsza Jugosławia, a także Polska, której terytorium obejmowało także ziemie byłego zaboru pruskiego i rosyjskiego. Por. *Atlas historyczny – szkoła średnia 1815-1939*, red. J. Tazbir, S. Kryciński, Warszawa 2000, s. 48-49.

¹² Tak stało się między innymi na Węgrzech (od roku 1920), w Polsce (od roku 1926), Litwie (w tym samym roku co w Polsce) czy w Jugosławii (od roku 1929). Por. tamże, s. 54-55.

nych, mimo to rzeczywistość była często różna. Część państw przyjęła zasadę rozdziału Kościoła od państwa, różnie ją interpretując, nawet jako całkowite podporządkowanie Kościoła państwu¹³. Szereg państw przyjęło zasadę konkordatu, umowy dwustronnej państwo-Kościół¹⁴. Dla wielu

¹³ Pierwszym krajem europejskim, który wprowadził tę zasadę, była Francja. 9 grudnia 1905 r. parlament francuski wydał prawo o rozdziale Kościoła od państwa. Była to już trzecia tego typu ustawa wprowadzona w tym kraju. Po raz pierwszy zasadę rozdziału wprowadzono we Francji 21 lutego 1795 r., w czasie trwania rewolucji. Kolejna, druga już, została uchwalona 2 kwietnia 1871 r., przez Komunę Paryską. Warto przy tym zaznaczyć, że prawo o rozdziale Kościoła od państwa z 9 grudnia 1905 r. (a obowiązujące od 1 stycznia 1906 r.) nie dotyczyło terenów Alzacji i Lotaryngii (na których znajdowały się diecezje Strasburg i Metz), ponieważ tereny te odpadły od Francji w wyniku przegranej wojny z Prusami w 1870 roku i zostały przyłączone do Niemiec. Sytuacja ta nie została zmieniona także po 28 czerwca 1919 r., kiedy tereny te ponownie przeszły pod panowanie Francji. Por. T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1974, s. 102, 207.

¹⁴ Konkordat jako swoisty układ o charakterze międzynarodowym między państwem a Kościołem jest możliwy tylko wówczas, gdy Kościół zaczyna odgrywać wobec państwa rolę samoistnej, niezależnej potęgi, uznanej czy to *de iure*, czy też tylko *de facto* jako „państwo” lub inna instytucja prawa międzynarodowego o specyficznym charakterze. Od strony etymologicznej definicji konkordatu już sama nazwa (łac. *concordo, concordare* – uzgadniać) wskazuje raczej na źródło, z którego pochodzi i co znaczy sam dokument, niż miałyby ściśle określić jego klasyfikację formalno-prawną. Strony takich uzgodnień nie dysponowały nigdy gotowym i niezmiennym wzorcem, a poszukując najkorzystniejszych uzgodnień i postępując według ducha czasu, same budowały normę prawną. Formuły dokumentów i ich tytuły najlepiej oddają zamiary osiągnięcia pokoju – *formulae pacis*, nadania przywileju – *privilegium* lub łaski – *indultum*, uchwalenia zgody – *conventio, concordia*, obietnicy – *promesa*, sposobu postępowania – *modus vivendi*, albo wprost zawarcie traktatu – *tractatus* i konkordatu – *capitula concordata, concordatum*. We współczesnej literaturze prawniczej konkordat definiuje się w sensie szerokim lub w sensie ścisłym. W sensie szerokim oznacza on każdą „umowę zawartą przez Stolicę Apostolską z krajami lub innymi społecznościami politycznymi”. W sensie ścisłym natomiast konkordatami są „umowy uroczyste (*conventio sollemnis*) między Stolicą Apostolską i suwerennymi organami władzy państwowej, zawarte zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego na zasadzie partnerstwa, dotyczące spraw będących przedmiotem zainteresowania obu stron, bez względu na zakres regulowanych spraw, wywierające skutki prawne dla obu stron”. Kluczowa w tym podziale „uroczystość” powinna być rozumiana nie tyle jako nadzwyczajność formy, ile raczej spełnienie wymogu szczególnej procedury ratyfikacyjnej porozumienia, zastrzeżonej dla Parlamentu danego państwa, a nie jego zwykłej władzy wykonawczej. Rozpatrując formę zawierania konkordatów, można zauważyć, że podlegała ona poważnej ewolucji. Pierwsze konkordaty (XII wiek) miały zwykle formę tak zwanego podwójnego oświadczenia (*duplex declaratio*). Inną formą konkordatu jest promulgacja bulli papieskiej ustalającej sprawę, co do których nastąpiła uprzednia zgoda stron. Zwykle są to bulle ustalające dokładnie granice administracyjnych jednostek kościelnych, wydane na mocy ustaleń konkordatów określających, że zmiany granic diecezji i prowincji kościelnych mogą być dokonywane wyłącznie

państw europejskich uporządkowanie spraw między państwem a Kościołem dwustronną umową prawną było koniecznością. Dotyczyło to głównie nowo powstałych państw¹⁵.

Wobec zaistniałych zmian w powojennej Europie, papież Benedykt XV na zwołanym przez siebie konsystorzu podkreślił, że „tak nowe państwa powstałe na gruzach dawnych monarchii, jako też te, które powiększyły swe terytoria, względnie uległy zniszczeniu, będą musiały zawrzeć nowe umowy ze Stolicą Apostolską, gdyż wskutek zaszłych zmian dawne konkordaty straciły moc prawną¹⁶”. Papież chciał w nowej, powojennej rzeczywistości na nowo uregulować stosunki z niektórymi państwami europejskimi. Poza tym chciał przeciwdziałać stosowaniu zasady rozdziału Kościoła od państwa, akceptowanej coraz szerzej przez różne kraje kapitalistyczne. Poprzez zawierane konkordaty czy innego rodzaju umowy papież starał się w ten sposób doprowadzić do uznania Kościoła przez państwa za organizację niezależną. Chciał także stworzyć trwałe podstawy dla ustawodawstwa wyznaniowego, a poza tym – uniezależnić pozycję Kościoła i stosunki wyznaniowe w poszczególnych państwach od zmian politycznych zachodzących w danym państwie¹⁷.

Wobec niepewnej sytuacji politycznej w powojennej Europie papież liczył się z tym, że bez oparcia na konkordatach stosunki między Kościołem a państwami będą zdradzać tendencję do zmian, nie zawsze korzystnych dla Kościoła, uzależnionych od wyników kolejnych wyborów i zmian gabinetów rządowych¹⁸.

Przedmiotem dyskusji między państwem i Kościołem, a także treścią konkordatów było zapewnienie Kościołowi realizacji Kodeksu Prawa

za zgodą obu stron. Wiele konkordatów zawartych przed I wojną światową, a także te zawarte po niej miały formę normalnych traktatów lub umów międzynarodowych. Z analizy konkordatów wynika, że na ogół dotyczą trzech grup spraw: doczesnych (*res temporales*), duchowych (*res spirituales*) i tak zwanych spraw mieszanych (*res mixtae*). Najstarsze konkordaty sporządzane były w języku łacińskim. Dopiero w XVIII wieku powoli zaczęto wprowadzać do praktyki język włoski. W drugiej połowie wieku XVIII zaczynał torować sobie drogę zwyczaj sporządzania tekstów konkordatów w dwu różnych wersjach językowych. Zob. B. Trzeciak, *Klauzule odsyłające w konkordatach z Hiszpanią i Polską*, Lublin 2007, s. 11-12; T. Włodarczyk, s. 13-15, 28-32, 39. Więcej informacji na temat, czym jest konkordat można przeczytać w: J. Krukowski, Z. Zieliński, *Konkordat*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Lublin 2000, kol. 638-642; B. Trzeciak, s. 8-43; T. Włodarczyk, s. 9-39.

¹⁵ Zob. B. Kumor, *Historia Kościoła. Czasy współczesne*, cz. 8, Lublin 1996, s. 44-45.

¹⁶ Opinię tą wyraził papież 21 listopada 1921 r. Zob. W. Mysiek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966, s. 23-24.

¹⁷ Zob. tamże, s. 23.

¹⁸ Zob. tamże.

Kanonicznego (z 1917 roku), uzgodnienie spraw kościelno-państwowych w zakresie szkoły, nauki religii, zawierania i trwałości małżeństw, istnienia i działalności zakonów i organizacji katolików świeckich, gwarancji dla dóbr i uposażenia instytucji i osób kościelnych, istnienia i działalności szkolnictwa katolickiego, obsady urzędów kościelnych czy wreszcie reorganizacji terytorialnych struktur kościelnych.

Działania dyplomatyczne

Za pontyfikatu Benedykta XV nie doszło wprawdzie do zawarcia żadnego konkordatu, ale prowadzono w tym czasie z kilkoma państwami rozmowy, które zaowocowały zawarciem kilku konkordatów za pontyfikatu Piusa XI¹⁹. Mimo to w roku 1921 zostało podpisane porozumienie z Francją dotyczące mianowania biskupów. Do czasu wprowadzenia zasady rozdziału Kościoła od państwa sprawa ta była regulowana na podstawie konkordatu napoleońskiego z 15 lipca 1801 r. Biskupi i arcybiskupi byli nominowani przez pierwszego konsula (szefa państwa), papież udzielał natomiast tak zwanej instytucji kanonicznej. Jednak kiedy w roku 1904, papież Pius X nie wyraził takiej zgody wobec duchownych zaproponowanych na stanowiska biskupów przez rząd Combesa, Francja zerwała stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, a w roku następnym (1905) parlament francuski uchwalił prawo o rozdziale. Tym samym przestał obowiązywać konkordat z roku 1801, a także tak zwane „artykuły organiczne”, dodane do konkordatu przez Napoleona²⁰. W takiej sytuacji biskupów mianował papież, bez

¹⁹ Za pontyfikatu Piusa XI (1922-1939) zostały zawarte konkordaty z: Łotwą (rok 1922), Bawarią (rok 1924), Polską (rok 1925), Rumunią (rok 1927), Litwą (w tym samym roku co konkordat rumuński), Włochami (rok 1929), Prusami (w tym samym roku co konkordat włoski), Badenią (rok 1932), Austrią (rok 1933), III Rzeszą Niemiecką (w tym samym roku co konkordat austriacki), a także z Jugosławią (w roku 1935). Poza tym zawarto *modus vivendi* (regulujące prowizorycznie pewne sporne problemy istniejące między stronami: państwem a Kościołem, zaczynające obowiązywać z chwilą, gdy obie strony prześlą sobie nawzajem noty werbalne stwierdzające, iż wyrażają zgodę na układ parafowany przez ich pełnomocników) z Czechosłowacją (rok 1922) i Ekwadorem (w roku 1937). Zob. T. Włodarczyk, s. 10-11, 206.

²⁰ Warto przy tym dodać, że w wyniku wprowadzonej ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, państwo nie uznawało osobowości prawnej Kościoła. Cały majątek kościelny przeszedł na tak zwane lokalne Stowarzyszenia Kultu, które zarządzały tym majątkiem, angażowały i opłacały duchownych oraz urządzały nabożeństwa. Duchowni mogli być tylko pracownikami, ale nie członkami tych stowarzyszeń. Papież Pius X, w swych dokumentach z 12 lutego a także 10 sierpnia 1906 roku, nie uznał istnienia lokalnych Stowarzyszeń Kultu. Wytworzyła się wówczas dosyć nietypowa sytuacja, a mianowicie: w sensie prawnym majątek kościelny był majątkiem państwowym. Zarząd

wcześniejszego uzgadniania z rządem²¹. 7 maja 1919 roku episkopat francuski wydał list pasterski *Regeneration de la France la grande Guerre*, w którym biskupi zwrócili uwagę na konieczność unormowania relacji między państwem a Kościołem. W roku 1921 rząd francuski nawiązał ponownie zerwane wcześniej stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską²². Obie strony zajęły się także sprawą wakujących biskupstw w Strasburgu i Metz, znajdujących się na terenie Alzacji i Lotaryngii. W drodze wymiany not dyplomatycznych, w maju 1921 roku, została ostatecznie uregulowana sprawa mianowania biskupów. Ustalono, że nominacja biskupów francuskich miała należeć do kompetencji sekretarza stanu, który miał między innymi zasięgać opinii ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, czy rząd nie będzie miał zastrzeżeń wobec kandydata²³.

Osiągnięte porozumienie z Francją w sprawie mianowania biskupów, było sukcesem Stolicy Apostolskiej. Za wyjątkiem lat 1906-1921 nominacja biskupów należała w zasadzie do rządu. Rząd dobierał własnych kandydatów i następnie prezentował ich papieżowi, który w zasadzie ich zatwierdzał. Na mocy porozumienia mianowanie biskupów zostało zarezerwowane papieżowi. Rząd miał tylko prawo wglądu wobec kandydatów papieskich, ze względu na ewentualne zastrzeżenia natury politycznej²⁴.

Warto nadmienić, że w nawiązaniu stosunków Stolicy Apostolskiej z Francją sprzyjała dokonana przez Benedykta XV kanonizacja Joanny d'Arc w dniu 9 maja 1920 r.²⁵

Przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Francją, a także uzgodnienie sprawy mianowania biskupów pociągnęło za sobą dalsze kon-

nad tym majątkiem przejęło wówczas państwo. Duchowni byli utrzymywani z ofiar zbieranych przez biskupów od wiernych. Por. tamże, s. 207.

²¹ Por. tamże, s. 207-208.

²² 18 marca 1920 r. ze strony francuskiej oficjalnie wniesiono o reaktywowanie przedstawicielstwa francuskiego przy Stolicy Apostolskiej. Po nawiązaniu oficjalnych stosunków między Stolicą Apostolską a Francją, w roku 1921, nuncjuszem we Francji został Cerretti, dobrze znający teren francuski. Przyczyniło się to do uzyskania przez papieżstwo bezpośredniego wpływu na odrodzenie życia religijnego we Francji. Zob. Z. Zieliński, s. 68.

²³ W dokumencie zaznaczono: „ponieważ szczęśliwie zostały przywrócone normalne stosunki dyplomatyczne między Francją a Stolicą Apostolską, wchodzi w życie zarządzenie kanonu 255 Kodeksu Prawa Kanonicznego dotyczące mianowania biskupów w brzmieniu: Do kongregacji dla spraw nadzwyczajnych kościelnych należy (...) mianowanie odpowiednich kandydatów na wakujące diecezje, ilekroć w sprawach tych konieczne są pertraktacje z rządami”. Zob. T. Włodarczyk, s. 208.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. J. N. D. Kelly, *Encyklopedia papieży*, Warszawa 2006, s. 442.

sekwencje. Dzięki osiągniętemu porozumieniu został między innymi umożliwiony powrót do Francji wielu zakonów i rozwijanie ich działalności²⁶.

Oprócz zawarcia porozumienia z Francją, Stolica Apostolska prowadziła w okresie powojennym dosyć ożywione rozmowy dyplomatyczne z kilkoma państwami europejskimi, w tym z nowo powstałymi²⁷.

W roku 1919 Benedykt XV wysłał do Luksemburga internuncjusza, co wpłynęło pozytywnie na tamtejsze sprawy kościelne. W tym samym roku doszło do ustanowienia w Bernie (w Szwajcarii) przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej, a w roku 1920 mianowano tam nuncjuszem arcybiskupa Maglione. W tym samym roku powstało przedstawicielstwo watykańskie w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców (późniejszej Jugosławii) i jugosłowiańskie w Rzymie²⁸. Zdołano również nawiązać stosunki dyplomatyczne z Rumunią²⁹. Poza tym utworzono również wikariat apostolski w Helsinkach³⁰. W październiku 1920 roku papież ustanowił w Budapeszcie nuncjaturę³¹. W lutym 1921 roku do Rzymu przybył minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Edward Benes (1884-1948) w celu zbadania możliwości i warunków zawarcia konkordatu. Chciał on uzyskać dla rządu takie uprawnienia na polu kościelnym, jakie mieli niegdyś Habsburgowie. Stolica Apostolska nie godziła się jednak na żadne formy józefinizmu³². W roku 1921 Stolica Apostolska podniosła poselstwo belgijskie do rangi ambasady, a 30 czerwca uregulowała sprawę przynależności diecezjalnej byłych niemieckich terytoriów: Eupen i Malmedy – odłączając je od Kolonii i przyłączając do Liege. W roku następnym papież wysłał do Holandii internuncjusza³³.

Nastroje rewolucyjne, które zapanowały w Niemczech jeszcze pod koniec wojny, wywołały niepokój Stolicy Apostolskiej. Jednak nowe władze republikańskie wykazały chęć przewyciężenia rewolucji i stabilizacji w państwie. Pierwszy prezydent republiki, Friedrich Ebert (1871-1925) doniósł Benedyktowi XV o swoim wyborze, co zapoczątkowało obopólne kontakty. Papież w podziękowaniu za ten gest uznał pośrednio republikę, podobnie zresztą jak w przypadku Austrii, powstałej po rozpadzie Austro-Węgier.

²⁶ Por. T. Włodarczyk, s. 208.

²⁷ Zob. Z. Zieliński, s. 68-75.

²⁸ Zob. tamże s. 72-73.

²⁹ Rząd rumuński ustanowił swego posła pełnomocnego przy Stolicy Apostolskiej. Stolica Apostolska ustanowiła natomiast nuncjaturę w Bukareszcie, stolicy Rumunii. Zob. M. Banaszak, s. 140.

³⁰ Utworzył go papież Benedykt XV bullą *Inter alias*. Por. tamże, s. 129.

³¹ Zob. Z. Zieliński, s. 72.

³² Zob. tamże.

³³ Por. tamże, s. 68-69.

W swoim piśmie do biskupów niemieckich z 15 lipca 1919 roku, papież zwrócił uwagę na potrzebę odbudowy przez Niemców ojczyzny, w czym katolicy powinni wspierać rząd przeciwko lewicy. Republikańskie władze powojennych Niemiec dążyły do jak najszybszego unormowania stosunków kościelnych w państwie, przy czym już w 1919 roku projektowano utworzenie jednej nuncjatury w Berlinie dla wszystkich krajów niemieckich, co nastąpiło pod koniec czerwca 1920 roku³⁴. Papież przeprowadził także w Niemczech reorganizację kościelną, zgodnie z terytorialnymi decyzjami traktatu wersalskiego³⁵. Jeszcze w czasie trwania I wojny światowej, w roku 1915, Stolica Apostolska nawiązała stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią³⁶.

W okresie powojennym Stolica Apostolska prowadziła także stosunki dyplomatyczne z państwem polskim, czego owocem było zawarcie konkordatu w 1925 roku³⁷.

Zakończenie

Początek pontyfikatu papieża Benedykta XV zbiegł się z wybuchem I wojny Światowej. Zrozumiałym jest zatem zaangażowanie papieża na rzecz pokoju. Te nie zawsze było przyjmowane z życzliwością. Zakończenie I wojny światowej i sytuacja po niej przyczyniły się do zaangażowania papieża na rzecz ułożenia wzajemnych stosunków między Kościołem katolickim a poszczególnymi państwami, już istniejącymi bądź dopiero powstałymi. Co prawda w czasie pontyfikatu papieża nie został zawarty żaden konkordat, ale wcale nie oznacza to, że niewiele w tej materii robiono. Przeciwnie, podejmowano szereg działań, których owoce były widoczne w czasie pontyfikatu papieża Piusa XI, następcy Benedykta XV.

Bibliografia

Atlas historyczny – szkoła średnia 1815-1939, red Tazbir J., Kryciński S., Warszawa: Demart, 2000

Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego. Czasy najnowsze 1914-1978*, t. 4, Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 1992

³⁴ Do końca czerwca 1920 roku nuncjusz apostolski urzędował w Monachium, a od 30 czerwca tegoż roku w Berlinie. Zob. tamże, s. 71.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Zob. B. Kumor, s. 19.

³⁷ Artykuł jest przeredagowanym fragmentem pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. bp. prof. dr. hab. Jana Kopca na seminarium naukowym z historii Kościoła.

- Fischer-Wollpert R., *Leksykon papieży*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 1990
- Gianelli A., Torielli A., *Papieże a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, Kraków: Wydawnictwo M, 2006
- Kelly J. N. D., *Encyklopedia papieży*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2006
- Krukowski J., Z. Zieliński, *Konkordat*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2000
- Kumor B., *Historia Kościoła. Czasy współczesne*, cz. 8, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1996
- Mysiek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1966
- Trzeciak B., *Klauzule odsyłające w konkordatach z Hiszpanią i Polską*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2007
- Włodarczyk T., *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1974
- Zieliński Z., *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań: Księgarnia Świętego Wojciecha, 1986

Summary

Foreign policy of the Holy See after the First World War during the pontificate of Pope Benedict XV

A relatively short pontificate of Pope Benedict XV can be divided into two parts: the First World War and the first years after it. It was this military conflict that to some extent influenced the Pope's actions, who during the war strove to end it, and when it was over he did his best to strengthen the Catholic Church's position in the new reality. In this way he wanted to protect the Church from being dependent on the state, or on the group of countries which wanted to have an impact on the Church and its faithful. It can be said that Benedict XV's actions made it possible to avoid this danger.

Keywords: Benedict XV, an agreement, the Holy See

Koronowane na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej wizerunki Najświętszej Maryi Panny w sanktuariach diecezji przemyskiej do 1939 roku – rys historyczny

Wstęp

Koronacja łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej jest jednym z przejawów czci, jaką Kościół katolicki oddaje Najświętszej Maryi Pannie. Przedmiotem badań niniejszej pracy są koronowane na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej wizerunki maryjne. Obszarem badawczym opracowania jest diecezja przemyska, na terenie której miały miejsce koronacje wizerunków maryjnych od drugiej połowy XVIII wieku (gdy nastąpiła pierwsza koronacja), poprzez okres zaborów, aż do koronacji w II Rzeczypospolitej.

Wykaz koronowanych wizerunków maryjnych (tabela 1) został opracowany w oparciu o urzędowy informator diecezjalny: „Kronika Diecezji Przemyskiej”¹, „Schematyzm Diecezji Przemyskiej”² oraz przewodnik po sanktuariach maryjnych Sióstr Niepokalanek z Szymanowa, w którym zawarta jest szczegółowa prezentacja sanktuariów maryjnych z koronowanymi na mocy bulli papieskiej wizerunkami Matki Bożej³. W artykule posłużono się również opracowaniem A. Witkowskiej, która

¹ „Kronika Diecezji Przemyskiej” zawiera cały szereg artykułów związanych z dziejami diecezji przemyskiej, zapoczątkowany w 1901 roku przez bp Józefa Sebastiana Pelczara.

² „Schematyzm Diecezji Przemyskiej” – rocznik urzędowy duchowieństwa, zaczął się ukazywać od 1810 roku, źródło poznania historii kościoła w XIX i XX wieku.

³ *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po sanktuariach maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717-1999*, wyd. 5, Szymanów 1999; *Z dawna Polski Tyś Królową. Suplement do V wydania*, Szymanów 2002.

w swej pracy przedstawiła koronowane wizerunki Matki Bożej w Polsce od 1717 do 1992 roku⁴.

W pracy wykorzystano opracowanie ks. J. Rąba „Sanktuaria diecezji przemyskiej”⁵. Wiele informacji dostarczył artykuł F. Mróz, Ł. Mróz, *Sanktuaria i ośrodki pielgrzymkowe na Pogórzu Dynowskim – geneza i funkcjonowanie*⁶, jak również praca I. Soljan *Koronowane wizerunki maryjne w Karpatach Polskich*⁷ oraz informacje zawarte w przewodnikach wydawanych przez poszczególne sanktuaria.

1. Krótki rys historyczny koronacji wizerunków Matki Bożej

Praktyka ozdabiania koronami lub wieńcami obrazów czy figur Maryi, zwłaszcza tych otaczanych szczególnym kultem, znana była już we wczesnym średniowieczu w Kościele wschodnim, jak i zachodnim. Prawda o królewskich atrybutach Maryi przejawiała się różnorodnie, czy to w kulcie liturgicznym (pieśni *Salve Regina, Regina Coeli, Ave Regina, coelorum*), czy to w pobożności ludowej (litanie, piąta tajemnica chwalebna różańca), czy też w ikonografii (ikony przedstawiające koronację Maryi w niebie). Sam akt koronacji obrazów Maryi, oprócz inspiracji biblijnych, nawiązywał również do antycznego zwyczaju przyozdabiania wizerunków cesarzy rzymskich laurowymi wieńcami. Zwyczaj taki w szczególny sposób rozpowszechnił się po soborze w Efezie (431), kiedy to ogłoszono uroczyste, że Maryja jest Matką Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Od tego czasu datują się częste ikonograficzne przedstawienia aktu koronacji Maryi, którego dokonuje Boski Odkupiciel lub cała Trójca Święta, nakładając Maryi jaśniejącą koronę. W VIII wieku były praktyki ofiarowania koron dla wizerunków maryjnych czego przykładem jest papież Grzegorz III (731-741), który przeznaczył w 732 roku złotą koronę wysadzaną diamentami dla obrazu Najświętszej Maryi Panny w oratorium św. Piotra w Rzymie. Papież Grze-

⁴ A. Witkowska, *Uroczyste koronacje wizerunków maryjnych na ziemiach polskich w latach 1717-1992*, w: *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, red. A. Jackowski, A. Witkowska, S. Z. Jabłoński, I. Soljan, E. Bilska, Kraków 1996.

⁵ J. Rąb, *Sanktuaria diecezji przemyskiej*, maszynopis w zbiorach Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, Iwonicz Zdrój 1988.

⁶ Mróz F., Mróz Ł., *Sanktuaria i ośrodki pielgrzymkowe na Pogórzu Dynowskim – geneza i funkcjonowanie*, w: *Ochrona środowiska w aspekcie zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego Pogórza Dynowskiego*, red. J. Krupa, T. Soliński, Dynów 2012.

⁷ I. Soljan, *Koronowane wizerunki maryjne w Karpatach Polskich*, „Peregrinus Cracoviensis”, 1 (1995).

gorz IV (827-844) w 838 roku ofiarował z kolei złotą koronę dla wizerunku Matki Bożej znajdującego się w kościele św. Kaliksta w Rzymie. Zwyczaj koronowania obrazów Maryi w Kościele zachodnim w sposób bardziej oficjalny, uroczysty, a potem i autorytetem biskupa lub papieża, zaczął się przyjmować od XVI wieku. W okresie reformacji zaczęto negować kult Matki Bożej, świętych i wszelkich obrazów. Kontrreformacyjna odpowiedź spowodowała ożywienie kultu maryjnego poprzez ozdabianie obrazów i figur Matki Bożej koronami. Początkowo był to oddolny przejaw wiary prostego ludu, z czasem został on przyjęty przez papieży i biskupów. Do upowszechnienia koronowania obrazów maryjnych przyczynił się papież Klemens VIII (1592-1605), koronując wizerunek *Salus Populi Romani* (Wybawicielki Ludu Rzymskiego) z bazyliki Santa Maria Maggiore (Matki Bożej Większej) w Rzymie.

Do rozpowszechnienia papieskich decyzji przyczynili się z kolei dwaj włoscy zakonnicy i kaznodzieje o. Hieronim Paolucci di Camboli i o. Fidelis da San Gerolamo Vercellese. Posiadając papieską aprobatę, działali niezależnie od siebie. Obaj w swojej kaznodziejskiej posłudze skłaniali wiernych do wyrażania i oddawania czci obrazom maryjnym poprzez dekorowanie ich drogocennymi koronami. Pod wpływem kazań o. Hieronima książę Aleksander Sforza Pallavicino utworzył specjalny fundusz i przeznaczył go do dyspozycji Kapituły św. Piotra na Watykanie na uroczyste koronacje najślawniejszych obrazów Matki Bożej. Dzięki temu Kapituła przeprowadziła liczne koronacje obrazów w Rzymie, a potem i w innych rejonach Kościoła powszechnego. Pierwszej takiej koronacji dokonał papież Urban VIII 27 sierpnia 1631 r. – koronował obraz Matki Bożej *delle Febbre* z zakrystii watykańskiej⁸.

W XVII wieku Kapituła św. Piotra opracowała reguły obowiązujące przy staraniach o koronację oraz rytuał samej koronacji (*Ordo coronandi Imaginem Beatae Mariae Virginis*), który został włączony przez Kongregację Obrzędów do Pontyfikału Rzymskiego. Według tych przepisów, aby obraz mógł być koronowany, powinien być od dawna czczony i słynąć cudami, a ordynariusz miejsca musiał to stwierdzić w prośbie kierowanej do Watykanu. Tego rodzaju koronacja przeprowadzana była „w imieniu i powagą papieża”. Wtedy koronacji dokonuje legat papieski, działając z upoważnienia i w imieniu papieża, a zezwolenia na nią udziela sam Ojciec święty, po zasięgnięciu opinii Kongregacji Kultu Bożego i Sakramentów. Ukoronowanie wizerunku Maryi koronami papieskimi świadczą też o uznaniu ze strony

⁸ S. Wróbel, *Znaczenie pastoralno-teologiczne koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Tuchowskiej*, „Studia Redemptorystowskie”, 3 (2005), s. 211-228.

Stolicy Apostolskiej, że cześć oddawana Maryi w tym konkretnym wizerunku nie jest sprzeczna z nauczaniem Kościoła, że stanowi zdrowy wyraz pobożności maryjnej oraz poprawny wyraz kultu katolickiego. Po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny (1854) nastąpił wzrost liczby koronacji maryjnych obrazów koronami papieskimi⁹.

W Polsce zarówno duchowość maryjna, jak i różne formy maryjnej pobożności są silnie wpisane w polską tradycję religijną i stanowią bogate doświadczenie wiary i jej przeżywania. Stąd też nie należy się dziwić, że stosunkowo szybko dotarł i do Polski zwyczaj koronowania wizerunków Maryi oraz upiększania ich różnymi innymi ozdobami. Pierwsza koronacja koronami papieskimi, na mocy i za zezwoleniem wyżej wspomianej watykańskiej Kapituły św. Piotra, miała w Polsce miejsce w roku 1717, a przyozdobiono najbardziej czczony w Polsce wizerunek maryjny Matki Bożej Częstochowskiej. Za zgodą papieża Klemensa XI złote korony na jasnogórski wizerunek nałożył biskup Krzysztof Szembek w zastępstwie nuncjusza apostolskiego ks. Hieronima Grimaldiego. W następnych latach takich koronacji papieskich było coraz więcej¹⁰. Jak podaje Witkowska, do końca XVIII wieku było ich 29, w latach 1800-1918 odbyło się zaledwie 12 koronacji na terenie Polski, zwłaszcza w zaborze austriackim, w dwudziestoleciu międzywojennym (1918-1939) odbyło się 21 koronacji¹¹.

2. Historyczny rozwój koronacji wizerunków maryjnych w diecezji przemyskiej

Diecezja przemyska, która ma wielowiekową historię, może się poszczycić wieloma koronowanymi wizerunkami Matki Bożej. Początki diecezji datuje się na rok 1340 w okresie rządów ostatniego księcia halicko-włodzimierskiego Bolesława, syna Trojdena, władającego pod imieniem Jerzego II. W 1375 roku papież Grzegorz XI w bulli *Debitum pastoralis officii* powołał biskupstwo w Przemyślu, które zostało włączone do metropolii w Haliczu, a od roku 1412 do Lwowa¹².

⁹ A. Witkowska, *Koronacja obrazów*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 9, Lublin 2002, s. 884-884.

¹⁰ Nowakowski E. [Wacław z Sulgostowa], *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej. Wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*, Kraków 1902.

¹¹ A. Witkowska, *Koronacja*, t. 1, s. 884-884; tejsze, *Uroczyste koronacje*, s. 88-92; tejsze, *Maria Regina. Koronacje wizerunków maryjnych w II Rzeczypospolitej*, Tarnów 2011.

¹² H. Borcz, *Archidiecezja przemyska – zarys dziejów*, w: *Rocznik 1997. Album*, Przemyśl 1997, s. 7; B. Kumor, Z. Obertyński, *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1-2, Warszawa 1974-1979, s. 396.

W czasach staropolskich diecezja obejmowała ziemię przemyską i sanocką w województwie lwowskim oraz powiat lubaczowski (woj. bełskie). Około 1650 roku w diecezji przemyskiej było 9 dekanatów i 12 parafii. Szereg zmian przyniosła działalność organizacyjna Wacława Hieronima Sierakowskiego, biskupa przemyskiego w latach 1742-1760, który podzielił diecezję na archidiakonaty oraz dekanaty. W 1772 roku w diecezji przemyskiej były 3 archidiakonaty, 12 dekanatów oraz 181 parafii¹³.

a) Koronacje wizerunków Matki Bożej w XVIII wieku

Pierwsza koronacja wizerunku maryjnego w diecezji przemyskiej miała miejsce w połowie XVIII wieku w Leżajsku. Sanktuarium to swoim początkiem sięga roku 1590, kiedy Matka Najświętsza wraz ze św. Józefem trzykrotnie objawiła się poza miastem, w lesie Tomaszowi Michałkowi i poleciła mu, aby na tym miejscu wzniesiono świątynię. W 1594 roku powstała pierwsza drewniana świątynia konsekrowana przez abpa lwowskiego Jana Solikowskiego. W tej świątyni umieszczono obraz Matki Bożej, który został namalowany przez ks. Erazma z Leżajska wikariusza miejscowej parafii. Starosta leżajski Łukasz Opaliński sprowadził do nowo wybudowanego kościoła w 1608 roku OO. Bernardynów. W 1752 roku biskup przemyski Wacław Hieronim Sierakowski dokonał uroczystej koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia¹⁴.

Druuga koronacja miała miejsce trzy lata później, w bazylice OO. Dominikanów w Jarosławiu. Historia tego miejsca sięga XIV wieku. Jarosław był wtedy małym miastem mieszczącym się w obrębie murów miejskich. Trzy drogi, biegnące na północ, południe i zachód, otwierały go na ówczesny świat. Przy jednej z tych dróg, biegnącej w kierunku Krakowa, w sporej odległości od miasta, w 1381 roku grupa pasterzy znalazła figurę Matki Boskiej trzymającej na rękach ciało zmarłego Chrystusa. Rafał Tarnowski, właściciel Jarosławia, wybudował dla tej statuy jednonawową świątynię gotycką, którą w 1638 roku oddano pod opiekę Księżom Jezuitom. Ich działalność przyczyniła się do jeszcze większego rozślawienia Jarosławskiej Panny Maryi i do koronacji cudownego wizerunku Matki Bożej. Bp W. H. Sierakowski 8 września 1755 roku ukoronował statwę koronami papieskimi Klemensa XII. Jednak na skutek zniesienia tego zakonu przez papieża Klemensa XIV w 1773 roku, zakończyła się epoka jezuicka. Pod koniec tego roku 32 zakonników jezuickich opuściło klasztor jarosławski.

¹³ H. Borcz, *Organizacja łacińskiej diecezji przemyskiej. Zarys dziejów i organizacji*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, 79 (2003), s. 24-29; B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej 1772-1850*, „Nasza Przyszłość”, 43 (1975), s. 137.

¹⁴ J. Rąb, s. 159-160; Z. Larendowicz, *Kult Matki Bożej Pocieszenia w bazylice OO. Bernardynów w Leżajsku*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 2, s. 34-58.

Przez cztery lata rzeczywistą opiekę nad klasztorem sprawowali austriaccy komisarze. 13 czerwca 1777 r. klasztor Matki Bożej Bolesnej objęło pięciu dominikanów. Przybyli oni do Jarosławia z Bochni, gdzie na skutek pożaru stracili kościół i klasztor. Władze austriackie przychyliły się do prośby przeora OO. Dominikanów z Bochni o. Jana Prochaskiego i pozwoliły im zająć opuszczony przez jezuitów klasztor jarosławski¹⁵.

Kolejna koronacja miała miejsce w kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie. Powstanie sanktuarium Matki Bożej Wniebowziętej było związane z objawieniem się Maryi 15 sierpnia 1513 r. Według tradycji Matka Boża miała w cudowny sposób objawić się Jakubowi Ado na drzewie w ogrodzie. Po tym objawieniu ukazała się drewniana figura Matki Bożej z Dzieciątkiem. Dla tej figury wybudowano drewnianą kapliczkę, a kiedy okazało się, że ta nie może pomieścić wiernych pragnących spotkać się z ich ukochaną Panią, wzniesiono większy drewniany kościółek (1531-1536). Mikołaj Spytek Ligęza († 1637) i jego małżonka Zofia z Rzeszowskich ufundowali nowy kościół, którego budowa rozpoczęła się w 1610 roku i trwała 20 lat. W święto Zwiastowania w 1629 roku rzeszowski proboszcz i kanonik wiślicki ks. Bartłomiej Robakowski dokonał uroczystego wprowadzenia do kościoła i klasztoru OO. Bernardynów znanych w Rzeczypospolitej ze szczególnego kultu Matki Najświętszej. Rozwinęli oni kult Matki Bożej i w roku 1763 została ukoronowana figura Matki Bożej Wniebowziętej. Koronacji dokonał abp lwowski W. H. Sierakowski¹⁶.

W trzy lata później w stolicy diecezji, w Przemyślu, została koronowana figura Matki Bożej „Jackowej” w nieistniejącym już kościele OO. Dominikanów. Legenda podaje, że św. Jacek, uchodząc z Kijowa w 1240 roku, zabrał z płonącego kościoła Najświętszy Sakrament i gdy szybko uchodził, usłyszał głos: „Syna mojego bierzesz, a mnie zostawiasz?”. Św. Jacek pospiesznie uchwycił w drugą rękę figurę Matki Bożej i szczęśliwie uszedł z gorejącego kościoła. Doniósł ją do Przemyśla i pozostawił u dominikanów. Jednak według historyków sztuki figura przemyskiej Matki Bożej „Jackowej” pochodzi z 1. połowy XV wieku. Wykonana została w Krakowie i przywieziona do kościoła OO. Dominikanów w Przemyślu. Mieszkańcy Przemyśla otaczali ją wielką czcią, uzyskiwali liczne łaski: m.in. uzdrowienia,

¹⁵ J. Rąb, s. 99, r. Świętochowski, *Sanktuarium maryjne w Jarosławiu*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 5, s. 147-151.

¹⁶ I. Rusecki, *Maryjne sanktuarium oo. Bernardynów w Rzeszowie w służbie pielgrzymującego ludu*, „Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej”, 8 (2001), s. 185-207; J. Rąb, s. 246; K. Grudziński, *Sanktuarium maryjne w Rzeszowie*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 2, s. 59-62; A. Chmura, *Sanktuaria podkarpackie – papieskie*, Rzeszów 2006, s. 31.

odpędzanie od murów miasta wrogich wojsk kozackich i szwedzkich. Bp W. H. Sierakowski wyznaczył specjalną komisję do zbadania łask i ogłosił, że figura Matki Bożej jest łaskami słynąca. 15 sierpnia 1766 r. statua została ukoronowana koronami papieskimi przez biskupa Ignacego Krzyżanowskiego, kanclerza kapituły katedralnej w zastępstwie ówczesnego ordynariusza diecezji przemyskiej biskupa Walentego Wężyka. Po kasacie przez rząd austriacki dominikanów w Przemyślu koronowana figura Matki Bożej została przeniesiona w roku 1786 do katedry¹⁷.

Podsumowując, należy stwierdzić, że pierwsza koronacja wizerunku Matki Bożej w diecezji przemyskiej nastąpiła już w połowie XVIII wieku. Do pierwszego rozbioru miało miejsce cztery koronacje w głównych ośrodkach osadnictwa w diecezji (Leżajsk, Jarosław, Rzeszów, Przemyśl). Fundatorzy tych sanktuariów sprowadzali zakonników do prowadzenia duszpasterstwa i rozwijania kultu Matki Bożej. Sanktuaria w Leżajsku i Rzeszowie zostały przekazane przez fundatorów pod opiekę OO. Bernardynów, którzy zgodnie z charyzmatem franciszkańskim odegrali wielką rolę w propagowaniu w Polsce kultu Pana Jezusa i Matki Bożej, a tym samym w powstawaniu i upowszechnianiu sanktuariów, bo już od XIV wieku opiekowali się sanktuariami chrześcijańskimi w Palestynie. Byli zatem najbardziej przygotowani do szerzenia kultu Matki Bożej. Do Polski przybyli w 1454 roku pod wodzą Jana Kapistrana i szczególnie rozwinęli i umocnili wśród szerokich mas wiernych kult Matki Bożej Niepokalanie Poczętej i rozpowszechniali również nabożeństwa ku Jej czci. Mocno rozwinięty w tym zakonie kult Maryi wpłynął na powstanie przy ich kościołach sanktuariów maryjnych¹⁸. Fundatorzy, znając bogatą działalność duszpasterską Bernardynów (franciszkanów obserwantów) i znając wielki kult do Matki Bożej, przekazywali im w opiekę świątynie z cudownymi obrazami, co w konsekwencji przyczyniało się do koronacji cudownych wizerunków.

Sanktuarium z koronowanym obrazem Matki Bożej w Jarosławiu było początkowo pod opieką Księży Jezuitów, ale po ich kasacie sanktuarium przeszło pod opiekę OO. Dominikanów. Ojcowie Dominikanie byli również opiekunami figury Matki Bożej „Jackowej” w Przemyślu. Po kasacie domu zakonnego w Przemyślu przez władze austriackie w roku 1786 i rozebraniu kościoła dominikanie przenieśli się do klasztoru w Jarosławiu, a figura Matki

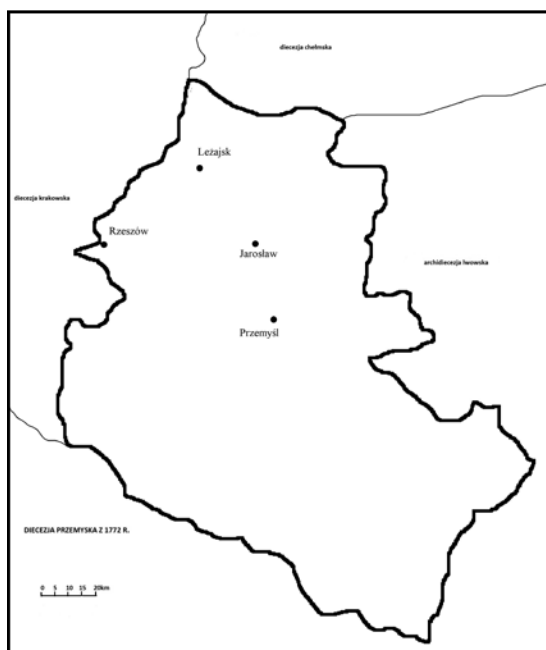
¹⁷ J. Rąb, s. 211-212; J. Ataman, *Z dziejów przemyskiego kościoła katedralnego*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 46(1960), z. 8, s. 234-249; J. Kwolek, *Z dziejów kultu maryjnego w diecezji przemyskiej*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 43(1967), z. 5, s. 172; I. Soljan, *Koronowane wizerunki maryjne*, s. 154.

¹⁸ I. Rusecki, s. 186-187; O. Jusiak, *Bernardyńskie sanktuaria w Polsce*, „Geografia i Sacrum” 2(2005), s. 281-296.

Bożej została przeniesiona do katedry. Po tych wydarzeniach opiekę nad cudowną figurą Matki Bożej „Jackowej” przejęli księża diecezjalni.

Analizując rozmieszczenie sanktuariów z koronowanymi wizerunkami maryjnymi, należy stwierdzić, że sanktuaria te były umiejscowione w północno-zachodniej części diecezji, gdzie osadnictwo było zdominowane przez ludność rzymskokatolicką. Rozmieszczenie sanktuariów przedstawia rys.1.

Rys 1. Sanktuaria z koronowanymi obrazami Matki Bożej w XVIII wieku do 1772 roku.



Diecezja przemyska z 1772 roku. Źródło: Opracowanie własne na podstawie: S. Litak, *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII w.*, Lublin 2006; B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (968-1939)*, w: „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 18, Lublin 1969; W. Muller, *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej w okresie przed-rozbiorowym (1375-1772)*, „Nasza Przeszłość” 46 (1976).

b) Koronacje w czasie rozbiorów

Po I rozbiore Polski (1772) diecezja przemyska w całości znalazła się w zaborze austriackim, co doprowadziło do zmiany jej struktury terytorialnej i powiązało funkcjonalnie z organizacją państwa. Pierwszą regulację diecezji przeprowadzono w latach 1782-1787 w celu dostosowania do okręgów (cyrkułów) państwowych. Diecezja przemyska odstąpiła archidiecezji

lwowskiej 23 parafie w rejonie Lubaczowa, Sokala i Stryja, zyskała natomiast 7 parafii w rejonie Jaworowa i Rudek. W 1786 roku uległa zmianie również granica zachodnia diecezji. Diecezja przemyska przekazała nowoutworzonej diecezji tarnowskiej (1786) 8 parafii dekanatu krośnieńskiego, a otrzymała trzy dekanaty (głogowski, miechociński, rudnicki) należące do cyrkułu rzeszowskiego. Zmiany te uzyskały sankcję kanoniczną po 1795 roku¹⁹.

Zanim nastąpiła reorganizacja granic diecezji, miała miejsce ostatnia w XVIII wieku koronacja obrazu Matki Bożej u Franciszkanów Konwentalnych w Przemyślu. Bracia Mniejsi przybyli do Przemyśla w 1237 roku. Bp Eryk de Mora ufundował dla nich murowany kościół i klasztor, które były poddane wielkim próbom, przeżywając niszczycielskie najazdy hord tatarskich. Zaginęły wszystkie zapiski historyczne prac duszpasterskich Braci Mniejszych. Nie sposób więc ustalić, kiedy dokładnie umieszczono we franciszkańskiej świątyni przemyskiej pw. św. Marii Magdaleny obraz przedstawiający Najświętszą Maryję Pannę Niepokalaną. Historycy sztuki twierdzą, że musiało to nastąpić najpóźniej około połowy XVII wieku. Protokoły wizytacji prowincjalnych podają, że około roku 1660 kościół stał się sanktuarium Madonny Niepokalanej²⁰. Kilka lat później, w 1777 roku, obraz został koronowany.

Po trzecim rozbiórce Polski, nastąpiła kolejna zmiana granic diecezji przemyskiej. Na kilkanaście lat diecezja przemyska została powiększona o diecezję tarnowską (1805-1921) Po roku 1821 terytorium diecezji przemyskiej obejmowało 5 obwodów politycznych: Jasło, Przemyśl, Rzeszów, Sambor i Sanok, cyrkuł tarnowski został oddany utworzonej na nowo diecezji tarnowskiej²¹. W tym czasie, ze względu na prowadzoną politykę wyznaniową cesarstwa austriackiego, nastąpiła przerwa w koronacjach wizerunków Matki Bożej.

Po stu latach przerwy, w okresie autonomii galicyjskiej, wznowione zostały koronacje słynących łaskami wizerunków maryjnych. W drugiej połowie XIX wieku w diecezji przemyskiej ukoronowane zostały wizerunki maryjne w Starej Wsi (1877) oraz w Kalwarii Paclawskiej (1882).

Jak podaje tradycja, już w XIV wieku w Starej Wsi miał miejsce fakt zjawienia się na drzewie cudownego obrazu Matki Bożej, który zniknął z kościoła w Humennem (obecnie na Słowacji). Biskup przemyski Janusz

¹⁹ B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej*, s. 135-170; B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786-1985*, Kraków 1985, s. 70-75.

²⁰ J. Rąb, s. 219; A. Kubit, *Sanktuarium maryjne w kościele oo. Franciszkanów w Przemyślu*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 3, s. 78-84.

²¹ S. Zych, *Diecezja przemyska obrządku łacińskiego w latach 1939-1944/1945*, Przemyśl 2011, s. 17-18.

z Lubienia ufundował dla Starej Wsi kaplicę pod wezwaniem Bożego Ciała, w której umieszczono cudowny obraz. W połowie XV wieku został wybudowany drewniany kościół. Z kolei dzięki fundacji biskupa Aleksandra Fredry oraz kanonika przemyskiego i prepozyta brzozowskiego, ks. Franciszka Goźlińskiego, w latach 1730-1760 powstał w Starej Wsi nowy, murowany kościół przekazany OO. Paulinom²². W 1786 roku władze austriackie dokonały kasaty klasztoru paulinów. W 1790 roku zdewastowane i pozbawione opieki zabudowania klasztorne i kościelne przekazano kurii w Przemyślu. W 1821 roku biskup Antoni Gołaszewski przekazał popauliński zespół klasztorno-kościelny księżom jezuitom wypędzonym z Białorusi przez Aleksandra I²³. Do koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Miłosierdzia w Starej Wsi doprowadziły starania jezuitów, którzy ożywili i rozszerzyli kult maryjny w ośrodku przez uroczyste odpusty, misje ludowe, rekolekcje, nabożeństwa, posługę sakramentalną i służbę chorym²⁴. Na szczególną uwagę zasługuje postawa ks. Henryka Jackowskiego – w latach 1877-1882 rektora kolegium starowiejskiego, który ogromnie zaangażował się w doprowadzenie do koronacji cudownego obrazu²⁵. Uroczystości koronacyjne odbyły się 8 września 1877 r.²⁶ Dolna część obrazu ze sceną Zaśnięcia NMP została ozdobiona złotymi koronami papieskimi przez nuncjusza apostolskiego w Wiedniu, abpa Ludwika Jacobini. Natomiast koronacji górnej części obrazu, przedstawiającej scenę Ukoronowania NMP, dokonał biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar w dniu 8 września 1899 r. W 1968 roku miało miejsce spalanie w niewyjaśnionych okolicznościach cudownego obrazu. Odtworzenia spalonego wizerunku, na podstawie kopii z 1728 roku, dokonała konserwator Maria Niedzielska z Krakowa, wiernie odtwarzając scenę Zaśnięcia i Wniebowzięcia Matki Bożej. Rekoronacji kopii cudownego wizerunku dokonali, za zgodą papieża Pawła VI, kard. Stefan Wyszyński (dolna część obrazu) i bp Ignacy Tokarczuk (górną sceną obrazu) 10 września 1972 r.²⁷

Pod koniec XIX wieku został koronowany jeszcze jeden obraz Matki Bożej – w Kalwarii Paclawskiej. Sanktuarium wzięło początek w roku 1668, kiedy to kasztelan lwowski Andrzej Maksymilian Fredro w swoich dobrach w Paclawiu niedaleko Przemyśla, ufundował miejsce pielgrzymkowe

²² S. Dydek, *Stara Wieś, Z dziejów wsi i sanktuarium*, Brzozów 1996, s. 54 i 57.

²³ J. Rąb, s. 276.

²⁴ S. Dydek, s. 68.

²⁵ I. Sołjan, *Ośrodki kultu maryjnego w Karpatach Polskich (1772-1992)*, Kraków 2002, s. 74.

²⁶ Tamże, s. 75.

²⁷ J. Rąb, s. 278.

i sprowadził doń OO. Franciszkanów. W ciągu trzech lat stanął drewniany kościół i klasztor oraz drewniane kapliczki na wzór Jerozolimy. W zamiarach założyciela klasztor kalwaryjski miał urządzać dla pielgrzymów nabożeństwa służące rozpamiętywaniu Męki Pańskiej. Przybycie obrazu Matki Bożej z Kamieńca Podolskiego w 1679 roku spowodowało rozwój kultu maryjnego. Po stwierdzeniu prawdziwości 31 cudów zdziałanych za przyczyną Matki Bożej i po otrzymaniu zgody ze strony Rzymu, obraz koronował 15 sierpnia 1882 r. bp przemyski Łukasz Solecki²⁸.

Zaraz na początku XX wieku miały miejsce dwie kolejne koronacje w diecezji przemyskiej: w Tarnobrzegu-Dzikowie w roku 1904 oraz w Tuligłowach w roku 1909.

Zanim powstało miasto Tarnobrzeg, istniała już osada Dzików, którą w roku 1522 rodzina Tarnowskich nabyła od Ossolińskich. Cudowny obraz Tarnowscy otrzymali od szlachcica Białkowskiego, który przywiózł go z Wołynia. Początkowo obraz był przechowywany w kaplicy zamkowej w Dzikowie, gdzie szybko zasłynął łaskami. W roku 1677 wybudowano kościół przy klasztorze OO. Dominikanów i w roku 1678 obraz uroczyscie został przeniesiony do kościoła. W roku 1904, za zgodą papieża Piusa X, złotą koronę na głowę Najświętszej Maryi Panny Różańcowej włożył bp przemyski Józef Sebastian Pelczar²⁹.

Kilka lat później koronacja odbyła się w sanktuarium w Tuligłowach. Według przekazów ludowych obraz Matki Bożej przynieśli do Tuligłów około 1393 roku mieszkańcy podolskiej wsi Kudrenice szukający schronienia przed najazdem Tatarów. W 1399 roku obraz umieszczono w drewnianym kościele zbudowanym dzięki fundacji dziedzica Tuligłów, Mikołaja Mzurowskiego. W 1446 roku opiekę nad parafią objął Zakon Kanoników Regularnych Stróżów Grobu Chrystusowego (Bożogrobcy). Rozwój kultu nastąpił po 1624 roku, kiedy hordy Tatarów, dochodząc do Tuligłów, wycofały się, co uznano za widomy znak opieki Matki Bożej. Pierwsze piśmienne wzmianki o kulcie pochodzą dopiero z akt wizytacyjnych z XVII wieku. Komisja duchowna powołana przez bpa Wacława Sierakowskiego uznała obraz za łaskami słynący³⁰. W roku 1819 władze austriackie przeprowadziły kasatę klasztoru Bożogrobców, zrabowano wota ze skarbca oraz srebrne i pozłacane sukienki z łaskami słynącego wizerunku, co wpłynęło

²⁸ J. Barcik, *Kalwaria Paclawska*, Warszawa 1985; A. Zwiercan, *Sanktuarium maryjne w Kalwarii Paclawskiej*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 3, s. 84-88.

²⁹ J. Rąb, s. 288.

³⁰ Tamże, s. 300; M. Porębski, *Sanktuarium maryjne w Tuligłowach*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 49 (1963), z. 2, s. 61-64; A. Dopko, K. Kistelska-Borkowska, *Księga łask Sanktuarium Niepokalanej Matki Dobrej Nadziei w Tuligłowach*, Lublin 2018, s. 13.

na osłabienie ruchu pielgrzymkowego do sanktuarium. Przeszło ono wówczas pod opiekę księży diecezjalnych. Ponowne ożywienie kultu nastąpiło dopiero na początku XX wieku, dzięki pracy i zaangażowaniu ówczesnego proboszcza, ks. Ludwika Kozłowskiego, który doprowadził do koronacji obrazu. 8 września 1909 r. łaskami słynący obraz Matki Bożej Niepokalanej został, za zgodą Kapituły Watykańskiej, ozdobiony papieskimi koronami przez bpa Józefa Sebastiana Pelczara³¹.

Podsumowując, należy stwierdzić, że funkcjonowanie sanktuariów na analizowanym obszarze – znajdującym się pod panowaniem Cesarstwa Austriackiego – było do 1850 roku znacznie utrudnione ze względu na panujący system józefiński i związane z nim restrykcje oraz prześladowania Kościoła katolickiego. Już w 1773 roku władze austriackie zabroniły nowych fundacji na rzecz Kościoła, zredukowały liczbę świąt, a w następnym roku ogłosiły patronem Galicji św. Michała Archanioła³². W 1775 roku zakazano publicznego używania wezwania „Królowo Polski”, które zastąpiono wezwaniem „Królowo Galicji i Lodomerii”. Wprowadzono także nowy porządek nabożeństw, zakazano przeprowadzania misji parafialnych, procesji za wyjątkiem procesji Bożego Ciała i Świąt Wielkanocnych oraz organizowania pielgrzymek. Na rzecz skarbu państwa skonfiskowano z sanktuariów wota, sukienki oraz korony z łaskami słynących wizerunków (m.in. w Borku Starym, Starej Wsi i w Tuligłowach). Sytuacja ośrodków pielgrzymkowych w diecezji przemyskiej i całej Galicji zmieniła się dopiero po 1850 roku, kiedy cesarz Franciszek Józef I zniósł system józefiński w całym Cesarstwie Austriackim i nadał Kościołowi wolność działania. Dnia 18 sierpnia 1855 r. Austria podpisała konkordat ze Stolicą Apostolską, w którym potwierdzone zostały wcześniejsze przywileje Kościoła katolickiego w cesarstwie³³.

Mimo tych ograniczeń w tym okresie miało miejsce pięć koronacji w diecezji przemyskiej. Zaraz po pierwszym rozbiorze miała miejsce ostatnia w XVIII wieku koronacja w Przemyślu u OO. Franciszkanów. Kolejne dwie koronacje nastąpiły w okresie autonomii galicyjskiej: w Starej Wsi i Kalwarii Paclawskiej, gdy wznowiono koronacje po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP (1854). Dwie kolejne koronacje w czasie niewoli narodowej miały miejsce na początku XX wieku w Tarnobrzegu i Tuligłowach.

³¹ A. Dopko, K. Kistelska-Borkowska, s. 18.

³² B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772-1918)*, Kraków 1980, s. 584.

³³ J. Skarbek, *Kościół katolicki na ziemiach polskich pod zaborami 1773-1848*, w: L. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła*, t. 4, Warszawa 1985, s. 465.

Fundatorzy tych sanktuariów, podobnie jak w wieku XVIII, przekazywali opiekę nad sanktuariami zgromadzeniom zakonnym. Sanktuarium w Przemyślu i w Kalwarii Paclawskiej znalazło się pod opieką Franciszkanów Konwentualnych. Kierunek maryjny był bardzo silny w działalności zakonów mendykanckich (żebrzących), mających od momentu pojawienia się w Polsce w XIII wieku istotny wpływ na kształtowanie pobożności i religijności szerokich kręgów społecznych. Oni wprowadzili jasełka i kołędy, podkreślając w ten sposób krąg religijności Matki Bożej Radosnej. Równolegle szerzyli, głównie poprzez pieśni maryjne i kazania, kult Matki Bolesciwej. Nade wszystko jednak od XIII wieku franciszkanie szerzyli kult tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Decyzją kapituły generalnej, obradującej w Pizie w roku 1263, święto Poczęcia NMP poleceno obchodzić we wszystkich kościołach Zakonu. Choć prawdę tę jako dogmat ogłosił papież Pius IX dopiero 8 grudnia 1854 r., to jednak już w średniowieczu uzasadnili ją i pogłębili teologowie franciszkańscy – Jan Duns Szkot (XIII/XIV wiek) i papież Sykstus IV (XV w.). Za Niepokalanym Poczęciem opowiadali się franciszkanie wszystkich odłamów, dlatego wiele kościołów franciszkańskich nosi ten tytuł³⁴. Natomiast sanktuarium w Starej Wsi początkowo było pod opieką OO. Paulinów, a po kasacji zakonu funkcję tę przejęli Księża Jezuiti. Sanktuarium w Tuligłowach początkowo był pod opieką Bożogrobców, aż do roku 1819, kiedy władze austriackie dokonały kasaty zakonu. Wówczas sanktuarium znalazło się pod opieką księży diecezjalnych i zarazem była to pierwsza koronacja w sanktuarium prowadzonym przez księży diecezjalnych. Od tego czasu liczba sanktuariów pod opieką księży diecezjalnych będzie stale wzrastać.

c) Koronacje w czasie II Rzeczypospolitej

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości (1918) obszar diecezji przemyskiej trzeba było dostosować do nowych granic. Istotne zmiany nastąpiły po podpisaniu Konkordatu w 1925 roku. Na mocy bulli *Vixdum Poloniae unitas* terytorium łacińskiej diecezji przemyskiej zmniejszyło się na rzecz Tarnowa o 31 parafii. Poza granicami diecezji pozostały dekanaty: biecki, ołpiński i rzepiennicki³⁵.

W tym czasie korony otrzymały wizerunki Matki Bożej w Borku Starym (1919), w Rudkach (1921), w Tarnowcu (1925), w Przeczycy (1925) i w Hyznem (1932).

³⁴ J. Kłoczowski, *Od pustelni do wspólnoty*, Warszawa 1987, s. 250-253; K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 42-43, 48-51, 70-72.

³⁵ S. Zych, s. 17-18.

Pierwszym koronowanym obrazem w odrodzonej Ojczyźnie był obraz Matki Bożej otoczony wielkim kultem w Borku Starym. Obraz ten miał się pojawić w tajemniczy sposób na drzewie w niedostępnej puszczy około 1336 r. Według dokumentów historycznych początki kultu są jednak dużo późniejsze i sięgają początku XV wieku. Według notatki sporządzonej przez kronikarza w 1598 roku, od początku XV wieku w Borku Starym istniała kaplica Matki Bożej odwiedzana przez licznych pielgrzymów. W 1668 roku opiekę nad kaplicą objęli OO. Dominikanie, którzy rozpoczęli budowę barokowego kościoła. Świątynia, w której umieszczono obraz Matki Bożej, została konsekrowana w 1736 roku przez sufragana przemyskiego, biskupa Andrzeja Pruskiego. W 1668 roku komisja diecezjalna powołana z inicjatywy biskupa Sarnowskiego uznała cudowność tego obrazu. Dalsze losy sanktuarium są potwierdzeniem rosnącego kultu i sławy obrazu. Koronacja nastąpiła jednak dopiero w XX wieku. Została ona przygotowana i przeprowadzona głównie dzięki zabiegom przeora o. S. Płaszczycy³⁶. Kapituła Watykańska wydała oficjalną zgodę 15 stycznia 1919 r. W zaproszeniu na koronację OO. Dominikanie pisali: „Wrócił nam Bóg Ojczyznę wolną! Wybłągała nam to Najświętsza Panna Maryja, którą ojcowie nasi Królową Korony Polskiej obrali! Wywdzięczmy się za to Bogu i Maryi, koronując uroczysto cudowny obraz Maryi z Dzieciątkiem Bożym! Zapraszamy Was wszystkich drodzy Rodacy, Polacy katolicy, na tę koronację. Niech ona będzie uroczystością nie tylko okolicy Rzeszowa lecz całej Polski! Wszak będzie to pierwsza uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej w Polsce zmartwychwstałej”. Koronacja obrazu przez bpa Józefa Sebastiana Pelczara odbyła się 15 sierpnia 1919 r. Pierwsza koronacja w odrodzonej Polsce była nie tylko ważnym wydarzeniem dla klasztoru i Kościoła, ale ze względu na ówczesne okoliczności polityczne nabrała wymiaru ogólnonarodowego³⁷.

Kolejnym obrazem koronowanym w odrodzonej Polsce był obraz Matki Bożej Rudeckiej w Rudkach, którą później nazwano Matką Bożą Bieszczadzką, gdy została umieszczona w Jasieniu k. Ustrzyk Dolnych. Obraz ten należy do typu ikon Hodegetria (Maryja wskazująca drogę). To dzieło nieznanego artysty powstało prawdopodobnie w pierwszej połowie XVI wieku i posiada bizantyjski charakter. Maryja ubrana jest w czerwono-purpurowy płaszcz, będący oznaką królewskiego majestatu. Na lewym ręku trzyma Dziecię Jezus przedstawione w postaci władcy, który prawą ręką udziela błogosławieństwa, natomiast w lewej trzyma zwój. Najdaw-

³⁶ Kronika Konwentu OO. Dominikanów w Borku Starym 1918-1934, zebrał i opracował S. Płaszczycza, s. 127-150, Archiwum Klasztoru OO. Dominikanów.

³⁷ I. Soljan, *Koronowane wizerunki*, s. 156; P. M. Belch, *Sanktuarium maryjne w Borku Starym koło Rzeszowa. Przewodnik*, Borek Stary 1999.

niejsza wzmianka o obrazie pochodzi z 1612 roku, kiedy to na ziemię podolską napadli Tatarzy. W pozostałościach spalonej i zniszczonej świątyni w miejscowości Żeleźnica³⁸ znaleziono nienaruszony obraz Matki Bożej. Dziedzic Rudek, rycerz Jerzy z Goraja – Czuryłło, ulokował go w kościele parafialnym w Rudkach. Obraz stał się cenną relikwią tych ziem. Liczne wota pozostawiane przez pielgrzymów były wyrazem wdzięczności za otrzymane łaski. Miejsce z malowidłem słynącym łaskami odwiedzili królowie: Jan Kazimierz, Michał Wiśniowiecki i Jan III Sobieski. Koronacja obrazu przez bpa Józefa Sebastiana Pelczara odbyła się jednak dopiero 2 lipca 1921 r. w Rudkach.

W 1945 roku mieszkańcy Rudek zmuszeni byli opuścić swoje domostwa w związku z zajęciem tych ziem przez Związek Radziecki. Część kosztowności kościoła wywiózł do Polski ks. A. Pasterczyk, a cudowny obraz – proboszcz Michał Wojtaś. Najpierw trafił on do łańcuckiego zamku, jednak by nie dostał się w ręce Służby Bezpieczeństwa, przeniesiono go do przemyskiego seminarium. Tam poddano go gruntownej konserwacji. Biskup Ignacy Tokarczuk zamierzał utworzyć w Jasieniu sanktuarium dla Bieszczadów, dlatego też 1968 roku obraz Matki Bożej Rudeckiej został przekazany tutejszej parafii. W dniu 7 lipca 1968 r. odbyła się intronizacja obrazu i ustanowienie nowego Sanktuarium Matki Bożej Bieszczadzkiej. Głównym celebrazem uroczystości był kard. Karol Wojtyła. Opieka nad parafią i sanktuarium została powierzona w 1971 roku Księżom Michalitom³⁹.

W kilka lat po koronacji Matki Bożej z Rudek korony papieskie otrzymała figura Matki Bożej w sanktuarium w Tarnowcu. Gotycka figura Matki Bożej Zawierzenia została wykonana na początku XV wieku na Węgrzech przez nieznanego artystę. Figurę przywieźli około 1400 roku do Jasła OO. Karmelici. Tu rozpoczął się szczególnie Jej kult. W roku 1785 miał miejsce pożar, który strawił znaczną część miasta, spłonął również klasztor i kościół Ojców Karmelitów. Z pożaru ocalała figurka Matki Bożej, którą rząd austriacki uznał za własność państwowego funduszu religijnego i nakazał odstawić ją do urzędu cyrkularnego w Dukli. Proboszcz tarnowiecki, a zarazem dziekan jasielski, ks. Walenty Karwowski, namówił właścicielkę Tarnowca – hrabinę Katarzynę Kuropatnicką, aby wykupiła statuetę od władz austriackich i w ten sposób figura znalazła się w kościele w Tarnowcu. Do tego sanktuarium przybywali pielgrzymi z Podkarpacia, Słowacji i Węgier. Kolejny proboszcz Tarnowca, ks. Jan Warzocha, przed-

³⁸ Wieś istniejąca w XVII w., na obszarze powiatu rówieńskiego. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 14, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880-1895, s. 768.

³⁹ J. Rąb, s. 102.

stawił Kurii Biskupiej w Przemyślu łaski za pośrednictwem Matki Bożej Tarnowieckiej, które z kolei zostały przedstawione Stolicy Apostolskiej. Kapituła Bazyliki Watykańskiej udzieliła pozwolenia na koronację. Sufragan przemyski, biskup Karol Józef Fischer 8 września 1925 r. dokonał aktu koronacji figury papieskimi koronami⁴⁰.

W tym samym czasie korony otrzymała figura Matki Bożej w Przeczycy. Czas jej powstania określa się na lata 1460-1470. Udokumentowany kult Matki Bożej Przeczyckiej sięga XVI wieku. Po zbadaniu licznych cudów i wielowiekowości kultu figura Matki Bożej została ukoronowana 15 sierpnia 1925 r. Koronacji dokonał w tym dniu biskup przemyski Karol Józef Fischer⁴¹. W tym czasie nastąpiła reorganizacja granic diecezji przemyskiej. W wyniku tych przemian sanktuarium Matki Bożej w Przeczycy przeszło do diecezji tarnowskiej.

Do wybuchu II wojny światowej miała miejsce jeszcze jedna koronacja, w Hyżnem. Obraz Matki Bożej Hyżeńskiej z Dzieciątkiem Jezus powstał przed rokiem 1590 i jest dziełem nieznanego malarza. Został ofiarowany do kościoła w Hyżnem przez Katarzynę Wapowską, kasztelanową przemyską w 1592 roku. Od samego początku cieszył się wielką czcią, a nabożeństwa do Matki Bożej ściągają do Hyżnego wiernych z okolicznych wsi. Ponieważ kult bardzo się rozwijał i powiększała się liczba otrzymujących łaski za przyczyną Matki Bożej Hyżeńskiej, bp Anatol Nowak rozpoczął starania o koronację obrazu i oficjalne uznanie go za cudowny. Stolica Apostolska wydała dekret koronacyjny 13 marca 1932 r., po 340 latach obecności obrazu w sanktuarium hyżeńskim. Dnia 8 września 1932 r. bp Anatol Nowak, w asyście biskupów Franciszka Bardy i Edwarda Komara z Tamowa, w obecności 90 księży i około 70 tysięcy wiernych, ozdobił skronie Maryi i Dzieciątka złotymi koronami⁴².

Podsumowując, należy stwierdzić, że po odzyskaniu niepodległości w diecezji przemyskiej miało miejsce 5 koronacji wizerunków maryjnych. Koronacje te miały miejsce w krótkim czasie, bo na przestrzeni kilkunastu lat i stanowiły dziękczynienie za odzyskaną wolność. Spośród pięciu sanktuariów, w których nastąpiły koronacje, jedno było pod opieką OO. Dominikanów w Borku Starym, natomiast pozostałe cztery sanktuaria były pod

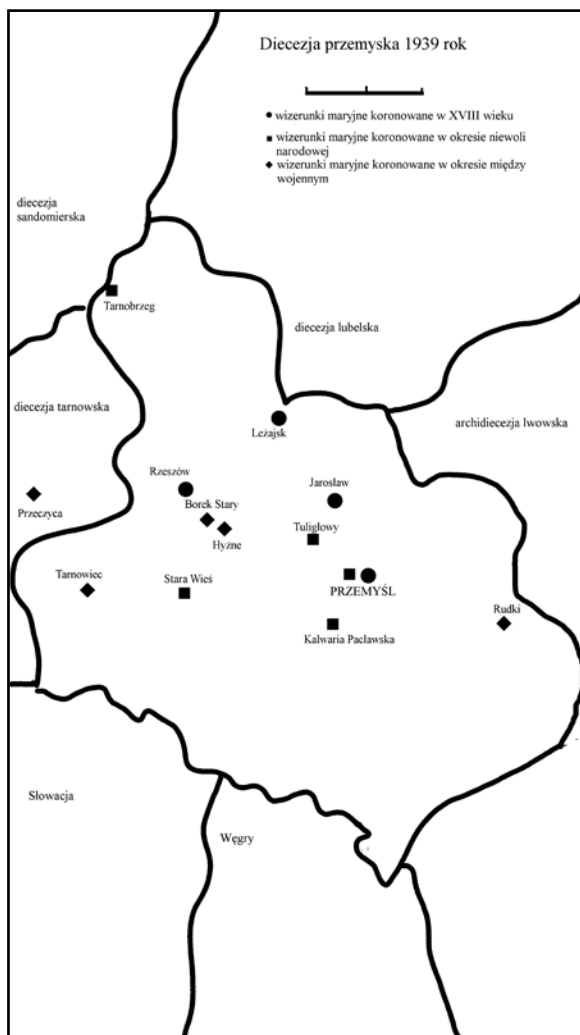
⁴⁰ Tamże, s. 294; I. Leja, *Sanktuarium maryjne w Tarnowcu*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 49 (1963), z. 3, s. 83-88.

⁴¹ J. Jałowy, *Dzieje parafii przeczyckiej*, Rzeszów 1925; tegoż, *Cudowna Matka Boża Przeczycka*, Rzeszów 1925.

⁴² J. Rąb, s. 79; S. Ergietowski, *Sanktuarium maryjne w Hyżnem*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 50 (1964), z. 2, s. 45-48; *Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Hyżnem. Przewodnik dla pielgrzymów*, red. J. Mierzwa, Korczyzna 1999.

opieką księży diecezjalnych. Rysunek 2 przedstawia koronowane wizerunki maryjne w sanktuariach diecezji przemyskiej do 1939 roku.

Rys.2. Sanktuaria z koronowanymi wizerunkami Matki Bożej do 1939 roku.



Diecezja przemyska z 1939 roku. Opracowanie własne na podstawie: B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (968-1939)*, w: „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t.18, Lublin 1969; I. Homola, *Organizacja terytorialna i duszpasterska diecezji przemyskiej rzymskokatolickiej w latach 1867-1914*, „Nasza Przeszłość” 43(1975), s. 237-274; H. Borcz, *Organizacja łacińskiej diecezji przemyskiej. Zarys dziejów i organizacji*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” 79 (2003), s. 24-29; B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej 1772-1850*, „Nasza Przeszłość” 43(1975), s. 137.

Łącznie do 1939 roku w diecezji przemyskiej na prawie papieskim koronowano 14 obrazów i figur Matki Bożej, co przedstawia tabela 1.

Tab. 1. Sanktuaria z koronowanymi na prawie papieskim wizerunkami Matki Bożej w diecezji przemyskiej do 1939 roku. (według daty koronacji).

Lp.	Miejsco-wość	Miejsce kultu	Obiekt kultu	Rok /wiek powstania obrazu / figury	Data ko-ronacji	Koronator
1.	Leżajsk	Sanktuarium MB Leżajskiej Bazylika Zwiastowania NMP (OO. Bernardyni)	Obraz MB Pocieszenia	przed 1590	8 września 1752 r.	bp przemyski Wacław Hieronim Sierakowski
2.	Jarosław	Sanktuarium MB Bolesnej (Księża Jezuiti do 1773) (OO. Dominikanie)	figura MB Bolesnej ze Zbawcą	XIV w.	8 września 1755 r.	bp przemyski Wacław Hieronim Sierakowski
3.	Rzeszów	Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej (OO. Bernardyni)	Figura MB	XVI w.	8.września 1763 r.	abp lwowski Wacław Hieronim Sierakowski Po kradzieży koron W 1865 bp przemyski Antoni Manastyrski W 1898 bp wileński Karol Hryniewiecki
4.	Przemysł	Sanktuarium MB „Jackowej” Katedra Wniebowzięcia NMP i św. Jana Chrzciciela (OO. Dominikanie do 1786) (księża diecezjalni)	Figura MB „Jackowej”	XIII w.	15 sierpnia 1766 r.	bp Ignacy Krzyżanowski
5.	Przemysł	Kościół św. Marii Magdaleny (OO. Franciszkanie Konwentualni)	obraz Niepokalanego Poczęcia NMP	XVII w.	8 września 1777 r.	bp Dominik Piotr Karwosiecki
6.	Stara Wieś	Bazylika Wniebowzięcia NMP (OO. Paulini) (OO. Jezuiti)	Obraz MB Starowiejskiej	XVII w.	Obraz ko-ronowany 8 września 1877 r.	abp Ludwik Jacobini

7.	Kalwaria Paclawska	Kościół Podwyższenia Krzyża Św. (OO. Franciszkanie Konwentualni)	Obraz MB Kalwaryjskiej	XVII w.	15 września 1882 r.	bp Łukasz Solecki
8.	Tarnobrzeg	Sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej Kościół Wniebowzięcia MB (OO. Dominikanie)	Obraz MB Dzikowskiej	XVII w.	8. września 1904 7 września 1966 r.	bp Józef Sebastian Pelczar kard. Stefan Wyszyński
9.	Tuligłowy	Sanktuarium MB Dobrej Nadziei Kościół św. Mikołaja (Bożogrobcy) (księża diecezjalni) (od 1971 r. księży Michalicy)	Obraz MB Tuligłowskiej	XIV w.	8 września 1909 r.	bp Józef Sebastian Pelczar
10.	Borek Stary	Sanktuarium MB Boreckiej Kościół Wniebowzięcia NMP (OO. Dominikanie)	Obraz MB Boreckiej	XIV w.	Obraz koronowany na prawie papieskim 15 sierpnia 1919 r. Rekoronacja obrazu w 1961 i 1995 r.	bp Józef Sebastian Pelczar Bp Franciszek Barda
11.	Rudki Jasiń	Sanktuarium Matki Bożej Bieszczadzkiej (księży Michalicy od 1971r.)	Obraz MB Rudeckiej	XV/ XVI w.	2 lipca 1921 r.	bp Józef Sebastian Pelczar
12.	Tarnowiec	Sanktuarium Matki Bożej Tarnowieckiej (księży diecezjalni)	Figura Matki Bożej	XV w.	8 września 1925 r. Rekoronacja 1939 r.	bp Karol Fischer, ks. Jan Warzecha
13.	Przeczyca	Sanktuarium Matki Bożej Przeczycyckiej (księży diecezjalni)	figura MB Przeczycyckiej	XV	15 sierpnia 1925 r.	bp Karol Józef Fischer
14.	Hyżne	Sanktuarium MB Łaskawej Kościół Narodzenia NMP (księży diecezjalni)	obraz MB Hyżneńskiej	XVI w.	8 września 1932 r.	bp Anatol Nowak

Zakończenie

Przeprowadzona analiza koronowanych obrazów i figur Matki Bożej w diecezji przemyskiej pozwala stwierdzić, że wszystkie wizerunki cieszą się długą historią i starodawnym kultem. Wizerunki te albo pojawiały się cudownie w niewyjaśnionych okolicznościach na danym miejscu, niekiedy obraz był znajdowany, gdy wisiał na drzewie w lesie, w wielu przypadkach obraz lub figura zostały przywiezione z terenów wschodnich, niektóre zaś wizerunki były malowane, rzeźbione przez miejscowych artystów. Na miejscach objawień Matki Bożej lub zjawień obrazów Matki Bożej, były budowane świątynie, a stosownym dekretem otrzymały tytuł sanktuarium maryjnego. Odwoływano się przy tym do tradycji ustnej, legend – charakterystyczne jest powtarzające się w takich przypadkach stwierdzenie, że wizerunek czczony jest od „niepamiętnych czasów”. Kult narastał stopniowo bądź następowała jego nagła erupcja spowodowana nadzwyczajnymi wydarzeniami. Powodowały one natychmiastowy napływ pielgrzymów, który czynił z mało znanego lokalnego miejsca kultu sanktuarium o znaczeniu regionalnym, a nawet ponaddiecezjalnym. Dalszy rozwój sanktuarium wynikał z ilości i jakości otrzymywanych łask, propagandy kultu, ilości odpustów i nabożeństw prowadzonych zwłaszcza przez zgromadzenia zakonne. Na tych miejscach objawień, zjawień Matki Bożej, były wznoszone świątynie jako fundacje magnatów, bogatych szlachciców, ale również mieszczan czy też hierarchów kościelnych.

Mecenat magnacki i wielkoszlachecki zapewniał w ogromnej mierze funkcjonowanie sanktuarium. Fundacja wielkiej, murowanej świątyni czy też całego zespołu klasztorowego była bowiem wyrazem dbania fundatora o rozwój Królestwa Bożego na ziemi, podkreślała jego bogactwo oraz hojność, czasem stanowiła najlepsze zadośćuczynienie za popełnione grzechy oraz miała zapewnić fundatorowi i jego rodzinie zbawienie duszy. Jednym z warunków fundacji było zazwyczaj zobligowanie do odprawiania po wieczne czasy nabożeństw, mszy św. i pacierzy za fundatora i jego rodzinę⁴³. Analizując rozmieszczenie sanktuariów z koronowanymi wizerunkami maryjnymi, należy stwierdzić, że sanktuaria te były umiejscowione w środkowej i północno-zachodniej części diecezji, gdzie osadnictwo w tych dekanatach było zdominowane przez ludność polską – rzymskokatolicką⁴⁴.

⁴³ Mróz F., Mróz Ł., s. 141.

⁴⁴ Jak podaje S. Zych do 1939 roku w diecezji przemyskiej ludność rzymskokatolicka (polska) dominowała w północnej i zachodniej części, natomiast grekokatolicy w po-

Fundatorzy sanktuariów najczęściej oddawali je w opiekę zgromadzeniom zakonnym, które były dobrze przygotowane do szerzenia kultu Matki Bożej, a przez różne działania duszpasterskie doprowadzały do przeprowadzenia koronacji. Sanktuarium w Leżajsku i w Rzeszowie od samego początku były prowadzone przez OO. Bernardynów. Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Jarosławiu oraz cudowna figura Matki Bożej „Jackowej” w Przemyśle znalazło się pod opieką OO. Dominikanów aż do roku 1786, kiedy Matka Boża „Jackowa” została przeniesiona do katedry, wtedy przejęli opiekę księża diecezjalni. Drugie sanktuarium w Przemyśle po wezwaniu Niepokalanego Poczęcia NMP przejęli pod opiekę OO. Franciszkanie, którzy również sprawowali opiekę sanktuarium w Kalwarii Paławskiej. W Starej Wsi początkowo sanktuarium prowadzili OO. Paulini, aż do roku 1786, kiedy władze austriackie dokonały kasaty tego zakonu. W 1821 roku bp Antoni Gołaszewski przekazał popauliński zespół klasztorny Księżom Jezuitom⁴⁵. W Borku Starym od roku 1668 duszpasterstwo prowadzili OO. Dominikanie. Gdy w 1821 roku dominikanie zostali zmuszeni do opuszczenia klasztoru, ich dobra przeszły na własność rządu austriackiego. W 1836 roku, z nakazu Kurii w Przemyśle, dominikanie powrócili do sanktuarium w Borku Starym⁴⁶. Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Tarnobrzegu było również od samego początku pod opieką OO. Dominikanów. Sanktuarium w Tuligłowach początkowo było pod opieką Bożogrobców (nazywani popularnie w Polsce miechowitami). W 1819 roku zakon ten został skasowany przez władze austriackie, a sanktuarium przejęli księża diecezjalni. Pozostałe sanktuaria, w Rudkach, w Tarnowcu (obecnie diecezja rzeszowska), w Przeczycy (obecnie diecezja tarnowska), Hyżnem, znalazły się pod opieką księży diecezjalnych. W liczbie 14 sanktuariów 10 było pod opieką zgromadzeń zakonnych, a tylko 4 pod opieką księży diecezjalnych.

Niezwykle znaczącym czynnikiem były koronacje cudownych wizerunków, które znakomicie podnosiły rangę sanktuariów i przyczyniały się do popularności danego miejsca. Gdy weźmiemy pod uwagę czas koronacji obrazów czy figur Matki Bożej, to w diecezji przemyskiej pierwsza

łudniowej (Łemkowie i Ukraińcy) i wschodniej (Ukraińcy). Na terenie dekanatów: jaworowskiego i leskiego liczba grekokatolików przewyższała prawie pięciokrotnie liczbę łacinników, w dekanatach: drohobyckim i samborskim - trzykrotnie, w dobrolińskim - dwuipółkrotnie, mościskim, przemyskim, zamiejskim i rudeckim - dwukrotnie. Grekokatolicy stanowili też większość w dekanatach: wisznińskim, sieniawskim i sanockim. S. Zych, *Diecezja przemyska*, s. 34.

⁴⁵ F. Mróz, Ł. Mróz, s. 135.

⁴⁶ .Tamże, s. 139.

koronacja nastąpiła już w połowie XVIII wieku, w kilka lat po pierwszej koronacji jaka miała miejsce na ziemiach polskich w jasnogórskim sanktuarium. Najstarszym koronowanym wizerunkiem był obraz Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku (koronacja 1752), kolejnym koronowanym wizerunkiem była figura Matki Bożej Bolesnej w Jarosławiu (koronacja 1755), następnie figura Matki Bożej Rzeszowskiej w Rzeszowie (koronacja 1763); w stolicy diecezji w Przemyślu miała w tym czasie miejsce koronacja figury Matki Bożej „Jackowej” u OO. Dominikanów (koronacja 1766), która została przeniesiona do katedry.

W okresie niewoli narodowej ukoronowane zostały: obraz Matki Bożej Niepokalanej u OO. Franciszkanów w Przemyślu (koronacja 1777), sto lat później obraz Matki Bożej w Starej Wsi k. Brzozowa (koronacja 1877, rekoronacja 1972), następnie obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej w Kalwarii Paławskiej pod Przemyślem (koronacja 1882) oraz w Tarnobrzegu (1904) i w Tuligłowach (1909).

Po odzyskaniu niepodległości jako dziękczynienie za wolną Ojczyznę miało miejsce 5 koronacji: w Borku Starym (1919), w Rudkach (1921), w Tarnowcu (1925), Przeczycy (1925) i Hyżnem (1932).

Podsumowując, należy stwierdzić, że w XVIII wieku do pierwszego rozbioru Polski miały miejsce 4 koronacje, w okresie niewoli narodowej (koniec XVIII wieku do początków XX wieku) były 5 koronacji, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości do 1939 roku było również 5 koronacji. Łącznie w tym czasie miało miejsce 14 koronacji wizerunków maryjnych, Koronacje w okresie potrydenckim miały na celu między innymi obronę kultu Matki Bożej, który był negowany przez protestantów i innowierców. Koronacje w okresie niewoli narodowej przyczyniły się do zachowania wiary i polskości, a po odzyskaniu niepodległości, były wyrazem wdzięczności za otrzymaną wolność. Wszystkie zaś stanowiły przede wszystkim wyraz żywej i szczerej wiary wielu pokoleń Polaków zamieszkujących teren diecezji przemyskiej.

Bibliografia

- Ataman J., *Z dziejów przemyskiego kościoła katedralnego*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 46 (1960), z. 8
- Barcik J., *Kalwaria Paławska*, Warszawa 1985
- Bełch P. M., *Sanktuarium maryjne w Borku Starym koło Rzeszowa. Przewodnik*, Borek Stary 1999

H. Borcz, *Archidiecezja przemyska – zarys dziejów*, w: *Rocznik 1997. Album*, Przemysł 1997

H. Borcz, *Organizacja łacińskiej diecezji przemyskiej. Zarys dziejów i organizacji*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, 79 (2003)

Chmura A., *Sanktuaria podkarpackie papieskie*, Warszawa-Rzeszów 2006

Dopko A., Kistelska-Borkowska K., *Księga łask Sanktuarium Niepokalanej Matki Dobrej Nadziei w Tuligłowach*, Lublin 2018

Dydek S., *Stara Wieś. Z dziejów wsi i sanktuarium*, Brzozów 1996

Ergietowski S., *Sanktuarium maryjne w Hyżnem*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 50 (1964), z. 2

Górski K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986

Grudziński K., *Sanktuarium maryjne w Rzeszowie*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 2

Homola I., *Organizacja terytorialna i duszpasterska diecezji przemyskiej rzymskokatolickiej w latach 1867-1914*, „Nasza Przeszłość”, 43 (1975)

Jałowy J., *Cudowna Matka Boża Przeczycka*, Rzeszów 1925

Jałowy J., *Dzieje parafii przeczyckiej*, Rzeszów 1925

Kłoczowski J., *Od pustelni do wspólnoty*, Warszawa 1987

Koronacja cudownego obrazu NMP Niepokalanie Poczętej w Tuligłowach, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 9 (1909), z. 12

Kronika Konwentu OO. Dominikanów w Borku Starym 1918-1934, zebrał i opracował Płaszczycza S., Archiwum Klasztoru OO. Dominikanów

Kumor B., Obertyński Z., *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1-2, Warszawa 1974-1979

Kumor B., *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786-1985*, Kraków 1985

Kumor B., *Granice metropolii i diecezji polskich (968-1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 18 (1969)

Kumor B., *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej 1772-1850*, „Nasza Przeszłość”, 43 (1975)

Kumor B., *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772-1918)*, Kraków 1980

Kwolek J., *Z dziejów kultu maryjnego w diecezji przemyskiej*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 43 (1967), z. 5

- Kubit A., *Sanktuarium maryjne w kościele oo. Franciszkanów w Przemysłu*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 3
- Larendowicz Z., *Kult Matki Bożej Pocieszenia w bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 2
- Leja I., *Sanktuarium maryjne w Tarnowcu*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 49 (1963), z. 3
- Litak S., *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII w.*, Lublin 2006
- Muller W., *Organizacja terytorialna diecezji przemyskiej w okresie przedrozbiorowym (1375-1772)*, „Nasza Przeszłość”, 46 (1976)
- Mróz F., Mróz Ł., *Sanktuaria i ośrodki pielgrzymkowe na Pogórzu Dynowskim – geneza i funkcjonowanie*, w: *Ochrona środowiska w aspekcie zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego Pogorza Dynowskiego*, red. J. Krupa, T. Soliński, Dynów 2012
- Mierzwa J., *Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Hyżnem. Przewodnik dla pielgrzymów*, Korczyn 1999
- Motyka A., *Sanktuaria Diecezji Rzeszowskiej*, Rzeszów 2010
- Nowakowski E. [Wacław z Sulgostowa], *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej. Wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*, Kraków 1902
- Porębski M., *Sanktuarium maryjne w Tuligłowach*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 49 (1963), z. 2
- Rusecki I., *Maryjne sanktuarium oo. Bernardynów w Rzeszowie w służbie pielgrzymującego ludu*, „Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej”, 8 (2001)
- Skarbek J., *Kościół katolicki na ziemiach polskich pod zaborami 1773-1848*, w: *Historia Kościoła*, t. 4, red. Rogier L. J., de Bertier de Sauvigny G., Hajjar J., Warszawa 1997
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1-14, red. Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., Warszawa 1880-1895
- Sołjan I., *Koronowane wizerunki maryjne w Karpatach Polskich*, „Peregrinus Cracoviensis”, 1 (1995)
- Sołjan I., *Ośrodki kultu maryjnego w Karpatach Polskich (1772-1992)*, Kraków 2002

Świętochowski R., *Sanktuarium maryjne w Jarosławiu*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 5

Witkowska A., *Koronacja obrazów*, w: EK, t. 9, Lublin 2002

Witkowska A., *Uroczyste koronacje wizerunków maryjnych na ziemiach polskich w latach 1717-1992*, w: *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, red. A. Jackowski, A. Witkowska, S. Z. Jabłoński, I. Sołjan, E. Bilka, Kraków 1996

Witkowska A., *Maria Regina. Koronacje wizerunków maryjnych w II Rzeczypospolitej*, Tarnów 2011

Wróbel S., *Znaczenie pastoralno-teologiczne koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Tuchowskiej*, „Studia Redemptorystowskie”, 3 (2005)

Zych S., *Diecezja przemyska obrządku łacińskiego w latach 1939-1944/1945*, Przemyśl 2011

Zwiercan A., *Sanktuarium maryjne w Kalwarii Paclawskiej*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 48 (1962), z. 3

Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po sanktuariach maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717-1999, wyd. 5, Szymanów 1999;
Z dawna Polski Tyś Królową. Suplement do V wydania, Szymanów 2002.

Summary

The crowned images of the Blessed Virgin Mary by the decree of the Holy See in the sanctuaries of the diocese of Przemyśl until 1939 – a historical outline

The study presents the crowned images of the Blessed Virgin Mary in the diocese of Przemyśl from the first half of the 18th century to 1939. Then in the diocese of Przemyśl 14 images of Mary were crowned under papal law. The work focuses on a short history of individual images of Mary, the beginning and spread of the cult, and religious congregations or diocesan priests who took care of individual sanctuaries. The analysis made by the author revealed that the following factors had led to the coronation of the miraculous images: the cult of the miraculous images of the Virgin Mary, the centuries-old tradition and the activity of particular religious congregations which took care of the sanctuaries and disseminated the cult of the Virgin Mary.

Keywords: Coronation, sanctuary, the centres of the Marian cult

Aktywności społeczno-polityczne Wincentego Pola w Galicji w latach 1832-1848

Wstęp

„(...) że zaś zdrowy rozsądek jest starszym od wszelkich politycznych teorii, radziłbym nie uwodzić się popularnymi teoriami, ale obstawać przy dobrze pojętym interesie kraju (...)”

W. Pol w liście do Bogusława Longchamps, 1848 r.

Wincenty Pol należy do tych wielkich polskich osobowości XIX stulecia, które, jak się wydaje, ciągle jeszcze nie znajdują należnego im miejsca w świadomości społecznej i w historii nauki. „Tej sytuacji nie poprawił fakt wielokrotnych wydań jego głównego utworu poetyckiego, a zarazem patriotycznego i krajoznawczego, jakim była *Pieśń o ziemi naszej*, ani umieszczenie jego ziemskich szczątków w Panteonie Narodowym na krakowskiej Skałce (12 października 1881 roku)”¹ pisał Antoni Jackowski.

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie aktywności społeczno-politycznych W. Pola ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Galicji w okresie od upadku powstania listopadowego do upadku Wiosny Ludów i utworzenia przez Pola pierwszej na ziemiach polskich katedry geografii na Uniwersytecie w Krakowie. Temat w istocie sugeruje bardzo szeroki zakres merytoryczny. Zarówno bowiem różnorodność aktywności publicznych, jak i powody ich czasowego zaniechania, wskazują na głębokie osadzenie Wincentego Pola w galicyjskiej rzeczywistości społecznej przez kilka dziesięcioleci XIX wieku. Jednocześnie Pol, przez większość życia przebywający i działający na terenie Galicji, przekraczał niejednokrotnie

¹ A. Jackowski, *Wincenty Pol – prekursor geografii religii w Polsce*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław 2015, s. 113.

jej granice, nie tylko przestrzennie, ale i w wymiarze okresu swego życia – będąc popularnym poetą i działaczem kultury polskiej także po swojej śmierci. Zatem aktywności społeczno-polityczne Wincentego Pola należy ujmować możliwie szeroko – włączając w obszar zainteresowań badawczych nie tylko ideowy i społeczno-polityczny wymiar twórczości poetyckiej, ale także uczestnictwo w wielkich wydarzeniach, ważnych w historii Polski i Polaków oraz ideowy wymiar aktywności naukowych i popularyzatorskich Pola-geografa, oraz wreszcie człowieka, który poprzez swoje kontakty z działaczami politycznymi starał się wpływać na bieżącą sytuację polityczną Polaków pod zaborem austriackim.

Wincenty Pol był postacią zdumiewających przeciwieństw. Z pochodzenia był synem austriackiego urzędnika, ale przez całe życie konsekwentnie przyznawał się do polskości. Początkowo słabo się uczył, a jednak jako samouk zdobył na tyle szerokie wykształcenie, że został pierwszym na ziemiach polskich profesorem geografii. Nie chciał wiązać się z żadnym obozem politycznym, a jednak w różnych okresach utrzymywał kontakty z przedstawicielami władz zaborczych, demokratami i konserwatystami. Był świetnie obeznany z literaturą niemiecką, ale nie chciał wiązać się z niemieckością i stał się wyrazistym ideologiem XIX-wiecznej polskiej kultury narodowej. W młodości był zwolennikiem postulatów niepodległościowych i demokratycznych (a nawet jakobińskich), by w wieku dojrzałym oficjalnie odciąć się od radykalizmu młodzieńczych poglądów, wiążąc się w skomplikowane i nieoczywiste zależności z konserwatywnym obozem arystokracji galicyjskiej. Jednocześnie podejmując próby określenia własnych koncepcji społeczno-politycznych i definiując naród, autor *Pieśni o ziemi naszej* utrwalił głębokie związki polskości z tradycją i przeszłością narodową, religią i kulturą, ale także starał się wskazywać na znaczenie szeroko ujętej cywilizacji (w znaczeniu również uniwersalnym) dla życia narodu. Za sprawą swych zainteresowań geograficznych stał się inicjatorem dynamicznego rozwoju geografii i rzecznikiem postępu cywilizacyjnego na ziemiach polskich, a zarazem, zdaniem niektórych nie całkiem sprawiedliwych krytyków, pozostał pisarzem odpowiedzialnym za rozpowszechnianie zaściankowej mentalności, opartej na przeszłości, lekceważącej postęp cywilizacyjny i bezkrytycznie przywiązanej do tradycji. Obie te perspektywy zdają się nie do końca prawdziwe i paradoksalnie, w pewnym stopniu stają się dopełniające. Jednak wobec wielości aspektów działalności społeczno-politycznej Wincentego Pola i ograniczenia objętości tekstu niniejszego artykułu oraz z uwagi na fakt, że nie podjęto dotąd próby całościowego przedstawienia problemów aktywności W. Pola, autor postanowił podzielić zakres chronologiczny przedmiotu badań na dwie

części. W niniejszym artykule ramy chronologiczne obejmują pierwsze lata działalności społeczno-politycznej Wincentego Pola, ze szczególnym uwzględnieniem aktywnego udziału poety-geografa w życiu społeczno-politycznym, od okresu nabywania wykształcenia aż do upadku Wiosny Ludów, po którym Pol stał się twórcą katedry geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Późniejsza aktywność Pola zostanie przedstawiona w odrębnym planowanym artykule.

Wincenty Pol w pewnym okresie swego życia przeżył czas świetności, poczytności, i tak silnej popularności, jakiej – jak opowiada Zygmunt Kaczkowski – „kto wtedy nie żył, nie może sobie zrobić wyobrażenia”, ale obok tego uznania odezwały się też, choć nieliczne, głosy krytyki. Następnie przyszedł okres zapomnienia, który od szeregu lat trwa po dziś dzień². Dotychczas jednak w portrecie autora *Mohorta*, w literaturze na temat jego życia i działalności, brakowało jednego z najważniejszych aspektów aktywności. Lektura poezji, listów, rozpraw naukowych i ówczesnej prasy ukazuje Pola przecież także jako wpływowego działacza politycznego, nie tylko na tle XIX-wiecznej Galicji. Jakkolwiek w ujęciach biograficznych poety-geografa³ częściowo zwracano uwagę na zagadnienia jego poglądów politycznych, to dotychczas nie zostały podjęte odrębne badania nad drogą ideowo-polityczną, którą przeszedł jeden z najbardziej w swoim czasie popularnych wieszczów narodowych.

Wincenty Pol nie wyeksponował w żadnej zwartej pracy całości swoich poglądów na zagadnienia społeczno-polityczne, dlatego też podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowią wszystkie wypowiedzi Wincentego Pola powstałe w interesującym nas okresie: od poezji⁴, pamiętników⁵,

² W. Lewicki, *Przedmowa* do: W. Pol, *Pamiętniki*, Kraków 1960, s. 16.

³ Zob. np. J. Rosnowska, *Dzieje poety. Opowieść o Wincentym Polu*, Warszawa 1963.

⁴ W. Pol, *Dzieła wierszem i prozą*, Lwów 1875-1878, t. 1-10; Tegoż, *Dzieła poetyckie*, oprac. J. Sroczyński i M. Wiśniowiecki, Stanisławów 1904, t. 1-4; Tegoż, *Dość już tego, dość...*, „*Bluszcz*”, 1902, nr 50.; Tegoż, *Kilka kart z krwawego rocznika*, Lipsk 1864; Tegoż, *Legends o świętym Janie Kantym opowiedziane w Radnej Sali Miasta Krakowa d. 14 Marca 1868 r. na dochód kościoła akademickiego św. Anny*, Kraków 1868; Tegoż, *Mohort*, oprac. A. Łucki, Kraków 1922, BN I, nr 52; Tegoż, *Pieśni Janusza*, oprac. J. Kaltenbach, Kraków 1921, BN I, nr 33; Tegoż, *Pieśń o ziemi naszej oraz liryki wybrane*, oprac. r. Zawiliński, Kraków 1922, BN I, nr 21; Tegoż, *Rok myśliwca*, Poznań 1870; Tegoż, *Wybór poezji*, oprac. M. Janion, Wrocław 1963, BN I, nr 180; Tegoż, *Wybór poezji*, Petersburg 1897.

⁵ Zarówno pamiętników Pola, jak wspomnień innych osób, które zawarto w bibliografii. Zob. przede wszystkim: W. Pol, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1960; Tegoż, *Wspomnienia młodości*, „*Bluszcz*”, 1902, nr 50.

listów⁶ aż do prelekcji, esejów i rozpraw naukowych⁷ autora *Mohorta*, a także współczesna poecie prasa polska.

Przypomnimy najważniejsze wydarzenia i tło historyczne w życiu Wincentego Pola. Losy poety wyraźnie dzielą się na fazę dzieciństwa, młodości i edukacji, które wieńczy udział Pola w powstaniu listopadowym. Bez poznania tego kresu życia pisarza nie można rozpatrywać jego dalszej działalności. Od udziału w powstaniu listopadowym autor *Pieśni Janusza* angażował się w sposób czynny w życie społeczno-polityczne. Następnie podejmiemy próbę ukazania amplitudy, czyli „rozpiętości” i wahań postaw politycznych Wincentego Pola, ciągle na tle jego biografii. Na koniec przyjrzymy się działalności i wypowiedziom Pola w okresie poprzedzającym powołanie katedry geografii w Krakowie. W tym okresie Wincenty Pol był szczególnie aktywny w życiu społeczno-politycznym, a także bardzo płodny w wypowiedzi kompleksowe i zwarte na temat przeszłości i przyszłości narodu wobec sytuacji zaborów, a także szczególnie zainteresowany otaczającą go rzeczywistością techniczną, naukową i cywilizacyjną, które w bardzo wrażliwy i silnie zaangażowany sposób analizował i próbował oceniać z perspektywy przydatności dla narodu.

Droga życiowa Wincentego Pola

Po III rozbiorze Polski w 1795 r. na terenach nazywanych odąd Galicją pojawiła się w miejsce polskiej administracja zaborcza, austriacka. Lubelszczyzna znalazła się wówczas pod obcym panowaniem, reprezentowanym przez biurokratów przybyłych z zewnątrz. Rozpoczął się okres narzucania społeczeństwu polskiemu nowych, obcych porządków, obcej kultury⁸.

⁶ W. Pol, *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 2004.

⁷ W. Pol, *Czego przede wszystkim naszej literaturze potrzeba*, „Tygodnik Literacki”, 1839, nr 19-20; Tegoż, *Historyczny obszar Polski*, w: tenże, *Dzieła prozą*, t. 5, Lwów 1878; Tegoż, *O potrzebie wykładu geografii handlowej*, w: tenże, *Dzieła prozą*, t. 3, Lwów 1878; Tegoż, *Muzeum natury we Lwowie*, „Bibl. Naukowego Zakł. im. Ossol.”, 1847 z. 4; Tegoż, *Położenie Polski pod Zaborem Austrii*, w: *Z autografów Wincentego Pola*, oprac. W. Floryan, Lwów 1938; W. Pol, *Rozmowa z Kriegiem*, w: *Z autografów Wincentego Pola*; Tegoż, *Rzut oka na północne stoki Karpat i przyległe im krainy*, Kraków 1851; Tegoż, *Słowo a Sława. Pieśń na pierwsze wiece Sławian, obwołane do Pragi czeskiej na wiosnę roku Pańskiego 1848*, w: *Dzieła wybrane Pola*, t. 7, Lwów 1877.

⁸ Wincenty Pol wspominał o dominacji zaborcy w swoich listach: „Pamiętam w młodości mojej całą naszą prowincję ziemczoną: a Lwów i Czerniowce tak niemieckimi miastami, jak gdyby leżały nad Renem”. W. Pol, *Do Władysława Niegolewskiego*, w: *Listy*

Wśród gorliwych urzędników zaborcy austriackiego zdarzały się pewne wyjątki: ludzie bardziej tolerancyjni wobec polskości, przyjaźnie nastawieni do społecznych struktur zastanych przez nich w nowym miejscu zamieszkania. Do takich urzędników niemieckich, którzy ulegli asymilacyjnej sile narodu polskiego, należał ojciec Wincentego Pola, Franciszek Ksawery Pohl⁹. Według informacji podanych przez Wincentego Pola jego rodzina pochodziła ze Szkocji, skąd przybyła w okresie panowania Stuartów w związku z prześladowaniami katolików i osiadła na Warmii¹⁰. W 1793 r. został mianowany adiunktem fiskalnym i prawdopodobnie podjął pracę w urzędzie fiskalnym we Lwowie¹¹. Tymczasem w 1795 r. Austria zagarnęła kolejne obszary Polski i potrzebowała znacznej liczby urzędników dla obsadzenia posad w przyłączonym terytorium. Od 1796 r. Franz Xaver przeniósł się zatem na analogiczne stanowisko do Krakowa, a następnie w 1798 r. został naczelnikiem urzędu fiskalnego w Lublinie¹². Z zachowanego listu do przyjaciela, Dominika Głogowskiego, wynika, że niechętnie opuścił Kraków, czując się początkowo „wyrzuconym przez intrygi” do Lublina¹³. Najprawdopodobniej jednak szybko przywykł do nowego miejsca zamieszkania, nawiązał wkrótce przyjacielskie stosunki ze środowiskiem niemieckich i polskich urzędników oraz szlachty. Pomogła mu w tym znajomość języka polskiego i francuskiego oraz zdolności muzyczne pozwalające stworzyć salon otwarty, w którym uprawiano muzykę kameralną, porównywalny z innymi polskimi domami mieszczańskimi i szlacheckimi. Przy okazji jednego z takich spotkań towarzyskich Franz Xaver Poll poznał

z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 2004, s. 457.

⁹ Początkowo w źródłach przeważała forma nazwiska *Pohl*, którą po 1794 roku stopniowo zastąpiła forma *Poll*, której używał Franz Xaver. Jego syn, Wincenty, używał już skróconej formy nazwiska *Pol*. Wartość fonetyczna wersji niemieckiej i polskiej jest właściwie identyczna, chociaż Wincenty Pol, co ciekawe, pisząc listy w języku niemieckim, wolał podpisywać się jako Vinzenz Poll von Pollenburg.

¹⁰ Nie wiadomo, co Franz Xaver robił przez pierwsze 34 lata życia. Prawdopodobnie w latach 70. XVIII wieku został zatrudniony jako nauczyciel historii i geografii w Akademii Szlacheckiej Korpusu Kadetów (Szkola Rycerska) w Warszawie, w związku z czym musiał już wtedy znać język polski. W 1784 r. przebywał we Lwowie, gdzie ubiegał się o stanowisko dyrektora szkoły normalnej Johanna Franza Hofmanna. Od roku akademickiego 1785/1786, oprócz pracy nauczycielskiej, studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim (był to już uniwersytet de facto austriacki w związku z zaborem tych terenów w 1772 r.) i w 1791 r. zdał wymagane egzaminy.

¹¹ M. Mann, *Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*, Kraków, t. 1-2, 1904-1906, t. 1, s. 4.

¹² K. Estreicher, *Wincenty Pol. Jego młodość i otoczenie (1801-1832)*, Lwów 1882, s. 26.

¹³ Tamże, s. 138-139.

w 1799 r., młodszą od siebie o szesnaście lat, Eleonorę Longchamps de Bériér¹⁴, mówiącą nie tylko po polsku, ale i po francusku. Zostali małżeństwem w dniu 24 sierpnia 1800 r.¹⁵

Rodzina składała się z krewnych niemieckiego i francuskiego pochodzenia, którzy poprzez małżeństwa łączyli się z polskimi rodzinami. Pol po ślubie nabył „zapewne z majątku żony” folwark pod Lublinem, Firlejówkę (zwaną także Firlejowszczyzną, obecnie ul. Łęczyńska w Lublinie¹⁶) i przyjął obyczaje polskiej rodziny. Małżonkowie utrzymywali liczne kontakty i przyjmowali grono znajomych nie tylko ze świata urzędniczego, ale także z polskiej inteligencji.

Pod koniec 1803 r. Franz Xaver został radcą w Sądzie Krajowym w Lublinie. W 1805 r. awansował na radcę Sądu Szlacheckiego, zaś w latach 1805-1808 pracował dodatkowo jako kierownik magistratu w Lublinie. W tym właśnie mieście urodziło się czworo jego dzieci: Franz Anton, Leon, Wincenty Terencjusz Jakub (Vinzenz) oraz Zofia¹⁷.

20 kwietnia 1807 r. przy ul. Grodzkiej 111¹⁸ urodził się trzeci syn **Wincenty Terencjusz Jakub Pol**. Chrzest odbył się w kościele farnym

¹⁴ Urodziła się ok. 1776 roku. W wieku sześciu lat Eleonora została sierotą i wychowywała się najpierw u starszej siostry Genowefy Meisner we Lwowie, a następnie u swej drugiej siostry Pelagii Gautier pod Lublinem.

¹⁵ M. Mann zanotował, że małżeństwo zawarto w Gielczwi, ślubu miał udzielić ks. Maciej Mielnicki z Chrzczonowa. M. Mann, t. 1, s. 9.

¹⁶ Początkowo małżonkowie zamieszkali przy ul. Katedralnej 44 (dziś ul. Archidiakońska), zaś ok. 1804 r. przenieśli się do zakupionej kamienicy przy ul. Grodzkiej. Cztery lata po ślubie Franz Xaver nabył też dworek na Firlejowszczyźnie (gmina Wólka, parafia Kalinowszczyzna), który został wzniesiony w końcu XVIII wieku. Folwark składał się także z kilku budynków gospodarczych i 90 mórg ziemi. W latach 1804-1810 był własnością Franciszka Ksawerego Pola, przyszły poeta Wincenty Pol przebywał tu zatem jako dziecko. Sprzedany po wyjeździe rodziny Polów do Lwowa, w 1860 r. powrócił na 17 lat do rodziny, z inicjatywy bpa Walentego Baranowskiego jako dar Obywateli Województwa Lubelskiego. Dworek przekazano na rzecz córki poety Julii, która mieszkała w nim bardzo krótko. Sprzedany w 1879 r. stał się własnością Witolda Gierczyńskiego, a po jego śmierci był w posiadaniu jego spadkobierców. W 1893 r. w drodze przymusowego wywłaszczenia dworek wraz z gruntem nabyło na licytacji Towarzystwo Udziałowe fabryki Portland-Cement „Firlej”. W miejscu dworku przy ul. Łęczyńskiej 58 powstała Lubelska Fabryka Wag. W pierwotnym miejscu dworek istniał w stanie używalności aż do 1969 roku. Następnie został przeniesiony do innej dzielnicy Lublina – Kalinowszczyzny z przeznaczeniem na obiekt muzealny. Obecnie dworek jest siedzibą oddziału Muzeum Lubelskiego – Muzeum Wincentego Pola w Lublinie prowadzącego działalność od 1975 roku. W. Wojtyśiak, *Dworek Wincentego Pola*, Lublin 1982.

¹⁷ Estreicher, s. 33.

¹⁸ Dziś jest to ul. Grodzka 7. Na ścianie kamienicy, w której urodził się poeta, umieszczono tablicę pamiątkową.

obok kamienicy rodzinnej. Jak twierdzi Karol Estreicher, Franz Xaver Pol „rychło przez stosunki z rodziną żony nawykł do obyczaju polskiego. Był towarzyski i gościnny. Wysoce wykształcony, znał dobrze język francuski i włoski, lubił literaturę. Grywając dobrze na skrzypcach urządzał u siebie wieczory muzyczne”¹⁹. Lublin na początku maja 1809 r. został zajęty przez wojska Księstwa Warszawskiego. W tym czasie Franz Xavier Poll, jak czytamy w późniejszym akcie nobilitacji nadanym przez cesarza Franciszka I, „przyczynił się do zabezpieczenia zagrożonej przez wroga kasy depozytowej”²⁰, czyli nie dopuścił do przejęcia jej przez wojska polskie. Dowodem lojalności wobec państwa austriackiego była dwukrotna odmowa złożenia przysięgi wierności Napoleonowi przed nowymi polskimi władzami w Lublinie. Swoją wierność monarchii austriackiej okupił w połowie czerwca 1809 r. konfiskatą bez odszkodowania całego majątku w Lublinie i okolicy. Wcześniej w jego folwarku umieszczono najpierw 40 żołnierzy polskich, następnie 69 chorych, a w końcu cały batalion. Jak zapisał w liście do cesarza „nakazano mu opuścić Lublin w ciągu 8 dni i przenieść się do Lwowa”²¹. Do stolicy Galicji musiał udać się sam, „podczas gdy jego żona z dziećmi musiały pozostać”²². Po zakończeniu działań wojennych, we Lwowie 23 lipca 1810 r. został mianowany radcą, a w roku 1815 sędzią sądu apelacyjnego. Wtedy też dołączyła do niego żona z dziećmi. Postawa Franza Xavera Polla w „momencie próby” w 1809 r., kiedy udowodnił „w czasach chaosu wierność i przywiązanie dla monarchy”, znalazła uznanie u cesarza i podanie z 29 października 1814 r. z prośbą o wyniesienie do galicyjskiego stanu szlacheckiego zostało rozpatrzone pozytywnie²³. Dlatego, mimo że Franz Xavier Poll nie odsłużył jeszcze zwyczajowych czterdziestu lat, 21 lipca 1815 r. został wraz ze swoim potomstwem nobilitowany z jednoczesnym nadaniem zaszczytnego przydomka „von Pollenburg”. Dwa lata później, gdy cesarz odwiedził Lwów, Franz Xavier dostąpił zaszczytu towarzyszenia mu w czasie jego pobytu²⁴.

We Lwowie przyszło na świat jeszcze dwoje rodzeństwa Wincentego Pola: Józef i Wiktoria. Małżeństwo Pollów prowadziło tam salon i raz w tygodniu zapraszało znajome towarzystwo na wieczory muzyczne,

¹⁹ K. Estreicher, s. 33.

²⁰ AVA, Adelsarchiv, „Franz Poll von Pollenburg”, Adelsstand 21 Juli 1815, k. 22, 24, 28, cyt. za: Isabel Röskau-Rydel, *Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772-1918*, Kraków 2011, s. 291.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ I. Röskau-Rydel, s. 291-292.

²⁴ M. Mann, s. 6-14.

na których gromadzili się muzycy różnych narodowości. Bywał tam Karol Lipiński, sławny polski skrzypek i dyrygent lwowskiej opery, i Jan Nepomucen Kamiński, założyciel polskiego teatru we Lwowie oraz syn słynnego wirtuoza Franz Xaver Mozart²⁵. Najprawdopodobniej w rodzinie Pollów przeważał język niemiecki, ale obecny był także język polski, z uwagi na powiązania rodzinne i towarzyskie, zatem dwujęzyczność traktowano jako coś oczywistego²⁶. Ważną rolę odgrywał jednak także język francuski z powodu kulturalnych zainteresowań rodziny, szczególnie podczas wieczorów muzycznych.

Dzieciństwo i edukacja – akces do polskości

Młody Wincenty sporo czasu spędzał w Mostkach pod Lwowem, dobrach Ziętkiewiczów, starej rodziny lwowskich aptekarzy, z którymi Polowie byli skoligaceni przez rodzinę Mercenierów. Wincenty Ziętkiewicz, mieszkaniec Lwowa, posiadał liczny zbiór dokumentów z XVII i XVIII wieku odnoszący się do swego rozgałęzionego rodu. Według Estreichera nieco już starszy Wincenty Pol, przebywając w domu Ziętkiewiczów²⁷, przeglądał często te rodowe zbiory, które go „wtajemniczały w stosunki rodzin polskich”²⁸. Dom w Mostkach należał zaś do Józefa Ziętkiewicza, niegdysiejszego kupca bławatnego we Lwowie. W relacji Estreichera był

²⁵ Tamże, s. 20.

²⁶ K. Estreicher podaje, że Franz Xaver znał także język włoski, K. Estreicher, s. 33.

²⁷ Mostki w Samborskiem, dwie mile za Lwowem, własność Ziętkiewiczów. Matka poety i żona Józefa Ziętkiewicza były kuzynkami. Wincenty Pol wspominał Mostki jako „swoje rodzinne gniazdo”, które najbardziej odcisnęło się na jego wrażliwości w młodych latach: „W tym zagajonym dworze – pisał – na kępie bywałem różnymi czasami od lat dwudziestu ośmiu – dzieckiem, młodzieńcem, mężem”. Maurycy Mann stwierdził, że domownicy w Mostkach „byli dla Wincentego żywą kroniką XVIII wieku, którą chętniej karmił swą wyobraźnię”. M. Mann, s. 28. W domu Ziętkiewiczów w Mostkach przykładano dużą wagę do obrzędowości katolickiej. Rodzina wspólnie odmawiała modlitwy, nowennę do Najświętszej Marii Niepokalanie Poczętej i odczytywano stacje Drogi Krzyżowej. W modlitwach tych, w czasie pobytów, uczestniczył także młody Wincenty Pol. Spotykał on także takie postaci jak Stanisław Wróblewski, liczący blisko sto lat starzec, opowiadający Polowi „jak z całą rzeszą szlachty zagonowej ruszał na sejmiki”. We Lwowie mieszkała matka Ziętkiewiczowej, Katarzyna Nieszkorowska, blisko stuletnia staruszka, u której również bywał Wincenty Pol. Słuchał u niej opowiadań o jej mężu, konfederacie barskim, o Targowicy i o stratach fortuny rodzinnej. Pol otoczony był atmosferą pamięci szlacheckiej o Rzeczpospolitą przedrozbiorową, której obraz żywy i barwny przekazali mu domownicy i goście Ziętkiewiczów, którzy „wyobraźnię przyszłego poety wzbogacali daniną ze swoich słabostek, cnót i nawyknień”. Przy okazji wyrabiał sobie także młody Wincenty wrażliwość na piękno rodzimej przyrody. M. Mann, s. 24, 29-31.

²⁸ K. Estreicher, s. 39.

on gorącym patriotą i gościnnie „podejmował po staropolsku całą rodzinę”. Ojciec Wincentego Pola odwdzięczał się, ucząc córki Ziętkiewiczów francuskiego. W Mostkach po 1815 r. zjawił się żołnierz kościuszkowski, legionista, wachmistrz Białkowski. Młody Pol lubił słuchać opowieści o Kościuszcze i przeszłych bitwach. Atmosfera, w której wzrastał Wincenty Pol jako dziecko, skłaniała ku zainteresowaniom polskim dziedzictwem kulturowym i – jak pisał Karol Estreicher – „pięknie się bawiono, bo duch rósł, rosła i miłość tego, co naszym ideałem być powinno”²⁹.

We Lwowie, gdzie nastąpił już zupełny zwrot ku polskości, rodzina Pola mieszkała w dworku z ogrodem, który po śmierci ojca w 1823 r. został sprzedany pisarzowi Aleksandrowi Fredrze. Eleonora uczyła także małego Wincentego wierszy (m.in. Karpińskiego i Krasickiego), które mu recytowała z pamięci³⁰. Gorące uczucia matki równoważyły przysłemu poecie surowe ojcowskie wychowanie. Program nauczania zawierał język niemiecki, trochę łaciny, arytmetykę i katechizm. Wincenty był dzieckiem żywym, lubił zabawy w ogrodzie. Od urodzenia, a może po chorobie odbytej w dzieciństwie, nie widział jednak na prawe oko³¹. Rodzice większą uwagę przykładali natomiast do „nauki obyczajności”, zwracając uwagę na ułożenie, zachowanie się wobec starszych i obyczajowość. Dom i ogród stanowiły dla dzieci Polów świat zamknięty, poza który nie mogły wychodzić, „chyba tylko z matką do kościoła”. Rodzice naśladowali wiele ze szlacheckich wzorców wychowania³².

Wincenty uczył się, żył w świecie poezji, poznawał zamierchłe i bliższe dzieje Polski. Oświata galicyjska w czasach Pola stała raczej na niskim poziomie: „młodzież galicyjska nawet ortograficznie po polsku pisać

²⁹ K. Estreicher, s. 40.

³⁰ S. Buszczyński, *Pol i jego pisma*, Kraków 1873, s. 8-10; M. Mann, s. 17. Krasicki i Karpiński na długo potem stali się ulubionymi poetami W. Pola.

³¹ J. Rosnowska, *Dzieje poety. Opowieść o Wincentym Polu*, Warszawa 1973, s. 7. W późnych latach życia Pol cierpiał także na kataraktę drugiego, lewego oka i ostatnie dwa lata życia, po nieudanej operacji, pozostał zupełnie ślepy.

³² M. Mann, s. 19-20. W podeszłym wieku W. Pol zanotował wspomnienie z dzieciństwa opisujące jedną z metod wychowawczych ojca, Franza Xavera: „Pamiętam jeszcze u mego ojca, a i u wielu innych obywateli, gdy kto poważny i znakomity przyjechał, obowiązkiem było nas młodych, w towarzystwie dyrektora, a jak później nazywano, gubernera, stać w kącie i przysłuchiwać się co starsi mówili. Ojciec z przybyłym siedzieli przy oddzielnym stolyczku i ciągnąc węgryzna rozmawiali *de publicis*, a my dobrze musieliśmy nadstawiać ucha na to, o czym mówiono, bo nieraz ojciec pytał o sprawozdanie, jako dowód uwagi. Jeżeli skutkiem takiej naszej niemej asystencji niewiele może pomnażaliśmy nasze wiadomości, to znowu zyskiwaliśmy na uobyczajnieniu, na wprawie w rozmowie poważniejszej”. E. Skrodzki, *Poranki u Wincentego Pola*, „Kłosy” t. XVI, 1873, s. 393-394.

nie umiała”. Można przypuszczać, że wykazujący zainteresowania literackie Wincenty pewnie należał wówczas do uczniów lepiej obytych w ortografii. W atmosferze promującej posługiwanie się przede wszystkim językiem zaborcy, młode pokolenie Polaków nakłaniano raczej do „rywalizowania niemieckością z Niemcami” niż kultywowania polskiej tradycji językowej. Lwów upodabniał się pod względem społecznym do miast niemieckich, austriackich. Młodą szlachtę polską przysposabiano bardziej do prowadzenia gospodarki na roli niż do służby publicznej, która stała się domeną cudzoziemców, zaborców. Miejska klasa średnia, lekarze, profesorowie, kupcy, restauratorzy przynależeli w znacznej części do kultury niemiecko-austriackiej, w której posługiwanie się językiem niemieckim stanowiło normę i warunek kariery³³.

W takich warunkach wzrastał Wincenty Pol, który znał zarówno język polski, jak i język niemiecki, co stwarzało potencjalnie przed nim spore możliwości wyboru dogodnej życiowej drogi, choć oczywiście to status języka niemieckiego wyznaczał przede wszystkim kierunek – dominację zaborcy w stosunkach społecznych. Jak pisał K. Estreicher: „dwadzieścia pięć lat trwała ta sztuczna uprawa niemieckiego żywiołu w cieplarnianej atmosferze”³⁴.

Pol zawarł w młodości ważne znajomości i przyjaźnie. Przyjaźń łączyła go z Janem Nepomucenem Kamińskim, Karolem Lipiński i Benedyktem Winnickim – wszyscy byli „Polakami z rodu duszą i ciałem”³⁵. Ważną rolę w edukacji Pola odegrał zaprzyjaźniony z domem Pollów Benedykt Winnicki, niezamożny szlachcic, który otrzymał staropolskie wychowanie. Bywał tam częstym gościem i lubił spędzać czas na gawędach z dziećmi. Dysponował wielką pamięcią i potrafił recytować duży zakres poezji, łaćnińskiej i polskiej. Jako niewyczerpany gawędziarz „sypał jak z rękawa dykteryjki, anegdoty i tradycje szlacheckie”³⁶. Opowieści z młodości i życie na dworze księcia „Panie Kochanku”, opisy życia dawnej szlachty robiły wrażenie na młodym Wincentym, który uczył się z nich historii tradycji.

³³ Mimo wszystko jednak część mieszczaństwa pochodzenia obcego z czasem polonizowała się, niektórzy potomkowie zaborców brali udział w powstaniu listopadowym, wcześniej samodzielnie poznając język, literaturę i historię polską.

³⁴ Zdarzały się jednak także przypadki zjawisk mimo wszystko pozytywnych: niektórzy współpracujący z prasą niemiecką Polacy tłumaczyli na niemiecki twórczość polskich pisarzy. Warto wymienić choćby brata Wincentego, Franciszka Pola, który tłumaczył Kropińskiego; inni tłumaczyli także Mickiewicza, Krasińskiego, Brodzińskiego, Witwickiego i innych. K. Estreicher, s. 69; A. Pol, *Franciszek Antoni Poll von Pollenburg*, w: *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], 1982, t. 27, s. 327-328.

³⁵ M. Mann, s. 16.

³⁶ Tamże, s. 32.

Istotne dla kształtowania wyobrażeń o przeszłości i dla formowania intelektualnego przyszłego poety były również pobyty z ojcem w czasie wakacji na zamku w Złoczowie, niegdyś własności Jana Sobieskiego, a wówczas odnawianego staraniem nowego właściciela, Komarnickiego. Wówczas też Wincenty korzystał z nauk sędziwego zakonnika bazylikańskiego, który uczył historii starożytnej i historii Polski, łaciny i religii, opierając się głównie na autorytecie Pisma Świętego i na *Żywotach* Plutarcha³⁷. Tam też od starego kozaka z Ukrainy, zwanego Sokołem, młody Pol uczył się jeździć konno.

Był jeszcze jeden ważny dom w młodości Pola – Kopystyńskich. Z Agnieszką Kopystyńską Pol czytywał literaturę francuską. Tłumaczyła mu pisma pani Stael, a Pol objaśniał jej ich sens. Z wiekowym Kopystyńskim z kolei gawędził Pol o gospodarstwie i minionych czasach, bowiem gospodarz lubował się w kultywowaniu szlacheckich tradycji³⁸.

Studia

Z systematycznej nauki w gimnazjum Wincenty Pol prawdopodobnie niewiele skorzystał, bowiem ówczesny sześcioletni kurs gimnazjalny był bardzo szczupły i przyjęcie na wydział prawa lub teologii wymagało dodatkowego dwuletniego kursu z tzw. filozofii. Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie w 1822 r., w wieku 15 lat, Wincenty studiował filozofię na tamtejszym uniwersytecie. Wprowadzony do galicyjskiego systemu nauczania model, żartobliwie nazywany *Verdummungssystem*, polegał na dosłownym wykuwaniu na pamięć niemieckich podręczników. Braki w wykształceniu z języka i kultury polskiej młodzież uzupełniała jedynie edukacją domową. Można domniemywać, że Wincenty, idąc za radą ojca, planował jednak studia prawnicze, licząc, że stosunki ojca w świecie urzędniczym ułatwiłyby mu znacznie karierę na tym polu. Pierwszy semestr Pol zakończył z oceną celującą z filozofii, dobrą z historii powszechnej, dobrą z filologii starożytnej³⁹.

Po rozpoczęciu przez młodego Pola drugiego półrocza studiów w roku akademickim 1822/1823, 25 marca umarł w wieku 72 lat jego ojciec. Mimo bolesnej straty dwór Ziętkiewiczów, w którym kultywowano polskie tradycje, aż do sprzedaży posiadłości w 1847 r. stanowił nadal główne miejsce spotkań dużej rodziny Pollów i Longchamps de Bériér⁴⁰. Pol wspominał

³⁷ M. Mann, s. 33.

³⁸ K. Estreicher, s. 61-63

³⁹ Nie znamy stopni Wincentego z matematyki i religii. M. Mann, s. 38.

⁴⁰ Jednak po śmierci pana domu Józefa Ziętkiewicza w 1835 roku zwiększyły się problemy gospodarcze rodziny, które podminowały dotychczasową beztrudną rodzinną spotkań.

te czasy w jednej ze swych autobiografii: „Do roku 1823 żyłem jak dziecko szczęśliwie. Od śmierci ojca spadły na mnie cierpienia; znenawidziłem ludzi i żyłem w wielkim bardzo niedostatku, samotnie”.

Nadworna kamera wyznaczyła wdowie emeryturę i dodatek na wychowanie dla dzieci: synom do ukończenia lat 20, a córkom do lat osiemnastu⁴¹. Z powodu śmierci ojca rodzina znalazła się jednak w trudnych warunkach materialnych. Matka, Eleonora, ulokowała dzieci tymczasowo u krewnych i wyjechała do Podlisk, gdzie zajęła się dzierżawionym gospodarstwem. Wincenty przerwał studia na jeden semestr i wyjechał do matki⁴².

Dzierżawa nie powiodła się i łowczy oddał sprawę do sądu. W rezultacie zajęto inwentarz i ruchomości niezaradnej wdowy i czas wiejskiej sielanki dla Wincentego dobiegł końca. Postanowiono, że będzie kontynuował naukę w roku akademickim 1823/24 na pierwszym roku filozofii w kolegium jezuickim w Tarnopolu. Wincenty przez pewien czas myślał o wstąpieniu do zakonu. Wyjazd na naukę do Tarnopola spowodowany był właśnie niepowodzeniami w nauce na Uniwersytecie Lwowskim, ale też chyba z powodów, o których pisze Estreicher w swojej biografii Pola: „w domu nie umiano nim kierować, lub też on za wcześniej bujał na wolności”⁴³. Wincentego zabrał tam Benedykt Winnicki⁴⁴, przyjaciel domu matki i doradca w gospodarstwie⁴⁵, który miał podobno utrzymywać studenta na stacji.

Szkoła w Tarnopolu należała do dawniejszego typu szkół jezuickich, nieco już przestarzałych, których głównym „zadaniem – pisał Pol – było wykształcenie religijne i utwierdzenie w przekonaniach katolickich. Pod względem nauk nie uczono wiele, ale dokładnie; szkoły te bowiem miały

⁴¹ W dokumencie zawarto także daty urodzenia dzieci: Leon Pol – 16 kwietnia 1805 r., Wincenty – 20 kwietnia 1807 r., Zofia – 15 maja 1809 r., Józef – 14 grudnia 1813 r., Ewa Wiktoria – 24 grudnia 1817 r.

⁴² Tam poznał córkę łowczego koronnego Lisowskiego, Eugenię, i zakochał się w niej. Ta pierwsza miłość „uczyniła go poetą” i skłoniła do romantycznego przelewania swoich uczuć na papier, jednak nie mogła być uwieńczona małżeństwem z powodu różnicy zamożności, choć zdarzyło się nawet Wincentemu o pannę Eugenię pojedynkować.

⁴³ Dalej u Estreichera czytamy ciekawą uwagę na temat modelu tradycyjnej edukacji Polaków: „Oddawano i oddają jeszcze dotąd do szkół jezuickich znaczny procent takiej młodzi, która bądź w szkołach publicznych nie uczy się, bądź w domu karności nie ma. Szkoły te mają, zdaje się, sposoby ugłaskania upornych i niesfornych”. K. Estreicher, s. 53.

⁴⁴ W przyszłości miał stać się inspiracją do literackiej realizacji Pola w *Gawędach*, będąc – wedle Estreichera – typem „szlachcica z osiemnastego wieku”.

⁴⁵ Jak wskazuje K. Estreicher, matka Pola była „rozmiłowana w gospodarce” i użytkowała w dzierżawie wieś Dobrzany w okolicy Mostek. Po śmierci Franza Xawiera Eleonora Polowa opuściła dzierżawę.

głównie na celu obyczajową oświatę i studia klasyczne⁴⁶. Pol przechowywał dobre wspomnienie o nauczycielach z Tarnopola, w przeciwieństwie do wrażeń z Uniwersytetu Lwowskiego, na którym katedrę literatury polskiej prowadził słaby pedagog, Michalewicz, czerpiący swą wiedzę z powszechnie znanych studentom podręczników Mrozińskiego i Bentkowskiego⁴⁷. Ważną rolę w kształceniu tarnopolskim Wincentego Pola odegrał ks. Wincenty Buczyński, wykładający filozofię scholastyczną, biegle w dialektyce. W jednym ze wspomnień Pol podkreślał rolę tego nauczyciela w swoim życiu: „Ze wszystkich ludzi, jakich znałem w życiu, dwaj największe sprawili na mnie wrażenie: Ks. Buczyński w młodości, a Jenerał Dezydery Chłapowski w latach późniejszych”⁴⁸. W tym czasie powrócił do samodzielnego zgłębiania literatury niemieckiej, napisał kilka wierszy w tym języku na temat losu poety. W przeciwieństwie do brata Franza, który publikował wiersze w niemieckojęzycznych gazetach lwowskich⁴⁹, Wincenty nie wykazywał zainteresowania współpracą z prasą niemiecką. Podobnie jak inni studenci uczęszczał na zajęcia z historii u powszechnie lubianego profesora Josepha Maussa, który „acz Niemiec, cenił Polaków i wygłaszał zasady sprawiedliwości dla narodów”. Wolność, fascynacja ludem na wsi i szlacheckim, niegdyś wielkim światem – te elementy zaważyły na wszystkich późniejszych wyborach ideowo-politycznych Wincentego Pola. Dodatkowo tradycyjna jezuicka edukacja, przepełniona duchem starej religijności katolickiej⁵⁰.

W październiku 1824 r. Pol zamieszkał ponownie z bratem Franzem i matką we Lwowie, a od października 1824 r. powrócił na studia na Uniwersytecie Lwowskim. Przyjaźnił się wówczas z Augustem Bielowskim, Ludwikiem Nabelakiem i Wacławem Zalewskim. W 1825 r. przerwał naukę. Jak przekazał K. Estreicher, „od października 1825 r. jest na drugim roku i składa egzamin z filozofii i greki, lecz dostaje trójkę z fizyki i znowu drugie półrocze mija mu w niepraktyczny sposób. Dopiero w 1826 r. składa

⁴⁶ W. Pol, *Pamiętnik do literatury polskiej*, w: *Dzieła wierszem i prozą*, t. VIII, Lwów 1877, s. 50.

⁴⁷ K. Estreicher, s. 54.

⁴⁸ Wspomnienie Pola cytuje M. Mann za M. Dzieduszyckim („Życiorys”, t. VIII, s. 6). M. Mann, s. 47.

⁴⁹ Na przykład w piśmie „*Mnemosyne. Galizisches Abendblatt für gebildete Leser*”.

⁵⁰ Z kolei największy chyba wpływ na Pola wywarł Wiktor hr. Ożarówski, z którym spędzał czas na poważnych rozmowach na tematy religijne. Poeta wspominał później, że to właśnie Ożarówski utwierdził go w wierze. Konwikt jezuitów był dla Wincentego ostatecznym etapem w wychowaniu religijnym. Od tej chwili pozostał wierny swoim religijnym poglądom, poważnym i głęboko utwierdzonym, w których ważne miejsce zajmowała „bojaźń Boga po staremu rozumiana”. M. Mann, s. 49.

dobrze egzamin z filozofii, fizyki i greki, za to dostaje dwójkę z religii, lecz ją poprawia⁷.

Wyjazd do Wilna i początki kariery naukowej

Śmierć ojca i niebawem, w 1826 r.⁵¹, również ukochanego brata Franza, który był dla Wincentego ważnym oparciem moralnym, stały się przyczyną kryzysu w jego życiu. Badacze są zdania, że Wincenty Pol, w przeciwieństwie do brata Franza, nie był w młodości wytrwały w dążeniu do celu i brakowało mu podobno energii i dyscypliny. Isabel Röskau-Rydel jest zdania, że matka nie miała na Wincentego większego wpływu, dlatego do starań o znalezienie sobie zatrudnienia, które by ją odciążyło, nakłaniali go krewni i przyjaciele⁵². Po ukończeniu wstępnego kursu filozofii, Pol z powodu niewystarczającej noty końcowej z religii musiał zrezygnować ze studiowania prawa, zaś jego matce odebrano przypadającą na kształcącego się syna część emerytury⁵³. W 1829 r. Polowi dopomagał finansowo przyjaciel January Poźniak, bardziej praktyczny od Wincentego młodzieniec, który wstąpił wówczas na praktykę adwokacką, miał stałą pracę i dzielił dochód z kolegą. Wincenty postanowił ubiegać się o posadę w państwowej buchalterii prowincjonalnej, ale władze uznały, że brakuje mu wykształcenia. Do ponownych starań o posadę skłonił go w przykrej, zawstydzającej rozmowie dawny podwładny ojca, Essenko. Pod wpływem perswazji Essenki Pol złożył nowe podanie o miejsce praktykanta sądowo-manipulacyjnego w sądzie szlacheckim w lwowskim gubernium⁵⁴. Tym razem władze przyjęły podanie, ale Wincenty wytrwał przy biurku praktykanta tylko trzy tygodnie z powodu swej drażliwości. Ujawnia się tutaj romantyczna natura młodego Pola i wpływ młodzieńczej fascynacji dziełami romantyków – Schillera i Byrona.

⁵¹ Franz Pol zmarł w Mostkach.

⁵² I. Röskau-Rydel, s. 295. Estreicher również dostrzegł brak „kierunku domowego” w wychowaniu Wincentego Pola: „Ojciec był już za stary, matka gospodarzyła na wsi, a ciągle rozrywki i przejażdżki, to do matki, to do ciotki, nie mogły wpłynąć na skupienie ducha, jakiego nauka wymaga”. Zwraca także uwagę na krzywdę, jaką przyniosło to ogólnemu rozwojowi poety, który miał przecież „olbrzymią pamięć”. K. Estreicher, s. 55.

⁵³ Do egzaminu z religii Wincentego Pola przygotowywał Rusin, Grzegorz Jachimowicz, „z Polakami Polak, z Niemcami Niemiec, z Rusinami Rusin, typ urzędniczej maszyny”. K. Estreicher, s. 55. Miał on wymagać od uczniów filozofii zdawania egzaminu z religii jak studenci teologii. W relacji Estreichera, Pol podobno mawiał do końca życia, że „gdyby nie zła nota Jachimowicza, toby gryzmołił akta sądowe a poezja by przepadła”. Mimo to zapamiętał urazę doznaną przez Jachimowicza, o którym napisał złośliwy czterowiecz, jego początek brzmi: „Ty Polaku stań w szyszaku...”. Tamże.

⁵⁴ J. Rosnowska, s. 28.

W młodym Wincentym brakowało jednak temperamentu gniewnego buntownika romantycznego. W okresie, kiedy pozostawał bez żadnych zajęć, przebywał najczęściej w Mostkach pod Lwowem w majątku Ziętkiewiczów, oddając się studiowaniu literatury polskiej i niemieckiej. Nie brał udziału w zbyt palących dyskusjach, zaangażował się prawdopodobnie w spokojną pracę w ramach Towarzystwa Zwolenników Słowiańszczyzny, a następnie postanowił opuścić Galicję i wyjechać do Wilna w celu podjęcia tam studiów z estetyki i poszukiwania kariery uniwersyteckiej. W 1826 r. z Wilna do Mostków przyjechał Adam Jocher⁵⁵ i przekazał Wincentemu informację o możliwości objęcia na wileńskiej wszechnicy stanowiska lektora języka niemieckiego. Wincenty zaczął intensywnie uczyć się w Mostkach do egzaminów końcowych na Uniwersytecie Lwowskim, które musiał zdać, aby uzyskać zatrudnienie w zawodzie nauczycielskim. Wiosną 1828 r., kiedy ubiegał się o posadę praktykanta, poznał swoją przyszłą żonę, Kornelię Olszewską. Zimą 1829 r. Pol zdał nadobowiązkowe egzaminy z pedagogiki i estetyki⁵⁶ oraz poprawił notę z religii⁵⁷.

Podsumowując swoją edukację szkolną późniejszy autor *Mohorta* stwierdził, iż „nie da się zaprzeczyć, że nauce za mało czasu poświęcił!”. Jednocześnie mierzył dużo wyżej i liczył na katedrę estetyki, o którą chciał ubiegać się po przejściu na wileńskim uniwersytecie wszystkich stopni naukowych. Najbardziej zaś pochłonęła go praca nad rozprawą *O źródłach poezji narodowej napisana po polsku*⁵⁸. Z powodu zaręczyn, naglony przez

⁵⁵ Był siostrzeńcem Ziętkiewicza, synem jego siostry, wykształconym, rozmilowanym w książkach bibliotekarzem uniwersytetu wileńskiego. Jocher radził Polowi przygotować jakąś rozprawę po niemiecku i uzyskać prawo nauczania.

⁵⁶ Egzaminy z estetyki i pedagogiki były nadobowiązkowe, rzadko wybierane przez uczniów, choć były łatwe, to wybierane głównie przez katechetów i nauczycieli gimnazjalnych.

⁵⁷ G.W. Strobel, *Die Jugend- und Kriegsjahre des Vincenz Poll von Pollenburg genannt Wincenty Pol. Ein Beitrag zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen im 19. Jahrhundert*, „Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg/Pr.,” 1963, t. 13, s. 98-103.

⁵⁸ Wydaje się, że w koncepcji rozprawy ujawnił się wpływ poglądów Herdera, madame de Staël i Mickiewicza. Choć rozprawa nie była prostą kompilacją Pol posiadał już własne zapatrywania na zagadnienie narodowej poezji. Swobodnie, twórczo i z entuzjazmem dla poezji ludowej przedstawił swoje przemyślenia. W pierwszej rozprawie Pol sformułował uwagi i wskazówki pod adresem zbieraczy folkloru, zarazem jednak okazał się znawcą romantycznej teorii kultury ludowej jako podstawowego tworzywa kultury narodowej. Jak zauważyła Maria Janion, „widać tu jego łączność z K. Brodzińskim i Mickiewiczem z jednej strony, a z drugiej – z usiłowaniami grupy pisarzy galicyjskich współpracujących z almanachem „Haliczanin”. M. Janion, *Wstęp do W. Pol, Wybór poezji*, Wrocław 1963, BN I, nr 180, s. XIV. „Źródłem wszelkiej narodowej poezji nie może być zapewne nic innego jak księga narodowych dziejów. Lecz historia, która jest

opiekuna Kornelii, Bazylego Lewickiego, musiał przyspieszyć swój wyjazd do Wilna⁵⁹. Pol miał wówczas nie kończyć rozpraw i uniesiony zadrażnieniem wyjechał do Wilna, wyprawiony w drogę przez Ziętkiewiczów⁶⁰. Przyjaciele January Poźniak i Józef Ziętkiewicz zatroszczyli się o paszport dla Pola, którego widocznie sam nie potrafił sobie załatwić. Na początku sierpnia 1830 r. przyszedł poeta wyjechał z Mostków w określoną podróż przez Podole, Wołyń i Polesie. Zatrzymał się na kilka dni w Warszawie u Ludwika Nabelaka, swego przyjaciela i wkrótce jednego z działaczy powstania listopadowego. Miał ze sobą obszerny list od Józefa Ziętkiewicza z prośbą o opiekę do Jochera oraz listy polecające od poznanej w Lubieniu pani Bogszczaninowej do jej męża, dyrektora liceum w Krzemieńcu⁶¹. Najprawdopodobniej Wincenty Pol nie zdawał sobie wówczas sprawy z sytuacji, która zapanowała w Wilnie po procesie filomatów. Dotarł do Wilna dopiero pod koniec października. Pobyt w Wilnie (zanim powstanie i działania wojenne przeniosły się pod mury miasta) Pol wykorzystał przede wszystkim na przygotowanie się do egzaminów na stopień „studenta aktualnego”⁶².

Napisana w Wilnie po niemiecku rozprawa o Goethem i Schillerze i ich poglądach na epikę zyskała uznanie, dzięki czemu w lutym 1831 r. został zastępcą lektora języka niemieckiego i literatury niemieckiej⁶³. W okresie starań o posadę Pol „mało wychylał się poza swoją skromną kwatery”. Życzliwy przyjaciel, jak wspominał poeta w pamiętnikach, dawał mu takie rady: „Nie bywać nigdzie, złożyć examena jak najprędzej, otrzymać

za dni naszych niejako filozoficzną krytyką czasowego objawienia, kreśląc zimnym piórem dzieje narodu, zdzierając z nich wszelką cudowność, wykrywając wszelkie wypadki ich, przyczyny i skutki najdokładniej – nie tylko że nie wspiera poezji, lecz przeciwnie, staje z nią w najmniej przyjaźniejszej opozycji (...). Przedmiot, samo jądro rzeczy, musi być zapewne z historii wzięte, ale twego słowa, ale życia, zapasu żywych materiałów, a to znajdzie poeta polski u ludu, w gminnych pieśniach, w podaniach, a na koniec w szacownych zabytkach starożytnej poezji słowiańskiej”.

⁵⁹ Można przypuszczać, że zaniedbywał wówczas swoją narzeczoną przebywającą we Lwowie. Pochłonięty był pragnieniem zdobycia posady uniwersyteckiej i założenia własnego domu.

⁶⁰ Ziętkiewiczowie liczyli, że może uda się Wincentemu objąć przynajmniej posadę prywatnego nauczyciela, przez co zdobędzie w końcu pozycję pozwalającą mu ożenić się z Kornelią.

⁶¹ J. Rosnowska, s. 36.

⁶² Zdobycie tego stopnia umożliwiło mu później ubieganie się o posadę zastępcy nauczyciela języka niemieckiego na uniwersytecie.

⁶³ Maria Janion była zdania, że Pol uzyskał stanowisko wcześniej, już pod koniec grudnia lub na początku stycznia. M. Janion, s. XV. W każdym razie sytuacja finansowa Pola ustabilizowała się, dzięki czemu mógł planować wyjazd po narzeczoną Kornelię do Galicji i zenić się.

stopień⁶⁴, katedra zawakuje tu wkrótce, więc nie trudno będzie otrzymać zastępstwo [...]; trzeba się nauczyć grać w wista i milczeć; nie rozprawiać ani o historii, ani o polityce, ani o naukach⁶⁵. Poza tym trzeba było jeszcze umieć tańczyć z żonami profesorów, dzięki czemu „examina pójdą łatwiej z salonu pani rektorowej”⁶⁶. Po pewnym czasie Pol jednak zaczął bywać na wieczorach u pani Łobojkowej, żony Rosjanina, profesora literatury rosyjskiej, a później także na wieczorach u rektora uniwersytetu – Wacława Pelikana⁶⁷. Niesiony zapobiegliwymi radami troskliwych Ziętkiewiczów czynił to wbrew sobie, ale zdobył się tylko na protest wewnętrzny, dlatego „w samotnych nocach leży się w mózgu straszliwe marzenia, pod naciskiem tych stosunków na pozór bardzo naturalnych, a jednak tak z gruntu spaczonych i wykrzywionych obłudnie”⁶⁸. Jest to ważny moment, bowiem u Pola zaczyna pojawiać się bunt przeciwko zastanej sytuacji, podsycany lekturami Byrona i Jean Paula.

„Od roku 1830 straciłem zbytnią czułość”.

W. Pol, *Autobiografia*⁶⁹

Powstanie listopadowe – początki aktywności społeczno-politycznych Pola

Gdy W. Pol przebywał w Wilnie, zaabsorbowało go zapewne organizowane powstanie listopadowe, w którym otrzymał funkcję tajnego męża zaufania powstańczego kierownictwa w Warszawie⁷⁰. Nie posłuchał rad starszego przyjaciela i wmieszał się do zakazanej „polityki”. Na początku grudnia 1830 roku Wilno dowiedziało się o wybuchu powstania w Warszawie. Przez miasto przemieszczały się rosyjskie pułki. Wśród wi-

⁶⁴ Jednak Karol Estreicher wątpi, czy Pol rzeczywiście otrzymał to stanowisko, motywując swój pogląd argumentem, że w czasie powstania listopadowego Uniwersytet Wileński pogrążony był w chaosie.

⁶⁵ W. Pol, *Pamiętniki*, s. 68.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Wacław Pelikan (1790-1873) był lekarzem-chirurgiem, z katolicyzmu przeszedł w 1816 r. na prawosławie. Od 1817 r. był profesorem uniwersytetu w Wilnie, następnie w latach 1826-31 rektorem, od 1823 r. zausznik Nikołaja Nowosilcowa, tropiciel tajnych związków młodzieży, członek komisji śledczej w sprawie filomatów i filaretów, w okresie 1829-31 kierował cenzurą w Wilnie, był inicjatorem wprowadzenia na uczelni systemu szpiegostwa i delatorstwa. W 1831 roku musiał opuścić Wilno.

⁶⁸ W. Pol, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1960, s. 68.

⁶⁹ Cyt. za: W. Pol, *Pamiętniki*, s. 23.

⁷⁰ J. Lewandowski, *Tło historyczne biografii autora Pieśni o ziemi naszej*, w: *Wincentego Pola fascynacje literaturą i krajobrazem*, red. T. Piersiak i A. Timofiejew, Lublin 2010, s. 178.

leńskiej młodzieży powstała organizacja gromadząca broń i szykująca się do wymarszu z miasta w okoliczne lasy, aby rozpocząć walkę partyzancką. Pol zaciągnął się w szeregi legionu akademickiego, który w końcu kwietnia 1831 r. opuszczał Wilno⁷¹. Powstanie listopadowe i udział w nim przekreśliły dalsze ambitne plany naukowe Wincentego Pola i włączyły go w wir aktywności społeczno-politycznych. Brał udział w potyczkach pod Bałabanami i Węgielką oraz Długowiśnią w Lesie Rudnickim. Po rozproszeniu oddziału w ostatniej potyczce Pol przedostał się do obozu Gabriela Ogińskiego, który niebawem połączył się z przybyłym z Królestwa Polskiego korpusem gen. Dezyderego Chłapowskiego. Poeta znalazł się w dziesiątym pułku ułanów litewskich w randze podchorążego w armii regularnej. Wiadomo, że w czasie powstańczej wojaczki nie porzucił poezji. Po nieudanym ataku wojsk polskich na Szawle 8 lipca, w czasie odwrotu w kierunku na Rosienie komenderował kolumną wozów rannych. Na wniosek dowódcy brygady jazdy ppłk. Michała Jackowskiego przeznaczony został w stopniu podporucznika przez gen. Antoniego Giełguda do 6 p. strzelców konnych⁷². Pełnił obowiązki adiutanta brygady⁷³.

Po upadku powstania na Litwie, w połowie lipca 1831 r. dywizja litewska pod wodzą Giełguda przekroczyła granicę pruską, składając broń, zaś w kapitulującym korpusie znalazł się również Wincenty Pol⁷⁴. Wyrazem uznania dla jego męstwa było przyznanie mu krzyża *Virtuti Militari* oraz stopnia porucznika, jak wspominał lakonicznie w swojej autobiografii: „Otrzymałem ranę i krzyż wojskowy”⁷⁵. Udział w powstaniu miał mu przynieść nie tylko zaszczyty wojskowe, ale i dużo poważniejszy awans życiowy w przyszłości – rangę poety narodowego, którego „niektórzy chcieli nawet wyżej stawiać od Mickiewicza”⁷⁶.

⁷¹ Na temat udziału Wincentego Pola w powstaniu listopadowym zob. N. Kasperek, *Justyn Pol i Wincenty Pol – w powstaniu listopadowym. Przyczynek do biografii*, w: „*Ponad hafem wicher wyje...*” *Studia o Wincentym Polu*, Olsztyn 2011, s. 173-178, por. N. Kasperek, *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach kłęski i internowania 1831-1832*, Olsztyn 2001 oraz *Pamiętniki W. Pola*.

⁷² N. Kasperek, *Justyn Pol i Wincenty Pol*, s. 166.

⁷³ W czasie nocnych odpoczynków na placówkach deklamował Mickiewicza, zaś w czasie stemplowania mostu przez saperów nie przestawał rozmawiać o literaturze z Konstantym Gaszyńskim, poetą warszawskim. W. Pol, *Pamiętniki*, s. 123.

⁷⁴ Pol przekroczył granicę pruską 15 lipca 1831 r. wraz z oddziałem generałów Franciszka Rohlanda i Józefa Szymanowskiego. Na temat pobytu w Prusach Wschodnich i Niemczech zob. świetną pracę Janusza Jasińskiego, pt. „*Ponad hafem wicher wyje...*” *Wincenty Pol w Prusach Wschodnich 1831-1832*, w: „*Ponad hafem wicher wyje...*” *Studia o Wincentym Polu*, Olsztyn 2011, s. 11-80.

⁷⁵ W. Pol, *Pamiętniki*, s. 22.

⁷⁶ M. Janion, s. XIX.

Na początku pobytu w Prusach nastąpił dwumiesięczny okres kwarantanny, kiedy przebywał w obozie internowanych, następnie na jesień i zimę zakwaterowano Pola wraz z kilkoma oficerami w jednym z zamków niedaleko Królewca. W czasie przejścia przez Niemcy, miał okazję nawiązać kontakty z polską inteligencją⁷⁷. Również z rozkazu Bema udał się także do Drezna, gdzie dotarł w maju 1832 r. Zastał tam niezwykle atrakcyjne dla wychodźcy okoliczności – w ówczesnym Dreźnie funkcjonowało żywe polskie środowisko patriotyczne i literackie. Przebywali tam wówczas tacy pisarze jak Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec, Stefan Garczyński, Konstanty Gaszyński oraz słynna Klaudyna Potocka⁷⁸, zwana „aniołem emigracji”, czuwająca nad losem polskich żołnierzy w Niemczech. Okres drezdeński, który ukształtował osobowość śpiewaka „Janusza”, literackiego pseudonimu Pola, był szkołą patriotycznej służby, narodowego entuzjazmu i żywej poezji, którą reprezentował w tym środowisku sam wieszcz, Mickiewicz⁷⁹.

Kampania litewska 1831 roku pozwoliła mu również zetknąć się z autentycznie walczącym ludem. Swoje osobiste kontakty z walczącymi docenił także, pisząc swoje *Pamiętniki*: „Prawdziwym bohaterem nie byli tu naczelnicy powstań pojedynczych, lecz była cała rzesza zbrojnych i lud cały, który to powstanie wspierał we wszystkich jego ruchach lub szpiegował kroki nieprzyjacielskie na każdym punkcie całej Litwy i donosił o obrotach Moskali. Lud przeprowadzał powstańców przez nieznane puszcze, naprowadzał zbłąkanych lub odciętych, żywił cudowną prawie ręką częstokroć

⁷⁷ Poeta otrzymał polecenie od generała Bema, aby objechać wszystkie komitety „Przyjaciół Polaków” w zachodnio-północnych Niemczech. Wiadomo, że dobrze wywiązał się z tego zadania i nawiązał ciekawe kontakty w środowisku niemieckim. Młody poeta odniósł wielkie wrażenia z pobytu wśród emigrantów. Dotąd miał niewiele okazji do zetknięcia się z grupą tak wybitnych indywidualności i nawiązania tak pobudzających intelektualnie kontaktów.

⁷⁸ Klaudyna z Działyńskich Potocka (zm. 1836), ofiarna działaczka w czasie powstania listopadowego. Po powstaniu założyła w Dreźnie komitet pomocy dla byłych powstańców. Mickiewicz żywił dla niej ogromną cześć, zamierzał dedykować jej *Pana Tadeusza*.

⁷⁹ Pol miał spotkać Mickiewicza po raz pierwszy w grudniu 1831 roku w Łukowie, pod Poznaniem, w domu Józefa Ignacego Grabowskiego. Istnieje kilka relacji na temat spotkania Mickiewicza z Polem w Dreźnie. Pochodzą od samego Pola i od Odyńca. Są one dosyć sprzeczne i różnią się w szczegółach. Pol opowiadał o spotkaniu z Mickiewiczem kilkakrotnie i za każdym razem trochę inaczej. Za sprawą pozytywnego wrażenia, jakie na Mickiewiczu wywarły utwory powstańcze Pola, młody poeta stał się uczestnikiem słynnych Mickiewiczowskich wieczorów drezdeńskich. O wpływie Mickiewicza na W. Pola szerzej w kolejnym podrozdziale niniejszej pracy. Zob. *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*. Z rozmów i przemówień zebrał i opracował S. Pigoń, Warszawa 1958, s. 163.

zagłodzonych; przeprował przez jeziora i rzeki, i chował po puszcach i leśnych chatach rannych, którzy byliby bez pomocy zginęli przy tym rodzaju wojny, jak powstańcy prowadzić musieli bez odpowiedniej broni do walki, bez zapasów i magazynów, amunicji i centralnego punktu, który by powstaniem kierował (...)”⁸⁰.

Owocem tych doświadczeń był pierwszy zbiór poezji Pola – *Pieśni Janusza*⁸¹. Urzekły Pola obrazy prostych włościan, zwracających się do generałów z pytaniem: „jak sprawa polska stoi?”. Szczegółowo rejestrował chwile, w których litewski lud doznawał entuzjastycznych wzruszeń, Koroniarze oddawali się śpiewom i zabawie, a muzycy pułkowi grali polskie tańce i rewolucyjne śpiewki. Doświadczenia powstania listopadowego zadecydowały o charakterze twórczości poetyckiej Pola na najbliższe lata. Przede wszystkim utwierdziły go w decyzji o nieodwracalnym akcesie do polskości, który zbudował na patosie patriotycznym poezji żołnierskiej. W *Pieśniach Janusza*⁸², poetyckiej kronice powstania na Litwie, Pol prezentował programowy, patriotyczno-demokratyczny charakter tej poezji, której lirycznymi bohaterami są zwykli żołnierze powstania. Mimo to w całości zbioru dominuje rola tradycji szlacheckiej we wspomnieniach konfederacji barskiej, chociaż Pol akcentował również echa nastrojów insurekcji kościuszkowskiej w portretach ludu, przywołując między innymi postać syna hetmańskiego w chłopskiej sukmanie krakowskiej. Pragnąc wyeksponować temat zjednoczenia interesów szlachty i ludu, podkreślił konieczność udziału w powstaniu „ludowych wiarusów”⁸³. Wydawało się wówczas, że istotę tego zjednoczenia stanowi dopuszczenie ludu do wspólnej ofiary patriotycznej, nadanie mu statusu obrońcy i żywiciela. Pol dokonał zatem

⁸⁰ W. Pol, *Obrazki litewskie (Z pamiątek)*, w: *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, t. 10, Lwów 1878, s. 295.

⁸¹ *Pieśni Janusza*, t. I, ukazały się dopiero w ciągu 1835 r., chociaż na okładce widniał nadruk „Paryż 1833”. Faktem jest jednak, że Pol przesłał te utwory do druku w ciągu roku 1833. Wiersze z pierwszego tomiku poety powstawały w swej pierwotnej wersji już podczas walk powstańczych na Litwie 1831 roku, a także w Niemczech w roku 1832. Zbiorek został ostatecznie uzupełniony po powrocie Pola do Galicji w latach 1832-33.

⁸² Za tytułowego *Janusza* należy uznać samego autora, który po powrocie do kraju, w 1835 r. podpisywał swoje utwory jako Janusz. Pol starał się zachować prostą kompozycję i relacjonując wydarzenia, eksponował narratora Janusza, pieśniarza wyidealizowanego później przez Kornela Ujejskiego w *Listach spod Lwowa* (1860), nieznanego i ubogiego powstańca, przedstawiciela narodu.

⁸³ M. Janion, s. XXIV.

swego rodzaju duchowej nobilitacji bohatera chłopskiego na godnego i wartościowego obywatela⁸⁴.

Powrót do Galicji – Pol demokratą

Pierwsze popowstaniowe lata to już gorączkowa aktywność Pola jako emisariusza emigracji na tereny Galicji: Wołyń, Podole i Ukrainę, przygotowania do kolejnego powstania, tym razem zorganizowanego przez polskich karbonariuszy. Program tego ruchu obejmował zdobycie niepodległości drogą walki zbrojnej, uwłaszczenie chłopów i wprowadzenie równości wobec prawa.

W pierwszych trzech-czterech latach istnienia Wielkiej Emigracji większość demokratycznych ideologów i publicystów była przekonania, że wolność Polsce przyniesie powszechna rewolucja europejska, kierowana przez zreformowany karbonaryzm. Dlatego Polacy, aby zyskać poparcie zachodnich centrów rewolucyjnych, które zapewne już wkrótce – jak sądzono – przejmą władzę w wielu krajach, powinni z jednej strony przygotować i przy pierwszej dogodnej okazji przeprowadzić w kraju zasadnicze zmiany społeczne – przede wszystkim uwłaszczenie chłopów, z drugiej strony służyć swą kadrą wojskową rewolucjom w innych krajach. Te założenia sprzęgły się

⁸⁴ W przekonaniu o jedności interesów i przewidywanej zgodzie społecznej ujawnił się naiwny demokratyzm Pola. W każdym razie zasłynął jako poeta, który wprowadził do literatury przedstawicieli ludu jako pozytywnych bohaterów historii, a „ludowy patriotyzm” stał się wzorcem szczerego zaangażowania w sprawy wspólnoty. Podmiot liryczny ujawnia swe demokratyczne poglądy, akcentując etniczną więź kilku narodowości, współistniejących „na styku kultur”. Określa się także mianem brata wszystkich ludzi. Spotykając mieszkańców poszczególnych regionów starej Rzeczypospolitej, nie różnicuje ich etnicznie. Jest śpiewakiem, ascetycznym tułaczem, wyznającym „ojców wiarę”. W *Pieśniach* przemawiał Pol głosem całego pokolenia. O popularności utworu świadczyły jego parafrazy i kompozycja Fryderyka Chopina, który zachwycał się dziełem Pola. Finałowym akcentem ideologii powstańczej w *Pieśniach Janusza* jest *Proroctwo kapłana polskiego* – utwór rozpoczynający się od apostrofy: „Wytrwaj mój LUDU! Już Twój ranek świta!”. Autor, występując w roli mesjanicznego profety, wyraża przekonanie, że „wstanie mąż wielki” i że naród zdoła się odkupić w swym cierpieniu, że jego „wieszczce będą prorokami”, zwraca się do narodu w modlitewnej ekstazie, proroczko zapowiadając świetną przyszłość:

„Wiecznym pomnikiem twojej polskiej chwały
Będą te Tatry, gdzie tve orły wzrosły;
A polskie orły będą cześć twą grały,
A twą koroną nieba sklep wyniosły!
Świat się urządzi twojemi prawami,
Ty sam się zdziwisz nad władzą twych cudów;
Bo twoi wieszczce będą prorokami,
A twoja księga Ewangelją ludów!”

ściśle z romantyczną mistyczno-rewolucyjną wizją mesjanizmu polskiego⁸⁵. Koncepcja odzyskania niepodległości przez Polskę dzięki rewolucji europejskiej wyrosła w pewnym stopniu na wrażeniu wywołanym u wędrujących na wygnaniu Polaków entuzjastycznym ich przyjęciem w Europie środkowej i zachodniej. Dopiero klęski zrywów węglarskich w 1832 i 1833 r. we Francji i Niemczech oraz Włoszech, w które zaangażowali się Polacy, a także tragiczna, mająca być częścią rewolucji europejskiej, wyprawa partyzancka podjęta wiosną 1833 r. przez pułkownika Józefa Zaliwskiego, spowodowały zmiany w koncepcjach szukania dróg do niepodległości⁸⁶. To zasadnicze przesunięcie akcentów nastąpiło w latach 1835-1846.

W połowie 1832 r., znów z polecenia generała Bema, udał się Pol do Wielkopolski, jednak nie wykonał do końca tej misji, gdyż generał, prowadzący rozgrywki polityczne na emigracji, zwolnił go od zobowiązań. Poeta skorzystał zatem z korzystnej sytuacji poddanego austriackiego i wrócił do Galicji. Pod koniec sierpnia lub na początku września 1832 r. ponownie zawitał w bliskim mu dworku w Mostkach. Przez parę najbliższych lat po wysłaniu do druku *Pieśni Janusza Pol* będzie się obracał w kręgu swych powstańczych doświadczeń. W *Śpiewie z mogiły Pol* zaczął krytycznie postrzegać klęskę powstania:

„Lecz wybić się siłą
To dla nas już dziwy;
Bo zdrajców przybyło,
A lud zbyt pocziwy”⁸⁷.

Do lwowskiej edycji *Pieśni Janusza* została przez Pola włączona gawęda żołnierska *Wachmistrz Dorosz na Litwie*, utwór napisany w Zagórzanach między 1833 a 1835 r. Jego narratorem był stary wiarus armii napoleońskiej, demokrat, uczestnik powstania listopadowego. Tekst był odczytywany jako satyra polityczna, wyrażająca zjadliwość wobec przywódców powstania. Stanowił on krytykę lekkomyślnego sztabu powstańczego, który nie wykazywał zainteresowania losami szeregowych, prostych żołnierzy. W tej samej edycji Pol zamieścił też *Pieśń o krakusowym grodzie*, w której wrócił do apologii Kościuszki – przywódcy „twardych kmieci”, oraz *Historię szewca Jana Kilińskiego* – tekst o wielkiej sile patriotyzmu. Pol napisał go w 1833 r. (wydrukował 10 lat później) i przedstawił plebejskie wystąpienia Warszawy w roku 1794, jednocześnie eksponując nowy wzór „człowieka pocziwego”, mieszczanina-naczelnika ludu, prezentującego bezkompromi-

⁸⁵ S. Kalembka, *O naszą i waszą wolność. Studia z dziejów polskiej myśli politycznej doby romantyzmu*, Olsztyn 1997, s. 21-22.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ W. Pol, *Pieśni Janusza*, w: *Dzieła wierszem i prozą*, Lwów 1875-1878, t. 9, s. 89.

sowość wobec wrogów⁸⁸. Henryk Gall słusznie nazwał *Historię szewca Jana Kilińskiego* „ze wszystkich utworów Pola najjaskrawiej demokratycznym”⁸⁹.

Kontakty z arystokracją i władzą galicyjską – zwrot ideowy

Według Stefana Kieniewicza, powierzona Polowi przez gen. Bema misja polityczna zapoczątkowała kontakty pisarza z galicyjską arystokracją, które tak poważnie zaciążyły miały nad dalszym jego rozwojem ideowym⁹⁰. Pod koniec 1832 r. Pol poznał we Lwowie Ksawerego hr. Krasickiego, jednego z najbardziej wówczas aktywnych politycznie konserwatystów galicyjskich, z którym miał się bliżej związać w kolejnych latach. Od tamtej pory nastąpił okres, w którym akcje polityczne Wincentego Pola prowadzone były już w porozumieniu z Krasickim. Zdaniem Seweryna Goszczyńskiego⁹¹, razem przeciwdziałali wyprawie Zaliwskiego⁹². Pol spędził lato 1833 r. z Ksawerym Krasickim⁹³ w Sanockiem. Zaczął wówczas lawiro-

⁸⁸ W. Pol, *Historia szewca Jana Kilińskiego*, w: *Dzieła wierszem i prozą*, Lwów 1875-1878, t. 9, Lwów 1878, s. 183.

⁸⁹ Natomiast Maria Janion stawiała je w jednym szeregu z rewolucyjno-demokratycznym nurtem poezji krajowej spod znaku *Szlachty w roku 1831* Gustawa Ehrenberga czy *Marsza w Przyszłość* Ryszarda Berwińskiego.

⁹⁰ S. Kieniewicz, *Konspiracje galicyjskie (1831-1845)*, Warszawa 1950, s. 319.

⁹¹ Seweryn Goszczyński (1801-1876), poeta, publicysta, działacz polityczny w l. 1821-30 organizator tajnych związków młodzieży na Ukrainie; uczestnik powstania listopadowego (brał udział w ataku na Belweder), organizator tajnych związków w Galicji (1834-35 Stow. Ludu Pol.), kiedy poznał go Wincenty Pol.; 1838-72 na emigracji we Francji (1839 współzałożyciel pisma satyr. „Pszonka”, czł. koła towiańczyków); 1872 osiadł we Lwowie; we wczesnej twórczości czołowy przedstawiciel radykalnych społ. tendencji pol. romantyzmu; zaliczany do ukraińskiej szkoły poetów; autor powieści poet. z dziejów powstania kozackiego przeciw szlachcie 1768 *Zamek kaniowski* (1828), liryków rewolucyjnych (tzw. humańskich, m.in. *Uczta zemsty*) i powstańczych (w zbiorze *Pobudka* 1831); wprowadził do literatury pol. tematykę i folklor góralski (poemat *Sobótka* 1834, *Dziennik podróży do Tatrów* 1832, wyd. 1853); wiersze rel.-patriotyczne, powieść *Król zamczyska* (1842), publicystyka społ.-polit. (zwalczał Hotel Lambert) i lit.; wspomnienia *Noc belwederska* (1870) i *Podróż mojego życia* (1923); *Dzieła zbiorowe* (t. 1-4 1904); *Listy...* (1937); *Poezje wybrane* (1978); *Dziennik Sprawy Bożej* (t. 1-2 1984).

⁹² M. Janion, s. XXXIX.

⁹³ Ksawery Franciszek Krasicki (1774-1844), syn Antoniego, bratanek biskupa Ignacego, pochodził z Bachórcza k. Przemyśla, był major kawalerii narodowej, uczestnik walk na Ukrainie, zaprzyjaźniony z porucznikiem kawalerii Szymonem Mohortem, uczestnik powstania kościuszkowskiego i listopadowego. Ożeniony z Julią Marią Teresą z hr. Mniszchów, właścicielką Leska i Kalnicy. Znakomity gawędziarz stał się opiekunem Pola i inspiratorem jego twórczości związanej z tradycją szlachecką. W mowie pogrzebowej Pol powiedział: „nie znałem człowieka równie starożytnego co do obyczaju, równie nowoczesnego co do znajomości wypadków historii bieżącej”.

wać między konserwatywnym komitetem patriotycznym hr. Krasickiego a demokratycznym ugrupowaniem Goszczyńskiego. W 1833 r. Pol, jako członek tajnego Stowarzyszenia Dwudziestu Jeden, jeździł na Podole, by wspólnie z Krasickim przeciwdziałać nieodpowiedzialnym próbom wszczęcia nowego powstania przez Józefa Zaliwskiego. W 1833 r. przybył do Lwowa z delikatną misją – odwoził gubernatorowi w Galicji, generałowi austriackiemu Augustowi Lobkowitzowi, jego korespondencję z Rządem Narodowym, którą Czartoryski kurtuazyjnie odsyłał, bowiem wobec upadku powstania mogła go politycznie kompromitować. Misja ta wprowadziła Pola do salonów lwowskich, zbliżyła do arystokracji, stanowiła pierwszy bodziec do przestoczenia się w piewce szlacheckiej.

Pol, zmuszony do ukrywania się, przebywał w majątkach Krasickiego i w Mostkach. Wielokrotnie był zapraszany przez Sanguszków⁹⁴ do Gumnisk, powołany nawet został przez Eustachego na bezstronnego sędziego w sprawie podziału majątku między jego synów.

W tym czasie Pol często jeździł po dworach galicyjskich, nierzadko przebywał również we Lwowie. Cieszył się już dużą sławą i szacunkiem. Obok znajomości z rodziną Sanguszków⁹⁵ i Krasickich, utrzymywał jednocześnie kontakty z Goszczyńskim⁹⁶. Aktywność Pola w ruchu karbonarskim ściągnęła na niego uwagę policji, wobec czego na przełomie 1834/5 roku wraz z Sewerynem Goszczyńskim schronił się na terenie Wolnego Miasta Krakowa.

Bardzo silne wrażenie wywarł na młodym poecie widziany po raz pierwszy w życiu stary Kraków. Jak sam wspominał, „wjeżdżając do Krakowa kto nie był Polakiem ten się nim staje, a kto był Polakiem, staje się, chcąc

nazwany „Ojcem ojczyzny”. Był adresatem 5 znanych nam listów Pola z lat 1840-1844. Zob. *Listy z ziemi naszej*, pod red. Z. Sudolskiego, Warszawa 2004.

⁹⁴ W Gumniskach mieszkał Władysław Hieronim Sanguszko (1803-1870), syn Eustachego i Klementyny z Czartoryskich, ożeniony w 1829 z Izabelą Lubomirską, siostrą Jerzego. Właściciel rozległych dóbr na Wołyniu i w Galicji, znawca koni i miłośnik mineralogii (co łączyło go z Polem), posiadał zbiory minerałów w Tarnowie. Adresat znanego nam listu Pola z poł. 1848 r., w którym poeta informuje o zerwaniu związków z arystokracją polską. Zob. *Listy z ziemi naszej*, s. 194-196. Gumniska to obecnie dzielnica Tarnowa, pałac Sanguszków służy celom edukacyjnym Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych w Tarnowie.

⁹⁵ Niektóre z opowiadań Eustachego Sanguszki wykorzystał potem w *Mohorcie*.

⁹⁶ W utworach Pola z tego czasu idea węglarska znalazła swe ślady w *Wachmistrzu Doroszu na Litwie* (druk. pt. *Gawęda Dorosza...*, „Dziennik Domowy”, 1845 nr 3) oraz w *Historii szewca Kilińskiego* („Noworocznik Demokratyczny”, Paryż 1843). Pod względem literackim utwory te, podobnie jak *Pieśni Janusza*, którym nie dorównują jednak walorami artystycznymi, bliskie są konwencji ludowej i gawędowej.

nie chcąc, poetą⁹⁷. W Krakowie poznał Antoniego Helcla⁹⁸ i Aleksandra Wielopolskiego. Jak wspominał poeta w swych pamiętnikach: „Po dniu studiowałem pamiątki Krakowa, po nocy filozofię Hegla. Nie widziałem dla siebie drogi wyjścia pomiędzy tym światem wielkiej przeszłości a utopią abstrakcyjnych rozumowań Hegla”.

W Krakowie⁹⁹ Pol spotkał się pierwszy raz z zajadłą walką polityczną, którą toczyły obozy „demokracji” i „arystokracji”. Wcześniej w Dreźnie nie widział tak silnej polaryzacji stanowisk politycznych jak w dawnej stolicy Polski: „Widziałem, że coś się robi wokoło mnie, ale nie miałem jeszcze wówczas pojęcia o zorganizowanych partiach politycznych, które się tym razem w dwóch obozach literatury organizowały”¹⁰⁰. Pozornie tylko obozy literackie, stanowiły w rzeczywistości strony politycznego sporu. Z jednej strony „Kwartalnik Naukowy” redagowany przez konserwatystę Antoniego Zygmunta Helcla, którego charakter mocno wiązał się z obroną filozofii Hegla. Po przeciwnej stronie „Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności” wydawany przez L. Zienkowicza i S. Goszczyńskiego, periodyk o proweniencji programowo demokratycznej¹⁰¹.

Pol znał dobrze Goszczyńskiego, w Krakowie poznał Helcla. Rozmawiał z ludźmi z obydwu stron barykady. Nurtowało go wówczas pyta-

⁹⁷ W. Pol, *Pamiętniki*, s. 219.

⁹⁸ Antoni Zygmunt Helcel (1808-1870), prof. prawa polskiego na UJ, w l. 1849-1851 poseł do parlamentu wiedeńskiego, następnie do Rady Państwa, działacz polityczny, redaktor „Kwartalnika Narodowego”, autor szeregu prac z zakresu prawa polskiego, wielu memoriałów i broszur politycznych. Znamy trzy listy Pola do Helcla: jeden ze stycznia 1840 oraz z l. 50 XIX w. Zob. *Listy z ziemi naszej*, red. Z. Sudolski, Warszawa 2004, s. 46-47, 244-246, 252.

⁹⁹ Na temat związków Pola z Krakowem zob.: J. B. Twaróg, *Związki Wincentego Pola z Krakowem*, w: *Wincenty Pol - prekursor krajoznawstwa i turystyki*, red. W. A. Wójcik, s. 47-63.

¹⁰⁰ W. Pol, *Pamiętniki*, s. 225.

¹⁰¹ Środowiska demokratyczne Galicji ukształtowały się rzeczywiście dopiero po powstaniu listopadowym, które nie od razu dotarło do świadomości ogółu. Dla mieszczaństwa powstanie było pierwszym wielkim doświadczeniem patriotycznym, dla młodzieży paliwem i najwznioślejszym, romantycznym wyrazem patriotyzmu. Konspiratorami byli późniejsi wpływowi architekci polityki galicyjskiej: Smolka, Ziemiałkowski, Dunajewski, Goszczyński, Siemieński, Dzieduszycki, Grocholski i wielu innych. Jedni po latach staną się filarami stronnictwa konserwatywnego, inni zasilą szeregi demokratów, a polityka rozrzuci ich po różnych ugrupowaniach i zwróci niejednokrotnie przeciwko sobie, jednak powinnością największych przeciwników spisków stanie się później „wyciąganie z kozy spiskowców”. Zob. W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013, s. 54.

nie, „gdzie się podziejem z naszą Polską”¹⁰². Miał przeczucie, że „to gdzieś pomiędzy demokracją a filozofią Hegla znajdzie [się] droga dla Polski”¹⁰³. Na kilka miesięcy zimowych 1835 r. Pol schronił się do Kuźnic koło Zakopanego, w obawie przed represjami podjętymi przeciw spiskowcom¹⁰⁴. Pracował tam jako urzędnik w hamerni Edwarda Homolacsa¹⁰⁵. Ponadto zwiedzał Sądeckie, przebywał w okolicach Wadowic (w Kleczy u braci Sławińskich¹⁰⁶) i jesienią wrócił do Galicji Wschodniej. Pod koniec lata

¹⁰² Pol współpracował w Krakowie głównie z „Kwartalnikiem Naukowym”, lecz także z wydawanym przez Goszczyńskiego i Zienkiewicza „Pamiętnikiem Nauk i umiejętności”. W. Pol, *Pamiętniki*, s. 227.

¹⁰³ W. Pol, *Pamiętniki*, s. 227.

¹⁰⁴ Pobyt w Zakopanem zapoczątkował zainteresowanie Pola Tatrami. Podjął pierwsze obserwacje, np. meteorologiczne, oraz studiował literaturę geograficzną dotyczącą Tatr.

¹⁰⁵ Edward Homolacs, ur. w 1808 r. na Morawach, zm. w 1890 r. w Galicji, ziemianin pochodzenia węgierskiego, zarządca zakładu górniczo-hutniczego w Kuźnicach i dóbr zakopiańskich w latach 1832-69. Był synem Jana Wacława Homolacsa (1775-1818), a bratankiem Emanuela Homolacsa (1779-1830), właściciela dóbr zakopiańskich. Miał braci Wilhelma i Antoniego. Po śmierci Emanuela Homolacsa w 1830 Edward oświadczył się wdowie po nim, Klementynie ze Sławińskich, która zażądała, aby przed ślubem wziął udział w toczącym się powstaniu listopadowym. Uczynił to i walczył w korpusie gen. Ramorino; uważał się potem za „świeżo upieczonego Polaka”. Po upadku powstania odbył się ślub Edwarda i Klementyny. Była ona nadal właścicielką dóbr zakopiańskich, ale ich zarząd objął Edward i w niektórych latach osobiście kierował zakładem w Kuźnicach. Był ponadto właścicielem majątków w pow. brzeskim i bocheńskim. Z małżeństwa Edwarda z Klementyną urodziło się sześcioro dzieci. Synowie Bronisław i Stanisław wzięli udział w powstaniu styczniowym. Edward Homolacs doprowadził do rozwoju zakładu w Kuźnicach i w ogóle całego osiedla, a dwór Homolacsów za jego czasów stał się ważnym ośrodkiem dla odwiedzających Tatr.

¹⁰⁶ Przeclaw Sławiński, pochodzący ze Sławna w Wielkopolsce, komornik graniczny ksiąski i pisarz ziemski zatorski w 1654 r. wykupił dzierżawioną wcześniej przez siebie Kleczę Górną na własność, zapoczątkowując „dynastię” rządzącą Kleczą przez kolejne trzysta lat. Poczynając od 1810 r., jedynym właścicielem Kleczy Górnej został Feliks Sławiński, żonaty z Katarzyną Kamińską h. Korwin. Ich syn, Henryk Sławiński (ur. 19 kwietnia 1807 r.), był jednym z wybitniejszych przedstawicieli rodu. W Kleczy gospodarował od 1829 r.. Założył piękny i rozległy park, który ciągnął się na długości około 1,5 km – od podnóża Jaroszowickiej Góry aż do „gościńca cesarskiego”. Sławiński był zamiłowanym przyrodnikiem, a przy tym dobrym gospodarzem, który w swym majątku wprowadził racjonalną i nowoczesną gospodarkę rolną i łaskową, dzięki selektywnemu stosowaniu nasion traw i roślin pastewnych. Jego siostrą była Klementyna ze Sławińskich Homolacsowa, w latach 1830-69 właścicielka Kuźnic, Zakopanego i części Tatr. We dworze jej rodziców i braci w Kleczy Górnej w latach 1833-34 ukrywał się Wincenty Pol poszukiwany przez policję austriacką jako spiskowiec, były uczestnik powstania listopadowego. Rodzina Sławińskich była wysoce patriotyczną rodziną, zaangażowaną zarówno w tajne spiski przeciw Austrii na terenie Galicji, jak i udzielającą wsparcia powstaniu listopadowemu. Podczas tzw. rabacji chłopskiej w 1846 r.,

1835 zatrzymał się dłużej u Tadeusza Skrzyńskiego w Zagórzanach¹⁰⁷ koło Gorlic, gdzie spotkał poznanego już wcześniej Józefa Kremera. Po niedługim czasie rozeszły się drogi Pola ze spiskującym nadal Goszczyńskim¹⁰⁸. Przez najbliższe lata, częściowo pod wpływem poznanego w Krakowie Józefa Kremera, który wywarł duży wpływ na jego umysłowość i zainteresowania geograficzne, ułożył Pol swą „drogę dla Polski” jeszcze inaczej. Nie mógł już bowiem wytrzymać w kręgu dyskusji o Heglu i demokracji, od których bolała go głowa i miewał „straszne sny”. Demokratyczne wspomnienia i doświadczenia były jednak dosyć silne i wśród tych rozterek Pol napisał dwa kolejne utwory, wiążące się zdecydowanie ze stroną radykalną. Była to *Historia szewca Jana Kilińskiego* oraz *Pieśń o ziemi naszej*¹⁰⁹.

kiedy chłopci z poduszczenia władz austriackich napadali na majątki dziedziców, niszczyli je i rabowali, chłopci z Kleczy i Barwałdu zawiadomili Henryka Sławińskiego, że w sąsiednich gminach zbiera się chłopstwo, aby napaść na jego dwór, a jego samego, żywego czy martwego, chcą odstawić do cyrkułu w Wadowicach. Sławiński opuścił dwór i dobrowolnie zgłosił się do władz, które uwięziły go w Ołomuńcu. Zob. Ścieżor T., *Historia Kleczy*, online: <http://ospklecza.xaa.pl/naszaklecza/historia>.

¹⁰⁷ Zagórzany k. Gorlic, w powiecie jasielskim, własność Tadeusza Skrzyńskiego. Pol bawił tam po raz pierwszy w gościnie w 1835 r. i tam też zaczął pisać *Pieśń o ziemi naszej* (pierwodruk anonimowo w 1843 w Poznaniu), „wierszowaną geografie” i szkołę patriotyzmu, jak określono poemat, który zapewnił Polowi sławę.

¹⁰⁸ Już w pierwszej połowie lat trzydziestych XIX wieku także w Galicji rozpoczęły się poszukiwania i aresztowania przybyłych tam polskich konspiratorów, którzy przygotowywali kolejne powstanie. Również i sam Pol, chociaż nie należał do radykalnych stowarzyszeń ówczesnych galicyjskich spiskowców, musiał się chronić w obawie przed aresztowaniami.

¹⁰⁹ W wielu fragmentach opowieści o Kilińskim pobrzmiewają echa jakobińskiej poezji oświeceniowej. Przybierają na sile zwłaszcza tam, gdzie poemat wyraża nienawiść do obcych najeźdźców, ale i do rodzimych zdrajców, „wspólników i przyjaciół zdrady i zguby kraju. Zdecydowanie demokratyczną tendencją ideową wykazuje kolejny, jeden z najbardziej popularnych utworów Pola – *Pieśń o ziemi naszej*. Genezę utworu wiążąc polecał sam poeta ze wspomnieniem czasów drezdeńskich. W utworze Pola, będącym swego rodzaju zbiorem „obrazków z podróży”, na pierwszy plan wysuwa się obiektywny przedmiot poetyckiej narracji – kraj, w szczególny sposób ukazany przez autora. Cykl poetyckich utworów zawierał opisy niektórych ziem polskich zwiedzonych przez Pola do tego czasu. Poeta, poprzez specjalną koncepcję narratora, „zwykłego człowieka”, znakomicie obeznanego ze sprawami kraju i jego ludźmi, ustanowił jednocześnie figurę wyraziciela mądrości potocznej i uczuć powszechnych. Maria Janion słusznie zauważyła, że „poemat Pola niesłusznie usiłowano przedstawić jako rodzaj suchej „rymowanej geografii”. Jest to bowiem „geografia serdeczna”, przesycona żarliwą troską patriotyczną”. Wysoko cenił utwór Pola sam E. Dembowski. Utwór Pola, rozpowszechniony po wszystkich zaborach, wywarł wielki wpływ na rozbudzenie umiłowania piękna przyrody i krajobrazu ziemi ojczystej. W centrum uwagi autora znajduje się nie detal geograficzny, lecz człowiek i jego praca. Bohaterem jest właśnie ziemia, którą „w krwi i pocie lud nasz uprawia”. Pol zrywa z sentymentalnym wzorcem

Narratorem w *Pieśni o ziemi naszej* jest jak dawniej patriota i demokrata, który szuka prawdy o codziennym życiu kraju. Obserwuje pracę ludu, ale dostrzega również przejawy krzywdy społecznej, które podkreśla z naciskiem:

„Smutna bywa ludu dola
Bo pan twardy i niewola;
Nie pocieszyć się tym dobrem,
Kędy praca lezie ziobrem.
Otóż kiedy łan obsiewa,
Smutne dumy lud tam śpiewa [...]
Bo o świcie krwawe życie [...]
Nie usłysz nikt już śpiewki. [...]
A tak straszna jego woła,
Że nieposłuch – chłopu trumną”¹¹⁰.

Radykalizm Pola osiągnął tu swoje szczyty, bowiem w odniesieniu do szlacheckiego stylu życia poeta wysnuł wniosek, że trzeba będzie:

„I nie jedno miłe zburzyć,
A inaczej odbudować”¹¹¹.

Pieśń o ziemi naszej wyrazić miała patriotyczną prawdę o ludzie, tkwiącą zarówno w obrazach z podróży po kraju, pracy i ucisku pańszczyźnianego chłopstwa, jak i w demokratycznym przekonaniu o doniosłej roli „ludu kmiecego” w walce o wyzwolenie spod władzy zaborców i zbudowanie Polski przyszłości.

Pol miał za sobą poważne doświadczenia i przeżycia kształtujące jego postawę społeczno-polityczną. Po krótkim pobycie w Wilnie przed wybuchem powstania listopadowego i po powrocie w 1832 r. do Lwowa, miasta swojej młodości, Pol dostrzegł różnicę w sytuacji politycznej Polaków w zaborze rosyjskim i austriackim. Pisał o tym do Józefa Grabowskiego,

ludowości i próbował zaprezentować odpowiednik gatunkowy i stylowy dla nowej wiedzy o ludzie.

¹¹⁰ Cyt. za: M. Janion, s. LII.

¹¹¹ Tamże, s. LIV. Zaskakujące sformułowanie zastanawiało nawet samego Ujejskiego, który stwierdził: „Prześciga on [Pol] tym razem nawet nas, co chcielibyśmy burzyć tylko to, co złe, a więc niemiłe”. Zob. K. Ujejski, *Listy spod Lwowa. Pierwsze trzy głosy*, Lipsk 1861, s. 82. Utwór nieporównanie więcej miejsca poświęca ziemiom litewsko-ruskim, kosztem zachodnich i północnych części rdzennej Polski, z powodu niedostatecznej znajomości u poety tych ostatnich. Zresztą Wincenty Pol, twierdzi Maria Janion, nie w pełni zdawał sobie sprawę z tego „jakie były etniczne granice Polski”. M. Janion, s. LV. Autorka wstępu do zbiorowego wydania wyboru poezji Pola wskazuje na podobieństwo w tym aspekcie z Mickiewiczem, grupą poetycką Ziewonii i ukształtowanie się na tym gruncie „szkoły ukraińskiej” w romantyzmie polskim.

posła na sejm galicyjski i dyrektora generalnego Ziemskiego Towarzystwa Kredytowego w liście z 7 czerwca 1832 r.: „Nie mogę się domyśleć Polski w Polsce, czyż nią jeszcze nazywać można tę pustynię kirem okrytą? Murują cytadelę, zabierają ludzi, dzieci – nie uwieczni to ich panowania, lecz ileż jeszcze będzie nieszczęść, przez jakie koleje ten biedny kraj będzie musiał przechodzić!”

Odnosił się tutaj Pol do sytuacji w Królestwie Polski, gdzie po zdławieniu powstania władze rosyjskie rozpoczęły dotkliwie prześladowania Polaków i wzmogły politykę ich wynaradawiania. Inaczej Pol postrzegał położenie Polaków w ówczesnej Galicji. Lektura listów poety pozwala prześledzić proces kształtowania się filozofii politycznej poety i jego myśli narodowej w popowstaniowej rzeczywistości politycznej. Przekonanie o bezowocności walki zbrojnej z zaborcami zmuszało do poszukiwania innych sposobów ocalenia dziejowego dziedzictwa narodu.

Po napisaniu *Pieśni o ziemi naszej* zdecydował się na zwrot, który zakończył ostatecznie okres „młodości Janusza”. W połowie roku 1836 chaotyczny tryb życia Pola ustąpił miejsca pewnej stabilizacji: poeta otrzymał od Ksawerego hr. Krasickiego w dzierżawę górską wieś Kalnicę¹¹². Pol znalazł się w odosobnionym majątku u stóp Beskidów i mógł wreszcie 8 kwietnia 1837 r. ożenić się z Kornelią Olszewską¹¹³. Barwne anegdoty i gawędy zasłyszane od Krasickiego Pol wykorzystał w swych utworach. Z tej inspiracji powstał np. *Mohort*¹¹⁴, oparty na domowej tradycji. Pol uległ urokom stabilizacji materialnej pod opieką środowiska szlacheckiego, zaś pracę w Kalnicy widział jako pole swych demokratycznych aktywności i szkołę praktycznego współżycia z ludem.

Przy tej okazji powstała także *Szajne-katarynka*, popularny, przeznaczony dla ludu wykład historii i geografii Polski zawarty w krótkich wierszykach, których większość zaginęła, niestety, w 1846 roku¹¹⁵. Koncepcja oświaty dla ludu, którą wyznawał W. Pol, zmierzała do propagowania

¹¹² Dwór Wincentego Pola, zwany Szumnym, znajdował się w widłach potoków Kalniczka i Tarnawka. W. Pol, osiadając na tutejszej gospodarce, w pełni poświęcił się życiu ziemiańskiemu. Kalnica słynęła z hodowli wołów, karmionych głównie kartoflami a okoliczne lasy z obfitości zwierzyny grubej, na którą polował z hrabią Krasickim. Do historii literatury przeszedł słynny zimowy atak wygłodniałych dzików na Kalnicę, który szczegółowo opisał w *Obrazach z życia i natury*.

¹¹³ Małżeństwo z Kornelią Olszewską zawarł Pol w Mostkach.

¹¹⁴ *Mohort. Rapsod rycerski z podania*, pisany w l. 1840-1852, ukończony 28 grudnia 1852 r., wyd. Kraków 1854, nakł. 1000 egz; II wyd. 1855 w druk. „Czasu”.

¹¹⁵ *Szajne-katarynka* zaginęła w czasie rabacji galicyjskiej. Utwór wpisywał się w ówczesne koncepcje oświatowe, według których literaturę dla ludu kształtowano za pomocą popularnych środków ekspresji właściwych literaturze dla ludu.

religijności i tradycjonalizmu. W zarządzanym przez siebie majątku podjął się budowy wygodniejszych chat dla miejscowych chłopów, przerzucał mosty i poprawiał drogi, postawił tartak, gorzelnię oraz szkołę. Niestety, ta praca organiczna poniosła klęskę, w czym zgodni są wszyscy biografo- wie poety. Polowi nie udało się bowiem zdobyć zaufania chłopów. Janina Rosnowska w zbeletryzowanej historii życia poety podkreśla, że podlegli mu pracownicy wpłacali na jego ręce także podatek skarbowy dla rządu austriackiego, do jego obowiązków należała mobilizacja poborowych do wojska, rozpatrywanie spraw cywilnych i karnych, egzekwowanie kar, zatem w tej sytuacji Pol przestawał być orędownikiem ludu. Rozliczając się ze swej postawy, samokrytycznie wyznawał: „Niczego nie zaniedbał, nic nie miałem sobie do wyrzucenia. O ranku siadałem na koń – przy świecach siadałem zaledwo do stołu. Stawiałem chaty, robiłem drogi, budowałem mosty i tartaki, sądziłem po całych dniach sprawy, niosłem lekarstwo chorym, pomoc ubogim lub skrzywdzonym. Ale cóż, wszystko się na nic nie zdało, bom nie pojmowałem obyczajów ludu i stanowiska sąsiadów moich, straciłem tedy miłość ludu i ściągnąłem na siebie nieprzyjaźń sąsiadów”¹¹⁶.

Z tego powodu „niefortunny reformator” odczuwał dyskomfort psychiczny i poczucie porażki ideałów młodości: „Niezrozumiany od ludu wiejskiego, któremu oddałem najdzielniejsze i młode siły moje – krzywo sądzony przez współobywateli, którzy w usiłowaniach moich widzieli tylko wybryki niepraktycznego człowieka i na karb ideałów i poezji składali wszystko, com czynił – zatrapiałem się w duszy i popadłem w jakieś odrętwienie, zwątpienie (...)”¹¹⁷.

W grudniu 1838 r. Pol w liście do Tadeusza Wasilewskiego, posła na sejm i wicemarszałka Stanów Galicyjskich, pisał: „Gdyby się ludzie więcej kochali, więcej byłoby na ziemi szczęścia między nami, a tak, całą nadzieję przychodzi położyć tylko w pracy i wytrwaniu”. W innym liście do tego samego adresata, napisanym w 1843 r., Pol popierał projekt powołania w Galicji stowarzyszenia kulturalno-naukowego na wzór Maticy Czeskiej, którą w Czechach założył w 1831 r. historyk i polityk Frantisek Palacký: „Wartoby odnowić w tym roku znowu projekt, który w zeszłym roku zrobiłeś, tj. żeby utworzono podobny zakład jak jest „Matka czeska”. Umysł i chęci dla dobra kraju widzę teraz więcej ożywione niż kiedykolwiek, a co najlepsza jest, iż się ogół zaczyna przekonywać o tym, że tylko na drodze legalnej da się coś sprawić, co prawdziwy pożytek przynieść może”¹¹⁸.

¹¹⁶ W. Pol, *Z pamiętników Siola*, w: *Dzieła wierszem i prozą*, Lwów 1875-1878, t. 10, Lwów 1878, s. 321.

¹¹⁷ Tamże, s. 328.

¹¹⁸ Cyt. za: *Listy z ziemi naszej*, s. 107.

Efekty źle przygotowanych powstań i przedwczesnych zrywów zbrojnych kształtowały przekonanie Pola, że tylko legalna praca na polu oświaty i kultury przyniesie Polakom realne korzyści, uniknięcie represji ze strony zaborców i kolejnych ograniczeń wolności. Rozczarowany i zniechęcony, oddał się studiom przyrodniczym, a szczególnie geograficznym¹¹⁹. Wiosną 1839 r. zamieszkał w Lesku u Krasickiego, od sierpnia zaś w odrestaurowanym według swych planów starym zamku Piotra Kmity¹²⁰. To właśnie w Lesku powstała pierwsza część późniejszych *Przygód Benedykta Winnickiego*¹²¹. Pracował jednocześnie nad kolejnymi tomikami poezji, powstały wtedy *Obrazy z życia i z podróży*¹²². Korespondował z Tytusem Działyńskim¹²³ w sprawie źródeł ropy w Jasielskiem, Krośnieńskiem i Sanockiem, przedstawiał mu informacje o sposobach ich nabycia i eksploatacji. Na początku 1840 r. poeta przeniósł się do Mariipola (lub Mariampola), gdzie pomiędzy Bieczem a Gorlicami uzyskał wreszcie swoją własną posiadłość¹²⁴. Niestety, dochód z folwarku nie wystarczał na utrzymanie rodziny. Pol zaciągał długi i był zdany na wsparcie sąsiednich ziemian.

¹¹⁹ W Kalnicy rozpoczął się szczytowy okres badań i realizacji pracy naukowej Pola. Od lata do jesieni 1839 r. Pol wędrował po Karpatach, badał źródła i potoki oraz budowę geologiczną. W Kalnicy pisał poezję oraz zaczął pracować nad geografią i etnografią Polski. Utrzymywał kontakty z Janem Kantym Podoleckim, z którym pisał wówczas wierszyki do *Szajne-katarynki*, przeznaczając je dla ludu.

¹²⁰ Zamek nad Sanem w Lesku, zbudowany w XVI wieku przez Piotra Kmity, wojewodę krakowskiego, został zniszczony przez Szwedów. Późniejszy właściciel Ksawery Krasicki powierzył Polowi kierownictwo nad jego odbudową. Rodzina Polów przeniosła się tu z Kalnicy. Restauracja zakończyła się w 1855 r.

¹²¹ Wydane jako *Wypadki J. P. Benedykta Winnickiego z podróży jego z Krakowa do Nieświeża 1766 i powrót w dom rodzinny*, „Rozmaitości”, nr 47-48, Lwów 1839. Osobne wydanie pt. *Przygody JP. Benedykta Winnickiego w podróży...*, Lwów 1840.

¹²² *Obrazy z życia i z podróży* były owocem fascynacji tematyką góralską, wzbudzoną podczas podróży w Tatry w 1835 r.

¹²³ Tytus Działyński (1796-1861), działacz polityczny i kulturalny, wydawca. Studiował nauki humanistyczne w Berlinie i Paryżu, a później kształcił się w szkole politechnicznej w Pradze. W 1826 r. przejął dobra kórnickie, w zamku utworzył z czasem cenną bibliotekę, którą stopniowo wzbogacał o starodruki i rękopisy. Pozbawiony majątku za udział w powstaniu listopadowym, przebywał do 1838 r. w Małopolsce. Po powrocie przystąpił do przebudowy kórnickiego zamku, w którym kontynuował gromadzenie zbiorów bibliotecznych i muzealnych. Systematycznie powiększał zbiory starodruków i rękopisów oraz prowadził ożywioną działalność wydawniczą, publikując głównie źródła historyczne. W okresie Wiosny Ludów 1848 r. aktywnie włączył się w działania insurekcyjne, za co był więziony przez Prusaków. W latach 1841-46 był posłem na sejm prowincjonalny, natomiast w latach następnych wielokrotnie wybierano go na posła do sejmu pruskiego.

¹²⁴ Maleńki folwark Mariampol pod Bieczem, ćwierć mili od Zagórzan (obecnie część miasta Gorlice) otrzymał od Tadeusza Skrzyńskiego i Teofila Łętowskiego. Z inicjatywy

Pol odszedł od bezpośredniego udziału w życiu politycznym, poświęcił swój czas na badania naukowe¹²⁵. Wówczas także wszedł w bliższe stosunki z salonami arystokratycznymi, m.in. Leona Sapiehy¹²⁶ i Heleny Ponińskiej¹²⁷. Uczestniczył także w spotkaniach u Adama Kłodzińskiego, Aleksandra Fredry i Tadeusza Wasilewskiego¹²⁸. Podjęcie prac geograficznych w miejsce twórczości literackiej i utrzymywanie bliskich relacji ze sro-

Tadeusza Skrzyńskiego, właściciela majątku, oraz jego sąsiada, Teofila Łętowskiego, właściciela Glinika, wydzielono kawałek ziemi z gruntów Mariampola i kosztem Skrzyńskiego wybudowano domek, w którym w końcu 1839 r. osiadł Pol ze swą rodziną. W Mariampolu powstała spora część *Mohorta*, utworu, który zyskał dużą popularność. Posiadłość dziś już nie istnieje, została wchłonięta przez miasto. Obecnie na jej miejscu znajdują się zakłady przemysłowe.

¹²⁵ Wiosną 1840 r. Pol udał się do Lwowa przez Przemyśl, gdzie odwiedził Aleksandra Zawadzkiego, od którego uzyskał dane o sposobie prowadzenia obserwacji botanicznych. W Medyce zapoznał się ze zbiorami bibliotecznymi i kartograficznymi Gwalberta Pawlikowskiego, we Lwowie Teodor Torosiewicz informował go o galicyjskich źródłach mineralnych. We Lwowie Pol nawiązał także kontakt z Żegotą Paulim i ponownie z Augustem Bielowskim, a w rozmowach z Józefem Van Royem zdobył wiele cennych wiadomości odnośnie wykonywania obserwacji meteorologicznych. Z Jackiem Łobarzewskim wyruszył w północne stoki Karpat Wschodnich i przeprowadził badania w górnym dorzeczu Dniestru, Stryja, Oporu, Świcy i Łomnicy. Zajmował się przede wszystkim pomiarami wysokości wzniesień za pomocą barometru, badaniami meteorologicznymi, geologicznymi, hydrograficznymi i etnograficznymi. Swoje wrażenia opisał w *Listach pisanych do żony z podróży po kraju z r. 1840* („Orędownik Naukowy”, 1840 nr 21-25.). W latach 1841-44 odbył cztery wycieczki z Łobarzewskim. Zbadał prawie całe Tatry, Beskid, źródła Wisły i Odry, górne dorzecze Dunajca, Sanu, Dniestru, Prutu oraz część Śląska i Podola – łącznie około 15 000 km². Był to okres najintensywniejszych badań naukowych Pola. Poeta-geograf jeździł również na Żuławy i zwiedzał Gdańsk w 1842 r.

¹²⁶ Zachowały się trzy listy Pola do Jadwigi Sapieżyny (1806-1890), z Zamoyskich, żony Leona, wnuczki Adama K. Czartoryskiego. W latach 50. Pol utrzymywał kontakty z tą filantropką, wychowaną w atmosferze Pałacu Błękitnego w Warszawie i sentymentalnej aurze Puław. Sapieżyna była założycielką zakładów dobroczynnych we Lwowie i Przemyślu, co stanowiło pole zbliżenia towarzyskiego i społecznego z W. Polem. Zob. *Listy z ziemi naszej*, s. 231-233, 344.

¹²⁷ Helena z Pobóg Gurskich Ponińska (zm. 1853), od listopada 1811 żona ks. Karola Łozia Ponińskiego, właściciela Czerwonogrodu, Czerniatyna, Probabina i in. Znana z gościnności i dobroczynności, dziedziczka Huty Jawornickiej, Białogóry, Kamieniobród i in. Fundatorka domu sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie. Adresatka listów Pola z l. 1844-1849. Zob. *Listy z ziemi naszej*, s. 132-133, 143, 144, 205-207.

¹²⁸ Tadeusz Wasilewski (1785-1850), ziemianin, prawnik, wicemarszałek Stanów Galicyjskich, poseł na sejm, wnioskodawca w 1840 r. zniesienia pańszczyzny, autor *Uwag nad Tow. Kredytowym Ziemskim* (1839) i powieści *Pan Szymon Brzeski* (druk w odcinkach w „Dzienniku Literackim”, 1853 nr 41-47). Autor 16 listów do Pola z l. 1837-1845. Zob. *Listy z ziemi naszej*.

dowiskami konserwatywnymi odbiło się na Polu negatywnymi ocenami środowisk patriotyczno-demokratycznych.

Bardzo ważny moment w życiu Pola nadszedł w 1841 roku. Udał się wówczas do Lwowa, gdzie chciał uzyskać zdjęcie nadzoru policyjnego i otrzymać paszport zagraniczny w celu uczestniczenia w zjeździe przyrodników w Niemczech. Odbił wówczas w sierpniu kontrowersyjną z patriotycznego punktu widzenia rozmowę z gubernatorem Galicji G. Franzem Kriegiem¹²⁹. Zapis rozmowy z Kriegiem stanowi relację ze złożenia przez Pola deklaracji lojalności wobec władz galicyjskich. W obecności Kriega Pol tłumaczył się i odpowiadał na donosy korespondenta „Demokraty Polskiego” Hieronima Ruszczewskiego¹³⁰, który pod pseudonimem „Jan Schultz” wysunął oskarżenie pod adresem Pola o wszczęcie rewolucji w Wilnie. O rozmowie Pola z Kriegiem tak pisał Władysław Floryan, który opublikował jej treść w 1938 r.: „Pobudki, które skłoniły poetę do rozmowy z Kriegiem, są mniej więcej znane. Pod wpływem dzieła Schulza, który wśród głównych organizatorów ruchu powstańczego na Wileńszczyźnie w 1831 r. wymienił również nazwisko Pola, gdy wrócił poeta z emigracji na teren byłego zaboru austriackiego, spotkał się z szczególnie troskliwą opieką tutejszych organów policyjnych. Życie w ukryciu w Kalnicy, Zagórzach czy Mariampolu dało się poecie tym bardziej we znaki, że umysł jego rwał się do badań geograficznych i obserwacji terenowych, do czego była potrzebna swoboda ruchów. Te okoliczności skłoniły Pola przede wszystkim do zadeklarowania lojalności Kriegowi”¹³¹. Z dramatycznej rozmowy Pola z Kriegiem daje się wyczytać rozdarcie bohatera powstania listopadowego, który z trudem próbuje wyjść z opresji, a jednocześnie nie zerwać z pamięcią swych powstańczych doświadczeń: „Wasza Ex. będziesz umiał to ocenić, jak niebezpieczną rzeczą byłoby dla człowieka w moim położeniu odzywać się publicznie dzisiaj w świecie politycznym i wznawiać wypadki

¹²⁹ Po „miłym” arcyksięciu Ferdynandzie d’Este na stanowisku gubernatora zastąpił go Franz von Hochfelden Krieg (1776-1856). Działał w Galicji w l. 1803-1823 i 1831-1847, podczas drugiego pobytu tajny radca i prezydent gubernialny. Za jego rządów do komisji gubernialnej do spraw pańszczyzny weszli Maurycy Kraiński i Agenor Gołuchowski. Obaj jednak zawiedli gubernatora – Gołuchowski był dla niego zbyt niezależny i wówczas niepopularny wśród swoich rodaków.

¹³⁰ O Ruszczewskim jako zdrajcy i prowokatorze z grona emigracji londyńskiej, który kryjąc się pod maską Jana Szultza, był gorliwym i cenionym konfidentem Baerensprunga, naczelnika policji pruskiej, przypomniał w swoim szkicu *Pol pod obstrzałem demokratów* Stanisław Pigoń. Zob. tegoż, *Z ogniw życia i literatury*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961. Działalność „Szultza” rozszyfrowała W. Knapowska, *Rządy pruskie w W. Ks. Poznańskim przed wojną krymską*, Poznań 1923.

¹³¹ W. Floryan, *Z autografów Wincentego Pola*, Lwów 1938, s. 236.

i wspomnienia, które przestrzeń 10 lat nie zagoiła. Mnie nie wypada ani przyznawać, ani odwoływać niczego – to wywołałoby polemikę niemiałą dla rządów, zgubną dla pojedynczych ludzi. Są rzeczy, o których zapomnieć nie można, ale o których mówić nie wypada – zwłaszcza mnie¹³².

Warto podkreślić, że Pol nigdy nie był tak naprawdę „pupilem” żadnej władzy. Przeciwnie, na każdym etapie życia musiał pokonywać opór biurokratycznych formalności. A jednak budził krytyczne reakcje opinii publicznej – jak pisał M. Mann: „Odżyły dawne niechęci, powstały nowe zawiści, niegodziwe plotki obiegiły miasto, przez jednych przyjmowane z wiarą, przez drugich z oburzeniem, przez innych – obojętnie: zdania były podzielone¹³³.”

W dokumentach opublikowanych przez W. Floryana pt. *Z autografów Wincentego Pola*, znalazły się dwa szczególnie ważne, bowiem „oświetlają one dość jasno stosunek poety do obcego rządu w byłym zaborze austriackim¹³⁴ i stanowią dowód, że „zarzuty konfidenckiej roboty na rzecz Austrii były rzucone pod adresem Pola pochopnie¹³⁵”. Jeden to właśnie zapis rozmowy z Kriegiem, drugi to nieznan wcześniej szkic Pola zatytułowany *Położenie Polski wobec Austrii*. Zdaniem Floryana: „Zarzuty te powstały z pozorów, i to pozorów – powiedzmy – dość sugestyjnych”. Zdaniem Floryana, „patriotycznie gorące umysły raziała poprawna lojalność poety w stosunku do reżimu zaborczego, a nieoględne stosunki towarzyskie stawiały go w oczach współczesnych w sytuacji zgoła dwuznacznej¹³⁶.”

Już od początku lat czterdziestych XIX wieku Pol stał się obiektem licznych ataków ze strony demokratów, co – jak już wskazywał Stanisław Pigoń – miało być jedną z przyczyn przemiany artystyczno-ideowej niegdysiejszego autora *Pieśni Janusza*. Z czasem ta kampania pomówień o kolaborację z władzami zaborczymi przybierała na sile. Dodatkowo w 1841 r. zaprzyjaźniony z poetą Seweryn Goszczyński w ironicznym felietonie pt. *Szlachcic z głupia frant*, opublikowanym na łamach „Pszonki”, krytycznie łącząc postawę Pola z osobą Aleksandra Fredry, ukazał ich, jak rzekomo złośliwie i podstępnie rozprawiają się z emisariuszem-demokratą¹³⁷.

Rozmowa z Kriegiem przyniosła skutek. Nadzór policyjny został zawieszony. Jednak Pol dodatkowo skomplikował i pogłębił kontrowersje wokół swojej osoby, nawiązując w 1844 r. za pośrednictwem radcy guber-

¹³² Cyt. za: W. Floryan, *Z autografów Wincentego Pola*, Lwów 1938, s. 7.

¹³³ M. Mann, t. 2, s. 70.

¹³⁴ W. Floryan, s. 235

¹³⁵ Tamże, s. 236.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ S. Goszczyński, *Dziela zbiorowe*, Lwów 1911, t. 4, s. 160.

nialnego Leona Thuna¹³⁸ kompromitującą dla siebie znajomość z dyrektorem policji lwowskiej Leopoldem Sacherem¹³⁹, z zamiłowania również przyrodnikiem. Sacher w rozmowach z Polakami wyłudzał zeznania istotne dla policji, ale Pol tłumaczył się, że zawsze zachowywał ostrożność i kontrolę nad swymi z nim relacjami. Z namowy Sachera geograf-poeta napisał w 1844 r. broszurę, wydrukowaną później jako artykuł pt. *Muzeum natury we Lwowie*¹⁴⁰, w której dał wyraz przekonaniu o roli nauki dla rozwoju ekonomicznego, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu. Wypowiedział się w niej za zniesieniem pańszczyzny, jeśli tylko nastąpiłoby to nie na drodze rewolucyjnej. Za remedium na konflikty społeczne uważał obok nauki religię. W roku kolejnym wydrukował kilka swoich utworów w prawicowym „Przeglądzie Poznańskim”.

A jednak istotne dla doprecyzowania postawy Pola stają się doświadczenia z wyjazdu poza Galicję – do Austrii. Wiosną 1845 r. podróżował po Śląsku, Morawach, Tyrolu, Styrii jako wysłannik Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego¹⁴¹, w celu zapoznania się z działalnością podobnych towarzystw, i przez Graz, Wiedeń, Brno powrócił na przełomie lata i jesieni do Galicji. W *Memoriale* do ministerstwa rolnictwa, napisanym po pobycie w Wiedniu, na Morawach, Styrii, Tyrolu i Grazu, Pol wymieniał potrzeby kraju w zakresie rolnictwa i dał wiele praktycznych uwag zmierzających do podniesienia znaczenia „stanu rolniczego”, wskazywał na potrzebę szkoleń od szczebli najniższych do katedr uniwersyteckich, postulował reformę rolnictwa, regulację serwitutów, komisję katastralną, towarzystwa rolnicze, wystawy i czasopisma¹⁴².

W artykułach ogłaszanych w prasie krakowskiej i prowincjonalnej poruszał Pol różne tematy związane z gospodarką wiejską, występując w roli propagatora niektórych jej dziedzin¹⁴³. Co więcej, wypowiedzi publicystyczne Pola na tematy gospodarcze zawierały często sugestie praktyczne,

¹³⁸ Leon Leopold Thun (1811-1888), austriacki polityk i mąż stanu, od 1847 rządcą gubernium lwowskiego, następnie prezes, w l. 1849-1860 minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Austrii, pisarz polityczny i prawny.

¹³⁹ Leopold von Kronenthal Sacher-Masoch w latach 1832-1843 bezwzględny dyrektor policji we Lwowie. Zasłynął jako prześladowca ruchów wolnościowych w Galicji i ślepy realizator polityki Metternicha.

¹⁴⁰ *Muzeum natury we Lwowie* wydrukował Pol w „Bibliotece Naukowego Zakładu im. Ossolińskich” w 1847 r., z. 4.

¹⁴¹ Towarzystwo Gospodarcze, założone we Lwowie przez wpływowych obywateli galicyjskich z Leonem Sapiehą na czele.

¹⁴² Poglądy na te tematy omawiał np. H. Biegleisen, *W. Pol więźniem stanu*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1909, t. 34, s. 572-573.

¹⁴³ Zob. *Proszę do pasieki, O potrzebie ogrodowej uprawy jarzyn w gospodarstwach mniejszych, Koleje, jakie przeszło gospodarstwo wiejskie w Galicji od początku tego wieku.*

obok spostrzeżeń i uwag natury ogólnej, w których – zdaniem Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej – Pol „zaskakuje niejednokrotnie naiwnością lub wstecznictwem, innym znów razem trafnością i śmiałymi perspektywami życia gospodarczego na skutek rozwoju nauk przyrodniczych i technicznych, które stanowią niezawodną rękojmię postępu”¹⁴⁴. Wypowiedzi na ten temat znajdujemy także w innych pracach naukowych autora *Pieśni o ziemi naszej*. Pol mówił w nich o społecznych i gospodarczych skutkach uwłaszczenia, że „nagła zmiana stosunków włościańskich, która w ślad gwałtownych nastąpiła wstrząsien, zwolniła bardzo węzły odwiecznego społecznego składu”¹⁴⁵, przy czym wypowiedzi na temat proletariatu rolniczego, sformułowane w prasie w związku z omawianiem skutków uwłaszczenia, stały się przedmiotem ożywionej dyskusji¹⁴⁶.

Paweł Hertz pisał, że Pol „Jest jak gdyby pierwszą jaskółką późniejszej «pracy u podstaw»”¹⁴⁷. Wobec istniejącego szerszego nurtu ideowego, Pol zaczerpnął z rozprzestrzeniających się już wówczas koncepcji przekonanie, że Polacy mogą wybić się na niepodległość drogą codziennej, świadomej i żmudnej pracy nad rozwojem gospodarczym i cywilizacyjno-kulturowym. W tym kontekście warto przytoczyć znany fragment wiersza Pola – *Śpiew z mogiły*:

„O! polska kraino!
Gdyby ci rodacy,
Co za ciebie giną,
Wzięli się do pracy
I po garstce ziemi
Z Ojczyzny zabrali,
Już by dłońmi swemi

„Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy”, nr 32-39, Kraków 1854; *Słów parę o żywych płotach*, (1851 r.) i wiele innych.

¹⁴⁴ K. Zawistowicz-Adamska, *Wincenty Pol – badacz kultury ludowej*, Warszawa 1966, s. 80-81.

¹⁴⁵ W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, s. 91-92. Por. H. Biegleisen, s. 562.

¹⁴⁶ H. Biegleisen, s. 562-563 i 572. O „proletariacie rolniczym” por. W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, s. 91.

¹⁴⁷ Oczywiście jest to opinia mylna, spowodowana słabą znajomością zagadnienia pracy organicznej na ziemiach polskich. Pol oczywiście nie był prekursorem tego ruchu społeczno-politycznego, a samo pojęcie „pracy organicznej” pojawiło się już w latach czterdziestych XIX w., sprecyzowane przez Augusta Cieszkowskiego, zaś samo zjawisko istniało na długo przed narodzeniem się jego nazwy. Na temat polskiej tradycji pracy organicznej i pozytywizmu zob. *Droga do niepodległości czy program defensywny? Praca organiczna – programy i motywy*, red. T. Kizwalter i J. Skowronek, Warszawa 1988; oraz S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, a także B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu polskiego*, Warszawa 1964.

Polskę usypali”¹⁴⁸

Tego rodzaju ogólne refleksje czy konkretne postulaty nie tworzyły nigdy zwartej, jednolitej ideologii ani pełnego programu politycznego. Trawestując znane powiedzenie o poecie, można by powiedzieć, że organicznikiem, zwolennikiem pracy organicznej nie jest się stale i niezmiennie, lecz tylko – bywa się¹⁴⁹. Na oczach Pola dokonywał się przewrót cywilizacyjny. Miał świadomość życia w ważnym momencie dziejowym i potrzebę obiektywnej refleksji nad nim, bo – jak pisał – „Nie można tedy oszczędzać błędów wieku, a potrzeba w istocie odgadnąć, co się rodzi i co w czasie leży!¹⁵⁰”. Jednym z najważniejszych doświadczeń Wincentego Pola, które pozwalało zauważyć zmiany zachodzące w XIX wieku, było życie w mieście. Namiastka społeczeństwa zurbanizowanego, jak choćby obserwacja życia Lwowa przez większość życia poety, wywołały u Pola reakcje podobne jak u większości romantyków. Wobec miasta zachowywał wyraźny dystans. To postawa charakterystyczna dla młodego pokolenia romantyków, które rozpoczynało karierę literacką w latach czterdziestych XIX wieku, czyniąc motywem swojej poezji „przeciwstawienie znieprawionej kultury miasta

¹⁴⁸ W. Pol, *Wybór poezji*, s. 42.

¹⁴⁹ Tak też rzecz przedstawiała się w przypadku Wincentego Pola. Wpisując się w nurt pracy organicznej, w swej działalności społeczno-politycznej Pol dał wyraz zainteresowaniom gospodarczym. Najpewniej można go wpasować gdzieś w nurt tradycji klemensowczyków, którzy przekonywali, że system pańszczyźniany utrzymuje wieśniaków w „małoletności i dzieciństwie” i że nie można spodziewać się rozwoju chłopskiej gospodarki, a wraz z nim cywilizacyjnego postępu całego kraju, jeśli chłop „choćby w najdrobniejszej sprawie idzie po radę do dworu”. Zob. T. Kizwalter, *Nowatorstwo i rutyny. Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji, 1840-1863*, Warszawa 1991s. 85. Ale nawet zwolennicy modernizacji mieli tu wyraźnie mieszane uczucia. „Małoletność” chłopstwa bywała z jednej strony postrzegana jako zjawisko o pożałowania godnych następstwach gospodarczych, z drugiej jednak inne aspekty owego braku samodzielności nie smuciły przesadnie publicystów ziemiańskich. Ryszarda Czepulis stwierdza, że w myśli społecznej tradycji klemensowczyków wyraźnie zaznacza się skłonność do uznawania kurateli nad chłopstwem za obowiązek, którego ziemiaństwu nie wolno pochopnie się zrzec. Chłop według tej koncepcji to „młodszy brat”, jeszcze niedojrzały, potrzebujący opieki. Ogół ziemiaństwa, włącznie z orędownikami postępu cywilizacyjnego, o możliwości pełnej emancypacji chłopstwa myślał z niechęcią i obawą. Wincenty Pol, jak się wydaje, ciągle wahał się pomiędzy akceptacją idei emancypacji (które pozytywne skutki dostrzegał, nie bez pewnych pesymistycznych przeczuc), jednak przyciągały go opracowane przez działaczy ziemiańskich programy edukacji wsi, w których szczególnie nacisk kładziono na podtrzymywanie i umacnianie związków z dworem oraz łagodzenie rozmaitych konfliktów. Na ten temat zob. R. Czepulis, *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842-1861)*, Wrocław 1964, s. 65-98, 137-153.

¹⁵⁰ List do Tadeusza Wasilewskiego, Mariampol 22 maja 1840, w: *Listy z ziemi naszej*, s. 49.

cnocie wsi”¹⁵¹. Autor *Pieśni Janusza* twierdził, że poziom intelektualny współczesnych mu polskich miast stał bardzo niedostatecznie, zarówno w sferze motywacji, zainteresowań, jak i rzeczywistej wiedzy¹⁵².

Oddając się swoim pasjom, geograf-poeta czuł się zagrożony także tym, że zatrudniony przez niego jako sekretarz i rysownik map Franciszek Wolański¹⁵³ utrzymywał kontakty konspiracyjne. Do Mariampola docierały paszkwile i satyry na Pola oraz pisemne pogróżki. Pol przestraszył się konsekwencji tych powiązań i opuścił Galicję. W wigilię Bożego Narodzenia

¹⁵¹ A. Witkowska, r. Przybylski, *Romantyzm*, wyd. VI, Warszawa 2000, s. 419.

¹⁵² Opisując w liście do żony, Kornelii, specyfikę życia towarzysko-intelektualnego we Lwowie, pisał: „Wszyscy znajomi i przyjaciele gromadzą się na wieczory do mnie (...) bardzo miło schodzi nam czas na rozmowach o literaturze i kraju. Co mnie jednakowoż dziwi jest to, iż w ogólności widzę, że ci panowie miejscy mniej czytają od nas, wieśniaków, i mniej są obeznani z pochodem i tokiem dzisiejszej literatury. Dla nas jest dzień pocztowy pewnym rodzajem święta, pewnym rodzajem uczyty duchowej. Listy, pisma czasowe, książki świeżo odebrane zastępują miejsce przyjaciół i gości, salonu i teatru. To wszystko jest dla nas świeże, nowe, zajmujące, jak miły gość lub przyjaciel. Tutaj przychodzi poczta kilka razy na dzień i wszystkiego jest pod dostatkiem, co by umysłowo zając mogło, ale nie ma tej świeżości umysłowej, tej czujności wiejskiego życia na wypadki czasowe, nie ma tej spokojności ducha, która jest potrzebną do bezstronnego zapatrywania się na zjawiska literatury”. *List do Kornelii Polowej, Lwów II poł. czerwca 1841*, w: *Listy z ziemi naszej*, s. 69. Z drugiej strony, rozpatrując wielki przełom na rynku księgarskim, po wizytach w lwowskich księgarniach 1841 r. poeta wyraźnie odczuł, że żyje w innej epoce, o czym pisał w liście do Kornelii: „Byłem dziś w kilku księgarniach, widziałem mnóstwo nowych polskich książek i z pociechą patrzyłem na nie, bo pamiętam jeszcze czasy, gdzie w przeciągu miesiąca lub najdalej sześciu tygodni można było przeczytać wszystko, co w całej Polsce przez rok wyszło; dziś niepodobna już tego przeczytać w jednym roku, co przez rok wydadzą” (*List do Kornelii Polowej, Lwów II poł. czerwca 1847*, w: *Listy z ziemi naszej*, s. 74). W wypowiedzi tej ujawnia się wprost przeczucie, że czas płynie szybciej. Ale z perspektywy czytelnika na ten fakt Pol patrzy z dużym zadowoleniem.

¹⁵³ Janina Rosnowska, charakteryzując związki Pola z Franciszkiem Wolańskim, pisała: „Na początku 1845 roku zostali wypuszczeni we Lwowie z więzienia uczestnicy pierwszych galicyjskich konspiracji, przeciw którym ciągnęło się śledztwo od roku 1840, a nawet jeszcze dawniej. Wyszedł wówczas wśród innych z więzienia niejaki Franciszek Wolański, ułaskawiony od śmierci. Liczył dwadzieścia osiem lat. Podczas pobytu w więzieniu wyhaftował włóczką bardzo starannie mapę Galicji i sprzedał ją na chleb dla żony i dzieci. Kiedy uwolniony znalazł się bez środków do życia i dachu nad głową, Pol postanowił go zatrudnić do pracy nad mapami Polski. (...) W Mariampolu pisał Wolański pod dyktando Pola, robił wyciągi z książek naukowych, kreślił mapy”. Zob. Rosnowska, *Dzieje poety*, s. 241. Z powodu problemów ze wzrokiem Pol potrzebował kompetentnego współpracownika, który byłby w stanie pomóc mu w działalności naukowej i odciążyłby jego nadwyrężony wzrok. Wolański okazał się idealnym kandydatem na to stanowisko, z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem pomagał poecie w pracy naukowej. Pol sam doświadczył trudnej młodości i problemów finansowych, dlatego chętnie dał szansę młodemu, ambitnemu człowiekowi.

1845 r. opuścił z rodziną Mariampol i udał się do Gumnisk pod Tarnowem. Rozpoczął starania o paszport. Na początku lutego 1846 r. był przesłuchiwany przez policję i zeznał, że nie utrzymuje żadnych stosunków z konspiracją. Pomimo tych tłumaczeń, ze starostwa wysłano pismo do Prezydium we Lwowie donoszące, że Pol był zorientowany w działalności Wolańskiego¹⁵⁴ jako komisarza rządu powstańczego, a nawet miał nim kierować. Pol zdecydował się wyjechać z rodziną 18 lutego do Polanki koło Krosna, majątku Tytusa Trzecieckiego. Tam nastąpił tragiczny epizod.

Był to czas rabacji galicyjskiej i w czasie najścia chłopów na dwór Pol został pobity, wrzucony na wóz i przewieziony w kierunku Jasła. Wydarzenia te opisał w *Pamiętnikach*: „Dnia 22 lutego opadło nas niespodziewanie kilka gromad chłopskich (...). Zrabowano i zburzono dom i cały dwór w Polance, rzeczy moje, spakowane na wozach, zniszczono zupełnie lub splądrowano. Trzecieckiego, mnie i brata mego bez najmniejszego z naszej strony oporu i pozbawionych broni – powalono na ziemię i strasznie bito cepami i kosami. Prośby i przedstawienia, żeby nas oddano władzy, byśmy

¹⁵⁴ Po niepowodzeniach wcześniejszych zrywów narodowych zaczęto brać pod uwagę rolę chłopów w walkach powstańczych. Powstanie w Krakowie chciano oprzeć na sile chłopskich rąk. W zamian za pomoc, utworzony tu Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Polskiej obiecał uwłaszczenie chłopów, przydzielenie im ziemi i utworzenie warsztatów narodowych. Jednak zamiar przyciągnięcia chłopów do powstania nie powiódł się. Podstawową przyczyną niepowodzenia był fakt, iż głoszeniem i tłumaczeniem obietnic wśród najniższej warstwy społeczeństwa zajęła się jedynie niewielka garstka ludzi. Był wśród nich m.in. Edward Dembowski. W styczniu 1846 ustalono skład Rządu Narodowego. Weszli do niego: Karol Libelt z Poznańskiego, Ludwik Gorzkowski z Krakowa i Jan Tyssowski z Galicji oraz dwaj przedstawiciele tzw. Centralizacji. W lutym hr. Henryk Poniński zadenuncjował pruskiej policji spiskowców i około 70 aresztowano wraz z przywódcami Karolem Libeltem i Ludwikiem Mierosławskim, ujętym w Świniarach oraz skazanym na karę śmierci, której uniknął dzięki rewolucji berlińskiej. Do aresztowań doszło też we Lwowie. Podobnie było w Krośnie. Przy końcu 1845 r. Edward Dembowski i Teofil Barwiński zorganizowali powstańcze komitety ze szlachtą i inteligencją, oraz wybrali dowódcę na Okręg Krośnieńsko-Jasielski: Feliksa Bolechowskiego, a po jego aresztowaniu, w dniu 15 lutego 1846, Franciszka Wolańskiego z Gorlickiego. 18 lutego 1846 r., gdy niewielki oddział austriacki wkroczył do Krakowa, władze powstańcze postanowiły odwołać termin powstania, potem jednak – nie wiedząc o rozpoczętej już tego dnia rzezi galicyjskiej – postanowili go utrzymać. 20 lutego 1846 – w Krośnie, w mieszkaniu kupca Marcelego Myczkowskiego, dowódca Franciszek Wolański (rysownik i skrypta Wincentego Pola), po otrzymaniu od Rządu Narodowego decyzji, ogłosił odezwę o wybuchu powstania w nocy z 21/22 lutego. W wyznaczonym czasie powstańcy rozpoczęli ostrzeliwanie oddziałów zaborczych. W Krakowie przerażony Ludwik Collin wyprowadził z miasta oddziały austriackie. Tego dnia Rząd Narodowy ogłosił Manifest do narodu. Funkcję dyktatora objął Jan Tyssowski zwany Tyssowieckim, którego posunięciami kierował rewolucjonista Edward Dembowski.

się opowiedzieli przed nią w razie, gdybyśmy co zawinili, były bezowocne. Gdyśmy już mocno osłabli, przywiązano nas do drzew i otoczono wkoło, zadając okrutne męczarnie. W takim położeniu, po kilku godzinach śmiertelnej trwogi, prosiłem już tylko o śmierć (...).”

W obliczu tego tragicznego epizodu nie trudno się dziwić później – antydemokratycznej postawie Pola, który pisał wprost o niegodziwych czynach „hołoty”. W okolicach wsi Moderówka uwolniło go wojsko austriackie. W czasie napadu na dwór w Polance spłonął cały dotychczasowy dorobek piśmienniczy Pola, między innymi rękopis *Szajne-katarynki* i wszystkie materiały zebrane w czasie podróży naukowych¹⁵⁵. W tej sytuacji Pol postanowił podratować zdrowie w Jaśle, jednak 26 lutego został aresztowany i przewieziony do Lwowa. W areszcie przebywał do 6 lipca 1846 r. Po zwolnieniu otrzymał nakaz pozostania we Lwowie.

W roku procesów o udział w powstaniu okazało się, że geograf-poeta pozostawał w kontaktach z powstańcami, wobec czego Sąd Karny we Lwowie wznowił w kolejnym roku dochodzenie w jego sprawie. Pol mógł odpowiadać już z wolnej stopy. Ostatecznie sąd ustalił, że miał on dokładne wiadomości o powstaniu, ale nie brał w nim udziału czynnego i śledztwo zostało zaniechane.

Z tych trudnych doświadczeń Pol próbował się później rozliczyć w chaotycznym cyklu *Z podróży po burzy*, o którym pisał Maurycy Mann w biografii poety: „morały i rady, które streścić się dają w tych słowach: urządz sobie życie tak, abyś Bogu był miłym, ludziom nie zawadzał, pędził dni swoje z dala od zamętu i złości świata, w ciszy, skromnie, pocziwie, a wtedy *droga się wyprości, przez boleści do miłości* (...). Jest więc Pol wyznawcą pobożnego kwietyzmu”. Ideałem poety stał się „szlachcic domator, zamykający oczy i uszy na wszystkie nowe obrazy i dźwięki, ograniczający swą działalność do pilnowania gospodarstwa, swą wiedzę – do katechizmu i kilku poźółkłych ze starości ksiąg, swe stosunki – do proboszcza, kwestara i najbliższych sąsiadów, swe rozrywki – do polowania i rybołówstwa, swe natchnienie do pogawędki przy płonąącym kominku”¹⁵⁶. Wydarzenia 1846 r., w których Pol stał się ofiarą chłopskiej rebelii, sprawiły, że – jak

¹⁵⁵ Spalił się wówczas również rękopis *Geografii i etnografii Polski*. Prace Pola z tego zakresu wydane w późniejszym czasie stanowią tylko jej fragmenty. J. Babicz na podstawie analizy odnalezionego rękopisu pt. „Wincentego Pola wykłady miane w 1854 r.” przypuszcza, że zniszczony w 1846 r. dorobek geograficzny Pola musiał być imponujący.

¹⁵⁶ M. Mann, t. 2, s. 256.

pisał Kornel Ujejski – Janusz przestał być Januszem, choć przyczyn tego autor *Listów spod Lwowa* doszukiwał się jeszcze przed 1846 r.¹⁵⁷

We Lwowie Pol zamieszkał z rodziną w domu hr. Zdzisława Zamoy-skiego, niedaleko kościoła Franciszkanów. Udzielał lekcji młodzieży z tego kręgu. Działał czynnie w Towarzystwie Dobroczynności prowadzonym przez środowisko arystokratek. Niezwykła wrażliwość Pola na muzykę, a szczególnie na muzykę kościelną oraz potrzeba ucieczki „do najidealniejszego słowa, do sfery tonów”¹⁵⁸ sprawiła, iż w 1846 r. poeta podjął się „wykładać rzecz o muzyce w Kościele z historycznego i estetycznego stanowiska na rzecz Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego”¹⁵⁹. Wspólnie z Karolem Mikulskim, „genialnym uczniem Chopina i dyrektorem konserwatorium muzycznego”, zorganizował Pol osiem „wieczorów estetyczno-muzycznych”¹⁶⁰.

W 1847 r. Pol nie przyjął proponowanego mu przez gubernatora Franza Stadiona¹⁶¹ redaktorstwa „Gazety Lwowskiej” wykupionej przez

¹⁵⁷ K. Ujejski, *Listy spod Lwowa. Pierwsze trzy głosy*, Lipsk 1861, s. 102. Zapewne pod wpływem liberalno-mesjanistycznych poglądów Józefa Gołuchowskiego, a później Bronisława Trentowskiego, Pol zaczął w swojej twórczości wyrażać przywiązanie do tradycji, manifestacyjnie odrzucając demokratyzm.

¹⁵⁸ List W. Pola do E. Ziemięckiej, Lwów, listopad/grudzień 1864, w: *Listy z ziemi naszej*, s. 400.

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ Pol był wykształcony muzycznie. Muzykalność rodziny Polów wspominali zarówno Karol Estreicher, jak i Maurycy Mann potwierdzający, że w domu rodzinnym autora *Pieśni Janusza* jeden wieczór w tygodniu przeznaczony był na „spotkania muzykalne”, w których brały udział wybitne osobistości świata muzycznego, między innymi Karol Lipiński. W salonie Polów pojawił się nawet Wolfgang Mozart (syn słynnego kompozytora). W okresie rezydencji poety w Zagórzanach, latem 1843 r. odwiedził go znany wiolonczelista, Samuel Kossowski. Władysław Wężyk, nazywa go „wielkim artystą, słyszany z zachwyceniem po Liszcie”. Ojciec Pola grał biegle na skrzypcach, podobnie jak bracia Franciszek i Leon. Matka oraz siostra Zofia grały na fortepianie. Wincentego uczono gry na wiolonczeli, ale zabrakło mu wytrwałości, wołał pozostać melomanem. Niemniej jednak w swoich „esejach muzycznych”, ujawnił rozległą wiedzę muzyczną. W liście do publicystki warszawskiej, Eleonory Ziemięckiej, Pol relacjonował: „wykład był ściśle przedmiotowy a chorały były cudowne, ze łzami w oczach opuszczano salę (...) koncert Moniuszko przyjął bardzo dobrze” i dodawał: „czuję to, że sam odżył w mistycznej głębi tych chorałów”. Zob. M. Łoboz, s. 235. Wystąpienia Pola zatytułowane *Sześć prelekcji o muzyce kościelnej* zostały wydane w 1864 r. W ostatniej z nich omówił on pieśni religijno-narodowe na podstawie źródła, które, jak pisał, można „za autentyczny kodeks uważać”

¹⁶¹ Franciszek Serafin von Warthausen Stadion (1806-1856), w latach 1846-1847 namiestnik Galicji, od listopada 1849 r. austriacki minister spraw wewnętrznych. Zmarł w obłąkaniu. Zdaniem W. Łazugi, spośród gubernatorów Galicji: Ferdynanda d'Este i barona Kriega, „najinteligentniejszy z nich wszystkich”. Zob. W. Łazuga, *Kalkulować...*

rząd. Stanisław Pigoń pisał: „Prawdą jest, że Franciszek Stadion, objąwszy w 1847 r. gubernatorstwo Galicji, próbował najpierw kursu pojednawczego i szukał kontaktów z wybitniejszymi Polakami, takimi zwłaszcza, o których mógł mniemać, że mają wpływ na opinię publiczną. Jednym z kroków na tej drodze było, że polecił wypuścić z więzienia m.in. także i W. Pola”. Z relacji Władysława Zawadzkiego wiadomo, że gubernator Galicji Franz Stadion dwukrotnie rozmawiał z Polem, kusząc intratną posadą urzędnika państwowego i zapewniającą godziwą emeryturę. Pol odrzucił i tę propozycję¹⁶², chociaż już wtedy podejrzewano go o agenturalność wobec zaborcy. „Pol – czytamy u Zawadzkiego – nie przyjął propozycji i na pomienionych dwu audiencjach skończyła się cała jego ze Stadionem znajomość”¹⁶³. Do tych zarzutów niewątpliwie przyczyniły się jego towarzyskie koneksje z Leopoldem Sacherem, dyrektorem policji we Lwowie. Rzeczywiście Sacher był posiadaczem bogatych zbiorów przyrodniczych i łączyły ich zainteresowania naukowe. A jednak to właśnie Sacher oczernił Pola w gazetach pruskich i sprzeciwił się powierzeniu poecie redakcji czasopisma „Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”¹⁶⁴.

Od stycznia 1847 r. do kwietnia 1848 r. Pol zaangażował się w pracę na rzecz Zakładu Naukowego im. Ossolińskich i podejmował w tym zakresie podróże do Wrocławia, przez Sudety, był w Berlinie¹⁶⁵, zwiedził wyspę Rugię. Przez Lipsk, Drezno, Kraków powrócił do Lwowa¹⁶⁶. Reperkusja tej podróży Pola w opinii społecznej „stanowi jeden z węzłowych punktów w meandrycznej niewątpliwie drodze życiowej Pola, w formowaniu się jego oblicza politycznego”¹⁶⁷. Rzeczywiście, podróżując do Wielkopolski i Berlina, Pol szukał kontaktów z ziemiaństwem wielkopolskim i jego reprezentacją poselską w sejmie pruskim. Nic dziwnego, że członkowie Polskiego Towarzystwa Demokratycznego z uwagą i nieufnością śledzili

Polacy na szczytach. Stadion uchodził za liberała i józefinistę. Szlachtę namawiał do współpracy z lokalną administracją, zdjął sekwestr z dóbr książąt Czartoryskich i darował spiskowanie Franciszkowi Smolce i kilkunastu innym działaczom. To u jego boku wybił się Agenor Gołuchowski, który później osiągał wysokie stanowiska w Galicji i monarchii austriackiej. Zob. W. Łazuga.

¹⁶² W. Zawadzki, *Rok 1848 Dziennikarstwo w Galicji*, Lwów 1878, s. 8.

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ Zob. M. Mann, t. 2, s. 71.

¹⁶⁵ W Berlinie Pol prawdopodobnie spotkał się z A. Humboldtem.

¹⁶⁶ Opis odbytej podróży Pol ogłosił w redagowanej przez siebie „Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich” pt. *Z wycieczki*, 1847, t. 2, 1848 t. 1.

¹⁶⁷ S. Pigoń, s. 318.

poczynania Pola. Jak pisał Pigoń, „reputację wśród demokratów zepsuł sobie poeta gruntownie”¹⁶⁸.

Pomimo wizerunku rozmiłowanego w sielskości wsi konserwatywy Pol dostrzegał dobrodziejstwa rozwoju cywilizacyjno-technicznego, którego wartość docenił szczególnie po podróży do Wrocławia w sierpniu 1847 r.¹⁶⁹. Pol dostrzegł ciągłość kulturową miasta, które mimo przemian cywilizacyjnych nie straciło swojego charakteru i tożsamości, choć kontrast zmienności epok był wyraźny. Wartością było dla niego nie tylko zachowanie pamiątek przeszłości, ale również harmonijne włączanie ich w obieg współczesności. Wrocław był dla Pola przykładem miasta, gdzie miejsce nadążało za czasem. To kwintesencja wzorowego dla Pola rozwoju cywilizacji – spojrzenie w przyszłość z dbałością o dziedzictwo poprzednich pokoleń¹⁷⁰. Jednym z widocznych przejawów postępu technicznego w XIX wieku stały się nowoczesne środki transportu, które dawały Polowi nieodparte wrażenie przyspieszenia czasu oraz szansę na złożenie w całość „obrazu zbiorowego kraju”. W liście do Kornelii dał się poznać jako entuzjasta rozwoju technicznego: „W tym postępie przemysłu, w tej cywilizującej potędze świata jest coś dziwnie imponującego, co może nie jednego boli, lecz z czym się pojednać trzeba. Tu wypada być tym tłokiem, co w ruch wprawia wóz parowy, a nie tym drągiem, co w szprychach płynącego taboru zawadza”¹⁷¹.

Fragment ten pokazuje, że Pol umieszczał fakt powstania kolei w szerszej perspektywie ogólnego rozwoju cywilizacji i uważał go za naturalny proces, któremu każdy człowiek powinien być przychylny. Co więcej,

¹⁶⁸ Tamże, s. 320.

¹⁶⁹ Rola tego miasta wzrosła po rozbiorach, stało się wówczas ważnym ośrodkiem kulturalnym i handlowym w zaborze pruskim. Poeta był pod wrażeniem architektury, zupełnie dla niego nowej, bo mającej niezaprzeczalny walor praktyczności. Czerwone ceglane budowle nasuwały podróżnikowi wnioski o postępie technicznym i wpływie rozwoju nauki na przemysł. „[Są] niezaprzeczonym dowodem, jak wielki wpływ wywarła chemia”. *List do Kornelii Polowej, Wrocław II poł. sierpnia 1847*, w: *Listy z ziemi naszej*, s. 168.

¹⁷⁰ Jak pisał w liście do żony, Kornelii: „Z każdym krokiem daje się to wyczuć w tym mieście, iż umiano postąpić z czasem, a przy tym przechować cały urok, całą poezję przeszłości. (...) Wpływ tej miejscowej historyczności jest dla nich widoczny i zdaje się im dawać to pewne stanowisko w życiu, którego nie mają nowych miast mieszkańcy. Jest to uczucie odwiecznego obywatelstwa (...). Bo ledwo nie trzy części życia bierze człek z przeszłości, z czwartą wyrabia dopiero za siebie i swój czas, w duchu powszechnego postępu. Gdzie tych trzech części brak (...) tam otwiera się próżnia w życiu, której nawet w najszcześniejszym razie nie ma czym zapełnić”. *List do Kornelii*, w: *Listy z ziemi naszej*, s. 169.

¹⁷¹ Tamże, s. 165.

nie rozpatrywał go jedynie na poziomie technicznym, związanym ze swobodą przemieszczania się i oszczędnością czasu. Uważał, że koleje „zdają się mieć wyższe znaczenie w świecie umysłowym!”¹⁷². Tym samym dostrzegał zależność między rozwojem przemysłowym a życiem kulturalnym. Jak pisał: „To jest wielka strona naszego wieku, to jest owe panowanie rozumu, który przewyższa indywidualność wszelką!”¹⁷³. Choć ton cytowanego listu brzmi poetycko, Pol przyjął postawę utylitarną, wskazującą na rezygnację z romantycznych ideałów. Obserwacje poety dotyczące funkcjonowania kolei żelaznych, w których dostrzegał „cechy prawdziwego życia”, skłoniły go nawet do zaznaczenia pewnej cezury czasowej, widział w nich początek „nowej ery”¹⁷⁴. Zdobyte techniki przemawiały żywo do wyobraźni Pola, przewidywał więc ich przemożny wpływ na przeobrażenia kulturowe w kraju i w świecie. Przypisywał im także ogromne znaczenie w rozwoju przemysłu, który, jak zauważył, „stał się głównym zadaniem czasu”. Rozwój przemysłu w interpretacji Pola gwarantował także pomyślny rozwój życia społecznego: „Wielkim epokom historycznym – mówił poeta w prelekcji o potrzebie wykładu geografii handlowej – odpowiadają epoki przemysłowego życia, które w każdej katastrofie ludzkości było lekarzem społecznym”¹⁷⁵. Entuzjazm Pola, świadczący o zachwycie nad nowoczesnością terenów niemieckich, był świadectwem intelektualisty wybiegającego w przyszłość, w czas odkryć i wynalazków¹⁷⁶.

¹⁷² Tamże.

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ Tamże, s. 166.

¹⁷⁵ Dlatego też w drodze do Berlina w 1847 r. prozaiczna i mało inspirująca monotonia śląskiego krajobrazu nie przeszkadzała Polowi dokonać obiektywnej oceny wartości gospodarczych, cywilizacyjnych i industrializacyjnych, pozwalających mu określić Śląsk „krajem cywilizacji zachodniej”. Tamże, s. 173. W reporterską relację z podróży, podczas której Pol bacznie obserwował wszelkie zmiany cywilizacyjne, wpisane są głębsze refleksje – między innymi rozważania o europejskim postępie cywilizacyjnym i gospodarczym. Pretekstem do tych rozważań stała się właśnie nowa metoda podróżowania, którą Pol miał okazję praktykować po raz pierwszy: „Co za znaczenie mają żelazne koleje? - Czy łatwość przewozy? Czy taniość przewozu? Czy oszczędzenie czasu? – Nie. One zdają się mieć wyższe znaczenie w świecie umysłowym! One rozwoją jak towary powszechne pewniki prawdy i nie wcielone dotąd podają one z ust do ust, z głowy do głowy, one tłumaczą je w przelocie taboru na wszystkie języki, tak że się prawdy ludzkości w końcu krystalizują w kilku słowach, wszystkim zrozumiałych (...).” Zob. W. Pol, *Listy z podróży naukowych po kraju*, s. 177.

¹⁷⁶ Tamże.

Wiosna Ludów – Pol aktywnym działaczem narodowym

Niezależnie od złych doświadczeń politycznych z lat 1846-1848 Wincenty Pol nadal wierzył, że pod rządami Habsburgów Polacy w Galicji zdołają zachować swoją odrębność narodową i osiągnąć postęp w rozwoju swojej kultury. Znamienna dla politycznych zapatrywań Pola była jego nadzieja, że w wielonarodowej Austrii poszczególne narody – wśród nich i galicyjscy Polacy – będą mogli zachować swoją odrębność i możliwości rozwoju własnej kultury¹⁷⁷.

W 1938 r. Władysław Floryan opublikował nieznany wcześniej szkic Pola pt. *Położenie Polski pod zaborem Austrii*. Floryan był zdania, że pismo musiało powstać „w okresie między 1846 a 1848 r.”¹⁷⁸. Jednocześnie mówił o stanowisku poety: „zewnątrznie lojalnym, a w gruncie rzeczy nieprzychylnym w stosunku do Austrii”¹⁷⁹, co więcej „rozprawka ta powstała w tym mniej więcej czasie, kiedy to poczęły właśnie narastać dookoła Pola przykre zarzuty”¹⁸⁰. Floryan podkreślał wagę dokumentu w ocenie politycznej autora *Pieśni Janusza*: „Surowa i odważna krytyka destruktywnej polityki zaborczej, nazwanie wiedeńskich metod rządzenia obrazem przenikającym duszę wstrętem stawia w najzupełniej wyrazistym świetle stanowisko Pola wobec Austrii”¹⁸¹.

Pamiętajmy, że od rozbiorów aż do lat siedemdziesiątych trwał w Galicji stan, o którym Maurycy Dzieduszycki pisał: „Rozwielmożnił się od wielu lat system umarzający stronę moralną”¹⁸². W istocie chodziło Austriakom o „wydobycie jak najwięcej podatków i rekrutów”, trzymanie kraju w ryzach pod pozorem „spokoju i porządku”. Należało siedzieć cicho, kochać cesarza, „którego się nigdy nie widziało i który nic dla kraju nie zrobił”, kłaniać się władzom, być uprzejmym dla starosty i okazywać sympatię dla wojska. W szerokiej perspektywie czasu widać istotnie, że przez osiemdziesiąt lat był to rzeczywiście najcięższy i cywilizacyjnie najbardziej zapóźniony zabór. Nie doświadczył ani skutków doby stanisławowskiej, ani reform austriackiego oświeconego absolutyzmu. Wiedeń długo prowadził politykę kolonialną, a przy tym na Galicję długo nie chciano „wydawać jednego grajcara”¹⁸³.

¹⁷⁷ Zob.: *Listy z ziemi naszej*, s. 107.

¹⁷⁸ Z uwagi na „młodzieńczy jeszcze i staranny dukt pisma” oraz treść szkicu, która wiąże się z pracą poety w Ossolinem.

¹⁷⁹ W. Floryan, *Z autografów Wincentego Pola*, „Pamiętnik Literacki”, 35/1/4, 1938, s. 237.

¹⁸⁰ Tamże.

¹⁸¹ Tamże.

¹⁸² M. Dzieduszycki, *Wspomnienia z domu i wędrówek*, cyt. za: W. Łazuga, s. 29.

¹⁸³ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1907, s. 60.

Świadectwo życia Wincentego Pola i jego wypowiedzi pozwalają stwierdzić, że poeta-geograf nie miał złudzeń co do faktycznych interesów Austrii wobec Galicji. Przypominał, że już „cesarz Józef założył sobie obszerny plan zgermanizowania tej prowincji i różne poczynił do tego kroki z właściwą sobie nieogłędnością i energią. (...) Radykalizm polityczny zaborców nie był w żadnej prowincji polskiej tak od razu i tak daleko posunięty jak pod Austrią – to, co się Rosja dopiero w pięćdziesiąt lat później zrobić považyla, zrobiono tu od razu, bo język niemiecki stał się już od pierwszej chwili językiem rządu i szkoły”¹⁸⁴. Fakt, że Galicja „w tych czasach zupełnej politycznej apatii nie zniemczała całkowicie”, przypisywał Pol tradycji łacińskiej, językowi łacińskiemu, którego język niemiecki nie mógł wyrugować od razu, bo w sądach i urzędach służył „jako organ wspólnego porozumienia się i niejako pole neutralne”¹⁸⁵. Rzeczywiście języka niemieckiego, którym władało dwóch z trzech zaborców, uczono się niechętnie. Co więcej, ten syn austriackiego urzędnika był przekonany, że polskie obyczaje „wywierały (...) tak wielki wpływ na nieokrzesanych Niemców, którzy do Polski napływali, że Niemcy z czasem polszczać się zaczęli – mianowicie zaś ci, co mieli sposobność obcowania z duchowieństwem i ze szlachtą”. Zdaniem autora *Mohorta*, w czasie rozbioru Polski „stał naród niemiecki na niskim stopniu obyczajowego wykształcenia” i nie mając „jeszcze tej literatury, jaką ma dzisiaj”, nie zdołał doprowadzić do germanizacji zagarniętych ziem. Groźbę tę w kolejnych latach, dowodził Pol, zneutralizowały „wypadki polityczne i usiłowania pojedynczych ludzi, którzy pracując na ojczyznej niwie, przyłożyli się do ocucenia ducha narodowego” w zaborze austriackim. Zanim swego znaczenia dla podtrzymywania kultury narodowej nabrała literatura – kontynuował poeta-geograf – „naród od zniemczenia” chroniły szlachta¹⁸⁶ (i „stosunki możnych rodzin z innymi prowincjami Polski”), duchowieństwo („które w kościele przechowało język

¹⁸⁴ W. Pol, *Położenie Polski pod Zaborem Austrii*, s. 240.

¹⁸⁵ Tamże, s. 240.

¹⁸⁶ Tak na ten temat pisze W. Łazuga: „O szlachcie polskiej miano nad Dunajem wyobrażenie jak najgorsze. Była zepsuta przez jezuicką szkołę, głos wolny, republikanizm i anarchię. Wszystkiego uczyła się od nowa i z widoczną niechęcią. Zamiast sejmików był sejm stanowy, zamiast głosu wolnego petycje do tronu, a zamiast omnipotencji szlachty rządy napływowych czeskich i niemieckich urzędników. Szlachecki kontusz zastąpił złocisty, urzędniczy mundur. Między dawną Rzeczpospolitą a monarchią habsburską istniała przepaść trudna do przebycia. Na urzędnicze rygory i niezrozumiały język szlachta długo reagowała z niechęcią. W szlacheckiej Rzeczypospolitej była w centrum spraw publicznych. W biurokratycznej Austrii wyrzucono ją na margines. Niemieckiego w większości nie znała i z zaborcą kontaktowała się po francusku lub łacinie”. W. Łazuga, s. 49-50.

i podania”), które w szkołach prowadziło „dawny sposób postępowania z młodzieżą”¹⁸⁷, a także „choć słaby odgłos legionów polskich walczących gdzieś po świecie za sprawę ojczystą” oraz teatr polski.

Jako szczególne groźną tendencją traktował Pol wpływ urzędników niemieckich, którzy znaleźli się pomiędzy szlachtą a ludem, „niosący niby swobody ludowi”¹⁸⁸. Przez pierwsze półwiecze austriackiego panowania urzędy wyższego i średniego szczebla były zastrzeżone dla Niemców i Czechów. Polacy zresztą też o urzędy raczej się nie starali. Przecistawiano urzędom zalety swojskiej wsi, „portrety wąsatych antenatów i narodowe pamiątki”¹⁸⁹.

Niechęć do Austrii pielęgnowali demokraci (powiązani i niepowiązani z emigracją) straszący arystokrację „ludowładztwem narodowym”, a także rozmaici zwolennicy spisków. W omawianym eseju autor *Mohorta* jednak również zdradzał swoją szczególną wrogość i złość wobec Austrii. Wyrażane w szkicu poglądy mogą zaskakiwać swoją wyrazistością, szczególnie wobec obiegowych stereotypów na temat relacji Pola z władzami zaborczymi: „Nikt nie umiał tak zgorszyć ludu, tak uspić klas oświeconych w Polsce jak Austria – brak wszelkich moralnych pobudek w życiu i w stosunkach przez nią urządzonych – zaprzeczenie wszelkich wyższych dążeń – uciśnięcie każdej wyższej i niepodległej indywidualności – zapobieganie wszelkiemu skupieniu i objawieniu jakiegokolwiek zbiorowej opinii, zabiło w końcu wszelkie życie w tym kraju. (...) Dopiero wypadki 1831 r., i całe następstwo polityczne tychże zdołały ocucić to miasto i kraj ten z tej bezmyślności i politycznej apatii – z tego letargu – a siedemnaście lat pracy, poświęceń, cierpień i prześladowań potrzeba było na to, aby tu znowu mógł przeważać żywioł polski – i odzyskać choć w moralnej sferze odwieczne swe prawa!”¹⁹⁰.

Pamiętajmy jednak, że niechęć mieściła się w kanonie przyjętych, uznanych i powszechnie akceptowanych postaw. A jednak Pol, uznawany przez wielu za stronnika arystokracji, w tym samym szkicu wskazywał przy okazji na wielkie winy szlachty, która „nie pojmowała położenia swego i już od pierwszych chwil zaboru – wielcy panowie zamknęli swe domy lub ujechali za granicę gonić resztkami rozbitych fortun”. Jedną jednak z najbardziej cenionych przez Pola postaci, zasłużonych dla kultury polskiej pod

¹⁸⁷ Z kolei o absolwentach szkół austriackich w Galicji tak pisał S. Wasylewski: „Wielu ludzi poczciwych znalazłem, ani jednego wykształconego”. S. Wasylewski, *Bardzo przyjemne miasto*, Poznań b.d., s. 113.

¹⁸⁸ W. Pol, *Położenie Polski pod Zaborem Austrii*, s. 242.

¹⁸⁹ W. Łazuga, s. 51.

¹⁹⁰ W. Pol, *Położenie Polski pod Zaborem Austrii*, s. 242.

zaborami, był arystokrata Józef Maksymilian Ossoliński, twórca Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, który poeta określił jako „stały punkt oparcia dla dążności narodowych”. Cenił również autor *Pieśni o ziemi naszej* zasługi Ossolińskiego dla „zaprowadzenia Stanów Krajowych i sejmów prowincjonalnych”, utworzonych w trzy lata po kongresie wiedeńskim. Jak dowodził Pol: „Pod względem politycznym były te sejmy zapewne małego znaczenia, ale pod względem narodowym nie były one bez wartości. (...) Sejm tedy prowincjonalny w Galicji miał wartość publicznego widowiska, obudzonego uczucia narodowego przez przeciąg lat wielu, a dopiero w ostatnich czasach nabrał politycznego znaczenia, gdy kwestia języka i narodowości polskiej została w nim po raz pierwszy wytoczoną przez Polaków pod panowaniem Austrii”¹⁹¹.

Zdając sobie sprawę z użyteczności narzędzia, jakim stał się sejm prowincjonalny oraz udział Polaków w parlamencie wiedeńskim¹⁹², w 1848 w obliczu ruchów Wiosny Ludów w państwie austriackim Wincenty Pol z ożywieniem obserwował wypadki polityczne. Następowały ważne wydarzenia: 19 kwietnia 1848 r. kierownikiem gubernium został Agenor Gołuchowski. W Wiedniu od miesiąca wówczas szalała rewolucja. Zapowiedziano zwołanie sejmku i rozpisano wybory. Smolka, Hefern i Ziemiałkowski domagali się już swobód narodowych i społecznych, a od Austrii żądali wojny z Rosją i odbudowania niepodległej Polski! W Galicji powstał niezależny Komitet Narodowy. Z podobnymi inicjatywami występowali przedstawiciele innych narodów. Cesarz, przerażony rewolucją, ogłosił 25 kwietnia Kartę konstytucyjną (zwaną potocznie konstytucją kwietniową) i liczył, że zyska na czasie.

Pol spędził we Lwowie niemal cały rok 1848, aktywnie uczestniczył w życiu politycznym miasta. Od 15 stycznia 1848 r. szefem kraju był już Agenor Gołuchowski - „notoryczny mąż zaufania Stadion”¹⁹³, jak o nim mówiono. Obowiązywał właśnie stan wojenny i trudno było o gorszą opinię¹⁹⁴. Bano się go i nienawidzono¹⁹⁵. Tymczasem zwiastuny Wiosny

¹⁹¹ Tamże, s. 248.

¹⁹² Na temat udziału Polaków w życiu politycznym monarchii austriackiej, zob. W. Łazuga.

¹⁹³ A. Batowski, *Diariusz wypadków 1848 roku*, Wrocław 1974, s. 232.

¹⁹⁴ Gołuchowski kpił z arystokracji i emigracji, germanizował urzędy i urzędników, prześladował profesorów, eksploatował Galicję na kolonialny sposób. Nie wybaczone mu słów: „Panowie nie znam żadnej narodowości” (dotyczyły one także Niemców). Zob. L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1907, s. 11.

¹⁹⁵ Potem jednak Gołuchowski zmienił swą politykę. Powołał komisje szacunkowe do ustalenia odszkodowań po zniesieniu pańszczyzny. Dołożył do tego wielkie inwestycje: wyższą szkołę realną, szkołę handlową i przemysłową, gimnazjum polskie, szkołę ogrodniczą z ogrodem botanicznym, a także szkoły w Brodach, Tarnopolu, Samborze

Ludów sprawiły, że „Pol się opatrzył, że próbowana przezeń droga ugody zawiodła. Ster wypadków ujmowały nie te czynniki, na które on zaczynał stawiać, ale wręcz przeciwstawne”¹⁹⁶. Dlatego też rozluźnił swe „niedawne powiązania ze środowiskiem polityki realnej i usiłował zrównać krok z obozem szermierzy o autonomię narodową”¹⁹⁷.

Pol znów zaczął odgrywać dosyć znaczną rolę w polityce galicyjskiej. Razem z Aleksandrem Fredrą, Augustem Bielowskim, Karolem Szajnochą chodził w deputacji do Stadiona w sprawie zniesienia cenzury i uzyskania koncesji na nowe pismo o charakterze liberalno-narodowym – „Dziennik Narodowy”, którego został redaktorem. Brał czynny udział w organizowaniu Gwardii Narodowej, pracował w kancelarii jej dowództwa. W końcu marca 1848 r. został adiutantem szefa sztabu Gwardii Narodowej Tadeusza Edwarda Bielińskiego¹⁹⁸. Wspólnie z Franciszkiem Łosiem¹⁹⁹ opracował *Projekt do organizacji Gwardii Narodowej na prowincji*²⁰⁰. Pełnił zatem istotne funkcje w tamtych okolicznościach. Swoją działalnością wzbudzał

i Stanisławowie. Dla najzdolniejszych fundował stypendia, wspierał Zakład Narodowy im. Ossolińskich, uporządkował jeden z głównych placów we Lwowie, budował drogi, planował regulacje rzek, przerzucał mosty i kopał kanały. W rezultacie liczba jego przeciwników malała. On sam podkreślał, że „spiskujących wariatów” zamienia tylko na „równouprawnionych obywateli zdolnych do rządzenia sobą”. Zob. W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach* s. 63-43.

¹⁹⁶ S. Pigoń, s. 320.

¹⁹⁷ Tamże.

¹⁹⁸ Edward Tadeusz Bieliński (1795-1864) inżynier, uczestnik powstania listopadowego w stopniu porucznika, budowniczy Kanału Augustowskiego. Ukończył Liceum Krzemienieckie, odbył kampanię turecką 1829, za co otrzymał order św. Anny 2 klasy, w lutym 1830 r. wrócił do Wojska Polskiego, przydzielony do Komitetu Artylerii, adiunkt tego komitetu. Po upadku powstania listopadowego schronił się w Galicji. Przybył do Francji w 1832 r. wysłany z Besançon do St-Brieuc, znalazł się w Paryżu. W 1834 r. zamierzał wydawać tu Bibliotekę Kieszonkową, wydał nawet w tym celu prospekt, ale ostatecznie zamiar ten nie został zrealizowany. Mieszkał następnie w St-Louis w dep. Haut-Rhin. W 1834 r. udał się do Szwajcarii, gdzie zatrudnił się przy osuszaniu bagien. Ożenił się z Julią Antoniną Kiszzkowską, w 1852 r. wrócił do kraju. Z polecenia Towarzystwa Żeglugi Parowej na Dniestrze zajmował się projektem uruchomienia tam żeglugi. Pod koniec życia kierownik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia we Lwowie. Zmarł w 1864 r. we Lwowie. Zob.: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, s. 46.

¹⁹⁹ Franciszek Stefan Łoś herbu Dąbrowa (1756-1829), hrabia, członek Stanów Galicyjskich, oficer wojsk austriackich. Początkowo służył w pułku piechoty mistrza zakonu niemieckiego, a następnie w Gwardii Szlacheckiej (Noble Garde). Posiadał liczne dobra w pow. sanockim i brzeżańskim, m. in.: Rajsko, Brzuchowice, Pniatyń i Studenną.

²⁰⁰ Datowany we Lwowie 17 kwietnia 1848 r.

jednak coraz większą nieufność obozu demokratów²⁰¹. Orientowano się w „odchyleniu” Pola na prawo, ku „żywiolom konserwatywnym” już nawet przed 1846 r. W styczniu 1848 r. w „Demokracji Polskiej” znalazła się notatka na ten temat. Nazwiska Pola nie podano w całości, ale umieszczając jego pierwszą literę, wyraźnie zasugerowano tożsamość postaci. Notatka o podróży z lata roku wcześniejszego informowała: „P. jest w Berlinie i jeżeli swoim postępowaniem i gawędą nie upoważnia jeszcze, aby wziąć za prawdę wiadomości przez dzienniki ogłoszone, że zawiązało się w Galicji towarzystwo ze szlachty do chwywania i oddawania rządowi emisariuszów, to przecież niedwuznacznie oświadczył się ze swą przychylnością ku rządowi austriackiemu jako jednemu opiekunowi szlachty. Dało się słyszeć, że szlachta tamtejsza chce założyć bank pod opieką rządu, tym wejść z nim w ściślejsze stosunki i dać gwarancję zaangażowaniem w jego rękach swoich majątków, że nie pomyśli i nigdy sprzyjać nie będzie zamachom rewolucyjnym. Jest powszechna opinia, że P. należy teraz do najgorszej szlachty galicyjskiej i że dla jej gałęzi usiłuje znaleźć protektorów w Poznańskim”²⁰².

Mimo wszystko Pol nadal przeciwny był rewolucyjnemu kierunkowi ruchu, czemu dał wyraz m.in. w poemacie *Słowa a Sława. Pieśń na pierwsze wiece Sławian, obwołane do Pragi Czeskiej*²⁰³. Jeszcze przed powstaniem tego utworu, potępiony przez opinię publiczną za związki z obozem arystokratycznym, lojalność i stosunki z Sacherem, Pol postanowił odbyć 26 maja 1848 r. na licznym zebraniu w domu adwokata lwowskiego Dominika Gembarzewskiego „publiczną spowiedź” i usprawiedliwić się z czynionych mu zarzutów. Postanowił zerwać ze środowiskiem arystokracji. Zachował się z tego okresu bardzo ciekawy list poety do Władysława Sanguszki²⁰⁴: „Nie rad jestem sprawy domowe mieszać z publicznymi, jednakże ten list uważam za ostatni, który w mym życiu do Wks. Mości piszę, że życia mojego domowego od publicznego życia ani oddzielać mogę, ani mi się oddzielać godzi. Winien tu jestem ostatnie przemówić słowo do całej Arystokracji polskiej i winien jestem uczynić nie wobec mych mniemanych nieprzyja-

²⁰¹ Stanisław Pigoń pisał: „Zła sława miała się z nim ciągnąć przez czas dłuższy. Zwłaszcza że on sam raz po raz nastroczał do tego sposobności. Ciągnęło go do działalności politycznej. Dał się jej porwać zwłaszcza w r. 1848. Otóż właśnie jako działacz wystawiał się na baczniejszą uwagę publiczną. Różne gadki, jakie dotąd chodziły o nim szeptem, wtedy ozwały się półgłosem, a nie obyło się bez tego, żeby ten czy ów nie wykrzykiwał ich całą gębą. Otoczyła poetę „duszająca mgła nieporozumień” i nieufności. Nie wszystko bowiem w dotychczasowym postępowaniu Pola wydało się jasne podniecone opinii publicznej”. S. Pigoń, s. 320.

²⁰² „Demokrata Polski” z 18 stycznia 1848. Cyt. za: S. Pigoń, s. 319.

²⁰³ Wydane w tomie *Dzieła wierszem i prozą*, Lwów 1877.

²⁰⁴ Zob. przypis 94.

ciół a partii ruchu, lecz wobec samej arystokracji, do której stronnictwa rzucono mnie niebacznie, a jeżeli jest jeszcze iskra uczucia i godności w tej arystokracji, to będziecie mnie prześladowali na przyszłość, jak dotąd, lecz nie odmówicie mi szacunku do Waszej duszy²⁰⁵.

Autor *Pieśni Janusza* podkreślał w nim swoją niezależność i motywacje, które skłoniły go do utrzymywania relacji ze środowiskiem arystokracji: „Mając jako pisarz pozycję niezawisłą, a jako poeta będąc pierwszym z kolei, który przemawiać począł w sprawie ludu i w zasadach demokracji sumiennej, nie lękałem się zbliżenia do arystokracji, bo zapowiadawszy zasady moje z góry wierzyłem w to, że miał obowiązek działania w sferze, która tylko dla mnie wyjątkowo przystępną była. Nikt nie posiadał wówczas prawa mówienia Wam prawdy, nikt nie posiadał środków do popierania spraw kraju prócz Was, podjąłem się tedy w życiu arcytrudnego powołania i byłem pośrednikiem pomiędzy nędzą, nieszczęściem, pomiędzy zapoznaną zasługą, talentem bez środków a arystokracją – com u jednej strony wyżebrał, niosłem drugiej i w tym jedyna moja pociecha, że nie jedną łzę polską startł, nie jeden talent krajowy podniósł w Waszych nawet oczach do tego stanowiska, jakie się zasłudze należy. Trudny to był zaród i drogo musiałem opłacać każdy Wasz datek, który szedł przez ręce moje; udawało mi się nawet czasem zmusić Was do cnoty, na którą Was nie stać było, bez wpływu mojego – to coście czynili, nie czyniliście dla sprawy, ale dla mnie. Sądziłem przez więcej lat 10 Wasze kłótnie domowe, jednałem Was z sąsiady, dzieliłem Was majątkami, czyniłem to z najlepszą wolą i w dobrej wierze. Wy szukaliście mnie, bom nie brał płacy za przysługi moje, bo nawet cnoty Wasze kosztowały Was mniej w tym stosunku, niżby był kosztował adwokat²⁰⁶.

Poeta próbował zatem prowadzić wśród środowisk konserwatywnych politykę swoistej pracy organicznej. Tłumaczył równocześnie, że chociaż jego sumienie nie zostało splamione, nadszarpnięto niezasłużenie i niesprawiedliwie jego wizerunek, pomimo dobrych intencji, którymi się kierował: „W stosunku mym do Was jestem czysty, bo zawsze mówiłem Wam prawdę, a strony przeciwnej nie jątrzyłem przeciwko Wam. Lecz nie dosyć na tym, dla Was nie wystarczyło to, że z Wami i bawił Was! Bóg widzi, że to jest największa zasługa moja i największa ofiara z mej strony, i w tym jest pociecha mego serca, że za to dziś potępionym jestem od stronnictwa postępu, co największą moją ofiarą było. Przyszło w końcu

²⁰⁵ List do Władysława H. Sanguszki, cyt. za: Furtak A., *Naród, kultura i cywilizacja w myśli społeczno-politycznej Wincentego Pola*, rkps pracy magisterskiej, Lublin 2016, s. 57.

²⁰⁶ Tamże.

do tego, że mnie niebacznie rzucono do stronnictwa arystokracji i potępiono w opinii publicznej; żem do niego nie należał, o tym wiesz Mości Książę najlepiej, nie pojmowałem nigdy sprawy polskiej wyłącznie, a żyłem wśród stronników politycznych i ludzi, gdzie nie wolno było tłumaczyć się z pobudek moralnych swego postępowania i gdzie skutek nie zawsze uwieńczył usiłowania (...)”²⁰⁷.

Na koniec Pol wyrażał nadzieję, że jeśli nie współcześni mu rodacy, to przynajmniej przyszłe pokolenia Polaków oddadzą mu uczciwie jego sprawiedliwość i honor, których starał się zawsze bronić. Zwątpiwszy jednak w cnoty środowiska arystokratycznego, straciwszy sens dalszych z nim relacji, Pol zdobył się na śmiałe uwagi wobec Sanguszki: „dziś nie czas już tłumaczyć się z przeszłości mojej i sądzę, że mi po śmierci odda historia sprawiedliwość, lecz z kim ściśle stosunkami związanym byłem, temu winien jestem zdać sprawę z mej przeszłości, bo w całym moim życiu prywatnym i publicznym chcę zachować tę konsekwencję jaką winien jestem memu charakterowi. Nie należałem nigdy do arystokratycznego stronnictwa i nie możecie mię obwiniać o zmianę opinii, lecz dziś nie potrzeba już pośrednika pomiędzy Wami a resztą narodu, zasłudze, talentowi otwarte stoi pole – zadanie moje skończone, więc odstępuję! a zarazem ustają wszelkie stosunki dawniejsze między mną a stronnictwem arystokracji polskiej!”²⁰⁸.

Na słynną „publiczną spowiedź” zaprosił bliższych i dalszych znajomych, oraz nieznanymi, lecz znaczące postaci lwowskiego życia publicznego. Jak pisał M. Mann, towarzystwo składało się „z obywateli ziemskich, uczonych, literatów, duchowieństwa, przedstawicieli emigracji, Gwardii Narodowej i młodzieży akademickiej, wreszcie z przyjaciół i towarzyszy szkolnych poety”²⁰⁹. Przed zebraniem gronem Pol odbył publiczną „spowiedź generalną”, opowiadając koleje swojego życia i działalności od lat młodości. Z oburzeniem odparł oszczerstwa o stosunkach rzekomo łączących go z biurokracją austriacką we Lwowie. Jednak kwestia zmiany przekonań i stosunków z obozem konserwatywnym nie wypadła już w obronie Pola tak jasno. Starał się usprawiedliwić intencjami, które kierowały go w stronę arystokracji. Twierdził, że zbliżył się do tych kręgów „nie żeby się z nimi solidaryzować, ale właśnie żeby je odciągnąć z dróg, po których się toczy-

²⁰⁷ Tamże.

²⁰⁸ Tamże.

²⁰⁹ M. Mann, t. 2, s. 70.

ły”²¹⁰. Nie wszystkich to przekonało²¹¹. Skłoniło to Pola do wyjazdu pod koniec maja 1848 r. ze Lwowa do Przemyśla.

Wybory do parlamentu wiedeńskiego przyniosły niespodzianki. Wygrał je w Galicji – i to aż w dwóch okręgach – gubernator Franz Stadion, wybrany manifestacyjnie przez „chłopów” i „popów”. Z Galicji wybrano największą liczbę chłopów (32 z 92) i największą liczbę hrabiów (6 z 9), a także jedyne w Izbie księcia, znanego ze swych sympatii słowiańskich, Jerzego Lubomirskiego²¹². W lecie 1848 r. na gubernatora wybrano kandydata, który nie narażał się patriotom ani lojalistom: 30 lipca w czasie, kiedy wydawało się, że rewolucja wygasa, nominację otrzymał poeta Wacław Zaleski²¹³.

Zjazd Słowiański w Pradze

Wcześniej jednak, w czerwcu 1848 r. zwołano Kongres Słowiański w czeskiej Pradze. Z tej okazji Pol napisał utwór *Słowo a Sława. Pieśń na pierwsze wiece Sławian, obwołane do Pragi czeskiej na wiosnę roku Pańskiego 1848*²¹⁴. Właśnie w 1848 r., nazwanym przez Włodzimierza Spasowicza „momentem wyjątkowym”, wykorzystał Pol chrześcijański potencjał słowiańskich cywilizacji, odgrywający znaczącą rolę w pochodzie narodów. Ten „moment wyjątkowy” w przypadającej na lata 1846-1848 przemianie światopoglądowej poety został przedstawiony przez Spasowicza stwierdzeniem: „(...) na tę jedną chwilę umysł poety odzyskał dawną sprężystość, z pamięci jak gdyby zostały wyrzucone osobiste wspomnienia i doświadczenia z 1846 r., ocknęło się uczucie u większej części naszych wieszczów, prócz Mickiewicza i Bohdana Zaleskiego, dość rzadkie, rasowe,

²¹⁰ S. Pigoń, s. 321.

²¹¹ Zebrani rozeszli się z niedosytem i wątpliwościami, których nawet niedawni najbliżsi przyjaciele nie kryli, czego dowodem jest relacja z zebrania ogłoszona w „Dzienniku Narodowym” przez K. Szajnochę, dotąd przyjaznego poecie. Zob. „Dziennik Narodowy”, 1848, nr 50. Z listu Wiktora Heltmana do Bibiany Moraczewskiej dowiadujemy się, że ten pierwszy był inspiratorem wszystkich rzucanych pod adresem Pola pomówień w Krakowie i we Lwowie w 1848 r.: „wieści uwłaczające prawości patriotycznej Pola”. Według opowieści Heltmana Pol zareagował na to zaproszeniem oszczercy do siebie. „Tłumaczył mi, że był wprawdzie w Poznaniu, ale w celu zawiązania stosunków literackich”, wspominał Heltman. Cyt. za: S. Pigoń, s. 324. Pol został poparty tylko przez część zebranych na „spowiedzi”, m.in. Gwalberta Pawlikowskiego, Ludwika Jabłonowskiego, Augusta Bielowskiego.

²¹² W. Łazuga, s. 59.

²¹³ F. Smolka, *Dziennik 1848-1849 w listach do żony*, Warszawa 1913, s. 76.

²¹⁴ W. Pol, *Słowo a Sława. Pieśń na pierwsze wiece Sławian, obwołane do Pragi czeskiej na wiosnę roku Pańskiego 1848*, w: *Dzieła wybrane Pola*, t. 7, Lwów 1877.

słowiańskie i ręka wydobyla z lutni kilka dźwięcznych, pełnych i potężnych akordów na «Szczęść Boże» przedstawicielom szczepów ponad Wełtawą²¹⁵».

W kontekście tej żywołowej, absorbującej emocjonalnie opinię społeczną historycznej chwili, *Słowo a Sława* stało się ważnym echem atmosfery towarzyszącej tym wydarzeniom²¹⁶. *Słowo a Sława* jest aluzyjnym poematem politycznym, w którym – podobnie jak w *Widzeniu Janusza* – autor zamierzał wyeksponować istotne różnice między ideałami demokracji a liberalizmu społecznego. W tej wizji najważniejszy rekwizyt symbolicznej rewolucji – miecz – dzierżył w dłoni cesarz niemiecki, gdy tymczasem z ust Słowian padło wymowne wyznanie: „My walczymy słowem, nie dłońią”. Przepowiadając przyszłe losy Europy, autor sięgał w głąb przeszłości i kreował legendową wizję historyczną²¹⁷.

Autor *Słowa a Sławy* był konsekwentnym kontynuatorem poglądów oświeceniowych, uznających nieskażony cywilizacją lud za fundament tego, co rodzime²¹⁸ oraz formułujących tezy sprzeciwiające się przekonaniom o pierwotnym barbarzyństwie ludów słowiańskich²¹⁹.

²¹⁵ W. Spasowicz, *Wincenty Pol jako poeta*, Lwów 1881, s. 53.

²¹⁶ W utworze w symbolicznych losach Słowiańszczyzny Pol kreował antyrewolucyjne słowianofilstwo, kryzys cywilizacji zachodniej z rodzącym się systemem kapitalistycznym oraz idealizował „lud kmiecy”, który stał się wyróżnionym spośród innych narodem, nieskażonym cywilizacją, lecz posiadającym swoją specyfikę odróżniającą go od narodów europejskich, co stanowiło o jego spoiwości i sile duchowej. Temu przesłaniu towarzyszyło wezwanie do zjednoczenia się Słowiańszczyzny. Trzeba przyznać, że panslawizm Pola obejmuje głównie polsko-czeski obszar kulturowy, w obrębie katolicyzmu zachodniosłowiańskiego, pomija południową i wschodnią część Słowiańszczyzny.

²¹⁷ Obraz przeszłości rozpoczął Pol z chwilą, gdy Słowo Boże stało się ciałem i zamieszkało między ludźmi. Wtedy „nowy zakon powstał dla świata”, idea nowego przymierza z Bogiem ogarnęła Europę, papież stał się głową Kościoła, a cesarz panem świata. Narody europejskie zbuntowały się jednak przeciw katolicyzmowi rzymskiemu i poddały się całkowicie władzy cesarskiego złotego jabłka oraz krwawego miecza, przez co straciły dar Słowa Bożego. Natomiast wschodnie obszary Europy były zamieszkałe przez plemiona, które przechowywały i czyły Słowo. W tych narodach spoczywa właśnie przyszłość świata i na nich kształtuje się spokojne, zgodne, bogobojne królestwo Boże. W tym przesłaniu Słowianom przypadła misja mozolnej pracy na roli oraz stworzenia szczególnej wspólnoty, która zamknęwszy dopływ fałszywym prawdom cywilizacji europejskiej, ocali fundamentalne wartości moralne.

²¹⁸ Sądy takie formułowali np. J. P. Woronicz, J. Czermiński, W. Surowiecki, J. U. Niemcewicz, M. Mochnacki, J. Lelewel. Zob. M. Żmigrodzka, *Problemy polskiego romantyzmu*, t. 2, Warszawa 1974, s. 316.

²¹⁹ Obraz Słowiańszczyzny w poemacie Pola jest niezwykle idealistyczny. Rodowodu takich poglądów doszukiwano się w panslawizmie zapoczątkowanym przez Jána Kollára, jednak wizja Pola obejmuje polsko-czeski obszar kulturowy (katolicyzm zachodniosłowiański), a pomija południową i wschodnią część Słowiańszczyzny.

Obrady Kongresu Słowiańskiego w Pradze odbywały się w atmosferze napięć politycznych²²⁰: mimo podpisania układu polsko-ukraińskiego narastały spory między posłami ukraińskimi i polskimi do parlamentu austriackiego, co zresztą stało się przyczyną likwidacji wywalczonych swobód – procesu zakończonego wprowadzeniem we Lwowie stanu wojennego jesienią 1848 r. Tymczasem Pol wyjątkową rolę wśród Słowian przyznawał narodowi polskiemu, z jego kulturą zdolną do adaptacji i akulturacji sąsiadów: „jedyna Polska posiada cały alfabet sławiański; ale wtenczas tylko, jeżeli się odniesiemy do wszystkich dialektów mowy polskiej, znajdziemy w niej brzmienia dopełniające ten alfabet, nie sformułowany nawet w znakach i znamionach piśmiennego języka”²²¹.

Włodzimierz Spasowicz nazwał poglądy Pola „pół polityczną polityką” i „pół historiozofią”, zdając sobie sprawę, że te polityczne i historyograficzne wizje są naciągnięte. *Słowo a Sława* jest aluzyjnym poematem politycznym, w którym – jak w *Widzeniu Janusza* – autor zamierzał wyeksponować istotne różnice między ideałami demokracji i liberalizmu społecznego. Słowianofilskie tendencje mitotwórcze (określone przez Alinę Witkowską „sakralizacją pojęcia Słowiańszczyzny”) w twórczości Pola nabrały innego charakteru. O szczególnej predestynacji wspólnoty słowiańskiej świadczą te fragmenty *Historycznego obszaru Polski*, w których autor przeciwstawiał cywilizacji europejskiej niemoralne postawy i bestialskie

W tym arkadyjskim przesłaniu Słowianom przypadła misja mozolnej pracy na roli oraz stworzenie szczególnej wspólnoty, która uniezależni się od fałszywych ideologii płynących z Europy Zachodniej i ma dopomóc w ocaleniu fundamentalnych wartości moralnych. Dzieliąc ludzkość na plemiona romańskie, germańskie i słowiańskie, autor apoteozuje Słowian, wyznaczając im szczególną misję w historii: „Był naród wielki, co w pokój wierzył/ I plugiem ziemię zwyciężył”. W poemacie Pola Słowianie jako spadkobiercy słowa Bożego powinni przyjmować je w błogostanie, bez poczucia krzywdy, ponieważ jako wybrańcy Boga powinni biernie przyjmować wszelkie jego prawdy, także przesłanie do życia w niewoli oraz podjęcie trudu narodowego męczeństwa. Warto nadmienić, że nurt słowianofilski w kolejnych latach ewoluował, także w kierunku uspokojenia nastrojów niepodległościowych. Na przykład August Bielowski i Karol Szajnocha głosili pogląd, że nową wiarę należy krzewić w idei pokoju. Akcenty patriotyczne przesunęły się na rzecz edukacji w zakresie historii i krajoznawstwa. W przypadku literackich reportaży Pola wymiar edukacyjny niejednokrotnie odwoływał się do sytuacji folklorystycznej, w tym często do tradycji folkloru słowiańskiego. Por. J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1990.

²²⁰ Gdy uczestnicy Kongresu podzieleni na trzy sekcje: czeską, południowosłowiańską i polską sformułowali nienawistną w tonie odezwę do narodów niesłowiańskich zamieszkałych na terenie Austrii, Polacy nie zgodzili się na nią, występując z własnym orędziem wolności, równości i braterstwa wszystkich narodów europejskich. Por. M. Mann, *Wincenty Pol*, t. 2, Kraków 1906, s. 85.

²²¹ W. Pol, *Historyczny obszar Polski*, w: *Dzieła prozą*, t. 5, Lwów 1878, s. 7.

czyni mieszkańców Ukrainy czy wprost Kozaczyzny, stwierdzając, że „na obszarze Dźwiny i Dniepru kończy się Europa”, której cechą jest cywilizacja chrześcijańska i indywidualność narodowa, „Jakoż było to pogranicze rządzone prawami nieznanymi w Europie. Kozak nosił śmierć i pożogę na pograniczu Azji, na stepach”²²².

W refleksji Pola przyszłość Słowiańszczyzny miała być oparta na demokratycznych zasadach solidaryzmu, wypowiedzianych przez autora *Pieśni Janusza* po raz ostatni w poemacie *Słowo a Sława*²²³. Zatem w geście solidarności z ludem „trza się modlić, jemu trza śpiewać/ I z nim trza radzić w powiecie”, a ponieważ wszelka własność stanowi gwarancję niezależności, „więc niechaj tylko ziemię lud trzyma”, skonstatował Pol. Podobne poglądy wyrażał później w listach do Duchinińskiego, kiedy twierdził, że Słowianie: „Było to społeczeństwo, które siłę upatrywało w owładnięciu ziemi przez rolnictwo i w rozrodzeniu swego plemienia na tej ziemi. Stąd poszło pojęcie wolności osobistej, własności, praw, rzeczowego, spokojnego posiadania, książeńcych i ziemskich sądów – i najstarszym dokumentem tej rolniczej społeczności była miedza graniczna, uroczyska, wioski i role – najstarszą pieczęcią jej był kopiec graniczny (...) Żywotna siła organizującego ducha, która osiedlała i zaludniała te kraje, szerzyła się za pomocą wiary i rolnictwa, za pomocą prawa i wyższego uobyczaźnienia obywateli wolnych”²²⁴.

²²² Tamże, s. 19-20. Mimo to Pol podtrzymywał idealistyczną wiarę w jedność wspólnoty słowiańskiej, nie popierał kontrowersyjnej wizji Duchinińskiego: „Herodota i Nestora czytałem porządnie i nie prosiłem się o komentarze w moich czasach nikogo – więc to, co Wy, przyjacielu, dzisiaj głosicie: jedność geograficzną, rodową i historyczną Lachów, Litwy i Rusi – to ja, idąc za Herodotem i Nestorem, streściłem jeszcze w *Pieśniach Janusza* (...) a nade wszystko w *Pieśni o domu naszym*, gdzie już nie ma mowy ani o miejscu, ani o czasie, ani o którymkolwiek stanie, a każdy przecież na Lachach, na Litwie i na Rusi przyzna, że ten dom, to dom jego”. Zob. *List Pola do Franciszka Duchinińskiego, Lwów, 15 stycznia 1867*, w: *Listy z ziemi naszej*, s. 422-424.

²²³ M. Mann poddaje w wątpliwość uroczyste oświadczenie o przyjaźni narodów polskiego i czeskiego, a przecież taki splot fabuły znajduje wytłumaczenie w kontekście atmosfery duchowej, jaką wówczas przeżywała Europa Środkowa. Zob. M. Mann, s. 93. Dramat sytuacji politycznej, skomplikowane dylematy światopoglądowe świadków Wiosny Ludów, atmosferę solidaryzmu słowiańskiego przeciw „organicznemu” wrogowi germańskiemu dobrze ukazał Fryderyk Hechel w relacji z rozmowy odbytej podczas podróży do Marienbadu z przypadkowo spotkanym niemieckim lekarzem. Hechel stwierdził: „Nie podobna Słowianinowi z Niemcem o polityce rozmawiać, zawsze ten ostatni chce pierwszemu przewodzić i lubo na pozór zgadza się na rozwijanie się narodowości słowiańskiej, to w istocie jedyną jego dążnością jest mieć Słowianina w swojej służebności (...)”; cyt. za: F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów. Pamiętniki*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1950, s. 193.

²²⁴ W. Pol, *Historyczny obszar Polski*, s. 72.

Mesjanistyczna wizja w utworze Pola obejmowała ofiarę narodów słowiańskich, heroicznie trwających na służbie wiary w słowo wieszczów. Tym orędziem Pol chciał odciąć naród od rewolucyjnego programu. Nawet gdy Kongres Słowiański w Pradze został przez Austriaków rozpuśćzony, cesarskie wojska zaczęły szturmowanie rewolucyjnego Wiednia, a jesienią dowódca wojskowego garnizonu we Lwowie zaatakował miasto, autor *Słowa a Sławy* nie stracił wiary w moc wypowiedzianych do narodu prawd objawionych, dlatego dla antyrewolucyjnej agitacji chciał sprowadzić do Lwowa z Rzymu ks. Hieronima Kajsiewicza. Zwracał się w tej sprawie do Teofila Lenartowicza w liście datowanym 15 listopada 1848 r.: „Jeżeliby można niech H. Kajsiewicz przyjedzie teraz do Lwowa – nam potrzeba z kazalnicy oświecać dziś lud i to jest jedyna chwila dla niego – błagaj go o to – jeżeli mu potrzeba będzie opieki rządu – niech się uda do mnie, a ja mu wskażę drogę (...)”²²⁵.

W tym samym liście wypowiadał słowa motywujące sens przyjęcia konformistycznej postawy: „Dziś nowe upokorzenia, prześladowania, jak zwykle niewinnych i nowe skompromitowanie sprawy polskiej w oczach Europy. Co do mnie – był to dla mnie wypadek nieprzewidziany, jak Ci to panie Teofilu mówiłem w czasie bytności Twojej we Lwowie, i Ciebie to spotkało, com przewidywał i nie mogło być inaczej, niech Cię to nie zraża, dziś inni ludzie znowu wyjdą – bo trzeba połatać przynajmniej to, co się popsuło. O otworzeniu Uniwersytetu ani myśleć – młodzież się rozpieczęchła, gmach Uniwersytetu zgorzał, muzea zniszczone, a każdy z nas zostaje profesorem in partibus, a to jeszcze w chwili, gdy język polski miał być wprowadzonym na Uniwersytecie Lwowskim. O jedno proszę Cię tylko, Panie Teofilu, nie opuszczaj kraju, system bowiem narodowości odrębnych zwycięży w państwie austriackim i wówczas trzeba będzie ludzi zdolnych, polskich i dobrej woli do dźwignięcia rzeczy krajowych”²²⁶.

Wrócił Pol ponownie do Lwowa i w sierpniu 1848 r. na zebraniu w Zakładzie Ossolińskich podjął inicjatywę zawiązania naukowego towarzystwa. Został członkiem komisji wybranej dla ułożenia programu tego nowego organu.

Na początku września 1848 r. Pol wysłał też do Bogusława Longchamps list, który w istocie stanowi program polityczny zalecany przez poetę²²⁷. List nie pozostawia wątpliwości co do szczerze patriotycznych motywacji Wincentego Pola. Autor *Pieśni Janusza* przestrzegał przed dogmatyzmem, naiwnością i zalecał konsekwentne dążenia do zdobycia

²²⁵ List do Teofila Lenartowicza, w: *Listy z ziemi naszej*, s. 202.

²²⁶ Tamże.

²²⁷ Szerzej o tym liście w dalszej części artykułu.

możliwie najszerzej autonomii dla Polaków, już nie tylko kulturalnej, ale też politycznej, licząc na wykorzystanie momentu kryzysu w państwie austriackim.

Wobec pewnych nadziei, na początku września w obszernym liście do Bogusława Longchamps²²⁸, brata styjecznego poety i posła na sejm w Wiedniu i Kromieryżu, Wincenty Pol wyłożył mu swoje zalecenia i rady, które przedstawiają w szerokim zakresie program polityczny dla Polski, który autor *Pieśni Janusza* polecał realizować w tamtych okolicznościach. Rzadki to przypadek w twórczości Pola, gdzie mamy możliwość poznać tak konkretnie sformułowane zapatrywania autora *Mohorta* na sprawy politycznej drogi do niepodległości państwa polskiego. Podkreślając już na początku, że anarchia jest stanem bardzo niebezpiecznym, Pol zalecał rozsądne podejmowanie kroków konsekwentnie zmierzających do uzyskania możliwie szerokiej autonomii dla narodów Monarchii, w tym dla Polaków. Warto przytoczyć obszerny fragment w dłuższych partiach: „(...) nie rozpraszajcie się w kwestiach drobnych, które najwięcej różniły zwykły, ale pocznijcie od najważniejszych, to jest: dla państwa całego o prawie wyborów, a dla prowincji naszej o oddzielnej administracji pomyślcie – od rozstrzygnięcia tych dwóch kwestii zawisła przyszłość nasza i wielu narodów, z którymi dziś jedno składamy ciało. Niewolą nie można zabić Polski, więc teraz próbują nasi nieprzyjaciele, czy jej wolnością zabić się nie uda. W tej myśli osadzono u nas prawo wyborów na tak szerokiej podstawie, jakoby nie można było większego ciosu zadać sprawie narodowej, jak de facto przez odsądzenie od udziału w sprawie pospolitej całej prawie cywilizowanej części narodu! Stało się! Swobód ludowych ścieśniać w dzisiejszym czasie nie godzi się, ale rozsądek jest starszy od wszelkich politycznych teorii – powszechne wybory muszą pozostać i pozostaną. Niech Was Bóg broni, byście na dwie izby przystali i na census wyborowy, ale starajcie się o to, kiedy każdy ma już pozostać wyborcą, ażeby przynajmniej miarą inteligencji oznaczyć kwalifikację na wybranego, aby prawo sterowania sprawą narodową nie wyszło z koła oświeconych obywateli. Uczynicie to dla dobra samego ludu, aby mu na przyszłość zapewnić swobody; bo ten zdoła utrzymać swobodę, kto ją wywalczył – kto dla niej nigdy nie miał ofiary, ten nie zna jej cnoty, nie zapewni jej przyszłości”²²⁹.

Pol stawiał się zatem na pozycji przekonanego zwolennika parlamentarnych metod działania i zdobywania autonomii drobnymi krokami.

²²⁸ Bogusław Longchamps de Berier (ur. 1808), syn Aleksandra, brat Wincentego Longchamps, studiował medycynę we Lwowie, Wiedniu i Pradze, uczestnik powstań 1831 i 1863, lekarz we Lwowie, poseł na sejm w 1848.

²²⁹ List W. Pola do Bogusława Longchamps, pierwodruk: „Słowo Polskie”, 1907, nr 585.

Nie ma jednak wątpliwości, że najważniejszym celem było współdziałanie polskich posłów w celu dalszego uzyskania oddzielnej administracji dla Galicji: „Co do kwestii oddzielnej administracji, tę uważam po prawie wyborów za najważniejszą. Niechaj jednak posłowie polscy połączą się w jednym zdaniu i niech zawrą konwencję z posłami innych prowincji na poufnych posiedzeniach; gdyż wtenczas tylko można przystać na szerokie prawo wyborowe, którego się inne prowincje domagać będą, jeżeli pewni będziecie ich głosu w kwestii narodowości i administracji oddzielnej, ale jak powiadam, szczerze trzeba tu wprzód zawrzeć umowę, bo jeżeli szerokie wyborowe prawo wstąpi w życie, a oddzielnej prowincjonalnej administracji nie uzyskamy i inteligencja narodowa przynajmniej na tej drodze nie będzie ratować sprawy polskiej, wówczas będziemy zabici, a wolności konstytucyjne staną się dla Polski straszniejszymi jeszcze, niż była niewola. Kwestia administracji oddzielnej jest tedy wprost kwestią narodową, a jak na dzisiaj, kwestią polską. W niej jest wszystko zawarte, czego nam dziś i na przyszłość potrzeba, gdyż z niej wypływa i oświata narodowa i możność obrony kraju. Bez uzyskania administracji oddzielnej, byłaby oświata polska niepraktyczną, chociaż dziś nam nie jest wzbronioną, bo nie dawałaby chleba, a obrona kraju byłaby niemożliwą, bo rząd miejscowy z przybyszów złożony, będzie wiecznie tylko pracował nad naszą ciemnotą i słabością. Mówię tu tedy o dwóch instytucjach, to jest o komisji edukacyjnej krajowej i o instytucji gwardii narodowej, które wtenczas dopiero będą praktyczne i możebne, jeżeli na wiedeńskim sejmie wywalczycie dla kraju zasadę oddzielnej administracji, specjalnie wszakże ani dotykajcie, ani rozstrzygajcie żadnej z tych dwóch kwestii, bo o oświacie i o obronie kraju, może ze skutkiem i w widokach sprawy narodowej stanowić tylko Sejm prowincjonalny na gruncie”²³⁰.

Autor *Mohorta* zwracał się niejako wprost do całej grupy polskich posłów, zarzucając im brak realizmu i niedostrzeżenie nastrojów społecznych. Ostrzegał także posłów przed przebiegłością władz austriackich, które dążyć mają, zdaniem poety, do ukrócenia wszelkich działań parlamentarnych, które mogą zagrozić wszechwładzy Wiednia: „Wy wszyscy zdajecie się bardzo ufać ministerium terażniejszości, ile o tym z gazet sędzić można, i ciągle wyczytują rekryminacje tylko na dawniejsze rządy – my tutaj w kraju wszakże czujemy to bardzo mocno, że się nic nie zmieniło. Ostrzegam Cię przeto, kochany bracie, żebyście żywotnych kwestii nie odkładali do późniejszych posiedzeń, lecz przystępujcie do nich niezwłocznie, gdyż przewidzieć jest łatwo, na czym się cały Reichstag skończyć może,

²³⁰ Tamże.

zwłaszcza, gdy już z dzisiejszej gazety widzę, że jest mowa o budżecie – gdy zasadnicze kwestie państwa i dynastii zostaną zawotowane, kupi sobie ministerium popularność europejską wniesieniem szerokiego prawa wyborowego, potem zawotuje budżet, a potem rozwiąże ministerium Izbę, lub sam Wiedeń rozpędzi Was, kiedy przyjdzie zechcecie do kwestii narodowej, do kwestii oddzielnej administracji i stan prowizoryczny nie ustanie, który się równa niewoli, lub co się stać może, a czego naród właściwie nie jest i nie będzie sprawcą²³¹.

Pol widział jednak szansę na szeroką autonomię, której dalszą konsekwencją mogła być pełna niepodległość państwa polskiego. Dowodził swego dalekowzrocznego realizmu politycznego i wskazywał wcześniej na konieczność trwania we wspólnych postulatach narodów Monarchii, jednak w sposób szczególny przestrzegał Bogusława Longchamps przed lekkomyślnym wzmacnianiem pozycji Rusinów, którzy mogliby zagrozić spoistości przyszłego autonomicznego bytu polskiej państwowości: „Powracam raz jeszcze do kwestii administracji oddzielnej i robię Cię na to uważnym, iż ruska kwestia stanie Wam poprzek drogi – jest to najnieszczęśliwsza sprawa, bo zagrażająca przyszłości polskiej, a nadto jeszcze stawiająca nas w bardzo złym świetle wobec Słowiańszczyzny, która ma przyszłość świata za sobą. Chodzą tu pogłoski i zapewne nie płonne, że chcą nasz kraj podzielić na prowincję ruską i polską – na to nie zezwólcie nigdy! Bo ani Ruś, ani Polska, oddzielone od siebie, nie będą miały przyszłości i politycznego znaczenia narodu. Lepiej jest te kwestie przenieść na pole emancypacji i uzyskać w sądownictwie i administracji równe prawo obywatelstwa dla wszystkich nawet trzech języków, to jest dla polskiego, ruskiego i niemieckiego, lepiej jest – mówię – przenieść tę kwestię na pola emancypacji, niżeli zezwolić na to, żeby ją postawiono terytorialnie. Powody tego są wielkie, a jak na teraz, praktycznie rzeczy wzięwszy, głównie te, że wszyscy Rusini nie umieją po rusku pisać, a Polacy i Niemcy w terytorium ruskim musieliby się dopiero uczyć po rusku. Lepiej jest zatem, żeby przestać na uznaniu obywatelstwa tych języków, a praktyce i czasowi zostawić rozstrzygnięcie tej kwestyi, bo i praktyka i czas rozstrzygnie ją na korzyść Polski”.

W zalecaniach nie zabrakło również miejsca na kwestie socjalne. Doświadczenie wieku sprawiło, że Pol widział zagrożenie w nadmiernym rozrządzaniu spraw społecznych, które często przesłaniały politykom najważniejszy cel, jakim było dążenie do odzyskania przez Polskę niepodległego bytu państwowego: „(...) zajmujecie się wszystkimi kwestiami państwa, ale nie kraju, a wszystkie specjalne kwestie kraju zostawcie prowincjonal-

²³¹ Tamże.

nemu sejmowi do rozstrzygnięcia, jeżeli się nie chcecie obciążyć przed sumieniem i historią tą wielką odpowiedzialnością – najbardziej zaś strzeżcie się dotykać socjalnych kwestii krajowych, bo te poróżnią polskich posłów między sobą – lecz stójcie zawsze na historycznym i narodowym gruncie; gdyż to da Wam jedność między sobą, a siłę wobec obcych. Kwestię o wynagrodzeniu pańszczyzny, jako kwestię domową, odeślijcie do krajowego Sejmu – kwestię ruską toż samo – i prawo wyborów na Sejm prowincjonalny, które nie może istnieć na tej samej zasadzie dla prowincjonalnego Sejmu, na jakiej zwołano Reichstag wiedeński. Każdy bowiem człowiek zdrowych zmysłów widzi, że społeczeństwo nasze dzieli się na stany i interesy oddzielne – tudzież, że Sejm krajowy nie na tej zasadzie zwołany, nie będzie reprezentował nikogo i niczego, ani stanów, ani interesów kraju, ale jedynie ciemnotę i reakcję – że zaś zdrowy rozsądek jest starszym od wszelkich politycznych teorii, radziłbym nie uwodzić się popularnymi teoriami, ale obstawać przy dobrze pojętym interesie kraju; bo na to Was wysłał kraj. Jeżeli Stadion raz jeszcze z kwestią ruską wyjedzie, proszę Cię zapytaj go wówczas krótko: czy Austria, przystępując do rozbioru Polski, rozebrała ją tytułem praw do Rzeczypospolitej polskiej, czy tytułem praw do Rusi? a rozumiem, że tego rodzaju interpelacja nie popsuje rzeczy²³².

Autor *Pieśni Janusza* wyraźnie widział zatem konieczność zdobywania kolejnych politycznych szczebli organizacji państwa, skupiwszy się przede wszystkim na poszerzaniu roli władzy prowincji. List domykał stanowczy apel do polskich posłów w parlamencie austriackim: „Wy, deputowani polscy! Wy z prawem przemawiania dziś wobec świata wolni! Wy nie wyrzekliście dotąd o Polsce ani za Polską, ani pół słowa! Wy nie postawiliście nawet kwestii prowincjonalnej na tym punkcie, aby świat zrozumieć mógł, jaki jest dzisiejszy skład austriackiej monarchii – jak się ma część narodu polskiego do tego państwa, jaki będzie przyszły los jego – czy Austria będzie federacyjną, czy w jedno polityczne ciało bezwarunkowo zlaną całością?”.

Pol zarzucał polskim posłom konformizm i krótkowzroczność, wskazywał na konsekwencje nieprzemyślanych działań: „Pojmuję to bardzo, iż nie chcąc, aby deputowanych polskich na Reichstag wiedeński wysłanych, plamił zarzut wichrzycieli wobec świata, nie chcieliście kwestii czysto polskiej – jestem nawet tego przekonania, że Wam wypada zupełnie, z całym zajęciem podzielać wszelkie interesa zbiorowego ciała, do którego dziś powołani jesteście, aby dać światu dowód, podzielacie wszelkie humanitarne i obywatelskie dążności wieku, bez względu na oddzielny interes Ojczyzny naszej – wszakże, jeżeli Izbę rozwiązać dacie i rozejdziecie się z Wiednia,

²³² Tamże, s. 194.

nie wydawszy manifestu wobec Reichstagu przeciwko rozbiorowi Polski, jeżeli nie podniesiecie głosu za sprawą udziałności całego narodu, jeżeli nie zaprotestujecie przeciwko podziałowi Poznania i podziałowi Galicji na Ruś i na Polskę, jeżeli nie zaprotestujecie przeciwko uzurpacjom sejmu frankfurckiego w sprawie Polski i całej Słowiańszczyzny, jeżeli mówię nie zrobicie tego, okryjecie się hańbą wobec historii! Bo gdzież będzie potęga wolnego słowa, potęga prawdy, jeżeli deputowani polscy, którzy od rozbioru kraju po raz pierwszy w zastępstwie całego narodu stają, nie podniosą głosu za Polską i Słowiańszczyzną?! Kiedy w najgorszych czasach parlamenta z obcych narodów złożone, jak francuski i angielski, miały przecież tyle odwagi i sumienia przemawiać za Polską! Przez tego rodzaju manifest posłów polskich, nabierze nawet Reichstag wiedeński wyższego politycznego znaczenia i stanie wyżej od frankfurckiego sejmu”²³³.

W emocjonalnej argumentacji poeta wykazywał zagrożenia, przed jakimi stanie narodowa sprawa Polaków, jeśli posłowie polscy przystaną ze zgodą na koncepcje samodzielności politycznej Rusinów i zerwanie z ideami i dziedzictwem Rzeczypospolitej, w które Pol nigdy nie przestał wierzyć: „Wszakże aktem podobnym trzeba Reichstag wiedeński zakończyć dopiero, a ruskich deputowanych skłonić do popierania tego aktu za pomocą Sławian innych, z którymi pewien rodzaj konwencji zawrzeć wypada, co do tego punktu – posłowie polscy upomną się za Słowiańszczyzną, jeżeli się innych Sławian posłowie upomną za Polską! Nie zapominajcie tutaj, że sprawa Polski jest sprawą terytorialną i że w niej z prawa własności wychodzi wypada, posada prawna pozostanie wiecznie najprostszą, a tym samym jest ona dla nas najpolityczniejszym stanowiskiem zawsze. Jeżeli się nie uda kochany bracie, skłonić posłów polskich do podobnego manifestu, to zaklinam Cię na wszystko, podnieś sam głos w tej sprawie – w takim razie komunikowałbym Ci moje myśli do podobnego manifestu (...)”²³⁴.

Z początkiem października optymizmu było już niewiele. W Wiedniu wybuchły zamieszki. Po tym, jak na latarni powieszono ministra wojny Latoura, z miasta uciekł znienawidzony minister Bach i przewodniczący parlamentu Strobach. W Ołomuńcu, dokąd przeniósł się dwór, pełnię władzy przekazano generałowi Windischgrätzowi. W Kromieryżu, gdzie obrady wznowił parlament, na przewodniczącego wybrano Franciszka Smolkę. Gdy cesarz Ferdynand ustąpił, a tron objął Franciszek Józef, okazało się, że Wacław Zaleski nie ma pomysłu na własną politykę i w styczniu 1849 r. został przeniesiony ze Lwowa do ministerium spraw wewnętrznych

²³³ Tamże.

²³⁴ Tamże.

w Wiedniu, gdzie z powodu choroby wkrótce zmarł. Wraz z jego śmiercią skończyły się „złote sny o Wiośnie Narodów”, skończył się też romantyzm w polityce galicyjskiej²³⁵. W tym okresie nastąpiło istotne, jak się okazało, w historii polskiej myśli społeczno-politycznej wydarzenie. Jesienią 1848 r. w Krakowie założono „Czas”, który szybko stał się znakiem rozpoznawczym miasta, przyciągając najlepsze pióra. Latami „myślano i mówiono” w Krakowie „Czasem”, pismo odegrało niebagatelną rolę w polskim życiu w Galicji.

Podsumowanie

Roczne wygnanie Pola i związany z tym pobyt w 1849 r. w Marienbadzie, Pradze i Wiedniu stały się swoistą cezurą w biografii Pola i jego obecności w ówczesnej polskiej prasie. W 1849 r. Pol znów oddalił się od życia społeczno-politycznego. Pisał o tym w liście do żony, Kornelii: „W ogólności prócz profesorów i starych przyjaciół nie byłem nigdzie; bardzo tu o mnie konkurują, bom znowu niby bardzo wzięty, ale od razu sztuka uchodzi, z tej drogi śmierć mię chyba zbije. Skończyłem moją światową karierę i chcę mieć tylko przez książki i prelekcje styczność ze światem. Kilku arystokratów, co się zgłosili, nie przyjąłem (...)”²³⁶.

Wiosną 1849 r. wojska rosyjskie z rozkazu cara Mikołaja I maszerowały przez Galicję, by stłumić rewolucję na Węgrzech, Pol znalazł się na liście osób uznanych przez policję za niebezpieczne i wytypowane do wydalenia z Galicji. W związku z tym 29 czerwca 1849 r. wyjechał do Marienbadu, stamtąd przez Pragę do Wiednia, gdzie w drugiej poł. września spotkał wcześniej poznanego we Lwowie, Leona Thuna, obecnie ministra oświaty, który zaproponował mu objęcie na Uniwersytecie Jagiellońskim katedry literatury polskiej. Pol nie przyjął jednak tej propozycji z uwagi, jak sam twierdził, na brak dostatecznego przygotowania. Zasugerował natomiast utworzenie katedry geografii. Jego propozycja znalazła uznanie władz i na podstawie postanowienia cesarskiego z 8 listopada 1849 r. Pol został mianowany w dniu 12 listopada 1849 r. profesorem nadzwyczajnym „geografii powszechnej, fizycznej i porównawczej”²³⁷. Utworzona dla Pola na Uniwersytecie Jagiellońskim katedra była pierwszą katedrą geografii w Polsce²³⁸. Pol kształtował swoją szerszą koncepcję kulturalną, której dał

²³⁵ Zob. W. Łazuga, s. 60.

²³⁶ Zob. *Listy z ziemi naszej*, s. 217.

²³⁷ Pol nie mógł się ubiegać u Thuna o katedrę geografii polskiej. Taki przedmiot nie istniał w szkołach austriackiego zaboru, dla których uniwersytet kształcił nauczycieli.

²³⁸ W uzyskaniu katedry dużą rolę odegrała także protekcja profesora prawa na uniwersytecie wiedeńskim L. Neumana, dawnego kolegi Pola z Uniwersytetu we Lwowie. Wincenty Pol w zakresie geografii był samoukiem, posiadającym wprawdzie rozległą

wyraz w liście do Kraszewskiego pisząc, że wraz z objęciem przez Leona Thuna Ministerstwa Oświaty w Wiedniu, „nadeszła chwila, gdzie się dla naszej krajowej oświaty da zrobić krok stanowczy ze stanowiska rządowego”. Po doświadczeniach rewolucji 1846 i 1848 r. geograf-poeta podjął próbę wejścia na drogę lojalnej współpracy z rządem wiedeńskim, próbę legalnego inspirowania życia kulturalnego, naukowego i oświatowego, i dalszej aktywności społeczno-politycznej także po dymisji i likwidacji katedry geografii 30 września 1852 r. Kontynuował próbę realizowania własnej drogi politycznej: działacza inspirującego rozwój kulturalno-cywilizacyjny, próbę pogodzenia tradycji z postępem, działając – mimo chwilowych załamania – wciąż intensywnie i z właściwym sobie zapałem.

Wincenty Pol, przebywając większość swego życia na terenie Galicji, brał udział, mniej lub bardziej aktywny, we wszystkich decydujących momentach historii Polski połowy XIX stulecia. Jego poglądy na sprawy narodu, pomimo pewnej ewolucji i wątpliwości, nie układają się być może w zwartą koncepcję, ale dają się zrekonstruować w swych zasadniczych założeniach. Z analizy piśmiennictwa poety wynika, że Wincenty Pol najwięcej i najobszerniej wyeksplikował ze swych zapatrywań na tematy społeczno-polityczne w okresie ożywienia i upadku Wiosny Ludów. Ten okres, wraz z kilkoma latami go poprzedzającymi i po nim następującymi, łączą się w czas jego największej aktywności społeczno-politycznej. Czterdziestoletni wówczas poeta jawi się jako dosyć oryginalny ideowo autor, zainteresowany przede wszystkim relacjami kultury, religii i cywilizacji dla rozwoju i losów narodu.

W latach pobytu poety w Galicji możemy obserwować swoisty dualizm jego egzystencji, polegający na funkcjonowaniu w dwóch sferach – świecie szeroko rozumianej władzy państwowej i jej przeciwników – od wrażliwych na los ludu, zbierających pieśni ludowe romantyków, po walczących z władzą konspiratorów i powstańców. Te kontakty, podobnie jak podróże, wpływały na poglądy poety, na ich ewolucję, a jednocześnie sprawiały, że nawet powszechnie z biegiem lat uwielbiany literat był postacią podejrzaną dla obu stron, zarówno dla władzy, jak i dla jej przeciwników. Po powstaniu listopadowym, w którym brał aktywny udział, Pol zbliżył się do kręgów konserwatywnych, i stał się zwolennikiem polityki realnej,

wiedzę nabytą dzięki studiom dzieł klasycznych, badań terenowych i licznych kontaktów z przedstawicielami różnych gałęzi nauki, ale skromny był jego dorobek naukowy, w którym znajdowała się m.in. praca *Rzut oka na północne stoki Karpat pod względem przyrodzenia* (druk we fragmentach: „Rozmaitości” Lwów 1848, „Gazeta Lwowska”, nr 36 i 93, całość pt. *Rzut oka na północne stoki Karpat i przyległe im krainy*, Kraków 1851).

pracy organicznej na rzecz warstw upośledzonych społeczno-politycznie z tradycyjną rolą przewodnią szlachty i kultywowaniem dziedzictwa narodowego. Tropiąc rodowody polskości, czerpał z idei słowianofilskich, ale zawsze pozostał wierny patriotycznej powinności „krzepienia” ducha narodowego, przywołując dawną wielkość Rzeczypospolitej, która stanowiła dlań główny wzorzec państwowości polskiej, także potencjalnej i przyszłej. Przyszła Polska w wyobraźni Pola miała stać się odrodzoną Rzeczpospolitą, w granicach niemal porównywalnych z przedrozbiorowymi. Miało być to państwo wieloetniczne, któremu przewodzić miał „żywiół polski”, z całym kulturowym bogactwem zebrany przez wieki, ale także krajem otwartym na nowoczesne udogodnienia i cywilizacyjny dorobek techniczny. Pol przewidywał stopniową, pokojową, pozbawioną radykalizmu i rewolucji, przemianę społeczną, demokratyzację stosunków społecznych, wywyższenie chłopów do rangi świadomych obywateli, wiernych wspólnocie i narodowemu dziedzictwu, których nieodłącznym spoiwem miała pozostać religia katolicka. Z perspektywy czasu można uznać Pola również za pieczęć pokojowego współistnienia narodów na ziemiach I Rzeczypospolitej, choć z dominującym śladem etnocentryzmu i misyjną rolą cywilizacyjną polskiej kultury. Tę biegunowe wahania zapatrywań młodego i dojrzałego Pola celnie wyraził Kornel Ujejski w głośnej rozprawie *O Januszu i o panu Wincentym Polu* – o pisarzu nie tylko dwóch imion, ale też dwóch kierunków w światopoglądzie.²³⁹

Jerzy Jedlicki, komentując stan świadomości polskiej inteligencji XIX-wiecznej, twierdził słusznie, że „berło [rządu dusz] wypada zabrać i wieszczom, i filozofom, a oddać komu należy, to znaczy Polowi i Kraszewskiemu”²⁴⁰. Zgłębianie koncepcji Pola może zatem przynieść wymierne korzyści – zrozumieć jego myślenie, to jakby odnaleźć klucz do ówczesnej polskiej mentalności, do jej wielkości, słabości, dylematów i siły. Niewątpliwie zaś jednym z kluczowych pytań, wokół których krystalizowały się poglądy ówczesnej inteligencji, był „wielki problem polskiej kultury ostatnich dwóch stuleci – problem oryginalności”²⁴¹, czyli relacji kultury, religii, cywilizacji – tego, co narodowe, i tego, co europejskie. Autora *Mohorta* wielu współczesnych mu uczestników życia społecznego, traktowało jako reakcyjnego barda szlachetczyzny i „wstecznicwa”, dlatego też naszym celem było przeprowadzenie głębszego rozpoznania spuścizny Pola i jego rzeczy-

²³⁹ K. Ujejski, *O Januszu i o Panu Wincentym Polu* (1860), w: *Polska krytyka literacka (1800-1918). Materiały*, t. 2, red. Z. Szmydtkowa, Warszawa 1959, s. 278-297.

²⁴⁰ J. Jedlicki, *Polskie nurty ideowe lat 1790-1863 wobec cywilizacji Zachodu*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973, s. 225-226.

²⁴¹ Tamże, s. 190.

wistych poglądów. Z przeprowadzonej analizy wynika, że Pol jawi się nam jako otwarty na nowe wyzwania umiarkowany organicznik, zafascynowany nowoczesną techniką, możliwościami, które dawały prasa i przyszłościowe rozwiązania gospodarczo-cywilizacyjne, a także jako tolerancyjny rzecznik ekumenizmu i spokojnego, ewolucyjnego polonizowania etnicznie zróżnicowanych ziem dawnej (i przyszłej) Rzeczypospolitej.

Świat idei Wincentego Pola jest bardzo bogatym konglomeratem złożonych zagadnień, które trudno jest streścić w krótkiej syntezie, ponieważ wystawia nas nieuchronnie na ryzyko banalizacji i powielania stereotypów narosłych przez lata życia Pola i po jego śmierci. Do pełnego zrozumienia i wyjaśnienia potrzebny jest całościowy i dogłębny przegląd spuścizny po pisarzu. Na dalsze badania zasługuje wiele odcieni i problemów. Warto byłoby przeanalizować dokładniej i szerzej kwestie konfliktu, z którym musiał się niewątpliwie borykać Wincenty Pol – próbą pogodzenia silnego przywiązania do tradycji (także z jej aspektami społecznymi i klasowymi) z poczuciem nieodzowności postępu, rozwoju cywilizacji i ambicji politycznych narodów, takich jak Ukraińcy. Cenne mogą okazać się także dalsze badania nad relacjami społecznymi, które łączyły Wincentego Pola ze środowiskiem arystokracji i ziemiaństwa, konspiratorów obozu demokracji, władzami zaborczymi oraz środowiskiem naukowym. Zagadnienia te ciągle jeszcze przedstawiają się bardzo fragmentarycznie i zasługują na pełniejszą ujęcie.

Ostatecznie może okazać się paradoksalne, że Pol stał się punktem odniesienia nie tylko dla polskich wzorców czerpania z dziedzictwa i tradycji. Bliski bowiem prawdopodobnie byłby Polowi punkt widzenia, zaprezentowany w 1883 r. przez Bolesława Prusa pisarza, który przecież bronił autora *Mohorta* przed krytykami, co przypłacił zachwianiem zdrowotnym. Prus starał się określić teoretyczne podstawy tego, co w publicystyce polskiej nazywano „pracą organiczną”. Poszukując wzorca dylematów XIX-wiecznych Polaków i próby pogodzenia przeszłej i przyszłej Polski, warto sięgnąć do przykładu Wincentego Pola, który wciąż może być inspirowującym i ważnym punktem odniesienia dla myślenia o „duszy polskiej” oraz realnych i uniwersalnych problemach narodu.

Bibliografia

A. Źródła

Źródła drukowane. Twórczość Wincentego Pola

Pol W., *Dość już tego, dość...*, „Bluszcz”, 1902, nr 50

Pol W., *Dzieła poetyckie*, oprac. Sroczyński J. i Wiśniowiecki M., Stanisławów 1904, t. 1-4

Pol W., *Dzieła wierszem i prozą*, Lwów 1875-1878, t. 1-10

Pol W., *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*, oprac. Sudolski Z., Warszawa 2004

Pol W., *Mohort*, oprac. Łucki A., Kraków 1922, BN I, nr 52

Pol W., *Muzeum natury we Lwowie*, „Bibl. Naukowego Zakł. im. Ossol.”, 1847 z. 4

Pol W., *Pamiętniki*, oprac. Lewicki K., Kraków 1960

Pol W., *Pieśni Janusza*, oprac. Kallenbach J., Kraków 1921, BN I, nr 33

Pol W., *Pieśń o ziemi naszej oraz liryki wybrane*, oprac. Zawiliński R., Kraków 1922, BN I, nr 21

Pol W., *Położenie Polski pod Zaborem Austrii*, w: *Z autografów Wincentego Pola*, oprac. Floryan W., Lwów 1938

Pol W., *Rok myślicy*, Poznań 1870

Pol W., *Rozmowa z Kriegiem*, w: *Z autografów Wincentego Pola*, oprac. Floryan W., Lwów 1938

Pol W., *Rzut oka na północne stoki Karpat i przyległe im krainy*, Kraków 1851

Pol W., *Słowo a Sława. Pieśń na pierwsze wiece Sławian, obwołane do Pragi czeskiej na wiosnę roku Pańskiego 1848*, w: *Dzieła wybrane Pola*, t. 7, Lwów 1877

Pol W., *Szkice z życia artystów*, Kraków 1870

Pol W., *Wspomnienia młodości*, „Bluszcz” 1902, nr 50

Pol W., *Wybór poezji*, oprac. Janion M., Wrocław 1963, BN I, nr 180

Pol W., *Wybór poezji*, Petersburg 1897

B. Inne źródła narracyjne

Biegleisen H., *W. Pol więźniem stanu*, „Przegląd Prawa i Administracji”, 1909, t. 34

Dembowski E., *Pisma*, t. IV, Warszawa 1955

Dembowski E., *Piśmiennictwo polskie w zarysie*, Poznań 1845

Dołęga-Chodakowski Z., *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. Maślanka J., Warszawa 1967

Dzieduszycki M., *Wincenty Pol (Życiorys)*, w: *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, t. 8, Lwów 1877

- Estreicher K., *Wincenty Pol. Jego młodość i otoczenie (1801-1832)*, Lwów 1882
- Giller A., *Krzyż w Dolinie Kościeliskiej*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 9, 1884
- Goszczyński S., *Dzieła zbiorowe*, Lwów 1911
- Heschel F., *Kraków i Ziemia Krakowska w okresie Wiosny Ludów*, Wrocław 1950
- Janion M., *Wstęp do: Pol W., Wybór poezji*, Wrocław 1963, BN I, nr 180
- Kraśniński Z., *Listy do różnych adresatów*, opr. Sudolski Z., Warszawa 1991
- Mann M., *Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*, Kraków, t. 1-2, 1904-1906
- Mickiewicz A., *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, w: *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1996
- Mickiewicz A., *Pierwsze wieki historii polskiej. Księga pierwsza. Sławiańszczyzna od wyjścia jej w Azji do czasów Lecha, Czecha i Rusa, czyli Ruryka*, w: *Dzieła*, t. 7, Warszawa 1996
- Rozwadowski J., *Mowa przy obchodzie żałobnym za duszę ś.p. Wincentego Pola w Tarnowie dnia 20 XII 1872*, Tarnów 1873
- Spasowicz W., *Wincenty Pol jako poeta*, Lwów 1881
- Świętochowski A., *Młody Pol*, „Prawda”, 1882, nr 22
- Ujejski K., *Listy spod Lwowa. Pierwsze trzy głosy*, Lipsk 1861
- Ujejski K., *Wybór poezji i prozy*, Wrocław 1992
- Zawadzki W., *Rok 1848. Dziennikarstwo w Galicji*, Lwów 1878
- Zawadzki W., *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, Kraków 1961
- Zienkowicz L., *Wizerunki polityczne literatury polskiej*, t. 1, Lipsk 1867

C. Opracowania

- Bajda Ł., *Podkarpackie szlaki Wincentego Pola*, „Podkarpacka Historia”, nr 3-4 (15-16), Rzeszów 2016
- Barycz H., *Wincenty Pol jako profesor geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Prace Komisji Historii Medycyny i Nauk Matematyczno-Przyrodniczych PAU”, t. III, nr 2, Kraków 1949
- Bełcikowski A., *Ze studiów nad literaturą polską*, Warszawa 1886
- Bęczkowska U., *Wincenty Pol a początki instytucjonalnej opieki nad zabytkami sztuki w Polsce*, w: *Wincenty Pol (1807-1872) w służbie nauki i narodu*, red. Grodzińska K. i Kotarba A., Kraków 2010
- Buszczyński S., *Pol i jego pisma*, Kraków 1873

Chlebowczyk J., *O prawie do bytu małych i młodych narodów: kwestia narodowa i procesy narodziwotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Warszawa 1983

Chojnowski Z., *Osobowość religijna Wincentego Pola*, w: *Ponad hałem wicher wyje...* *Studia o Wincentym Polu*, red. Kasperek N. i Korytko A., Olsztyn 2011

Czepulis R., *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842-1861)*, Wrocław 1964

Droga do niepodległości czy program defensywny? Praca organiczna – programy i motywy, red. Kizwalter T. i Skowronek J., Warszawa 1988

Dudek, A. K. OFM, „*I nawróciłem się do Ciebie wiernie*”. *Wincentego Pola podróż po Biblii*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. Łoboz M., Wrocław 2015

Dynak W., *Kanon symboliki narodowej i społecznej w galicyjskiej edukacji polonistycznej*, w: *Literatura i wychowanie. Z dziejów edukacji literackiej w Galicji*, red. Ingot M., Wrocław 1983

Feldman W., *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846-1906*, Kraków 1968

Furtak A., *Naród, kultura i cywilizacja w myśli społeczno-politycznej Wincentego Pola*, rkps pracy magisterskiej, Lublin 2016

Gąsowski T., *Konsekwencje powstań narodowych w XIX wieku dla polskiej tożsamości narodowej*, w: *Polska czyli... Idee wspólnoty politycznej i tożsamości narodowej w polskiej tradycji intelektualnej*, red. Rzegocki A., Kraków 2011

Górzyński S., *Arystokracja polska w Galicji*, Warszawa 2009

Grodzicki S., *W królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976

Hanik J., Rosnowska J., *Pol Wincenty, Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVII, z. 2, Kraków 1983

Ingot M., *Gatunki i rodzaje literackie w podręcznikach galicyjskich*, w: *Z dziejów edukacji literackiej w Galicji*, red. Ingot M., Wrocław 1983

Jackowski A., *Wincenty Pól – prekursor geografii religii w Polsce*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, pod red. Łoboz M., Wrocław 2015

Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988

- Jedlicki J., *Polskie nurty ideowe lat 1790-1863 wobec cywilizacji Zachodu*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973
- Kacnelson D., *Poezja Mickiewicza wśród powstańców. XIX wiek*, przeł. Puszak L., Kraków 1999
- Kalembka S., *Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1832-1846*, Toruń 1966
- Kalembka S., *O naszą i waszą wolność: studia z dziejów polskiej myśli politycznej doby romantyzmu*, Olsztyn 1997
- Kasperek N., *Justyn Pol i Wincenty Pol – w powstaniu listopadowym. Przyczynnik do biografii*, w: *Ponad hafem wicher wyje... Studia o Wincentym Polu*, red. Kasperek N. i Korytko A., Olsztyn 2011
- Kasperek N., *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831-1832*, Olsztyn 2001
- Kieniewicz S., *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964
- Kieniewicz S., *Konspiracje galicyjskie (1831-1845)*, Warszawa 1950
- Kieniewicz S., *Pomiędzy Stadionem a Goslarem. Sprawa włościańska w Galicji w 1848 roku*, Wrocław 1980
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996
- Korespondencja Karola Szajnochy*, t. 2, oprac. Barycz H., Wrocław 1961
- Korwin B., *Na służbie Ojczyzny*, „Biesiada Literacka”, 1907 nr 17-20
- Kras J., *Życie umysłowe w Krakowie w latach 1848-1870*, Kraków 1977
- Król M., *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985
- Lewandowski J., *Tło historyczne biografii autora Pieśni o ziemi naszej*, w: *Wincentego Pola fascynacje literaturą i krajobrazem*, red. Piersiak T. i Timofiejew A., Lublin 2010, s. 178
- Longchamps de Bérier R., *Zobowiązania*, Lwów 1939
- Łaszkiwicz M., *Opozycja swój/obcy w twórczości poetyckiej Wincentego Pola*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. Łoboz M., Wrocław 2015
- Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013
- Łepkowski Ł., *Polska. Narodziny nowoczesnego narodu*, Poznań 2003
- Łoboz M., *Śpiewak pieśni niedogranych. W kręgu twórczości Wincentego Pola*, Wrocław 2004

Łoboz M., *Tradycja i detale. Biedermeieryzm Wincentego Pola*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. Łoboz M., Wrocław 2015

Łoboz M., *Z herbu do legendy. Między historyzmem a romantyczną mitomanią Wincentego Pola*, w: *Świat Wincentego Pola. Romantyzm – realizm – pamięć*, red. Timofiejew A., Lublin 2015

Łukomska A., *Nie umieją uczynić literatury przytomną i potrzebną dla narodu. Wincenty Pol i Cyprian Norwid o zadaniach artysty i sztuki narodowej*, w: *Świat Wincentego Pola. Romantyzm – realizm – pamięć*, red. Timofiejew A., Lublin 2015

Łukomska A., *Postęp musi wyrastać z przeszłości. Wiek XIX w świetle korespondencji Wincentego Pola*, w: *Świat Wincentego Pola. Romantyzm – realizm – pamięć*, red. Timofiejew A., Lublin 2015

Molenda J., *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999

Micińska M., *Zdrada, córka Nocy. Pojęcie zdrady narodowej w świadomości Polaków w latach 1861-1914*, Warszawa 1998

Naród. Idee polskie, red. Kloczkowski J., Kraków 2011

Niemcówna S., *Wincenty Pol jako geograf*, Kraków 1923

Orłowski J., *Idea słowiańska Wincentego Pola*, w: *Świat Wincentego Pola. Romantyzm – realizm – pamięć*, red. Timofiejew A., Lublin 2015

Orłowski J., *Troski Wincentego Pola o ocalenie dziedzictwa kultury narodowej*, w: *Świat Wincentego Pola. Romantyzm – realizm – pamięć*, red. Timofiejew A., Lublin 2015

Orłowski J., *Wincenty Pol o potrzebie „mężów dobrego posiewu w Ojczyźnie”*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. Łoboz M., Wrocław 2015

Pańpuch Z., *Sprawiedliwe użytkowanie ziemi – co to może znaczyć dziś?*, Lublin 2015, maszynopis

Patriotyzm i zdrada, red. Kloczkowski J. i Szuldrzyński M., Kraków 2008

Piersiak T., *Wincenty Pol i kanon lektur staropolskich (próba odtworzenia)*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. Łoboz M., Wrocław 2015

Pigoń S., *Wincenty Pol pod ostrzałem demokratów*, w: Pigoń S., *Z ogniw życia i literatury. Rozprawy*, Wrocław 1961

- Pol A., *Śląsk w retrospektywie 200-lecia urodzin i 160-lecia znanej podróży „dyszlem i parą” Wincentego Pola*, Lublin 2007
- Połuszejko G., *I nic nad Boga. Wiara, Kościół, duchowieństwo w życiu i twórczości Wincentego Pola*, Lublin 2007
- Rosnowska, *Dzieje poety. Opowieść o Wincentym Polu*, Warszawa 1963
- Röskau-Rydel I., *Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772-1918. Kariery zawodowe – środowisko – akulturacja i asymilacja*, Kraków 2011
- Sawicki S., *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w I połowie XIX w.*, Warszawa 1969
- Skrodzki E., *Poranki u Wincentego Pola*, „Kłosy”, t. XVI, Warszawa 1873
- Strobel G.W., *Die Jugend- und Krigsjahre des Vincenz Poll von Pollenburg genannt Wincenty Pol. Ein Beitrag zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen im 19. Jahrhundert*, „Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg/Pr.”, 1963, t. 13
- Świdarska U., *Szlachta polska wobec Boga i ojczyzny*, Poznań 2001
- Twaróg J. B., *Związki Wincentego Pola z Krakowem*, w: *Wincenty Pol. Prekursor krajoznawstwa i turystyki*, Kraków 1997
- Ursel M., *Klimat mentalny dziewiętnastowiecznej Galicji w twórczości Wincentego Pola*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. Łoboz M., Wrocław 2015
- Wachel E., *Językowe sposoby gloryfikacji przeszłości Polski w wybranych utworach Wincentego Pola*, w: *Świat Wincentego Pola. Romantyzm – realizm – pamięć*, red. Timofiejew A., Lublin 2015
- Waśko A., *Rząd dusz. Pisarz jako przywódca i reprezentant narodu*, w: *Polska czyli... Idee wspólnoty politycznej i tożsamości narodowej w polskiej tradycji intelektualnej*, red. Rzegocki A., Kraków 2011
- Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975
- Witkowska A., Przybylski R., *Romantyzm*, wyd. VI, Warszawa 2000
- Wojtysiak W., *Dworek Wincentego Pola*, Lublin 1982
- Zawistowicz-Adamska K., *Wincenty Pol – badacz kultury ludowej*, Warszawa 1966
- Zieliński A., *Naród i narodowość w polskiej literaturze i publicystyce lat 1815-1831*, Wrocław 1969

Ziejka, *Wincenty Pol a Towarzystwo Naukowe Krakowskie*, w: *Wincenty Pol (1807-1872) w służbie nauki i narodu*, red. Grodzińska K, Kotarba A., Kraków 2010

Ziołowicz A., *Wincenty Pol jako historyk literatury*, w: *Wincenty Pol a Towarzystwo Naukowe Krakowskie*, w: *Wincenty Pol (1807-1872) w służbie nauki i narodu*, red. Grodzińska K. i Kotarba A., Kraków 2010

Żmigrodzka M., *Problemy polskiego romantyzmu*, t. 2, Warszawa 1974

Summary

The social and political activity of Wincenty Pol in Galicia in the years 1832-1848

Wincenty Pol was one of the most popular Polish poets of his times. He was an author of the poetic tales called in Polish *gawęda*, a noted scientist and the first Polish Geography professor. So far, however, one of the most important aspects of his activity has not been included in the portrait of the author of “*Mohort*” and in the literature on his life. The poetry, letters, scientific monographs and the press of that time show Pol as an influential politician as well, and not only of the 19th-century Galicia. No independent research on his ideological and political path which he followed has ever been done. This article presents the most important events of Wincenty Pol’s life and the historical background in the period between the November Uprising and the Spring of Nations. The article divides the poet’s life into the following stages: childhood, youth and education, which led him to the November Uprising; from that moment onwards the author of “*Janusz’s Songs*” was actively involved in social and political life. The article attempts to show Pol’s political hesitation, especially when he started to be active as a politician and was concerned about Polish Nation’s past and future in the reality of partitioned Poland, and when he also developed an interest in the utilitarian function of technology, science and civilization, which were to serve Poland.

Keywords: Wincenty Pol, the history of Poland, the Spring of Nations, conservatism, democratism, organic work

Religijność młodzieży Wybrane aspekty badań jakościowych¹

W badaniach religijności społeczeństwa polskiego zebrano dotychczas imponującą bazę materiałów empirycznych oraz wiele teoretycznych koncepcji. Socjologiczne badania terenowe prowadzone na reprezentatywnych próbach dotyczyły całości społeczeństwa, poszczególnych regionów, a także wielu kategorii społecznych. Szczególną kategorią jest młode pokolenie. Zdaniem socjologów religii, współczesna młodzież polska znajduje się w polu napięć pomiędzy sekularyzacją i ewangelizacją, pomiędzy tradycją i nowoczesnością². Pytania o postawy religijne polskiej młodzieży nasiliły się w kontekście zjawisk związanych z transformacją ustrojową. Młode pokolenie jest przedmiotem szczególnej troski ze strony Kościoła. Postrzegane jest ono jako nadzieja na przyszłość ze względu na swą wrażliwość na Boga i na człowieka, z racji na szczególne cechy młodych: wycucie sprawiedliwości, troskę o pokój, braterstwo, solidarność, szczerłość. Poważnym wyzwaniem jest też stan religijności młodzieży oraz jej postawy etyczne, naznaczone niekiedy aksjologicznym zagubieniem³. Bardzo ważnym, niemal przełomowym punktem tej troski Kościoła był ubiegłoroczny Synod poświęcony młodzieży, który odbywał się pod hasłem: „Młodzież, wiara, rozeznanie powołania”. Dokument końcowy Synodu wyraża to, co ojcowie

¹ Artykuł jest rozszerzoną i poprawioną wersją referatu wygłoszonego w Kolbuszowej dnia 11.05.2018 r. na ogólnopolskim sympozjum pod hasłem „Społeczno – kulturowe uwarunkowania wiary i niewiary dzisiaj”.

² J. Mariański, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Lublin 2008, s. 13.

³ P. Mąkosa, *Katecheza młodzieży gimnazjalnej w Polsce. Stan aktualny i perspektywy rozwoju*, Lublin 2009, s. 31-35.

synodalni rozpoznali, zinterpretowali i wybrali w świetle słowa Bożego⁴. Otwarcie Kościoła na słowo, zdanie młodych na temat wiary, powszechność i zakres konsultacji zaskakuje, buduje i pozwala optymistycznie spojrzeć w przyszłość, że młodzież będzie „nadzieją Kościoła”. Można także powiedzieć, że nowy raport o stanie wiary i powołania młodych w Kościele powszechnym jest wyzwaniem i szansą dla poszczególnych episkopatów krajowych, aby opracować i wdrożyć nowe programy duszpasterskie z aktywnym udziałem młodego laikatu.

W niniejszym artykule uwaga zostanie zwrócona na niektóre, wybrane aspekty religijności młodzieży szkół średnich. Będą to refleksje na podstawie badań jakościowych. Badania tego typu pozwalają lepiej opisać konkretne zjawiska społeczne. Umożliwiają bowiem zrozumienie percepcji świata przez badane osoby tak, jak one je subiektywnie postrzegają, a nie przez abstrakcyjne kategorie pojęciowe⁵. Badania tego typu bazowały na nieskategoryzowanych wywiadach kwestionariuszowych oraz na osobistej obserwacji katechetów⁶. Przedtem jednak należy zasygnalizować istotne cechy związane z rozwojem religijności młodego pokolenia oraz z kontekstem kulturowym, w którym ono obecnie funkcjonuje.

1. Młodzież w kontekście współczesnych zmian społecznych

Pytanie, jaka jest dzisiejsza młodzież, powraca jak refren. Stawiają je rodzice, wychowawcy, duszpasterze, katecheci. Odpowiedź nie jest łatwa, dlatego, że młodzież jest społecznością w trakcie stawania się (*in statu nascendi*). Źródłem poznawczych kłopotów jest też sposób zdefiniowania młodego pokolenia⁷. Samo zaliczanie kogoś do kategorii młodzieży może opierać się na różnorodnych kryteriach. W naukach społecznych przyjmuje się, że młodzieńczy etap życia rozpoczyna się wraz z końcem dzieciństwa, osiągnięciem dojrzałości płciowej, a kończy wraz z założeniem rodziny lub podjęciem pracy zawodowej, czyli wraz z osiągnięciem dojrzałości

⁴ Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania. Dokument końcowy XV Zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów poświęconego młodzieży, 27.10.2018 r., <https://episkopat.pl/dokument-koncowy-synodu-biskupow-mlodzi-uczestnikami-i-wspoltworcami-zgromadzenia/> [15.06.2019].

⁵ D. Jemielniak, *Wprowadzenie. Czym są badania jakościowe?*, w: *Badania jakościowe. Podejście i teoria*, t. 1., red. D. Jemielniak, Warszawa 2012, s. X.

⁶ J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 2010, s. 258.

⁷ K. Kosela, *Dzisiejsza młodzież – czym różni się od młodzieży sprzed lat*, w: *Duszpasterstwo młodzieży w Polsce wobec współczesnych przemian*, red. P. Ochotny, M. J. Tutak, T. Wielebski, Warszawa 2018, s. 119-120 [119-140].

społecznej⁸. W potocznym rozumieniu „młodość” jest pojęciem szerokim. Obejmuje ona czas od dojrzewania do względnego osiągnięcia dorosłości. Na ten czas przypadają zmiany w zakresie fizjologicznym, psychologicznym, socjologicznym oraz duchowym⁹. Cechą charakterystyczną wieku dorastania jest znaczne rozchwianie emocjonalne, ale także potrzeba przynależności, ujawniająca się chociażby w pragnieniu akceptacji. Młodzi obeznani z elektronicznymi technologiami często te pragnienia przenoszą w przestrzeń wirtualną. Sytuacja ta daje wprawdzie komfort kontaktów, wymiany informacji, powiększanie grona przyjaciół, ale zarazem obniża jakość codziennych relacji międzyosobowych¹⁰.

Ważną składową procesu dorastania jest kształtowanie świadomości samego siebie. Może to pociągać za sobą kryzys tożsamości, który przybiera nieraz postać negatywizmu, lęku, ale też fascynacji sobą. W tym czasie także kształtują się fundamenty moralne osobowości oraz kompetencje społeczne. One są istotne w procesie wchodzenia w dorosłość. Okres adolescencji to także czas intensywnych zmian w religijności. Dla nastolatków religia jawi się często jako część dyskursu kulturowego, dotyczącego sensu życia. Jednak w znacznej mierze nie godzą się na normatywny charakter religii, odrzucając jej nakazy. Ten bunt przeciwko religii czy Kościołowi tłumaczono dawniej wiekiem burzy i naporu, związanym z kryzysem tożsamości. Obecnie badacze młodzieży zwracają uwagę na to, że kryzys religijności ma podstawy w załamaniu relacji i więzi z Bogiem oraz wspólnotą ekklezjalną¹¹. W opisie religijności młodego pokolenia trzeba pamiętać, że jest to religijność w procesie rozwoju. Ten rozwój przebiega równolegle i łącznie z procesami intelektualnymi i emocjonalnymi. Odgrywa w nim rolę doświadczenie, potrzeby, emocje i środowisko społeczne. Dojrzewanie na płaszczyźnie struktur psychicznych i psychospołecznych oraz duchowych oznacza nabywanie przez jednostkę znaczeń, sensów i norm życia religijnego. Charakterystycznym objawem przemian religijności jest przejście od jej autorytarnej postaci do form religijności bardziej autonomicznej, która kładzie nacisk na osobisty związek z Bogiem i osobiste decyzje życio-

⁸ Tenże, *Młodzież. Przegląd problematyki*, w: *Encyklopedia Socjologii*, t. 2, Warszawa 1999, s. 253.

⁹ D. Kurzydło, *Rozwojowe uwarunkowania formacji religijnej młodzieży*, w: *Duszpasterstwo młodzieży w Polsce wobec współczesnych przemian*, red. P. Ochotny, M. J. Tutak, T. Wielebski, Warszawa 2018, s. 95-96.

¹⁰ B. Brosch, *Kształtowanie kompetencji społecznych wśród młodzieży w procesie komunikacji wirtualnej*, Katowice 2013, s. 114-148.

¹¹ D. Kurzydło, *Rozwojowe uwarunkowania formacji religijnej młodzieży*, s. 100-101.

we¹². Młody wiek jest kształtowaniem swojej własnej tożsamości osobowej i społecznej, wyboru dróg edukacyjnych i zawodowych, internalizowaniem różnorodnych wartości i norm, które podziela otoczenie. Czas przejścia z dzieciństwa do dorosłości często jest związany ze zmianą (niekiedy wielokrotną) przynależności grupowej, udziałem w subkulturach. Jest to czas kształtowania tożsamości społecznej, wchodzenia w kulturę¹³. Poszerzają się kulturowe oczekiwania wobec młodego pokolenia, które wymuszają działania w kierunku powiększania wiedzy, kompetencji, rozwoju. Z drugiej strony chęć zaakcentowania własnej odrębności prowadzi do porzucania przyjmowanych dotychczas norm, wzorów zachowań i autorytetów¹⁴.

Na religijność młodego pokolenia wpływają nie tylko zmiany biologiczne i psychologiczne, związane z czasem dorastania. Liczy się także kontekst społeczno-kulturowy. Doświadczenie religijne osób czy grup społecznych nie jest wyizolowane z całości uwarunkowań społecznych, kulturowych, politycznych. Czynniki te mają wpływ na kształtowanie się orientacji religijnych i moralnych, ich rozwój lub regres, zarówno w wymiarach indywidualnych, jak i społecznych¹⁵. Transformacja ustrojowa w Polsce dotyczy instytucji, struktury społecznej, gospodarki, polityki. Intensywne zmiany trzeba też odnotować w sferze kultury, szczególnie w orientacjach na wartości, postawach, poglądach, religii i moralności. Pluralizm społeczny i kulturowy sprawia, że kształtowanie osobistej biografii i tożsamości osobowej staje się sprawą indywidualnego wyboru. W religijności młodego pokolenia pogłębia się dystans pomiędzy wartościami i normami głoszonymi przez Kościół a faktycznymi przekonaniem i zachowaniami w codziennym życiu.

Początkowe lata przemian ustrojowych w Polsce nie wpłynęły rewolucyjnie na religijność polskiej młodzieży. Socjologowie religii podają kilka powodów tego fenomenu. Pierwszym jest to, że zmiany społeczne 1989 roku nie naruszyły tego, co dla wiary religijnie ważne, mianowicie istniejących więzi społecznych. Nie było wielkich migracji w przeciwieństwie do czasów powojennych, gdy zmieniły się granice, co spowodowało przemieszczenie wielkiej liczby ludzi. Drugą przyczyną to sprawne działanie instytucji kościelnych, przynajmniej na poziomie parafii. Trzecia to powrót

¹² K. Świąt, *Obraz współczesnej młodzieży w Polsce*, „Warszawskie Studia Pastoralne”, 9 (2014), s. 40-41.

¹³ W. Wrzesiński, *Jednostka – rodzina – pokolenie*, Poznań 2003, s. 40.

¹⁴ J. Kędzior, *Młodzież jako specyficzna kategoria społeczna*, w: *Współczesna młodzież pomiędzy Eros a Thanatos*, red. J. Kurzępa, A. Lisowska, A. Pierzchalska, Wrocław 2008, s. 12-13.

¹⁵ W. Piwowarski, *Socjologia religii*, Lublin 2000, s. 341.

nauczania religii do szkół, co w skali masowej podtrzymywało, a nawet pobudzało motywacje religijne¹⁶. Obecnie, w warunkach pluralistycznego społeczeństwa, wiara religijna staje się coraz bardziej sprawą osobistego wyboru. Dawniej kształtowana była na zasadzie kulturowego dziedziczenia. Nowe podejście do religii jest związane bardziej z indywidualnym doświadczeniem religijnym niż nauczaniem Kościoła, bardziej z tym, co osobiste aniżeli instytucjonalne, bardziej z religijnością prywatną niż oficjalną¹⁷.

Omawiając społeczno-kulturowy kontekst, należy zwrócić uwagę na bliższe środowisko życia badanych uczniów. Jest nim region krośnieński. Ziemia krośnieńska, czyli miasto Krosno i okolice, to miejsce życia wielu świętych polskich np. św. Jana z Dukli (Dukla, Krosno), św. bpa Józefa Sebastiana Pelczara (Korczyna), bł. Bronisława Markiewicza (Miejsce Piastowe). Krosno¹⁸ to gród średniowieczny założony na prawie magdeburskim przez króla Kazimierza Wielkiego. Prawa miejskie otrzymał około 1348 roku, a w 1367 król nadał mu tytuł Królewskiego Wolnego Miasta Krosna. Mocno mieszczańskie, zarządzany był przez wójta dziedzicznego, radnych miasta (rajców) i mistrzów cechowych: rzeźników, krawców, tkaczy płócien, piekarzy, szewców. Do dzisiaj trwa cechowa tradycja – stąd wywodzi się mistrz świata w cukiernictwie, bardzo liczni lokalni piekarze. Krosno zostało nazwane „parva Cracovia” – czyli „mały Kraków”, ponieważ krośnieński rynek z renesansowymi sukienicami kojarzył się z krakowskim Starym Miastem. Renesans to „złoty wiek” dla Krosna ze względu na rozwój i bogactwo mieszkańców, liczne cechy rzemieślnicze, mnogi handel jarmarczny oraz przywileje królewskie. XVII wiek zaznaczył się magazynowaniem i sprzedażą wina z pobliskich Węgier (węgrzyn vel tokaj) na stoły królewskie przez znanego Szkota - krośnianina – Roberta Portiusa. Przełom wieków XIX i XX przyniósł splendor odkrycia oleju skalnego i konstrukcji lampy naftowej przez Ignacego Łukasiewicza, mieszkańca pobliskiej Chorkówki

¹⁶ T. Szawiel, *Wiara religijna polskiej młodzieży*, w: *Kościół katolicki w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej*, red. P. Mazurkiewicz, Warszawa 2003, s. 129.

¹⁷ J. Mariański, *Wiara i wierzenia Polaków – analiza socjologiczna*, w: *Religijne wymiary życia społecznego*, red. H. Mielicka-Pawłowska, Kielce 2013, s. 297.

¹⁸ Na temat Krosna i okolic powstała pięciotomowa monografia przygotowana z inicjatywy Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej w Krośnie i tam znajdują się szczegółowe informacje posiadające wysoką wartość naukową. Na potrzeby artykułu zostały mocno streszczone. Por. *Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. I: *Do roku 1918*, red. J. Garbacik, Kraków 1972; *Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. II: *1918-1970*, red. J. Garbacik, Kraków 1973; *Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. III, red. S. Cynarski, Rzeszów 1995; *Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. IV, red. F. Leśniak, Krosno 2002; *Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. V, red. F. Leśniak, Krosno 2010.

i rozwój przemysłu naftowego. W okresie międzywojennym Krosno znalazło się na mapie Centralnego Okręgu Przemysłowego. W mieście powstała pierwsza huta szkła i nowoczesne lotnisko wraz ze szkołą dla młodych pilotów¹⁹. Niestety, zbombardowali je uciekający okupanci niemieccy, dlatego obecnie jest lotniskiem szkoleniowym dla awionetek i szybowców. Okres PRL-u przyniósł dalszy rozwój przemysłu: huty szkła, która stała się marką światową (Krosno S.A.), obuwia sportowego (Fabos), Iniarskiego (Krosnolen), mechanicznego i wojskowego (Polmos WSK,), naftowego (Znun). Od początku XX w. region ten był rolniczy i przemysłowy zarazem. Do drugiej wojny światowej liczni chłopci dorabiali się, pracując w kopalniach naftowych i Rafinerii Jedlicze, a po wojnie, w promieniu 15 km, prawie wszyscy pracowali na roli i w przemyśle.

Relacjonowane w artykule badania socjologiczne zostały przeprowadzone w Szkole Ponadgimnazjalnej nr 5 w Krośnie. Jest to znany „Elektryk” - szkoła największa w mieście, ponieważ liczy ponad 1050 uczniów. Młodzież pochodzi z miasta i okolicznych miejscowości w promieniu 30 km, a nawet większych odległości sięgających samych Bieszczad na wschodzie i Gorlic na zachodzie regionu. Młodzieży w wieku od 16 do 19 lat przekazano do wypełnienia 212 ankiet. Wypełniali je uczniowie, którzy uczęszczają na lekcje religii. Po weryfikacji do ostatecznej analizy zakwalifikowano 187 kwestionariuszy.

2. Wybrane wymiary religijności

W badaniach nad religijnością społeczeństwa polskiego najczęściej ma zastosowanie wielowymiarowy model, skonstruowany w znacznej mierze przez ks. W. Piwowarskiego²⁰. Na podstawie stworzonego przez niego kwestionariusza przeprowadzono liczne badania. Miały one przeważnie charakter ilościowy, co było zaletą w analizach wtórnych i porównawczych. Dosłowne wypowiedzi ankietowanych cytowane były rzadko i raczej wybiórczo dla ilustracji poglądów i opinii. Jakościowe podejście pozwala na głębszą analizę postaw religijnych oraz ukazanie osobistych motywacji. Do przytaczanych tu badań wybrano trzy grupy zagadnień: globalne postawy wobec wiary, praktyki religijne, stosunek do Kościoła.

¹⁹ Była to Szkoła Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich. W 1938 r. została przeniesiona z Bydgoszczy do Krosna, jedyna w Polsce Szkoła Lotnicza dla młodzieży.

²⁰ W. Piwowarski, *Religijność miejska w rejonie uprzemysłowionym. Studium socjologiczne*, Warszawa 1977, s. 33-41.

2.1. Postawy wobec wiary

Globalne postawy wobec wiary są parametrem wstępnym w badaniu religijności. W badaniach religijności Polaków przypisywano dużą wagę do tego wymiaru, ponieważ proporcje wierzących wśród ogółu społeczeństwa pomagały ocenić zasięg i skuteczność laicyzujących oddziaływań ze strony socjalistycznego państwa, albo też stanowić wyraz sprzeciwu wobec propagandy ateizmu²¹. Badaną młodzież poproszono o wypowiedzi na temat, co znaczy dzisiaj wierzyć? Czym dla Ciebie jest wiara? Najwięcej odpowiedzi skupiało się na prawdzie o istnieniu Boga, zaufaniu mu. Ilustrują to przykłady wypowiedzi zaczerpnięte z wypełnionych kwestionariuszy²²:

- wierzyć w istnienie Boga (uznać istnienie); wiara jest abstrakcyjna; Bóg to siła wyższa.
- Boga mieć głęboko w sercu; zaufać i powierzyć się Bogu; mieć w Kimś oparcie; pokładać nadzieję w Bogu; to zjednoczenie się z Bogiem; powierzać swoje życie Bogu; zaufać Mu; bez wiary życie byłoby trudniejsze; oddać się w ręce, pod Jego opiekę.
- wierzyć w istnienie Boga; jest osobistą decyzją; wierzyć w Jego siłę, miłosierdzie; w osobowego Boga; w życie po śmierci; mieć pewność, że Słowo Boże głosi prawdę; zostałem wychowany na katolika.
- Bóg jest bliski; przyjaciel; mieć w Kimś nadzieję; bliskość Boga; ufać mu; pomocna ręka Kogoś nadludzkiego; wiara daje mi siłę w życiu i nadzieję, że wszystko mi się uda; polegać i zaufać Bogu; pomaga mi w życiu; to nadzieja; oparcie psychiczne; motywacja do dobrego życia; posiadanie Boga w sercu; daje poczucie bezpieczeństwa; świadomość obecności Boga; życie bez Boga byłoby puste; oddanie całego siebie Bogu; strach przed Bogiem; wiara jest wyznacznikiem życia; przyjaźń z Bogiem; głęboka relacja; łatwiej mi się żyje; jestem szczęśliwym człowiekiem; coś bez czego nie można przetrwać.
- przyznawać się do wiary; obrona wiary; wierzę dzięki rodzicom.
- mogę porozmawiać z Bogiem; modlić się.

Inna grupa respondentów swoją wiarę identyfikowała z pogłębianiem wiedzy religijnej, chodzeniem do kościoła, dawaniem chrześcijańskiego świadectwa, dobrym odniesieniem do bliźnich. Kilka przykładów wypowiedzi:

- wierzyć to chodzić do kościoła (przymusowo); uczestniczyć we mszy św. w niedzielę i święta; oddawać cześć Bogu; hołd.

²¹ J. Mariański, *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej. Próba syntezy socjologicznej*, Kraków 2004, s. 152

²² Dla uproszczenia oryginalne wypowiedzi badanych nie zostały ujęte w cudzysłów, lecz oddzielone średnikami. Tak jest w całości tekstu.

- przyznać się do Boga przed innymi; wierzyć pomimo krytyki; wiara jest bardzo trudna; ulegamy presji grupy; nie wstydzić się wiary.
- prowadzić życie religijne i żyć według Dekalogu; żyć według przykazań; modlitwa jako rozmowa; modlić się nie tylko w potrzebie.
- uczestniczyć w życiu Kościoła; interesować się wydarzeniami religijnymi; chcieć poznawać i żyć Pismem Świętym; czytać Pismo Święte.
- widzieć Boga w drugim człowieku; być dobrym dla bliźnich; być dobrym człowiekiem; Bóg to mój przewodnik, który ma dla mnie plan życia.
- pogłębiać wiedzę na temat religii, Boga; poznać Jezusa; wierzyć w życie po śmierci i zmartwychwstanie.

Pojawiały się też wypowiedzi świadczące o dystansie wobec wiary religijnej:

- wiara dla każdego coś innego oznacza; inni wierzą, bo tak zostali wychowani.
- wiara jest obojętna; traci na znaczeniu; jest niemodna albo na pokaz; popisują się wiarą; jest coraz mniej młodzieży naprawdę wierzącej; nie trzeba chodzić do kościoła.
- wiara jest tylko tradycją, wierzyć znaczy nie wiedzieć.

Z powyższych wypowiedzi widać, że biorąca udział w badaniach młodzież w przeważającej mierze deklaruje swą wiarę religijną, chociaż jest ona różnorako rozumiana. Optymizmem może napawać fakt, że przeważająca ilość uczniów i uczennic pojmuje wiarę religijną w sposób zgodny z doktryną Kościoła katolickiego. Nacisk na potrzebę osobistych relacji z Bogiem na płaszczyźnie wiary to dobry trop dla ustawiania strategii duszpasterskich wobec młodego laikatu.

2.2. Praktyki religijne

Praktyki religijne są łatwo mierzalnym aspektem religijności, co dawno zauważyli socjologowie religii. Gabriel Le Bras spadek uczestnictwa w praktykach religijnych traktował jako dowód sekularyzacji. Przyczyn tego zjawiska upatrywał w postępie industrializacji i rozwoju miejskiego stylu życia²³. W badaniach zachowań rytualnych chodzi nie tylko o uchwycenie częstotliwości praktyk religijnych, ale też motywacji ich spełniania. Praktyki religijne mogą mieć charakter zbiorowy i publiczny oraz indywidualny i prywatny. Pierwsze z nich są ujęte w system i normy liturgiczne Kościoła, drugie zaś realizowane są poza bezpośrednim jego

²³ G. Le Bras, *Żywotność religijna Kościoła we Francji. Studium historyczne o żywotnych siłach chrześcijaństwa*, Warszawa 1966, s. 144.

wpływem. Całokształt spełnianych praktyk religijnych tworzy rytualno-kultowy wymiar religijności. Badanym uczniom postawiono pytanie o modlitwę, spowiedź i przyjmowanie Komunii świętej.

Czy modlisz się? Czym dla ciebie jest modlitwa? To były otwarte pytania o modlitwę.

Odpowiedzi posegregowano w prosty sposób – na tych, którzy się modlą i tych, co się nie modlą.

Modłę się bo: czuję się lepiej; jest ważna; mogę powierzyć troski Bogu; rozmawiam najczęściej w kościele; wieczorem; bardzo krótko; częściej mówię regułki; rano i wieczorem; daje mi radość; pociechę w trudnościach; proszę i dziękuję za dzień; jest jak rozmowa; bardzo często; czasami zapominam; dziękuję i proszę o łaski dla rodziny; jest ważna; w intencji koleżanki; odczuwam wewnętrzny spokój; tylko swoimi słowami; pacierz; odmawiam tradycyjne modlitwy; wsparciem w trudnych chwilach; mogę powiedzieć wszystko, co leży na sercu; jest łatwiej w życiu; bez modlitwy czuję się słaba; za żywych i zmarłych; jestem bliżej Boga; znajduję odpowiedź na pytania; ma sprawczą moc; czyni cuda; modłę się za najbliższych; dziękuję, przepraszam, proszę; powinna być uwielbienia; tylko msza ma wartość modlitwy; modłę się wszędzie i w ciągu dnia (autobus); wieczorem, bo tak zostałem wychowany; z bezgranicznym zaufaniem; swoimi słowami; nie klepię pacierza; dziękuję za miniony dzień; w ciszy na swój sposób.

Nie modłę się bo: brak czasu; nic mi nie pomaga; nie ma to sensu; bo jeśli Bóg jest to zna nasze myśli, intencje i zamiary; czasami; nie; ludzie chcą mieć wpływ na coś czego nie mogą zmienić; bo nie wierzę; jest zbyt tuczna; nie daje nic szczególnego; nie modłę się już.

Natomiast na pytanie, czym jest modlitwa, uczniowie dawali następujące odpowiedzi: rozmową z Bogiem; z przyjacielem; najintymniejsza forma spotkania z Bogiem; osobistą rozmową; szczerą; w ogromnym skupieniu; dzięki modlitwie mogę przemyśleć sprawy z dnia; pomaga w wielu sytuacjach; czas namysłu; spokoju; do Michała Archanioła; jest bankiem szczęścia; bramą do nieba; chwilą relaksu i rozmową; pomoc od Boga; rozmową; ale o nic nie proszę ani niczego nie wymagam; sposób na pozbycie się stresu; otwieram się na działanie Ducha Świętego.

Gdy chodzi o praktykowanie sakramentu pokuty, zapytano badanych o częstotliwość, a także o uzasadnienie, dlaczego przystępują lub nie przystępują do tego sakramentu. Pytanie brzmiało: Czy spowiadasz się? Dlaczego? (tak/nie). Pod względem częstotliwości spowiedzi grupa badanych jest zróżnicowana. Są uczniowie, którzy spowiadają się systematycznie, kilka razy w roku, co najmniej raz w miesiącu, coraz rzadziej, raz w roku, na jakiejś okazji, tylko w święta, przed świętami obowiązkowo,

bo takie przykazania, ale nie u miejscowych księży, spowiadam się rzadko. Ci ostatni uzasadniali to w następujący sposób. Rządko, bo ksiądz krzyczy i siedzi na telefonie; ale nie widzę w tym celu; najważniejsze to być dobrym człowiekiem; wpływ rodziny; rządko, bo ksiądz nie dotrzymuje tajemnicy spowiedzi; bo wstydzę się swoich grzechów; to zbędny sakrament; nie chcę pośrednika; nie widzę potrzeby w spowiedzi, ale bez niej nie chodzę do komunii; wstydzę się wyznać grzechy znanemu księdzu.

O motywach przystępowania do sakramentu pokuty, badani wypowiadali się następująco: chcę mieć czyste sumienie dla przyjęcia komunii; to ulga dla duszy; oczyszczenie duszy; spotkanie z Bogiem; czuję wewnętrzną potrzebę; istotny element życia duchowego; oczyszczenie sumienia; przed świętami; dwa razy do roku; dla zasady; tylko przed świętami; bo jestem zmuszany; taka tradycja; uważam że powinna być spowiedź społeczna a nie wyznawać grzechy księdzu; aby nie utracić więzi z Bogiem; czuję uwolnienie; uważam, że każdy powinien raz w miesiącu; bo chcę być zbawiony; gdy czuję potrzebę; to jest sakrament; chcę być dobrym człowiekiem; żeby pojednać się z Bogiem, zaznać spokoju; żyć w łasce uświęcającej z Jezusem; komunია wielkanocna; uwolnienie z grzechu; pozbycie się ciężaru grzechu; poczucie ulgi; mam wyrzuty sumienia; z tradycji; dla odpuszczenia grzechu, lżej na sercu; jest to niewygodne, ale znajduje odwagę; tradycja i oczyszczenie; chcę żyć bez grzechu; ostatnio tak, ale po bierzmowaniu nie przez dwa lata; gdy czuję potrzebę; wychowanie; chcę zmienić siebie; najlepsza spowiedź, gdy rozmawiasz z księdzem twarzą w twarz; potrzebuję rozmowy, dobrego słowa; być bliżej Boga; by zostały odpuszczone grzechy.

Nieobecność u tego sakramentu uczniowie uzasadniali tak: nie odczuwam potrzeby; niektórych czynów nie uważam za winę, a nie chcę robić świętokradztwa; nie uznaję grzechu; nie pomaga mi to; wolę porozmawiać o problemach z innymi; to jest bez sensu; nie potrzebuję do tego kapłana; tylko przed Bogiem; nie potrafię wyznać kapłanowi – człowiekowi swoich błędów; nie lubię; nie czuję się po tym lepiej; bo nie chodzę do kościoła; nie wierzę, zniechęcił mnie ksiądz; spowiedź nie zmienia nas w aniołki; żeby księża tłumaczyli a nie krzyczeli na spowiedzi.

Kolejną praktyką religijną, o którą pytano było, przystępowanie do komunii świętej. Wiadomo, że przykazanie kościelne wymaga, aby przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym przyjąć komunię świętą. Pytanie sformułowano: Czy przyjmujesz komunię świętą? Dlaczego? (tak/nie). W odpowiedziach na temat częstotliwości przyjmowania komunii świętej wielu respondentów dodawało uzasadnienie. Oto wybrane odpowiedzi: Tak przyjmuję, ale tylko na święta; tylko po spowiedzi; gdy mam czyste sumienie; bo wierzę że Bóg jest zawsze we mnie; w każdy pierwszy

piątek i święta; rzadko, bo rzadko spowiadam się; tak, ale nie umiem wytłumaczyć dlaczego; raz w roku, bo mam za dużo grzechów; okazjonalnie; ciężko wytrwać jeden dzień bez grzechu; rzadko, bo nie odczuwam żadnych skutków. Na osobne pytanie o motywacje (dlaczego?) przyjmowania komunii świętej pojawiały się wypowiedzi: to przyjęcie Boga do swojego ciała i duszy; wierzę w Boga i jest to bliskie spotkanie z Jezusem Chrystusem; mam wewnętrzną potrzebę; symbol łączności z Bogiem; łączność z Bogiem; zjednoczenie z Jezusem eucharystycznym; chcę mieć Jezusa w sercu; pogłębia uczestnictwo we mszy; zaproszenie Jezusa do życia; czuję, że działa we mnie; chcę czuć bliskość i obecność Boga; mam pewność braku ciężkich grzechów; to dopełnienie mszy świętej; by zostać zbawionym; po eucharystii odkrywam Boga na nowo; bo tak trzeba; jest sakramentem, który dał Bóg; bo wierzę, że jest to ciało Chrystusa; czuję się napełniona takim fajnym uczuciem i życie ma sens; gdy czuję się godna; zbliża do Boga. Natomiast ci, którzy nie przystępują do komunii świętej tłumaczyli: nie uczestniczę we mszy (nie wierzę); nie spowiadam się; nie chodzę do kościoła; nie pomaga.

2.3. Postawy wobec Kościoła

Postawy wobec Kościoła i duchowieństwa mieszczą się w obrębie instytucjonalnego wymiaru religijności. Na ten aspekt zwracano uwagę już w początkach empirycznych badań nad religijnością. Ten wymiar religijności był różnie określany przez socjologów i psychologów zajmujących się religią. W literaturze przedmiotu spotyka się najczęściej określenia: „zaangażowanie wspólnotowe i stowarzyszeniowe”, „parametr instytucjonalny”, „osobisty związek z parafią”, „wspólnota religijna”, parametr instytucjonalno-wspólnotowy²⁴. W badaniach religijności uczniów zwrócono uwagę jedynie na postawy wobec Kościoła. W pojęciu postawy mieści się element intelektualny, emocjonalno-oceniający oraz behawioralny.

Z badań ogólnopolskich, w których podejmowano analizę czynnikową zróżnicowań religijności, wynika, że stosunek do Kościoła jako instytucji w sensie jej oceny i zaufania do niej jest czynnikiem, który najbardziej różnicuje religijność Polaków²⁵. Pierwsze zatem pytanie, jakie postawiono badanym, brzmiało: Czym dla Ciebie jest Kościół? Od-

²⁴ E. Firlit, *Parametr wspólnotowy religijności – dylematy operacjonalizacji*, w: *Metodologiczne problemy badań nad religijnością*, red. J. Mariański, S. H. Zaręba, Ząbki 2002, s. 67.

²⁵ T. Szawiel, *Postawy i orientacje społeczne polskich katolików w trzy lata po rozpoczęciu reform politycznych i ekonomicznych*, w: *Od Kościoła ludu do Kościoła wyboru. Religia a przemiany społeczne w Polsce*, red. I. Borowik, W. Zdanievicz, Kraków 1996, s. 60-61.

powiedzi zawiera poniższy wykaz, gdzie zostały one przyporządkowane do następujących grup:

- Kościół jest wspólnotą: ludzi wierzącą w tego samego Boga i prawdy w nim zawarte, w zbawienie; wspólnotą osób, które myślą podobnie, ufają sobie; gdzie rozwijam swoją wiarę i nadzieję; to razem z tymi ludźmi zmieniamy się wzajemnie w atmosferze radości; to możliwość lepszego poznania Boga; wspólnotą z Jezusem, z Bogiem; wspólnotą spotkania i modlitwy, do której mogę przyjść po rady; wyznajemy naszą wiarę; podpora mentalna, chrześcijańska świata; miejscem swobodnego wyznawania swojej wiary; umacniania się w wierze; wspólnotą, która wierzy i kocha Boga; rodziną na dobre i na złe; gdzie ludzie sobie pomagają; jest wsparciem.
- jest miejscem modlitwy wierzących; domem Bożym; pomaga być blisko Jezusa; poczuć Jego obecność; miejsce święte, uspokojenia i wyciszenia; spotkania z Bogiem; modlitwy, zjednoczenia z Bogiem; gdzie mogę odpocząć i pomyśleć; zastanowić się nad sensem życia; szczególnym miejscem; miejscem głoszenia wiary, kultu; domem; zebraniem wiernych; miejscem, które dodaje sił do życia; gdzie czuję się bezpiecznie.
- Kościół to instytucja, która łączy ludzi różnych krajów; na czele z papieżem; jest pośrednikiem pomiędzy ludźmi a Bogiem; drugim domem; pragnie dobra na świecie; łączy go modlitwa; dopełnienie, by zostać zbawionym.
- instytucja oceniana nieprzychylnie: tylko budynkiem; instytucją; czymś niepotrzebnym; organizacją, która kieruje ludźmi słabymi, w potrzebie; jest tradycją; chodzę tam niezbyt chętnie; tylko instytucja; dla której liczą się tylko ich potrzeby; utopijna czarna mafia.
- nie uznaję Kościoła, ale go toleruję (ateista); jest sektą i budynkiem dla baranków – świętych; miejscem mało znaczącym; organizacją pełną złodziei, którzy pod przykrywką służenia Bogu żyją jak najlepiej; niczym szczególnym; pustym, gdzie chodzą same stare babcie; można zrzucić się na auto dla księdza; to wspólnota a księża robią z niej instytucję; wspólnota starszych pań (moherów), które patrzą, kto w co się ubrał; nie trzeba bogatych kościołów a jedynie dobre serce; nie musi być jedynym, w którym spotkamy Boga.
- nie wiem; świątynią; Kościół to dla mnie przymus; niepotrzebna instytucja; księża sami są zagubieni; społecznością niepozbawioną wad; nie interesuje mnie; jest potrzebny, ale wymaga gruntownych zmian; zbiorowisko ludzi, którzy uważają się za wierzących; współcześnie – tylko instytucja.

Z pewnością przedstawione wyżej opinie przekładają się na uczęszczanie do kościoła. Ci, którzy chodzą do kościoła, uzasadniali to w ten sposób. Oto kilka wypowiedzi: mogę z innymi pomodlić się, przyjąć komunię; bo wierzę w Boga, a msza święta jest spotkaniem z Jezusem; czuję wewnętrzną potrzebę rozmowy z Bogiem; aby spotkać Boga szczególnie w eucharystii; pomodlić się; porozmawiać z Bogiem; msza święta daje mi odskocznię; szukam pocieszenia; dziękuję za życie; daje mi to spokój; mogę odpocząć; chcę nawiązać kontakt z Bogiem; w dniu świętym potrzebuję bliskości Boga, rozmowy; mam potrzebę wewnętrzną; rodzice mnie tak nauczyli; bo msza święta jest dla mnie czymś ważnym; bo wierzę, że Bóg istnieje; zwierzam się ze swoich problemów a On zawsze mi pomaga; modlitwa jest dopełnieniem mojej wiary, a słuchanie słowa Bożego dopełnieniem mojej duszy; szukam pomocy u Boga; w jakiejś intencji; czasami z obowiązku; pragnę jedności z Bogiem; bo taka jest tradycja rodzinna; szukam w nim natchnienia; nakazuje mi wiara, by podziękować za to co mam; można przemyśleć wiele spraw; aby podziękować za zdrowie; wzorem są dla mnie rodzice; chcę dostać się do nieba; bo lubię i chcę; nie dla księży ale Boga; bo z Ojcem i przyjacielem powinno się spotykać; czuję się Kimś; obowiązek wobec Boga; w celu słuchania słowa Bożego i odkrywania tajemnicy mszy świętej; uważam; że jedna godzina w tygodniu poświęcona Bogu to minimum; bo wierzę, ale nie daję na tacę; tak kazał Bóg; wyrzucić z siebie całe złości; bo jestem katolikiem; dla Boga, nie dla księdza; chcę żyć zgodnie z przykazaniami; daje mi to radość; inaczej mam wyrzuty sumienia; z obowiązku; z wiary; aby odnaleźć drogę do moralności; bo lubię słuchać kazania; śpiewać i zachowywać tradycję; nieodłączna część wiary; bo można się czegoś nauczyć; wyciszyć się; odpocząć od tempa życia; nauczyli mnie rodzice a teraz z własnej woli.

Respondenci, którzy przyznali, że nie chodzą do kościoła, podawali następujące motywy: bo nie wierzę; z braku czasu; nie czuję potrzeby; z lenistwa; z powodu przekonań; bo ksiądz w mojej parafii nie daje dobrego przykładu; ze względu na hipokryzję księży; Kościół miesza się dużo nie do swoich spraw; msze są dla zysku; bo msze są takie same dla mnie; czuję się przytłoczona atmosferą; nie wierzę w księży; szkoda czasu; nudno; pieśni są wesołe a ludzie śpiewają jak na pogrzebie; nie chodzę często; obecność mnie nudzi i wydaje się beużyteczna; bo jest nudno; bo jest coraz mniej księży z powołania; zależy czy mam naukę i czas; chodzę sezonowo; tylko w święta; bo nic to nie daje; za dużo nauki; nie chce mi się, ale ze względu na rodzinę; ostatnio nie chodzę; bo to tylko budynek a z Bogiem mogę rozmawiać wszędzie.

W kwestii, co byś zmienił/ła w Kościele uczniowie udzielili wielu różnorodnych odpowiedzi. Jedne z nich świadczą o zaangażowaniu, trosce, chrześcijańskiej odpowiedzialności za wspólnotę. Inne zawierają nutę krytyki, niekiedy brutalnej, często w stylu wielu współczesnych mediów. Oto dłuższy katalog wypowiedzi: nie wiem, co zmienić w Kościele; nuda; nie mam pojęcia; wszystko jest dobrze; by kościół był skromniejszy, aby skupić się na modlitwie; msze były weselsze; kazania; tematy kazań na ciekawsze, mądrzejsze; długość mszy i ogrzewanie; prowadzenie mszy na bardziej interesującą formę ze smutnej na wesołą; żeby nie czytali listów pasterskich napisanych niezrozumiałym językiem; niezrozumiały język kazań; żeby ludzie śpiewali; długość mszy; więcej szacunku i wzajemnej pomocy; jesteśmy dziećmi jednego Boga; sposób prowadzenia mszy; nielicznym księżom zależy na parafii i Kościele; krótsze msze do jednej godziny; mniej pieniędzy na wystrój a więcej ubogim; msze mniej oficjalne; za długie kazania; nudne; z Internetu (nie ma żywej wiary); bardziej aktualna problematyka; więcej spotkań z młodzieżą; podejście ludzi do wiary i modlitwy; by ludzie przychodzili z radością a nie z obowiązku; atmosfera by była bardziej żywa, radosna; bo jest nuda; monotonia aby głosić słowo Boże bez gróźb, złości, pretensji; więcej oddania, miłości i skromności.

Respondenci wyrażali także swoje opinie co do obecności Kościoła w świecie, zachowań duchowieństwa, doktryny. Oto kilka przykładów: zmienić wszystko; przymusową składkę na dobrowolną; podejście do powtórnych małżeństw; postawę księży (wzór ks. Adam Szustak); podejście księży - nie każdy wierzy w ich słowo; narzucają swoje myśli i postępowanie; wszystko; księży; bardziej zaangażowani; system; majątek; pazerność; chciwość; za dużo polityki; zachowanie księży wobec ludzi; dobrowolność tacy; nie interesuje mnie to; znieść celibat; księża niech pracują jak inni; wynagrodzenie dla kapłanów; mniej polityki; mniej pieniędzy; papieża i niektórych księży; zapłatę za sakramenty; wybierać kościół, świątynię; nie szanuję księży, którzy traktują kapłaństwo jako swój zawód; są dla pieniędzy; nie tylko Księża powinni mieć prawo do głoszenia słowa Bożego; cennik sakramentów; Kościół mniej konserwatywny; pozwolił na mieszkanie przed ślubem; wyjątki w aborcji; pokazywać jasną stronę życia; księżmi powinny być kobiety; żenić się; mieć badania psychologiczne; małżeństwa jednopłciowe; słuchać papieża a nie podważać jego decyzje (nieomyślność papieża); bogactwo księży; żeby ludzie byli bardziej szczerzy w wierze; aby Kościół był bardziej wspólnotą; naukę o antykoncepcji; organistę; za dużo polityki; zbiórki pieniędzy. Są i tacy, którzy nie widzą potrzeby zmian; bo ich zdaniem i tak nie da się uratować tej instytucji (dużo zabobonów); średniowieczne poglądy; utopijna instytucja; cały Kościół zlikwidowałbym (niewierzący).

Powyższe wypowiedzi świadczą, że młodzież przejawia krytykę wobec Kościoła, wyraża swoje obawy i dystans. Ale jest też druga strona medalu, która nie może zostać niezauważona. Wielu młodych inspirowane jest zachętą papieża Franciszka, by wstać z kanapy i wyzwolić się z mentalności emeryta. Wielu jest młodych, którzy potrafią fascynować się Kościołem - instytucją zbawienia²⁶.

W artykule przedstawiono jedynie wybrane aspekty religijności uczniów szkół średnich. Te jakościowe analizy są zbieżne z konstatacjami socjologów religii, którzy uważają, że obecnie wzrasta wśród młodzieży odsetek osób zarzucających praktyki religijne oraz tych, którzy przyznają się do wątpliwości w wierze i deklarują dystans wobec Kościoła instytucjonalnego. Dla części młodego pokolenia przestaje być atrakcyjnym pewien typ religijności tradycyjnej. Raczej skłania się ono do poszukiwania własnych form wyrazu dla swoich transcendentnych tęsknot i poszukiwań. Teza o sekularyzacji świadomości religijnej młodych znajduje wyraźne uprawomocnienie²⁷. W grupie badanych uczniów ze szkoły średniej w Krośnie można zaobserwować procesy podobne do ogólnopolskiej populacji młodzieży szkół średnich, chociaż tempo zmian jest znacznie mniejsze, na co z pewnością ma wpływ historyczna przeszłość regionu. Zauważa się jednak zmiany w globalnych postawach wobec wiary, czyli na płaszczyźnie tzw. religijności ogólnonarodowej. Wzrasta także wśród młodzieży grupa osób zaniedbujących ważne praktyki religijne oraz deklarujących dystans wobec Kościoła instytucjonalnego²⁸. Wyniki opisanych badań nie są wystarczające do stawiania konkretnych postulatów. Niemniej jednak empiryczny materiał może być pomocny dla duszpasterstwa młodzieży. Celem socjalizacji religijnej młodego pokolenia jest bowiem kształtowanie dojrzałej osobowości religijnej, która oznacza pełnię rozwoju w wymiarze religijnym, intelektualnym, etycznym.

Bibliografia

Bras G. Le, *Żywotność religijna Kościoła we Francji. Studium historyczne o żywotnych siłach chrześcijaństwa*, Warszawa 1966

²⁶ A. Potocki, *O Kościele także socjologicznie*, Warszawa 2017, s. 559-560.

²⁷ J. Mariański, *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich (1988-2017)*, w: *Duszpasterstwo młodzieży w Polsce wobec współczesnych przemian*, red. P. Ochotny, M. J. Tutak, T. Wielebski, Warszawa 2018, s. 145 [141-150].

²⁸ Tenże, *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988-1998-2005-2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych)*, Toruń 2018, s. 401.

- Brosch B., *Kształtowanie kompetencji społecznych wśród młodzieży w procesie komunikacji wirtualnej*, Katowice 2013
- Firlit E., *Parametr wspólnotowy religijności – dylematy operacjonalizacji*, w: *Metodologiczne problemy badań nad religijnością*, red. Mariański J., Zaręba S. H., Ząbki 2002, s. 67-80
- Jemielniak D., *Wprowadzenie. Czym są badania Jakościowe?*, w: *Badania jakościowe. Podejście i teoria*, t. 1, red. Jemielniak D., Warszawa 2012, s. IX-XVI
- Kędzior J., *Młodzież jako specyficzna kategoria społeczna*, w: *Współczesna młodzież pomiędzy Eros a Thanatos*, red. Kurzępa J., Lisowska A., Pierzchalska A., Wrocław 2008
- Koseła K., *Dzisiejsza młodzież – czym różni się od młodzieży sprzed lat*, w: *Duszpasterstwo młodzieży w Polsce wobec współczesnych przemian*, red. Ochotny P., Tutak M. J., Wielebski T., Warszawa 2018, s. 119-140
- Koseła K., *Młodzież. Przegląd problematyki*, w: *Encyklopedia Socjologii*, t. 2, Warszawa 1999, s. 252-259
- Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. I: *Do roku 1918*, red. Garbacik J., Kraków 1972
- Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. II: *1918-1970*, red. Garbacik J., Kraków 1973
- Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. III, red. Cynarski S., Rzeszów 1995
- Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. IV, red. Leśniak F., Krosno 2002
- Krosno – studia z dziejów miasta i regionu*, t. V, red. Leśniak F., Krosno 2010
- Kurzydło D., *Rozwojowe uwarunkowania formacji religijnej młodzieży*, w: *Duszpasterstwo młodzieży w Polsce wobec współczesnych przemian*, red. Ochotny P., Tutak M. J., Wielebski T., Warszawa 2018, s. 93-117
- Mariański J., *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Lublin 2008
- Mariański J., *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich (1988-2017)*, w: *Duszpasterstwo młodzieży w Polsce wobec współczesnych przemian*, red. Ochotny P., Tutak M. J., Wielebski T., Warszawa 2018, s. 141-150
- Mariański J., *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988-1998-2005-2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych)*, Toruń 2018

Mariański J., *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej. Próba syntezy socjologicznej*, Kraków 2004

Mariański J., *Wiara i wierzenia Polaków – analiza socjologiczna*, w: *Religijne wymiary życia społecznego*, red. Mielicka-Pawłowska H., Kielce 2013, s. 296-315

Mąkosza P., *Katecheza młodzieży gimnazjalnej w Polsce. Stan aktualny i perspektywy rozwoju*, Lublin 2009

Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania. Dokument końcowy XV Zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów poświęconego młodzieży, 27.10.2018 r., <https://episkopat.pl/dokument-koncowy-synodu-biskupow-mlodziuczestnikami-i-wspoltworcami-zgromadzenia/>

Piwowarski W., *Religijność miejska w rejonie uprzemysłowionym. Studium socjologiczne*, Warszawa 1977

Piwowarski W., *Socjologia religii*, Lublin 2000

Potocki A., *O Kościele także socjologicznie*, Warszawa 2017

Szawiel T., *Postawy i orientacje społeczne polskich katolików w trzy lata po rozpoczęciu reform politycznych i ekonomicznych*, w: *Od Kościoła ludu do Kościoła wyboru. Religia a przemiany społeczne w Polsce*, red. Borowik I., Zdaniewicz W., Kraków 1996, s. 49-96

Szawiel T., *Wiara religijna polskiej młodzieży*, w: *Kościół katolicki w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej*, red. Mazurkiewicz P., Warszawa 2003, s. 119-149

Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 2010

Święś K., *Obraz współczesnej młodzieży w Polsce*, „Warszawskie Studia Pastoralne”, 9 (2014), s. 33-54

Wrzesiński W., *Jednostka – rodzina – pokolenie*, Poznań 2003

Summary

Youth religiosity. Selected aspects of the qualitative research

The article analyses the statements of the secondary school students in Krosno about their attitude towards faith, religious practices (prayer, confession, Holy Communion) and their view on the Catholic Church. Using the qualitative content analysis method, the author presented a subjective picture of the above-mentioned aspects of religiosity. The research findings indicate that the individualistic approach to faith is becoming more and more common. The thing that is particularly visible is strong dissent against

the institutional church. These conclusions must be taken into account not only in religious education but also in pastoral work among the young broadly understood.

Keywords: youth religiosity, religious individualism, religious practices, the Church

Stosunek Narodowych Sił Zbrojnych do komunizmu w świadectwach wybranej prasy podziemnej

Ważne miejsce podczas działań II wojny światowej odgrywały środki masowego przekazu. Walczące strony do tego celu używały prasy, radia i filmu. Były również ulotki i plakaty¹. W krajach podbitej Europy Niemcy dopuszczali możliwość słuchania radia. Niestety, na ziemiach polskich będących pod ich okupacją posiadanie i słuchanie radia było zabronione pod karą śmierci. Po zajęciu ziem polskich przez wojska niemieckie od pierwszych dni niezwykłą aktywność rozwinęło Goebbelsowskie ministerstwo propagandy (*Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda*), tworząc na zajętych terenach sieć gazet niemieckich. Odpowiedzią na te działania okupanta był rozwój polskiej prasy konspiracyjnej. Pierwsze tajne pisma ukazały się we wrześniu 1939 roku. Ruch wydawniczy konspiracji polskiej w latach 1939-1944 koncentrował się przede wszystkim w miastach Generalnej Guberni². Na podstawie opracowań katalogów prasy podziemnej w latach 1939-1945 możemy stwierdzić, iż w okupowanej Polsce ukazywało się ok. 2000 tytułów prasy podziemnej. Największe nakłady osiągały pisma podporządkowane Delegaturze Rządu oraz Komendzie Głównej AK (Biuro Informacji i Propagandy)³. Zadania, jakie podjęła prasa konspiracyjna, miały charakter informacyjny, społeczny, wychowawczy, patriotyczny i światopoglądowy. Podejmowała też walkę z kolaboracją, donosicielstwem i konfidencją.

¹ Zob. E. Guz, *Goebbels o Polsce i sojusznicy ZSRR*, Warszawa 1999, s.201

² Zob. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 136-138

³ Zob. J. Jarowiecki i in, *Prasa polska w latach 1939-1945*, Warszawa 1980, s. 37

W czasie okupacji na terenie Polski ukazywało się około 120 tytułów pism konspiracyjnych Obozu Narodowego. Z tego najwięcej wydawało Stronnictwo Narodowe (29 tytułów) Konfederacja Narodu (28) Narodowe Siły Zbrojne (27) i Obóz Narodowo-Radykalny (19). Bardzo istotnym zagadnieniem pojawiającym się na łamach prasy Obozu Narodowego było zdefiniowanie i zdekonspirowanie śmiertelnego zagrożenia bytowości państwa w postaci ideologii faszystowskiej uosabianej przez Rzeszę Niemiecką, jak również ideologii komunistycznej w osobie Rosji Sowieckiej. Walka z komunistycznym niebezpieczeństwem znalazła się w zasadniczych założeniach politycznych NSZ⁴.

W jaki sposób założenia te były realizowane, zobaczymy na podstawie świadectw prasowych publikowanych w wybranych periodykach.

Prasa podziemna Obozu Narodowego nie miała potrzeby przypominać swoim czytelnikom o ze wszech miar oczywistym fakcie istnienia komunizmu w Związku Radzieckim w czasach drugiej wojny światowej. Niemniej, chętnie prowadzono rozważania dotyczące ówczesnej, „komunistycznej” sytuacji w Rosji. W odpowiedzi na pytanie: „kimże jest ten sąsiad?” przedstawia się np. następujący wywód:

„Nie jest to przecież państwo eurazjatyckie, jak było za carów. Nie jest to naród rosyjski, którego albo już nie ma, albo nie ma jeszcze i nikt nie potrafi przewidzieć, czy i kiedy będzie. Od lat dwudziestu pięciu jest to «zbrojne ramię proletariatu międzynarodowego», zaś «proletariat» ów to zgraja Żydów-geszefciarzy, stek międzynarodowej hołoty, od hochsztaplerów najwyższej, szubienicznej marki, do zwykłych chuliganów i rzeźmieszków, z Gruzinem-renegatem na czele, co wszystko razem nazywa się trzeci internacjonal”⁵.

Uważa się więc komunizm za przyczynę upadku państwa rosyjskiego oraz upadku tożsamości narodu rosyjskiego. Działacze Obozu Narodowego pełni są pogardy dla ludzi tworzących administrację państwową Związku Radzieckiego, czego potwierdzenie znaleźć można w użytych dalej określeniach „chamy z Kremla” i „chuliganeria z Kremla”⁶. Druzgocąca publicystyczna ocena elit sowieckich wyrażona została także przy okazji omawiania roli, jaką ZSRR odegrał w początkowych latach drugiej wojny światowej: „Rosja sowiecka złożyła dowody, że jest najbardziej kategorycznym zaprzeczeniem najmniej wymagających pojęć o państwie, cywilizacji,

⁴ Zob. L. Żebrowski, *Narodowe Siły Zbrojne – dokumenty, struktury, personalia*, Warszawa 1994, s. 109

⁵ „Szaniec”, 12 marca 1943, nr 5 (96), s. 3.

⁶ Tamże

solidności i zaufaniu”⁷ – czytamy w „Szańcu”. Ta ocena nie dziwi, jeśli zestawić ją z ogólną teorią narodowościową, opublikowaną na łamach tej gazety, którą streścić można w następujących słowach: „Są ludy i narody upadłe i chore, które muszą, być pod kuratelą, aby nie stały się nieszczęściem i niebezpieczeństwem dla cywilizacji. Do takich należą przede wszystkim Żydzi, Niemcy i Moskwa”⁸.

Nic więc dziwnego, że środowisko Narodowych Sił Zbrojnych w dosadnych słowach wyraża swe obrzydzenie dla rosyjskiego komunizmu, winą za wszelkie płynące stąd zło obarczając bezpośrednio Szatana: „[Moskwa] To przedsiębiorstwo, w znacznej mierze żydowskie; ten potworny młyn, gdzie dotychczas miliony dusz, ciał, serc, mózgów i sumień mielone były w jedną ohydną, cuchnącą i krwawą miazgę, zdatną wyłącznie na nawóz pod zasiew zbrodni i niedoli; ta ekspozytura mocy piekielnych na ziemi – będzie musiała nawet po niezwłocznej likwidacji, przez długie jeszcze lata myć, skrobać, szorować i zacierać ślady pobytu w niej Księcia Ciemności... I póki trwać będzie ta dezynfekcja, to odpiekielnianie Rosji, nie może ona zasiać przy stole rodzinnym narodów i ludów dobrej woli”⁹.

Jednak ci, którzy widzą w Sowietach „czerwone rojowisko nędzy, diabelstwa i zbrodni”¹⁰ i nie wahają się państwa pod dyktaturą Stalina nazwać „państwem czerwonego faszyzmu”¹¹ zastanawiają się także, jak jest możliwe, aby tak wielu ludzi popadło w stan choroby społecznej¹² tak nieodwracalnie. Odpowiedzią zdaje się być niezwykle przebiegła kłamliwa polityka radzieckich władz. „Niewątpliwie Kreml uzyskał wiele sukcesów, przede wszystkim na froncie wewnętrznym – przyznaje „Chrobry Szlak”. „Wykrzesanie z narodu rosyjskiego maksimum entuzjazmu i zapału wojennego, pozyskanie w pełni dla spraw imperializmu sowieckiego prawosławnego kleru i zupełne zaprzysięgnięcie cerkwi dla pracy państwa, ściągnięcie z emigracji zdobnych dowódców i wywalczenie przy ich pomocy znacznych sukcesów wygląda na ostateczne scementowanie społeczeństwa. Stało się to możliwym jedynie przez pewne «reformy», czy «kompromisy» po wywieśnieniu przez bolszewików hasel pseudonarodowych, po rzuceniu mglistej

⁷ Tamże, s. 2.

⁸ „Szaniec”, 15 kwietnia 1942, nr 8 (82), s. 1.

⁹ Tamże.

¹⁰ „Szaniec”, 12 marca 1943, nr 5 (96) s.1.

¹¹ „Szaniec”, 17 stycznia 1942, nr 2 (76), s. 1.

¹² „Komunizm jako idea i jako organizacja jest klasyczną chorobą społeczną, zdrowe narody podejmują zatem z nim walkę (...)”. „W Służbie Narodu”, 1944, nr 3, s. 5.

obietnicy chłopom, dotyczącej możliwego rozszerzenia ich nędzarskich działek (...)”¹³.

Zatem w opinii Narodowych Sił Zbrojnych sukces komunizmu w Rosji możliwy był dzięki temu, że grupie przestępców (Żydów?) z pomocą mocy piekielnych udało się omamić chory naród i uczynić z niego sprawne narzędzie do realizacji swoich celów. Autorzy prasy podziemnej Obozu Narodowego dostrzegają niebezpieczeństwo komunizmu także poza Związkiem Radzieckim. I tak na przykład przy okazji ubolewania nad załamaniem się Francji „pod butem niemieckim”, sformułowana została taka oto diagnoza: „(...) przyczyn dramatu francuskiego należy doszukiwać się wcześniej, przed wojną, z chwilą rozpoczęcia czerwonych rządów Bluma. Dziś Francja drogo płaci za swe błędy”¹⁴.

Kłęska Francji rozpoczęła się jednak jeszcze wcześniej, bo po zakończeniu pierwszej wojny światowej, i to m.in. również za sprawą komunizmu: „Socjalizm, Komunizm, żydostwo, masoneria, egoizm społeczny przeciętnego francuskiego obywatela – rencisty – wszystko to w szybkim tempie doprowadziło do zaniku najprymitywniejszych - narodowych instynktów i uczuć w społeczeństwie”¹⁵. Nieszczęśliwie także prognozy na „po wojnie” wyrażają obawę przed rozkwitem ideologii komunistycznej na francuskiej ziemi: „Wreszcie i we Francji grunt jest niezwykle podatny dla czerwonej rewolucji. Stary marszałek Petain dał Francji rząd narodowy, ale *rząd* ten trzyma się wyłącznie dzięki Niemcom, czerpie swą siłę z ich siły”¹⁶. Komunizm, i to wojowniczo nastawiony, szerzy się także w Wielkiej Brytanii. „Barykada” donosi, że komunistyczna gazeta „Daily Worker” krytykowała polską emigrację za prohitlerowską politykę w okresie poprzedzającym wojnę, w artykule pod znamiennym tytułem: *Dyweryja sowiecka w Anglii*¹⁷. Autorzy „Płacówki” nie pozostawiają swym czytelnikom cienia wątpliwości co do sympatii proradzieckich, a co za tym idzie prokomunistycznych, na Ukrainie. Podkreślają przy tym, jak złudne może być nastawienie prosowieckie dla narodu szukającego własnej tożsamości i swego miejsca na mapie świata: „Ukraińcy radośnie witali Bolszewików, wkraczających do Polski, lecz krwawo za to zapłacili. Bolszewizm zwalcza każdy nacjonalizm”¹⁸.

¹³ „Chrobry Szlak”, 1945, nr 24 (39), s. 4.

¹⁴ „Barykada”, grudzień 1942, nr 1, s. 3.

¹⁵ „Narodowe Siły Zbrojne”, 20 maja 1944, nr 6, s. 2.

¹⁶ „Płacówka”, 1943, nr 2, s. 4.

¹⁷ „Barykada”, październik 1943, nr 10, s. 7.

¹⁸ „Płacówka”, 10 stycznia 1943, nr 1, s. 6.

W prasie Narodowych Sił Zbrojnych zauważono także i odnotowano dążenia do podporządkowania sobie przez Związek Radziecki terenów pozaeuropejskich i o znaczącym znaczeniu strategicznym, jak również podporządkowanie sobie wpływowych warstw społecznych, jedno i drugie nieprzychylnie odbierane na arenie międzynarodowej: „Rozstawianie sztyldwachów «zmarłego» Kominternu na Bliskim Wschodzie, zhołdowanie dla imperializmu sowieckiego komunistycznego kleru prawosławnego i muzułmańskiego, bezczelne coraz dalej idące żądania Wyszyńskiego w Komitecie Śródziemnomorskim zaogniły stosunki między ZSRR a mocarstwami demokratycznymi, aczkolwiek oficjalnie trwała i trwa zgoda”¹⁹. Komunizm obserwowano także w III Rzeszy. Jasno to wynika z relacji „Szańca” na temat okoliczności i kontekstu utworzenia Polskiej Partii Robotniczej: „Na zlecenie Kominternu powstanie tej nowej, jedynej odtąd, organizacji komunistycznej w Polsce, poprzedziła konferencja delegatów Związku Walki o Wyzwolenie z delegatami Komunistycznej partii niemieckiej, dla nawiązania ściślejszej współpracy między tymi partiami”²⁰. W innym piśmie natomiast stwierdza się, wprost, co następuje: „Jak wiemy, komuniści w Polsce mają nakazaną ściśle współpracę z komunistami niemieckimi, dla przeprowadzenia wspólnymi siłami przewrotu komunistycznego”²¹ Niezwykłą żywotność niemieckich komunistów – egzystowali przecież w Niemczech hitlerowskich – przypisywano znacznej ich sile w okresie przedwojennym. Skutkiem zaś tragicznym tej żywotności mogło być, według autorów tajnej prasy narodowej, odrodzenie komunizmu niemieckiego po wojnie, tym bardziej, że wobec klęski Niemcy szukać mogliby „ratunku właśnie w komunizmie i związanymi z nim: poparciem Żydów i sojuszem z bolszewicką Rosją”²². „W równej mierze jak Niemcom grozi komunizm

¹⁹ „Chrobry Szlak”, 2 grudnia 1944, nr 22 (37), s. 4.

²⁰ „Szaniec”, 15 lutego 1942, nr 4 (78), s. 5.

²¹ „Naród i Wojsko”, marzec 1942 nr 3 (5), s.13.

²² „Komunizm może u nas przejściowo zapanować tylko. Inaczej w Niemczech. Tam komuniści byli prawdziwą potęgą. Przed dojściem do władzy Hitlera liczyli oni 7 milionów wyborców, którzy w znacznej części przeszli do narodowego socjalizmu i to albo dla kariery, albo też dla przetrwania. Zataili się wśród nazistów. Komuniści ci, mimo systemu totalnego, represji i Gestapo, zdołali do dziś utrzymać sprawnie działającą organizację, zarówno w Niemczech jak i wszędzie tam, gdzie stanęła noga niemieckiego żołnierza, Już raz Niemcy uchronili się od klęski dzięki czerwonym sztandarom (rok 1918). I tym razem patrioci niemieccy mogą zechcieć w ten sam sposób ratować ojczyznę przed ostatecznym pogromem, licząc, że wówczas uzyskają poparcie międzynarodowego żydostwa i możnego sojusznika w Rosji bolszewickiej. W oparciu o te rachuby nie stawiają oni zapewne oporu sięgającemu po władzę komunizmowi, a ten łatwo dogada się z dotychczasowym wrogiem, ze Stalinem”. „Płacówka”, 1943, nr 2, s. 4.

Włochom – ostrzeża „Placówka” – Włosi stanowią naród specjalnie podatny wszelkiego typu ideom anarchicznym. Jeden faszyzm potrafił im się skutecznie przeciwstawić – cóż, kiedy faszyzm puścił się na nieprzytomną awanturę wojenną i dziś trzyma się tylko dzięki systemowi policyjnemu i pomocy niemieckiego Gestapo²³.

Tak więc prognozy Obozu Narodowego dla powojennej Europy, a nawet świata, nie były zbyt optymistyczne. Równie pozbawione optymizmu jest spojrzenie na współczesność. Uważano, iż komunizm, jako potężna siła społeczna i polityczna, obecny był, czy to faktycznie, czy przynajmniej potencjalnie, w wielu miejscach na świecie, które nie pozostawały bez znaczenia dla Polski i Polaków. O komunizmie w Polsce działacze Obozu Narodowego piszą dużo i często. Historia powodzenia tej ideologii wśród Polaków sięga w myśl ich rozważań okresu międzywojennego. Interesująca pod tym względem jest notatka przedstawiająca fragment dziejów handlu spółdzielczego w Polsce: „Nie jest np. tajemnicą – napisano w „Szańcu” – że przed wojną u nas największe spółdzielnie, zgrupowane w olbrzymiej centrali «Społem», dzięki opanowaniu tej ostatniej przez elementy lewicowe, socjalistyczne i komunizujące, nastawione były nie tyle na uspołecznienie handlu oraz na podniesienie gospodarcze mas, ile na agitację polityczną w duchu wywrotowym²⁴. Niewątpliwie, owa agitacja w duchu wywrotowym przyczyniła się do powstania lub umocnienia organizacji komunistycznych, które to w czasach nieco późniejszych – II wojny światowej – utworzyły Polską. Partię Robotniczą. Wydarzenie to, bez wątpienia bardzo istotne dla dziejów komunizmu w Polsce, przez współczesnych z Obozu Narodowego opisywane było następująco: „W wyniku obrad delegatów Kominternu z przedstawicielami tutejszych organizacji komunistycznych, a przede wszystkim z ich centralą, t. zwany Związkiem Walki o Wyzwolenie – ukonstytuowana została w dn. 5 stycznia 1942 r. Polska Partia Robotnicza (P.P.R.) w charakterze wyłącznej odtąd ekspozytury Kominternu w Polsce. Nazwa P.P.R. została ustalona na wyraźne zlecenie Stalina, który ze względów taktycznych zalecił unikanie terminu „komunistyczna”. Jednocześnie uległy rozwiązaniu istniejące dotychczas organizacje komunistyczne, krypto-komunistyczne lub komunizujące²⁵.

Ten zjadliwy i celny komentarz „Szańca” w sposób niezwykle związły oddał nastawienie Narodowych Sił Zbrojnych do nowo powstałej organizacji, jak również, przez podkreślenie jej bezpośrednich związków ze Stalinem i Kominternem, odniósł z pewnością zamierzony efekt propa-

²³ Tamże.

²⁴ „Szaniec”, 29 stycznia 1943, nr 3 (94), s. 4

²⁵ „Szaniec”, 15 lutego 1942, nr 4 (78), s. 5.

gandowy. Niemniej zwolenników komunizmu nie ubywało, a Naród był podzielony na gruncie ideologii, co Obóz Narodowy postrzegał binarnie: „Polacy wciąż jeszcze dzielą się na dwa obozy – narodowy i antynarodowy, spod znaku Marksa i jego klasowości”²⁶. Jak miała pokazać przyszłość, owo „wciąż jeszcze” przetrwało w niemal niezmienionej formie do dziś.

Ideologia komunistyczna skierowana była między innymi, a może nawet ze szczególną siłą, do młodzieży. Z punktu widzenia samych komunistów była to raczej naturalna taktyka, niemniej środowisko Narodowych Sił Zbrojnych odnosi się do samego procederu, a zwłaszcza do metod jego realizacji, z oburzeniem: „Postanowiono do czynnej akcji w szeregach komunizmu wciągnąć jak najszerze rzesze młodzieży. PPR rozpoczęła gorączkową akcję agitacyjno-propagandową, wykorzystując do tego patriotyczne nastawienie młodego pokolenia i jego nienawiści do okupanta. Jawny już całkiem atak rozpoczął się od napadów bojówek komunistycznych na szkoły polskie. Bojówka taka wtargnąwszy do środka gmachu przerywała lekcje, a jeden z jej członków wygłaszał przemówienie agitacyjne, pełne naturalnie uznania dla PPR jako obrońcy i bojownika niepodległości oraz ZSRR, jako jej gwaranta, poczym rozdawano dzieciom pliki ulotek komunistycznych, polecając natychmiast opuścić szkołę i rozkolportować otrzymaną bibułę na ulicach. Dzięki jednak stanowczej postawie nauczycielstwa zbrodnicze te zamiary wciągnięcia dzieci do roboty komunistycznej nie udały się. Dowodzą one jednak bezwzględności i cynizmu czynników komunistycznych, które dla osiągnięcia swych celów zamierzeń nie cofają się nawet przed najbardziej drastycznymi środkami”²⁷.

W bezpardonowej walce o polską młodzież komuniści nie wahali się także uciec do oszustwa: „Roli łowcy w sieci komunistyczne podjął się na terenie młodzieżowym Związek Walki Młodych. Nie wystąpił on od razu z postulatami komunistycznymi, a wręcz przeciwnie mocno patriotycznymi, no i rzecz oczywista nawołującymi do powstania i natychmiastowej akcji zbrojnej przeciw okupantowi”²⁸.

Stosowano także „standardowe” formy agitacji poprzez prasę: „Ostatnio daje się zauważyć wzmocnioną, działalność komuny na terenie młodzieżowym. W tym celu PPR wydaje organ prasowy «Walka Młodych»”²⁹ – alarmuje „Praca i Walka”. Zaś rok później na jej łamach ukazała się obszerna, na półtorej strony, krytyka „Płomieni” – pisma młodzieży socjalistycznej. Zarzuca się „Płomieniom”, przytaczając liczne na to do-

²⁶ „Szaniec”, 29 stycznia 1943, nr 3 (94), s. 6.

²⁷ „Praca i Walka”, 6 grudnia 1943, nr 10 (16), s. 4.

²⁸ Tamże.

²⁹ „Praca i Walka”, czerwiec 1943, nr 3, s. 6.

wody z tekstu, demagogię, gdyż omawiany numer pisma zawierał wiele pokrętnych teorii, stylizowanych na filozoficzne, a mających w istocie być uzasadnieniem dla ideologii komunistycznej³⁰. W upowszechnianiu idei komunistycznych brały oczywiście udział także odpowiednie organizacje młodzieżowe, o czym prasa Obozu Narodowego wytrwale informowała, ostrzegając, np. „Na terenie wiejskim widzi Komuna swą przyszłość w organizacji młodzieżowej «Wici», której poświęca wielce gorące słowa radiostacja «Kościuszko»”³¹.

Demaskujących wyjaśnień nie mógł nie doczekać się także Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego: „Depesze prasowe ostatnich dni doniosły o rozmowach premiera Mikołajczyka w Moskwie z przedstawicielami tzw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który w swoim czasie ogłosił się za jedyny legalny tymczasowy rząd polski. – czytamy w „Szańcu” – Warto choć w krótkości poznać w jaki sposób ten pseudo-rząd powstał i kto w nim zasiada. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego został powołany do życia przez Stalina. Podstawę «prawną» jego istnienia stanowi samozwańczy «dekret» z dn. 20 VII br. tzw. Krajowej Rady Narodowej, będącej jednym z narzędzi organizacji komunistycznych i idącej posłusznie na pasku Moskwy”³².

Także wojsko polskie w Związku Radzieckim zostało dosadnie podsumowane: „Oddziały Berlinga w warunkach do tego pomyślnych mają stanowić siłę zbrojną, o którą oprze się rewolucja komunistyczna w Polsce”³³ – przestrzegają „Narodowe Siły Zbrojne”.

Obóz Narodowy bezlitośnie obnaża także komunistyczną istotę wielu spośród polskich organizacji, ostrzegając przed ich często zakłamaną agitacją: „W Polsce komuna ukryta pod płaszczkiem PPR, RPPS, stara się skupić elementy lewicowe, bądź radykalne – na wspólnej platformie frontu ludowego.(...) Utworzona Komunistyczna Rada Narodowa, mająca się przeciwstawić legalnemu rządowi podziemnemu, fascynuje naiwnym szyldem pseudo-nacjonalistycznym”³⁴. W prasie często można spotkać ostrzeżenia przed przebranymi w szaty ugrupowań polskich, zwanych nawet demokratycznymi, działaniami Moskwy. Przykładem może tu być zamieszczona w „Szańcu” dokładna informacja o podpisaniu przez szereg tego typu ugrupowań dwóch dokumentów: „Manifestu Demokratycznych Organizacji Społeczno Politycznych w Polsce” oraz „Deklaracji Naczelnego

³⁰ „Praca i Walka”, 1944, nr 7, cz. 2, s. 5.

³¹ „Praca i Walka”.

³² „Szaniec”, 16 sierpnia 1944, nr 12 (118), s. 2.

³³ „Narodowe Siły Zbrojne”, 5 kwietnia 1944, nr 3, s. 3.

³⁴ „Chrobry Szlak”, 1945, nr 24 (39), s. 4.

Komitetu Ludowego Zjednoczonych Stronnictw Demokratycznych i Socjalistycznych”. Pierwszy z nich został podpisany przez szereg organizacji nieistniejących samodzielnie, lecz będących jedynie „komórkami PPR”, również podpisanej na jednym z dalszych miejsc. Drugi jest aktem założycielskim Naczelnego Komitetu Ludowego jako tymczasowej władzy dla stronnictw demokratycznych³⁵.

Podobną skłonność do organizowania się przejawiała polska lewica. Ten sam numer „Szańca” odnotowywał to nie bez złośliwości: „(...) ugrupowania lewicy usiłują upiec własną pieczeń przy ogniu „demokracji”, nie zważając że w ten sposób znakomicie ułatwiają, zadanie agentom sowieckim reprezentowanym przez PPR, Krajową Radę Narodową i inne komunistyczne przybudówki”³⁶.

„Pieczeń” owa polegała na podpisaniu przez Patriotyczny Front Lewicy Polskiej: Związek Syndykalistów Polskich, Stronnictwo Polskiej Demokracji, Socjalistów Ludowych „Wolność” oraz Naczelny Komitet Ludowy Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych i Socjalistycznych, Robotniczą Partię Polskich Socjalistów, Polskie Stronnictwo Demokratyczne i Polską Ludową Akcję Niepodległościową komunikatu, w którym powołano do życia „Centralizację Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych”. „Szaniec” ostrzega: „Wśród podpisów widnieje podpis Robotniczej Partii Polskich Syndykalistów, która jak wiadomo jest ugrupowaniem, gdzie dominują wpływy trockistowsko-komunistyczne i która ściśle współpracuje z PPR. Powołany do życia «Centralny Komitet Ludowy Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych» nie obejmuje wprawdzie PPR ani

³⁵ „W jednym z organów PPR ukazał się w końcu grudnia ub. r. «Manifest demokratycznych organizacji społeczno politycznych i wojskowych w Polsce», pod którym widnieją podpisy dziesięciu «rozmaitych» grupowań. Wśród podpisów Komitet Centralny PPR kryje się na jednym z dalszych miejsc, na front zaś zostały wysunięte organizacje fikcyjne, które nie są niczym innym jak komórkami PPR. Pustym nic nie znaczącym szyldem są bowiem «grupa działaczy Stronnictwa Ludowego», «Przedstawiciele Wolnych Zawodów», «Grupa Bezpartyjnych Demokratów», «Przedstawiciele podziemnego ruchu zawodowego». Z drugiej strony takie organizacje jak: «Związek Walki Młodych», «Komitet Inicjatywy Narodowej», «Dowództwo Gwardii Ludowej» są zwykłymi przybudówkami samej PPR. (...) Jednocześnie ukazała się Deklaracja Naczelnego Komitetu Ludowego zjednoczonych stronnictw demokratycznych i socjalistycznych. Deklaracja oznajmia o powołaniu do życia Naczelnego Komitetu Ludowego «jako tymczasowej władzy zjednoczonych stronnictw demokratycznych, do której rozporządzenia oddane będą siły zbrojne demokracji polskiej – Polska Armia Ludowa» (...) Oba manifesty są przejawem tej samej akcji dywersyjnej, kierowanej przez agentury sowieckie”. „Szaniec”, 3 marca 1944, nr 1 (107), s. 9-10.

³⁶ Tamże, s. 12.

«Rady Krajowej», lecz obecność w nim RPPS posiada swą wymowę. (...) Ta wysoce szkodliwa dywersja ugrupowań lewicowych znajduje podatny grunt wobec niezdecydowanego stanowiska tzw. czynników oficjalnych. Dla właściwej oceny niebezpieczeństwa dywersyjnej akcji peryferii lewicy należy podkreślić, że przygotowuje ona podłoże dla akcji komuny³⁷. Jednak także już wcześniej „komuna” mogła bez większych przeszkód rozwijać swoją działalność na doskonałym, bo nienaruszonym podłożu: „Wśród robotników fabryk pomorskich daje się zauważyć pracę komunistów. Grunt tam jest bardzo podatny, bo na ogół przez nikogo nie wykorzystany³⁸ – podaje „Szaniec”. Wszystko to zaś pod duchowym materialnym patronatem Moskwy: „Natężenie roboty komunistycznej w Polsce stale wzrasta. Moskwa nie szczędzi złota na propagandę i akcję organizacyjno-wojskową³⁹ – czytamy w „Barykadzie”.

Konsekwentnie, w drugiej połowie 1943 roku prasa obozu Narodowych Sił Zbrojnych odnotowuje znaczący rozwój komunistycznych oddziałów wojskowych, nie przestając przy każdej okazji podkreślać ich prosowieckiej orientacji i zwodniczego charakteru: „U nas działająca bolszewicka Gwardia Ludowa, twór PPR-u, przekształciła się ostatnio na Armię Ludową, używającą polskich mundurów, stopni i odznaczeń, by w tej roli łatwiej bałamucić masy. Socjaliści współdziałający coraz wyraźniej z PPR utworzyli ostatnio Polską Armię Ludową o charakterze wyraźnie prokomunistycznym⁴⁰ – donosi „Naród i Wojsko”. W następnym numerze to samo pismo zamieszcza wiadomość o rozpadzie PZP, przy niepoślednim udziale czynników komunistycznych: „Partyjne bojówki składające się na znaczną część PZP są dziś z niego wycofywane przez swych politycznych mocodawców. Ludowcy wycofują Bataliony Chłopskie, a socjaliści tworzą tzw. «Polską Armię Ludową», opanowaną z kolei przez komunę. Jakkolwiek zawsze nas napawała troską infiltracja wpływów komunistycznych w PZP (...) to jednakże oceniając pozytywnie szczerze patriotyczne w całości szeregi PZP, jesteśmy zdecydowanie przeciwni rozbijaniu PZP przez zwalczające się partie jako działalności sprzecznej z ogólnopolskim interesem. Tym niemniej stwierdzić musimy, że niedopuszczalna nieostrożność byłaby dziś, w przededniu rozprawy z wrogiem oraz wobec szerokiej infiltracji komunistycznej rozformowania i wcielenie do PZP najbardziej zwartej i odpornej na dekonspirację armii, jaką okazały się dotychczas NSZ⁴¹.

³⁷ Tamże, s. 13-14.

³⁸ „Szaniec”, 31 maja 1942, nr 11 (85), s. 4.

³⁹ „Barykada”, listopad 1943, nr 11, s. 2.

⁴⁰ „Naród i Wojsko”, wrzesień 1943, nr 8 (12), s. 4.

⁴¹ „Naród i Wojsko”, październik 1943 nr 9 (19), s. 3.

Wymieniona jako produkt rozpadu PZP Polska Armia Ludowa oceniana jest na innym miejscu jednoznacznie: „A cóż to jest PAL? Przecież to skrajna komuna, tym się jedynie różniąca od PPR, że oparta w większej części na elementach tzw. trockistowskich”⁴² – ostrzega „Szaniec”. Za pełne wpływow komunistycznych są uważane także trzy przynajmniej spośród stronnictw tworzących tzw. „grubą czwórkę”: Stronnictwo Ludowe, PPS i Stronnictwo Pracy. (Czwartym była Narodowa Grupa „Walka” – odłam Stronnictwa Narodowego). W PPS wszystkiemu winni są Żydzi: „Uniwersalizm idei komunistycznej zbyt silnie odpowiadał psychice żydowskiej, by Wybitne jednostki i masy należące do tej narodowości dały się porwać i utrzymać w ramach socjal-patriotycznego PPS. Stad ciągle jeszcze podczas zaborów rozłamy i odchylenia lewicowe od pierwotnego trzonu ideowego: socjaldemokracja KPL, Bund, organizacje komunistyczne itd. Część żydów w PPS została w roli obserwatorów”⁴³. Przyczyną zaś dalszych rozłamów podczas II wojny była „wewnętrzna sprzeczność ideologii” pomiędzy „twórczością polską”, a „marksistowskim burzeniem”, która „doprowadziła do zupełnego rozbitcia przez wyłamanie się grupy RPPS, stojącej już wyraźnie na gruncie „komunizmu zachodniego”⁴⁴. Stronnictwo Ludowe obok wielu chlubnych tradycji pielęgnuje też niecne: „W tej wielkiej spółce politycznej występującej na zewnątrz pod firmą Stronnictwa Ludowego każdy znajdzie, czego dusza zapagnie, głęboki nurt tradycji narodowych i przywiązanie do zasad religijnych i poważne zrozumienie polskiej racji stanu, wicherzycielstwo międzynarodówek i kumanie się z żydami i schlebienie mniejszościom narodowym nawet kosztem interesów polskiego chłopca. Dosłownie wszystko – od elementów flirtujących w dziedzinie kulturalnej i politycznej z komunistami aż do epokowej roli Wincentego Witosa w 1920 r.”⁴⁵ Ta dość jednak łagodna ocena szybko ulega znaczącej modyfikacji. Autor wypowiadający się na łamach „Szańca” zaledwie osiem miesięcy później, już nie przebieając w określeniach i bez skrupułów tak ubliża Stronnictwu: „Znamy was grabarze Polski, którzy wtargnęliście do Stronnictwa Ludowego i wszystkich stronnictw tzw. demokratycznych, aby zgnieść to wszystko co zdrowe, naturalne i polskie.(...) Nawet ludową organizację znaną ze zdrowego chłopskiego rozumu umieliście wynaturzyć i oddać ją na usługi ciemnych wpływów masonskich i żydowskich. Każdy naród ma swych pomyleńców, ale traktuje ich w sposób właściwy, tymczasem tzw. demokracja polska, reagująca tylko na obce rozkazy, w dodatku

⁴² „Szaniec”, 21 lipca 1944, nr 10 (116), s. 2

⁴³ „Szaniec”, 31 marca 1944, nr 2 (108), s. 3.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

zglasza pretensje do objęcia rządów w Polsce. Jakie by to były rządy, widzimy z dzisiejszych już wypowiedzi, tragicznych w swej głupocie? Znamy te postacie «kontraktowych chłopów», (...) którzy w życiu są oportunistami, korzystającymi z synekur żydowskich, a w polityce skrajnymi klasowcami. Znamy tych ludzi, którym czerwone kruki wydłubały mózgi, którzy chodzą po Bożym świecie i udają normalnych Polaków, choć są makabrycznymi typami schyłkowców, zakryto, zahipnotyzowanymi przez Żydów i niewzrusliwymi na żadne ciosy walące w naród ze strony żydostwa oraz krajowej i zagranicznej lewicy. Dla takich panów jeśli Polaka powiesił carski rząd, to materiał do legendy, ale jak czerwoni kaci wymordowali dziesiątki tysięcy oficerów i żołnierzy polskich i zniszczyli całe dzielnice – to tylko koniunkturalne porachunki. W imię uzdrowienia stronnictw politycznych w Polsce, w imię przywrócenia dobrej sławy tak zasłużonemu dla Polski Stronnictwu Ludowemu, tego rodzaju typy należy wyeliminować z życia politycznego⁴⁶.

Wniosek z rozważań o polskiej demokracji jest jeden: „(...)Wszystkie /trzy stronnictwa demokratyczne/ są dostępne dla pośrednich lub bezpośrednich wpływów międzynarodówek (...)”⁴⁷. Pocięchą wobec tak trudnej sytuacji jest istnienie ludzi i ugrupowań o słusznym światopoglądzie politycznym. „Na szczęście – zauważa „Szaniec” – większość Stronnictwa Narodowego znajduje się na właściwej drodze tworzenia wspólnie z nami Obozu Narodowego, który stanie się Obozem łączącym wszystkich Polaków niezależnych od wpływów obcych międzynarodówek⁴⁸. Destrukcyjny wpływ „obcych międzynarodówek” jest jednak postrzegany przez „narodowców”, jako wielokierunkowy i powszechny. „Nie budzi też żadnej wątpliwości – piszą „Narodowe Siły Zbrojne” – że to krwawe widmo bolszewickie, stojące za plecami naszych partii i swym tchem jadowitym zatruwając powoli ich mózgi, paraliżuje poczucie prawdy i obowiązku narodowego, uparcie i metodycznie działa też w kierunku niedopuszczenia do połączenia polskiego wysiłku zbrojnego⁴⁹. I w tej kwestii Narodowe Siły Zbrojne stają na wysokości zadania w odróżnieniu od innych formacji. „NSZ zbyt są zwarte ideowo, aby mogły się w takiej atmosferze zachwiać – czytamy – jednak gdyby to się miało zdarzyć, to pozostałby dla naszych wrogów już tylko (...) doprowadzenie do rozkładu AK. I to nie będzie przedstawiało już specjalnych trudności, wystarczy wcielić do niej rodzime oddziały bolszewizujące, wystarczy nakazać w szerszych rozmiarach współpracę z nadciągającą armią bolszewicką, stopniowo usunąć opornych

⁴⁶ „Szaniec”, 4 grudnia 1943, nr 15 (106), s. 6.

⁴⁷ „Szaniec”, 31 marca 1944, nr 2 (108), s. 5.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ „Narodowe Siły Zbrojne”, 14 lipca 1944, nr 9, s. 2.

dowódców i oficerów i wreszcie pod takim, czy innym pozorem rozproszyć istniejące w AK oddziały narowo zwarte, i sprawa gotowa⁵⁰. – grozi pismo. Cóż, łatwość, z jaką AK gotowa się rozpaść, niewątpliwie bierze się stąd, że „(...) w szeregach AK obok Polaka tkwi i komunista i niemiecki szpicel i Żyd⁵¹. Jak więc można sądzić na podstawie lektury omawianych pism, polska rzeczywistość okupacyjna jest dla Narodowych Sił Zbrojnych przesiąknięta szerzącym się komunizmem. Jest on obecny w niej nie tylko, co oczywiste, w organizacjach komunistycznych i lewicowych, ale także, choć w mniejszym stopniu, w takich jak Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy czy Polska Partia Socjalistyczna. Co więcej, uważano, że komuniści znajdują się także w szeregach Armii Krajowej.

Komuniści w Polsce nie są postrzegani przez Narodowe Siły Zbrojne, jako godni imienia Polaków. Uważa się ich za przekupnych sprzedawczyków. Zakłada się, że nie istnieje jakakolwiek możliwość współpracy z nimi ani też dialogu: „Od wszelkich bowiem kontaktów musi być wyłączone to szczególne ugrupowanie polityczne w Polsce, które przybrało sobie niewinną nazwę Polskiej Partii Robotniczej, by tym skuteczniej szerzyć u nas ideologię Kominternu i organizować dywersję prosowiecką. Nie ze względu na argumentację komunistyczną czy nawet działalność, skompromitowaną aż nadto na każdym polu, lecz ze względu na typ ludzi, których zwerbował sobie u nas czy też nam przysłał Komintern. Ci dobrze płatni dziś agenci Moskwy jutro stać się mogą agentami Gestapo, jeśli tam zapłacą im lepiej⁵². Na każdym kroku podkreślano sowiecką genezę ugrupowań komunistycznych w Polsce, używając nazw takich jak „ekspozytura Kominternu na Polskę⁵³, „agentura obca” czy wręcz „banda kierowanych przez sztab sowiecki zaciężnych zbirów⁵⁴. Najliczniej tego typu określenia kierowane są pod adresem PPR. Gazety skrupulatnie uświadamiały swych czytelników o moskiewskim rodowodzie partii już od momentu jej powstania: „Akcja komunistyczna na ziemiach polskich bynajmniej nie ustała, przybrała tylko inne formy, uwarunkowane ogólną sytuacją polityczną i wojenną. (...) Wszystkie organizacje, które nosiły jawnie stempel komunistyczny lub też były notorycznie zaangażowane w robocie wywrotowej, uległy z rozkazu Moskwy rozwiązaniu. Ale tylko po to, by się odrodzić w formie nowego ugrupowania, którego nazwa: Polska Partia Robotnicza, organ prasowy – „Trybuna Wolności”, nie budziłaby żadnych wątpliwości. W rzeczywistości

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ „Chrobry Szlak”, 30 września 1943, nr 11 (12), s. 2.

⁵² „Szaniec”, 1 maja 1942, nr 9 (83), s. 5

⁵³ „Szaniec”, 15 czerwca 1942, nr 14 (89), s. 1.

⁵⁴ „Szaniec”, 12 listopada 1942, nr 14 (89), s. 1.

jest to ekspozytura III Międzynarodówki, choć pozbawiona komunistycznej etykiety. P. P. R. (tak brzmi skrót nowej organizacji) unika haseł wywrotowych i wyzyskuje – nastroje antyniemieckie, tak silne w społeczeństwie polskim. Nie czyni tego jednak w myśl postulatów polskiej racji stanu, a używa Polaków jedynie jako narzędzia, w imię obcych nam celów⁵⁵. Szeroko komentowane w środowisku Narodowych Sił Zbrojnych były podejrzenia PPR o dążenie do utworzenia z Polski – Republiki Związku Radzieckiego. W organie komunistów angielskich „Daily Worker” ukazał się komunikat w sprawie rozwiązania Kominternu. Wśród organizacji komunistycznych, które wyraziły zgodę na związanie, figuruje podpis PPR. (Polskiej Partii Robotniczej) „Maska spadła. Polska Partia Robotnicza zdemaskowała się jako sekcja Kominternu, będącego narzędziem roboty moskiewskiej zagranicą (...). Polska Partia Robotnicza (...) dąży do przekształcenia Polski na jedną z republik Z.S.R.R. Zwłaszcza hasło niepodległości jest przez propagandę P.P.R.-u mocno nadużywane⁵⁶. Uważano, że komuniści zdobywali zwolenników oszustwem i bałamutną propagandą finansowaną przez ZSRR: „(...) prócz polskich są przecież jeszcze organizacje Moskiewskie (...) jak pepeer (Polska Partia Robotnicza), Gwardia Ludowa itp. zasilane wciąż dopływem elity i waluty z eresefeseru (Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika). Są to po prostu biura werbunkowe, które angażują wielotysięczne rzesze – niestety – Polaków, głównie byłych żołnierzy i chłopów ze wsi, objętych niemiecką akcją kolonizacyjną. Ludzi tych, mało uświadomionych narodowo, a źle wychowanych politycznie, znęcono do szeregów komuny obietnicą wysokiego żołdu, rzadko zresztą dotrzymywaną. Nie jest to jednak element całkowicie zdemoralizowany i bezwartościowy. W dobrych rękach i pod dobrym wpływem element ten stać się może znów godnym imienia polskiego⁵⁷. Komunistyczne organizacje wojskowe są określane jednoznacznie: „Jest rzeczą już dziś powszechnie wiadomą, zwłaszcza znaną w sferach kierowniczych polskich organizacji, że Gwardia Ludowa i Armia Ludowa oznaczają jedną i tę samą agenturę wywiadu sowieckiego działającą przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu⁵⁸. Także komunistyczna tajna działalność wydawnicza godna jest jedynie potępienia: „Wiadomo, że nasza prasa podziemna, biorąc z grubsza, reprezentuje trzy główne obozy polityczne, odpowiadające dość ściśle stosunkom przedwojennym, mianowicie: obóz ludowo-narodowy, obóz demo-socjalistyczny i obóz

⁵⁵ „Naród i Wojsko”, marzec 1942, nr 3 (5), s. 13.

⁵⁶ „Chrobry Szlak”, 15 września 1943, nr 10 (11), s. 6.

⁵⁷ „Szaniec”, 12 marca 1943, nr 5 (96), s. 2; zob. też: „Szaniec”, 21 lipca 1944, nr 10 (116), s. 1.

⁵⁸ „Naród i Wojsko”, 20 grudnia 1943, nr 10 (20), s. 4.

sanacyjny, który wcześniej różnie będzie rozparcelowany pomiędzy dwa pierwsze. Mamy wprawdzie jeszcze jeden odłam tejże prasy, komunistyczny, jest to jednak już prasa moskiewska, nie polska i jako taka nie może tu być brana w rachubę⁵⁹ – rozstrzyga „Szaniec”. Notatki spod pióra działaczy Narodowych Sił Zbrojnych poświęcone komunistom polskim często posiadają charakter na wskroś dydaktyczny, tak jak ta z „Barykady”: „Jasno określony został nasz stosunek do Niemców i volksdeutsche. Jasny jest również stosunek do bolszewików. Nie ma jednak zgodności zdań jeśli chodzi o komunistów polskiego pochodzenia. Wiele osób mianowicie rozdziela te dwa pojęcia – bolszewik i komunista. Przypuszczają, że jest to coś odrębnego, że polski komunista to zawsze Polak, który interesy Polski stawia na pierwszym planie. O naiwni zaślepięcy. Zapytajcie takiego «polskiego» komunisty, jak wyobraża sobie Polskę. Przecież nie inaczej jak w postaci «Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad», która oczywiście wejdzie w skład Związku Sowieckiego. Tak jak owe fikcyjne republiki: ukraińska, białoruska, kaukaska i inne, których jest w Rosji kilkanaście. Taka «niepodległa» Polska to mydlenie oczu naiwnym⁶⁰. Wiele artykułów stawia sobie za cel demaskowanie zawałowanej antypolskiej działalności ZSRR i niektórych ugrupowań w kraju: „(...) Rosja Sowiecka przy pomocy elementów sprzedajnych lub obałamuczonych zmierza do obalenia Polski rękami Polaków – czytamy. – Sprzedawczycy wzorem konfederacji Targowickiej pod pozorem hasel patriotycznych tworzą różnego rodzaju organizacje zależne od Moskwy, a wreszcie w dniu pierwszego stycznia br. ogłosili powstanie Krajowej Rady Narodowej. Rada ta, podobnie jak również PPR, gwardie i armie ludowe nie jest ani krajową, ani narodową, ani radą, lecz po prostu zdradą sowiecką ukutą na Kremlu, a zmierzającą do pogrążenia Polski w morzu krwi, zamętu i walk bratobójczych: chodzi o to, aby zaoszczędzić pracy czerwonym katom⁶¹. W połowie roku 1944 działalności komunistycznej przypisuje się główną odpowiedzialność za zamęt w kraju, zwłaszcza w kontekście stworzonym przez problem współpracy z wkraczającą na tereny Polski armią ZSRR: „Sytuacja wojenna na ziemiach polskich staje się coraz cięższa. Obok stałego, wyniszczającego terroru niemieckiego, obok działań frontowych na Wschodzie Polski, grozi przetoczenie się po nas walca sowieckiego. Położenie pogarsza wewnętrzna dywersja komunistyczna, synchronizowany z nią nacisk sowiecki na Polskę oraz związany z tym chaos pojęć i zaleceń, począwszy od istotnej współpracy z Moskwą jej agentów z PPR i Armii Ludowej, aż po pozorne, dyplomacją

⁵⁹ „Szaniec”, 15 maja 1942, nr 10 (84), s. 1.

⁶⁰ „Barykada”, listopad 1943, nr 11, s. 2

⁶¹ „Szaniec”, 3 marca 1944, nr 1 (107), s. 2.

podyktowane współdziałanie pewnych czynników polskich z armią sowiecką⁶². Zdaniem Obozu Narodowego przyczyną „chaosu pojęć i zaleceń” jest w pierwszym rzędzie niedoinformowanie większości polityków związanych z Armią Krajową w kwestii rzeczywistego oblicza niektórych partii w Polsce. Politycy owi „Nie dostrzegają, że poza ich plecami stoi widmo krwawe, duch zniszczenia – bolszewizm – przybierający różne szaty, aby wcisnąć się łatwiej pomiędzy nas i skłócić, rozdrażnić. Co mu to szkodzi, że schowa na chwilę swą nazwę – komunizm – a przyda do tytułu tych ekspozytur wstrętne dla niego dodatki, jak «Polska» Partia Robotnicza, czy też «Krajowa Rada Narodowa», czy «Polska» Armia Ludowa, skoro tą drogą, z dodatkiem pieniędzy i pogroźek powoli tworzy u nas coraz większą kierenszczyznę, jako etap przejściowy do bolszewizmu”⁶³.

Jak wynika z powyższego zestawienia, tajna prasa Obozu Narodowego większość uwagi poświęca piętnowaniu organizacji komunistycznych jako całości, mniej miejsca zajmuje krytyka poszczególnych osób. Nielicznymi wyjątkami od tej reguły są wzmianki o Tymczasowym Rządzie w Lublinie, gdzie wymienia się nazwiska członków rządu. „Chrobry Szlak” nakazuje dobrze je zapamiętać, jako nazwiska ludzi, którzy „chcą Polską rządzić pod łaskawym protektoratem Rosji Sowieckiej”, „za judaszowe ruble sprzedali ojczyznę wrogowi”, a „ich podłość i zbrodniczość w służbie komunistycznej Rosji ma budować «Wolną» Polskę”. Stąd gabinet nazwany jest „marionetkami Stalina”⁶⁴. Jak można wnioskować przy pomocy powyższego zestawienia, Narodowe Siły Zbrojne komunistów polskich oceniały przede wszystkim jako narzędzia obcego mocarstwa – Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. ZSRR za ich pośrednictwem usiłował szerzyć w Polsce ideologię komunistyczną, i działalność tę finansował. Krzewienie komunizmu na terenach Polski było przez sowiecką Rosję rozumiane jako jedyna droga ku wykorzystaniu naszego kraju do jej własnych celów. W roku 1944 „Szaniec” opisuje „niebezpieczeństwo idące ze wschodu”, jako rzeczywistość trójplaszczynową: „Niebezpieczeństwo to ma potrójne oblicze – jedno na arenie polityki światowej, gdzie Rosja Sowiecka wszystkimi dostępnymi jej środkami propagandy i dyplomacji dąży do zdyskredytowania Polski, okrojenia Jej granic i pozbawienia możliwości samodzielnego bytu. Drugie na froncie, gdzie wkraczające już na teren Polski wojska sowieckie będą dążyły do stworzenia faktów dokonanych wzorem krwawej okupacji bolszewickiej z pierwszego okresu tej wojny i wreszcie trzecie oblicze najpotworniejsze wewnątrz naszego Kraju, gdzie

⁶² „Narodowe Siły Zbrojne”, 6 maja 1944, nr 5, s. 4.

⁶³ „Narodowe Siły Zbrojne”, 14 lipca 1944, nr 9, s. 1.

⁶⁴ „Chrobry Szlak”, 1944, nr 16 (31), s. 4.

Rosja Sowiecka przy pomocy elementów sprzedajnych lub obalanych zmierza do powalenia Polski rękami Polaków⁶⁵. Na stosunek Narodowych Sił Zbrojnych do komunizmu wpływ miały przede wszystkim właśnie te trzy czynniki stwarzanego przezeń zagrożenia. Jeżeli chodzi o kwestie granicy wschodniej, to jeszcze dwa lata wcześniej sytuacja nie wydawała się aż tak groźna, gdyż „Szaniec” twierdził: „Dziś tak jak przed 20-tu laty widzimy nadal w układzie Ryskim ostateczne załatwienie sprawy granicy polsko-rosyjskiej, nieulegające zmianom – jak to określił Lenin – z powodu okoliczności wojskowych lub dyplomatycznych. (Na marginesie (...) można odnotować, że choć staranne podkreślanie zobowiązań i oświadczeń Lenina nie sprawia może specjalnej satysfakcji nam, jednak skutecznie przypiera do muru spadkobierców i wyznawców tego arcypryncypa czerwonej trzody, a to może być pożyteczne)”⁶⁶. „Jeśli czerwony polip z Kremła – czytamy w „Szańcu” – nie zdechnie do tego czasu sam z upływu własnej posoki i wyciągnie pogruchotane macki po nasze Ziemie Wschodnie, wówczas przygwoździmy te macki na granicy i poprowadzimy dalej kampanię, rozpoczętą przez Moskwę 17 września 1939. Rozgorzeje na Wschodzie znów wojna polsko-sowiecka, choćby traktat anglo-sowiecki przedłużony został z lat dwudziestu na dwieście...”⁶⁷. Obóz Narodowy znajdujący się w tak bojowym uniesieniu z oburzeniem odnotował urzędowy komunikat agencji TASS, będący odpowiedzią na deklarację Rządu Polskiego z dn. 25 lutego 1943 roku. Deklaracja stwierdza dążenie do przyjaźni i utrzymania wschodniej granicy Polski w kształcie z roku 1939. Komunikat zaś donosi co następuje: „(...) Polska nie może pretendować do ziem białoruskich i ukraińskich. a więc i żądać zwrotu tych terenów”⁶⁸. Prasa nazywa to stanowisko „formalnie wrogim” i przypomina też na tym miejscu destrukcyjną działalność komunistyczną „skierowaną przeciw Narodowi Polskiemu i obliczoną na jego wyniszczenie”, prowadzoną przez rząd sowiecki w Polsce od dawna. Bazowanie stosunków powojennych na układzie z bolszewikami zostaje nazwane absurdem. „Nonsensem jest liczenie przez Anglię i Amerykę na Rosję sowiecką jako na partnera w odbudowie pokoju – donosi „Naród i Wojsko” – Dlatego też oponujemy przeciw sugestiom Churchilla, wskazującego na trzy mocarstwa jako fundament powojennej odbudowy świata”⁶⁹. Obóz Narodowy posiada bowiem alternatywną koncepcję stosunku do komunistycznej Rosji, a nawet instruuje

⁶⁵ „Szaniec”, 3 marca 1911, nr 1 (107), s. 2.

⁶⁶ „Szaniec”, 31 marca 1942, nr 7 (81), s. 2.

⁶⁷ „Szaniec”, 10 lipca 1943, nr 9 (100), s. 3.

⁶⁸ „Naród i Wojsko”, marzec-kwiecień 1943, nr 3-4 (14), s. 2.

⁶⁹ Tamże.

rząd co do jego polityki w tej sprawie: „My, Polacy, znamy najlepiej na świecie swego wschodniego sąsiada i wiemy, że tylko stanowczość, bezwzględność i siła, a nie układne zabiegi trafiają mu do przekonania. I takim powinien być stosunek naszego Rządu do bezczelnych i cynicznych napaści sowieckich. Stanowisko Rządu Polskiego w sprawie granicy wschodniej jest popierane bez zastrzeżeń przez cały Naród, przez wszystkie polskie ugrupowania polityczne, przez całą polską prasę tajną”⁷⁰. Oczywiście i skrywane aspiracje terytorialne ZSRR zostają wyjaśnione czytelnikom „Szańca”: „(...) czerwona Moskwa domaga się legalizacji dokonanego w zdradziecki sposób we wrześniu 1939 roku zaboru wschodnich połaci Rzeczypospolitej oraz, przeciwstawiając się koncepcji bloku państw Europy środkowo-wschodniej, pragnie zepchnąć Polskę do roli nic nie znaczącego państewka buforowego, jeżeli nie wchłonąć ją całkowicie”⁷¹. Także inne pisma poruszają ten wątek: „Praca i walka” zwraca uwagę czytelników na genezę sowieckiej obecności na ziemiach wschodnich. „Rosja sowiecka – czytamy – nie wyrzekła się, a przeciwnie, stale rości pretensje do ziem wschodnich RP, które zawsze stanowiły integralną część Polski, a zrabowane nam zostały przy pomocy Hitlera”⁷². Jednak bez względu na okoliczności i uwarunkowania polityczne, gazety Obozu Narodowego nie pozostawiają w kwestii naszych wschodnich granic najmniejszych wątpliwości. „Barykada” ujmuje to lapidarnie: „Nasze granice wschodnie, ustalone traktatem ryskim, nie mogą podlegać dyskusji”⁷³ Wtóruije temu „W Służbie Narodu”: „ZSRR, nasz wczorajszy okupant a jutrzejszy wróg, łamiąc zawarte traktaty, kwestionując nasze granice, narusza integralność naszą (...)”⁷⁴. Zamieszczano także odezwy mieszkańców ziem wschodnich, m.in. przytoczono uchwałę pracowników fizycznych miasta Lwowa (podjętą we Lwowie) z dn. 24 lutego 1944, która głosi: „nikt tu nie chce widzieć bolszewików”, „ziemi naszej nie opuścimy i bronąć jej będziemy do ostatniej kropli krwi” i „prosimy nasz rząd, aby ujął się za nami”⁷⁵. Dramatyzm tego wołania o ratunek okazał się być w pełni uzasadnionym wobec poczynań komunistycznej Rosji na wschodnich terenach Polski: „Tymczasem, gdy Niemcy chyłą się do upadku, nasz drugi odwieczny wróg Rosja chce nas pozbawić wszelkich owoców bliskiego zwycięstwa. – ostrzega „Szaniec” – Rosja Sowiecka żąda połowy naszego terytorium, chce stanowić o naszym rządzie i ustroju, aby

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ „Szaniec”, 4 grudnia 1943, nr 15 (106), s. 10.

⁷² „Praca i Walka”, 1943, nr 6, s. 3.

⁷³ „Barykada”, kwiecień 1943, nr 4, s. 7.

⁷⁴ „W Służbie Narodu”, listopad 1943, nr 1, s. 4.

⁷⁵ „Szaniec”, 31 marca 1944, nr 2 (108), s. 7.

ostatecznie wchłonąć całą Polskę jako 17-tą Republikę Sowiecką. Niech nikt się nie łudzi, że może być inny kres żądań sowieckich. Tak zawsze postępowała Rosja – a komunizm jest tylko narzędziem rosyjskiego imperializmu. W tych zamiarach wojska sowieckie wkroczyły na ziemię polskie. Poprzedzające fakt ten zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim i ciągle względem niego prowokacje miały zapewnić Rosji wolną rękę na naszych ziemiach⁷⁶. Odnotowano też tragiczne położenie ludności na terenach, gdzie wojska sowieckie już wkroczyły: „Okupacyjne władze sowieckie na terytorium polskim łamią wszelkie prawa międzynarodowe. Tereny zajęte zostały oficjalnie przyłączone do ZSRR, a ludność uznana za obywateli sowieckich jest gwałtownie i przymusowo mobilizowana do armii sowieckiej oraz wywożona w głąb Rosji. NKWD likwiduje wszystkie aktywniejsze elementy polskie i specjalnie tropi polskie organizacje. Oddziały polskie na wschód od frontu są rozbrajane, internowane, a oficerowie przeważnie mordowani. Wojska sowieckie zachowują się jak wojska wrogie, grabiąc, mordując opornych i dopuszczając się masowych gwałtów⁷⁷. Słusznie więc prasa narodowa nie szczędzi mocnych słów pod adresem oprawców. „Nowy kat stanął na wschodnich granicach – brzmia złowrogo słowa wypowiedziane na łamach „Narodowych Sił Zbrojnych” – i skomli z niecierpliwości, aby spuścić na polskie plecy swój azjatycki knut i do krwawych pręgznaczonych przez prusaka dołożyć swoje przepisy⁷⁸. Działacze Narodowych Sił Zbrojnych posądzają komunistyczną Rosję o utworzenie frontu w Polsce z przyczyn politycznych, a nie strategicznych: „Kiedy się myśli o tych wypadkach [przekroczeniu przez bolszewików polskiej granicy], mimo woli narzuca się podejrzenie, że chodziło tu o nic innego, jak tylko o wydobycie w ten sposób na wierzch zaognionej sprawy naszych granic wschodnich. Bo cóż mogło być lepszą okazją do rozpoczęcia najbrutalniejszego ataku politycznego, jak nie przekroczenie tych granic. Toteż w tym świetle trzeba przyznać, że ten drugorzędny manewr wojskowy spełnił swe zadanie polityczne znakomicie⁷⁹. „Narodowe Siły Zbrojne” donoszą niedługo potem, że to sprytnie zagranie polityczne osiągnęło zamierzony skutek: „Sprawa naszej granicy z Sowiecami stała się jednym z najważniejszych zagadnień, na których skupia się dziś uwaga wszystkich mężów stanu i dyplomatów świata. Należy ona do tych delikatnych problemów, których trudne dziś rozwiązanie, wielu polityków pragnęłoby odłożyć na okres powojenny, na moment układów i pertraktacji pokojo-

⁷⁶ „Szaniec”, 10 czerwca 1944, nr 7 (113), s. 2.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ „Narodowe Siły Zbrojne”, 23 lutego 1944, nr 2, s. 2.

⁷⁹ „Narodowe Siły Zbrojne”, 12 kwietnia 1944, nr 4, s. 4.

wych. Tymczasem dla Polski zagadnienie to już teraz, w tej właśnie chwili jest nie tylko jak najbardziej realne i aktualne, lecz nawet palące i nagłe, stanowi bowiem dla nas kwestię życia lub śmierci. Stoimy twardo na stanowisku nienaruszalności naszych granic wschodnich z r. 1939 i od tego minimum żądań – za żadną cenę nie odstąpimy. Nie skłoni nas do tego ani powoływanie się na słowa Stalina, pragnącego rzekomo „odbudowy wielkiej i potężnej Polski”, ani też bałamutne projekty jakiejś „rekompensaty” kosztem Niemiec za cenę ustępstw wobec Sowietów. Silniej bowiem niż słowa, mocniej, niż wszystkie misterne plany przemawiają do przekonania fakty. Te zaś mówią, że w r. 1939 bolszewicy, korzystając z niemieckiego najazdu na Polskę, wymierzili nam zdradziecki, podstępny cios w plecy, zagrabiając nasze terytoria aż po Bug. Teraz zaś czerwona armia po przekroczeniu powtórny granicy polskiej w r. 1943 rządzi się u nas jak u siebie w domu”⁸⁰. „Chrobry Szlak” demaskuje podstępny manewr polityczny ZSRR, umożliwiający mu, w razie potrzeby, umycie rąk od sprawy polskich granic. Owa „nowa wolta” miała na celu „posunięcie ustroju sowieckiego po drodze ku zwycięstwu” i polegała na uchwaleniu przez Radę Najwyższą ZSRR, na XV sesji (która odbywała się w pierwszych dniach 1944 r.), dekretu rządowego o zaskakującej treści. „Rozkaz ów zmieniał paragraf 14 konstytucji sowieckiej i wprowadzał rozszerzenie autonomii niektórych republik. Wedle brzmienia nowej ustawy pewne republiki, wchodzące w skład ZSRR (ustawa nie określiła ich bliżej) otrzymują prawo posiadania przedstawicieli za granicą oraz armii krajowych z komendą w języku panującym w danej republice. I to wszystko. Sprawy finansowe, ustawodawstwo, komunikacja, przemysł, rolnictwo, prawo prowadzenia wojen i zawierania pokoju, ogólnej polityki zagranicznej itp. pozostały nadal pod kompetencją Centrali, czyli centralnego Politbiura WKP w Moskwie. W dwa dni później uchwała Rady komisarzy ludowych ZSRR określiła, które z republik zaszczycone tą wątpliwą autonomią zostały. Zaszczycił padł na Ukrainą SRR i Białoruską SRR. (...) W ewentualnym konflikcie o polskie ziemie wschodnie nie wystąpi z pretensjami ZSRR, ani rosyjska SRR, lecz towarzysze Korniejcznik i Ponomarienko [szefowie rządów obu republik], przy czym waleczne armie: ukraińska i białoruska wsparte rezerwami z całego ZSRR «wytwarzałyby socjalistyczne współzawodnictwo w okazywaniu sowieckiego patriotyzmu», podczas, gdy Kreml umyje ręce, zasłoni się zmienionym paragrafem 14 konstytucji i udzieli wszelkiej pomocy gospodarczej i militarnej obu «autochtonicznym republikom»”⁸¹. Jednak

⁸⁰ „Narodowe Siły Zbrojne”, 30 czerwca 1944, nr 8, s. 1.

⁸¹ „Chrobry Szlak”, 6 stycznia 1945, nr 1 (40), s. 3.

wszyscy Polacy zgodnie będą się opierać wszelkim zakusom sowieckiego najeźdźcy. Obóz Narodowy jest pewien, iż postąpić inaczej mogą tylko zdrajcy: „(...) nikt w Polsce ani na emigracji, ani w kraju oprócz garstki płatnych agentów Kremla, nie zgodzi się na przyłożenie ręki do nowego rozbioru naszej Ojczyzny”⁸². Doskonale podsumowuje trudną sytuację Polski „Barykada”: „Znaleźliśmy się w położeniu nadzwyczaj przykrym. Gdy z jednej strony oprawca hitlerowski wysyła nas do obozów, morduje jawnie i skrycie, głodzi i maltretuje, to z drugiej – «sojusznik» – Rosja Sowiecka dąży do zaanektowania naszych terenów aż po Bug. Nie chodzi tu oczywiście o powiększenie terytorium ZSRR o pewną ilość kilometrów kwadratowych. Toczy się gra o wyższą stawkę – o zrealizowanie wreszcie rzuconego już dawno hasła rewolucji wszechświatowej”⁸³.

Narodowe Siły Zbrojne zdecydowanie przeciwstawiły się komunizmowi w każdej postaci. Na łamach prasy podziemnej niezwykle często wyrażały niepokój z powodu obecności i dokonań komunizmu w ZSRR, czyli w bezpośrednim sąsiedztwie Polski. Zdecydowanie podkreślano niernaruszalność polskich granic na wschodzie, a Rosję Radziecką roszczącą sobie pretensje do ziem wschodniej Polski nazywano wrogiem i grożono jej wojną. Członkowie NSZ uważali komunizm wkraczający gwałtem w nasze granice na tankach sowieckich jako głównego wroga naszej ojczyzny. Nawoływali do czynnego oporu i walki. Założenia programowe NSZ-u, tak często potępiane, bezmyślnie wyśmiewane, co niestety zdarza się do dzisiaj, są obecnie z należytyym uznaniem doceniane. Dziś po latach przemilczeń i szykan należy oddać cześć i honor bohaterom organizacji, która swoją postawą w sposób istotny przyczyniła się do ratowania honoru Rzeczypospolitej Polskiej.

Bibliografia

Opracowania

Guz E., *Goebbels o Polsce i sojuszniczym ZSRR*, Warszawa 1999

Jarowiecki J., Myśliński J., Notkowski A., *Prasa polska w latach 1939-1945*, Warszawa 1980

Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988

Żebrowski L., *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 1-3, Warszawa 1994

⁸² „Szaniec”, 31 marca 1944, nr 2 (108), s. 1.

⁸³ „Barykada”, listopad 1943, nr 11, s. 2.

Czasopisma

- „Barykada”, 1942, nr 1
„Barykada”, 1943, nr 4
„Barykada”, 1943, nr 10
„Barykada”, 1943, nr 11
„Chrobry Szlak”, 1943, nr 10 (11)
„Chrobry Szlak”, 1943, nr 11 (12)
„Chrobry Szlak”, 1944, nr 16 (31)
„Chrobry Szlak”, 1944, nr 22 (37)
„Chrobry Szlak”, 1945, nr 1 (40)
„Chrobry Szlak”, 1945, nr 24 (39)
„Narodowe Siły Zbrojne”, 1944, nr 3
„Narodowe Siły Zbrojne”, 1944, nr 5
„Narodowe Siły Zbrojne”, 1944, nr 6
„Narodowe Siły Zbrojne”, 1944, nr 8
„Narodowe Siły Zbrojne”, 1944, nr 9
„Naród i Wojsko”, 1942, nr 3 (5)
„Naród i Wojsko”, 1943, nr 3-4 (14)
„Naród i Wojsko”, 1943, nr 8 (12)
„Naród i Wojsko”, 1943, nr 9 (19)
„Naród i Wojsko”, 1943, nr 10 (20)
„Placówka”, 1943, nr 1
„Placówka”, 1943, nr 2
„Praca i Walka”, 1943, nr 3
„Praca i Walka”, 1943, nr 6
„Praca i Walka”, 1943, nr 10
„Praca i Walka”, 1944, nr 7, cz.2
„Szaniec”, 1942, nr 2 (76)
„Szaniec”, 1942, nr 4 (78)
„Szaniec”, 1942, nr 7 (81)
„Szaniec”, 1942, nr 8 (82)
„Szaniec”, 1942, nr 9 (83),
„Szaniec”, 1942, nr 10 (84)

- „Szaniec”, 1942, nr 11 (85)
- „Szaniec”, 1942, nr 14 (89)
- „Szaniec”, 1943, nr 1 (107)
- „Szaniec”, 1943, nr 3 (94)
- „Szaniec”, 1943, nr 5 (96)
- „Szaniec”, 1943, nr 9 (100)
- „Szaniec”, 1943, nr 15 (106)
- „Szaniec”, 1944, nr 1 (107)
- „Szaniec”, 1944, nr 2 (108)
- „Szaniec”, 1944, nr 10 (116)
- „Szaniec”, 1944, nr 12 (118)
- „W Służbie Narodu”, 1943, nr 1
- „W Służbie Narodu”, 1944, nr 3

Summary

The attitude of the National Armed Forces towards communism in the testimonies of the selected underground press

The National Armed Forces was the second largest military organization, after the Home Army, during the Second World War in the territory of Poland. This organization embraced the then elite of the Polish nation: professors, doctors, engineers, lawyers, economists and ideologically committed officers of the Polish Army. The main tasks of the National Armed Forces were objectives included in the Declaration of the National Armed Forces such as restructuring the system of exercising power, strengthening the position of family, subordinating all principles of state life to the Catholic ethics, and the most important thing – the western border marked by the Odra and Nysa Łużycka and the same eastern border as the one established before 1939. The members of the National Armed Forces formed an independent group, influenced by no one. They were perfectly aware of any dangers which could result in losing independence. Hence they coined the slogan “Peace with Russia, fight against communists” in the pages of *Szaniec*. Similarly to each military and political organization of the time, they took not only military actions but also an informative fight, equally important. The national press of the occupation period included around one hundred magazines of various numbers of copies. In the pages of its

press, the National Armed Forces revealed true designs of Soviet Russia and the whole communism both against Poland and Europe.

The aim of this article is to show how the National Armed Forces fought against communists through the underground press. Looking at this from the perspective of the years that have passed, we can agree with the National Armed Forces elite; they were absolutely right in the way they looked at the communist imperialism implemented by Stalin's team. If the National Armed Forces had managed to achieve only some of their objectives, a number of human lives could have been saved, and the history of our homeland would be different. Unfortunately, we are left with cemeteries, thousands of crosses and eternal memory. Honour and Glory to the Heroes.

Keywords: the National Armed Forces, the Second World War, occupation, a German aggressor, terror, propaganda, invader's press, an invader, the underground, publishing houses, press titles, communism, Soviet Russia, collaboration, informing, fight, information, the underground press, Szaniec, the Home Army, the Left, storm-troopers, the Polish Workers' Party, the Union of Youth Struggle, a Bolshevik, People's Guard, Jews, gravediggers burying Poland, the National Radical Camp, honour, the heroes of the underground, Chrobry Szlak, Placówka.

Wolność zewnątrz a wolność wewnętrzna w nauczaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki

W historii Polski oraz w dziejach Kościoła katolickiego w Ojczyźnie nie brak świadków, których patriotyczne postawy i przykład życia jest dla współczesnych wzorem oraz inspiracją. Jedną z takich postaci jest męczennik komunizmu bł. ks. Jerzy Popiełuszko¹. W sposób szczególny zasłynął w Polsce i po za granicami Ojczyzny Mszami św. za Ojczyznę, które odprawiał w żoliborskim kościele p.w. św. Stanisława Kostki w Warszawie (w latach 1982-1984)². W tym czasie bł. ks. Jerzy Popiełuszko wygłosił dwa-

¹ Ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984) pochodził z parafii Suchowola, gdzie uczęszczał do miejscowego liceum ogólnokształcącego. Po maturze wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Jako kleryk odbył zasadniczą służbę wojskową w Bartoszycach (1966-1968), po święceniach kapłańskich (28 maja 1972 r.) pracował w parafiach archidiec. warszawskiej. Od maja 1980 r. z powodu złego stanu zdrowia pełnił funkcję rezydenta w parafii p.w. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. W 1981 r. współorganizował Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Przewodniczył nabożeństwom za Ojczyznę w parafii św. Stanisława Kostki. Represjonowany przez SB, inwigilowany, wielokrotnie przesłuchiwany i zatrzymywany. 19 października 1984 r. został porwany i zamordowany przez funkcjonariuszy Samodzielnej Grupy „D” Departamentu IV MSW. Beatyfikowany 6 czerwca 2010 r. Proces kanonizacyjny rozpoczął się 20 września 2014 r. w diecezji Crételi we Francji. Zob. M. Kindziuk, *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018; też, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Prawdziwa historia męczennika*, Warszawa 2008, s. 8-110; też, *Świadek prawd. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010; W. Sumliński, *Kto go naprawdę zabił?*, Warszawa 2005; P. Litka, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Dni, które wstrząsnęły Polską*, Kraków 2009; *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Sługa Boży, patriota, męczennik 1947-1984*, red. L. Sosnowski, Kraków 2004; E. K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2009; *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość. Biografia błogosławionego*, Warszawa 2017.

² Msze św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki zainicjował ks. Teofil Bogucki w październiku 1980 r. Od lutego 1982 r. odprawiano je systematycznie w ostatnią niedzielę miesiąca. Wtedy także ks. Bogucki powierzył ks. Jerzemu Popiełuszce ich

dzieścia sześć kazań, które stanowią spójną całość jego nauczania. Zawierają one wielkie bogactwo treści moralnych i patriotyczno-historycznych³.

Kazania bł. ks. Jerzego Popiełuszki poświęcone były trosce o podstawowe wartości człowieka i społeczeństwa. Męczennik komunizmu mówił o: prawdzie, wolności, godności człowieka, sprawiedliwości, solidarności, miłości, Ojczyźnie. W poszanowaniu tych wartości widział drogę prawidłowego rozwoju człowieka i społeczeństw⁴. Ważnym dla właściwego odczytania nauczania błogosławionego jest uświadomienie sobie klimatu oraz kontekstu społeczno-politycznego, w którym warszawski kapłan odprawiał Msze św. za Ojczyznę. Gdy po raz pierwszy celebrował on nabożeństwo patriotyczne w żoliborskim kościele (styczeń 1982 roku), był to drugi miesiąc obowiązywania stanu wojennego. Ówczesna solidarnościowa opozycja była w większości internowana⁵. Manifestacje przeciwników ówczesnego systemu komunistycznego były krwawo tłumione, a ich uczestnicy aresztowani. Rygory stanu wojennego dławiły wszelką niezależną działalność oraz gwałciły podstawowe wartości człowieka i społeczeństwa, o których poszanowanie zabiegał błogosławiony. Dlatego jego kazania stanowiły ewangeliczną odpowiedź na ówczesną rzeczywistość, na zło, którego doświadczali Polacy ze strony władz⁶.

W kaznodziejstwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki wiele miejsca zajmowała wciąż aktualna katecheza o wolności, która w przesłaniu Kościoła rozumiana jest jako jeden z atrybutów godności człowieka. Błogosławiony

celebrowanie, wygłaszanie homilii oraz wszelkie przygotowania organizacyjne. Kazania z nabożeństw za Ojczyznę, poczynawszy od stycznia 1982 r. do września 1984 r., zostały zarejestrowane, oraz wydane. Zarejestrowano także rozważania modlitewne (droga krzyżowa), różańcowe i homilie, wygłoszonych w kilku miastach Polski. Zob. Z. Malacki, *Świadek trudnych czasów*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, red. tenże, Warszawa 2004, s. 6-7. Zob. A. Mularska, *Święty wśród nas. Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Kraków 2015, s. 344-348; J. Sochoń, *Tama. Opowieść o życiu i męczeństwie księdza Jerzego Popiełuszki*, Kraków 2010, s. 125-126; J. Komar, *Warszawskie manifestacje patriotyczne 1860-1861*, Warszawa 1970, s. 189-193 n.

³ Zob. *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ks. Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010.

⁴ Zob. G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2015, s. 55-90.

⁵ We wrześniu 1980 r. przedstawiciele komitetów nowych związków zawodowych z zakładów w całej Polsce, postanowili utworzyć Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, na czele którego stanął Lech Wałęsa jako przewodniczący. Na fali zwycięstw zaczęły powstawać niezależne od władz stowarzyszenia twórcze i naukowe. Przed rejestracją „Solidarność” liczyła 3 mln. członków, ruch ciągle się rozrastał. *Encyklopedia Popularna PWN*, wyd. 20, Warszawa 1997, s. 792-793.

⁶ G. K. Szczecina, *Aspekty historyczne w przepowiadaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, „Roczniki Teologiczne”, 64 (2017), z. 4, s. 160.

w swoim nauczaniu był orędownikiem wolności w jej najbardziej podstawowym, zgodnym z duchem personalizmu chrześcijańskiego znaczeniu⁷.

Wolność osobowa człowieka stanowi swobodną możliwość rozwoju osobowości, natomiast wolność społeczna to nieskrępowana sposobność dążenia wszystkich ludzi (społeczeństwa) do dobra wspólnego⁸. Błogosławiony traktował wolność jako dar Boga, który jest dany i zadany człowiekowi. Jako dar, z którego będziemy odpowiadali osobiście przed Bogiem⁹. Żoliborski kaznodzieja w swoim nauczaniu o wolności dokonywał rozróżnienia między wolnością zewnętrzną i wewnętrzną. „Warunkiem zachowania godności człowieka jest zachowanie wolności wewnętrznej i to nawet wówczas, gdy siłą pozbawia się wolności zewnętrznej”¹⁰. Bł. ks. Jerzy Popiełuszko w jednym z kazań mówił: „Zachować godność człowieka, to pozostać wewnętrznie wolnym nawet przy zewnętrznym zniewoleniu. Pozostać sobą – żyć w prawdzie – to jakieś minimum, aby nie zamazać w sobie obrazu dziecka Bożego”¹¹. Natomiast w innym z kazań błogosławiony cytował słowa papieża Jana Pawła II: „«Prawdziwie wolnym staje się tylko ten człowiek, który zabiega o taką samą wolność dla innych. Być wolnym, to żyć zgodnie ze swym sumieniem. W tym wolność sumienia i religii jest pierwszym i niezbywalnym prawem osoby ludzkiej (...). Społeczeństwo wyrosłe na bazie czysto materialistycznej odmawia człowiekowi wolności, gdy podporządkowuje swobody indywidualne dominacji gospodarczej, gdy tłumi twórczość duchową człowieka w imię fałszywego ładu ideologicznego, gdy odmawia ludziom prawa do zrzeszania się, gdy w praktyce unicestwia prawo do uczestnictwa w życiu publicznym. (...) Uwalnianie od niesprawiedliwości, od strachu, od przymusu, od cierpienia nie służyłoby niczemu,

⁷ P. Nitecki, *Prorok wolności*, źródło: <https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/popieluszko.html> (dostęp: 31.07.2018).

⁸ G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, s. 70; Cz. Strzeszewski, *Katolicka Nauka Społeczna*, Lublin 1994, s. 514 n. Zob. KKK 1712-1730, 1739-1742.

⁹ Zob. J. Popiełuszko, *Homilia z 30 stycznia 1983 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki*, s. 68-75; tenże, *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: tamże, s. 48-52; tenże, *Homilia z 26 grudnia 1982 r.*, w: tamże, s. 60-66; tenże, *Homilia z 27 lutego 1983 r.*, w: tamże, s. 77-82; tenże, *Droga krzyżowa podczas I Pielgrzymki Robotników na Jasną Górę – 18 września 1983 r.*, w: *Zło dobrem zwycięża. 9 dni z Błogosławionym Księdzem Jerzym Popiełuszką. Modlitewnik*, red. W. Ciak, Poznań 2010, s. 54-70.

¹⁰ G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, s. 70.

¹¹ J. Popiełuszko, *Homilia z 29 stycznia 1984 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki*, s. 167.

gdyby człowiek pozostał niewolnikiem w głębi serca»¹². Wtedy chrześcijanin znajduje siłę do walki o wolność i pokój, gdy w Bogu pokłada nadzieję¹³.

Powyższe rozróżnienie na wolność zewnętrzną i wewnętrzną było niezwykle aktualne w warunkach stanu wojennego, który był zewnętrznym zniewoleniem Polaków, natomiast każdy obywatel mógł zachowywać wewnętrzną wolność poprzez wierność swojemu sumieniu i godności¹⁴. Dlatego też bł. ks. Jerzy Popiełuszko jako wzór osoby wolnej wewnętrźnie w klimacie zewnętrznego zniewolenia przywoływał postać św. o. Maksymiliana M. Kolbego, który w obozie KL Auschwitz-Birkenau oddał życie za współwięźnia. Męczennik komunizmu w jednym z kazań mówił: „Jesteś, święty Maksymilianie, symbolem zwycięstwa, jakie odnosi człowiek siłą zniewolony, ale pozostający wolny duchem. Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. Życie w prawdzie, to dawanie prawdzie świadectwa na zewnątrz, to przyznanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. (...) Człowiek, który daje świadectwo prawdzie, jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie czy więzieniu (...). Tak bardzo jesteś nam potrzebny, święty Maksymilianie, jako wzór człowieka nie ulegającego lękowi, nie ulegającego zastraszaniu. Jako święty, którego można nazwać patronem Polski udręczonej. Bo który ze świętych mógłby upominać się o swój zniewolony dzisiaj naród bardziej niż ty, który byłeś bity i poniewierany. Który patrzyłeś na załęcznionych braci, przebywających z tobą w więzieniu, a potem w obozie i w bunkrze głodowym. Którego zabrano do obozu bez wyroku, tylko dlatego, że należałeś do synów kochających Ojczyznę i prawdę, który przyjąłeś cierpienie i śmierć za drugiego człowieka. Przyjął dobrowolne cierpienie za drugiego człowieka to coś więcej niż tylko cierpieć. Na taką decyzję mogą się zdobywać tylko ludzie wewnętrźnie wolni”¹⁵. Święty męczennik z okresu II wojny światowej w nauczaniu błogosławionego jest symbolem zwycięstwa, jakie odnosi człowiek siłą zniewolony, ale pozostający wolny duchem¹⁶.

Bł. ks. Jerzy Popiełuszko zwracał uwagę swoich słuchaczy na istotę wartości wolności, jaką został obdarzony człowiek. Podkreślał, iż jej

¹² Ks. Jerzy w kazaniu przywołuje wypowiedz Ojca Świętego. Jan Paweł II, Orędzie na XIV Światowy Dzień Pokoju *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność* (1.01.1981 r.), „L'Osservatore Romano”, 2 (1981), nr 11, s. 21.

¹³ J. Popiełuszko, *Homilia z 25 grudnia 1983 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki*, s. 160.

¹⁴ G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, s. 70-71.

¹⁵ J. Popiełuszko, *Homilia z 31 października 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki*, s. 54-56.

¹⁶ G. K. Szczecina, *Aspekty historyczne w przepowiadaniu*, s. 56-79.

bezprawne ograniczenie powoduje cierpienie oraz jest źródłem wszelkich niepokojów społecznych: „Gdzie nie ma wolności, tam nie ma miłości, tam nie ma przyjaźni, zarówno między członkami rodziny jak i społeczności narodowej czy też pomiędzy narodami. (...) Prośmy o wolność od zemsty i nienawiści, o tę wolność, która jest owocem miłości”¹⁷. Błogosławiony w swoim nauczaniu uwrażliwiał również, iż wewnętrzna wolność zobowiązuje do wyciągania właściwych konsekwencji z tego daru w życiu osobistym i społecznym. Warszawski kapłan w jednym z kazań mówił: „Prawdziwa wolność jest pierwszą cechą społeczeństwa. Ona jest szczególnym znakiem obrazu Bożego w człowieku. Ona została nam ofiarowana przez Boga. Ofiarowana nie tylko nam, ale i naszym braciom. Stąd też obowiązek upominania się o nią dla tych, którzy są jej pozbawieni”¹⁸.

Godność i wolność człowieka, według katolickiej nauki społecznej, powinna być podstawą prymatu człowieka życiu publicznym. Natomiast nieposzanowanie tych praw w konsekwencji jest brakiem szacunku dla człowieka, i naruszeniem prawa Bożego oraz źródłem wszelkich niepokojów społecznych¹⁹. „Początkiem wszelkiego ładu społecznego i warunkiem ładu na świecie, pokoju w sumieniach, rodzinach i narodach – jest uszanowanie podstawowych praw osoby ludzkiej”²⁰. Gdzie praw ludzkich do prawdy, wolności i sprawiedliwości się nie szanuje, tam nie ma i nie będzie pokoju. Trzeba zapewnić najpierw podstawowe prawa ludziom, a potem zacząć wspólnymi siłami budować pokój”²¹.

Bł. ks. Jerzy Popiełuszko zabiegając w swoich kazaniach o poszanowanie podstawowych praw, przywiązywał szczególną uwagę do kwestii wolności człowieka. W jednym z kazań mówił: „Nie wolno nam zapomnieć prawdy, że dla zachowania wiary i godności można poświęcić nawet wolność, ale dla zachowania wolności nigdy nie wolno poświęcać wiary i godności dziecka Bożego”²².

Reasumując rozważania na temat wolności w nauczaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki, należy stwierdzić, iż wolność zewnętrzną postrzegał jako pewien wzór w życiu publicznym, który w okresie życia i posługi męczennika komunizmu wydawał się znacznie odległy oraz trudny do osią-

¹⁷ J. Popiełuszko, *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki*, s. 51-52.

¹⁸ Tenże, *Homilia z 29 stycznia 1984 r.*, w: tamże, s. 168-169.

¹⁹ Cz. Strzeszewski, *Katolicka Nauka Społeczna*, s. 373-377.

²⁰ S. Wyszynski, *Crux – spes nostra. Do pisarzy i literatów na zakończenie rekolekcji*. (28.03.1981 r.), w: tenże, *Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981, s. 260-261.

²¹ J. Popiełuszko, *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki*, s. 50.

²² J. Popiełuszko, *Homilia z 29 stycznia 1984 r.*, w: tamże s. 170.

gnięcia. Błogosławiony, pomimo zewnętrznego zniewolenia, kształtował u swoich słuchaczy postawę wolności wewnętrznej i uczył, że każdy kryzys człowieka i społeczeństwa oraz wszelka niewola duszy oraz ciała zaczynają się od odrzucenia Bożych przykazań, od akceptacji grzechu indywidualnego czy społecznego. Bł. ks. Jerzy Popiełuszko uczył, iż wolność zawsze musi mieć odniesienie do dobra, prawdy i miłości. Wskazywał, że wolność jest związana z rozumnością człowieka. Błogosławiony w kazaniach oraz swoją postawą uczył trudnej prawdy, że wolność nie oznacza czynienia wszystkiego, czego człowiek zapragnie, ale to swoboda w poszukiwaniu dobra i nie może być oderwana od uniwersalnej prawdy, która dobro określa i stanowi. Dlatego też katecheza o wolności człowieka zawarta w żoliborskim nauczaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki ma wymiar ponadczasowy i zawsze będzie aktualna, gdyż jest oparta na Ewangelii i Dekalogu²³.

Bibliografia:

- Czaczkowska E. K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2009
- Czaczkowska E. K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość. Biografia błogosławionego*, Warszawa 2017
- Encyklopedia Popularna PWN*, wyd. 20, Warszawa 1997
- Jan Paweł II, Orędzie na XIV Światowy Dzień Pokoju *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność* (1.01.1981 r.), „L'Osservatore Romano”, 2 (1981), nr 11, s. 21
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1992
- Kindziuk M., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Prawdziwa historia męczennika*, Warszawa 2008
- Kindziuk M., *Świadek prawd. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010
- Komar J., *Warszawskie manifestacje patriotyczne 1860-1861*, Warszawa 1970
- Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Sługa Boży, patriota, męczennika 1947-1984*, red. Sosnowski L., Kraków 2004
- Litka P., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Dni, które wstrząsnęły Polską*, Kraków 2009
- Malacki Z., *Świadek trudnych czasów*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, red. Malacki Z., Warszawa 2004, s. 3-8

²³ P. Nitecki, *Prorok wolności*.

Mularska A., *Święty wśród nas. Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Kraków 2015

Nitecki P., *Prorok wolności*, źródło: <https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/popieluszko.html> (dostęp: 31.07.2018)

Popiełuszko J., *Droga krzyżowa podczas I Pielgrzymki Robotników na Jasną Górę – 18 września 1983 r.*, w: *Zło dobrem zwyciężał. 9 dni z Błogosławionym Księdzem Jerzym Popiełuszką. Modlitewnik*, red. Ciak W., Poznań 2010, s. 54-70

Popiełuszko J., *Homilia z 25 grudnia 1983 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ks. Jerzy Popiełuszko*, red. Bartoszewski G., Warszawa 2010, s. 155-162

Popiełuszko J., *Homilia z 26 grudnia 1982 r.*, w: tamże, s. 60-66

Popiełuszko J., *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: tamże, s. 48-52

Popiełuszko J., *Homilia z 27 lutego 1983 r.*, w: tamże, s. 77-82

Popiełuszko J., *Homilia z 29 stycznia 1984 r.*, w: tamże, s. 164-171

Popiełuszko J., *Homilia z 30 stycznia 1983 r.*, w: tamże, s. 68-75.

Popiełuszko J., *Homilia z 31 października 1982 r.*, w: tamże, s. 54-58

Sochoń J., *Tama. Opowieść o życiu i męczeństwie księdza Jerzego Popiełuszki*, Kraków 2010

Strzeszewski Cz., *Katolicka Nauka Społeczna*, Lublin 1994

Sumliński W., *Kto go naprawdę zabił?*, Warszawa 2005

Szczecina G. K., *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2015

Szczecina G. K., *Aspekty historyczne w przepowiadaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, „Roczniki Teologiczne”, 64 (2017), z. 4, s. 157-174

Wyszyński S., *Crux – spes nostra. Do pisarzy i literatów na zakończenie rekolekcji.* (28.03.1981 r.), w: Wyszyński S., *Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981, s. 260-261

Summary

Internal and external freedom in the teaching of Blessed Rev.

Jerzy Popiełuszko

Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko preached sermons during the Holy Masses for Poland in Warsaw St Stanisław Kostka Church in Żoliborz (1982-1984). These sermons, which constitute the legacy of his teaching, focused on defending fundamental human rights which were not respected

by communists. He paid special attention to the truth about freedom. The martyr of the communism taught that to maintain human dignity, one must maintain internal freedom, even if external freedom is at stake. To confirm this fact, he referred to the example of Father Maksymilian Kolbe. Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko said that true freedom could only be obtained through a consistent choice of God's hierarchy of values. Preaching these truths, the martyr of communism emphasized the necessity of respecting human rights in various areas of life and implementing this principle, in the name of the truth about man, in all social activities.

Keywords: Jerzy Popiełuszko, Holy Masses for Poland, human freedom, dignity, society

Cierpienie stanu wojennego. Msza św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki – 27 czerwca 1982 r.

W latach osiemdziesiątych minionego wieku, kiedy to trwało jeszcze komunistyczne zniewolenie Polski, naród uświadomił sobie możliwość osiągnięcia pełnej wolności i suwerenności. Powstały wówczas Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, wraz z ruchem społecznym, był instytucjonalnym wcieleniem dążeń i pragnień wolnościowych rodaków. W tym też czasie działalnością społeczno-patriotyczną i gromadzeniem ludzi na modlitwie odznaczał się przyszły męczennik – bł. ks. Jerzy Popiełuszko¹.

Ten warszawski kapłan w swoim krótkim życiu kapłańskim zyskał niezwykłą popularność w kraju i za granicą, dzięki swej bezkompromisowej postawie, wyrażającej się ewangelicznym radykalizmem względem

¹ Alfons (ks. Jerzy) Popiełuszko (1947-1984) pochodził z Okopów, parafia Suchowola. Po ukończeniu szkoły średniej w 1965 r. wstąpił do warszawskiego seminarium duchownego. Podczas formacji ku kapłaństwu został na okres dwóch lat powołany do obowiązkowej wówczas służby wojskowej. Odbył ją w Bartoszycach, gdzie pomimo szykan i szysterstw ze strony wojskowych odważnie odznaczał się przywiązaniem do Boga i Kościoła. Świecenia kapłańskie przyjął w 1972 r. Od roku 1980 r. był rezydentem przy parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu. Po wprowadzeniu stanu wojennego (1981-1983) zaczął odprawiać Msze za Ojczyznę. Organizował pomoc dla rodzin internowanych robotników, których otaczał duszpasterską opieką. Po wielu szykanach i prześladowaniach został 19.10.1984 r. uprowadzony i zamordowany przez przedstawicieli Służb Bezpieczeństwa. Beatyfikowany 06.06.2010 r. Proces kanoniczny rozpoczął się 20.09.2014 r. w diecezji Crételi we Francji. Zob. M. Kindziuk, *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018; też, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010; E. K. Czackowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość. Biografia błogosławionego*, Warszawa 2017; E. K. Czackowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2009.

podstawowych wartości i zasad moralnych. Postawę tę wykazywał poprzez nauczanie i aktywność wśród ludzi pracy. Gdy idzie o kwestię słowa, to na szczególną uwagę zasługują kazania wygłoszone podczas Mszy św. za Ojczyznę, które odprawiał w warszawskim kościele pw. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu². Sprawował je od stycznia 1982 roku, w ostatnią niedzielę każdego miesiąca. W nauczaniu prezentował sprawy duchowe i religijne, ale także mówił o aktualnych wówczas problemach społecznych i polityczno-moralnych, o krzywdzie i niesprawiedliwości, o łamaniu podstawowych praw człowieka, o przymusowej ateizacji i demoralizacji, o zniewalaniu i przemocy. Wszystkie te kwestie opierał o naukę społeczną Kościoła, powołując się często na encykliki społeczne i wypowiedzi papieża Jana Pawła II oraz kard. Stefana Wyszyńskiego, którzy byli dla błogosławionego patriotycznym wzorem³.

Zasadnicza rola i działalność ks. Popiełuszki wśród ludzi pracy przypadła na czas stanu wojennego. Uczestniczył w procesach sądowych przeciwko przywódcom NSZZ „Solidarność”, która w tamtym czasie została zdelegalizowana. Otaczał opieką dzieci i rodziny internowanych związkowców, organizował dla nich pomoc prawną i medyczną, odzież i żywność. Pomagał również studentom wyrzucanym z pracy czy represjonowanym.

² M. Szczęsny, *Aktualność społecznego nauczania ks. Jerzego Popiełuszki*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko nauczyciel i męczennik*, red. A. Niedużak, Lublin 2013, s. 93. Msze św. za Ojczyznę zainicjował ks. T. Bogucki (1908-1987) w 1980 r. Jednak od lutego 1982 r. odprawiano je systematycznie w ostatnią niedzielę miesiąca. Wtedy także ks. Bogucki powierzył ks. Jerzemu Popiełuszce ich celebrowanie, wygłaszanie homilii oraz wszelkie przygotowania organizacyjne. Z. Malacki, *Świadek trudnych czasów*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, red. tenże, Warszawa 2004, s. 6-7; A. Mularska, *Święty wśród nas. Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Kraków 2015, s. 344-348.

³ A. Lewek, *Życiorys ks. Jerzego Popiełuszki (1947-1984)*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko nauczyciel i męczennik*, s. 25. Zob. J. Popiełuszko, *Homilia z 25 kwietnia 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ks. Jerzy Popiełuszko*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2010, s. 26-29; J. Popiełuszko, *Homilia z 30 maja 1982 r.*, w: tamże, s. 32-34; tenże, *Homilia z 29 sierpnia 1982 r.*, w: tamże, s. 42-45; tenże, *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: tamże, s. 48-52; tenże, *Homilia z 31 października 1982 r.*, w: tamże, s. 54-58; tenże, *Homilia z 30 stycznia 1983 r.*, w: tamże, s. 68-75; tenże, *Homilia z 27 marca 1983 r.*, w: tamże, s. 84-88; tenże, *Homilia z 24 kwietnia 1983 r.*, w: tamże, s. 90-96; tenże, *Homilia z 26 czerwca 1983 r.*, w: tamże, s. 108-114; tenże, *Homilia z 28 sierpnia 1983 r.*, w: tamże, s. 119-126; tenże, *Homilia z 30 października 1983 r.*, w: tamże, s. 139-146; tenże, *Homilia z 27 listopada 1983 r.*, w: tamże, s. 148-153; tenże, *Homilia z 29 stycznia 1984 r.*, w: tamże, s. 164-171; tenże, *Homilia z 26 lutego 1984 r.*, w: tamże, s. 173-180; tenże, *Homilia z 25 marca 1984 r.*, w: tamże, s. 182-185; tenże, *Homilia z 27 maja 1984 r.*, w: tamże, s. 190-196; tenże, *Homilia z 24 czerwca 1984 r.*, w: tamże, s. 200-206; tenże, *Homilia z 26 sierpnia 1984 r.*, w: tamże, s. 213-218.

Jego mieszkanie na żoliborskiej parafii stało się miejscem spotkań dla prześladowanych, pokrzywdzonych czy cierpiących poprzez terror stanu wojennego⁴.

W to wszystko wpisywały się Msze św. za Ojczyznę sprawowane przez męczennika komunizmu, na które do warszawskiego kościoła przybywały tłumy ludzi. Nabożeństwa te zyskały szczególne znaczenie po wprowadzeniu stanu wojennego. Wobec nałożonego przez władze PRL zakazu publicznych zgromadzeń była to jedyna tolerowana forma większego spotkania ludzi. Msze św. za Ojczyznę były czasem i miejscem religijno-patriotycznych manifestacji, publicznego wyznania wiary, ale przede wszystkim refleksją nad ówczesną współczesnością. Były azylem bezpieczeństwa i namiastką wolności w zniewolonej Polsce. Przede wszystkim jednak były miejscem wyciszenia, głębokiej modlitwy. Także czasem wielu powrotów do wiary i do Kościoła⁵.

Każda z comiesięcznych liturgii za Ojczyznę była poświęcona konkretnemu tematowi. Głównie wyrażało się to w kazaniu ks. Jerzego, jednak odpowiadała mu również dekoracja plastyczna w prezbiterium, śpiewane pieśni patriotyczne czy oprawa artystyczna poetów scen teatrów stolicy. Dlatego też celem tego artykułu jest przedstawienie przesłania Mszy św. za Ojczyznę z 27 czerwca 1982 r. Był to już szósty miesiąc trwania stanu wojennego, większość działaczy i robotników była nadal w więzieniach, dlatego też głównym przesłaniem nabożeństwa było wyrażenie cierpienia, które przeżywały rodziny w tym czasie.

Kwestia ta została wyrażona we wprowadzeniu do Mszy św., podobnie jak nawiązanie liturgii do charakteru religijnego miesiąca poświęconego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Ks. Jerzy Popiełuszko, akcentując opresyjność władzy PRL, powiedział: „Trwa drugie półrocze stanu wojennego narzuconego społeczeństwu przez władzę. W naszej Ojczyźnie tysiące ludzi pozbawionych jest wolności. Miliony ludzi cierpi. W miesiącu poświęconym Sercu Bożemu, Sercu, które tak wiele cierpiało i cierpi dla sprawiedliwości i pokoju, gromadzimy się w świątyni, aby sprawować Ofiarę za tych, których stan wojenny dotknął najbardziej. Za pozbawionych wolności: skazanych, aresztowanych, internowanych. Za pozbawionych pracy. Za ich rodziny, a zwłaszcza za ich dzieci”⁶.

⁴ A. Lewek, *Życiorys ks. Jerzego Popiełuszki (1947-1984)*, s. 25.

⁵ M. Kindziuk, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, s. 159. Zob. *Pod adresem księdza Jerzego*, red. J. Dyga, Warszawa 2010.

⁶ J. Popiełuszko, *Wprowadzenie do Mszy św. za Ojczyznę 27 czerwca 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ks. Jerzy Popiełuszko*, s. 35.

Dlatego też w kazaniu żoliborski kaznodzieja odniósł się do sytuacji dzieci, których rodzice zostali internowani. Deklarował solidarność z tymi, którzy cierpią, upominał się o wolność dla uwięzionych, o przywrócenie ludzi do pracy, o wolność w Polsce opartą na sprawiedliwości i miłości⁷.

Ks. Jerzy wskazywał, iż najbardziej cierpiącymi są niewinne dzieci, doznające przykrych konsekwencji stanu wojennego. Wchodząc w świat i odczucia najmłodszych, mówił: „chcemy naszym sercem ogarnąć tych, którzy serca naszego potrzebują najbardziej. Chcemy ogarnąć dzieci rodzin tych, których stan wojenny dotknął najbardziej. Dzieci są szczególnie wrażliwe na wszelką niesprawiedliwość, której nie są w stanie pojąć. Świat dziecka jest rzeczywistością bardzo delikatną. Tym większe spustoszenie w psychice dziecka czyni zło, im bardziej jest ono gwałtowne i okrutne. Dlatego nie mogło nie wyrzucić wstrząsu w psychice dziecka spotkanie z brutalnym złem i nienawiścią, które przeszły przez wiele naszych domów rodzinnych na początku stanu wojennego, i nie tylko. Dość mamy dzieci osieroconych, przebywających w domach dziecka, dzieci samotnych i smutnych. Czyje sumienie obciążymy dziećmi osieroconymi w czasie stanu wojennego?”⁸.

Kaznodzieja, wskazując na druzgocące skutki decyzji władz komunistycznych, które dotyczą najmłodszych, odnosił je również do życia polskich rodzin, do całego społeczeństwa. Dlatego też stając w obronie dzieci, zwracał się modlitewnie do Zbawiciela, akcentując lata dziecinne Jezusa. Ten ton został utrzymany do końca homilii, która była swoistym wyrażeniem uczuć, trosk i bólu zniewolonego narodu. Błogosławiony wskazywał również na bezprawne więzienie rodaków, często rodziców, którzy swą postawę patriotycznego zaangażowania i chęci niepodległości Ojczyzny przypłacili bezpodstawnym internowaniem, co było naruszeniem godności człowieka i jego praw.

Analizując dzieciństwo Chrystusa i odnosząc jego doświadczenia zawarte na kartach Ewangelii do polskiej codzienności, ks. Popiełuszko mówił: „Ty sam byłeś dzieckiem. I chociaż miałeś Ojca Niebieskiego, to jednak Bóg dał Ci świętego Józefa, który sprawował funkcję ojca ziemskiego. Ty, Jezu, już jako dziecko cierpiełeś, kiedy musiałeś z rodzicami uciekać z ojczyzny przed siepaczami Heroda. Dlatego rozumiesz ból dzieci, których rodzice muszą ukrywać się jak złoczyńcy, chociaż nimi nie są. Ból dzieci, których rodzice pozostają w obozach czy więzieniach. Ty rozumiesz, co znaczy spojrzenie dziecka na ojca zatroskanego o byt materialny rodziny.

⁷ M. Kindziuk, *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, s. 310.

⁸ J. Popiełuszko, *Homilia z 27 czerwca 1982 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie*. Bł. ks. Jerzy Popiełuszko, s. 36.

Ty rozumiesz. I dlatego, Panie Jezu, wydaje nam się, że słyszymy Twoją odpowiedź⁹.

Błogosławiony, w tym miejscu kazania wplótł odrębny tekst, wydaje się że nieznanego autora, jako odpowiedź na ból dziecka, którego rodzic został internowany. Fragment ten niezwykle wymownie oddaje grozę stanu wojennego, obrazuje mechanizmy systemu, jak również akcentuje fakt, że uwięzieni upominali się tylko o poszanowanie podstawowych praw człowieka i społeczeństwa, pragnęli wolności: „Drogie dziecko. Znam twój ból, bo cierpiałem razem z tobą, kiedy w nocy przyszli źli ludzie uzbrojeni w paragrafy i przepisy stanu wojennego i zabrali ci ojca. Wiem, że nikt ci nie zwróci tych dni bez niego, i jemu tych dni bez ciebie. Ale kiedyś dowiesz się, drogie dziecko, że zabrali go właśnie dlatego, że chciał, aby było sprawiedliwie. I będziesz z niego dumny¹⁰”.

Niesprawiedliwość społeczna, którą dostrzegano się w Polsce z lat stanu wojennego, skłoniła ks. Popiełuszkę do otwartego przeciwstawienia się jej, co w dalszej konsekwencji wiązało się z utratą życia. Dlatego wskazując na walkę rodaków o sprawiedliwość w Ojczyźnie, która wiązała się z ofiarą więzienia, upominał się o sprawiedliwość związaną z ładem moralnym w dziedzinie pracy. Brak tego ładu powoduje, że w miejsce sprawiedliwości wchodzi krzywda, zamiast miłości – nienawiść. Ks. Jerzy uważał, że największymi krzywdzicielami ludzi pracy i ich rodzin, a także całego społeczeństwa są ci, którzy poprzez stan wojenny zburzyli moralny ład w kraju, co rodziło cierpienie¹¹.

Błogosławiony, wyrażając ból narodu, a także przejawiając troskę o dzieci, modlitewnie prosił Zbawiciela: „Dopomóż nam, Panie Jezu, abyśmy stanęli na wysokości zadania wobec dzieci osieroconych i pokrzywdzonych przez stan wojenny. Aby nie było matek bez naszej opieki, bez naszego zatroskania o ich troski¹²”.

Obrona ludzi cierpiących za swe słuszne przekonania i działalność społeczną była w nauczaniu ks. Jerzego Popiełuszki konsekwencją głoszonej prawdy o wolności i godności człowieka. Cierpienie, zwłaszcza niezawinione, zawsze jest naruszeniem godności człowieka, poprzez poddanie go okolicznościom zewnętrznym. Cierpienie jest wynikiem panowania zła, które uniemożliwia udział człowieka w należnym mu dobru. W czasie stanu wojennego, gdy tak wiele ludzi niesłusznie cierpiało z powodu jego wprowadzenia, kapelan „Solidarności” starał się w swych kazaniach ukazać

⁹ Tamże, s. 36.

¹⁰ Tamże, s. 37.

¹¹ M. Szczęsny, *Aktualność społecznego nauczania ks. Jerzego Popiełuszki*, s. 104-105.

¹² J. Popiełuszek, *Homilia z 27 czerwca 1982 r.*, s. 37.

sluchającym go wiernym głębszy, chrześcijański sens cierpienia, a jednocześnie występować w obronie wolności i godności człowieka, przeciwko doznawanym przez nich krzywdom. W realizacji tego programu łatwo dostrzec inspirację ewangeliczną, dzięki której kształtował świadomość wiernych¹³.

Ks. Popiełuszko ceniał postawę moralną ludzi uwięzionych, którzy bronili godności ludzkiej, robotniczej oraz chcieli być do końca wierni ideałom i marzeniom wolnościowym, a także ich miłość do Ojczyzny. Dlatego też w dalszej części kazania z 27 czerwca 1982 roku prosił Boga o cnotę męstwa dla rodzin internowanych, cierpiących za Polaków: „Dodaj siły, męstwa i mądrości matkom dzieci, których ojcowie są głosem milionów naszych rodaków w «Solidarności» nadzieję mających”¹⁴.

Następnie błogosławiony przytaczał osobowe przykłady dramatów rodzinnych, dzieci internowanych mężczyzn. Ten niezwykle przejmujący fragment kazania dowodzi działalności społecznej ks. Jerzego oraz jego kontaktów z ludźmi pracy. Wyraża też empatię ks. Popiełuszki, który nie tylko wyrażał to, co ludzie czuli, ale również wczuwał się w ich sytuację, problemy. Dowodzi to, jak mocno był zżyty z wiernymi oraz obrazuje jego duszpasterstwo. Męczennik komunizmu, nadal w tonie modlitewnym kazania, nauczał: „Ty znasz, Panie Jezu, czteroletniego Jacka, któremu osamotniona matka z godnością mówi: «Syneczku, zabrakło ojca, więc ty to zrobisz za niego. Ty go zastąpisz». A na pytanie synka, dlaczego, jeżeli tatuś nic złego nie uczynił, musi być za drutami, za murem, widzi w oczach matki łzy. I widząc łzy, rozumie czteroletni Jacek w swoim dziecinnym, wzruszającym wymiarze. Rozumie i dba o swoją mamę zamiast ojca. Ty znasz płaczącą pięcioletnią dziewczynkę, która wołała do ojca w czasie odwiedzin w obozie koło Warszawy: «Tatusiu, wróć do domu, albo pozwól mi zostać tu z tobą». Ty, Jezu, znasz bóle i niepokoje wszystkich dziecięcych osieroconych serc”¹⁵.

Problematykę doświadczeń dziejowych, cierpienia rodaków, a co za tym idzie sensu cierpienia ks. Jerzy zawsze łączył z Chrystusowym krzyżem. W tym świetle proponował rozwiązanie konkretnych cierpień ludzkich, jakie dotknęły rodaków zwłaszcza w okresie stanu wojennego. Z przekonaniem głosił, że doświadczenia te mają swój sens, a cierpienia całego narodu

¹³ G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2018, s. 100-101.

¹⁴ J. Popiełuszko, *Homilia z 27 czerwca 1982 r.*, s. 37.

¹⁵ Tamże, s. 37.

przyniosą owoce¹⁶. Dlatego uważał, że takiego ogromu cierpień społeczeństwa nie można zaprzepaścić, ale w pokornej modlitwie należy je składać Bogu w ofierze¹⁷. Ponieważ jednak głoszenie nawet najpiękniejszych idei nie zwalnia z obrony konkretnych praw ludzi cierpiących, ks. Jerzy równoległe z głoszeniem chrześcijańskiego sensu ludzkiego cierpienia odważnie piętnował przyczyny cierpień Polaków w okresie stanu wojennego¹⁸. Odważnie piętnował również zło, gdy mówił: „Stan wojenny został określony przez tych, którzy go wprowadzili, jako zło konieczne, zło mniejsze. Ale przecież zawsze zło. Dlatego też ich siew wyda złe owoce. Złe plony zbierać będą”¹⁹.

Ks. Jerzy Popiełuszko, odwołując się do wydarzeń sobie współczesnych, ukazywał również drogę cierpienia społeczeństwa ku wolności w Ojczyźnie. W chrześcijańskim kontekście ukazywał, że „To, co wielkie i piękne, rodzi się przez cierpienie. Tak, jak na cierpieniach, na bólu, na łzach i krwi roku 1970 wyrósł patriotyczny zryw ludzi młodych, wyrosła «Solidarność». Dobre drzewo musi dać dobre owoce. Na drzewie zła muszą wyrosnąć i wyrastają owoce zła”²⁰.

Zwieńczeniem kazania wyrażającego cierpienie społeczeństwa w czasie stanu wojennego, był apel błogosławionego, by modlitewna solidarność z internowanymi, prześladowanymi i poniżanymi, a także z ludźmi wyrzuconymi z pracy czy troska o dzieci więzionych rodziców była jednym wielkim wołaniem o wolność w Ojczyźnie: „O wolność opartą na sprawiedliwości, dobroci i miłości”²¹.

Dopełnieniem przesłania Mszy św. za Ojczyznę 27 czerwca 1982 r., była dekoracja plastyczna umieszczona w lewej części prezbiterium. Była nią plansza z konturami Polski, co stanowiło mapę kraju. Biało-czerwone tło zostało przecięte kirem na znak cierpienia narodu w czasie stanu wojennego. Wyjątkowym elementem, a zarazem niezwykle wymownym i historycznym przesłaniem było zaznaczenie na mapie miejsc internowania ludzi pracy (kolor granatowy) oraz miejsc więzień, gdzie przebywali skazani w procesach (kolor czerwony). Należy również zaznaczyć, iż w centrum została

¹⁶ G. K. Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, s. 100. Zob. J. Popiełuszko, *Homilia z 27 czerwca 1982 r.*, s. 35-38.

¹⁷ Zob. tenże, *Homilia z 26 września 1982 r.*, s. 48-52; tenże, *Homilia z 30 stycznia 1983 r.*, s. 68-75.

¹⁸ P. Nitecki, *Znak Zwycięstwa. Ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984)*, Warszawa 1998, s. 100-106.

¹⁹ J. Popiełuszko, *Homilia z 27 czerwca 1982 r.*, s. 38.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

umieszczona twarz Matki Bożej Częstochowskiej, której bolesne oblicze korespondowało z tematyką nabożeństwa i przesłaniem²².

Wyjątkową była również oprawa artystyczna, gdyż aktorzy recytowali poezję m.in. Juliusza Słowackiego, Marii Konopnickiej, Gustawa Zielińskiego, Kornela Ujejskiego czy Jana Kasprowicza²³. Z treścią kazania i oddziaływaniem plastycznym liturgii korespondował w szczególny sposób wiersz Ernesta Brylla, który specjalnie wybrany na to nabożeństwo wpisywał się w przeżycia wiernych oraz ówczesny klimat społeczno-polityczny w Polsce: „Przyjdzie czas, kiedy ludzie tak niby garbaci, / Tak nisko przydużeni, grzbiety wyprostują. / I zamiast garbu skrzydła na plecach poczują, / I chociaż dziś samotni, nagle znajdą braci. / Będą się mogli słowem, nie kłamstwem podzielić, / Spojrzeć w oczy – zobaczyć w zmęczeniu nadzieję. / I ten wiatr zrozumieją, co im w skrzydła wieje, / Choć o skrzydłach takich dawno jakoś zapomnieli. / Przyjdzie czas, kiedy w lustro popatrzę bez wstydu / I nie będę do siebie chrząkać, pomrukiwać. / I twarz swoją obejrzę, jak inni ją widzą, / I twarz innych zobaczę – nareszcie prawdziwą...”²⁴.

Msza św. za Ojczyznę 27 czerwca 1982 r., którą w warszawskim kościele pw. św. Stanisława Kostki sprawował bł. ks. Jerzy Popiełuszko, w swoim przesłaniu koncentrowała się na cierpieniu Narodu Polskiego, które było następstwem wprowadzenia stanu wojennego i jego konsekwencji w kwestii społeczno-politycznej. Męczennik komunizmu w swoich żoliborskich kazaniach, które skupione były na podstawowych prawach człowieka i społeczeństwa, zawarł również prawdę o cierpieniu i dziejowym doświadczeniu Ojczyzny. Poprzez patriotyczne przepowiadanie oraz aspekty historyczne ukazywał sobie współczesnym, iż wszystkie bolesne doświadczenia w dziejach Polski, a także ofiarność rodaków podyktowana miłością do Ojczyzny zawsze prowadziła, choć czasem w odległej perspektywie, to jednak do zwycięstwa i wolności²⁵. W podobnym tonie utrzymane było nauczanie i oprawa Mszy św. za Ojczyznę z czerwca 1982 roku, która niosła nadzieję i pokrzepienie rodakom.

²² P. Milcarek, *Jerzy Popiełuszko. Kapłan miłości*, Warszawa 2014, s. 103.

²³ *Poezje i recytacje [Czerwiec 1982]*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko, *Ofiara spełniona. Msze święte za Ojczyznę odprawiane w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w latach 1982-1984*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2004, s. 394-405.

²⁴ E. Bryl, *Portret własny*, w: tamże, s. 398-399.

²⁵ Zob. G. K. Szczecina, *Aspekty historyczne w przepowiadaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, „Roczniki Teologiczne”, 64 (2017), z. 4, s. 157-174.

Bibliografia

- Bryll E., w: *Portret własny. Ks. Jerzy Popiełuszko. Ofiara spełniona. Msze święte za Ojczyznę odprawiane w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w latach 1982-1984*, red. Bartoszewski G., Warszawa 2004, s. 398-399
- Czaczkowska E. K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2009
- Czaczkowska E. K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Wiara, nadzieja, miłość. Biografia Błogosławionego*, Warszawa 2017.
- Kindziuk M., *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018.
- Kindziuk M., *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2010
- Lewek A., *Życiorys ks. Jerzego Popiełuszki (1947-1984)*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko nauczyciel i męczennik*, red. Niedużak A., Lublin 2013, s. 21-32
- Malacki Z., *Świadek trudnych czasów*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Kazania 1982-1984*, red. Malacki Z., Warszawa 2004, s. 3-8
- Milcarek P., *Jerzy Popiełuszko. Kapłan miłości*, Warszawa 2014
- Mularska A., *Święty wśród nas. Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Kraków 2015
- Nitecki P., *Znak Zwycięstwa. Ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984)*, Warszawa 1998
- Pod adresem księdza Jerzego*, red. Dyga J., Warszawa 2010
- Poezje i recytacje [Czerwiec 1982]*, w: *Ks. Jerzy Popiełuszko. Ofiara spełniona. Msze święte za Ojczyznę odprawiane w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie w latach 1982-1984*, s. 394-405
- Popiełuszko J., *Homilia 24 czerwca 1984 r.*, w: *Kazania 1982-1984 wygłoszone w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Bł. ks. Jerzy Popiełuszko*, red. Bartoszewski G., Warszawa 2010, s. 200-206
- Popiełuszko J., *Homilia z 24 kwietnia 1983 r.*, w: tamże, s. 90-96
- Popiełuszko J., *Homilia z 25 kwietnia 1982 r.*, w: tamże, s. 26-29
- Popiełuszko J., *Homilia z 25 marca 1984 r.*, w: tamże, s. 182-185
- Popiełuszko J., *Homilia z 26 czerwca 1983 r.*, w: tamże, s. 108-114
- Popiełuszko J., *Homilia z 26 lutego 1984 r.*, w: tamże, s. 173-180.
- Popiełuszko J., *Homilia z 26 sierpnia 1984 r.*, w: tamże, s. 213-218
- Popiełuszko J., *Homilia z 26 września 1982 r.*, w: tamże, s. 48-52
- Popiełuszko J., *Homilia z 27 czerwca 1982 r.*, w: tamże, s. 35-38

- Popiełuszko J., *Homilia z 27 listopada 1983 r.*, w: tamże, s. 148-153
- Popiełuszko J., *Homilia z 27 maja 1984 r.*, w: tamże, s. 190-196
- Popiełuszko J., *Homilia z 27 marca 1983 r.*, w: tamże, s. 84-88
- Popiełuszko J., *Homilia z 28 sierpnia 1983 r.*, w: tamże, s. 119-126
- Popiełuszko J., *Homilia z 29 sierpnia 1982 r.*, w: tamże, s. 42-45
- Popiełuszko J., *Homilia z 29 stycznia 1984 r.*, w: tamże, s. 164-171
- Popiełuszko J., *Homilia z 30 maja 1982 r.*, w: tamże, s. 32-34
- Popiełuszko J., *Homilia z 30 października 1983 r.*, w: tamże, s. 139-146
- Popiełuszko J., *Homilia z 30 stycznia 1983 r.*, w: tamże, s. 68-75
- Popiełuszko J., *Homilia z 31 października 1982 r.*, w: tamże, s. 54-58
- Popiełuszko J., *Wprowadzenie do Mszy św. za Ojczyznę 27 czerwca 1982 r.*, w: tamże, s. 35
- Szczecina G. K., *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Nowy Sącz 2018
- Szczecina G. K., *Aspekty historyczne w przepowiadaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, „Roczniki Teologiczne”, 64 (2017), z. 4, s. 157-174
- Szczęsny M., *Aktualność społecznego nauczania ks. Jerzego Popiełuszki*, w: *Ksiądz Jerzy Popiełuszko nauczyciel i męczennik*, s. 93-110

Summary

The suffering of the martial law period. The Holy Mass for Poland in St Stanisław Kostka Church – 27 June 1982

The Holy Mass for Poland which, on 27 June 1982, was celebrated in Warsaw St Stanisław Kostka Church in Żoliborz by Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko was a special one. The message of this patriotic celebration can be expressed in the words: the suffering of the martial war period. The martyr of communism pointed at the significance of the national suffering in the context of the social and political situation of that time. Referring to the martial law introduced in Poland and the internment of the activists of the Independent Self-governing Labour Union „Solidarity”, he drew attention to the drama of families, especially suffering children who were worried about uncertain future of their illegally imprisoned parents. In his sermons he spoke about the pain of the nation and harm done to children. He prayed to the Saviour for strengthening the nation in the difficult experience, and in the fight for fundamental rights and the freedom of the homeland. Rev. Popiełuszko also mentioned the history of

Poland and various difficult moments present over the centuries which resulted in the suffering of society. However, according to him, when we go through a difficult experience with Jesus Christ, then the pain bears good fruit in time. Rev. Popiełuszko also pointed to the essence of the sacrifice of the Nation as a path to freedom. The message of the Mass for Poland was complemented by a meaningful decoration in the chancel – a map of Poland with marked places of the imprisonment of the union activists. The artistic setting of the liturgy (actors recited poems written by Polish poets) was also full of patriotic content.

Keywords: Jerzy Popiełuszko, Holy Mass for Poland, suffering, Nation, martial law, patriotism

MATERIAŁY

Edukacja kobiet żydowskich w Galicji od końca XIX wieku do 1918 r.

Wprowadzenie

Pozycja kobiety w judaizmie wiąże się ze ścisłą segregacją na tle płciowym, sferą sacrum utożsamianą mocno ze stroną męską, wykluczeniem kobiet ze wszystkich znaczących funkcji. Brakuje również sakralnych symboli kobiecych. Mimo dominującej pozycji, jaką od biblijnych czasów zajmowali mężczyźni w społeczeństwie żydowskim, także kobiety miały w nim stałe i ważne miejsce. Ich status określała przede wszystkim rola matki, w niewielkim stopniu żony, i to przede wszystkim w znaczeniu gospodyni, natomiast córka i siostra były niemal zupełnie pomijane w hierarchii społecznej.

Kobieta żydowska przedstawiana była zwykle jako osoba skromna, cicha, milcząca, pracowita, posłuszna mężowi, dbająca o rodzinę. Prezentowano ją jako niewiastę realizującą zalecenia religijne, z których wiele dotyczyło prowadzenia domu. Żyd miał nie tylko prawo, ale również obowiązek studiować święte księgi. Uczony był otaczany szczególnym szacunkiem. Dlatego też żydowski ojciec, zwłaszcza zamożny, starał się wydać swoje córki za mąż nawet za człowieka ubogiego, ale takiego, który poświęca się studiowaniu Tory i Talmudu¹. Ciężar prowadzenia i utrzymania domu spadał na kobietę. Musiała być dobrym administratorem, potrafiącym stworzyć mężczyźnie warunki, by mógł poświęcić się zgłębianiu wiedzy

¹ M. Rządowska, *Kobieta żydowska, kobieta czytająca*, s. 268, http://rcin.org.pl/Content/56551/WA248_68659_P-I-2795_rzadkowol-kobieta.pdf [dostęp on-line: 18.06.2019].

religijnej². W tym celu bardzo często podejmowała różne prace zarobkowe, żeby zdobyć środki na utrzymanie domu³.

Autorytety religijne odmawiały kobietom dostępu do wiedzy związanej z szeroko pojętymi rytuałami religijnymi⁴. W Talmudzie można odnaleźć komentarze dotyczące edukacji religijnej kobiet autorstwa różnych rabinów: „Kto uczy swą córkę Tory, to jakby uczył ją tiflut⁵”, „Niech słowa Tory rzucone zostaną raczej na pastwę ognia, niżby miały być przekazane niewiastom⁶”. Chłopcy żydowscy od pierwszych lat życia uczyli się na pamięć hebrajskich zwrotów Tory. Język hebrajski, czyli „język święty”, używany był szczególnie w synagogach, szkołach, piśmiennictwie religijnym. Powstały w nim najstarsze teksty judaizmu, takie jak Dekalog czy właśnie Tora. Z racji odsunięcia kobiet od głównego nurtu życia religijnego, nie znały one tego języka. Wyraźnie widać tu obecność prastarej żydowskiej zasady separacji płci, z której wybrzmiewa wyraz sprzeciwu mężczyzn wobec możliwości udostępnienia kobietom sfery boskiej i świętej. Ich obowiązkiem była jedynie edukacja w zakresie przepisów dotyczących *micwot naszim*, czyli tzw. przykazań dla kobiet, ponadto *kaszrutu*, gdzie poznawały one zasady koszerności polegającej na zachowaniu czystości rytualnej. Kobiety musiały również poznać porządek świąt⁷.

Język jidysz był językiem używanym przez kobiety, stąd często nazywa się go *mame loszn* co znaczy „język matki”. Posługiwano się nim w domach, na targowiskach, w zwykłych i codziennych kontaktach. Był to także pierwszy język, którego uczyło się małe dziecko⁸. Wynikało to z faktu, że w kulturze żydowskiej kobieta należy zatem do sfery profanum – bliska naturze, więc bliska temu, co zmienne, śmiertelne i nie do końca ludzkie. Z kolei sacrum jest ściśle związane ze sferą męską, czyli boską i nieśmiertelną. Był to też jeden z powodów, dla którego edukacja dziewcząt poszła w stronę świecką – czyli profanum⁹.

² A. Kondrat, *Matki, żony i kochanki w języku jidysz*, w: *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. J. Lisek, Wrocław 2010, s. 108.

³ M. Łapot, *Nauczycielki religii mojżeszowej w szkołach publicznych w Galicji w latach 1867-1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, 2011, z. XX, s. 407.

⁴ J. Lisek, *Jidysze mame – ciało i mit*, „Cwiszn”, 2010, nr 3, s. 4.

⁵ W wolnym tłumaczeniu: „nieskromność” lub „nieprzyzwoitość”.

⁶ A. Grupińska, *Najtrudniej jest spotkać Lilit. Opowieści chasydek*, Warszawa 2000, s. 250.

⁷ Tamże, s. 252.

⁸ B. Umińska, *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze*, Warszawa 2001, s. 71.

⁹ H. Datner, *Ta i tamta strona. Żydowska inteligencja Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2007, s. 61.

Na gruncie polskim zwolennicy Haskali, żydowskiego oświecenia, które rozpoczęło się w końcu XVIII wieku, propagowali odrodzenie społeczności żydowskiej przez rozwój oświaty i nauki świeckiej, dostosowanie jej obyczajów i kultury do nieżydowskiego otoczenia. Podnoszono konieczność znajomości języków europejskich, a przede wszystkim polskiego. Pojawiały się żądania tworzenia dla dzieci żydowskich szkół z wykładowym językiem polskim, usunięcia jidysz i hebrajskiego z życia publicznego, aż do uzależnienia prawa do obywatelstwa od znajomości języka polskiego¹⁰.

W XIX-wiecznych domach żydowskich młode dziewczęta z reguły nie mogły uczęszczać do szkół świeckich ani też do szkół religijnych. Jednak te rodziny, które było stać, wynajmowały prywatnego nauczyciela bądź guwernantkę do udzielania lekcji w domu. Uczono najczęściej języków obcych, muzyki, matematyki, czasem języka hebrajskiego¹¹.

Poziom edukacji kobiet do XIX wieku był bardzo niski, co wiązało się z uprzywilejowaną pozycją chłopców w społeczności żydowskiej. Tradycyjna szkoła żydowska przykładła większą wagę do edukacji młodych mężczyzn (szkoły religijne były prywatne). W wieku 4,5 lat posyłano chłopca do chederu, gdzie zapoznawał się z językiem hebrajskim, modlitwami, Pięcioksięgiem, a na wyższym poziomie nauki zajmował się komentarzami Talmudu. Następnie mógł kontynuować naukę w szkole talmudycznej, tzw. jesziwie¹².

Nauka dziewcząt sprowadzała się do celów praktycznych, głównie nauki pisania¹³. W najlepszym wypadku nauczyciel braci mógł nauczyć je czytać po hebrajsku i w jidysz¹⁴. Dziewczynki były uczone w domu, przez matki albo krewnych, aby w przyszłości mogły wykonywać prace domowe. W 2. połowie XIX wieku ekonomiczne powody wymusiły posyłanie dziewczynek do szkół publicznych, aby wsparły one rodzinę przez językowe i zawodowe umiejętności. Dodatkowym powodem była presja rządu austriackiego przez wprowadzenie obowiązkowego szkolnictwa powszechnego¹⁵.

Córki bez większych oporów posyłano do szkół publicznych, ponieważ nie było wzorców nauczania dla kobiet w religii mojżeszowej¹⁶.

¹⁰ M. Rzadkowska, s. 271-272.

¹¹ A. Grupińska, s. 267.

¹² M. Łapot, s. 408.

¹³ Tamże, s. 65.

¹⁴ S. Stampfer, *Gender Differentiation and Education of the Jewish Woman in Nineteenth-Century Eastern Europe*, „Polin”, vol. 7, s. 64.

¹⁵ Tamże, s. 64.

¹⁶ Tamże, s. 64-65.

Emancypacja kobiet żydowskich wiodła przez wykształcenie. Dzięki uczęszczeniu do szkół świeckich, mówiły po polsku lepiej niż ich mężowie, częściej też niż mężczyźni akceptowały przemiany społeczne. Pośredniczyły zatem w asymilacji ludności żydowskiej z otoczeniem¹⁷. Różnica między mężczyznami a kobietami w procesie zbliżania się do społeczności polskiej jest znacząca, ponieważ kobiety wcześniej zaczęły dawać upust swoim pragnieniom wyjścia poza hermetyczną społeczność żydowską. Ich zamknięcie we wspólnocie i odsunięcie od życia religijnego przynosiło inne, nowe rezultaty. Żydówki zaczęły interesować się światem świeckim, językami obcymi i różnymi dziedzinami nauk, które dalekie były od metanarracji religijnej judaizmu. Ich asymilacja zaczęła iść obcym dla mężczyzn torem. Kobiety asymilowały się chętniej i liczniej. Znajomość języka polskiego, rosyjskiego czy niemieckiego wynikała także ze wzmożonych kontaktów kobiety żydowskiej z nie-Żydami¹⁸.

W dniu 14 maja 1869 r. rząd austriacki wprowadził ustawę nakazującą edukację wszystkich dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Prawo wywołało opozycję różnych grup (np. tradycjonalistów obawiających się sekularyzacji). Mimo, iż prawo wprowadzało powszechną edukację dla obu płci, istniały wielkie różnice w edukacji chłopców i dziewczynek. Dziewczynki uczone głównie francuskiego i niemieckiego. Inne przedmioty, takie jak religia, historia, geografia, geometria, literatura czy rzemiosło domowe, miały mniejsze znaczenie. Od 1879 roku zaczęto skracać obowiązek szkolny z 8 do 6 lat. W 1882 roku uzgodniono, że obowiązkowa edukacja ma się odbywać od 6 do 14-tego roku życia, ale dano możliwość dla rodziców dzieci pochodzących obszarów wiejskich, aby elastycznie podeszli do tego obowiązku. Polacy z Galicji, głównie katolicy i ruch chłopski, dążyli do ograniczenia lat edukacji obowiązkowej, argumentując, że ich dzieci mają długie trasy do przebycia, idąc do szkół przez lasy i rzeki i może to spowodować u nich patologiczne zachowania¹⁹.

System edukacji dla dziewczynek rozwijał się bardzo powoli, a szkoły ponadpodstawowe otworzono w 1870 roku. Typowymi szkołami na wsi były jednosalowe szkoły domowe dla obu płci z jedną albo dwoma klasami. W bardziej rozwiniętych obszarach wiejskich było nawet do 5 klas. Do 1898

¹⁷ M. Łopot, s. 409.

¹⁸ A. Dragon, *Muranowskie aktywistki, nauczycielki, poetki. O kobietach żydowskich przedwojennej Warszawy*, Warszawa 2013, s. 28.

¹⁹ R. Manekin, *The Lost Generation: Education and Female Conversion in the Fin-de Siècle Krakow*, „Polin”, vol. 12, s. 194-195.

roku funkcjonowało w Galicji tylko dla dziewcząt: 18 szkół czteroklasowych, 5 siedmioklasowych, 1 ośmioklasowa²⁰.

Na czele edukacji w Galicji stała Rada Szkolna, której członkami byli Polacy. Język polski stał się językiem oświaty w okresie autonomii galicyjskiej. W nowym systemie główne miejsce zajęła literatura polska, poezja i historia. Jeden z nauczycieli z Galicji zachodniej wspomina, że polskie szkoły dla dziewcząt były kuźnią nacjonalizmu. Szkoła, do której uczęszczała w Wieliczce Deborah Lewkowicz, bohaterka artykułu Rachel Mannekin, była jedną z bardziej postępowych. Fakt, że tradycyjni Żydzi wysłali dziewczynę do niej, świadczy o tym, że chcieli jej dać jak najlepsze wykształcenie. Deborah mówiła płynnie po polsku i niemiecku, posiadała piękny i dojrzały charakter pisma. Jeżeli chodzi o nazwy żydowskie, to w jej korespondencji znajdujemy błędy w ich pisowni, co świadczy o tym, że albo nie była zaznajomiona z pisownią hebrajską, albo przez pewien czas ich nie używała i mogła ich zapomnieć. Deborah należała do pierwszego pokolenia kobiet żydowskich w Galicji, które uczęszczały do szkoły podstawowej dla kobiet. Jej matka nie miała takiej okazji, ponieważ wtedy takie instytucje nie istniały. Matka Deborah nie została też poddana takim procesom polonizacji i akulturacji jak jej córka. Otwartość rodziców na edukację córki nie stała w opozycji do ich tradycji, ponieważ nie było żadnych rabinicznych przepisów lub wytycznych w odniesieniu do edukacji córek²¹. Zwyczajem w Galicji zachodniej było, że dziewczynki uczęszczały do szkół państwowych, a chłopcy do chederów albo jesziwot. Nastawianie Żydów do edukacji córek było takie samo jak nie-Żydów z tych samych klas społecznych. Nie istniały żadne praktyki ani wartości w odniesieniu do edukacji kobiet, dlatego zachowywano się jak Polacy z sąsiedztwa²².

Aktywistka i feministka żydowska – Pua Rakowska²³, urodzona w tradycyjnym domu, jako mała dziewczynka przejawiała duże zdolności naukowe, dlatego też została wysłana do chederu. Było zjawiskiem niezwykle rzadkim, żeby dziewczynka uczęszczała razem z innymi chłopcami do elementarnej szkoły religijnej²⁴. Rakowska tak wspomina swoje wczesne lata edukacji: „Rodzice chcieli chronić mnie przed koniecznością pisania w szabes, jednak kształcili dalej, zapewniając mi prywatne lekcje rosyjskiego oraz wszystkich innych przedmiotów gimnazjalnych. Uczyłam

²⁰ Tamże, s. 195.

²¹ Tamże, s. 196.

²² Tamże, s. 197.

²³ A. Dragon, s. 31.

²⁴ Tamże, s. 31-32.

się także niemieckiego, będącego wówczas jednym z języków używanych w Białymstoku (...). Jednocześnie uczyłam się hebrajskiego”²⁵.

W 1872 roku, w okresie autonomii galicyjskiej, wprowadzono religię mojżeszową do szkół publicznych. Problemem okazało się niedostateczne przygotowanie nauczycieli do wykładania tego przedmiotu, jak również niski poziom nauczania. Wobec tego dopuszczono kobiety do nauczania owego przedmiotu. Mimo to nauczycielki religii mojżeszowej były zjawiskiem rzadkim i kontrowersyjnym. Wyróżniały się dobrym przygotowaniem pedagogicznym, ale były słabiej przygotowane w zakresie wiedzy judaistycznej. Ich edukacja religijna ograniczała się do wiadomości wyniesionych z domu lub z seminarium nauczycielskiego, gdzie religia mojżeszowa była jednym z przedmiotów wykładowych, obok innych przedmiotów świeckich²⁶.

Pierwsze publiczne szkoły z językiem polskim dla dzieci żydowskich powstały pod rządami Rady Szkolnej Krajowej. Od 1 września 1871 r. przejęto na utrzymanie finansów samorządowych szkołę żydowską na Kazimierzu w Krakowie, gdzie uczyło się 286 chłopców i 551 dziewcząt. We Lwowie Rada Szkolna Krajowa powołała 1 września 1879 r. dwie publiczne szkoły – męską i żeńską. We Lwowie funkcjonowały ponadto 2 szkoły elementarne utrzymywane przez miejscową żydowską gminę wyznaniową. Były to szkoły im. A. Kohna²⁷.

W 1890 roku w Galicji było 230.000 dzieci żydowskich poniżej 10 lat. 180.000 było w wieku 10–20 lat. We wczesnym wieku szkolnym było około 20.000 dzieci. Zakładając, że szkoły były 6–8 klasowe, suma dzieci we wieku szkolnym wynosiła około 150.000. Procentowo przedstawia się to następująco: 25% chłopców w wieku szkolnym i 40% dziewcząt uczęszczało do szkół publicznych. Dziesięć lat później, w 1900 roku, w szkołach publicznych było 45% chłopców i 60% dziewcząt²⁸.

Pierwsze gimnazjum żydowskie dla dziewcząt w Galicji powstało we Lwowie w 1899 roku. Było to 6-klasowe prywatne progimnazjum Józefy Goldblatt-Kamerling znajdujące się przy ul. Asnyka. W 1905 roku szkoła ta została przekształcona w gimnazjum klasyczne, a kilka lat później uzy-

²⁵ P. Rakowska, *Zichrojnes fun a jidyszer rewolucjonerin, Central-Farband fun Pojlisze Jidn in Argentine*, Buenos Aires 1954, s. 111–116. tłum. Joanna Lisek, on-line: <http://www.varshe.org.pl/yi/teksty-zrodlowe/o-ludziach/223-wspomnienia-ydowskiej-rewolucjonistki> [dostęp on-line: 23.05.2019].

²⁶ M. Łopot, s. 411–413.

²⁷ K. Rędziński, *Fundacyjne szkolnictwo żydowskie w Galicji w latach 1881–1918*, Częstochowa 1997, s. 23–28.

²⁸ S. Stampfer, s. 79.

skąła prawa publiczne. Nauki pobierało tam 338 uczennic pochodzenia żydowskiego²⁹.

Potrzebę edukacji wśród dzieci żydowskich bardzo dobrze rozumieli Klara i Maurycy Hirschowie. Fundacja barona Maurycego Hirscha dla Popierania Szkolnictwa Ludowego w Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim i w Księstwie Bukowiny wspomagała przez lata rozwój szkolnictwa żydowskiego w Galicji. Po śmierci fundatora wdowa po nim ufundowała dodatkowe środki, które przeznaczono na szeroko rozumiane wspieranie żydowskiego szkolnictwa zawodowego. W roku szkolnym 1907/1908 Fundacja miała w Galicji 47 szkół, wśród których aż 29 placówek miało prawa publiczne. Uczyło się w nich 7 557 uczniów, a zatrudniono w tym celu 178 nauczycieli³⁰.

Fundacja Klary Hirsch szczególnie uwagę poświęciła bardzo zaniebanej na terytorium Galicji sprawie kształcenia żydowskich dziewcząt. W 1899 roku, z polecenia fundatorki, otwarto 4 żeńskie szkoły zawodowe. Znajdowały się one w Buczaczu, Kołomyi, Stanisławowie i Tarnowie. W Bohorodczanach, Bursztynie i w Zaleszczykach stworzono warsztaty krawieckie. Były to pierwsze zawodowe placówki w Galicji przeznaczone wyłącznie dla dziewcząt. Władze dopiero w roku szkolnym 1909/1910 utworzyły oddziały przemysłowo-uzupełniające w Krakowie i we Lwowie³¹. W pracy Kazimierza Rędzińskiego czytamy: „zawodowe szkoły fundacyjne dla dziewcząt żydowskich miały profil kształcenia w zakresie krawiectwa oraz gospodarstwa domowego, a w Tarnowie z czasem dodano buchalterię. Przy szkołach powołano komitety kobiet, tj. komitety opiekuńcze, dbające o prawidłowy rozwój placówki. W skład komitetów wchodziły żony miejscowych notabli żydowskich, co prawda że szkoły cieszyły się dużym poważaniem wśród niższych warstw ludności. Ponadto komitety zajmowały się wyszukiwaniem pracy dla absolwentek, miało to duże znaczenie, gdyż absolwentkami były często dziewczęta z najbiedniejszych rodzin”³².

Sposób prowadzenia zajęć dydaktycznych był niezbyt właściwy. Oczywiście uczniowie poznawali tajniki swojego przyszłego zawodu, ale zajęcia z czytania, pisania, rachunków, śpiewu czy religii były prowadzo-

²⁹ K. Rędziński, s. 48-49.

³⁰ R. Żebrowski, *Fundacja barona Maurycego Hirscha dla Popierania Szkolnictwa Ludowego w Królestwie Galicji i Lodomerii*, http://www.jhi.pl/psj/Fundacja_barona_Maurycego_Hirscha_dla_Popierania_Szkolnictwa_Ludowego_w_Krolestwie_Galicji_i_Lodomerii_z_Wielkim_Ksiestwem_Krakowskim_i_w_Ksiestwie_Bukowiny [dostęp on-line: 26.05.2019].

³¹ K. Rędziński, *Żydowskie szkolnictwo świeckie w Galicji w latach 1813-1918*, Częstochowa 2000, s. 192.

³² Tamże, s. 193.

ne często późnym wieczorem. W Kołomyi uruchomiono dwa kierunki kształcenia, były to: krawiectwo i gospodarstwo domowe. W Stanisławowie funkcjonowały kursy z krawiectwa i kucharstwa. Uczennice w zakresie krawiectwa uczyły się szycia, haftowania, kroju sukien damskich itp. Szkoła w Tarnowie oprócz zajęć z technik krawiectwa i nauki gospodarstwa domowego uruchomiła również kurs zawodowy z księgowości, stenografii, nauki pisania na maszynie, a także zasady korespondencji handlowej i kupieckiej. Tarnowska placówka baczniej przestrzegała zasad pedagogiki. Zajęcia odbywały się 6 razy w tygodniu i trwały po 1,5 godziny. Trzy razy w tygodniu prowadzono naukę hebrajskiego, a jeden raz w tygodniu wykładano religię mojżeszową. W tarnowskiej szkole postanowiono również wprowadzić zajęcia dla eksternistek. Uczyły się one przez dwa lata³³.

Na terenie Lwowa w czasie trwania okupacji rosyjskiej w kwietniu 1915 roku Cecylia Klaftenowa postanowiła otworzyć Warsztaty Szkoleń dla Dziewcząt Żydowskich w Zakresie Krawiectwa. Funkcjonowanie i rozwój tej placówki oświatowej było przyczynkiem do rozwoju żeńskiego zawodowego szkolnictwa żydowskiego w Małopolsce już w okresie Drugiej Rzeczypospolitej³⁴.

Emancypacja kobiet żydowskich w zakresie edukacji szła w parze z szeroko zakrojonymi działaniami feministycznymi świata zachodniego, które na gruncie żydowskim pobrzmiwały słabym echem. Były jednak dość specyficzne i dostrzegane. Pierwszym zachowanym pismem typowo kobiecym, niebędącym wyłącznie poradnikiem domowym, ale periodykiem pretendującym do miana nowoczesnego modelu czasopisma przeznaczanego dla kobiet żydowskich, był publikowany w 1902 roku w Krakowie tygodnik „Di Jidische Frojen Welt”, co w wolnym tłumaczeniu oznacza „Żydowski Świat Kobiet”³⁵. W pierwszym numerze pisma redakcja poinformowała, że „głównymi obszarami zainteresowania tygodnika będzie kobieta w żydowskim domu, położenie ekonomiczne Żydówek, świat kobiet pracujących i ich sytuacja w różnych krajach. Szczególną zaś uwagę pismo będzie poświęcać kwestiom wychowawczym, a zwłaszcza, jak pielęgnować w dziecku jego żydowską tożsamość”³⁶.

Czasopismo miało także pełnić funkcję kształcącą żydowskie kobiety poprzez publikację tekstów naukowych traktujących o człowieku i przyrodzie. Periodyk miał również pozwolić czytelniczkom uwierzyć we własne siły. Z tego powodu zamieszczano wśród artykułów biografie

³³ Tamże, s. 193-195.

³⁴ Tamże, s. 222-223.

³⁵ J. Lisek, *Dyskurs feministyczny w kobiecej prasie jidysz w Polsce*, w: *Nieme dusze?*, s. 482.

³⁶ Tamże, s. 485-487.

słynnych kobiet, beletrystykę i poezję. Czasopismo to określane było jako reprezentujące interesy kobiety żydowskiej. Pismo adresowane było do kobiet ze wszystkich klas społecznych. Niestety, często były to tylko pozory, gdyż artykuły podejmujące tematykę trudną, psychologiczną czy religijną redagowane były przez mężczyzn i przedstawiały ich punkt widzenia. Model kobiety, który prezentowano, odpowiadał często męskiemu ideałowi kobiety. Jak stwierdziła Joanna Lisek: „w opinii ówczesnych redaktorów wszelkie frustracje kobiece wiążące się z życiem rodzinnym wynikają z odejścia od tradycji. Tezy niektórych artykułów przedstawiały życie kobiety w barwach nieomal sielankowych. Przewrotnie pomijając zupełnie oczywistą i daleko posuniętą marginalizację kobiety w publicznych formach kultu oraz szereg przepisów pomniejszających jej pozycję w judaizmie”³⁷.

Nikodem Czerniak w jednym z artykułów zatytułowanym *Frojen egoizm*, czyli „Kobiety egoizm”, stwierdził, że: „my mężczyźni trzymamy kobiety w ich połowicznym niewolnictwie i chcemy jeszcze wierzyć, że rzekomo kobiety są wolniejsze, szczęśliwsze od nas, czy nie jest to z naszej strony wielkie zakłamanie?”³⁸. Czerniak uznał również, że to właśnie mężczyźni obawiają się i obawiali się umożliwienia kobietom dostępu do edukacji. A to, niestety, obraca się przeciwko ich własnym interesom, ponieważ kobiety nie są do końca świadome roli męskiej w otaczającym świecie. Kobiety należy wprowadzić w życie publiczne, po to, by stało się ono i dla niej bliskie i potrzebne. Muszą tego chcieć także sami mężczyźni, ponieważ powinni zrozumieć, że przyniesie to korzyści społeczne i narodowe³⁹.

Tezy przemawiające za edukacją dziewcząt przytacza również inny artykuł opublikowany na łamach omawianego czasopisma w 1902 roku. Bezimienny autor nadał mu tytuł *Emigracja i kobieta żydowska*. Do najważniejszych argumentów postulujących potrzebę edukacji wśród kobiet żydowskich zaliczyć należy stwierdzenie: „rośnie liczba młodych kobiet imigrujących do innych przeważnie wyżej rozwiniętych krajów, gdzie ich sytuacja staje się wyjątkowo ciężka, gdyż jako analfabetki zmuszone są często do podjęcia marnej pracy, nie są w stanie znaleźć dobrego zatrudnienia, a ich brak wykształcenia jest nieustannie wykorzystywany w nieuczciwy sposób”⁴⁰.

Jedną z najważniejszych postaci związanych z emancypacją kobiet żydowskich była Sarah Schenirer. Kobieta niezwykła, która swoją postawą, zaradnością, odwagą i poświęceniem pozwoliła setkom młodych żydow-

³⁷ Tamże, s. 487-489.

³⁸ Cyt. za: tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 482.

skich kobiet uwierzyć w ich sprawstwo w życiu rodzinnym i społecznym. Sarah Schenirer urodziła się w Krakowie w 1883 roku w wybitnej rodzinie żydowskiej⁴¹, przez 8 lat uczęszczała do szkoły publicznej. Zazdrościła braciom tego, że mogli się uczyć Tory⁴². Studiowanie Świętej Księgi nie dotyczyło dziewczynek. Uznając jej zainteresowanie studiowaniem Tory, ojciec Schenirer zaczął zapewnić jej stały dostęp do tekstów religijnych przetłumaczonych na jidysz⁴³. Podczas I wojny światowej rodzina przeniosła się do Wiednia. Tam Sarah zaznajomiła się z ruchem neoortodoksyjnego rabina, Samsona Raphaela Hirscha, który zakładał szkoły dla dziewcząt w Niemczech w XIX wieku Sarah po powrocie do Galicji zaczęła organizować wykłady i wypożyczalnie książek dla kobiet⁴⁴. Zdawała sobie jednak sprawę z tego, że aby być w swoich działaniach skuteczną, należy rozpocząć działalność edukacyjną wśród kobiet w znaczenie młodszym wieku. Za namową brata skonsultowała się z zamieszkałym w Marienbadzie Belzerem Rebe, który dał jej przyzwolenie na realizowanie swoich zamierzeń⁴⁵.

W listopadzie 1917 roku Sarah Schneirer otworzyła ortodoksyjną szkołę dla dziewcząt żydowskich. Były to skromne początki ruchu Beis Jakow, który powstał rok później tj. w 1918 roku⁴⁶ i szybko rósł w siłę, stając się wkrótce ramieniem edukacyjnym dla kobiet z partii Agudat Izrael⁴⁷. W szkołach tych uczono przede wszystkim przedmiotów judaistycznych: prawa żydowskiego, liturgii, psalmów. Program uzupełniały podstawy przedmiotów świeckich. Jedna z uczennic tak wspomina zajęcia: „W zeszłą niedzielę byliśmy na wykładzie doktor Rańdwańskiej o higienie kobiet. Rzecz bardzo ważna, zaś w tą niedzielę na pogadance w sali realnej bardzo zajmujący temat o wychowaniu dzieci, o sile panowania nad sobą itd. Kwestia czy to się da kiedy w praktyce zastosować ale co do panowania nad sobą to chyba każdy Żyd wie, że całe jego życie jest panowaniem nad sobą”⁴⁸.

Od połowy XIX wieku kobiety próbowały wkroczyć na pole nauki, co nie było łatwym zadaniem, gdyż aż do końca stulecia „uczone” kobiety nie mieściły się w żadnych obowiązujących ówczesnie strukturach społecznych. Emancypacja kobiet, także na poziomie kształcenia uniwersyteckiego, była

⁴¹ Jej rodzina była powiązana z dwoma dynastiami chasydzkimi: Belz i Zanz.

⁴² D. Weissman, *Schenirer Sarah*, <http://jwa.org/encyclopedia/article/schenirer-sarah> [dostęp on-line: 25.05.2019].

⁴³ Tamże.

⁴⁴ A. Wojnarska, *Sara Schenirer*, <http://www.sztetl.org.pl/pl/person/47,sara-szenirer> [dostęp on-line: 25.06.2019].

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ A. Wojnarska, [dostęp on-line: 13.06.2019].

⁴⁷ D. Weissman, [dostęp on-line: 25.05.2019].

⁴⁸ https://sztetl.org.pl/template/gfx/ng_032013.pdf [dostęp: 13.06.2019].

procesem złożonym, który nie przebiegał bez walk i ogromnych trudności. Rozporządzeniem Ministra Wyznań i Oświaty z dnia 23 marca 1897 r., kobiety w monarchii austro-węgierskiej dopuszczone zostały do studiów na wydziałach filozoficznych, a następnym z 3 marca 1900 r. do studiów lekarskich. Wśród pierwszych dyplomów doktora, jakie Uniwersytet Jagielloński nadał kobietom, wiele należało do Żydówek, a w niektórych latach dyplomy doktorskie otrzymywały wyłącznie żydowskie kobiety⁴⁹. Do czasów Drugiej Rzeczypospolitej, czyli roku 1917/1918, kobiety żydowskie stanowiły 56,1% wszystkich studentek na Wydziale Lekarskim i 22,3% na Filozoficznym. Żydówki z dyplomem doktora pojawiły się w 1907 roku na Wydziale Lekarskim, a od 1910 na Wydziale Filozoficznym. Spadek zainteresowania karierą naukową zaczyna się od 1915 roku, co jest spowodowane I wojną światową. Do 1917 roku 52 Żydówki uzyskały dyplom doktorski, co stanowiło prawie połowę wszystkich doktoratów uzyskanych przez kobiety w tym czasie. Przeważnie Żydówki – doktorantki pochodziły z ośrodków miejskich, z rodzin kupieckich. Najliczniejsza grupa to kobiety po 30. roku życia. Kobieta, a w szczególności kobieta żydowska, musiała przełamać uprzedzenia i ograniczenia, które od lat ją dyskryminowały⁵⁰.

Szkolnictwo żydowskie, w tym szkolnictwo żydowskie żeńskie, w okresie swojego funkcjonowania przechodziło rozmaite zmiany o charakterze organizacyjnym, w tym dotyczące ilości placówek, uczniów, a także nauczycieli. W wyniku tych zmian zmieniał się także zakres pracy z uczniami, metody aktywizujące uczniów, postępowało doskonalenie pracy, podnoszenie stopnia organizacyjnego szkół, poprawiły się również materialne podstawy szkolnictwa.

Bibliografia

- Datner H., *Ta i tamta strona. Żydowska inteligencja Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2007
- Dragon A., *Muranowskie aktywistki, nauczycielki, poetki. O kobietach żydowskich przedwojennej Warszawy*, Warszawa 2013
- Grupińska A., *Najtrudniej jest spotkać Lilit. Opowieści chasydek*, Warszawa 2000

⁴⁹ J. Suchmiel, *Kariery naukowe Żydówek na Uniwersytecie Jagiellońskim do czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Komunikat z badań*, w: *Rola mniejszości narodowych w kulturze i oświacie polskiej w latach 1700-1939*, red. A. Bilewicz, S. Walasek, Wrocław 1998, s. 151-152.

⁵⁰ Tamże, s. 155-159.

- Kondrat A., *Matki, żony i kochanki w języku jidysz*, w: *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. Lisek J., Wrocław 2010
- Lisek J., *Dyskurs feministyczny w kobiecej prasie jidysz w Polsce*, w: *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. Lisek J., Wrocław 2010
- Lisek J., *Jidisze mame – ciało i mit*, „Cwiszn”, 2010, nr 3
- Łapot M., *Nauczycielki religii mojżeszowej w szkołach publicznych w Galicji w latach 1867-1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, 2011, z. XX
- Manekin R., *The Lost Generation: Education and Female Conversion in the Fin-de Siècle Krakow*, „Polin”, vol. 12
- Rędziński K., *Żydowskie szkolnictwo świeckie w Galicji w latach 1813-1918*, Częstochowa 2000
- Rzadkowska M., *Kobieta żydowska, kobieta czytająca*, s. 268, http://rcin.org.pl/Content/56551/WA248_68659_P-I-2795_rzadkowol-kobieta.pdf [dostęp on-line: 18.06.2019].
- Stampfer S., *Gender Differentiation and Education of the Jewish Woman in Nineteenth-Century Eastern Europe*, „Polin”, vol. 7
- Suchmiel J., *Kariery naukowe Żydówek na Uniwersytecie Jagiellońskim do czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Komunikat z badań*, w: *Rola mniejszości narodowych w kulturze i oświacie polskiej w latach 1700-1939*, red. Bilewicz A., Walasek S., Wrocław 1998
- Umińska B., *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze*, Warszawa 2001
- Weissman D., *Schenirer Sarah*, <http://jwa.org/encyclopedia/article/schenirer-sarah> [dostęp on-line: 25.05.2019]
- Wojnarska A., *Sara Szenirer*, <http://www.sztetl.org.pl/pl/person/47,sara-szenirer> [dostęp on-line: 25.06.2019]
- Żebrowski R., *Fundacja barona Maurycego Hirscha dla Popierania Szkolnictwa Ludowego w Królestwie Galicji i Lodomerii*, http://www.jhi.pl/psj/Fundacja_barona_Maurycego_Hirscha_dla_Popierania_Szkolnictwa_Ludowego_w_Krolestwie_Galicji_i_Lodomerii_z_Wielkim_Ksiestwem_Krakovskim_i_w_Ksiestwie_Bukowiny [dostęp on-line: 26.05.2019]

List Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z 5 czerwca 1981 roku. Cele Kremla oraz reakcje działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Kontekst wydarzeń

Należy zwrócić uwagę, że okres tzw. „rewolucji Solidarności” (sierpień/wrzesień 1980 – grudzień 1981) to czas złożonego kryzysu w funkcjonowaniu PRL, zarówno politycznego, jak i gospodarczego. To także czas polaryzacji konfliktu wewnątrz samej PZPR.

Kryzys polityczny przejawiał się głównie jako zdecydowany spadek zaufania i autorytetu w społeczeństwie do partii komunistycznej, co było główną konsekwencją nadużyć i nieprawidłowości w polityce Edwarda Gierka. Ponadto nowe kierownictwo partyjne, na czele którego od września 1980 roku stanął Stanisław Kania, blisko współpracujący z Wojciechem Jaruzelskim, musiało zaakceptować i współpracować z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym „Solidarność”. Zobowiązano się także do realizacji postulatów „Solidarności” uchwalonych w sierpniu i wrześniu 1980 roku.

Należy również zwrócić uwagę na występujący od połowy 1980 roku kryzys gospodarczy, który przejawiał się m.in. w recesji produkcji, wysokiej inflacji, złej sytuacji w rolnictwie i sektorze żywnościowym czy wysokim zadłużeniu państwa.

„Rewolucja Solidarności” wywołała również kryzys wewnątrz samej partii komunistycznej. W tymże czasie uaktywniły się różne nurty: liberalno-reformatorski, zachowawczy oraz centrowy. Główna polaryzacja

konfliktu dotyczyła stosunku wobec „Solidarności” oraz funkcjonowania i roli PZPR w państwie.

Na tym tle można wyodrębnić grupę o charakterze zachowawczym, do której należy zaliczyć następujące środowiska: Katowickie Forum Partyjne, Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”, tygodnik „Rzeczywistość” oraz takich działaczy partyjnych, jak: Andrzej Żabiński, Stanisław Kociołek, Tadeusz Grabski, Albin Siwak i Mirosław Milewski. Postulowali oni zaprzestanie współpracy partii z „Solidarnością”, ograniczenie polityki kompromisowej wobec związku, zachowanie pryncypiów ideologii „marksistowsko-leninowskiej”, a część z nich rozważała możliwość konfrontacji siłowej z NSZZ i opozycją¹. Z drugiej strony należy wyodrębnić w partii nurt reformatorsko-liberalny, do którego należeli: Mieczysław F. Rakowski, Hieronim Kubiak, Andrzej Werblan oraz takie grupy jak: ogólnopolski ruch struktur poziomych, Klub Twórców i Działacze „Kuźnica” czy redakcje takich maediów jak: „Gazeta Krakowska”, „Głos Wybrzeża”, „Życie Warszawy” czy „Polityka”². Środowiska te opowiadały się za kontynuowaniem współpracy z umiarkowanym skrzydłem „Solidarności”, postulowały konieczność demokratyzacji wewnątrzpartyjnej, popierały postulaty ograniczonej reformy systemu jak np. liberalizacja ustawy o cenzurze³. Pomiędzy tymi podmiotami balansowała grupa o charakterze centrowym, złożona z kierownictwa partyjnego, na czele ze Stanisławem Kanią. Opowiadali się oni za walką z „Solidarnością” metodą „odcinkowych konfrontacji”⁴.

¹ Zob. szerzej: P. Gasztold-Seń, „Lewica” w PZPR. *Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” w latach 1981-1983*, w: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009*, t. III, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 77-92; P. Gasztold-Seń, *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980-1990*, Warszawa 2012; P. Gasztold-Seń, *Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, *Studia Politologica*, t. 10, 2013, s. 174-190; J. Kazimierski, *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 22, 2013, s. 209-231.

² P. Juchowski, „Gazeta Krakowska” wobec NSZZ „Solidarności”: wrzesień 1980 – grudzień 1981, „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 1 (63), s. 82-99.

³ Zob. szerzej: A. Józwiak, *Krakowska Kuźnica. Historia, ludzie, idee*, Kraków 2005; R. Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu: (1980-1981)*, Warszawa 1990, s. 21-26; M. Cegła, *Struktury poziome w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, w: red. T. Ślęzak, M. Śliwa, *Polska lewica w XX wieku: historia – ludzie – idee*, Kraków 2004, s. 272-280; P. Gasztold-Seń, *Partia zjednoczona czy podzielona?*

⁴ Zob. szerzej: A. Dudek, *Doktryny Kani i Jaruzelskiego. Uwagi na marginesie dyskusji o nieuchronności stanu wojennego w Polsce*, w: *Polska Solidarności. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2011, s. 104-120; P. Juchowski, *Między „twardogłowymi” a „reformatorami”. Główne koncepcje centrowych elit PZPR w czasie „karnawału »Solidarności«” (wrzesień 1980 – grudzień 1981)*, w: *Studia z historii najnowszej Polski*, red. r. Łatka, M. Szumiło, 2018, s. 119-146.

Stosunek Moskwy do ówczesnych wydarzeń

Sytuacja międzynarodowa determinowała politykę swoistego balansu centrowego kierownictwa partii. Kania i jego środowisko byli zobligowani do spłaty zadłużenia wobec państw zachodnich, a także pobierania kolejnych pożyczek od tychże państw. Ta sytuacja wymagała ostrożnego podejścia do kwestii „Solidarności”. Na jednej z narad I Sekretarza z kierownictwem MSW, Kania przestrzegał: „w naszych poczynaniach wewnętrznych, musimy brać pod uwagę, jakie one mogą wywołać reperkusje na Zachodzie”⁵.

Z drugiej jednak strony – władze partyjne musiały dostosowywać swoją strategię do nacisków Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR). Kreml warunkowo przyzwolił na funkcjonowanie NSZZ, jednakże zobligował kierownictwo PZPR do odbudowania pozycji w państwie i stopniowej marginalizacji „Solidarności”. Moskwa nie była także zwolennikiem rozrostu liberalnego skrzydła partii, zwłaszcza ruchu struktur poziomych.

25 sierpnia 1980 r. przy Biurze Politycznym KPZR powstała specjalna komisja do spraw polskich, na czele której stanął Michaił Susłow⁶. Komisja pełniła rolę „wywiadowcy” – zbierała informacje i analizowała sytuację w Polsce, następnie przedstawiając raporty kierownictwu KPZR. W ramach pracy komisji realnie rozważano różne możliwości ingerencji Moskwy, m.in. wkroczenie sowieckich wojsk do Polski. Niemniej w literaturze przedmiotu zauważa się raczej, że celem funkcjonowania organu Susłowa było ustanowienie presji na władzach partii. W materiałach komisji Susłowa można zauważyć, iż strona radziecka przedstawiała, że zgoda na funkcjonowanie NSZZ była jedynie tymczasowa, a polskie kierownictwo było zobligowane do zwalczania tegoż „zagrożenia”⁷. Naciskano także Kanię i Jaruzelskiego do przywrócenia kontroli PZPR i aparatu bezpieczeństwa nad polskim społeczeństwem.

⁵ Cyt. za: A. Dudek, *Doktryny Kani i Jaruzelskiego. Uwagi na marginesie dyskusji o nieuchronności stanu wojennego w Polsce*, w: *Polska Solidarności. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2011, s. 104. W podobnym tonie wypowiedział się także Jaruzelski: „Proponuję brać pod uwagę reperkusje na Zachodzie do kontrmanifestacji zorganizowanej przez «Grunwald» na placu na Rozdrożu. Niezbędna jest rozważa. Rozszerzają się opinie o represjach i prześladowaniach. To celowe działanie prowodyrów, aby podsycać emocje, niepokój”. Cyt. za: *Protokół nr 77 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 10 marca 1981 r.*, w: *PZPR a Solidarność*, s. 453.

⁶ *Odpis protokołu nr 210 z posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR z 25 sierpnia 1980 roku*, w: *Dokumenty. Teczka Susłowa*, red. A. Krawczyk, J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa 1993, s. 13.

⁷ *Rozwój sytuacji w Polsce i niektóre kroki z naszej strony*, w: *Teczka Susłowa. Dokumenty*, s. 31-43.

Presję Moskwy wyrażano także podczas partyjno-państwowych delegacji. Jak zauważył Andrzej Sowa: „Postulowano, aby przebywającymi do Moskwy Kanią i Pińkowskim rozmawiać ostro i «ich na to ukierunkować i wesprzeć», bo jak stwierdził Gromyko, «nie możemy stracić Polski»”⁸. Pierwszym momentem bezpośredniego nacisku miał być początek grudnia 1980 roku, podczas którego władze sowieckie miały realnie rozpatrywać użycie tzw. „doktryny Breżniewa” i wkroczyć do Polski. Miało się to odbywać pod przykrywką rosyjskich ćwiczeń. Jednakże 5 grudnia na naradzie państw Układu Warszawskiego, podczas rozmowy Kani i Breżniewa, zaniechano tego planu. Jednakże Breżniew zdecydowanie zasugerował polskiemu kierownictwu partyjnemu, że jeżeli polskie władze nie będą zdolne do przezwyciężenia kryzysu – wojska ZSRR mogą przybyć z „bratnią pomocą”⁹. Jako kolejny element nacisku można także wymienić manewry wojskowe „Sojuz 80”, które rozpoczęły się w marcu 1981 roku, w czasie trwania tzw. „kryzysu bydgoskiego”¹⁰.

Trzeba także zauważyć, iż nacisk strony radzieckiej miał także charakter szantażu ekonomicznego. Presję wobec polskiego kierownictwa kontynuowano w różnorodnym zakresie. Kreml groził m.in. obniżeniem przesyłu gazu, ropy naftowej czy innych surowców¹¹.

Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę, że władze KPZR oraz innych państw Układu Warszawskiego rozważały możliwość „wymiany” kierownictwa partii. Wspierano działania „twardogłowych”, którzy w opinii komunistycznych decydentów lepiej wykonywaliby ich polecenia w zakresie zwalczania opozycji demokratycznej i „Solidarności” oraz umocniliby władzę partii w państwie. Dostrzegano takich „towarzyszy” jak Tadeusz Grabski, Stefan Olszowski czy Stanisław Kociołek, którzy byliby gotowi przejąć stery kierownictwa i prowadzić polskie sprawy z wolą Kremla¹². Trzeba jednak zwrócić uwagę na spotkanie kierownictw partyjnych państw Układu Warszawskiego 16 maja 1981 r. Podczas tej narady debatowano nad przyszłością polskich liderów partyjnych. Wśród niektórych dygnitarzy np.

⁸ A. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Kraków 2011, s. 463.

⁹ Ciekawą narrację tamtej sytuacji oddają wspomnienia Stanisława Kani. Zob. szerzej S. Kania, *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa 1993, s. 82-97.

¹⁰ W. Mitrochin, Ch. Andrew, *Archiwum Mitrochina*, przeł. M. Brzeska, r. Brzeski, Warszawa 2001, s. 904-910.

¹¹ P. Gasztold-Seń, *Daleko od „bratniej pomocy”. Sprzymierzeńcy PRL i karnawał „Solidarności”*, „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej”, nr 11-12, 2011, s. 56.

¹² 1981 maj 18, Berlin – Notatka na temat spotkania Leonida Breżniewa, Ericha Honeckera i Gustava Husaka 16 maja 1981 r. na Kremlu w Moskwie, w: *Przed i po 13 grudnia : państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980-1982. T. 2, (Kwiecień 1981 – grudzień 1982)*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 27-44.

Ericha Honeckera (NRD) istniał silny nacisk na wymianę kierownictwa. Jak stwierdził Andrzej Paczkowski uznawano, że: „«zdrowe siły» powinny «zrobić ruch», że plenum to trzeba «przygotować najlepiej, jak się da», że należy prowadzić kampanię prasową wspierającą «zdrowe siły»¹³. Jednakże jak wskazał sam Paczkowski, występowało dość duże niezdecydowanie Breżniewa, co do ostatecznego mechanizmu bezpośredniego wsparcia dla puczystów. Miał on powiedzieć: „musimy poinstruować towarzyszy, aby ustanowili operatywne kontakty z towarzyszami z PZPR w Polsce”¹⁴. Według Paczkowskiego oznaczało to zintensyfikowanie działań radzieckich służb specjalnych, które miały zgodę kierownictwa KPZR na prowadzenie zakulisowej „gry” we władzach partii. Według materiałów, przedstawionych w Archiwum Mitrochina szczególną rolę w tym zakresie pełnili ambasador ZSRR w Polsce Borys Aristow oraz rezydent KGB w Polsce Witalij Pawłow. Z analizy tych materiałów wynika, iż obaj realizowali działania dążące do zastąpienia Kani i Jaruzelskiego przez przedstawicieli „betonu partyjnego” – Olszowskiego i Grabskiego¹⁵.

Jednakże pomimo nacisków Moskwy, centrowe kierownictwo PZPR trzymało się nadal tzw. „doktryny Kani”, która polegała na braku zgody wśród centrystów na siłowy antagonizm z NSZZ. Byli oni zainteresowani realizacją strategii walki z „Solidarnością” metodami politycznymi i propagandowymi, co zostało nazwane przez Antoniego Dudka tzw. „doktryną Kani”. Ta koncepcja zakładała unikanie otwartej konfrontacji ze związkowcami, lecz dopuszczała próbę możliwie jak największego podzielenia wewnątrz „Solidarności”, a następnie jej ubezwłasnowolnienia i zaimplementowania jako kontrolowany ruch wewnątrz systemu politycznego PRL¹⁶. Nieodłącznym elementem „doktryny Kani” była koncepcja tzw. „odcinkowych konfrontacji”, która według Dudka zakładała prowokowanie konfliktów władzy z „Solidarnością”, by przez to pokazywać rzekomą awanturniczość działań związkowców¹⁷. Wedle tej strategii należało zsynchronizować działania polityczne ze strony władz partyjno-państwowych oraz aktywności operacyjno-represyjne ze strony aparatu SB jak np. rozpuszczanie

¹³ A. Paczkowski, *Droga do mniejszego zła. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980-styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 184.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ W. Mitrochin, Ch. Andrew, s. 912.

¹⁶ A. Dudek, op. cit., s. 104.

¹⁷ Ibidem, s.105.

nieprawdziwych informacji o działaczach związkowych i konspiracyjnych, podrzucanie anonimów czy drukowanie fałszywych opozycyjnych ulotek¹⁸.

List Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z 5 czerwca 1981r.

5 czerwca 1981 r. ambasador Aristow przekazał kierownictwu partyjnemu list Komitetu Centralnego KPZR, adresowany do wszystkich członków i zastępców członków Komitetu Centralnego PZPR oraz do przedstawicieli Centralnej Komisji Rewizyjnej.

List ten przede wszystkim trzeba interpretować jako „ostateczną” przestrożę i konieczność zmiany linii przez Kanię i Jaruzelskiego. Trzeba zwrócić uwagę, że w oficjalnej narracji zostało to przedstawione jako działania „opiekuńcze”: „odczuwając ostre zaniepokojenie (troskę) o losy socjalizmu w Polsce, o Polskę jako wolne i niepodległe państwo” [sic!]¹⁹. „Towarzysze” z Kremla zauważyli, że odpowiedzialność za sytuację kryzysową podnosi poprzednie kierownictwo, niemniej wina za brak zdecydowania i permanentne ustępstwa wobec „wrogów socjalizmu” spoczywała na ekipie Kani i Jaruzelskiego. Sowietom zależało także na tym, by w tekście przedstawić sytuację w Polsce w sposób dramatyczny: „prowadzą walkę o władzę i już ją zdobywają. Pod ich kontrolę przechodzi jedna pozycja za drugą”²⁰. Toteż nie ulega wątpliwości, że list miał przede wszystkim wywołać niepokój wśród członków Komitetu Centralnego, którzy pod jego wpływem mogli zacząć się obawiać o swoją pozycję w Polsce. Ponadto w tekście z 5 czerwca 1981r. decydenci z Kremla wskazywali, że brak reakcji kierownictwa PZPR będzie skutkował „przejęciem” Polski przez państwa „kapitalistyczne” i „imperialistyczne”²¹.

¹⁸ Ocena sytuacji wewnętrznej w kraju i propozycje działań resortu spraw wewnętrznych, Sztab MSW, Warszawa 22 XII 1980, w: *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980-1983)*, oprac. G. Majchrzak, B. Kopka, Warszawa 2001. Szerzej o działaniach Służby Bezpieczeństwa wobec „Solidarności” zob. także: G. Majchrzak, *Początki ochrony NSZZ „Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa (wrzesień 1980 – kwiecień 1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2003, nr 2 (4), s. 302-303; S. Cenkiewicz, *Od „Klanu” do „Renesansu”. Operacje Służby Bezpieczeństwa*, „Biuletyn IPN”, 2002, nr 12 (23), s. 35-44; H. Głębocki, *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Kraków 2005, s. 417-422; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1996, s. 316-342.

¹⁹ List Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, 5 czerwca 1981 r., w: *PZPR a „Solidarność” 1980-1981. Tajne Dokumenty Biura Politycznego*, wstęp Tomasz Kozłowski, Warszawa 2013, s. 599.

²⁰ Tamże, s. 600.

²¹ Tamże.

W liście podkreślono antykomunistyczną tendencję w środkach masowego przekazu, spadający autorytet organów bezpieczeństwa oraz politykę ustępstw i kompromisów z „Solidarnością”. Według ekipy Breżniewa – Kania i Jaruzelski wielokrotnie zgadzali się co do radzieckiej oceny wydarzeń w Polsce, ale poza działaniami retorycznymi nie podjęli żadnych zdecydowanych kroków²².

Decydenci Kremla nie mieli też oporów, by włączyć się w swoistą walkę frakcyjną w PZPR. W liście zauważono, iż delegaci na IX Zjazd PZPR, wybierani na lokalnych konferencjach partyjnych to nieideowi komuniści. Pisano: „wchodzą ludzie przypadkowi, otwarcie wyznający poglądy oportunistyczne. W rezultacie rozlicznych manipulacji wrogów PZPR, rewizjonistów i oportunistów odsuwani są doświadczeni i oddani sprawie partii działacze o nieskazitelnej reputacji i obliczu moralnym”²³.

W dalszej części listu skrytykowano także funkcjonowanie w PZPR „ruchu struktur poziomych”, które utożsamiano jako zagrożenie mogące doprowadzić do likwidacji partii komunistycznej w Polsce²⁴. Ten fragment listu należy interpretować jako bezpośrednie wsparcie dla działaczy partyjnych, związanych z zachowawczym nurtem PZPR. Jednocześnie stanowiło to żądanie wobec kierownictwa partyjnego, by zmarginalizować ich partyjnych antagonistów – środowisko liberalno-reformatorskie w partii.

Ponadto Kreml wyraził zaniepokojenie tendencjami antysowieckimi w społeczeństwie. Uznano za niedopuszczalne uwagi, w których podkreśla się „grabienie” Polski przez Związek Radziecki. Jednocześnie w liście położono nacisk na kwestie związane z pomocą materialną i finansową wobec polskiego kryzysu gospodarczego²⁵.

KPZR w końcowym fragmencie listu zwróciła się do działaczy PZPR z apelem mobilizacyjnym. Polecono zmobilizowanie wszystkich sił w społeczeństwie do zwalczania „przeciwnika klasowego” oraz „kontrewolucji”. Zalecono większe zdecydowanie w samej partii, szczególnie zwracając uwagę na działania kierownictwa²⁶.

Przywołano także słowa Leonida Breżniewa z XXVI Zjazdu KPZR: „Socjalistycznej Polski, bratniej Polski nie opuścimy w biedzie i nie damy jej skrzywdzić”²⁷. Tego typu deklaracje można było interpretować także jako możliwość wkroczenia Sowietów do Polski.

²² Tamże, s. 600-601.

²³ Tamże, s. 601.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 602.

²⁷ Tamże.

List miał także poparcie innych państw Układu Warszawskiego²⁸.

Nie ulega wątpliwości, że forma i czas listu nie były przypadkowe. Stanowiło to rodzaj nacisku na partię przed IX Zjazdem. We wspomnieniach Stanisław Kania zwrócił uwagę, że celem listu miała być presja, by przesunąć termin zjazdu partii. Moskwę zaniepokoiło, że do władz partii mogą się dostać partyjni liberałowie i reformatorzy²⁹. Kania interpretował list także jako ultimatum: „myślę, że nie chodziło jednak w tym momencie o jego zmianę, a raczej liczone na wprowadzenie mnie i Wojciecha Jaruzelskiego w stan popłochu czy przerażenia. Spodziewano się, że pod jego wpływem dokonamy zmiany linii politycznej”³⁰.

Kania podkreślał, że według niego Sowietci, adresując list do wszystkich członków KPZR, liczyli na wywołanie w nich rozgoryczenia, gdyż był to okres, w którym duża ilość członków KC nie była wybierana jako delegaci na zjazd.

Reakcje w PZPR na list KPZR

O istotności listu Komitetu Centralnego KPZR z 5 czerwca 1981 r. świadczy zwołanie XI plenarnego posiedzenia KC PZPR oraz odbycie trzech spotkań Biura Politycznego tegoż KC, które w dużej mierze były zdominowane przez przekaz zawarty w stanowisku strony sowieckiej. Wydaje się, iż można wymienić cztery podstawowe reakcje wśród komunistycznych decydentów wobec „osądu” władz Związku Radzieckiego.

Przede wszystkim pismo z 5 czerwca 1981 r. spopularyzowało postulaty nurtu zachowawczego PZPR: tendencję wobec siłowego rozprawienia się z „Solidarnością” i opozycją demokratyczną, „zaprowadzenia porządku w państwie”, powrotu do pryncypiów ustrojowych według ideologii marksizmu-leninizmu, zmarginalizowania ruchu struktur poziomych i przywrócenie działania „centralizmu demokratycznego”. Z nieufnością zaczęto odnosić się do zwołania IX Zjazdu, który zdaniem partyjnego „betonu” mógł być tryumfem nurtu liberalnego i reformatorskiego.

Podczas XI Plenum KC PZPR (9-10 czerwca 1981 r.) ta tendencja była szczególnie widoczna. Warto podkreślić, że w swoich wspomnieniach Stanisław Kania także zwrócił na to uwagę: „Myślę, że uczestnicy obrad

²⁸ 1981 czerwiec 9, Berlin – Protokół nr 7/81 posiedzenia Biura Politycznego KC SED (fragment), w: *Przed i po 13 grudnia*, s. 72; 1981 czerwiec 9, Budapeszt – Protokół posiedzenia Komitetu Politycznego KC WSPR, *ściśle tajne (fragmenty)*, w: tamże, s. 73-74.; 1981 czerwiec 8, Sofia – *Uchwały Biura Politycznego KC BPK w sprawie kryzysu w Polsce*, w: tamże, s.70.

²⁹ S Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, Warszawa 1991, s. 155.

³⁰ Tamże.

przybyli na nie dobrze przygotowani. Wielu pod wpływem radzieckiego listu poczuło krzepę. Ujawniły się skutki zakulisowych kontaktów i różnych działań³¹. Trzeba zauważyć to dość popularne zjawisko w PZPR – zmianę poglądów przez działaczy PZPR. Niektórzy członkowie Komitetu Centralnego, którzy wypowiadali się w zdecydowanym tonie przeciwko „Solidarności”, jeszcze kilka tygodni bądź miesięcy wcześniej opowiadali się za współpracą i porozumieniem z NSZZ.

W wielu wypowiedziach działaczy partyjnych podczas XI Plenum uwydatniał się brak kontroli partii nad sytuacją w państwie oraz zdecydowanej reakcji wobec dezorganizacji państwowej, działań „antykomunistycznych” w środkach masowego przekazu czy przyzwolenia na „natarcie kontrrewolucji”³². Przedstawiano także konieczność powrotu do instytucjonalizacji centralizmu demokratycznego³³. Postulowano wyraźne wyznaczenie granicy dalszych ustępstw wobec „Solidarności” i domagano się wyjawienia przyczyn odejścia od „zaostrzenia” kursu. Uznawano także, że list Sowietów to „propozycja nie do odrzucenia” by zweryfikować stanowisko wobec środków masowego przekazu, w których, zdaniem działaczy, nadmiernie krytykowano PZPR, a w pozytywnym świetle przedstawiano „Solidarność”³⁴. Zachęcano także, by kierownictwo partyjne wykonywało uchwały, w których zapowiadano przestrzeganie praworządności, co prawdopodobnie mogło oznaczać siłowe rozprawienie się z „Solidarnością” i strukturami opozycji demokratycznej³⁵.

W przemówieniach zauważano „defensywę” partyjną, ustępstwa wobec „Solidarności” oraz brak określonego stanowiska wobec ruchu struktur poziomych. Niektórym przemówieniom towarzyszyły dość dramatyczne głosy: „A więc odchodzić będzie [partia – przyp. PJ] od marksistowsko-leninowskich zasad. A do tego nam dopuścić nie wolno. Byłaby to zbrodnia względem komunistów i kontrrewolucjonistów, którzy życie swoje oddali za stworzenie naszej partii”³⁶. Trzeba także zwrócić uwagę, że niektórzy z członków Komitetu Centralnego nie ukrywali, że tego typu nasilenie się

³¹ Tamże, s. 159.

³² XI Plenum KC PZPR, 9-10 czerwca 1981 r., „Nowe Drogi”, lipiec 1981, nr 7, *Przemówienie Ryszarda Łabusia*, s. 35-37; tamże, *Przemówienie Włodzimierza Sawczuka*, s. 38-40; tamże, *Przemówienie Janusza Prokopiaka*, s. 45-48; tamże, *Przemówienie Andrzeja Żabińskiego*, s. 45-52; tamże, *Przemówienie Kazimierza Olszewskiego*, s. 74-75; tamże, *Przemówienie Eugeniusza Molczyka*, s. 103.

³³ Tamże, *Przemówienie Józefa Flagi*, s. 70-71; tamże, *Przemówienie Mieczysława Rogalskiego*, s. 108-111.

³⁴ Tamże, *Przemówienie Stanisława Miśkiewicza*, s. 60.

³⁵ Tamże, *Przemówienie Albina Siwaka*, s. 88-89.

³⁶ Tamże, *Przemówienie Ryszarda Łabusia*, s. 35-37.

głosów nurtu zachowawczego wśród działaczy PZPR było zdeterminowane przez list strony sowieckiej: „Nie stać nas na to, żeby otwarcie spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć o co rzeczywiście tu chodzi. Trzeba było dopiero listu Komitetu Centralnego KPZR, aby pobudzić refleksje. Zgadzam się z tym listem, ale rodzi się pytanie: czy towarzysze radzieccy, muszą otwierać nam oczy na to, co się u nas dzieje? Na zły rozwój sytuacji, o której my sami mówiliśmy w swoich gronach. To jest dla nas wręcz upokarzające³⁷. Warto również zwrócić na ton, w którym wypowiadał się Jerzy Kusiak: „List KPZR musi wstrząsnąć sumieniem każdego członka partii. Wstrząśnie na pewno sumieniem wszystkich Polaków. Przyszedł bowiem moment, gdy każdy musi się określić, po której stronie barykady. Siedzenie okrakiem to już nie asekurantwo i kunktatorstwo, to dzisiejszej sytuacji po prostu tchórzostwo i działanie na szkodę partii i kraju³⁸”.

Przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR postanowili również wykorzystać list KPZR do udowodnienia Moskwie swojej lojalności. W wypowiedziach wielokrotnie zwracano uwagę, że utrzymanie dobrych relacji ze Związkiem Radzieckim to najważniejszy element „polskiej racji stanu”. Działacze partyjni obawiali się także, że odejście przez Związek Radziecki od współpracy z Polską będzie oznaczać upadek ustroju komunistycznego w Polsce³⁹. Członkowie Komitetu Centralnego podczas XI posiedzenia plenarnego akcentowali pozytywne aspekty współpracy między PRL a ZSRR np. w sektorze ekonomicznym czy zbrojeniowym⁴⁰.

Trzeba zwrócić szczególną uwagę na przemówienie Ryszarda Wojny, który uznał, że w przekazie do społeczeństwa należy szczególnie podkreślić korzystne przykłady kooperacji z Sowietami: „W naszym najgłębszym narodowym interesie leży utrzymanie radzieckich obligacji wobec Polski, a one są uzależnione od rzetelnego dotrzymania przez nas naszych sojuszniczych powinności wobec nich. (...) Opowiadam się za opublikowaniem treści listu Komitetu Centralnego KPZR (...). Winniśmy przekonać nasze społeczeństwo, że istnieje ścisła współzależność między funkcjami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Tymczasem wszystkie procesy toczą się u nas do tej pory, tak jakbyśmy żyli w jakimś izolowanym świecie. I tylko wówczas, jeśli to uczynimy, socjalizm i niepodległość nie będą zagrożone⁴¹”.

³⁷ Tamże, *Przemówienie Janusza Prokopiaka*, s. 46.

³⁸ Tamże, *Przemówienie Jerzego Kusiaka*, s. 96.

³⁹ Tamże, *Przemówienie Ryszarda Bryka*, s. 112-114.

⁴⁰ Tamże, *Przemówienie Kazimierza Olszewskiego*, s. 75. Zob. także: tamże, *Przemówienie Floriana Siwickiego*, s. 115-116.

⁴¹ Tamże, *Przemówienie Ryszarda Wojny*, s. 68.

Wydaje się także, że reakcje niektórych działaczy stanowiły symptom „homo sovieticus” – zdecydowanego podporządkowania się silniejszemu – stronie sowieckiej. Niektórzy z członków KC nie ukrywali, że interesy całego bloku wschodniego i Układu Warszawskiego są istotniejsze od polskich: „List ten wynika z poczucia wielkiej odpowiedzialności za losy socjalizmu i przepojony jest głęboką troską o przezwycięzenie kryzysu obejmującego tak wiele dziedzin życia w naszym kraju. Traktujemy go więc jako impuls do pryncypialnego przeciwdziałania niebezpieczeństwom, które on wskazuje”⁴². Niektórzy wskazywali, że list KPZR to „internacjonalistyczny obowiązek zwracać nam uwagę na niedomagania naszej pracy w imię wspólnoty socjalistycznej”⁴³. Trzeba także zauważyć, że część spośród tego typu głosów zdecydowanie stawiała się po stronie sowieckiej niż broniąc polskiego kierownictwa.

Należy zauważyć, iż metodą argumentacji działaczy KC PZPR było także odwołanie się do historii. Wedle ich narracji – powinniśmy słuchać głosu Sowietów, gdyż to im zawdzięczamy „wyzwolenie” spod okupacji i funkcjonowanie „niepodległego” państwa⁴⁴.

Należy także zwrócić uwagę, że na marginesie XI Plenum pojawiły się wypowiedzi partyjnych „liberałów”. Nie kwestionowali oni zasadności listu KPZR, niemniej zachęcali do uspokojenia nastrojów i konieczności realizowania polityki porozumienia i współpracy z „Solidarnością”. Zauważali także, że publikacja listu może wywołać negatywne konsekwencje w polskim społeczeństwie⁴⁵.

Jednocześnie trzeba zaakcentować postawę swego rodzaju niezależności względem Moskwy, która przejawiała się głównie na posiedzeniu Biura Politycznego. Kania, w przeciwieństwie do wiernopoddańczego

⁴² Tamże, *Przemówienie Józefa Baryły*, s. 126.

⁴³ Tamże, *Przemówienie Aleksandra Kopcia*, s. 142-143. Zob. także tamże, *Przemówienie Jerzego Urbańskiego*, s. 164-165.

⁴⁴ Spośród niektórych głosów, zdecydowanie trzeba wyróżnić kuriozalny fragment przemówienia Mieczysława Jagielskiego: „Nikt nie może wymazać z kart historii faktu, że w 1919 r. Włodzimierz Lenin złożył podpis pod dekretem anulującym traktaty rozbiorowe, co stworzyło na arenie międzynarodowej przesłanki do odzyskania przez Polskę niepodległości, do odrodzenia jej samodzielnego bytu państwowego. Nikt nie może wymazać z kart historii, że w niespełna 30 lat później Armia Czerwona przyniosła wolność naszej ojczyźnie. I każdy – chce czy nie – musi przyznać, że zawarty w 1945 r. układ otworzył nowy rozdział w stosunkach między Polską a ZSRR. Ten epokowy akt stał się rękojmią suwerenności, bezpieczeństwa i rozwoju Polski Ludowej, która dzięki niemu zyskała pewnego i potężnego sojusznika”. Cyt. za: tamże, *Przemówienie Mieczysława Jagielskiego*, s. 132.

⁴⁵ Tamże, *Przemówienie Mieczysława Rakowskiego*, s. 80-81; tamże, *Przemówienie Tadeusza Fiszbacha*, s. 100-102.

tonu, który przedstawiał na posiedzeniu plenarnym kilka dni później, skrytykował taką formę kontaktu ze społeczeństwem: „Zaskakuje nie treść listu, a fakt oficjalnego wystąpienia do KC i wręcz postulat, aby list zastał przekazany każdemu członkowi i zastępcy członka KC, każdemu członkowi CKR. List podkreśla wręcz demonstracyjnie, że bezpieczeństwo socjalizmu to sprawa międzynarodowa, a nie tylko narodowa. Kierownictwo KPZR miało świadomość, że list może wywołać szok, że może być elementem opamiętania i odegrać pozytywną rolę. Bezspornie sytuacja nasza idzie ku gorszemu. Ale żaden jej element nie przeszkadza mieć nadziei, że sami potrafimy ją rozwiązać⁴⁶. Dość niezależny ton wygłosił także Mieczysław Moczar, zauważając, że sytuację w Polsce powinny rozwiązać przede wszystkim polskie kierownictwo partyjne. Moczar powiedział również: „List jest mocny, ale nie może nas przestraszyć, a pobudzić do takiego działania, aby jego treści nie trzeba było wprowadzać w życie⁴⁷.”

Zamach stanu w PZPR?

Jak wskazywano wcześniej – Moskwa szukała możliwości zastąpienia Kania i Jaruzelskiego przez działaczy partyjnego „betonu”. Wydaje się, że list miał być swoistym katalizatorem takich działań. Szczególne znaczenie miały odgrywać w tym zadaniu służby specjalne Kremla, które wielokrotnie miały inspirować działaczy partyjnych do wywołania buntu przeciw partyjnemu kierownictwu podczas XI Plenum. Na usilne zabiegi sowieckich służb specjalnych wskazują dwa źródła. W relacji Stanisława Kania można przeczytać: „miałem liczne informacje o różnorodnych zabiegach dyplomatów radzieckich, które można jednoznacznie określić jako indoktrynację naszych działaczy⁴⁸”. Podobne metody przedstawia również materiał z archiwum Mitrochina. Przedstawił on słowa wypowiedziane przez Kanię do Pawłowa: „Właśnie teraz wasi ludzie [KGB – przyp. Autor] rozgadują, że trzeba wstać na plenum i skrytykować Kanię i Jaruzelskiego (...). Nie macie i nigdy nie mieliście wierniejszych przyjaciół niż ja i Jaruzelski. Nie było potrzeby mobilizować przeciwko mnie członków Komitetu Centralnego⁴⁹.”

⁴⁶ Protokół nr 97 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 6 czerwca 1981r., w: PZPR a „Solidarność”, s. 598.

⁴⁷ Tamże, s. 590.

⁴⁸ S. Kania, s. 188. Zwraca także na to uwagę w swoich wspomnieniach Mieczysław Rakowski, który wskazał, iż Aristow miał być jednym ze współorganizatorów „czerwcowego zamachu stanu”. Zob. M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979-1981*, Warszawa 2004, s. 442.

⁴⁹ W. Mitrochin, Ch. Andrew, s. 912.

Zachowawczy nurt partii postanowił wykorzystać nieformalne wsparcie Moskwy do swoich działań. Na XI posiedzeniu plenarnym władz partii pod wpływem listu kierownictwa KPZR niektórzy członkowie KC PZPR uznali, że istnieje pilna potrzeba zmiany kierownictwa na działaczy partyjnych, „którzy mają nowe spojrzenie, nie są zobowiązani umowami wobec innych sił politycznych (...)”⁵⁰. Bardziej zdecydowanie, w swoim stylu, o tej sprawie wyraził się Albin Siwak: „Nie po to położyło głowy tysiące komunistów w walce o ten ustrój, by małe grono niezdecydowanych ludzi przekreśliło przelaną krew i tysiące istnień ludzkich”⁵¹.

Zdecydowana krytyka linii partyjnych centrystów doprowadziła do zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Biura Politycznego w trakcie trwania obrad Plenum. Podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 10 czerwca 1981 r. Grabski postulował usunięcie I Sekretarza KC PZPR. W swojej argumentacji powoływał się przede wszystkim na brak zaufania ze strony Moskwy: „Tej funkcji, towarzyszu Kania, nie można pełnić bez zaufania sojuszników. (...) Zaufania u sojuszników nie macie, a bez tego nic nie zrobicie”⁵².

Wynik głosowania był jednak niekorzystny dla partyjnych „puczystów”, posiedzenie plenarne KC wyraziło wotum zaufania dla kierownictwa PZPR⁵³.

Ciężko jednoznacznie ocenić, jaka była rola strony sowieckiej w czerwcowym „zamachu partyjnym”. Według Andrzeja Paczkowskiego cała operacja została źle przygotowana. Píše on: „Być może do spisku wciągnięto za mało osób z grona członków KC, a część zwolenników zaostrożenia linii politycznej i zmian personalnych nie została uprzedzona, co mogło spowodować ich dezorientację”⁵⁴. Według Paczkowskiego czerwcowy „zamach stanu” w PZPR kompromitował sowieckie kierownictwo, ponieważ świadomie wprowadzili oni aspekt zewnętrzny w postaci listu, które

⁵⁰ XI Plenum KC PZPR, *Przemówienie Janusza Prokopiaka*, „Nowe Drogi”, s. 46.

⁵¹ Tamże, *Przemówienie Albina Siwaka*, s. 89.

⁵² *Protokół nr 99 z posiedzenia Biura Politycznego KC 10 czerwca 1981 r.*, w: *PZPR a „Solidarność”*, s. 607. Poparł go także Andrzej Żabiński. Zob. tamże. Na jeszcze inne kulisy tej sprawy zwraca uwagę w swoich wspomnieniach Mieczysław Rakowski. Według niego Grabski miał wyjść z obrad plenum i zatelefonować, prawdopodobnie do Kremła, a następnie przekazać Kani, że utracił zaufanie „sojuszników”. Zob. M. Rakowski, s. 455.

⁵³ A. Paczkowski, s. 191. Za wnioskiem Grabskiego głosowały 24 osoby, przeciw było 89, a 5 wstrzymało się od głosu,

⁵⁴ Tamże, s. 192.

bardziej „narodowej” części PZPR mógł się nie spodobać i wywołał efekt odwrotny od zamierzonego⁵⁵.

Wydaje się jednak, że wpływ na nieudaną operację wymiany kierownictwa miało niezdecydowanie kierownictwa KPZR, które nie udzieliło bezpośredniego nacisku, a jedynie użyło swoich wywiadowców. Jednakże nie ulega wątpliwości, że Moskwa spełniła w ten sposób swoje dwa cele. Przede wszystkim Kreml dążył do wywarcia jeszcze większego nacisku na Kanię i Jaruzelskiego. Postanowiono tego dokonać nie tylko poprzez tajną rozmowę, ale odwołując się do głosu sfrustrowanych działaczy partyjnych zachowawczego nurtu partii, którzy pod wpływem listu umocnili swoją pozycję i w zdecydowany sposób przedstawiali swoje postulaty. Ponadto wydaje się, że formuła listu była odpowiednim „papierkiem lakmusowym” do zbadania poparcia dla Kani i Jaruzelskiego wewnątrz PZPR. Brak aprobaty dla Grabskiego, Olszowskiego czy Kociółka, wyrażonej poprzez udzielenie wotum ufności dla centrowego kierownictwa udowodniły władzom Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, że w ówczesnym czasie nie istniała możliwość zmiany liderów PZPR. Dlatego też postanowiono zakończyć sondowanie zmiany kierownictwa i dążono do wywarcia presji na Kanię i Jaruzelskiego.

Ponadto materiały zawarte w Archiwum Mitrochina wskazują, że były próby wywołania buntu w Ludowym Wojsku Polskim, co także można uznać za konsekwencję listu z 5 czerwca 1981 r. Przedstawiono, iż 9 generałów LWP miało przedłożyć KGB plan usunięcia z funkcji Ministra

⁵⁵ Tamże. Kilka tygodni później Kania w rozmowie z radzieckim ministrem spraw zagranicznych krytycznie miał się wyrazić o intensywnych rozmowach Kremla z zachowawczym nurtem partii i przygotowań do zmiany kierownictwa. Według relacji Rakowskiego, Kania miał pytać: „jak nazywać tego rodzaju postępowanie? Co to ma wspólnego z partnerskimi stosunkami?”. Cyt. za: M. Rakowski, s. 455-456. Należy zastrzec, iż wobec niektórych relacji zawartych w dziennikach Rakowskiego istnieje szereg zastrzeżeń m.in. iż Rakowski po latach dokonywał istotnych korekt w swoich dziennikach. Zob. J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych: poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 458-460.

Niemniej, zarzuty Kani wobec spolityków ZSRR o próbę przewrotu politycznego w czerwcu 1981 roku potwierdza także relacja Witalija Pawłowa: „Kania uważał, iż «radzieccy przedstawiciele» w Polsce, w tym i ja osobiście, maczali palce w tym spisku przeciwko I sekretarzowi. Stawało się oczywiste, że określone siły bardzo starały się negatywnie ustosunkować do nas Kanię, a tym samym i Jaruzelskiego. Później, już po plenum, Kania powtórzył mi to obwinienie, zastrzegając się wprawdzie, że on osobiście wyklucza mój współdziałanie w kampanii przeciwko niemu, ale inni radzieccy przedstawiciele, w tym pracownicy ambasady ZSRR w Warszawie – jego zdaniem – poparli «twardogłowych» w PZPR”. Cyt. za: W. Pawłow, *Generał Pawłow. Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994, s. 97.

Obrony Narodowej Jaruzelskiego, którego miał zastąpić jeden z tychże wojskowych. Mitrochin pisze: „Powinien on [przywódca „buntowniczych” generałów – przyp. PJ] wydać rozkaz aresztowania całego rządu, zajęcia strategicznych punktów i ujęcia do trzech tysięcy kontrewołucjonistów, których zamierzano wywieźć do innego kraju bloku sowieckiego. Pod wodzą nowego ministra obrony narodowej zawiązałaby się junta bez udziału przedstawicieli dawnego rządu i Biura Politycznego i poprosiłaby pozostały państwa bloku sowieckiego o «pomoc wojskową dla obrony socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej»”⁵⁶.

Zakończenie

Nie ulega wątpliwości, że w dużej mierze list Komitetu Centralnego KPZR z 5 czerwca 1981 r. spełnił swoje cele wobec członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pod wpływem tegoż listu w partii zaktywizowały się głosy, spójne z interesem sowieckim – m.in. sprzeciw wobec polityki współpracy i kompromisów z „Solidarnością”, marginalizacja partyjnych liberałów czy umocnienie pozycji partii i organów bezpieczeństwa w ówczesnym państwie i społeczeństwie. List też udowodnił sowieckim działaczom, że istotna część polskiego kierownictwa dąży do podporządkowania się poleceniom ZSRR.

Być może za nieudaną należy ocenić operację obalenia kierownictwa partyjnego, niemniej pomimo wpływu sowieckich służb specjalnych – kierownictwo partyjne nie było zdecydowane na zastąpienie Jaruzelskiego i Kani przez Olszowskiego czy Grabskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że poprzez formułę listu zbadano nastawienie działaczy partyjnych wobec kierownictwa. Wydaje się także, że poprzez nacisk w formie tekstu z 5 czerwca 1981 r. udało się wpłynąć na Kanię i Jaruzelskiego. IX zjazd partii (14-23 lipca 1981 r.), który miał być zwycięstwem partyjnych liberałów i reformatorów ocenia się w historiografii jako początek odejścia od polityki porozumienia i dialogu z „Solidarnością”, a także końcem reform demokratycznych w PZPR. Konsekwencją nacisków KPZR stała się także zmiana I sekretarza KC PZPR. W październiku 1981 roku Wojciech Jaruzelski zastąpił Stanisława Kanię. Było to jednym z ostatecznych elementów przejścia do konfrontacji siłowej z NSZZ, co ostatecznie urzeczywistniło się 13 grudnia 1981 r.

⁵⁶ W. Mitrochin, Ch. Andrew, s. 912.

Bibliografia

I Materiały źródłowe:

XI Plenum KC PZPR: 9-10 czerwca 1981 r.: podstawowe dokumenty i materiały, Warszawa 1981

Andrew Ch., Mitrochin W, *Archiwum Mitrochina. 1, KGB w Europie i na Zachodzie*, przek. Brzeska M., Brzeski R., Poznań 2015

Dokumenty. Teczka Susłowa, red. Krawczyk A., Snopkiewicz J., Zakrzewski A., Warszawa 1993

PZPR a „Solidarność” 1980-1981: tajne dokumenty Biura Politycznego, wstęp Kozłowski T., Warszawa 2013

Przed i po 13 grudnia : państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980-1982. T. 2, (Kwiecień 1981 – grudzień 1982), red. Kamiński Ł., Warszawa 2007

II Dzienniki, pamiętniki, wspomnienia, relacje:

Kania S., *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa 1991

Pawłow W., *Generał Pawłow: byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994

Pińkowski J., *1980: horyzont przed burzą*, Warszawa 1993

Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1979-81*, Warszawa 2004

Tejchma Józef, *W kręgu nadziei i rozczarowań notatki dzienne z lat 1978-1982*, Warszawa 2002

III Opracowania naukowe:

Bäcker R., *Struktury poziome w Toruniu: 1980-1981*, Warszawa 1990

Cegła M., *Struktury poziome w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, w: red. Ślęzak T., Śliwa M., *Polska lewica w XX wieku: historia – ludzie – idee*, Kraków 2004

Dudek A., *Doktryny Kani i Jaruzelskiego. Uwagi na marginesie dyskusji o nieuchronności stanu wojennego w Polsce*, w: *Polska Solidarność. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*, red. Kloczkowski J., Kraków 2011

Eisler J., *Siedmiu wspaniałych: poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.

Gasztold-Seń P., *Daleko od „bratniej pomocy”. Sprzymierzeńcy PRL i karnawał „Solidarność”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2011, nr 11-12

Gasztold-Seń P., *„Lewica” w PZPR. Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” w latach 1981-1983*, w: *Letnia*

Szkoła Historii Najnowszej IPN 2009, t. III, red. Kamiński Ł., Kozłowski T., Warszawa 2010

Gasztold-Seń P., *Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, *Studia Politologica* X, 2013

Jóźwik A., *Krakowska Kuźnica. Historia, ludzie, idee*, Kraków 2005

Juchowski P., „*Gazeta Krakowska*” wobec NSZZ „Solidarność” wrzesień 1980 – grudzień 1981, „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 1 (33).

Kazimierski J., *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 22, 2013

Paczkowski A., *Droga do mniejszego zła. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002

Sowa A., *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Kraków 2007

Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1924

Funkcjonowanie każdej parafii Kościoła katolickiego w Polsce od zawsze kontrolowane było przez wyższe instancje. Służyły temu wizytacje – biskupie, przeprowadzane raz na jakiś czas (niejednokrotnie co kilkadziesiąt lat) przez władarza konkretnej diecezji bądź osobę przez niego wyznaczoną, lub dziekańskie, uskuteczniane z reguły corocznie przez dziekana dekanatu (czasami jego zastępcę), w skład którego wchodziła określona parafia. I jedne i drugie stanowią wspaniałe materiały źródłowe ukazujące funkcjonowanie placówek duszpasterskich na przestrzeni wielu lat.

W roku 2013 na łamach „Rocznika Kolbuszowskiego” zapoczątkowane zostało wydawanie drukiem tekstów sprawozdań z wizytacji dziekańskich z okresu międzywojennego, a dotyczących utworzonego w roku 1891 dekanatu kolbuszowskiego. Do dnia dzisiejszego ukazały się cztery takie sprawozdania z lat: 1918, 1922, 1923 i 1926¹. Obecnie prezentowane jest kolejne, z roku 1924².

Wizytacja, o której mowa, została przeprowadzona przez ks. Franciszka Mikłasińskiego, dziekana dekanatu kolbuszowskiego, a zarazem proboszcza parafii w Kolbuszowej w latach 1921-1928. Wydaje się, że wspomniany kapłan jej wyniki przedstawił według wcześniej przygotowanego formularza. Trwała ona od 27 października (opis parafii w Czarnej) do 27 listopada (zaprezentowanie parafii w Kupnie) 1924 r. W międzyczasie objęła

¹ K. Haptaś, *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1918*, „Rocznik Kolbuszowski” [dalej: RK], 14 (2014), s. 53-58; tegoż, *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1922*, RK, 15 (2015), s. 43-49; tegoż, *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1923*, RK, 18 (2018), s. 439-445; tegoż, *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego za rok 1926*, RK, 13 (2013), s. 67-70.

² Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Wizytacje dziekańskie dek.: kolbuszowski, sygn. wiz. dz. VI/5.

ona jeszcze następujące placówki duszpasterskie: Rzochów (5 listopada), Ostrowy Tuszowskie (12 listopada), Trzęsówka (13 listopada), Niwiska (17 listopada) i Cmolas (19 listopada). Ze zrozumiałych względów wizytacji nie została poddana parafia w Kolbuszowej.

Wydawany drukiem materiał źródłowy został dla potrzeb niniejszej publikacji odpowiednio zmodernizowany pod kątem interpunkcji. Poprawiono również rażące błędy ortograficzne względem obecnie obowiązujących zasad. Prezentowany tekst nie jest zaopatrzony w numery stron, ale zostały w nim zaznaczone miejsca, w których one się rozpoczynają.

Aneks

Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej dekanatu kolbuszowskiego w roku 1924

W Czarnej odbyła się wizytacja 27 października. W kościele zastano wszędzie czystość i porządek. Tabernakulum wybite materiałem białym jedwabnym. Hostie całe, czyste, puszka dobrze wyłożona. Lampka wieczna płonąca. Na ołtarzach po trzy czyste obrusy, tablice ołtarzowe całe, na środku na podwyższeniu krzyże, świece woskowe, na stopniach wszystkich ołtarzy dywany. W chrzcielnicy wystarczająca ilość wody czysto utrzymanej. Chrzcielnica zamykana na klucz. Konfesjonały, ławki, chorągwie w dobrym stanie. Organy niedawno restaurowane. Porządek znaleziono również w zakrystii. Kielichy dobrze wyłożone, ornaty, kapy, bielizna całe, poukładane starannie w szafach i szufladach. W mszałach powlepiano najnowsze oficja. Ogrodzenie kościoła poprawione. Restauracji wymaga jeszcze częściowo zewnętrzny wygląd kościoła. Plebania, wikarówka, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Księgi metrykalne umieszczone w kancelarii parafialnej w szafie, pisane czysto, bez poprawek, zaległości żadnych. Msze fundacyjne zredukowane odprawione. Nie ma również zaległości w stypendiach mszalnych. Ks[iądz] proboszcz³ prowadzi księgę *jurium stolae*, ks[iądz] wikary⁴ otrzymuje ¼ [s.] dochodów. Prowadzona jest

³ Ks. Stanisław Starzec, urodzony w roku 1862, proboszczem w Czarnej (Sędziszowskiej) był od 28 IX 1896 r. (instalacja). Zrezygnował z probostwa 18 VIII 1931 r. i przeszedł na emeryturę. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 4, R-Ż, Tarnów 2004, s. 101.

⁴ W 1924 roku w parafii Czarna (Sędziszowska) miała miejsce interesująca sytuacja, gdyż w tym czasie nastąpiła zmiana na stanowisku wikariusza. Od 1 V 1922 r. był nim ks. Jan Marian Jacak (1880-1933), który od 1 VIII 1924 r. był już na placówce w Gawłuszowicach. Po nim wikariuszem czarneńskim został ks. Jan Jarosz (1900-1985), który od 16 IX 1930 r. był już w Dąbrowie Tarnowskiej. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 2, A-J, Tarnów 2000, s. 283, 297-298.

również księga składek kościelnych. Nabożeństwa odprawiają się w swoim czasie *per turnum*. Kazania katechetyczne. Stosunek wzajemny ks[iędza] proboszcza do ks[iędza] wikarego dobry. Ks[iędz] wikary otrzymuje wikt za darmo. Zażaleń nie zgłoszono żadnych.

W Rzochowie wizytacja odbyła się w dniu 5 listopada. W kościele znaleziono porządek tak na ołtarzach, jak i w tabernakulum. Puszki, kieli chy dobrze wyłożone. Komunikanty w dostatecznej ilości całe i czyste. Na każdym ołtarzu krzyż, świece woskowe, po trzy obrusy – kamienie ołtarzowe nienaruszone. Konfesjonały, ławki, organy w dobrym stanie. Chrzcielnica zamykana, wody dostateczna ilość, utrzymana czysto. Bielizna i aparata kościelne czyste i całe umieszczone w porządku w komodzie. Cały jednak kościół wymaga koniecznej gruntownej restauracji. Ks[iędz] proboszcz⁵ zamierza budowę nowego. Również restauracji wymaga dzwonnica. Ks[iędz] proboszcz dotąd mieszka na wikarówce, ks[iędz] wikary⁶ już się wprowadził do nowej plebanii, która jest na ukończeniu. Księgi metrykalne prowadzone czysto i bez zaległości. Na małe niedokładności zwrócono uwagę. Prowadzona również księga dochodów i składek kościelnych. Ks[iędz] wikary otrzymuje $\frac{1}{4}$ i wikt za darmo. Organistę opłacają bezpośrednio strony. Msze fundacyjne zredukowane odprawione. Nabożeństwa odprawiają się w swoim czasie *per tur[s.]num*. Występków dominujących w parafii nie ma. Chorzy zaopatrywani w swoim czasie, nieślubnych urodzeń procent bardzo mały. Wzajemny stosunek księży do siebie dobry. Prowadzenie się bez zarzutu. Zażaleń ani skarg nie podnoszono żadnych.

W Ostrowach Tuszowskich odbyła się wizytacja w dniu 12 listopada. Tak w kościele, jak i zakrystii zauważono wielki porządek. Ołtarze utrzymane czysto i stosownie z wymaganiami przepisów liturgicznych. Konfesjonały, ławki, organy, chorągwie, obrazy w bardzo dobrym stanie. Szaty liturgiczne i bielizna we wielkim porządku. Kielichy i puszki, naczynka dobrze utrzymane. Ogrodzenie koła kościoła w całości. Wymaga tylko naprawy dach na kościele i gospodarcze budynki, w sprawie której już jest powzięta uchwała komitetu parafialnego. W kancelarii parafialnej księgi metrykalne umieszczone w szafie. Zaległości w metrykach żadnych,

⁵ Ks. Karol Dobrzański proboszczem rzochowskim był od 20 VII 1917 r. (instytucja kanoniczna). Pełnił funkcję aż do swojej śmierci, do 6 XII 1960 r. Pochowany został na miejscowym cmentarzu parafialnym. K. Haptaś, *Ks. Karol Dobrzański (1884-1960), proboszcz rzochowski w latach 1917-1960. W 50. rocznicę śmierci*, „Rocznik Mielecki”, 12-13 (2009-2010), s. 323-326.

⁶ Wikariuszem wówczas był ks. Jan Superson, urodzony w roku 1885. Płacówkę duszpasterską w Rzochowie objął w maju 1923 r. Przebywał na niej do 1930 r., kiedy to 6 listopada został proboszczem w Pogórskiej Woli. A. Nowak, t. 4, s. 115.

pismo staranne. Nie ma również zaległości w odprawianiu intencji mszalnych. Co do fundacji, nie można było nic sprawdzić, gdyż odnośne akta podobno ks. Smółka⁷ do Kurii odesłał. W tej sprawie polecono ks[iędzu] proboszczowi udać się o wyjaśnienie do Najprzew[ielebniejszej] Kurii Biskupiej. Nabożeństwa odprawiają się punktualnie, o swoim czasie, kazania katechizmowe. Chorzy zaopatrywani na czas, nieślubnych niewielka procentowo ilość. Organistę opłacają strony. Nie [s.] podnoszono przeciw ks[iędzu] proboszczowi żadnych zarzutów i zażaleń. Prowadzona jest księga składek kościelnych.

W Trzęsówce odbyła się wizytacja w dniu 13 listopada. W kościele czystość i porządek. Tabernakulum wybite jedwabną białą materią, komunikanty całe, czyste, świeże i w dostatecznej ilości. Na ołtarzach umieszczone krzyże, świece woskowe, po trzy lniane obrusy, na stopniach dywany. Chrzcielnica zamykana, wody ilość wystarczająca. Konfesjonały, ławki, obrazy, chorągwie w stanie dobrym. Kielichy, których się używa, odzłoczone dobrze, inne wymagają złocenia. Bielizna i szaty liturgiczne w dobrym stanie, przechowane w szafach w zakrystii. Zewnętrzny wygląd kościoła dobry, uszkodzone ogrodzenie obecnie się naprawia. Dobrowolną konkurencją ponaprawiano również budynki gospodarcze. Księgi metrykalne umieszczone w szafie w kancelarii parafialnej. Akta wpisywane bez zaległości i czysto. Stypendia mszalne i fundacje odprawione w swoim czasie. Prowadzona jest księga składek i wydatków kościelnych. Ks[iędz] proboszcz⁸ pracuje gorliwie, nabożeństwa odprawia należycie, prowadzi się moralnie, toteż i zażaleń nie było żadnych. W parafii nie ma żadnych dominujących występków, ilość nieślubnych niewielka, bez sakramentów nikt z winy ks[iędza] proboszcza nie umarł. Organistę opłacają strony bezpośrednio.

⁷ Ks. Józef Smółka (1883-1946) był proboszczem w Ostrowach Tuszowskich od roku 1916 (instytucja – 6 VI) do 8 VIII 1923 r., kiedy to złożył rezygnację z probostwa (funkcję pełnił jednak do końca miesiąca), przenosząc się na stanowisko katechety do Przecławia k. Mielca. K. Haptaś, *Proboszczowie parafii w Ostrowach Tuszowskich doby zaborów i II Rzeczypospolitej*, w: *Madonna z Puszczy. Sanktuarium Matki Bożej Patronki Leśników, Pani Ziemi Kolbuszowskiej w Ostrowach Tuszowskich*, red. E. Gągilewicz, W. Pałęcki, S. Zych, Kolbuszowa 2012, s. 105-106; K. Haptaś, *Ksiądz Józef Smółka katecheta mielecki w latach 1924-1928. W 70. rocznicę śmierci*, „Fara Mielecka”, 21 (2015), nr 1, s. 15-16.

⁸ Nowo mianowanym proboszczem, od 19 VII 1924 r., był ks. Jan Wielgus, urodzony w roku 1883. Zrezygnował z pełnionej funkcji w roku 1962. Rezydował nadal w Trzęsówce, gdzie zmarł 28 X 1969 r. Pochowany został na tamtejszym cmentarzu parafialnym. A. Nowak, t. 4, s. 193; W. Mrocza, S. Zych, *Zarys dziejów parafii Trzęsówka*, Kolbuszowa 2004, s. 23.

[s.] W Niwiskach odprawiono wizytację w dniu 17 listopada. Na każdym kroku widać w kościele dbałość o ochędóstwo domu Bożego. Na ołtarzach i w tabernakulum czystość i wszystko według przepisów liturgicznych, kamienie ołtarzowe całe i dobrze zachowane. W dobrym stanie konfesjonały, ławki, organy, chorągwie, obrazy. Chrzcielnica zamykana, woda czysto i w dostatecznej ilości utrzymana. Naczynka na oleje św[ięte] czyste. Kielichy używane dobrze wyzłocone, inne należy dać do złocenia. Bielizna, szaty liturgiczne schludne, w porządku w szafach umieszczone. Mszały niepodarte. Rozpoczęte roboty około obmurowania kościoła. Plebania i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie. Księgi metrykalne prowadzone bez zaległości, umieszczone w kancelarii parafialnej w szafie. Prowadzona księga składek i rozchodów kościelnych. Odprawiane w swoim czasie stypendia mszalne i fundacje i pilnie notowane. Ks[iądz] ekspozyt⁹ okazuje się gorliwym w odprawianiu nabożeństw, słuchaniu spowiedzi, zaopatrywaniu chorych. Prowadzenie się moralne. Skarg ni zażeń nie było żadnych. Organistę opłacają same strony.

W Cmolasie odbyła się wizytacja w dniu 19 listopada. Jakkolwiek kościół parafialny jest na parafię za mały, jednak utrzymany czysto w całości. Ta sama schludność na wszystkich ołtarzach i w *taber[s.]nacu-lum*. Komunikanty całe, czyste, puszka wyzłocona. Na ołtarzach po trzy obrusy lniane, czyste. Na stopniach dywany. Tak konfesjonały, jak ławki, organy, chorągwie, obrazy w stanie dobrym. Chrzcielnica zamykana, woda do chrztu utrzymana czysto. Porządek również w zakrystii. Bielizny, szat liturgicznych wielka ilość i w dobrym stanie, przechowane starannie w szafach. Kielichy, puszkki dobrze wyzłocone. W dobrym stanie utrzymane również budynki plebańskie i wikarówka. Księgi metrykalne prowadzone czysto, dobrze i bez zaległości żadnych. Nie znaleziono również zaległości w odprawianiu mszy fundacyjnych i manualnych. Prowadzona jest księga składek i wydatków kościelnych oraz księga dochodów kościelnych zwanych *jura stolae*. Ks[iądz] wikary¹⁰ otrzymuje część $\frac{1}{4}$ i wikt za darmo, zaś organista część $\frac{1}{5}$. Nabożeństwa odprawiają *per turnum* i w swoim czasie. Ks[iądz] wikary odznacza się sumiennością i gorliwością w spełnianiu

⁹ Wikariuszem eksponowanym w Niwiskach od wielu lat (od roku 1899) był ks. Franciszek Kuźniarowicz, urodzony w 1860 r. W roku 1925 został pierwszym proboszczem parafii. Zmarł 19 VII 1933 r. w Niwiskach, pochowany został na tamtejszym cmentarzu parafialnym. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 3, K-P, Tarnów 2001, s. 125.

¹⁰ W czasie wizytacji posługę wikariusza w parafii cmolaskiej pełnił ks. Jan Sarna, urodzony w 1899 r. Placówkę duszpasterską w Cmolasie (jako neoprezbiter) objął w 1923 r. Przebywał na niej do 1926 r. Później został wikariuszem w Nockowej. A. Nowak, t. 4, s. 47.

obowiązków. Stosunek wzajemny dobry, zażaleń z żadnej strony nie było żadnych. W parafii nie ma żadnych szczególnych występków.

W Kupnie odbyła się wizytacja w dniu 27 listopada. Wszędzie widać wielką dbałość i staranność ks[iędza] ekspozyta¹¹. W kościele, w zakrystii nadzwyczajna czystość. Dwa ołtarze prowizorycznie zaopatrzone we wszystko potrzebne [s.] do odprawiania mszy św[iętych]. Sprawione dwa rzędy ławek, ukończony chór, kupione wielkie harmonium organowe. Kielichy wyzłocone należycie, bielizna kościelna i liturgiczne szaty czyste, całe starannie przechowywane w szafie w zakrystii. Wybudowana drewniana dzwonnica. We wielkim porządku utrzymane budynki plebańskie. Metryki pisane czysto, dobrze i z wielką starannością. Intencje mszalne zaraz odprawiane. Prowadzona księga składek i ofiar oraz wydatków kościelnych. Nabożeństwa odprawiane sumiennie i z wielką gorliwością. Praca z prawdziwym poświęceniem. Prowadzenie się moralne ks[iędza] ekspozyta wzorowe. Żalów i skarg nigdy żadnych, tylko zewsząd słowa uznania.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania uważam za swój obowiązek podnieść, że tak ks. Jakub Stosur za swoją gorliwą niezwykle pracę, za staranność około kościoła, a przede wszystkim za tak sumienną katechizację w szkole, jak i ks. Karol Dobrzański za prowadzenie dobre parafii i starania położone przy wybudowaniu nowej plebanii godni są odznaczenia, o które podpisany usilnie uprasza.

Z Urzędu dziekańskiego
w Kolbuszowej dnia 27 grudnia 1924.
Ks. Franciszek Mikłasiński¹²
dziekan.

¹¹ W tym czasie posługę duszpasterską w Kupnie, od 1 IX 1919 r., sprawował ks. Jakub Stosur (1887-1975). W roku 1925, gdy utworzono kupieńską parafię, został mianowany jej pierwszym proboszczem. Już 26 X 1926 r. objął probostwo w Brzesku. A. Nowak, t. 4, s. 110.

¹² Ks. Franciszek Mikłasiński urodził się 5 XI 1870 r. w Żegocinie, w rodzinie Aleksandra, z zawodu malarza kościelnego, i Karoliny z domu Dąbrowskiej. Nauki gimnazjalne odbywał w Bochni i Krakowie, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości. Ukończył Seminarium Duchowne w Tarnowie, w tamtejszej katedrze 30 VI 1895 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk władarza biskupstwa tarnowskiego Ignacego Łobosa. Był wikariuszem w następujących placówkach kościelnych: Szczepanów, Rzochów, Szczepanów i Nowy Sącz, następnie w latach 1901-1903 administratorem parafii w Mielcu. 30 IX 1903 r. objął beneficjum w Łososinie Górnej, w 1915 r. w Starym Sączu, a od roku 1921 w Kolbuszowej. Zmarł tamże 27 X 1928 r. Pochowany został na kolbuszowskim cmentarzu parafialnym. K. Haptaś, *Ksiądz Franciszek Mikłasiński (1870-1928)*, Kolbuszowa 2016, passim.

Z badań nad staropolską biblioteką parafialną w Kolbuszowej

Staropolskie biblioteki kościelne zaczęły funkcjonować w skupiskach miejskich prawdopodobnie już w XIV wieku. Według zaleceń miały gromadzić księgi liturgiczne, zbiory kazań, katechizmy oraz pozycje o tematyce dogmatycznej, moralnej, ascetycznej czy pasterskiej. Skompletowany w ten sposób księgozbiór przez lata służył kolejnym proboszczom w prowadzeniu liturgii, nauczaniu wiernych, a także ich własnej formacji intelektualnej. W wieku XV biblioteki kościelne zaczęły organizować się przy znaczniejszych wiejskich kościołach parafialnych.

Funkcjonowanie oraz zawartość bibliotek kościelnych stanowią temat dosyć rzadko poruszany w literaturze przedmiotu. Po większości bibliotek kościelnych niezmiernie trudno szukać śladów w postaci zachowanych księgozbiorów, które ulegały zniszczeniu w skutek ciągłego użytkowania lub zostawały zaprzepaszczone poprzez mniej lub bardziej nieumyślne działania. W związku z powyższym badanie zawartości bibliotek kościelnych odbywa się w większości przypadków na podstawie zachowanych sprawozdań z wizytacji kanonicznych parafii, które, co jednak warto zaznaczyć, stanowią zbiór mniej lub bardziej wybiórczo zebranych pozycji.

Badania nad zawartością biblioteki parafialnej w Kolbuszowej w czasach staropolskich wykonał i zaprezentował 10 października 2008 r. Krzysztof Haptaś podczas konferencji *Pięć wieków Kolbuszowej 1500/1508-2008*. Poddał on analizie akta wizytacji kolbuszowskiej parafii odbytych w latach 1604-1764 oraz jej inwentarz sporządzony w 1792 r.

W świetle wizytacji z roku 1604 i roku 1646 księgozbiór kolbuszowskiej biblioteki parafialnej prezentował się dosyć skromnie i składał się tylko z kilku ksiąg liturgicznych [oraz brakującej już w drugiej z wymienionych wizytacji jednej pozycji *pro decendo populo*]. Z biegiem czasu księgozbiór

biblioteki parafialnej sukcesywnie zyskiwał na objętości, o czym informuje sprawozdanie z roku 1727, według którego w kolbuszowskim *librarium* znajdowało się już po kilkanaście woluminów ksiąg liturgicznych oraz tytułów z dziedziny teologii oraz literatury religijnej. Z kolei w drugiej połowie XVIII wieku w skład kolbuszowskiej biblioteki parafialnej wchodziło 30 pozycji, z których „niewiele więcej niż połowa stanowiły księgi liturgiczne”. W tym samym okresie biblioteka parafialna dysponowała oddzielnym budynkiem znajdującym się w ogrodzie nieopodal plebanii, co odnotowała wizytacja z 1764 roku.

We wspomnianych badaniach jako ostatni dokument zawierający informacje o kolbuszowskiej bibliotece parafialnej traktowano inwentarz parafii sporządzony w roku 1792, w którym nie odnotowano żadnych modyfikacji względem ilości księgozbioru podanych w sprawozdaniach wizytacyjnych z pierwszej połowy XVIII wieku.

Do roku 2011 prace nad badaniem zasobu staropolskiej biblioteki parafialnej możliwe były tylko i wyłącznie poprzez analizę informacji zawartych we wspomnianych wcześniej dokumentach. Jak zaznaczono powyżej, analizę zamykano na roku 1792, w którym księgozbiór liczył około 30 woluminów. Nowe światło na tę tematykę rzuca *Inwentarz* parafii wykonany w roku 1794, w którym na stronach 33-37 zapisano tytuły ponad 100 dzieł. W związku z tym rodzi się pytanie, w jaki sposób księgozbiór biblioteki parafialnej wzrósł niemal czterokrotnie w ciągu zaledwie dwóch lat za kadencji ks. dra Kazimierza Kapuścińskiego [1790-1818].

Rozpoczęcie badań nad konkretnym księgozbiorem stało się możliwe od momentu przekazania zawartości zabytkowej Biblioteki Parafii Kolegiackiej Wszystkich Świętych w Kolbuszowej Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej w czerwcu 2011 roku. W dniach 5-6 lipca 2011 r. oraz 13 lipca 2011 r. Krzysztof Haptaś wykonał inwentarz zabytkowego księgozbioru. Według sporządzonego inwentarza kolekcja starych druków liczy 173 woluminy, w tym 21 z XVI wieku, 55 z XVII wieku, 64 z XVIII wieku oraz 33 wolumeny o nieustalonym czasie pochodzenia.

25 lutego 2012 r. ks. kanonik Lucjan Szumierz Proboszcz Parafii Kolegiackiej Wszystkich Świętych w Kolbuszowej uroczyście przekazał zabytkowy księgozbiór w depozyt Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej. W dniach 25 czerwca-5 lipca 2013 r. oraz 10-17 grudnia 2013 r. zawartość zabytkowej Biblioteki Parafii Kolegiackiej Wszystkich Świętych w Kolbuszowej została poddana procesowi fumigacji w Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu. 26 lutego 2014 r. po wcześniejszym jego przygotowaniu przez mgra Janusza Kozłowskiego, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej złożyła wniosek o dofinansowanie

zadania digitalizacji części kolekcji starych druków z Biblioteki Parafialnej. 24 września 2014 r. nastąpiło podpisanie umowy z Narodowym Instytutem Audiowizualnym na dofinansowanie zadania z Wieloletniego Programu Rządowego Kultura+ priorytet Digitalizacja. Od września do grudnia 2014 roku trwał wybór firmy mającej wykonać proces digitalizacji, w międzyczasie mgr inż. Łukasz Szymański dokonał montażu serwerów dedykowanych przechowywaniu oraz udostępnianiu części kolekcji zdigitalizowanych starych druków. W dniach od 16 stycznia do 9 czerwca 2015 r. 59 woluminów [zsyte w jedną całość karty, oprawione bądź pozbawione oprawy] zostało poddanych procesowi digitalizacji w Pracowni Digitalizacyjnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie [wykonano łącznie 24.463 skany]. W trakcie selekcji oraz przygotowywania księgozbioru do digitalizacji udało się zidentyfikować 23 dzieła w spisie zawartości biblioteki parafialnej wykonanym w lipcu 2012 roku widniejące jako nie rozpoznane z racji defektów w postaci braków ich pierwszych kart, w tym stron tytułowych. Spośród opisywanego księgozbioru 9 wolumeinów to tzw. klocki intrologatorskie, zawierające 13 kolejnych pozycji bibliograficznych nie uwzględnionych w spisie zawartości biblioteki parafialnej. Przez cały czas trwały sukcesywne prace nad utworzeniem katalogu digitalizowanego księgozbioru. Powstały katalog dostępny jest już w chwili obecnej z poziomu strony internetowej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej. Po zakończeniu ich digitalizacji w Kolbuszowskiej Bibliotece Cyfrowej opublikowane zostały wszystkie 72 najstarsze stare druki wydane w latach 1525-1643, 24 dzieła z XVI wieku, 48 z wieku XVII. Jeżeli chodzi o charakterystykę typograficzną, omawiane stare druki opuściły prasy drukarskie takich współczesnych europejskich państw jak: Belgia [Antwerpia, Liege, Mons] – 12 tytułów, Francja [Paryż, Strasburg, Doui] – 5, Niemcy [Kolonja, Frankfurt nad Menem, Moguncja, Dillingen, Munster] – 37, Szwajcaria [Bazylea] – 1, Włochy [Neapol, Wenecja] – 2. W zdigitalizowanej części kolekcji starych druków znajduje się również 15 poloników wydrukowanych w Krakowie oraz Poznaniu, w tym 6 dzieł z XVI wieku.

Pod względem treści z oczywistych względów największą grupę stanowią dzieła o tematyce religijnej, homilie i kazania, przez wieki służące kapłanom w sprawowaniu posługi duszpasterskiej. W bibliotece parafialnej znajdziemy między innymi takie nazwiska autorów pism kaznodziejskich jak: Ioannes de Verdena, Ludwik z Granady, Jean Pierre Camus, Friedrich Nausea, Jan Royaert, Johann Slotan, Juan Osorio, Pierre de Besse, Johann Eck, Gaspar Sanchez, Piotr Skarga, Stanisław Karnkowski, Józef Wereszczyński, Jacek Liberiusz. Chętnie wykorzystywane przez ówczesnych kapłanów były zbiory przykładów, których w zdigitalizowanej części zawartości zabytko-

wej biblioteki parafialnej są dwa. Jeden z nich to łacińskie wydanie dosyć rozpowszechnionego dzieła Antoine'a d' Averoult, *Florum exemplorum, sive catechismi historialis* z 1616 roku. Drugi to rozszerzone przez Johana Majora wydanie funkcjonującego już od końca XV wieku *Speculum exemplorum* z 1611 roku. Z grupy dzieł do rozmyślań dla duchowieństwa odnajdujemy *Enchiridion piarum meditationum in omnes dominicas* autorstwa Jana Buys oraz jego polskojęzyczną wersję *Nowy raj duszy* w przekładzie Szymona Wysockiego. Do działu szeroko pojętej teologii należą między innymi publikacje takich autorów jak: Francisco Toledo *Instructio sacerdotum ac poenitentium*, Giacomo Graffi *Decisionum aureae casuum conscientiae*, Mikołaj z Mościsk, *Sacrae artis poenitentiariae*, Laurens Beyerlinck *Promptuarium Morale*, Thomas Stapleton *Promptuarium morale*, Jakob Marchant, *Hortus Pastorum*, Adam Opatowczyk, *Tractatus de sacramentis*.

Oprócz wymienionych wcześniej nie brak wydania Biblii z 1542 roku, Księgi Psalmów z 1582 roku, Katechizmu Rzymskiego z 1611 roku oraz dzieł z zakresu prawa kościelnego będących między innymi pokłosiem Soboru Trydenckiego, synodów Prowincji Gnieźnieńskiej odbytych w Piotrkowie Trybunalskim w roku 1607 i 1628 oraz w Warszawie w roku 1643, synodów Diecezji Krakowskiej z roku 1593 i 1612. Spośród tej grupy należy wspomnieć o najstarszych starych drukach w kolekcji: *Canones Apostolorum* z 1525 roku, natomiast z poloników: *Statutach Prowincji Gnieźnieńskiej* wydrukowanych w 1527 roku w rozpoczynającej swą działalność krakowskiej oficynie Macieja Szarfenberga. Kolejna, o wiele skromniejsza pod względem ilości grupa to literatura z takich dziedzin jak: historia – Plutarchus, *Vitae comparatae illustrium virorum Graecorum & Romanorum*: Johannes Nucnerus, *Chronica succinctim comprahendentia res memorabiles seculorum omnium ac gentium*; Cesare Baronio, *Roczne dzieje kościelne od narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa* w dwóch krakowskich wydaniach z lat 1603 i 1607; filozofia i etyka – Francesco Piccolomini, *Universa Philosophia de moribus*; polityka – Jean de Chokier, *Thesaurus politicorum aphorismorum* w czterech wydaniach z lat: 1613, 1619, 1627 i 1643 r.; prawo – Jakub Janidło, *Processus iudiciarius*, a także medycyna – Claudius Galenus, *De medicamentorum compositione secundum locos, libri decem*.

Księgozbiory parafialne powstawały przede wszystkim z darów, najczęściej jako spuścizna po proboszczach, którzy zmarli w danej parafii i w testamencie przekazywali na jej rzecz swoją prywatną bibliotekę. Bywało również, że biblioteki parafialne wzbogacały dary od znanych osobistości. Na stronicach egzemplarzy starych druków z zabytkowej biblioteki Parafii Kolegiackiej w Kolbuszowej widnieją zapisy własnościowe. Oprócz oczywistej proveniencji *Ecclesiae Kolbuszoviensis* wiemy, że część opisywanego

księgozbioru należała między innymi do trzech dawnych kolbuszowskich proboszczów: Krzysztofa Kochanowicza [administratora parafii w latach 1653-1657], Jana Małeckiego [proboszcz w latach 1663-1682] oraz ostatniego proboszcza kolbuszowskiej parafii w okresie staropolskim Tomasza Lipińskiego [1759-1785]. Kilka z egzemplarzy należało też do kolbuszowskiego wikariusza Karola Śmiałkowicza, odnotowanego w akcie wizytacji z 1694 roku. Jeżeli chodzi o osoby świeckie, spora część omawianego księgozbioru należała do właściciela Trzęsówki Stanisława Kuczkowskiego. Oprócz wspomnianych spora grupa następujących nazwisk: Albert Bogacki, Józef Frankiewicz, Kazimierz Miśkiewicz, Jakub Malczewski, Samuel Konrad Ryczkowski, Mateusz [Maciej] Włodek, Jan Żyłański, Jan Siwiński, Karol Swiatkovic, Piotr Dunin kasztelan sandomierski, Marcin Jaroszewicz, Stanisław Spizański, Bartłomiej Gaździkowicz Pobiedziski, Stanisław Dolina, Marcin Kuligenzi, czeka na ich weryfikację przez badaczy.

Kolbuszowska biblioteka parafialna była kilkakrotnie katalogowana. Na grzbietach opraw bądź wewnątrz zdigitalizowanych starych druków widnieją odręczne sygnatury zaczynające się od liczby 230, a kończące na 376, co pozwala jedynie domniemywać nad rzeczywistą zawartością zabytkowego księgozbioru Biblioteki Parafialnej.

Wykaz zdigitalizowanej części księgozbioru staropolskiej biblioteki Parafii Kolegiackiej wszystkich Świętych w Kolbuszowej

1. Canones Apostolorvm. Vetervm Conciliorvm Constitvtiones. Decreta Pontificvm Antiqviora. De Primatv Romanae Ecclesiae : Ex tribus uetusiss. exemplaribus transcripta omnia [...]. Mogvntiae: (in aedibus Ioan. Schoeffer), 1525.
2. Ecclesia Catholica. Archidiecezja Gnieźnieńska. Statuta Prouincie Gnesnen[*sis*] Antiqua Reuisa diligenter et Emendata. [Cracoviae: Mathias Scharffenberger, 1527].
3. Ecclesia Catholica. Archidiecezja Gnieźnieńska. Statuta Noua Inclite P[ro]uintie. Gnesnen[*sis*] tempore felicitis presidencie [...] Ioan[*n*]is de Lasko [...] confecta & approbata [...]. [Excussum Cracouiae: per Mathiam Scharffenberger in domo [...] Marci Bibliopole, 1527].
4. Dionysius Carthusianus (1402?-1471). D. Dionysii Carthvsiani Opervm Minorum Tomus Primus [...]. Apud sanctam Vbiorum Colonia[*m*]: Iohan[*n*]es Soter excudebat, 1532.
5. Galenus, Claudius (ca 131-201). Clavdii Galeni Pergameni De Medicamentorum compositione secundum locos, libri decem nunc

- primum in lucem editi / Ioanne Guinterio Andernaco interprete, cum indice omnium quae notatu digna sunt, copiosissimo. Venetiis: (in Officina Lucaeantonij Iuntae Florentini), 1536.
6. Biblia : Iconibvs artificiosissimis, quo Lectoris memoriae consulatur, tanquam emblematis quibusdam exornata [...]. Antverpiae: Ex officina Ioannis Steelsii, 1542.
 7. Royaert, Jan (-1547). Homiliae in omnes epistolas feriales Quadragesimae iuxta literam / per f. Ioannem Royardum [...] aeditae, ac nunc denuo per eundem recognitae & emendatae [...]. Antverpiae: in aedibus Ioannis Steelsii : (Typis Ioan. Graphei), 1542.
 8. Royaert, Jan (-1547). Enarratio passionis Domini Nostri Iesu Christi, secundum vtriusque Testamenti scripturas / per F. Ioannem Royardum [...] aedita, ac nunc denuo per eundem recognita, tersa, & emendata. Antverpiae :In aedibus Ioannis Steelsii: (typis Ioan. Graphei), 1542.
 9. Nauclerus, Johannes (1425-1510). D. Iohannis Navcleri [...] Chronica, succinctim co[m]praehendentia res memorabiles seculoru[m] omnium ac gentium, ab intio mundi vsq[ue] ad annum Christi nati M. CCCCC : Cum Auctario Nicolai Baselij ab anno Domini M.D.I. in annum M.D.XIII [...]. [Vol. 1-2]. Coloniae: Ex officina Petri Quentel, [14 III] 1544.
 10. Eck, Johann (1486-1543). Homiliarum Clarissimi viri D. Iohannis Eckij, unici prope hoc seculo Catholicae fidei assertoris, haereticorumq[ue]; omnium impugnatoris, T. 3, Qui est peculiariter de Sanctis. Additae sunt homiliae aliae sex: quarum una habita est in exequijs [...] Maximiliani: relique sunt de speranda ex Turcis uictoria, ad [...] Bernardum episcopum Tridentinum. Coloniae: excudebat Iaspar Gennepaeus, 1555.
 11. Slotan, Johann (-1560). Homiliarvm D. Iohannis Slotani [...], De praecipuis mysteriis diuinae incarnationis, & humanae redemptionis ac salutis. Libri Tres. Cum Indice copiosissimo [...]. Coloniae: Excudebat Iaspar Gennepaeus [...], 1557.
 12. Fregoso, Battista (1453-1504). Baptistae Fvlgosii Factorvm, Dictorumqve Memorabilivm Libri IX. Avcti, Et Restitvti [...]. Antverpiae: Apud Ioannem Bellerum [...], 1565.
 13. Augustyn (św. ; 354-430). Confessio Avgvstiniana : In Libros Qvator Distribvta, Et Certis Capitibvs Locorum Theologicorum, Qvi Sunt Hodie Scitv Dignissimi, Comprehensa / Ex omnibus B. Avrelii Avgvstini libris in vnum opus bona fide ac studio singulari redacta

- per D. Hieronymvm Torrensem [...]. Dilingae: apud Sebaldvm Mayer, 1569.
14. Plutarchus (ca 45-post 120). *Plvtarchi Chaeronei [...] Vitae comparatae illustrium Virorum, Graecorum & Romanorum [...]* / Hermanno Crvserio [...] Interprete [...]. Et [...] librum Aemylii Probi de Vita excellentium Imperatorvm [...]. Basileae: Apvd Thomam Gvarinvm, [14 II] 1573.
 15. Luis de Granada (1504-1588). *Conciones De Praecipvis Sanctorvm Festis. [T. 2], A Festo Beatissimae Mariae Magdalenae, vsque ad finem anni / Auctore [...]* Lvdoxico Granatensi [...]. Antverpiae: Ex officina Christophori Plantini [...], [5 VI] 1580.
 16. *Psalmi Davidis, Vvlgata Editione, Calendario Hebraeo, Syro, Graeco, Latino, Argvmentis, & commentarijs [...]* A G. Genebrardo [...] instructi. Parisiis: Oliua Petri L'Huillier [...], [post 1 II] 1582.
 17. Wereszczyński, Józef (ca 1530-ca 1599). *Kazania Albo Cwiczenia Chrześcijańskie na XVIII. Niedziel, z wykładem, tak na Ewangelie, iako też na XII. członkow wiary chrześcijańskiej / Wydane Przez Ksiedza Iozepha Wereszczynskiego [...]*. W Krakowie: W Drukarniey Andrzeia Piotrkowczyka [...], 1587.
 18. *Ecclesia Catholica. Diecezja Krakowska. Synod (1593). Constitutiones Synodi Dioecesanae Cracovien[is] Die XX. Nona Mensis Martii Celebratae, Anno Domini, M. D. Nonagesimo Tertio. Cracoviae: In Archityp. Regia & Ecclesiastica Lazari, [post 29 III] 1593.*
 19. Bozio, Tommaso (1548-1610). *De Signis Ecclesiae Dei Thomae Bozii Evgvbini [...]. T. 2, Continens XII. Libros posteriores, quibus comprahenduntur XLIII. Signa, quae Praefationes subsequuntur. Coloniae Agrippinae: Apud Ioannem Gymnicum [...], 1593.*
 20. Stapleton, Thomas (1535-1598). *Thomae Stapletoni [...] Promptvarivm Catholicvm Ad instructionem Concionatorum contra haeticos nostri temporis : Svper Omnia Evangelia Totivs Anni, Tam Dominicalia, Qvam De Festis [...]. [Ps 1]-2. Coloniae Agrippinae: In Officina Birckmannica : sumptibus Arnoldi Mylij, 1594.*
 21. Piccolomini, Francesco (1520-1604). *Vniversa Philosophia De Moribvs / A Francisco Piccolomineo Senese [...]; nunc iterum emendatior in lucem edita & aucta ; Accessit his Comes Politicus [...]; Additi sunt Indices duo [...]. Francofvrti: Apud Ioannem Saurium: sumptibus Petri Fischeri, 1595.*
 22. Skarga, Piotr (1536-1612). *Kazania Na Niedziele y Święta, całego Roku, X. Piotra Skargi [...]. W Krakowie: W Drukarniey Andrzeia Piotrkowczyka, 1595.*

23. Graffi, Giacomo (1548-1620). *Decisiones Avreae Casvum Conscientiae* : In Quatuor Libros distributae / D. Iacobo De Graffiis A Capua [...], Autore. Confessariis, Atqve Poenitentibvs maxime vtiles, ac pernecessariae [...]. Antverpiae: In Aedibus Petri Belleri [...], 1596.
24. Karnkowski, Stanisław (1520-1603). *Ieo. M. Ksiedza Stanislawa Karnkowskiego [...] Messiasz Albo, Kazania, O Vpadkv Y Naprawie Rodzaiv Lvdzkiego, Przez Przyście na świat Pana naszego Iesvsa Christvsa Syna Bożego ; Przydane na końcu tegosz Auctora, Kazanie, O Dwoiakim Kosciele Chrzecijańskim. W Poznaniu: [Wdowa Wolrabowa], 1597.*
25. Ridolfi, Pietro (1536-1601). *Dictionarivm Concionatorvm Pavpervm Avctoris Incogniti* : In Qvo Materiae Omnes, Concionatoribvs Pernecessariae, Ad Totivs Anni Euangelia tam Dominicalia, quam Festiua accommodandae, suppeditantur, & instar Locorum Communium secundum virtutes & vitia proponuntur / A. F. P. Rodvlphio A Tossignano Franciscano [...] e tenebris erutum, & [...] in lucem editum. Coloniae: Apud Arnoldum Quentelium, 1602.
26. Sánchez, Gaspar (1553-1628). R. P. Gasparis Sanchez [...] *Conciones, In Dominicis, Et Feriis Qvadragesimae, In Qvibvs Frequentius Conciones haberi solent* : In Horvm Diervm Vnoqvoqve Affervntvr Tres vel quatuor Conciones, & in vnaqua[ue] earum complures discursus, ad loca varia communia pertinentes. Moguntiae: Apvd Ioan[nem] Albinvm, 1602.
27. Baronio, Cesare (1538-1607). *Roczne dzieie kościelne od Narodzenia Pana y Boga naszego Iesvsa Christvsa* : Wybrane z rocznych dzieiow kościelnych Cesara Baronivsza, kardynała S. R. K. nazwanych *Annales Ecclesiastici* / Przez X. Piotra Skarge Societatis Iesv [...]. W Krakowie: w drukarniey Andrzeia Piotrkowczyka, 1603.
28. Yanguas, Diego de. *De Cardinalibvs Et Praecipvis Iesv Christi Et Sanctorvm Operibvs Qvae festis eorum diebus in Ecclesia festiue celebrantur. Tomi duo* / Authore Didaco de Ianguas [...]. Parisiis: Apud Nicolaum du Fosse [...], 1605.
29. Buys, Jan (1547-1611). *Enchiridion Piarvm Meditationvm In Omnes Dominicas, Sanctorvm Festa, Christi passionem, & caetera, insequenti pagina comprehensa* : In Gratiam Partheniorum Sodaliū, vitaeq[ue] Religiosae cultorum / Opera & studio Ioannis Bvsaei [...]. Mogvntiae: Ex Officina Typographica Balthasaris Lippij, 1606.
30. Baronio, Cesare (1538-1607). *Roczne dzieie Kościelne Od Narodzenia Pana y Boga naszego Iesvsa Christvsa* : Wybrane z Rocznych

- dzieiow Kościelnych Cesara Baronivsza, Kardynała S. R. K. nazwaných Annales Ecclesiastici / Przez X. Piotra Skarge Societatis Iesv [...]. W Krakowie: w drukarniey Andrzeia Piotrkowczyka, 1607.
31. Boch, Jean (1555-1609). Ioannis Bochii S. P. Q. Antuerp.a Secretis In Psalmos Davidis Varias Observationes, Physicae, Ethicae, Politicae, & Historicae : Item Prophetarum Regii Vita, & alia nonnulla, ad Psalmorum lucem. Antverpiae: Ex Officina Plantiniana, Apud Ioannem Moretum, 1608 (1609).
 32. Beyerlinck, Laurens (1578-1627). Lavrentii Beyerlinck Theologi Et Canonici Antverpiensis Apophthegmata Christianorum. Antverpiae: Ex Officina Plantiniana, Apud Ioannem Moretum, 1608.
 33. Buys, Jan (1547-1611). Nowy ray duszy to iest rozmyślanie nabożne na wszystkie niedziele, na święta uroczyste, na święta świętych, O męce Pańskiej, O najswiętszey Pannie y o innych rzeczach dla Duchownego pożytku / z rozmaitych Autorow zebrane Przez X. Symona Wysockiego S. J. W Krakowie: w Drukarni Mikołaja Loba, 1608.
 34. Ecclesia Catholica. Prowincja Gnieźnieńska. Synod (1607 ; Piotrków Trybunalski). Concilium Provinciale Regni Poloniae / Quod Paulo V Pontifice, Bernardus Maciejowski [...] Archiepiscopus Gnesnensis [...] habuit Petricouiae. Anno Domini MDCVII. Cracoviae: in Officina Andreae Petricovij [...], 1609.
 35. Incarnato, Fabio (15..-16..). Scrutinium Sacerdotale : In Quo Praeter Modum Examinandi, Tam In Visitatione Episcopali, quam in susceptione ordinum, non solum diligens eorum instructio, qui in sacerdotali officio digne versari cupiunt; sed etiam omnium fere rituum, morumque Ecclesiasticorum, fundamentalis explicatio continetur : In duas partes diuisum / Authore r. D. Fabio Incarnato Neapolitano SS. Theologiae Professore. Coloniae: Apud Gerhardum Greuenbruch, 1610.
 36. Lefèvre, André (ca 1520-1581). Oprac. Catechismvs Romanvs, Ex Decreto Concilii Tridentini, & Pii V. Pontificis Maximi iussu primum editus : Postea vero luculentis quaestionibus, quae rei propositae materiam oculis subijciant, distinctus, breuibusc[ue] annotatiunculis elucidatus / studio & industria Andreae Fabricii Leodii [...] ; Accessit postrema hac editione Index vtilissimus, quo Euangelia per annum ad Catechismi huius capita referuntur & explicantur. Antverpiae: Ex Officina Plantiniana, Apud Viduam & Filios Io. Moreti, 1611.

37. Sobór Trydencki (1545-1563). Sacrosancti Et Oecumenici Concilii Tridentini Pavlo III. Ivlio III. Et Pio IIII. Pontificibus Maximis Celebrati Canones Et Decreta: Recens accesserunt duorum eruditissimorum virorum D. Ioannis Sotealli Theologi, & Horatii Lvtii [...] ad marginem annotationes [...]. ; Additae praeterea sunt ad finem Pii IIII. Pontificis Maximi Bullae, vna cum triplici vtilissimo Indice. Antverpiae: Ex Officina Plantiniana, Apud Viduam & Filios Io. Moreti, 1611.
38. Besse, Pierre de (1567-1639). Conciones Sive Conceptvs Theologici De Quatvor Hominvm Novissimis, Quatuor Sacri Adventvs hebdomadis accom[m]odati / Avthore r. D. Petro Besseo SS. Th. Doctore ; Latinitate iam recenter donati a D. Matthia Martinez cum i[n]dice locupletissimo. Coloniae Agrippinae: Apvd Ioannem Kinckivm [...], 1611.
39. Magnum Specvlvm Exemplorvm : Ex Plvsqvam Octoginta Avtoribus pietate, doctrina, & antiquitate venerandis, varijsq[ue] historijs, tractatibus, & libellis excerptum, Ab Anonymo quodam, qui circiter annum Domini 1480 vixisse deprehenditur. Opus varijs notis, Avtorumq[ue] ciationibus illustratum [...] / studio r. P. Ioannis Maioris [...]. Coloniae Agrippinae: Sumptibus Conradi Bvtgenii, 1611.
40. Ecclesia Catholica. Diecezja Krakowska. Synod (1612). Constitutiones Synodi Dioecesanae Cracoviensis: Cracouiae In Ecclesia Collegiata SS. Omnium, die III. Mensis Maii. Anno Domini M.DC. XII. celebratae / Praesidente [...] D. Petro Tylicki, Episcopo Cracouien. Duce Seuerien. Cracoviae: In Officina Andreae Petricouij [...], 1612.
41. Osorio, Juan (1542-1594). R. P. Ioannis Osorii, Lvsitani, Societatis Iesv, Concionvm Epitome. P. Hyemalis, Ab Aduentu vsque ad Pascha / Opera ac studio, Iacobi Theodardi, Sartorii [...]. Coloniae Agrippinae: In Officina Birckmannica, sumptibus Hermanni Mylij, 1613.
42. Osorio, Juan (1542-1594). R. P. Ioannis Osorii, Lvsitani, Societatis Iesv, Concionvm Epitome. P. Aestivalis, A Dominica Paschatis vsque ad Aduentum Domini / Opera ac studio, Iacobi Theodardi, Sartorii [...]. Coloniae Agrippinae: In Officina Birckmannica, sumptibus Hermanni Mylij, 1613.
43. Osorio, Juan (1542-1594). R. P. Ioannis Osorii Lvsitani, Societatis Iesv, Concionvm Epitome. P. Hyemalis, Ab Aduentu vsque ad Pascha / Opera ac studio, Iacobi Theodardi, Sartorii [...]. Coloniae

- Agrippinae: In Officina Birckmannica, sumptibus Hermanni Mylij, 1613.
44. Osorio, Juan (1542-1594). R. P. Ioannis Osorii, Lvsitani, Societatis Iesv, Concionvm Epitome. P. Aestivalis, A Dominica Paschatis vsque ad Aduentum Domini / Opera ac studio, Iacobi Theodardi, Sartorii [...]. Coloniae Agrippinae: In Officina Birckmannica, sumptibus Hermanni Mylij, 1513 [i.e. 1613].
45. Osorio, Juan (1542-1594). R. P. Ioannis Osorii, Lvsitani, Societatis Iesv, Concionvm Epitome : De Sanctis Ecclesiae Dei, Qvorvm Festa Per Totvm Annvm In Catholica Ecclesia celebrantur / Opera ac studio, Theodardi Pavli [Sartorii] [...]. Coloniae Agrippinae: In Officina Birckmannica, sumptibus Hermanni Mylij, 1613.
46. Chokier, Jean de (1571-1656). Thesavrvs Politicorvm Aphorismorvm : In Qvo Principvm, Consiliariorvm, Avlicorvm Institutio proprie continetur : Vna cum Exemplis Omnis Aevi, Qvibvs Insertae Notae [...] respondent : Diuisus in Libros sex / Avctore Ioanne A Chokier [...] ; Adiunguntur eiusdem Notae, siue Dissertationes In Onosandri Strategicvm ad Disciplinam militarem spectantes. Mogvntiae: Sumptibus Ioannis Theobaldi Schonwetteri, 1613.
47. Osorio, Juan (1542-1594). R. P. Ioannis Osorii, Lvsitani, Societatis Iesv, Variarvm Concionvm, Et In Passionem Domini Epitome / Opera ac studio, Iacobi Theodardi Pavli Sartorii [...]. Coloniae Agrippinae: In Officina Birckmannica, sumptibus Hermanni Mylij, 1614.
48. Beyerlinck, Laurens (1578-1627). Promptvarivm Morale Svper Evangelia Festorvm Totivs Anni: Ad Instructionem Concionatorum. Reformationem Peccatorum. Consolationem Piorum: Ex S. Scripturis, SS. Patribus, & optimis quibusuis Scriptoribus ad imitationem Promptuarij Dominicalis Tho. Stapletoni studiose collectum. Pars Hyemalis / Avthore Lavrentio Beyerlinck [...]. Coloniae Agrippinae: Sumptibus Antonii Hierati [...], 1614.
49. Nausea, Friedrich (1496-1552). R. P. D. Friderici Navseae [...], Sermonum in Evangelia totius anni de Tempore & Sanctis, Epitome. Coloniae: Apud Arnoldum Quentelium, 1614.
50. Averoult, Antoine d' (1554-1614). Florvm Exemplorvm, Sive Catechismi Historialis tomus [...]. T. 2, In Qvo Capvt III. De Charitate & Decalogo. Capvt IV. De Quinque praeceptis Ecclesiae / Auctore r. P. Antonio Davrovtio. Dvaci: Ex officina Ioannis Bogardi, 1616.
51. Tympe, Matthaeus (1566-1616). C. V. Matthaei Tympii Aureum Specvlvm Principvm, Consiliariorvm Ivdicvm, Consvlvm, Sen-

- atorvm, Et Aliorvm Magistratvum Cvm Ecclesiasticorum tum Politicorum omnium : Omnibvs Ad Clavvm Reip. sedentibus, Concionatoribus [...] vtilissimum: Ad Nobiliss. & Ampliss. D. Constantinum a Lieskirchen [...]. Coloniae Agrippinae: Sumptibus Petri Henningij [...], 1617.
52. Beyerlinck, Laurens (1578-1627). *Promptvarivm Morale Svper Evangelia Festorvm Totivs Anni : Ad Instructionem Concionatorum. Reformationem Peccatorum. Consolationem Piorum : Ex. S. Scripturis, SS. Patribus, & optimis quibusque Scriptoribus studiose collectum. P. 3 / Avthore Lavrentio Beyerlinck [...]. Coloniae Agrippinae: Sumptibus Antonii Hierati [...], 1618.*
53. Labata, Francisco (1549-1631). *Apparatvs Concionatorvm, Seu Locorvm Commvni ad Conciones. T. 2, In Qvo Habentvr Ea Qvae in Primo Tomo desiderabantur ad eius amplificationem / Avctore P. Francisco Labata [...]. Coloniae Agrippinae: Apud Ioannem Crithium [...], 1619.*
54. Gravina, Domenico (1547-1653). *Catholicae Praescriptiones Adversvs Omnes Veteres, Et Nostri Temporis Haeticos: Qvorum Controversiae Ex Antiquitate Vniuersitate, Patrum consensione, S. Thomae Aquinatis doctrina, & methodo dissoluuntur, ac confutantur / Avctore A. R. P. M. F. Dominico Gravina [...]. Neapoli: Ex Typographia Secundini Roncalioli, sumptibus Marci Antonij Montereale [...], 1619.*
55. Chokier, Jean de (1571-1656). *Thesavrvs Politicorvm Aphorismorvm: In quo Principvm, Consiliariorvm, Avlicorvm Institutio proprie continetur: Vna Cvm Exemplis Omnis Aevi, Qvibvs Insertae Notae siue etiam Monita [...] : Diuisus in Libros sex / Avctore Joanne A Chokier [...]. Adiunguntur eiusdem Notae, siue Dissertationes In Onosandri Strategicvm Disciplinam militarem spectantes [...]. Mogvntiae: Impensis Ioannis Godofridi Schönwetteri, 1619.*
56. Camus, Jean Pierre (1584-1652). *Sermones Svblimati, seu Homiliae Tam Dominicales Et Festivales, Qvam Qvadragesimales, in Passionem Domini, Et De Venerabili Sacramento / Habitae Et Conscriptae A [...] D. Ioanne Petro Camvsio [...]. Iam nuper Latine conuersae opera ac studio M. M. [...]. Coloniae Agrippinae: Apud Ioannem Kinckivm [...], 1621.*
57. Camus, Jean Pierre (1584-1652). *Homiliae De Passione Domini Nostri Iesv Christi / Auctore [...] D. Ioanne Petro Camvsio [...] Habitae Ab Eodem In Ecclesia sua Cathedrali, Anno 1616. Latinitate*

- donata a Matthia Martinez. Coloniae Agrippinae: Apud Ioannem Kinckivm [...], 1621.
58. Camus, Jean Pierre (1584-1652). *Homiliae Primae De Venerabili Evcharistiae Sacramento / Habitaie Parisiis In Templo S. Mederici per Octauam Festi Ven. Sacramenti, Anno 1617. a Reuerendiss. D. D. Ioanne Petro Camvsio [...]. Coloniae Agrippinae: Apud Ioannem Kinchivm [...], 1621.*
59. Toledo, Francisco (1532-1596). *Francisci Toleti Societatis Iesv S. R. E. Presbyteri Cardinalis, Instrvctio Sacerdotvm Ac Poenitentium: in qua absolutissima Casuum Conscientiae Summa continetur; Addito Etiam Martini Fornarii Societ. Iesv, De Sacramento Ordinis Opvscvlo / Cum Additionibus antehac, & iam novissimis, ad singula Capita (etiam Opusculi de Ordine) Andreae Victorelli Bassanensis Doctoris Theologi [...]. Coloniae Agrippinae: Apud Ioannem Gymnicum [...], 1621.*
60. Lange, Joseph (1570-1630). *Loci Commvnes siue Florilegivm Rervm Et Materiavm Selectarvm: Praecipue Sententiarum Apophthegmatum Similitudinum Exemplorum Hieroglyphicorum : Ex Sacris Literis : Patribus [...] collectum / Studio & opera Iosephi Langii Caesaremontani [...]. Argentorati: Typis Iosiae Rihelii Haeredum, 1622.*
61. Gruterus, Janus (1560-1627). *Florilegii Magni, Seu Polyanthaeae Tomvs [...] Jani Gruteri: Formatus Concinnatusque Ex Quinquaginta minimum Auctoribus vetustis, Graecis, Latinis, Sacris, Profanis, Quorum Tamen Nullus Fere Comparet In Tomo Primo [...]. T. 2, [p. 1]. Argentorati : Sumptibus Haeredum Lazari Zetzneri, 1624.*
62. Tympe, Matthaeus (1566-1616). *Theatrvm Historicvm: Continens Vindictas Divinas, Et Praemia Christianarvm Virtvtvm [...] / Stvdio D. Matthaei Tympii [...]. Cum eiusdem Authoris Cynosura morum Euangelica, accessit in hac editione magnus Exemplorum numerus / opera r. D. Bern. Dorhoff [...]. Monasterii Westphaliae : Ex officina Typographica Michaelis Dalii, 1625.*
63. Beyerlinck, Laurens (1578-1627). *Promptvarivm Morale Svper Evangelia Commvnia, Et Particvlaria Qvaedam Festorvm Totivs Anni: Additis nonnullis Argumentis, a Pastoribus nonnumquam proponi solitis. Ad Instructionem Concionatorum. Reformationem Peccatorum. Consolationem Piorum: Ex S. Scriptura, SS. Patribus, & optimis quibusque studiose collectum. Pars III. Et Miscellanea / Auctore Lavrentio Beyerlinck [...]. Coloniae Agrippinae : Sumptibus Antonii Hierati [...], 1626.*

64. Chokier, Jean de (1571-1656). *Ioannis A Chokier [...] Thesavrvs Politicorvm Aphorismorvm Libri Sex [...]: In quibus Principvm, Consiliariorvm, Avlicorvm Institutio proprie continetur : Vna Cvm Exemplis Omnis Aevi: Qvibvs Insertae Notae sine etiam Monita [...]; Adiunguntur eiusdem Notae, siue Dissertationes In Onosandri Strategicvm, disciplinam militarem spectantes. Mogvntiae: Impensis Ioannis Godofridi Schönwetteri, 1627.*
65. *Ecclesia Catholica. Prowincja Gnieźnieńska. Synod (1628; Piotrków Trybunalski). Synodvs Provincialis Gnesnensis Provinciae / Svb [...] D. Ioanne Wężyk [...] Archiepiscopo Gnesnensi [...] Petricoviae Anno [...] Millesimo Sexcentesimo Vigesimo octauo, Die vigesima secunda, Mensis Maij, celebrata. Cracoviae: In Officina Andreae Petricouij [...], [post 11 XI] 1629.*
66. *Mikołaj z Mościsk (1559-1632). S. Artis Poenitentiariae Tyrocini-vm: Cui Eleme[n]ta ad S. Confessiones, alias edita, nunc vero accuratius correcta, sunt inserta ; Examen quoq[ue] approbandorum, ad S. Confessiones excipiendas, annexum est / Authore F. Nicolao Moscicensi [...]. Cracoviae: In Officina Andreae Petricouij [...], 1631.*
67. *Alvarez, Diego (1560-1635). Manuale Concionatorvm: Selectissimis Scriptvrae Divinae Et Sanctoꝝ Patꝝ Sententiis [...] adornatum [...] ac [...] refertum : Concionatorvm [...] vsui [...] accomodatum: Nvnc Primvm In Germania Prodiit / Ab Ipso Avctore recognitum & noua ad singulos Titulos accessione locupletatum r. F. Didaco Alvarez Metinensi [...]. Cui accesserunt [...] duo Tractatus de Officio Poenitentis & de Cura Infirmorum.*
68. *Marchant, Jakob (1587-1648). Rationale Evangelizantivm, Sive Doctrina Et Veritas Evangelica, A Sacerdotibvs, Pastoribvs, Concionatoribvs, Pectori Appendenda, Plebique Per Anni Circvlum E Cathedris Proponenda, Exponenda. T. 1, Continet hic Tomus voces Ecclesiae in aduentu suspirantis. Item Euangelia quae per aduentum Domini in Dominicis leguntur. Insuper festa infantiae Saluatoris. Denique Dominicalia Euangelia ab Epiphania vsque ad Dominicam Paschę [...] / Auctore r. D. Iacobo Marchantio [...]. Montibvs: Typis, Francisci Wavdraei [...], 1637.*
69. *Marchant, Jakob (1587-1648). Hortvs pastorvm: In Qvo Continetvr Omnis Doctrina Fidei Et Morvm Ad Conciones, Cathechismum, Controuers. et Casus Conscientiae Omnibus Animarum Curatorib[us], necessaria / Auctore r. D. Iacobo Marchantio [...]. Colo-*

- niae Agrippinae : Sumptibus Petri Henningij: (Apud Hartgervm Woringen), 1639.
70. Opatowczyk, Adam (1547-1647). *Tractatvs De Sacramentis In Genere Et Specie: Quibus circa Sacramentvm Poenitentiae adiuncti sunt duo vnus de Censuris, alter de Indvlgentiis / authore [...]* Adamo Opatovio [...]. Crac[oviae]: In Officina Chryst. Schedely [...], [post 2 VII] 1642.
71. Janidło, Jakub (ca 1570-1619). *Processvs Ivdiciariivs: Ad Praxim Fori Spiritvalis Regni Poloniae conscriptus / Authore Iacobo Ianidlovio Bozantino [...]*. Cracoviae: Apud Valerianum Piątkowski, 1643.
72. Chokier, Jean de (1571-1656). *Thesavrvs Politicorvm Aphorismorvm Repetitae Lectionis Divisvs In Tres Partes: Quarum Prima, Principvm, Consiliariorvm, Avlicorvm, Legatorvm institutio proprie continetur [...] Secunda Pars Notas complectitur Onosandri Strategicvm, siue de Imperatoris Institvtione, ad disciplinam Militarem spectantes. Tertia Vtrique conueniens de Legationibvs [...] / Avctore Ioanne A Chokier De Svrlet [...]*. Leodii: Apud Loenardvm Streel [...], 1643.

KS. ANDRZEJ WIDAK – Rzeszów

Kazanie wygłoszone podczas eksperty
Ks. Profesora Jana Chwałka w Woli Baranowskiej
dn. 3 grudnia 2018 r.

Drodzy kapłani!
Droga Rodzino, Krewni, Przyjaciele zmarłego ks. Profesora!
Braci i Siostry!

Wprowadzenie – Adwentowe czuwanie

Liturgia Adwentu, przez wspomnienie pierwszego przyjścia Chrystusa na ziemię, kieruje naszą uwagę na oczekiwanie Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów. W kolekcie z I Niedzieli Adwentu modlimy się „abyśmy przez dobre uczynki przygotowali się na przychodzącego Chrystusa, a w dniu sądu zostali zaliczeni do Jego wybranych”. Jest to dla nas przypomnienie, że mamy osiąść królestwo niebieskie, którego nadejścia oczekujemy tu na ziemi i do rozwoju tego królestwa, do którego przyczyniamy się poprzez naszą postawę. Ten pierwszy okres adwentu to także przypomnienie, że nie jesteśmy sami, że mamy Ojca w niebie, że od Niego wyszliśmy, a żyjąc idziemy do domu, na progu którego On na nas czeka. Święty Jan Ewangelista przypomniał nam „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele (...) przygotowuję wam miejsce przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie”. Kiedy nam się wydaje, że już wszystko się w życiu zdarzyło, co miało się zdarzyć to musimy wiedzieć, że przed nami jeszcze to najważniejsze spotkanie z Ojcem, z Bogiem. Święty Paweł przypomniał nam także dzisiaj, że „Wszyscy musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre”. I stąd jest to zaproszenie do postawy czuwania w dzień przyjścia Jezusa Chrystusa, który będzie sędził człowieka.

Teksty liturgiczne Adwentu jakże bardzo korespondują z tekstami liturgii pogrzebu. Dlaczego? Ponieważ otwierają nas na wieczność. Przypominają nam, że ten świat ma swój kres, przemija. Ale wszystkie te teksty mają jeden wspólny mianownik, a jest nim chrześcijańska nadzieja. Chrześcijańska nadzieja to zawierzenie Bogu „teraz” to złożenie w Jego ręce naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Chrześcijańska nadzieja to ta, która sięga poza ten świat.

Czas Adwentu dla Księdza Profesora się skończył, ale całe jego życie było adwentem, bo było czasem przygotowywania się do tego najważniejszego spotkania z Bogiem Ojcem w wieczności. Czekać na coś i czuwać, to wiedzieć, że życie ma sens i cel. Postawa czuwania to postawa pokornej służby Bogu i człowiekowi.

W służbie Jego Królewskiej Mości

Przed wielu laty ks. Profesor opublikował cykl popularnych artykułów o organach zatytułowany *Opowieści o Królu instrumentów*. I tak pomyślałem, że cała praca ks. Profesora, ta naukowa (poszczególne stopnie naukowe), dydaktyczna (praca na KUL-u – założyciel i długoletni kierownik katedry instrumentologii, także kierownik Instytutu Muzykologii, „Profesor śpiewu” w Seminarium w Sandomierzu, wykładowca na kursie dla organistów), działalność organmistrzowska (budowa nowych organów, remonty, przebudowy istniejących), działalność na rzecz ochrony zabytkowych organów w Polsce podjęta we współpracy z Ośrodkiem Dokumentacji Zabytków w Warszawie czy praca w Pracowni Konserwacji Organów Zabytkowych przy Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie i wiele innych, to była pokorna służba na dworze króla instrumentów, którym są organy. A ta służba zaczęła się w przedostatniej klasie licealnej, kiedy pomagał przy strojeniu organów w katedrze sandomierskiej. I do tego wydarzenia często wracał, bo ono zaważyło na późniejszym jego zainteresowaniu organami. Ksiądz Profesor był niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie historii, budowy, konserwacji organów, a to dzięki ogromnej wiedzy połączonej z doświadczeniem, a także pracowitością i skromnością. Napisana przez niego książka *Budowa organów* stała się swoistym bestsellerem. Jego pracę oddaje to, co napisał we wstępie do Księgi Jubileuszowej z okazji 80. rocznicy urodzin ówczesny Rektor KUL Jana Pawła II ks. profesor Stanisław Wilk: „Ksiądz Profesor Chwałek jest człowiekiem skromnym i skoncentrowanym nie na własnych ambicjach, ale na zadaniach, które mu powierzono”.

Ta służba na dworze królewskiego instrumentu wynikała przede wszystkim ze służby na dworze tego Króla, którego Apokalipsa nazywa

władcą królów ziemi – Jezusa Chrystusa. To wszystko, co robił, wynikało z miłości do Pana Boga i do Kościoła, a realizował to przez kapłańskie powołanie, o którym myśl pojawiła się pod koniec drugiej klasy tuż przed pierwszą komunią, a decyzja, jak sam wspominał, zapadła pod koniec gimnazjum. W tym miejscu pozwolę sobie na osobistą refleksję. Pierwszy raz miałem okazję słuchać ks. Profesora, jako kleryk przemyskiego seminarium podczas prezentacji odnowionych organów w katedrze przemyskiej. Potem zetknąłem się z ks. Profesorem jako student muzykologii. To, co mogłem zauważyć jako student, to właśnie jego kapłaństwo, w którym przeżył 62 lata. Wielokrotnie widziałem go odprawiającego Mszę świętą w kaplicy konwiktorskiej w Lublinie, bardzo często po zajęciach. Czynił to z dużym skupieniem i spokojem. I także niejednokrotnie można go było tam spotkać na adoracji Najświętszego Sakramentu, często z różańcem w rękę, zwłaszcza wtedy, gdy miał zajęcia na uczelni. Jakże budującym było, kiedy jeden z organistów wspominał ks. Profesora, który budował organy w jednej z parafii i codziennie w czasie trwania budowy po porannej Mszy świętej, śniadaniu wychodził do pracy na chór i zanim zabrał się do pracy, siadał i odmawiał różaniec. Kiedy odwiedzałem go w mieszkaniu w Lublinie czy także tutaj, w Woli Baranowskiej, zawsze widziałem jego brewiarz na specjalnie zrobionym pulpicie, który nie był tylko dekoracją. To mnie bardzo budowało. Przy jego aktywności, pracy, wiedział, kim jest i jakie jest jego powołanie.

Z tego powołania płynęła służba człowiekowi. Pierwszy raz osobiście zetknąłem się podczas egzaminów na muzykologię, kiedy ks. Profesor był przewodniczącym komisji i już wtedy dało się odczuć jego ogromną życzliwość i poczucie humoru. W czasie studiów starał się tworzyć wśród nas, studentów, taką domową atmosferę, pełną serdeczności i zrozumienia. Ponad połowa naszego rocznika na muzykologii pisała prace magisterskie pod kierunkiem księdza profesora. Kompetencja i wymagania połączone z życzliwością. Swoją pomocą, radą służył do końca mimo nienajlepszego już stanu zdrowia. Kiedy przed rokiem zwróciłem się do niego o radę, konsultację, wtedy powiedział: „Przyślij mi pocztą mailową, a ja będę to czytał”.

Zakończenie

Jan Paweł II napisał w liście do artystów: „Tworząc dzieło, artysta wyraża (...) samego siebie do tego stopnia, że jego twórczość stanowi szczególne odzwierciedlenie jego istoty – tego, kim jest i jaki jest”. I tak było w życiu ks. Profesora. Dziękujemy Panu Bogu za życie, kapłaństwo, pracę ks. Profesora, za to wszystko, co tworzył, a przez to wyrażał siebie. Zdaję sobie sprawę, że to, co powiedziałem, to jakiś bardzo mały wycinek tego

bogatego życia. Cóż pozostaje powiedzieć? Księżo Profesorze! Dziękujemy! Zdajemy sobie sprawę, że będzie nam Ciebie brakować.

Miłosiernego Boga prosimy, parafrazując tekst jednego ze śpiewów liturgii pogrzebu:

„Dziś jego duszę w ręce Twe powierzamy nasz Stworzycielu i najlepszy Ojczy / do domu wraca jak strudzony pielgrzym a Ty z miłością przyjmij go z powrotem”.

Dobry Jezu a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie.

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z uroczystego wręczenia nagród w trakcie promocji „Rocznika Kolbuszowskiego” nr 18

- 1) Nagroda naukowa im. dra Kazimierza Skowrońskiego dla dra Joachima Popka**
- 2) Nagroda Burmistrza Kolbuszowej mgra inż. Jana Zuby dla p. Ryszarda Szilera**
- 3) Nagroda Redaktora Naczelnego „Rocznika Kolbuszowskiego” Ks. dra hab. Sławomira Zycha dla p. Maksymiliana Starca**

Promocja XVIII wydania „Rocznika Kolbuszowskiego” i uroczystość wręczenia nagród osobom wyróżniającym się w propagowaniu i zachowaniu dziedzictwa historycznego i kulturowego regionu odbyła się w Kolbuszowej 15 maja 2019 r., w nowocześnie zaprojektowanej auli Oddziału Edukacji Kulturalnej i Regionalnej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej, usytuowanej w oddanym do użytku w styczniu 2019 roku budynku dawnej synagogi na ulicy Piekarskiej 17. Wydarzenie to zgromadziło szerokie grono osób związanych z Kolbuszową i powiatem kolbuszowskim, w tym młodzież. Uroczystości zaszczylicili swoją obecnością burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba, wicemarszałek województwa podkarpackiego Ewa Draus oraz proboszcz parafii farnej w Kolbuszowej, ks. Lucjan Szumierz.

Przed rozpoczęciem tej podniosłej uroczystości wicemarszałek województwa podkarpackiego Ewa Draus, burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba, członek Zarządu Regionalnego Towarzystwa Kultury Barbara Kardys oraz radna Rady Miejskiej Barbara Szafraniec, przecinając wstęgę, dokonali oficjalnego otwarcia Skweru Regionalistów obok budynku synagogi.

Przystępując do głównego programu uroczystości, licznie zebranych uczestników przywitał mgr Andrzej Dominik Jagodziński, dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej, a zarazem Prezes Regionalnego Towarzystwa Kultury im. Juliana Macieja Goslara. Słowo wstępne o najnowszym wydaniu „Rocznika Kolbuszowskiego” wygłosił jego redaktor naczelny, ks. dr hab. Sławomir Zych. Podkreślił wysiłek całego zespołu redakcyjnego wkładany w przygotowanie kolejnego wydania „Rocznika”, który to ukazuje się cyklicznie od 1986 roku.

Osiemnasty, najnowszy tom zawiera 520 stron, na które składa się 30 tekstów. Do końca 2018 roku pozycja „Rocznika” na tle publikacji naukowych wyrażała się dwoma punktami akredytacji w kategorii naukowej, przyznanymi przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Redakcja będzie czyniła starania, aby kolejne wydania nadal spełniały wysokie kryteria kategoryzacji naukowej, pomimo zmian w procedurze przyznawania akredytacji (uznaniowość). Redaktor naczelny wspomniał, że egzemplarz „Rocznika” w październiku 2018 roku otrzymał Prezydent Rzeczypospolitej Andrzej Duda, goszczący w Kolbuszowej z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości.

Następnie zastępca redaktora naczelnego „Rocznika Kolbuszowskiego” dr Grażyna Bołcun przybliżyła wybrane fragmenty recenzji wydawniczej periodyku, autorstwa ks. Dominika Zamiatały, profesora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Recenzowany tom został poświęcony w zasadniczej części udziałowi lokalnej społeczności w walce o niepodległość kraju. To zawężenie tematyczne jest związane z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, obchodzoną w 2018 roku, co zespół redakcyjny i Rada Naukowa „Rocznika” chciały w szczególny sposób upamiętnić.

Rocznik został podzielony na sześć działów: 1. *Między Wisłą a Sanem*, 2. *Na polskiej i obcej ziemi*, 3. *Wokół zagadnień teologicznych*, 4. *Materiały*, 5. *Sprawozdania*, 6. *Informacje o książkach i recenzje*. Należy przyznać, że podział taki jest słuszny i zgodny ze standardami czasopism naukowych. Każdy artykuł zawiera na końcu obcojęzyczne streszczenie oraz szczegółowy wykaz bibliograficzny.

Ks. recenzent przyznał periodykowi ocenę pozytywną. Stwierdził, że prezentowany tom zasługuje na uwagę i powinien być udostępniony szerszemu gronu czytelników. Zawiera bowiem wiele wartościowych materiałów, które ułatwią pogłębienie wiedzy o nieznanych dotąd zagadnieniach z historii regionu kolbuszowskiego, mają istotny wpływ na zachowanie polskiej tradycji i tożsamości narodowej.

W czasie drugiej części uroczystości nastąpiło wręczenie nagród osobom wyróżniającym się dorobkiem naukowym związanym z historią regionu kolbuszowskiego oraz osobom zasłużonym na polu popularyzowania kultury i przedsięwzięć kulturalno-społecznych powiatu. Laureatem nagrody naukowej im. dra Kazimierza Skowrońskiego został dr Joachim Popek. Nagrodę Burmistrza Kolbuszowej otrzymał Ryszard Sziler, zaś nagrodę Redaktora Naczelnego „Rocznika Kolbuszowskiego” przyznano Maksymilianowi Starcowi.

Dr Joachim Popek został wyróżniony za propagowanie i zachowanie dziedzictwa historycznego regionu. Nagrodę przyznał Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury im. Juliana Macieja Goslara w Kolbuszowej. Nagroda była jednocześnie uhonorowaniem pracy naukowej dra Joachima Popka, pracownika Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, nakierowanej wielopłaszczyznowo na dzieje rodu Tyszkiewiczów, osiadłego w Kolbuszowej i Weryni. Dr Popek poprzez badania naukowe i wydane publikacje, zwłaszcza *Ród Tyszkiewiczów z Weryni w XIX wieku (1802-1894)*, podkreślił znaczenie regionu kolbuszowskiego dla akcji narodowowyzwoleńczych podejmowanych w ramach autonomii galicyjskiej, w których zaistnieli wybrani przedstawiciele rodu Tyszkiewiczów. Okolicznościową laudację, zawierającą opis działalności naukowej i osiągnięć w tej dziedzinie młodego laureata, wygłosił dr Grzegorz Wrona.

Maksymilian Starzec został wyróżniony za swoje osiągnięcia artystyczne w dziedzinie malarstwa i rzeźby. To jego obrazy upiększają aulę Oddziału Edukacji Kulturalnej i Regionalnej MiPBP w Kolbuszowej, zachwycają kolorystyką i kunsztem malarskim. Artysta od wielu lat propaguje lokalną kulturę jako komisarz Ogólnopolskich i Międzynarodowych Plenerów Malarskich „Kolbuszowa”.

Z kolei Nagrodą Burmistrza został wyróżniony **Ryszard Sziler**, plastyk, pisarz i poeta, którego twórczość koncentruje się wokół motywów związanych z polską historią, tradycją i teraźniejszością. Człowiek Roku 2016 w Kolbuszowej, zasłużony w propagowaniu i zachowaniu dziedzictwa historycznego i kulturowego regionu, autor wielu plakatów. Pisane przez niego ikony znajdują się w wielu kościołach, kilka z nich ozdabia aulę Oddziału Edukacji Kulturalnej i Regionalnej.

Podsumowując uroczystość, pani Ewa Draus, wicemarszałek województwa podkarpackiego pogratulowała wszystkim laureatom, podziękowała za wkład w propagowanie tradycji i historii Kolbuszowej.

O oprawę artystyczną tej ważnej uroczystości, zarówno dla środowiska lokalnego jak i dla jej laureatów, zatroszczyli się utalentowani młodzi

muzycy, bracia Jan i Karol Niezgoda, wychowankowie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Kolbuszowej.

Konferencja naukowa „Sokołów w drodze do Niepodległej”. Sokołów Małopolski, 10 listopada 2018 r.

Rok 2018 był bogaty w liczne wydarzenia społeczno-kulturalne upamiętniające przeżywaną wówczas setną rocznicę wskrzeszenia niepodległej Rzeczypospolitej. Wiele takich inicjatyw podjętych zostało również przez środowisko sokołowskie. Wspomnieć tu można liczne lekcje historyczne, konkursy, koncerty, wystawy, publikacje. Czas ten sprzyjał też podjęciu naukowej refleksji na temat starań Polaków o odzyskanie niepodległości, I wojny światowej i sprawy legionowej.

Pierwsze naukowe zamyślenie nad dziełem odrodzenia Rzeczypospolitej w Sokołowie Małopolskim miało miejsce w dniu 30 września 2018 r. Odbyły się wówczas lokalne uroczystości związane ze stuleciem odzyskania przez Polskę niepodległości. Zorganizowało je Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokołowskiej we współpracy z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury, Sportu i Rekreacji w Sokołowie Małopolskim. Inicjatorem był miejscowy nauczyciel historii, działacz społeczny i samorządowy, a zarazem radny powiatowy Stanisław Kula. Obchody rozpoczęła Msza św. sprawowana w miejscowym kościele parafialnym przez proboszcza ks. Jana Prucnała. Później nastąpiło przejście pocztów sztandarowych i uczestników na Rynek, gdzie złożono wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności za Odzyskaną Wolność. Dalsza część obchodów miała miejsce w budynku Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji. W części artystycznej wystąpił zespół wokalny „Mała Kalinka” działający przy Zespole Szkół w Trzebosi prowadzony przez nauczycielki Justynę Kuduk i Lucynę Piersiak. W części seminaryjnej zaprezentowane zostały trzy referaty. Dr Jerzy Majka, emerytowany kierownik Działu Historycznego Muzeum Okręgowego w Rzeszowie i historyk wojskowości przedstawił temat Legionów w czasie

I wojny światowej. Adiunkt w tymże Muzeum, mgr Łukasz Ożóg ukazał funkcjonowanie Sokołowa w latach 1914-1918. Kierownik sokołowskiej Biblioteki Publicznej dr Bartosz Walicki skupił się z kolei na sylwetkach sokołowian-żołnierzy I wojny światowej w opisach literackich. Głos zabrała też krótko przybyła z Waszyngtonu Maria Kałużyńska Pickering, bratanica sokołowskiego legionisty Franciszka Kałużyńskiego. Na koniec spotkania Stanisław Kula dokonał prezentacji nowo wydanej broszury swego autorstwa – *Sokołowianie w walce o wolną i niepodległą Polskę*. Sesji towarzyszyła okolicznościowa wystawa, na której zaprezentowano ponad 200 fotografii i dokumentów.

Wspomniane sympozjum znalazło kontynuację w konferencji naukowej „Sokołów w drodze do Niepodległej”. Odbędzie się ona półtora miesiąca później, w sobotni wieczór 10 listopada 2018 r. Organizatorami wydarzenia były miejscowa Biblioteka Publiczna oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokołowskiej. Miejsce spotkania stanowiła sala widowiskowa miejscowego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji.

Konferencja zgromadziła kilkudziesięciu słuchaczy – mieszkańców Sokołowa i okolicznych miejscowości. Władzę samorządową reprezentowali burmistrz Andrzej Ożóg oraz sekretarz gminy sokołowskiej Beata Szot, a także przedstawiciele Rady Miejskiej. Zjawili się nauczyciele i pracownicy instytucji kulturalnych wraz z dyrektorem Ośrodka Agatą Dec. Obecny był również kustosz sanktuarium sokołowskiego ks. Jan Prucnal z wikariuszem ks. Zbigniewem Lubasem. Jako gościa honorowego zaproszono prefekta i wykładowcę w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie ks. dr. Grzegorza Wójcika.

Przybyłych gości powitał kierownik sokołowskiej ksiąźnicy. Przybliżył on motyw, jaki przyświecał organizatorom. Odczytał też pismo skierowane na jego adres przez opiekuna naukowego sanktuarium Matki Bożej Sokołowskiej ks. dr. Sławomira Zycha z KUL: „Serdecznie dziękuję za przesłane na mój adres zaproszenie na konferencję naukową «Sokołów w drodze do Niepodległej». Z racji udziału w uroczystościach patriotycznych na terenie powiatu kolbuszowskiego, nie będę mógł przybyć do Sokołowa Małopolskiego. Cieszę się, że środowisko intelektualne miasta i regionu, skupione wokół Towarzystwa Miłośników Ziemi Sokołowskiej i miejscowej ksiąźnicy, czci na poziomie naukowym Jubileusz 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Życzę owocnych obrad i radości płynącej z odkrywania pięknych kart historii”.

Prowadzenie obrad konferencyjnych powierzono wiceprezesowi TMZS, nauczycielowi i bibliotekarzowi mgr. Piotrowi Ożogowi z Trzebuski. W interesujących i bogatych komentarzach wiązał on treści poszczegól-

nych prelekcji i wprowadzał słuchaczy w kolejne wykłady. Pierwszy blok wykładów oscylował wokół kwestii literaturoznawstwa i nauki o kulturze. Jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Kazimierz Ożóg z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zaprezentował on temat *Przez język i kulturę ku wolnej Polsce*. Po nim głos zabrał nauczyciel w Zespole Szkół im. św. Stanisława Kostki w Kamieniu dr Sławomir Ożóg. Ukazał on świat wartości w tekstach piosenek żołnierskich z okresu I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Trzecią prelegentką była mgr Ewa Kłeczek-Walicka reprezentująca Zespół Szkół im. Armii Krajowej w Zaczerniu. Skupiła się ona na losach żołnierzy Legionów Polskich, wykorzystując jako ilustrację wspomnienia sokołowanina Franciszka Kałużyńskiego.

W drugim bloku wystąpień pomieszczono problematykę *stricto* historyczną. Przekazane treści miały też bezpośredni związek z przeszłością regionu sokołowskiego. Pierwszy wykład wygłosił adiunkt w Dziale Historycznym Muzeum Okręgowego w Rzeszowie mgr Łukasz Ożóg. Nakreślił on wpływ Wielkiej Wojny na gospodarkę gminną na przykładzie Sokołowa Małopolskiego. Następnie prezes TMZS dr Bartosz Walicki przedstawił skrótowo zniszczenia i straty w tymże miasteczku podczas I wojny światowej. Jako ostatni zaprezentowany został temat cmentarzy żołnierskich z czasów Wielkiej Wojny w dawnym powiecie kolbuszowskim przygotowany przez dr. Sławomira Kułacza z Wyższej Szkoły Bankowej w Gdańsku. Jako że sam autor nie dotarł na konferencję, jego referat odczytał Piotr Ożóg.

Podsumowanie spotkania naukowego stanowiła krótka dyskusja. Zamknięcia konferencji dokonał Łukasz Ożóg. On również dokonał prezentacji najnowszej publikacji Towarzystwa Miłośników Ziemi Sokołowskiej, jaką są wspomnienia Franciszka Kałużyńskiego *Opowiadanie Legionisty z Drugiej Brygady Karpackiej z roku 1914*.

Wkład Biblioteki Publicznej w Sokołowie Małopolskim w regionalne obchody stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę w 2018 roku

Przeżywany w roku 2018 doniosły jubileusz stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę, zarówno w wymiarze ogólnokrajowym, jak i regionalnym, świętowany był dzięki zaangażowaniu wielu osób, organizacji pozarządowych i instytucji. Tak miało też miejsce w gminie Sokołów Małopolski. Jednym z organizatorów całorocznych obchodów patriotycznych była Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna stanowiąca instytucję kultury, a zarazem jednostkę organizacyjną podległą Urzędowi Gminy i Miasta w Sokołowie Małopolskim. Jej wkład w regionalne uroczystości niepodległościowe przebiegał na kilku płaszczyznach: kulturalnej, artystycznej, edukacyjnej, naukowej i edytorskiej. Dotyczyło to: organizowania konkursów plastycznych oraz włączania się w konkursy przeprowadzane przez inne podmioty, inicjowania warsztatów artystycznych, krzewienia patriotyzmu wśród dzieci i młodzieży poprzez prowadzenie tematycznych lekcji bibliotecznych, organizowania i uczestnictwa w sympojach i konferencjach naukowych, a także wydania kilku publikacji.

* * *

Już na początku 2018 roku górnieńska filia Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Sokołowie Małopolskim zorganizowała konkurs plastyczny „Polska Moja Ojczyzna – w podaniach i legendach”. Nadzór nad nim sprawowała kierownik miejscowej filii bibliotecznej Teresa Krasoń. Konkurs był adresowany do uczniów szkół podstawowych i przedszkoli z terenu gminy sokołowskiej. Jego celem było popularyzowanie twórczości

literackiej wśród dzieci. Równie ważna pozostawała troska o kształtowanie tożsamości narodowej, zainteresowanie historią Polski oraz rozwój patriotyzmu. Tematyka konkursu obejmowała polskie podania i legendy, a zadanie uczestników polegało na wykonaniu ilustracji do wybranego utworu literackiego.

Każdy chętny mógł złożyć na konkurs jedną pracę plastyczną wykonaną dowolną techniką. Prace można było nadsyłać do siedziby Biblioteki Publicznej w Sokołowie Małopolskim lub jej filii w Górnio, Nienadówce, Trzebosi, Trzebusce i Wólce Niedźwiedzkiej w terminie do 3 marca 2018 r. Ogółem na konkurs wpłynęło 191 prac z następujących placówek oświatowo-kulturalnych: Zespołu Szkół w Górnio (21), Szkoły Podstawowej nr 2 w Górnio (3), Zespołu Szkół nr 1 w Nienadówce (27), Zespołu Szkół nr 2 w Nienadówce (3), Zespołu Szkół w Sokołowie Małopolskim (47), Zespołu Szkół w Trzebosi (7), Szkoły Podstawowej nr 3 w Trzebosi (22), Zespołu Szkół w Wólce Niedźwiedzkiej (32), Przedszkola Samorządowego w Sokołowie Małopolskim (4), Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Sokołowie Małopolskim (16) oraz księżnicy w Górnio (9).

Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się w filii bibliotecznej w Górnio w dniu 16 marca 2018 r. Organizator w skład Jury powołał: Joannę Boćkowską-Cisek jako przewodniczącą oraz kierowniczkę filii bibliotecznej w Trzebosi Irenę Wójcik i pracownicę sokołowskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji Jolantę Rzeszutek jako członków. Oceniane prace podzielone zostały na trzy kategorie wiekowe. Przy wyborze nagrodzonych prac komisja kierowała się zgodnością pracy z tematyką konkursu, oryginalnością, walorami artystycznymi oraz estetyką wykonania. Ostatecznie przyznano szesnaście nagród i tyleż wyróżnień.

W kategorii dzieci najmłodszych Jury przyznało cztery nagrody równorzędne dla: Mileny Nykiel, Natalii Parisi, Kingi Haller (MGOKSiR Sokołów) i Antoniny Tupaj (ZS Górnio) oraz 6 wyróżnień dla: Weroniki Rycaj, Magdaleny Wyskidy i Patryka Płoszaja (ZS Wólka Niedźwiedzka), Julii Chorzępy (ZS Górnio), Małwiny Nowak (Przedszkole Sokołów) i Huberta Kidy (Biblioteka Górnio). W kategorii młodszych uczniów (klasy I-III) przyznano łącznie siedem nagród i sześć wyróżnień. Trzy równorzędne pierwsze miejsca zajęli: Jan Matuła (MGOKSiR Sokołów), Amelia Rzeszutek i Magdalena Pasierb (ZS Sokołów). Dwa drugie miejsca zajęli: Oliver Słonina (ZS Górnio) oraz Anna Kot (ZS Trzeboś). Na trzecim miejscu uplasowali się: Amelia Matuła i Łukasz Matuła (MGOKSiR Sokołów). Jury zadecydowało o wyróżnieniu kolejnych sześciu prac następujących autorów: Piotra Piroga (ZS Górnio), Kacpra Rycaja (ZS Wólka Niedźwiedzka), Aurelii Ożóg (SP Trzeboś) oraz Julii Pikor, Krystiana Krzanowskiego i Aleksandry

Kraski (ZS nr 2 Nienadówka). W kategorii uczniów starszych (klasy IV-VI) komisja przyznała pięć nagród i cztery wyróżnienia. Pierwszą nagrodę otrzymała Agata Ożóg (ZS nr 1 Nienadówka). Trzy drugie miejsca zajęły uczennice: Kinga Majka (ZS Sokołów), Anna Ożóg (ZS nr 1 Nienadówka) i Anna Matuła (MGOKSiR Sokołów). Trzecie miejsce przypadło Nikodemowi Nierodzie (SP Trzeboś). Jury przyznało dodatkowo dwa wyróżnienia specjalne dla: Magdaleny Ożóg (SP Górno) i Kamili Chorzępy (ZS nr 1 Nienadówka).

Podsumowanie konkursu odbyło się w czwartek 26 kwietnia 2018 r. w budynku Biblioteki Publicznej w Górnicy. Uczestniczyli w nim autorzy najciekawszych prac, ich rodzice i opiekunowie, a także jurorki. Podczas spotkania nagrodzeni i wyróżnieni uczestnicy konkursu otrzymali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Specjalne podziękowania złożone zostały na ręce opiekunów zachęcających i przygotowujących swoich podopiecznych do udziału w konkursie. Również członkinie Jury za swój wkład pracy otrzymały z rąk organizatorki pamiątkowe dyplomy z podziękowaniem. Tradycyjnie podczas podsumowania można było zwiedzać wystawę pokonkursową.

Drugi biblioteczny konkurs plastyczny z wątkami niepodległościowymi przeprowadzony został kilka miesięcy później; był to jubileuszowy X Konkurs na Ekslibris Biblioteki Publicznej koordynowany przez kierownika sokołowskiej ksiąźnicy. W odpowiedzi na postulaty uczestników wcześniejszych edycji konkursu nadano mu wymiar ogólnopolski. Celem konkursu była popularyzacja ekslibrisu jako znaku własnościowego książki, promocja biblioteki i czytelnictwa w środowisku, rozwijanie zdolności plastycznych dzieci, młodzieży i osób dorosłych, a ponadto uczczenie 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Zadanie uczestników polegało na zaprojektowaniu ekslibrisu Biblioteki Publicznej jako znaku identyfikacji graficznej. Konkurs miał charakter otwarty. Udział w nim mogli wziąć wszyscy chętni, bez względu na wiek czy miejsce zamieszkania. Każdy z uczestników mógł nadesłać do dwóch prac wykonanych w dowolnej technice graficznej. Osoby biorące udział zostały zachęczone, aby w projektach ekslibrisów uwzględniać wątki lokalne oraz niepodległościowe.

Konkurs trwał od połowy lipca do końca października 2018 roku. Ogółem na konkurs wpłynęło 99 prac 90 autorów, które podzielono na cztery kategorie, z uwagi na wiek twórców. Były to prace: dzieci młodszych – uczniów klas I-III szkół podstawowych (1 praca), dzieci starszych – uczniów klas IV-VI szkół podstawowych (45 prac), młodzieży – uczniów klas VII-VIII szkół podstawowych i klas gimnazjalnych (45 prac) oraz osób dorosłych (8 prac). Uczestnicy byli reprezentantami sześciu placówek

oświatowych z trzech gmin powiatu rzeszowskiego: Szkoły Podstawowej w Kamieniu-Prusinie w gminie Kamień (5 osób), Szkoły Podstawowej w Trzebusce (32 osoby), Zespołu Szkół w Górnicy (1 osoba), Zespołu Szkół nr 2 w Nienadówce (13 osób) i Zespołu Szkół w Sokołowie Małopolskim (26 osób) w gminie Sokołów Małopolski oraz Zespołu Szkół w Zaczerniu w gminie Trzebowno (7 osób). Zadania opiekunek spełniły nauczycielki: Justyna Kurowska-Widak, Małgorzata Kwolek, Maria Murdza, Anna Osiniak, Jolanta Szczygieł i Monika Ślońska. Swoją udział zgłosiły też indywidualnie osoby dorosłe – mieszkańcy: Kołobrzegu (1 osoba), Zielonej Góry (2 osoby), Warszawy (1 osoba) i Sokołowa Małopolskiego (2 osoby).

Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce w siedzibie Biblioteki w piątek 23 listopada 2018 r. Do Jury powołani zostali na równych prawach: kierownik filii bibliotecznej w Górnicy Teresa Krasoń, kierownik filii bibliotecznej w Trzebosiu Irena Wójcik oraz instruktor plastyki Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Sokołowie Małopolskim Henryk Boho. Przy wyborze najciekawszych prac Jury kierowało się następującymi kryteriami: czytelność znaku własnościowego, trafny dobór treści, estetyka wykonania, wartości artystyczne i oryginalność ujęcia tematu. Po wnikliwym zapoznaniu się z pracami i dokonaniu ich oceny Komisja zadecydowała przyznać łącznie 19 nagród i 17 wyróżnień.

W kategorii dzieci młodszych nagrodzono sokołowiankę Annę Walicką. Spośród dzieci starszych I miejsca przypadły Nikoli Koziarz i Krzysztofowi Walickiemu, a II miejsce Weronice Chorzępie z Nienadówki. III nagrody przyznano: Mai Słoninie z Sokołowa, Kacprowi Buczakowi i Julii Tasior z Nienadówki oraz Róży Sitarz z Prusiny. Na wyróżnienia zasłużyli: Aleksandra Ożóg i Kinga Słonka z Sokołowa, Martyna Kazik z Górna, Aleksandra Kraska i Nikola Kraska z Nienadówki, Anna Godawska z Zaczernia i Jakub Pikor z Trzebuski. W kategorii młodzieży za najlepsze uznano prace Kingi Piróg z Prusiny i Martyny Chorzępy z Sokołowa. Na II nagrodę zasłużyła Amelia Sasiela, na III nagrody Urszula Skrzypek i Szymon Bełz (wszyscy z Sokołowa). Oprócz tego wyróżniono ekslibrisy: Maksymiliana Goclona i Bartłomieja Piroga z Prusiny, Aleksandry Ożóg, Martyny Prucnal i Andżeliki Sidor z Trzebuski, Agaty Ożóg z Nienadówki, Karoliny Łuszczkiej i Szymona Ożoga z Sokołowa oraz Emilii Madej i Natalii Rembisz z Zaczernia. Wśród osób dorosłych najwyższą nagrodą uhonorowano Małgorzatę Kwolek z Sokołowa. Na II miejsca wytypowano grafiki Ewy Ziembickiej z Zielonej Góry i Moniki Kwolek z Sokołowa. III nagrody jurorki przyznały: Agnieszce Aszkowskiej z Zielonej Góry, Beacie Przedpeńskiej z Warszawy i Adamowi Hrynkiewiczowi z Kołobrzegu.

Podsumowanie konkursu miało miejsce w sali spotkań sokołowskiej księżnicy w poniedziałek 10 grudnia 2018 r. Okazja ta zgromadziła licznie uczestników konkursu oraz rodziców i opiekunów młodych artystów. Laureaci i osoby wyróżnione odebrali wówczas pamiątkowe dyplomy i nagrody ufundowane przez organizatora. Otwarta została jednocześnie wystawa pokonkursowa. Obejmowała ona dwie plansze, na których zamieszczono wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace. Ekspozycję tę można było zwiedzać do końca lutego 2019 roku.

Nadmienić tu warto, że kierownik sokołowskiej księżnicy kilkakrotnie brał udział w obradach komisji konkursowych innych wydarzeń kulturalnych tego typu. 26 października 2018 r. oceniał występy młodzieży gimnazjalnej oraz uczniów klas VI, VII i VIII szkół podstawowych biorących udział w Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim „Kiedy trzeba...” zorganizowanym przez Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Sokołowie Małopolskim pod patronatem prof. dr. hab. Kazimierza Ożoga. Konkurs koordynowali nauczyciele Barbara Skóra-Czachor i Stanisław Kula. Przystąpiło do niego 22 uczniów z 9 szkół województwa podkarpackiego, z Kamienia, Mielca, Nowej Wsi, Sokołowa Małopolskiego, Stalowej Woli, Trzebosi, Zaczernia i Wólki Niedźwiedzkiej. Spośród występujących 3 osoby zostały nagrodzone, a 7 wyróżnionych.

Innym konkursem, w którym przedstawiciel sokołowskiej biblioteki pracował jako juror, był XI Powiatowy Konkurs Plastyczny dla dzieci, młodzieży i osób niepełnosprawnych „Witraz Bożonarodzeniowy” zorganizowany przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Sokołowie Małopolskim pod patronatem starosty rzeszowskiego. Hasłem przewodnim tej edycji konkursu było „Polskie Boże Narodzenie”. 7 grudnia 2018 r. odbyła się komisyjna ocena 202 papierowych witraży z kolorowej bibuły, ukazujących polskie zwyczaje i obrzędy związane ze Świętami Bożego Narodzenia (Wigilia, Pasterka, Święto Trzech Króli, Jasełka, Szopki Betlejemskie, Kolędniczy itp.), w których zawarte były polskie symbole i barwy narodowe. Wernisaż wystawy pokonkursowej i podsumowanie wydarzenia miały miejsce 18 grudnia 2018 r. Wtedy też 7 osób odebrało nagrody i wyróżnienia.

* * *

Zbliżające się centralne obchody niepodległościowe w roku 2018 były motywem zorganizowana w dniach 7 i 9 listopada 2018 r. warsztatów plastyczno-technicznych o tematyce patriotycznej „Wolna i Niepodległa”. Odbyły się one w filii bibliotecznej w Wólce Niedźwiedzkiej, a inicjatorką

przedsięwzięcia była kierownik tej placówki Katarzyna Partyka. W spotkaniach związanych z przygotowaniem prac poświęconych obchodom 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości wzięło ogółem udział jedenastoro dzieci. Podczas zajęć uczestnicy wykonali kotyliony w biało-czerwonych barwach oraz flagi malowane farbami i kredkami. Powstały również piękne, biało-czerwone serca. Oprócz tego część uczestników malowała mapę Polski na biało-czerwonym tle. Prac zostało wykonanych tak dużo, że tylko część uczestnicy zabrali do swoich domów. Reszta pozostała w wólczańskiej księżnicy, aby zdobić wystawkę i biblioteczną gazetkę.

Sokołowska biblioteka była też partnerem innej inicjatywy artystycznej – XVII Powiatowych Warsztatów Rzeźbiarskich im. Leszka Walickiego „Glinolepy 2018”. Zorganizował je Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Sokołowie Małopolskim pod patronatem starosty rzeszowskiego Józefa Jodłowskiego przy współpracy Towarzystwa Miłośników Ziemi Sokołowskiej. Warsztaty odbyły się w sobotę 29 września 2018 r.

Powiatowe Warsztaty Rzeźbiarskie nawiązują do tradycji garncarskich i rzeźbiarskich Sokołowa Małopolskiego. W roku obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości tematem „Glinolepów” była płaskorzeźba – „Portret Józefa Piłsudskiego”. W warsztatach uczestniczyło 25 osób; były to dzieci w wieku 10-16 lat i troje najmłodszych w wieku 4, 6 i 7 lat z pięciu placówek oświatowo-kulturalnych powiatu rzeszowskiego z Górna, Sokołowa Małopolskiego, Trzebuski i Zaczernia. Opiekunami dzieci i młodzieży byli: Bożena Dąbkowska, Ewa Kłeczek-Walicka, Dariusz Kosak, Justyna Kurowska-Widak, Małgorzata Kwolek i Jolanta Szczygieł.

Warsztaty otworzył Bartosz Walicki, prezes TMZS i kierownik sokołowskiej biblioteki. List gratulacyjny od starosty rzeszowskiego odczytała prowadząca warsztaty instruktorka plastyki Henryka Boho. W ciągu kilkugodzinnej twórczej pracy powstało kilkadziesiąt płaskorzeźbionych wizerunków Piłsudskiego, wielkiego polskiego działacza społecznego i niepodległościowego. Po wyschnięciu prace rzeźbiarskie zostały wypalone w piecu garncarskim i wzięły udział w konkursie. Komisja konkursowa obradowała 21 listopada 2018 r. w składzie: studentka IV roku na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego Anna Cisek, Bartosz Walicki oraz Henryka Boho. Jurorzy ocenili 22 płaskorzeźby wykonane przez uczestników „Glinolepów 2018”.

W I kategorii wiekowej, do której zaliczono dzieci w wieku 10-12 lat, laureatami nagród i wyróżnień zostali: Monika Augustowska (ZS w Zaczerniu) – I nagroda, Krzysztof Walicki (Biblioteka w Sokołowie) – II nagroda, Anna Kustra i Wiktoria Ożóg (SP w Trzebusce) – III nagrody, Julia Baran,

Martyna Chorzępa, Weronika Suszek i Martina Śliż (SP w Trzebusce) oraz Barbara Madej (ZS w Zaczerniu) – wyróżnienia. W II kategorii wiekowej, obejmującej osoby w wieku 13-16 lat, nagrodzono: Emilię Madej (ZS w Zaczerniu), Magdalenę Dobosz i Magdalenę Pustkowską (ZS Sokołowie) – I nagrody, Alicję Tereskiewicz (ZS w Zaczerniu), Julię Hajder i Agnieszkę Ożóg (ZS w Sokołowie) – II nagrody, Martynę Kowalewską (ZS w Zaczerniu), Agnieszkę Kwolek i Zuzannę Wawraszek (ZS w Sokołowie) – III nagrody. Na wyróżnienia zasłużyły: Kinga Burek, Weronika Miazga, Barbara Radomska i Klaudia Skomro (ZS w Górnio). Poza konkursem wyróżnienia przyznano: Madzi Walickiej (4 lata) i Ani Walickiej (7 lat) z Biblioteki w Sokołowie oraz Kamilowi Dąbkowskiemu (6 lat) z Trzebosi.

Wspomnieć trzeba, że prace powstałe na warsztatach zostały zaprezentowane na wystawie pokonkursowej. Miała ona miejsce w sali klubowej sokołowskiego Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w dniach od 16 listopada do 14 grudnia 2018 r. Podsumowanie „Glinolepów 2018” odbyło się 14 grudnia i było połączone z finałową wystawą. Wtedy także nastąpiło wręczenie dyplomów i nagród laureatom.

* * *

Ważną formą pracy podejmowaną na co dzień przez sokołowską księżnicę są lekcje biblioteczne. Tematyka tych spotkań nie ogranicza się do zagadnień typowo bibliotecznych. Bardzo często omawiane są zatem kwestie społeczne, wychowawcze, kulturalne, a niekiedy również historyczne. Jako że jesień 2018 roku kierowała uwagę wszystkich na 100. rocznicę odzyskania niepodległości, takie tematy zaistniały też podczas spotkań bibliotekarzy z małymi czytelnikami.

Pierwsza z niepodległościowych lekcji bibliotecznych odbyła się w piątkowe przedpołudnie 19 października. Progi górnińskiej księżnicy przekroczyli wówczas uczniowie klasy III z miejscowej Szkoły Podstawowej wraz z wychowawczynią. Tematem lekcji bibliotecznej było 100-lecie odzyskania przez Polskę Niepodległości. Kierowniczką placówki Teresa Krasoń powitała dzieci wierszem *Niepodległość* Marcina Wolskiego. Później przeczytała jeszcze fragment wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Ojczyzna*. Podczas spotkania uczestnicy lekcji zapoznali się z tym, jak długo Polska była pod zaborami, oraz z trudnymi warunkami życia ludności w tym okresie. Dowiedzieli się także, co znaczą słowa: niepodległość, niewola i wolność oraz dlaczego dla nas, Polaków, tak bardzo ważne jest Święto Niepodległości. Prowadząca zaprezentowała też uczniom wiele ciekawych książek związanych z tematyką lekcji.

„Jak to dobrze żyć w Niepodległej!” – to zdanie było mottem kolejnych zajęć czytelniczych o tematyce patriotycznej. Odbyły się one w poniedziałek 29 października w Oddziale dla Dzieci sokołowskiej Biblioteki Publicznej. Wzięły w nich udział dwie grupy pięciolatków z miejskiego Przedszkola Samorządowego. Dzieciom, które wcześniej były gośćmi sokołowskiego Magistratu, kierownik Oddziału Donata Drozd przybliżyła czasy, gdy Polski nie było na mapach, z odniesieniem do germanizacji i rusyfikacji ówczesnego młodego pokolenia. Mówiąc o dniu 11 listopada, jego znaczeniu i świętowaniu kiedyś i teraz, nie mogła nie wspomnieć o właścicielu kłaczy Kasztanki – Józefie Piłsudskim. Przedszkolakom bardzo spodobał się fakt, iż Ziuk, jak nazywano Marszałka w dzieciństwie, później ochrzczony przez swych żołnierzy mianem „Dziadka”, był łasuchem i uwielbiał słodycze. Na „do widzenia” dzieci razem i głośno wyrecytowały *Katechizm polskiego dziecka* Władysława Bełzy. Następnie udały się pod pomnik w rynku, gdzie wychowawczyni obydwu grup, panie Monika Majka i Karolina Trzpis, zapaliły symboliczne znicze: biały i czerwony. Zaproszoną do wzięcia udziału w tej uroczystej chwili bibliotekarkę zachwyciła znajomość wszystkich zwrotek hymnu narodowego i piękne, z ręką na sercu, wykonanie go przez małych patriotów.

W środę 7 listopada stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę było tematem lekcji bibliotecznej wśród 5- i 6-latków z Zespołu Szkół w Górnicy, którzy odwiedzili miejscową filię biblioteczną. Spotkanie rozpoczęło się od wyrecytowania przez dzieci wspomnianego wiersza Władysława Bełzy, a następnie odśpiewany został hymn Polski. Bibliotekarka opowiedziała przedszkolakom o tym, jak nasza Ojczyzna po 123 latach zaborów odzyskała upragnioną wolność i niepodległość. Goście wymienili też symbole narodowe. Później prowadząca przeczytała dwa wiersze: *Polska* Marcina Brykczyńskiego i *Ojczyzna* Małgorzaty Strzałkowskiej. Kolejno dzieciaki pokolorowały przygotowane przez bibliotekarkę serca w barwach narodowych. Miłym akcentem lekcji były odwiedziny dr. Tomasza Ożoga, który przyniósł dla dzieci cukierki.

Tegoż dnia lekcje biblioteczne o tematyce niepodległościowej miały miejsce w Wólce Niedźwiedzkiej. Spotkania bibliotekarki Katarzyny Partyki z uczniami dwóch grup zerówek z miejscowego Zespołu Szkół zatytułowane zostały „Wolna i Niepodległa”. Spotkania miały charakter pogadanek na temat Ojczyzny oraz symboli narodowych. Uczniowie wysłuchali wiersza o niepodległości, a także wspólnie z bibliotekarką wyrecytowali *Katechizm polskiego dziecka*. Mali uczniowie okazali się wielkimi patriotami, o czym świadczyła ich duża wiedza na temat naszego kraju, a także zaangażowanie w obchody organizowane w miejscowej szkole, m.in. pochód z flagami.

Dzień później odbyło się kolejne spotkanie Teresy Krasoń z przedszkolakami przed zbliżającym się Świętem Niepodległości. Tym razem bibliotekę w Górnicy odwiedziły maluszki wraz ze swoimi opiekunkami. Wprowadzeniem do lekcji był wiersz Władysława Bełzy, podczas recytacji którego bibliotekarka zadawała pytania, zaś dzieci odpowiadały. Później przedszkolaki wysłuchały jeszcze kilku wierszy o Polsce m.in. *Co to jest Polska?* Czesława Janczarskiego.

* * *

Biblioteczna refleksja na temat odzyskania niepodległości przebiegała też w wymiarze naukowym. Przedstawiciel sokołowskiej księżnicy wziął udział w kilku spotkaniach konferencyjnych, wygłaszając podczas nich referaty. Pierwszy raz miało to miejsce 12 czerwca 2018 r. w Kolbuszowej. Wtedy to w Czytelni im. Dr. Kazimierza Skowrońskiego Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej odbyła się konferencja naukowa „Kolbuszowskie drogi do Niepodległości – warsztaty historyczne”. Organizatorami wydarzenia były kolbuszowska księżnica oraz Powiatowy Komitet Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości (1918-2018). Współinicjatorem był współpracujący od lat ze środowiskiem kolbuszowskim ks. dr Sławomir Zych z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Zamierzenie włączyło się w ogólnopolski program „Niepodległa”.

Jeden z ośmiu zaplanowanych tematów zaprezentował dr Bartosz Walicki z Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Sokołowie Małopolskim. Nakreślił on wkład społeczeństwa ziemi sokołowskiej w dzieło odzyskania niepodległości. Zwrócił tu uwagę, że dzieje aktywności miejscowych mieszkańców na płaszczyźnie narodowo-wyzwoleńczej są równie długie jak same starania naprzód o obronę, a później o odzyskanie niepodległości przez Polskę. Omówił nastroje patriotyczne w Sokołowie na początku XX wieku, zwłaszcza działalność Związku Strzeleckiego i „Sokoła”, a także zaprezentował sporą grupę ochotników, którzy zaciągnęli się w 1914 roku do Legionów. Zaakcentował też inicjatywy podejmowane przez mieszkańców, m.in. ufundowanie zachowanej do dziś Tarczy Legionowej z 1916 roku oraz wsparcie finansowe i materialne świadczone na rzecz legionistów i ich rodzin.

Drugie spotkanie naukowe miało miejsce w niedzielę 30 września 2018 r. w Sokołowie Małopolskim. Odbyły się wówczas lokalne uroczystości związane ze stuleciem odzyskania przez Polskę niepodległości. Zorganizowało je Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokołowskiej we współpracy

z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury, Sportu i Rekreacji w Sokołowie Małopolskim. Na obchody składały się: Msza św., złożenie wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności za Odzyskaną Wolność, występy artystyczne w budynku miejscowego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji, a także sesja popularno-naukowa. W części seminaryjnej, obejmującej trzy wystąpienia, wykład wygłosił kierownik sokołowskiej Biblioteki Publicznej. Przybliżył słuchaczom sylwetki sokołowian – żołnierzy I wojny światowej w opisach literackich.

Niemal półtora miesiąca później, 10 listopada 2018 r., sala widowiskowa Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji była miejscem konferencji naukowej „Sokołów w drodze do Niepodległej”. Organizatorami tego spotkania były miejscowa Biblioteka Publiczna oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokołowskiej. Przybyłych gości powitał kierownik ksiąźnicy, a obrady prowadził kierownik filii bibliotecznej w Trzebusce Piotr Ożóg. Jednym z sześciu wystąpień była prelekcja dr. Bartosza Walickiego ukazująca zniszczenia i straty w Sokołowie w latach I wojny światowej.

* * *

Trzeba także na koniec ukazać skrótowo wysiłek sokołowskiej Biblioteki Publicznej na niwie edytorskiej. Przede wszystkim jubileusz odzyskania niepodległości był motywem wydania dwóch kolejnych numerów „Almanachu Ziemi Sokołowskiej”. Oba zostały poświęcone właśnie tej tematyce. W lipcu 2018 roku ukazał się 4. numer, a w marcu 2019 roku 5. numer tego bibliotecznego periodyku. Oba zostały zredagowane przez zespół w składzie: Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki i ks. Sławomir Zych. Na treść obu numerów składają się: teksty źródłowe (przedruki i publikacje archiwaliów), artykuły historyczne, szkice biograficzne, sprawozdania z wydarzeń kulturalnych i społecznych, materiały i informacje. Wśród licznych autorów poszczególnych tekstów znaleźli się bibliotekarze: Teresa Krasoń, Katarzyna Partyka, Piotr Ożóg i Bartosz Walicki.

Kierownik sokołowskiej ksiąźnicy opublikował w różnych periodykach naukowych i popularnonaukowych artykuły związane z jubileuszem roku 2018. W „Roczniku Sokołowskim” nr 15 zamieścił artykuł poświęcony stratom i zniszczeniom podczas I wojny na obszarze szeroko pojętego regionu sokołowskiego (Górno, Nienadówka, Sokołów, Trzeboś, Trzebuska, Turza, Wólka Niedźwiedzka, Wólka Sokołowska, a także Kamień, Medynia Głogowska oraz Stobierna). Obszerne rozważania podzielone zostały na kilka podrozdziałów, które zaprezentowały kolejno: działania wojenne

na Sokołowszczyźnie w latach 1914-1918, straty materialne, zniszczenia i dewastacje świątyń, straty ludnościowe, ograniczenia dotyczące życia parafialnego i służby Bożej, wzrost przestępczości w latach wojny i po odzyskaniu niepodległości oraz skutki społeczne wojny. Prócz tego w dziale biogramów Bartosz Walicki przybliżył czytelnikom sylwetkę Jana Dostycha, jednego z członków drużyny strzeleckiej Jakuba Darochy, który 21 sierpnia 1914 roku wyruszył na legionowy szlak.

W „Roczniku Kolbuszowskim” nr 18 zamieszczone zostały trzy teksty autorstwa Bartosza Walickiego podnoszące kwestię sytuacji społeczeństwa sokołowskiego w czasie działań wojennych 1914-1918 oraz wkładu sokołowian w dzieło odzyskania niepodległości. W 75-stronicowym artykule zatytułowanym *Obraz regionu kolbuszowskiego czasu Wiejskiej Wojny w relacjach korespondentów „Piasta”* omówione zostały kolejno kwestie poruszane na łamach tego czasopisma, a dotyczące: działań militarnych, polityki, zniszczeń wojennych i rekwizycji, późniejszych prób ożywienia gospodarki, strat biologicznych społeczeństwa, wypłacania zasiłków wojskowych, rolnictwa, sadownictwa i spółdzielczości, handlu, przypadków spekulancstwa, klęsk żywiołowych i chorób zakaźnych, życia społecznego. Tekst ubogacony został licznymi cytacjami. Drugim tekstem Bartosza Walickiego jest 26-stronicowy artykuł *Wkład społeczeństwa ziemi sokołowskiej w dzieło odzyskania niepodległości*. Autor sięgnął w nim do wsparcia sokołowian dla powstańców listopadowych oraz czynnego udziału przedstawicieli mieszkańców w powstaniu styczniowym. Wspomniał ważną rolę, jaką w budzeniu ducha narodowego na przełomie XIX i XX wieku pełniły obchody patriotyczne. Przywołał pamięć o legionistach, a także mieszkańcach ziemi sokołowskiej, którzy walczyli w armiach państw zaborczych, a często później byli żołnierzami Wojska Polskiego. Wskazał też istniejące do dziś materialne pamiątki po czynie legionowym i odzyskaniu niepodległości: Tarczę Legionową, pomnik na sokołowskim rynku oraz Kopiec Niepodległości w Trzebosi. Trzecim tekstem nawiązującym do ziemi sokołowskiej w kontekście przeżywanego jubileuszu jest sprawozdanie z konferencji „Kolbuszowskie drogi do Niepodległości – warsztaty historyczne”.

Kwestie niepodległościowe opracowane przez sokołowskiego bibliotekarza pojawiły się też w podwójnym numerze kwartalnika diecezji rzeszowskiej „Zwiastowanie” (nr 3-4/2018). Na łamach tego periodyku opublikowany został 15-stronicowy tekst *Funkcjonowanie parafii w regionie sokołowskim podczas I wojny światowej*. Prezentowany szkic przybliżył tę problematykę w odniesieniu do placówek duszpasterskich, które w roku 1921 utworzyły dekanat sokołowski. Przedmiotem badań autora były kolejno: I wojna światowa w regionie sokołowskim, plebanie i gospodar-

stwa plebańskie, zniszczenia i dewastacje kościołów, rekwizycje aparatów kościelnych, ograniczenia życia parafialnego i służby Bożej oraz ofiarności wiernych. Do tekstu dołączona została obszerna bibliografia wskazująca na wykorzystane źródła archiwalne i opracowania.

Kierownik ksiąźnicy sokołowskiej miał też wkład w publikację wspomnień sokołowianina Franciszka Kałużyńskiego *Opowiadanie Legionisty z Drugiej Brygady Karpackiej z roku 1914* wydanych w USA w roku 1962, lecz nieznanymi bliżej w Polsce. Zadania wydawcy przyjął na siebie Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokołowskiej, a redakcji tomu podjął się Bartosz Walicki. Wśród grona osób zaangażowanych w przepisywanie tekstu byli m.in. bibliotekarze Natalia Solecka i Piotr Ożóg. Do tekstu wspomnień dołączono m.in. wstęp przygotowany przez redaktora publikacji. Kierownik biblioteki włączył się też w inicjatywę wydania przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokołowskiej karty pocztowej ukazującej Pomnik Wdzięczności za Odzyskaną Wolność na sokołowskim rynku. Koordynatorem przedsięwzięcia był sekretarz TMZS Łukasz Ożóg, a Bartosz Walicki udostępnił zdjęcie bazowe obiektu. Prócz tego na łamach „Niedzieli Rzeszowskiej” kierownik sokołowskiej ksiąźnicy zamieścił kilka artykułów odnoszących się do wydarzeń jubileuszowych.

* * *

Podsumowując sprawozdanie o wkładzie Biblioteki Publicznej w Sokołowie Małopolskim w obchody stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę w 2018 roku, wspomnieć warto o inicjatywie, która wykroczyła poza granice regionu. Staraniem kierownika filii bibliotecznej w Trzebusce i nauczyciela w tamtejszej Szkole Podstawowej Piotra Ożoga oraz nauczycielki Jolanty Szczygieł społeczność szkolna włączyła się w akcję „Świąteczna pamięć dla Łyczakowa” koordynowaną przez TVP Rzeszów. Pomysłodawcą całej akcji były Polskie Radio Lwów i Polski Konsulat we Lwowie. Cel przedsięwzięcia stanowiło zebranie zniczy w barwach narodowych, aby później zawieźć je do Lwowa i innych, większych skupisk Polonii mieszkającej na terenie Ukrainy, m.in. Mościsk i Niżankowic. W akcję w Trzebusce włączyła się większość uczniów i pracowników szkoły. Przez pół października udało się w ten sposób zgromadzić około 250 zniczy, które później zostały odwiezione do Rzeszowa. W ocenie organizatorów była to wartościowa lekcja patriotyzmu, tak dla dzieci i młodzieży, jak i dla osób dorosłych.

INFORMACJE O KSIĄŻKACH I RECENZJE

**[Recenzja:] Bogdan Potoniec, *Ślady powstania styczniowego na Sądecczyźnie*,
Wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne
Oddział w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2016, ss. 148,
ISBN 978-83-65332-02-8**

Sto pięćdziesiąta rocznica powstania styczniowego, jednego z największych i najdłuższego niepodległościowego zrywu narodu polskiego, została uczczona przez Polskie Towarzystwo Historyczne - Oddział w Nowym Sączu, wydaniem w 2016 roku publikacji autorstwa historyka Bogdana Potońca pt. *Ślady powstania styczniowego na Sądecczyźnie*. Owa pozycja wydawnicza jest owocem projektu edukacyjnego pt. „Echa powstania styczniowego w Małopolsce – ludzie i miejsca”, realizowanego przez wzmiankowane towarzystwo w 2013 roku. Jak zaznaczył Autor książki: „w gronie osób zaangażowanych w realizację projektu doszliśmy do wniosku, że zgromadzony materiał dotyczący powstania 1863/64 roku warto opublikować i udostępnić szerszej grupie odbiorców” (s. 5).

Wydanie publikacji było niezwykle ważnym i wartościowym przedsięwzięciem, gdyż opracowań nt. zaangażowania mieszkańców Ziemi Sądeckiej w powstanie styczniowe jest niewiele. Najważniejszym tekstem jest artykuł w 12. tomie „Rocznika Sądeckiego” z 1971 roku, autorstwa Józefa Plechy pt. *Działalność Sądeckiej Ławy Obwodowej i udział Sądeczan w powstaniu styczniowym*. W lokalnej prasie m.in. w miesięczniku „Sądeczanin”, ukazywały się okazjonalne teksty, jednakże owa tematyka nigdy nie doczekała się kompleksowego opracowania i przedstawienia w formie książkowej. To dzieło zostało podjęte i zrealizowane przez sądecki oddział towarzystwa i Bogdana Potońca.

Pomimo, że walki powstańcze przebiegały na terenie zaboru rosyjskiego, to jednak w powstaniu licznie udział brali sądeczanie, co dowodzi jedności narodowej i dążeń niepodległościowych Polaków. Po upadku powstania i carskich represjach na Sądecczyźnie osiedlali się uchodźcy z innych zaborów czy walczący w narodowym zrywie powstańcy. Dlatego też Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu podjął inicjatywę, by mieszkańcom przybliżyć ten fragment dziejów ojczyzny w kontekście lokalnym. Podjęto więc wspomniany już program edukacyjny, na który składało się kilkanaście zadań o charakterze i zasięgu regionalnym (powiaty: limanowski, nowotarski, nowosądecki i tarnowski). Wśród nich znalazły się: opracowanie wystaw, konferencja oraz okolicznościowe sesje naukowe. Jak przyznał prezes Oddziału PTH w Nowym Sączu Leszek Zakrzewski: „Sądeckim, trwałym śladem podejmowanych działań, jest ta publikacja, owoc wytrwałej pracy badawczej, szeroko zakrojonej kwerendy archiwalnej i benedyktyńskiej cierpliwości Kolegi Bogdana Potońca, wiceprezesa Zarządu Oddziału (...). Oddajemy do rąk Czytelników opracowanie zawierające biogramy zapomnianych bohaterów powstania, mieszkańców Sądecczyzny. Mam nadzieję, że informacje tu zawarte przybliżą wszystkim narodowe dzieje, także w zakresie regionalnym, zwrócą uwagę i zainspirują do badań nad przeszłością” (s. 4).

W powyższym cytacie został zawarty cel recenzowanej pozycji wydawniczej, który w pełni został zrealizowany. Tym samym książka jest niezwykle cenną publikacją w danej tematyce, pomocą w dalszych poszukiwaniach, a przede wszystkim wkładem w propagowanie udziału lokalnej społeczności w dziejach ojczyzny. Prezentowane sylwetki powstańców są przykładami patriotycznej postawy mieszkańców wielu miejscowości, których aktualni mieszkańcy często nie wiedzą o swoich bohaterskich rodakach. Tak więc publikacja jest swoistym pomnikiem oraz utrwaleniem pamięci sądeckich powstańców.

Główną, zasadniczą część książki stanowią biogramy powstańców, jednak zostały one poprzedzone wprowadzeniem wspomnianego już prezesa Oddziału PTH w Nowym Sączu (s. 3-4) oraz Autora (s. 5-6). Bogdan Potoniec przedstawił krótki zarys prac podjętych w dziele realizacji zadania, efekty kwerend. W tym miejscu zawarł podziękowania osobom i instytucjom, które przyczyniły się do powstania pozycji wydawniczej. Wyraził przekonanie: „jestem świadomy mnogości materiału archiwalnego, do którego nie zdołałem dotrzeć, ale jednocześnie jestem przekonany, że opracowanie to okaże się wydawnictwem potrzebnym i przydatnym. Będzie inspiracją dla innych, kolejnych autorów do opracowania szczegółowej monografii dotyczącej udziału mieszkańców Sądecczyzny w powstaniu styczniowym

oraz przyczyni się do wypełnienia białej plamy na mapie wydarzeń związanych z powstaniem narodowym 1863/64 r.” (s. 6).

Niezwykle ważne w prawidłowym odczytaniu biogramów powstańców jest ich umiejscowienie w należyтым kontekście społeczno-politycznym, który został zawarty w rozdziale pt. „Sądectwanie w zrywie 1863 roku” (s. 7-23). Został on podzielony na podpunkty, w których zawarto następującą tematykę: manifestacje religijno-patriotyczne na Sądeczczyźnie, które poprzedzały zryw narodu; wsparcie powstania (materialne i osobowe); ogólny opis zaangażowania sądeczan; aktualne lokalne upamiętnienia powstania. Rozdział wieńczy zestawienie dotyczące miejscowych powstańców w rosyjskiej niewoli, a także omówienie emigracji po powstaniu, również w kontekście lokalnym.

Rozdział *Biogramy osób związanych z powstaniem 1863 roku* (s. 27-108), zawiera prezentację dwustu dwudziestu czterech osób rodem z Sądeczczyzny bądź tutaj mieszkających, którzy aktywnie uczestniczyli w powstaniu styczniowym. Dostępność i zasobność archiwaliów, a także stan wiedzy nt. danych bohaterów jest powodem, iż niektóre biogramy są bardziej bogate w informacje inne zaś mniej. Jednakże stanowią doskonale źródło historyczne. Jest ono tym cenniejsze, iż każdy z biogramów poparty jest przypisem źródłowym. Prezentacja powstańców została podzielona na gminy w powiecie nowosądeckim, co niezwykle ułatwia lekturę oraz poszukiwanie danych sylwetek. Atutem jest zawarcie w tekście wielu kolorowych fotografii, często archiwalnych przedstawiających bohaterów, ich groby, miejsca upamiętnienia. Zdjęcia zostały zamieszczone również w innych częściach publikacji jako egzemplifikacja treści, tym samym zwiększa się wartość dzieła.

Publikacja została zwieńczona przedrukiem wydanego pierwotnie w 1904 roku w Krakowie pamiętnika sądeczanina Feliksa Aleksandra Borkowskiego. Życie oraz patriotyczne korzenie autora, a także jego działalność zostały przybliżone w poprzedzającym pamiętnik tekście zaytułowanym *Feliks Aleksander Borkowski nieznany bohater powstania polskiego 1863-1864* (s. 109-112). Prezentacja wspomnień należy do walorów książki, gdyż jest to tekst zupełnie nieznany powszechnie, wartościowy i stanowi znakomite źródło historyczne. Mankamentem jest fakt, iż w tytule publikacji brak informacji o zawarciu w pozycji wydawniczej tegoż pamiętnika. Tak istotny dodatek wart jest podkreślenia, choćby w podtytule książki, gdyż podnosi to prestiż dzieła i umożliwia czytelnikowi szybsze dotarcie do tego źródła. Ów zabieg przyczyniłby się również do rozpropagowania pamiętnika, którego lekturę uważam za niezwykle cenną i przydatną w zgłębianiu historii Polski z perspektywy sądeczanina.

Recenzowaną książkę kończy *Indeks osobowy* (s. 1388-147) autorstwa Grzegorza Olszewskiego oraz *Spis treści* (s. 148). Dodatkiem jest tzw. rozkładana okładka tylna, gdzie zamieszczono plan cmentarza komunalnego w Nowym Sączu z zaznaczeniem mogił danych powstańców, a także mapę powiatu nowosądeckiego z podkreśleniem miejscowości powstańców. Publikacja została wydana w ładnej szacie graficznej, na dobrym jakościowo papierze, co sprzyja lekturze. Analiza zawartych w niej treści jest nie tylko prezentacją wyników kwerend, ale przede wszystkim ważnym zbiorem biogramów powstańców z Sądeczyny, którzy na terenie innego zaboru walczyli i ginęli za Polskę. Wielu z nich podzieliło los zesłańców. Lektura jest wędrowką przez dzieje, poznawaniem lokalnych bohaterów. Książka jest również zebraniem materiału źródłowego. Na ponowne podkreślenie w tym względzie zasługuje przedruk pamiętnika, którego egzemplarzy na próżno już szukać.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że pozycja autorstwa Bogda Potońca pt. *Ślady powstania styczniowego na Sądeczynie* zasługuje na polecenie. Należy docenić ogrom pracy Autora oraz historyczny kunszt, bez którego nie byłaby możliwa realizacja dzieła. Publikacja jest również potwierdzeniem doświadczenia naukowego Autora oraz działalności i dbałości Polskiego Towarzystwa Historycznego o rozwój tej dziedziny i propagowanie efektów prac. Jest wkładem w poszerzanie wiedzy o powstaniu styczniowym oraz dowodem na zaangażowanie społeczności lokalnej w dzieje narodu, obecności bohaterów w niemal każdej miejscowości. Jest również otwarciem pola poszukiwań dla kolejnych regionów kraju w dbałości o pamięć swoich bohaterów, a co za tym idzie w upamiętnienie zrywu niepodległościowego z 1863 roku.

[Recenzja:] *Folklor dziecięcy. Między tradycją a współczesnością*, red. T. Smolińska, Wydawca: Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2018, ss. 160, ISBN 978-83-63341-27-5

Recenzowana publikacja jako praca zbiorowa pt. *Folklor dziecięcy. Między tradycją a współczesnością* pod redakcją naukową dr hab. Teresy Smolińskiej, prof. UO, została wydana w 2018 roku przez Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu i jest spuścizną naukowych dysput z międzynarodowej konferencji pt. „Folklor dziecięcy – między tradycją a współczesnością”. Odbędzie się ona w dniach 23-24 lipca 2018 r. w Nowym Sączu, a wpisana była w 26. Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych ŚWIĘTO DZIECI GÓR. Warto zaznaczyć, iż owa konferencja odbyła się z udziałem znanych etnologów, antropologów, etnomuzykologów, filologów, dialektologów, folklorystów i regionalistów. Wypisywała się ona w działalność sądeckiego MCK SOKÓŁ, które już od lat jest ważnym ośrodkiem dbającym o regionalną kulturę i propagowanie patriotycznych wartości zawartych w tradycji ludowej ludzi gór, zwłaszcza miejscowych Lachów.

Pozycja wydawnicza wraz z konferencją, która jest genezą powstania książki, zawiera się w idei wspomnianego sądeckiego święta. Każdego roku przyciąga ono coraz to więcej pasjonatów, a także ludzi naukowo zajmujących się tradycyjną kulturą ludową. Tym bardziej refleksja nad dorobkiem kultury w dobie współczesności, która wypiera często tradycję, jest cenna i niezwykle potrzebna. Dlatego też uważam recenzowaną publikację za istotny wkład w analizę tematu folkloru w kontekście pracy z dziećmi i młodzieżą z regionalnych zespołów, które kultywują regionalne tradycje.

To właśnie w nich zawarte jest dziedzictwo pokoleń, spuścizna narodu, a co za tym idzie, umacnia się tożsamość polskości i poczucie więzi narodowej.

Należy zaznaczyć, iż książka jest zbiorem artykułów prelegentów (również z innych państw) konferencji. Różnorodność etniczna, a przede wszystkim różnorodność środowisk naukowych stanowi o bogactwie spojrzenia na kwestię folkloru dziecięcego w różnorodnym kontekście. Warto w tym miejscu podkreślić, iż redaktor dzieła – dr hab. Teresa Smolińska, prof. UO, jest znaną osobą zajmującą się w pracy akademickiej folklorem, kulturą regionalną i współczesną, dlatego też była odpowiedzialna za stronę naukową publikacji. Natomiast redaktorem prowadzącym i przygotowującym technicznie wydanie pozycji jest etnolog, pracownik MCK SOKÓŁ – Marta Smółczyńska.

Zasadnicza część publikacji została poprzedzona „Wstępem” (s. 7-8) Antoniego Malczaka, dyrektora MCK SOKÓŁ w Nowym Sączu, który trafnie podkreślił, że „jedynym sposobem na zachowanie tego wielkiego dziedzictwa, na przetrwanie tradycyjnej kultury, na przekazanie jej wartości następnym pokoleniom, jest zaszczepienie umiłowania tej kultury dzieciom” (s. 7). W to dzieło wpisuje się wieloletnia działalność MCK, jak również recenzowana publikacja skupiająca się na tym wątku.

Artykuły naukowe poprzedzone są również tekstem wspomnianej już profesor UO pt. *Współczesne kulturowe konteksty folkloru dziecięcego* (s. 9-18), w którym zostało wyrażone przesłanie i cel publikacji: „Wydaje się, że folklorystom od początku prowadzonych badań empirycznych i teoretycznych towarzyszyła potrzeba uwzględniania interdyscyplinarnych kontekstów i powinien to być warunek *sine qua non* współczesnych badań nie tylko nad folklorem dziecięcym jako niematerialnym dziedzictwem kulturowym, ale i najnowszymi gramami oraz zabawami (...). Oddawana do rąk Czytelników praca zbiorowa dowodzi, że w Nowym Sączu jest miejsce dla wykładów naukowych (zob. część pt. *Folklor dziecięcy w perspektywie naukowej*), jest miejsce dla specjalistów «od» przenoszenia folkloru dziecięcego na scenę, także członków komisji oceniającej zespoły (zob. część pt. *Folklor – dziecko – scena*), jest również miejsce dla opiekunów dziecięcych zespołów (w tym z zagranicy), (zob. część pt. *Festiwal folklorystyczny jako współczesna forma kontynuowania tradycji – problemy, perspektywy*)” (s. 17-18).

Redaktor naukowa pracy zbiorowej zaznaczyła, iż książka składa się z trzech zasadniczych części, w których zostały zawarte naukowe teksty. W pierwszej części „*Folklor dziecięcy w perspektywie naukowej*” (s. 21-80), opublikowano następujące artykuły: dr hab. Violetty Wróblewskiej, prof. UMK, pt. *Rola dziecka w tradycyjnej kulturze wsi polskiej* (s. 21-30); prof.

dra hab. Ryszarda Kantora pt. *Zabawy i zabawki dzieci wiejskich niegdyś i dziś. Refleksje antropologa kultury* (s. 31-32, 41-47); prof. dra hab. Józefa Kąsia pt. *Świat w języku dziecka wiejskiego* (s. 49-61); dra hab. Tomasza Rokosza pt. *Folklor dziecięcy z perspektywy etnomuzykologa – gatunki, kontekst wykonawczy, przemiany tradycji* (s. 63-64, 73-80). Na kolejny rozdział „Folklor – dziecko – scena” (s. 81-111), składają się następujące teksty: dra hab. Tomasza Nowaka pt. *Uwarunkowania pokoleniowego przekazu tradycji muzycznych w relacji mistrz – uczeń na przykładzie kształcenia skrzypków podhalańskich* (s. 81-88); Doroty Majerczyk pt. *Problemy związane z przenoszeniem folkloru dziecięcego na scenę* (s. 89-93); Małgorzaty Kiereś pt. *Scena jako przestrzeń aktywności dziecięcych zespołów regionalnych – autentyczny folklor a specyfika widowiska* (s. 95-96, 105-111). Ostatnią część publikacji stanowi rozdział zatytułowany: „Festiwal folklorystyczny jako współczesna forma kontynuowania tradycji – problemy, perspektywy” (s. 113-155). Składa się on z artykułów następujących autorów: dr hab. Katarzyny Smyk, prof. UMCS – *Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych „Święto Dzieci Gór” a dobre praktyki w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego* (s. 113-124); Mónica Artemisa Alonso Palacios Márquez de Mendoza, która jest wykładowcą Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego oraz Państwowego Uniwersytetu Nauczania Przedszkolnego w Meksyku – *Propozycja metodologiczna kultywowania niematerialnego dziedzictwa kulturowego Meksyku na przykładzie pracy z Dziecięcym Zespołem „Tiatizcalli”* (s. 125-128, 137-140); dr Evgeniyi Grancharovej z Bułgarskiej Akademii Nauk – *Taneczny wymiar folkloru dziecięcego w Bułgarii* (s. 141-149); Ivailo Parvanova, doktoranta w Bułgarskiej Akademii Nauk – *Autentyczny folklor dziecięcy a widowisko sceniczne (na przykładzie pracy z zespołem „Plamache”* (s. 151-155).

Ponadto w publikacji znalazły się kolorowe wkładki (w formie kontynuacji numeracji stron) nt. sądeckiego Święta Dzieci Gór (s. 33-40; 65-72; 97-104; 129-136). Podkreślić należy, że wkładki zawierają wiele archiwalnych zdjęć jako egzemplifikacja treści. Stanowi to ważny walor publikacji tym bardziej, że niektóre z nich dotyczą kultury regionalnej z początku XX wieku.

Pozycja wydawnicza została zwieńczona krótkimi biogramami *O autorach* (s. 156-160). *Spis treści* (s. 5-6) został zamieszczony po stronie stopki redakcyjnej. Należy zaznaczyć, iż każdy z artykułów został zwieńczony bibliografią oraz streszczeniem i tytułem w języku angielskim. Przypisy są utrzymane w poprawnej, jednolitej i czytelnej formie. Książka została wydana w ładnej szacie graficznej i na dobrym jakościowo papierze który uwydatnia fotografie. W publikacji nie sposób doszukać się mankamentów,

co dowodzi fachowego przygotowania pozycji wydawniczej oraz jej redakcji. Pewną sugestią może być jedynie fakt, iż warto byłoby w zakończeniu artykułów zamieścić również streszczenie w języku polskim, co pozwoliłoby na szybszą, wstępną analizę tekstów, a w przypadku zamieszczenia ich w różnych repozytoriach, na poszerzenie dostępu dotarcia do nich.

Zbiór artykułów wraz ze wskazaniem źródeł stanowi niezwykle ważną bazę dla poszukiwań naukowych oraz analiz tematyki folkloru. Jest także materialnym świadectwem działalności Sądeckiego MCK SOKÓŁ w naukowym aspekcie kultury. Dowodzi to szerokiego spektrum działalności powyższego centrum. Recenzowana praca zbiorowa wpisuje się w akademickie, również w kontekście lokalnym, rozważania o kultywowaniu tradycji. Stanowi to wartość dzieła, które w wymiarze naukowym uważam za niezwykle potrzebne i istotne.

[Informacja wydawnicza:]
„Almanach Ziemi Sokołowskiej”, red. Ewa
Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki, ks. Sławomir
Zych, Sokołów Małopolski, Miejska i Gminna
Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim,
ISSN 2392-1706, nr 4 (2018), ss. 76; nr 5 (2019),
ss. 80

Istniejąca w Sokołowie Małopolskim Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna za swój główny cel ma gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych, a także promocję czytelnictwa. Jej aktywność kulturalna obejmuje m.in. lekcje biblioteczne, zajęcia dla dzieci i młodzieży, spotkania autorskie, konferencje naukowe, konkursy i wystawy. Ważne miejsce w pracy ksiąźnicy zajmuje też działalność edytorska. Do tej pory sokołowska biblioteka wydała dziesięć publikacji zwartych, zbiorów pocztówek, pomoce metodyczne, sprawozdania i różne dokumenty życia społecznego. Wśród tych wydawnictw poczesne miejsce zajmuje „Almanach Ziemi Sokołowskiej”. Trzy pierwsze numery tego czasopisma i poprzedzająca go jednodniówka „U Sokołowskiej Pani” zostały zaprezentowane w „Roczniku Kolbuszowskim” nr 17. Od tego czasu do rąk czytelników trafiły dwa kolejne numery „Almanachu Ziemi Sokołowskiej”.

Głównym motywem wydania obu omawianych numerów periodyku była 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości przeżywana w roku 2018. Z tego powodu oba numery posiadają zbliżony charakter i tematykę, różnią się tym samym od dotychczasowych, związanych z sokołowskim ośrodkiem kultu maryjnego. Są też nieco obszerniejsze objętościowo. Zarówno 4., jak i 5. numer wydrukowane zostały w Zakładzie Poligraficznym Zdzisławy Gajek w Mielcu. Pierwszy z nich ukazał się w lipcu

2018 roku i stanowił właściwie przygotowanie do centralnych, jesiennych uroczystości patriotycznych. Promocja kolejnego numeru odbyła się w dniu 18 maja 2019 r., przy okazji V Sokołowskiej Nocy Muzeów.

Druk obu publikacji był możliwy dzięki dofinansowaniu w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii w Sokołowie Małopolskim na rok 2018. Zadania wydawcy przyjęła Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia edytorskiego i zarazem redaktorem naczelnym był kierownik sokołowskiej ksiąźnicy Bartosz Walicki. Ponadto w skład kolegium redakcyjnego weszli: Ewa Kłeczek-Walicka, która dodatkowo spełniała powinności korektora, a także ks. dr hab. Sławomir Zych – opiekun naukowy sokołowskiego sanktuarium Matki Bożej z ramienia Biskupa Rzeszowskiego i stały współpracownik sokołowskiego środowiska regionalnego.

* * *

4. numer „Almanachu Ziemi Sokołowskiej” liczy 76 stron formatu A4. Periodyk otwierają słowa ks. Sławomira Zycha, w których wskazał przyczyny powstania publikacji: „Wymiernym wyznacznikiem wszelkich inicjatyw naukowych, społecznych i kulturalnych środowisk miejskich są niewątpliwie wydawnictwa okolicznościowe i czasopisma, będące swoistego rodzaju wizytówką miast. Należy do nich niewątpliwie «Almanach Ziemi Sokołowskiej». Ukazuje on życie religijne i kulturalne oraz stanowi cenne źródło dla przyszłych badaczy dziejów miasta i regionu. Przypadająca w tym roku setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości stała się okazją do zebrania oraz wydania materiałów i opracowań dotyczących Sokołowszczyzny przed stu laty. (...) Podczas lektury «Almanachu» ucieszy niewątpliwie każdego Czytelnika bogactwo treści w nim zawartych. Sama zaś publikacja ukazuje szczery patriotyzm sokołowian i mieszkańców regionu – dawnych, którzy z bronią w rękę i modlitwą na ustach walczyli o wolną Polskę i jej granice oraz – obecnych, dbających o pamięć o szlachetnych czynach przodków. Z obu tych postaw płynie niewątpliwie gorąca miłość do Ojczyzny”.

Zebrane przez redakcję zagadnienia podzielić można na kilka działów. Jako pierwsze pojawiły się artykuły ogólnie związane z wybuchem i przebiegiem I wojny. Poświęcono je: I wojnie światowej, Legionom w tym okresie oraz tematyce legionowej w literaturze. Pomieszczono tu również mające charakter źródłowy dokumenty hierarchów kościelnych, prezentujące stanowisko Kościoła wobec wojny. Są to dwie odezwy bpa Józefa Sebastiana Pelczara do duchowieństwa (z 18 sierpnia 1914 r. i z roku 1915),

dwie odezwy Benedykta XV (do ludów prowadzących wojnę z 28 lipca 1915 r. i do biskupów polskich w Galicji z 10 grudnia 1915 r.) i orędzie Episkopatu Polski z 1 listopada 1918 r.

Kolejno zebrane zostały teksty dotyczące wydarzeń wojennych i skutków Wielkiej Wojny na ziemi sokołowskiej. Jeden z artykułów ukazuje lokalne gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w przededniu wojny, a inny I wojnę światową na ziemi sokołowskiej. Omówienia doczekały się też tematy: strat biologicznych miejscowego społeczeństwa w tym czasie, strat materialnych, skutków społecznych tego konfliktu zbrojnego oraz wzrostu przestępczości w latach wojny i tuż po odzyskaniu niepodległości. Przybliżono też nieznaną szerzej do tej pory sokołowską formację porządkową z listopada 1918 roku – Straż Bezpieczeństwa. Także i tu czytelnika zaciekawić mogą teksty źródłowe. Takimi są kronikarskie zapiski ks. Teofila Lewickiego, proboszcza w Trzebosi, jak również fragmenty wspomnień sokołowian: Jana Pudełka, Franciszka Kałużyńskiego i Stanisława Pieli. Przedrukowano poza tym dwa artykuły z „Piasta”: z 27 października 1918 r., relacjonujący manifestację patriotyczną w Sokołowie i z 23 marca 1919 r., mówiący o ofiarności sokołowskiego społeczeństwa na rzecz Legionów i potrzeb odrodzonej Ojczyzny.

Obszerny blok stanowią biogramy pochodzących z ziemi sokołowskiej legionistów, żołnierzy frontów „Wielkiej Wojny” i uczestników wojny polsko-bolszewickiej. Przedstawiono tu sylwetki: legionisty ppor. Jakuba Darochy, legionisty i oficera Wojska Polskiego ppłk. Władysława Ciepiewskiego, legionisty i posła Jana Dostycha, legionisty i katyńczyka ppł. Karola Hodały, legionisty i oficera Wojska Polskiego Franciszka Sakowskiego, legionisty i nauczyciela Ignacego Deca, legionisty i kapelana wojskowego ks. Tomasza Murdzy, legionisty i artysty Łucyana Dańczaka, kapelana legionowego ks. mjr. Franciszka Łuszczkiego, żołnierza armii austriackiej Czesława Dańczaka, żołnierza armii austriackiej i Wojska Polskiego płk. Władysława Deca, żołnierza armii austriackiej i Wojska Polskiego podchor. Franciszka Czosnka oraz kapelana Wojska Polskiego ks. Józefa Cieślaka.

W kolejnym dziale zaprezentowano materialne pamiątki I wojny światowej oraz dzieła niepodległościowego. Najpierw uwagę zwrócono na symbole niepodległościowe i patriotyczne w sokołowskiej farze. Następnie ukazano Pomnik Wdzięczności za Odzyskaną Wolność w Sokołowie Małopolskim. Osobny tekst poświęcono Kopcowi Niepodległości w pobliskiej Trzebosi.

„Almanach” wieńczy artykuły poświęcone współczesnym sokołowskim wydarzeniom społecznym, naukowym i kulturalnym związanym ze świętowaniem odzyskania niepodległości. Sięgnięto najpierw pamięcią

do obchodów 90-lecia odzyskania niepodległości, zorganizowanego wówczas gminnego konkursu niepodległościowego oraz wystawy i sympozjum „Sokołowianie w walce o Niepodległą Polskę” z roku 2008. Charakter źródłowy posiada tekst kazania wygłoszonego przez proboszcza sokołowskiego w 95. rocznicę odzyskania niepodległości 11 listopada 2013 r. Znalazło się tu też miejsce dla sprawozdania z koncertów patriotycznych w Sokołowie Małopolskim w latach 2014-2017 oraz relacji z nadania Szkole Podstawowej w Lubeni imienia sokołowianina ks. mjr. Franciszka Łuszczkiego. Podobny charakter posiadają sprawozdania z konkursu plastycznego filii bibliotecznej w Górnem „Polska Moja Ojczyzna – w podaniach i legendach”, jubileuszu 100-lecia niepodległości w Szkole Podstawowej w Trzebusce oraz konferencji kolbuszowskiej „Kraj-obraz niepodległości”.

Autorami pomieszczonych w periodyku tekstów są: Bartosz Walicki (18), Łukasz Ożóg (5), Ewa Kłeczek-Walicka (4), Wiesław Łuszczki (2), Piotr Ożóg (2), ks. Sławomir Zych (1), ks. Jan Prucnal (1), Teresa Krasoń (1), Marta Janiec i Małgorzata Krupa (1), Sebastian Lesiczka (1). Artykuły i materiały ubogacają utwory poetyckie: *Legionistom z Sokołowa* Mieczysława Zacharskiego i *Ballada o znanym żołnierzu* Jana Bolesława Ożoga.

Kolorowa okładka periodyku prezentuje na pierwszej stronie sokołowski Pomnik Wdzięczności za Odzyskaną Wolność. Na jej odwrocie zamieszczony został fragment galicyjskiej mapy regionu. Trzecia strona okładki zawiera fotograficzną dokumentację sokołowskich obchodów Święta Niepodległości w latach 2016-2017, a czwarta ilustruje sześć niepodległościowych wydarzeń kulturalno-społecznych z lat 2008-2018.

* * *

Kontynuacją i niejako dopełnieniem 4. numeru „Almanachu Ziemi Sokołowskiej”, jest numer 5. Odredakcyjne wprowadzenie przygotował ks. Sławomir Zych. Jak zaznaczył: „Niniejszy numer «Almanachu» (...) ukazuje głównie «sokołowskie» drogi do wolnej Ojczyzny. Ponadto oddaje atmosferę panującą w tym małym galicyjskim mieście, położonym na skraju ówczesnego powiatu kolbuszowskiego. Przybliża nastroje panujące na ziemiach polskich w latach Wielkiej Wojny, a także w czasie walk o wolność i granice odrodzonego państwa. Treść obecnego numeru ogniskuje się wokół zagadnień związanych z działaniami militarnymi w czasie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej, sylwetek rodaków sokołowskich: oficerów i żołnierzy armii austro-węgierskiej, Legionów Polskich oraz odrodzonego Wojska Polskiego. Ukazano także miejscowe «pamiętki tamtych dni». Na szczególną uwagę zasługuje obszerny objętościowo blok tekstów ukazujących obchody 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości

w wymiarze lokalnym. Bogactwo tych wydarzeń na płaszczyźnie naukowej, artystycznej i społeczno-kulturalnej jest godne podziwu. To właśnie one świadczą o pielęgnowaniu pamięci o Polsce i są pomnikiem patriotyzmu współczesnych mieszkańców Sokołowa i regionu”.

Na 80 stronach formatu A4 pomieszczono kilkadziesiąt artykułów, dobranych w zasygnalizowane we wstępie swego rodzaju kręgi tematyczne. Pierwszy blok dotyczy sytuacji w Galicji i regionie przed wybuchem I wojny światowej. Otwierają go obszernie rozważania prof. dr. hab. Kazimierza Ożoga *Przez język i kulturę ku Niepodległej*. Później zamieszczono artykuły poświęcone Sokołowowi w przededniu Wielkiej Wojny oraz drugiej po Sokołach organizacji paramilitarnej w miasteczku – Strzelcom.

Kolejno czytelnik może zaznajomić się z tekstami prasowymi z omawianego okresu. Dwa pochodzą z „Głosu Rzeszowskiego”: fragment artykułu *Do naszych Pań* z 23 sierpnia 1914 r. i list pasterski bpa Józefa Sebastiana Pelczara wydany z powodu wojny 2 sierpnia 1914 r. Kolejne dwa teksty przedrukowano za tygodnikiem „Piast”: relacja z 8 listopada 1914 r. i artykuł Jana Bielaka z 3 października 1915 r. Interesujące są też dwa teksty dotyczące rekwizycji dzwonów kościelnych zaczerpnięte z „Kroniki Diecezyi Przemyskiej” z roku 1915 i 1917.

O sytuacji panującej w latach wojny na ziemi sokołowskiej mówią artykuły poświęcone zniszczeniom i dewastacjom świątyń, działalności dobroczynnej i ofiarności wiernych na cele kościelne. Charakter źródłowy posiadają: urywek wspomnień Władysława Prugara z Górna, fragment *Bitwy pod Konarami* Juliusza Kaden-Bandrowskiego opowiadający o śmierci sokołowianina Jakuba Darochy, a także artykuł z „Piasta” z 10 stycznia 1915 r. poświęcony mogiłom wojennym. Dopełnieniem tego tematu jest artykuł dr. Sławomira Kułacza o cmentarzach żołnierskich z I wojny światowej w dawnym powiecie kolbuszowskim. O tym, że rzeczywistość wojenna przeciągnęła się poza listopad 1918 roku, przekonują teksty mówiące o Sokołowie w ostatnich tygodniach wojny i pierwszych tygodniach po jej zakończeniu oraz o wojnie polsko-bolszewickiej o utrzymanie świeżo odzyskanej niepodległości.

Podobnie jak w numerze 4. czasopisma, także i tu poznać można sylwetki bojowników niepodległościowych z regionu sokołowskiego. Teksty te poświęcono postaciom: Jakuba Darochy, legionisty Jana Deca z Mazurów, legionisty II Brygady Karpackiej Franciszka Kałużyńskiego, kpt. Władysława Pasierba, sierż. Ludwika Piękosia i kapr. Władysława Rzeszutka, gen. Stanisława Piękosia, Jana Pudełka – adiutanta Józefa Piłsudskiego, por. Leona Walickiego i sierż. Katarzyny Chorzępianki. Część historyczną wieńczą teksty o materialnych pamiątkach Wielkiej Wojny: sokołowskiej

Tarczy Legionów, nienadowskich kapliczkach i sokołowskim pomniku niepodległościowym.

Dział związany z lokalnym świętowaniem 100-lecia niepodległości otwiera blok zawierający teksty o wydarzeniach naukowych i kulturalnych. Charakter dokumentacyjny posiadają w pierwszym rzędzie sprawozdania z warsztatów „Kolbuszowskie drogi do Niepodległości”, wrześniowego sympozjum w Sokołowie i konferencji „Sokołów w drodze do Niepodległej”. Omówienia doczekały się też konkursy: recytatorski „Kiedy Trzeba...”, licealny „Jakim patriotą jesteś?”, rzeźbiarski „Glinolepy 2018”, plastyczne na ekslibris biblioteki, „Polskie Boże Narodzenie” i „W bieli i czerwieni”. Kolejne relacje dotyczą warsztatów plastycznych w filii bibliotecznej w Wólce Niedźwiedzkiej i sokołowskim Zespole Szkół, niepodległościowych lekcji bibliotecznych i II Turnieju o Tarczę Legionów.

Z samymi obchodami rocznicowymi związane są teksty o obchodach w Sokołowie Małopolskim, Górnice Trzebosi i Trzebusce, kazanie ks. Jana Prucnała wygłoszone w Święto Niepodległości w roku 2018, przemówienie burmistrza sokołowskiego Andrzeja Ożoga. W uroczystości jubileuszowe wpisały się też wydarzenia artystyczne: koncert patriotyczny i poranek muzyczny w Sokołowie Małopolskim, a także XVIII Koncert Cecyliański w Górnice. Świętowanie uwiecznione zostało też na niwie edytorskiej. Mówią o tym artykuły o niepodległościowej pocztówce oraz publikacjach o tejże tematyce. Ubogacenie treści stanowią: sokołowskie kalendarium niepodległościowe roku 2018 i wiersz *Marsz strzelców rzeszowskich* Teofila Tryczyńskiego z Miłocina.

W porównaniu z numerem 4. periodyku poszerzone zostało grono autorów. Najwięcej tekstów przygotowali: Bartosz Walicki (10) i Łukasz Ożóg (6). Trzy artykuły opracowała Barbara Skóra-Czachor (jeden wspólnie ze Stanisławem Kulą), zaś po dwa: Ewa Kłeczek-Walicka, Henryka Boho i Piotr Ożóg. Po jednym tekście przekazali: ks. Sławomir Zych, ks. Jan Prucnal, Andrzej Ożóg, Kazimierz Ożóg, Sławomir Kulacz, Sławomir Ożóg, Zygmunt Darocha, Małgorzata Kwolek, Małgorzata Kula, Renata Kotula, Elżbieta Motyl, Teresa Krasoń, Katarzyna Partyka, Mieczysław Kobiernik, a także Tomasz Dec i Łukasz Prucnal oraz J. Wąs, A. Szot i M. Sidor-Nowak.

Pierwszą stronę periodyku ozdobiła ilustracja ukazująca sokołowską Tarczę Legionów wykonana przez Małgorzatę Kwolek. Druga strona zawiera sześć zdjęć związanych z lokalnymi niepodległościowymi wydarzeniami kulturalnymi. Na trzeciej stronie okładki zamieszczono fotografie prac plastycznych: czterech portretów Józefa Piłsudskiego uformowanych z gliny, dwu papierowych witraży i czterech ekslibrisów. Na ostatniej stronie

[Informacja wydawnicza:] „Almanach Ziemi Sokołowskiej”... 411

znalazło się miejsce dla kolejnych sześciu zdjęć związanych z sokołowskim świętowaniem niepodległości w roku 2018.

Spis treści

ARTYKUŁY

Między Wisłą a Sanem

- GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
Profesor dr hab. Zofia Włodek – biografia..... 7
- EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski
Szkola w Zaczerniu w latach 1918-1945 w świetle Kroniki szkolnej..... 13
- WOJCIECH MROCZKA – Kolbuszowa
Społeczeństwo parafii Cmolas w świetle akt metrykalnych z okresu
staropolskiego 29
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Żołnierze I wojny światowej z terenu powiatu kolbuszowskiego (ranni,
polegli, zaginieni i pojmani w niewolę) w świetle relacji w tygodniku
„Piaś” z lat 1914-1918 53
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Sprawa obsadzenia stanowiska kierownika Urzędu Metrykalnego
Izraelickiego w Sokołowie w 1929 roku. Obraz z życia społeczności
żydowskiej w międzywojennym Sokołowie..... 91
- KS. ANDRZEJ WIDAK – Rzeszów
Organy w kościołach dekanatu Pysznica diecezji sandomierskiej
(studium historyczno-instrumentoznawcze) 121

Na polskiej i obcej ziemi

- KS. MATEUSZ BATÓG – Lublin
 Polityka zagraniczna Stolicy Apostolskiej po I wojnie światowej
 za pontyfikatu papieża Benedykta XV 143
- KS. KRZYSZTOF DĄBAL – Przemyśl
 Koronowane na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej wizerunki
 Najświętszej Maryi Panny w sanktuariach diecezji przemyskiej
 do 1939 roku – rys historyczny 153
- ALEKSANDER FURTAK – Lublin
 Aktywności społeczno-polityczne Wincentego Pola w Galicji
 w latach 1832-1848..... 179
- KATARZYNA MOSUR – Lublin
 Religijność młodzieży. Wybrane aspekty badań jakościowych 253
- ROBERT SYNDOMAN – Warszawa
 Stosunek Narodowych Sił Zbrojnych do komunizmu w świadectwach
 wybranej prasy podziemnej 271
- GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
 Wolność zewnątrz a wolność wewnątrzna w nauczaniu bł. ks. Jerzego
 Popiełuszki 295
- GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
 Cierpienie stanu wojennego. Msza św. za Ojczyznę w kościele
 św. Stanisława Kostki – 27 czerwca 1982 r. 303

MATERIAŁY

- ANNA BEM – Rzeszów
 Edukacja kobiet żydowskich w Galicji od końca XIX wieku do 1918 r. 317
- PIOTR JUCHOWSKI – Kraków
 List Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku
 Radzieckiego z 5 czerwca 1981 roku. Cele Kremla oraz reakcje
 działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 329

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec
Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1924..... 347

GRZEGORZ MAZAN – Kolbuszowa
Z badań nad staropolską biblioteką parafialną w Kolbuszowej 353

KS. ANDRZEJ WIDAK – Rzeszów
Kazanie wygłoszone podczas eksperty Ks. Profesora Jana Chwałka
w Woli Baranowskiej dn. 3 grudnia 2018 r. 369

SPRAWOZDANIA

GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
Sprawozdanie z uroczystego wręczenia nagród w trakcie promocji
„Rocznika Kolbuszowskiego” nr 18 375

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Konferencja naukowa „Sokołów w drodze do Niepodległej”. Sokołów
Małopolski, 10 listopada 2018 r. 379

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Wkład Biblioteki Publicznej w Sokołowie Małopolskim
w regionalne obchody stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę
w 2018 roku 383

INFORMACJE O KSIĄŻKACH I RECENZJE

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
[Recenzja:] Bogdan Potoniec, Ślady powstania styczniowego
na Sądecczyźnie, Wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział
w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2016, ss. 148, ISBN 978-83-65332-02-8 .397

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
[Recenzja:] Folklor dziecięcy. Między tradycją a współczesnością,
red. T. Smolińska, Wydawca: Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ
w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2018, ss. 160, ISBN 978-83-63341-27-5..401

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski [Informacja wydawnicza:] „Almanach Ziemi Sokołowskiej”, red. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych, Sokołów Małopolski, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim, ISSN 2392-1706, nr 4 (2018), ss. 76; nr 5 (2019), ss. 80.....	405
--	-----

Contents

ARTICLES

Between the Vistula and the San

- GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
Professor dr hab. Zofia Włodek – biography..... 7
- EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski
A school in Zaczernie in the years 1918-1945 based on the school
chronicle 13
- WOJCIECH MROCZKA – Kolbuszowa
The community of the parish of Cmolas based on the register from the
Old Polish period 29
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
The soldiers of the First World War from the district of Kolbuszowa
(wounded, killed, missing, captured) based on the account included in
the weekly magazine “Piast” of the years 1914-1918 53
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
The appointment of the manager of the Israeli Registry Office in
Sokołów in 1929. A picture of the life of the Jewish community in the
interwar period 91
- KS. ANDRZEJ WIDAK – Rzeszów
The organs in the churches of the deanery of Pysznica in the diocese
of Sandomierz (a historical and musical instrument-related study) 121

On the Polish and foreign land

KS. MATEUSZ BATÓG

Foreign policy of the Holy See after the First World War during the pontificate of Pope Benedict XV 143

KS. KRZYSZTOF DĄBAL – Przemyśl

The crowned images of the Blessed Virgin Mary by the decree of the Holy See in the sanctuaries of the diocese of Przemyśl until 1939 – a historical outline 153

ALEKSANDER FURTAK – Lublin

The social and political activity of Wincenty Pol in Galicia in the years 1832-1848 179

KATARZYNA MOSUR – Lublin

Youth religiosity. The selected aspects of the qualitative research 253

ROBERT SYNDOMAN – Warszawa

The attitude of the National Armed Forces towards communism in the testimonies of the selected underground press 271

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin

Internal and external freedom in the teaching of Blessed Rev. Jerzy Popiełuszko 295

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin

The suffering of the martial law period. The Holy Mass for Poland in St Stanisław Kostka Church – 27 June 1982 303

MATERIALS

ANNA BEM – Rzeszów

The education of the Jewish women in Galicia from the end of the 19th century to 1918 317

PIOTR JUCHOWSKI – Kraków

The letter of the Central Committee of the Soviet Communist Party of 5 June 1981. The objectives of the Kremlin and the reaction of the Polish United Workers' Party activists 329

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec
Dean's visitation of the deanery of Kolbuszowa of 1924 347

GRZEGORZ MAZAN – Kolbuszowa
A study on the Old Polish parish library in Kolbuszowa 353

KS. ANDRZEJ WIDAK – Rzeszów
The sermon delivered during Holy Mass for the deceased Rev. Professor
Jan Chwałek in Wola Baranowska on 3 December 2018 369

REPORTS

GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
Report on the award ceremony during the promotion of "Rocznik
Kolbuszowski" No 18 375

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
The conference "Sokołów on its way to Independence". Sokołów
Małopolski, 10 November 2018 379

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
The contribution of the Public Library in Sokołów Małopolski to the
regional celebration of the centenary of Poland regaining independence
in 2018 383

INFORMATION ON BOOKS AND REVIEWS

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
Review: Bogdan Potoniec, The traces of the January Uprising in the
region of Sądecczyzna, Publisher: Polish Historical Society, Branch in
Nowy Sącz, Nowy Sącz 2016, pp. 148, ISBN 978-83-65332-02-8 397

GRZEGORZ KAMIL SZCZECINA – Lublin
Review: Children's folklore. Between tradition and modernity, ed. T.
Smolińska, Publisher: The Małopolskie Centre of Culture SOKÓŁ in
Nowy Sącz, Nowy Sącz 2018, pp. 160, ISBN 978-83-63341-27-5 401

BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
[Publishing information]: Almanach Ziemi Sokołowskiej,
ed. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki, Rev. Sławomir Zych,
Sokołów Małopolski, Municipal and District Public Library
in Sokołów Małopolski, ISSN 2392-1706, No 4 (2018), pp. 76; No 5
(2019), pp. 80 405